KALENDARZ KATOLICKI KRAKOWSKI NA ROK PAŃSKI 1886.



NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ DRA WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO W KRAKOWIE.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Witamy Was, czytelnicy nasi mili, w roku Pańskim 1886, spotykając się w nim z pięćsetletnią pamiątką:

Chrztu Litwy,
Ślubu Jadwigi,
i Jéj koronacyi.

Chyba łzami obchodzićby przyszło Jubileusz taki.

Więc też w milczeniu tylko i rozpamiętywaniu wspominać będzie naród te radosne przed pięciu wiekami dni lutego i marca 1386 roku, w imię których od Tatr na brzegi Wilii, posyłamy serdeczne

Dosiego roku!

Księgarnia Katolicka
krakowska.

STYCZEŃ

ma dni 31.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 P.	**Nowy Rok.** Fulgentego b. *)	Mieczysław	20 Julyany
2 S.	Makarego o.	Strzeżysław	21 Anastazyji
Ew. u św. Mateusza w roz. 2: O ucieczce św. Rodziny do ziemi Izraelskiej.			
3 N.	**po N. R.** Daniela m. i Gien.	Włastymiła	22 Sw. Otcew
4 P.	Tytusa b. i Grzegorza	Dobromir	23 10 muczennikow
5 W.	Emilijanny p. i Telesfora	Włastybór	24 *Naweczeryje Rozd.*
6 Ś.	**Trzech Króli.** Kac., Mel., B.	Bojomir	25 **Rożdestwo hosp.**
7 C.	Julijana m. i Lucyjana m.	Świętosław	26 **Sobor pres. Bohor.**
8 P.	Seweryna	Mścisław	27 **Stefana perm.**
9 S.	Maryjanny p. m. i Maryjusza	Władymira	28 20.000 muczen.
Ew. u św. Łukasza w roz. 2: O Jezusie w 12 roku życia.			
10 N.	**I po 3 Kr.** Wilhelma. b.	Dobrosław	29 14.000 mładencow
11 P.	Higina, Teodozyi	Krzesimir	30 Anyzyji
12 W.	Arkadyjusza m. i Honoraty	Czesława	31 Melaniji prep.
13 S.	Gotfryda b. i Weroniki	Bogomir	1 **Obrizanije Hosu.**
14 C.	Feliksa m.	Radogost	2 Silwestra papy
15 P.	Pawła, pierwszego pustel.	Domosław	3 Małachia proroka
16 S.	Marcella p. i Ottona p.	Włodzimierz	4 Sobor 70 opostołow
Ew. u św. Jana w roz. 2: O godach Kanie Galilejskiej.			
17 N.	**2 po 3 Kr.** *Imienia Jezus*	Rościsław	5 Naweczerije Bohoj.
18 P.	Katedry św. Piotra w Rz.	Jaropełk	6 **Bohojawłenije hosp.**
19 W.	Henryka b. m. i Kanuta	Ratymir	7 *Sobor św. Joanna*
20 S.	Fabijana i Sebastyjana m.	Sebastyjan	8 Heorhia prepodobn.
21 C.	Agnieszki p. m.	Jarosława	9 Połyjewkta mucz.
22 P.	Wincentego m. i Anastaz.	Witysław	10 Hryhoria Nysskaho
23 S.	Zaślubienie N. M. P., Jana	Wrocisław	11 *Fteodosya Welykaho*
E. u św. Mateusza w roz. 8: O oczyszczeniu trędowatego.			
24 N.	**3 po 3 Kr.** Felicyjana b.	Chwalibóg	12 **po Proswisz. Tatiany**
25 P.	Nawrócenie św. Pawła	Miłosz	13 Ermyła
26 W.	Matyldy i Pauliny wd.	Skarbimir	14 Otcew w Synaji
27 S.	Jana Chryzostoma	Przybysław	15 Pawła ftiw., Joanna
28 C.	Karola wyznawcy	Radomir	16 *Pokłonenije wercham*
29 P.	Franciszka Salezego	Zdzisław	17 *Antonija welykaho*
30 S.	Hyjacynty p. m. i Martyny	Dobrogniewa	18 *Aftanazia, Kyryła*
Ew. u św Mateusza w roz. 8: O uśmierzeniu cudownym burzy.			
31 N.	**4 po 3 Kr.** Marcelli wd.	Spitogniew	19 **30 po Sosz. Ducha**

a. znaczy apostoła; b. biskupa; d. dyjakona; k. króla; kapł. kapłana; m. męczennika albo męczenniczki; o. opata; p. papieża albo panny; pr. proroka; pust. pustelnika; ś. świętego; w. wyznawcy; wd. wdowy.

KALENDARZ ŻYDOWSKI. 7—1 Szebat.

Odmiany światła księżycowego.

🌑 Nów dnia 5 o godzinie 9 minut 3 rano.
☽ Pierwsza kwadra dnia 13 o godzinie 1 minut 44 popołud.
🌕 Pełnia dnia 20 o godzinie 9 minut 4 rano.
☾ Druga kwadra dnia 27 o godzinie 2 minut 51 rano.

Wschód słońca			Zachód		Dług. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dług. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	8	6	4	7	8	1	20	7	55	4	29	8	34
10	8	3	4	13	8	19	25	7	49	4	35	8	46
15	8	—	4	20	8	20	30	7	43	4	43	9	—

NABOŻEŃSTWA w kościołach krakowskich.

Nabożeńst. całoroczne.

W kościele N. P. Maryji każdego pierwszego dnia miesiąca uroczysta wotywa w Lorecie, a w każdą pierwszą niedzielę miesiąca suma i nieszpory z wystaw. N. Sakr. przed ołtarzem Zwiastowania N. P. Maryji, a popołudniu po nieszporach litanija z wystawieniem.

W kośc. św. Barbary przez cały rok codzień popołudniu o godzinie 5 litanija, suplikacyje i błogosławieństwo N. Sakramentem, w niedziele i święta o g. $4^1/_2$, a w powszednie dnie czerwca o godz. $7^1/_2$ wieczorem.

W pierwszy piątek każdego miesiąca o g. 8 rano msza św. z wystawieniem na cześć Najsł. Serca P. Jezusa, a każdej 1ej niedzieli miesiąca o g. 8 msza św. z wystawieniem i komunniją św. wynagradzającą na cześć Najsł. Serca P. Jezusa.

W kościele O. O. Dominikanów przez cały rok o g. 5 rano msza św. i śpiewanie Różańca, o g. 9 wotywa, a o godz. 4-ej, prócz poniedziałków i czwartków, chyba że w nie święto wypada, nieszpory.

W kościele ś. Anny co czwartek o g. 9 wotywa przed grobem ś. Jana Kantego.

W kośc. na Gródku w każdy pierwszy czwartek miesiąca wystawienie N. Sakramentu od godziny 7-ej rano do 7-ej wieczór.

W kościele św. Józefa nieustająca adoracyja N. Sakramentu; toż samo w kościele P. P. Felicyjanek na Smoleńsku.

W kościele O. O. Karmelitów na Piasku przez cały rok we środy, soboty i niedziele o godzinie 9 rano wotywa przed Matką Boską Piaskową.

W kościele O. O. Augustyjanów w każdą sobotę o g. 8 wotywa przed obrazem cudownym N. M. P. Pocieszenia, a po nieszporach litanija Loretańska; w tymże kościele w każdą czwartą niedzielę miesiąca nabożeństwo bractwa Pocieszenia N. Maryji P. z odpustem zupełnym na mocy zezwolenia Ojca św. Grzegorza XIII, potwierdzonego brevem Ojca św. Klemensa X. z dnia 27 marca 1675 r. W poniedziałek po każdej niedzieli czwartej brackiej odprawia się nabożeństwo żałobne za zmarłych członków bractwa.

W kościele O. O. Kapucynów przez cały rok w pierwszy piątek miesiąca odprawia się msza św. z wystawieniem na cześć Najsł. Serca P. Jezusa o g. $7^1/_2$.

W kościele O. O. Reformatów pierwsza msza św. odprawia się codziennie o g. $5^1/_2$, ostatnia o g. 10. Suma w niedziele i święta o g. $10^1/_2$ z kazaniem, nieszpory o g. $3^1/_2$, poczém litanija śpiewana do N. Maryji P. Zgromadzenia Tercyjarskie odbywają się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca po nieszporach.

W kościele Księży Pijarów w pierwszą niedzielę każdego miesiąca o g. 10 suma z wystawieniem.

W kościele O. O. Paulinów w drugą niedzielę każdego miesiąca odpust bractwa ś. ś. Aniołów Stróżów.

W kościele Bożego Ciała w każdy czwartek od g. 6 do 9 r. wystawienie N. Sakramentu w puszce, z wyjątkiem tygodni: Bożego Narodzenia, Trzech Króli, Wielkiejnocy i Zielonych Świątek; w każdą pierwszą niedzielę miesiąca nabożeństwo ku czci N. Serca P. Jezusa z wystawieniem N. Sakramentu od godz. 10 do 12 i od 3 do 4 w każdą trzecią niedzielę miesiąca odpust bracki.

W kościele św. Idziego w każdą niedzielę i święto msza święta o godzinie 7-ej.

W kościele O. O. Bernardynów przez cały rok we

Najśw. Maryja Panna w Leżajsku.

Leżajsk leży w dyj. przemyskiéj. Tu kościół i klasz. O. O. Bernardynów, sławny organami pewnie największémi w Polsce. Lecz, co ważniejsza, posiada ten kościół obraz N. M. P. cudami licznémi wsławiony. W roku P. 1590 okazała się Matka Boska z Dzieciątkiem Jezus i z św. Józefem, Tomaszowi Michałkowi, i polécila mu, postawić kościół na tém miejscu. Zrazu zbudowano kaplicę, później i drewniany kościółek, a następnie M. Pstrokoński b. przem. r. 1606 sprowadził O. O. Bernardynów. Erazm, malarz leżajski, po długich modlitwach, wymalował obraz Maryi, którego sława jako cudownego daleko się rozszérzyła. Ks. W. H. Sierakowski, bis. przem. d. 8/9 1752 obraz ten ukoronował.

wtorki od g. 8 wotywa w kaplicy ś. Anny, we czwartki w kaplicy bł. Szymona z Lipnicy, w soboty przed ołtarzem Niepokalanego Poczęcia N. Maryji Panny.

W kościele X. X. Misyonarzy na Kleparzu codziennie msze św. zaczynają się o g. 5-ej. W niedziele i święta o g. 5½, suma o g. 8, wieczór o g. 5 naboż. na cześć N. Maryji P. z Lourdes z wystawieniem Najś. Sakramentu i nauką.

W kościele św. Barbary w każdą pierwszą niedzielę po Suchedniach wotywa z wyst. N. Sakramentu i kazaniem o g. 9; toż samo u św. Anny naboż. brackie suchedn.

W kościele X. X. Misyjonarzy na Stradomiu w pierwszy piątek każdego miesiąca (prócz sierpnia i września) o g. 6½ wiecz. naboż. na cześć Najsł. Serca P. Jezusa.

W kościele św. Tomasza w każdą pierwszą niedzielę miesiąca msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

W kaplicy na cmentarzu w każdą pierwszą niedzielę miesiąca odpust zupełny.

Nabożeństwa w miesiącu Styczniu.

1. W kościele O. O. Dominikanów uroczystość Arcybractwa Najsł. Imienia Jezus, odpust zupełny. Po nieszporach procesyja z 5 ewangielijami.

1. W kościele O. O. Bernardynów uroczystość Najsł. Imienia Jezus.

1. W kościele O. O. Jezuitów na Wesołej uroczysta suma i nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

6. W Katedrze na Zamku.

6. W kościele O. O. Reformatów po nieszporach ofiarowanie się N. Sercu P. Jez.

17. W kościele św. Barbary Opatrz. B.

17. W kościele O. O. Jezuitów na Wesołej Najsł. Imienia Jezus.

17. W kościele O. O. Paulinów i Braci Miłosiernych odpust św. Pawła pierwszego pustelnika (przeniesiony z d. 15 t. m.).

21. W kościele P. P. Bernardynek 40-godzinne nabożeństwo d. 21, 22 i 23.

22. W kościele O. O. Dominikanów św. Wincentego męcz., patrona Nowicyjatu, wotywa o g. 9 z wyst. relikwij tego świętego.

25, 26, 27 w kościele X. X. Misyjonarzy na Stradomiu 40-godz. nabożeństwo.

29. W kościele P. P. Wizytek odpust.

Zapiski.

NABOŻEŃSTWA
w kościołach krakowskich.

5. W kościele św. Barbary o g. 8 rano wotywa ku czci Męczenników Japońskich.

5. W kościele O.O. Reformatów we wszystkie piątki wielkiego postu nabożeństwo ku czci Najsł. Serca P. Jezusa: prymaryja o g. 5½; wotywa o g. 9, suma z kazaniem o g. 10; po południu stacyje męki Pańskiej po kościele o godzinie 3.

6. W kościele św. Marka Księży Emerytów.

8. W kościele O.O. Augustyjanów rocznica zgonu bł. Izajasza Bonera, krakowianina, patrona narodu polskiego, niegdyś przeora tego klasztoru, (ur. 1380 roku, zmarł 8 lutego 1471), wotywa o godzinie 9 przed Jego grobem.

12. W Katedrze na Zamku w grobach królewskich 2 msze św.: jedna za duszę Stanisława Augusta, jako w dzień jego śmierci, druga za duszę Tadeusza Kościuszki, jako w dzień jego urodzin.

13. W kościele P.P. Dominikanek na Gródku (św. Katarzyny Riccia, panny zak. św. Dominika).

14. W kościele św. Floryjana nabożeństwo piekarzów z Pędzichowa.

23. U O. O. Reformatów rozpoczyna się nowenna do św. Kazimierza, Patrona Królestwa Polskiego o g. 9ej. Do pobożnego odprawiania tej nowenny przywiązała św. Stolica Apostolska 300 dni odpustu.

25. W kościele O. O. Dominikanów nabożeństwo za duszę ś. p. Gienerała Jana Skrzyneckiego i towarzyszów jego poległych, o godzinie 10 rano.

L U T Y

ma dni 28.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 P.	*Wigil.* Brygidy p.	Zegota	20 Ewtymia
2 W.	**Oczyszczenie N. M. P.**	Miłosław	21 Maksyma, Euhenia
3 S.	Błażeja b. m.	Błażej	22 Timofteja, Anastaz.
4 C.	Andrzeja i Weroniki	Witosława	23 Kłymentia ep.
5 P.	Agaty p. m.	Dobrochna	24 Kseniji prep.
6 S.	Doroty p. m.	Bohdana	25 Hryhorija bohosł.
Ew. u św. Mateusza w roz. 13: O pszenicy i kąkolu.			
7 N.	**5 po 3 Kr.** Romualda op.	Sulisław bł.	26 **O Zakcheju.** Ksenof.
8 P.	Jana i bł. Izajasza *)	Gniewomir	27 Joanna Złatoustaho
9 W.	Apoloniji p. m.	Gorysława	28 Efrema, Syryna
10 S.	Sylwana i Scholastyki	Tomiła bł.	29 Ihnatia bohonosca
11 C.	Eufrozyny p. i Hipolita	Swiętochna	30 Ippołyta
12 P.	Gaudentego b. w., Ludwika	Radzyn św.	31 Kyra, Joanna bezsr.
13 S.	Julijana m. i Jordana w.	Jordan	1 **FEWRUARIJ.** Tryfo.
Ew. u św. Mateusza w roz. 13: O ziarnie gorczycznem i kwasie.			
14 N.	**6 po 3 Kr.** Walentego k. m.	Niemira	2 **O Mytari i far. Srit.**
15 P.	Faustyna m.	Szczęsława	3 Simeona i Anny
16 W.	Julijanny p. i Samuela	Milada bł.	4 Izydora prep.
17 S.	Sabina b. i Julijana m.	Swiętorad	5. Ahaffiji
18 C.	Konstancyji p.	Wielosława	6 Wykoła prep. Juł.
19 P.	Konrada w.	Czcisława	7 Parftenia prep.
20 S.	Leona b. w. i Eucharyjusza	Lubomił	8 Fteodora stratyłatu
Ew. u św. Mateusza w roz. 20: O robotnikach w winnicy Pańskiej.			
21 N.	**Starozapustna.** Eleonory p.	Onosława	9 **O błudnom syni.** Nik.
22 P.	Katedry św. Piotra w Ant.	Wrocisław	10 Charałampia
23 W.	Romany p.	Przedzisław	11 Własya swiaszen.
24 S.	Macieja ap. i Sergijusza m.	Bogusz	12 Mełetija
25 C.	Zygfryda	Sławobój	13 Martiniana, Zoji
26 P.	Aleksandra m.	Mirosław	14 Kyryła, Awksentija
27 S.	Leona i Anastazego b.	Wiarosława	15 Onyzyma, Euzewija
Ew. u św, Łukasza w roz. 8: O podobieństwie nasienia na roli.			
28 N.	**Mięsopustna.** Romana	Chwalibóg	16 **Miasopustnaja.** Pam.

*) Ur. w Ziemi Krakowskiej r. 1380. † 1471 dnia 8 lutego, beatyfikowany przez Urbana VIII w r. 1633.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.
6—1 Adar.

Odmiany światła księżycowego.

🌑 Nów dnia 4 o godzinie 4 minut 37 rano.
☽ Pierwsza kwadra dnia 12 o godzinie 4 minut 6 rano.
🌕 Pełnia dnia 18 o godzinie 7 minut 35 wieczór.
☾ Druga kwadra dnia 25 o godzinie 6 minut 31 wieczór.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	7	32	4	54	9	22	20	7	8	5	20	10	12
10	7	27	5	3	9	36	25	6	58	5	28	10	30
15	7	18	5	12	9	54	30	6	51	5	31	10	40

Z PIEŚNI
O GWIAZDACH NASZYCH
przez
hr. W. Engeströma.

I.

Czyste niebo lazu-[rowe, —
Na tem niebie — [gwiazd milijony;
Pod tem niebem — [są rodowe
Ziemie nasze, — lud [święcony!

Pod tem niebem [krwawe łany, —
Łzawi ludzie i mo-[giły,
Co nasz ojców kraj [kochany
W grób wiekowy za-[mieniły.

W tej niewoli wiek [już minął,
A nie zgnębił wiel-[kiej wiary
Jaką ongi w świecie [słynął
W imię Boże — na-[ród stary.

Maryjackie po-[kolenie!
Co Maryją matką [zwało,
Przez krzyż idąc i [cierpienie,
Z wiarą przy Niej [pozostało.

Imię »Maryja« w [wszelkiej doli
W polskim rodzie [było znane, —
I przez cały wiek [niewoli
Pokoleniom przeka-[zane.

Więc spływają łaski [święte
Z tej matczynej Ma-[ryji dłoni, —
Łaski wiary — nie-[pojęte —
Że wypłyniem z krwa-[wej toni.

Taka wiara w tej krainie,
Taka miłość zarodowa —
Tylko Bożym duchem płynie
Gdzie Maryja jest królowa,
Gdzie Ją matką w kraju zwano;
Bo ta matka dzieciom w darze
Takiej cnoty niesie wiano —
I zawiesza na sztandarze!

(Ciąg dalszy patrz w m. marcu).

Najświętsza Maryja Panna we Włoszczowéj.

W dyjecezyi Kieleckiéj, przy gościńcu Piotrkowskim o 14 mil od Krakowa, leży miasteczko Włoszczowa, sławne obrazem cudownym N. M. P., którego historyja jest następująca. Z początkiem XVII w dziedzice Włoszczowy z familii Krezów, zostawszy Kalwinami, obrócili kościół farny modrzewiowy na zbór, wskutek czego katolików pozbawili kościoła [1]). Zdarzyło się, że znajdował się w téj miejscowości domek opuszczony i zamknięty. — Przy nim dzieci na placu pustym igrając, przez okienko na południe położone, widywały nieraz dwóch poważnych mężów (domyślają się, że ś. ś. Józefa i Joachima) i poważną matronę, przechodzących się, świéce gorejące i kapłana mszę św. odprawiającego. Rozniesiona ta wieść między ludem doszła do uszu ks. Jakóba Chrostkiewicza D. O. P., Proboszcza Małogoskiego i Oficyjała Kurzelowskiego, który dnia 1 lipca 1642 roku zjechał do Włoszczowéj i urząd miejscowy wypytywał dokładnie o zaszłym fakcie. Badanie to ponowił w październiku t. r. Podczas tego nagle na głowę zachorował, a napomniany od przytomnych, aby o łaskę prosił Najśw. M. Panny, objawiającéj się na tém miejscu, gdy na tę intencyją kilka razy Pozdrowienie Anielskie odmówił, uczuł się zupełnie zdrowym. Polecił więc na tém miejscu co sobotę śpiéwać litaniją loretańską, a tamecznemu plebanowi spisywać pilnie wszystkie cuda i łaski. Sam zaś doniósł o tém wszystkiém Prymasowi Maciejowi Łubieńskiemu.

Książe Prymas wydelegował ks. Chrostkiewicza, który na miejscu wytoczył proces kanoniczny, świadków przesłuchał, a ci pod przysięgą zeznali:

1. jako Stanisław Szablowski przez 5 lat ciemny, modląc się w tym domku wzrok odzyskał;
2. jako Jędrzej Trypolski przez 7 lat niewidomy, tu wzrok odzyskał;
3. jako Maciej Konik, 4 lat niewidomy, tu także wzrok odzyskał.

Uznawszy te cuda za prawdziwe, w domku owym mszę św. odprawił i *Te Deum* odśpiéwał. Ze szczodrobliwości różnych pielgrzymów, między którémi było wiele osób możnych, wystawiono kaplicę na tém miejscu ku uczczeniu N. M. P. i ś. ś. Józefa i Joachima. Gdy tedy kaplica stanęła, ks. Chrostkiewicz pojechał do Krakowa, aby stąd sprowadzić obraz do kaplicy, który podług objawienia miał być odmalowanym. Tu opowiedział przyczynę swego przyjazdu pewnemu mieszczaninowi choremu, który ofiarowawszy się Najśw. Maryi Pannie, zaraz ozdrowiał. Liczne cuda działy się na tém św. miejscu. Ślepi wzrok odzyskiwali, 1 więzień z niewoli tatarskiéj był oswobodzonym, a bardzo wielu chorych do zdrowia wróciło.

---

[1]) Wynagradzając Pan Bóg wiernych sprawił, że drugi kościół powstał w tém miejscu.

Zapiski.

MARZEC

ma dni 31.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 P.	Albina b.	Budzisław	17 Fteodora tyrona
2 W.	Heleny ces. wd.	Radosław	18 Lwa papy, Wyktora
3 S.	Kunegundy ces.	Sławomiła	19 Fiłymona
4 C.	Kazimierza królewicza p.*)	Kaźmierz św.	20 Lwa ep. katańskaho
5 P.	Teofila i Fryderyka op.	Pakosław	21 Tymofteja prep.
6 S.	Wiktora m. i Kolety p.	Wojsław	22 Muczennykow w Ew.
Ew. u św. Łukasza w roz. 18: Pan Jezus przepowiada swą mękę.			
7 N.	**Zapustna.** Tomasza z Akw.	Bogowit bł.	23 **Syropustnaja.** Poły.
8 P.	Jana Bożego	Miłogost	24 Obrit. hławy s. Jana
9 W.	Franciszki wdowy	Mścisława bł.	25 Tarazya archep.
10 S.	*Popielec.* 40 męczenników	Bożesław	26 Porfirija, Sewast.
11 C.	Konstantego w. i Pelagiji	Ludosław	27 Prokopia prep.
12 P.	Grzegorza w. p. ojca Kośc.	Swatosz	28 Wasyłija ispow.
13 S.	Krystyny p. i Ernesta	Niecisław	1 **MART.** Ewdokiji
Ew. u św. Mateusza w roz. 4: O szatanie, który kusił Pana Jezusa.			
14 N.	**I Wstępna.** Matyldy kr.	Bożena	2 **I postu.** Fteodota
15 P.	Izabelli kr.	Długomir	3 Eutropia
16 W.	Cyryjaka i Tacyjana	Ojcosław	4 Herasyma, Pawła
17 S.	*Suche dni.* Giertrudy p.	Zbigniew	5 Konona
18 C.	Gabryjela arch. i Edwarda	Boguchwał	6 42 muczennykow
19 P.	*Suche dni.* Józefa Oblub.*)	Bohdan	7 Wasyłyja, Efrema
20 S.	*Suche dni.* Eufemiji, Teod.	Polemir	8 Fteofilakta
Ew. u św. Mateusza w roz. 17: O przemienieniu się Pana Jezusa.			
21 N.	**2 postu, Sucha.** Benedykta	Błogosław	9 **2 postu.** *40 muczen.*
22 P.	Pawła b.	Godysław	10 Kodrata, Kypryana
23 W.	Katarzyny p. i Fidelisa b.	Zbisław	11 Sofronya
24 S.	*Wigil.* Marka m. i Tymot.	Ludomiła	12 Fteofana, Hryhorya
25 C.	**Zwiastowanie N. P. Maryji**	Więczysław	13 Nykifora, Sawina
26 P.	Olimpiji	Swiętobój	14 Wenedykta
27 S.	Jana pustelnika	Bohdar bł.	15 Ahapia, Komiła
Ew. u św. Łukasza w roz. 11: O wyrzucaniu czarta.			
28 N.	**3 postu, Głuoha.** Sykstusa	Krzesław	16 **3 postu,** Krestop.
29 P.	Cyrylla	Czmisław	17 Ałeksya
30 W.	Kwiryna m.	Szukosław	18 Kyryła jerusał.
31 S.	Balbiny i Korneliji m.	Dobromira	19 Chryzanfta m.

*) Ur. w Krakowie 1458, † 1484 d. 4 marca, kanon. przez Leona X. 1521. Część litewska dyjec. augustow. obchodzi uroczyście dzień ś. Kazimierza.
**) Dyjec. kujawsko-kaliska świętuje uroczyście w dzień ś. Józefa obl.

Odmiany światła księżycowego.

🌑 Nów dnia 5 o godzinie 11 minut 24 wieczór.
☽ Pierwsza kwadra dnia 13 o godzinie 2 minut 37 popołudniu.
🌕 Pełnia dnia 20 o godzinie 5 minut 56 rano.
☾ Druga kwadra dnia 27 o godzinie 12 minut 4 popołudniu.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	6	43	5	43	11	—	20	6	10	6	6	11	56
10	6	32	5	50	11	18	25	5	58	6	14	12	16
15	6	20	5	58	11	38	28	5	43	6	22	12	39

KALENDARZ ŻYDOWSKI.
18 Post Estery. 21 Purim. 22 Szusz. Pur.

NABOŻEŃSTWA
w kościołach krakowskich.

1. W kościele P. P. Bernardynek przez cały miesiąc rano i wieczór nabożeństwo na cześć ś. Józefa.

4. W kościele O.O. Dominikanów przeniesienie św. Katarzyny Seneńskiej.

4. W kościele na Gródku całodzienne wystawienie N. Sakramentu za nawrócenie grzeszników (Tłusty czwartek).

2, 3 i 4 w kościele O. O. Reformatów 40-godzin. nabożeństwo ku czci św. Kazimierza Patr. Król. Polskiego.

5, 6 i 7 w kościele O. O. Dominikanów 40-godzin. nabożeństwo.

6. W kościele św. Andrzeja przeniesienie relikwij św. Salomeji.

7, 8 i 9. W niedzielę, poniedziałek i wtorek zapustny 40-godzin. nabożeństwo w kościele N. P. Maryji i Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu.

8. W kościele Bonifratrów odpust zupełny.

10. Popielec. Nabożeństwa pasyjne: we środy w kościele księży Pijarów; we czwartki w kościele św. Piotra; w piątki w kościele Bożego Ciała i u O.O. Franciszkanów (1sza pasyja także w niedzielę Zapustną); w soboty w kościele ś. Krzyża; w niedziele w kościołach: O. O. Dominikanów, św. Marka, O. O. Bernardynów, O. O. Augustyjanów: po nieszporach pasyja, którą lud śpiewa, a jest i dawniejsza od t. zw. »Gorzkich żali« i li tylko w kościołach Augustyjańskich śpiewana, O. O. Kapucynów, O. O. Karmelitów, św. Floryjana, św. Mikołaja; w poniedziałki w kościele N. Panny Maryji, we wtorki w kościele św. Anny. W każdy piątek Postu: w Katedrze na Zamku o g. 8 wotywa przed Panem Jezusem z wystawieniem Gwoździa Chrystusowego; w kościele O. O. Kapucynów, stacyje męki Pańskiej o g. 3 popołudniu; w kościele św. Barbary o g. 8 wotywa w kaplicy M. Boskiej Bolesnej, a wieczorem o g. 5 pasyja. W kościele O. O. Reformatów nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu; o g. 3 po południu stacyje Jerozolimskie; w kościele P. P. Wizytek o g. 9 wotywa z wystawieniem N. Sakramentu.

17. W kośc. O. O. Augustyjanów ś. Patrycego, odpust zupełny.

19. W kościołach św. Barbary, O. O. Jezuitów, św. Józefa, P. P. Karmelitanek na Wesołej, O. O. Dominikanów odpust zupełny i u O.O. Augustyjanów odpust zupełny bez wystawienia.

25. Odpust w kościołach: O. O. Kapucynów, Augustyjanów, Bożego Ciała, O. O. Dominikanów, N. P. Maryji, O. O. Bernardynów.

Z PIEŚNI O GWIAZDACH NASZYCH
(ciąg dalszy).

A we wszystkiej Pol-
[skiej stronie
Promieniami łaski
[świeci, —
Na cudownym sie-
[dząc tronie
Błogosławi swoje
[dzieci!

Z każdej ziemi —
[z swojim ludem,
Niby w innym
[gwiazd promieniu
Słynie Matka nasza
[cudem,
I pociesza go w stra-
[pieniu; —
Ta jedyna Matka w niebie
W łask promienie się rozlała, —
By ukoić, ludu, ciebie —
Tyle tronów zbudowała!
I nad każdym kraju działem
Cudem strzeże plemię Lasze! —
My te święte — sercem całem
Błogosławmy — Matki nasze!

Najśw. Maryja Panna Różańcowa w Krakowie.

Bernard Maciejowski, późniejszy biskup krakowski, arcybiskup Gnieźnieński i kardynał, pojechał był do Rzymu aby się do stanu kapłańskiego usposobić. Przybywszy na miejsce, pospieszył zaraz do kościoła ś. Jędrzeja OO. Jezuitów na grób spoczywającego tamże naszego świętego rodaka Stanisława Kostki. Po odbytych tu modlitwach spostrzega nad jego grobem obraz Najśw. Maryi Panny i z zachwyceniem widzi w niém toż samo Jéj oblicze, w które nie raz się wpatrywał w mieszkaniu tego świętego młodzieniaszka w Wiédniu, łącząc swoje modły ze św. Stanisławem Kostką do téj Królowéj Polski.

Zapłonął gorącą chęcią posiadania tego obrazu!

Co przedtém miał za marzenie Maciejowski, stało mu się prawdobném, gdy w r. 1597, już będąc biskupem Łuckim, przybył do Rzymu jako poseł Zygmunta III, aby oddać posłuszeństwo Stolicy Apostolskiéj imieniem króla Polskiego. Dopiéro wstawiennictwo samego Papieża skłoniło OO. Jezuitów do podarku tego obrazu Maciejowskiemu, a raczéj Polsce. I wtedy ów Ojciec święty po uroczystém nabożeństwie poświęcił ten obraz i ubogacił nadanémi odpustami, a Maciejowski umieścić go zamierzył w swojéj stolicy w Łucku, w starożytnym kościele OO. Dominikanów, bo wzniesionym przez Jagiełłę i Witolda roku 1393.

Lecz gdy wioząc ten obraz z Rzymu, przybył z nim do Krakowa; tu mu się śni, że widzi w obłokach Matkę Boską, taką samą, jak w obrazie, oddającą Różaniec św. Dominikowi, będącemu wraz z św. Augustynem; na ziemi zaś widzi modlących się kanoników i akademików krakowskich.

To senne widzenie było powodem Maciejowskiemu zmiany powyższego zamiaru i obraz OO. Dominikanom krakowskim ofiarował.

Do opisu tego obrazu M. B. Różańcowéj, jeszcze należy i to: że nie jeden w swych utrapieniach z odległych nawet stron, udając się ze skruchą i prawdziwą wiarą przed obraz M. B. Różańcowéj u O. O. Dominikanów, tam modląc się szczérze i żebrząc łaski i wstawiennictwa Téj Opiekunki ludu Polskiego, z pociechą odchodził; a jak spisy klasztorne świadczą, wielka liczba osób różnego rodu i stanu, dotknięta kalectwem, cudów doznawszy, zdrową odeszła. Nietylko pojedyncze osoby doznawały tego, ale i nasze miasto Kraków, dotknięte nieraz powietrzem wyludniającém jego mieszkańców, udawało się do miłosierdzia téj Opiekunki, na cześć któréj obchodzono procesyjonalnie z tym obrazem Rynek Krakowski, odśpiéwywując Różaniec. Działo się to w latach 1662 i 63, a powietrze wnet ustało; zdarzenia tego pamiątką był obraz malowany przez Stachowicza i na ścianie pod chórem kaplicy Różańcowéj, zawieszony lecz w pożarze r. 1850 spłonął.

Zapiski.

KWIECIEŃ

ma dni 30.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 C.	Hugona b. i Teodora	Zbigniew	20 Joanna prep.
2 P.	Franciszka	Sudomir	21 Jakowa ispow.
3 S.	Ryszarda b.	Włatysław	22 Wasyłya
Ew. u św. Jana w roz. 6: O cudownym nakarmieniu pięciu tysięcy ludzi.			
4 N.	**4 postu, Srodop.** Izydora	Mnożysław	23 **4 postu,** Nikona
5 P.	Wincentego	Bożywój bł.	24 Artemona
6 W.	Celestyna	Swiętobór bł.	25 **Błahowiszcz. pre. B.**
7 S.	Epifanijusza b.	Przesław	26 Hawryila archan.
8 C.	Dyjonizego b.	Radosław	27 Matrony
9 P.	Maryji Kleofy	Dobrosława	28 Iłariona
10 S.	Ezechijela proproka	Gorysław	29 Marka, Kyryły
Ew. u św. Jana w roz. 8: O żydach, którzy chcieli ukamienować P. Jezusa.			
11 N.	**5 postu, Biała.** Leona p.	Jaromir	30 **5 postu,** Joanna S.
12 P.	Julijusza	Lubosław	31 Ipatia
13 W.	Hermenegildy	Przemysław	1 **APRYŁYJ.** Maryi E.
14 S.	Waleryjana m.	Myślimir	2 Tita prep.
15 C.	Anastazyji m.	Wacław bł.	3 Nikity ispow.
16 P.	*7 Boleści N. M. P.,* Juliji	Nosisław	4 Josyfa pisnopisca
17 S.	Rudolfa b.	Krasisław	5 Ahaftopoda, Platona
Ew. u św. Mat. w r. 12: O tryjumfalnem wjeździe Pana Jezusa do Jer.			
18 N.	**6 postu, Kwietnia.** Apolon.	Gościsław	6 **Cwitonosnaja.** Euty.
19 P.	Hermogienesa	Włodzimierz	7 Heorhia archiep.
20 W.	Agnieszki Polic.	Czesław m.	8. Irodiona apost.
21 S.	Anzelma m.	Drogomił	9 Eupsichia
22 C.	*Wielki. Wieczerza P.* Sot.	Strzeżymir	10 Terentia mucz.
23 P.	*Wielki.* Wojciecha arcyb.*)	Wojciech św.	11 **Wełykij piatok.** Ant.
24 S.	*Wielka.* Jerzego m., Bony	Jerzy św.	12 Wasyłia episk.
Ew. u św. Marka w roz. 16: O zmartwychwstaniu Pańskiem.			
25 N.	**Wielkanoc.** Marka Ewang.	Jarosław św.	13 **Woskresenije**
26 P.	**Wielkanocy.** Marcela	Spytymir	14 **Poned. Woskres.**
27 W.	Anastazego i Teofila	Bogufał	15 **Wtorok Woskres.**
28 S.	Witalisa i Pawła od krz.	Żywisław	16 Ahapii, Chionii
29 C.	Piotra m.	Sławogost	17 Symeona prep.
30 P.	Katarzyny Seneńskiej p.	Chwalisława	18 Joanna prep. Kosmy

*) Ur. około r. 950, umęczony d. 23 kwietnia 997 r.

Odmiany światła księżycowego.

Nów dnia 4 o godzinie 3 minut 50 popołudniu.
Pierwsza kwadra dnia 11 o godzinie 10 minut 4 wieczór.
Pełnia dnia 18 o godzinie 4 minut 23 popołudniu.
Druga kwadra dnia 26 o godzinie 6 minut 3 w nocy.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	5	34	6	22	12	58	20	5	4	6	54	13	50
10	5	23	6	39	13	16	25	4	53	7	1	14	8
15	5	13	6	47	13	34	30	4	45	7	8	14	23

KALENDARZ ŻYDOWSKI. 6—1 Nizan. 20 **Święto Paschy.** 21 **Drugie święto Paschy.** 26 **Siódme święto.** 27 **Koniec Paschy.**

NABOŻEŃSTWA w kościołach krakowskich.

1. W Katedrze na Zamku w grobach królewskich msza ś. za duszę króla Zygmunta I.

5. Odpust w kościele O. O. Dominikanów odłożony na drugą niedzielę po Wielkiéjnocy.

13. W kośc. O. O. Bernardynów rozpoczyna się nowenna do św. Antoniego o g. 9-éj, a w kościele O. O. Reformatów o o g. 8 rano, mająca trwać przez 9 wtorków.

16. W kośc. O. O. Franciszkanów odpust i u P. P. Wizytek nabożeństwo półdniowe z wystawieniem ku czci Serca Jezusowego.

20. W kośc. P.P. Dominikanek św. Agnieszki de Monte Poliziano.

21, 22 i 23 o g. 4-éj popołudniu we wszystkich prawie kościołach Ciemna Jutrznia.

22. Nabożeństwo przedpołudniowe w Katedrze zaczyna się o g. 9, podobnie w wielu kościołach.

22. W W. Czwartek po południu o g. 3 w kościele N. Maryji P. umywanie nóg, z kazaniem, potem Ciemna Jutrznia, następnie pasyja z trzema kazaniami, poczem się śpiewa pieśń: »Już Cię żegnam« przed Ogrójcem przy kościele św. Barbary; w kościele Bożego Ciała pasyja z kazaniem.

23. W kośc. X.X. Misyjonarzy na Kleparzu od g. 3 popołudniu do 6 śpiewa lud Gorzkie żale, a w przestankach Siedm nauk o Siedmiu słowach Chr. Pana na Krzyżu, z odpustem zupełnym. To nabożeństwo Kościół św. nazywa: Trzy godziny konania.

24. Rezurekcyje: w Katedrze, w kościele P. P. Dominikanek o g. 6, w kościele św. Barbary i w innych o g. 7, u P. Maryji i u O. O. Dominikanów o g. 8-éj. u Księży Misyjonarzów na Kleparzu o g. 8½; w niektórych nazajutrz rano, n. p. u O. O. Reformatów, św. Floryjana, św. Krzyża.

25, 26 i 27 w kościele św. Marka 40-godzinne nabożeńst. w kaplicy na cmentarzu i u O. O. Augustyjanów odpust zupełny w pierwsze święto.

26. Emaus, odpust zupełny w kościele P.P. Norbertanek na Zwierzyńcu z wystawieniem N. Sakramentu i kazaniem, w kościele O. O. Bernardynów, u ś. Floryjana odpust bracki.

27. U O. O. Karmelitów po wotywie o g. 9 błogosławieństwo papieskie z odpustem zupełnym. (Szczególny przywiléj zakonu O. O. Karmelitów).

30. W kośc. O. O. Paulinów na Skałce w każdy piątek od Wielkiéjnocy aż do Zielonych Świątek odprawia się t. zw. Septenna do ś. Stanisława o godzinie 6 rano.

30. W kośc. P. P. Dominikanek i u O.O. Dominikanów przenosi się na niedzielę.

30 kwietnia rozpoczynają się nabożeństwa majowe.

Z PIEŚNI O GWIAZDACH NASZYCH.

II.

Nam w niewoli wiek
[już spłynął —
Już dobija na zega-
[rze!
Pognębiony duch
[nie zginął
Ale idzie przed oł-
[tarze.
I modlitwą w niebowzięty
W dzień stuletni Bożéj woli,
By w natchnienia sen ugięty,
Staje w marzeń aureoli.
Ja, poznaję w gwiazd milijonie
Te matczyne gwiazdy moje,
A stawiając je w koronie
W ich promienie pieśni stroję.

(Ciąg dalszy patrz w m. sierpniu).

Najśw. Maryja Panna w Poczajowie.

Wieś Poczajów leży na Wołyniu, w dyjecezyi Łucko-Żytomierskiéj między Krzemieńcem, Podkamieniem i Brodami. Sławna jest stopką i obrazem cudownym N. Maryi Panny. Z dawien dawna mieszkali w celach i pieczarach góry Poczajowskiéj zakonnicy, żyjący według reguły św. Bazylego W. Z tych jeden, pewnego czasu modlitwy swoje odprawiając, wszedłszy na wiérzch góry, obaczył Matkę Boską w słupie ognistym, na skale stojącą. Tegoż samego czasu, toż samo zjawienie Matki Boskiéj i przed nią stojącego zakonnika widział i Jan zw. Bosy, mieszkaniec Poczajowa, niedaleko owce pasąey, a zdumiony takowém widzeniem przybiegł do zakonnika, mieszkającego w pieczarach, pytając się: coby to było za widzenie? Odebrał odpowiedź, że to Najśw. Maryja Panna w słupie ognistym pokazała się i na tém miejscu gdzie stała znak prawéj nogi, wodą napełniony na kamieniu wyraziła. W téj Stopce odtąd (a działo się to w wieku XIII), zawsze nieprzerwanie woda w swojéj mierze bywa i codziennie czerpią ją dla uleczenia różnych chorób. W miejscowości téj znajduje się także wizerunek N. Maryi P. łaskami słynący.

Obraz cudowny Poczajowski jest maleńki, malowany na tablicy cyprysowéj, grubéj. Malowanie, choć stare, piękne i wyraźne. Wizerunek Najśw. Panny nie cały, lecz do pół osoby, która trzyma na ręce prawéj Najśw. Dziéciątko. Ze strony Dziéciątka Jezus, ten, według zwyczaju, w skróconych literach greckich znajduje się napis: „Jezus Chrystus“, ze strony Matki Najśw. zaś: „Matka Boga“. Na tymże obrazie z góry, na prawym boku, osoba Apostoła jakiegoś stojąca jest malowana, z drugiéj strony jakiegoś świętego, w szatach dyjakona. Pod témi osobami niżej, z prawéj jest wymalowany ś. Mennas, z lewéj ś. Abraamijusz. Pod portretem Matki Boskiéj są nakoniec 3 osoby: św. Paraskewia, Katarzyna i Irena. Obraz ten pochodzi z Carogrodu. R. 1559 Metropolita Neofit, podróżując, przybył do miasteczka Orla, o milę od Poczajowa, własności Anny Hoyskiéj, sędziny łuckiéj i zabawiwszy czas jakiś, w dowód wdzięczności za gościnę, obraz jéj zostawił. Służebne panny widywały jasność nad nim, a i saméj pani obraz się w światłości we śnie kilkakroć ukazywał. Zobaczywszy zaś raz na jawie jasność, postanowiła palić lampkę przed obrazem. Zaczęły spływać łaski. Brat jéj niewidomy przejrzał; w obec tego obraz ten darowała do klasztoru Poczajowskiego przez się zbudowanego. Dziś, niestety, owładnęła to święte miejsce schizma!

Zapiski.

M A J

ma dni 31.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	Filipa i Jakóba ap. m. m.	Lubomir	19 Joanna wetchopesz
Ew. u św. Jana w roz. 20: O ukazaniu się Pana Jezusa Apostołom.			
2 N.	**I po W. N. Przew.** Zygm.	Witymir	20 **2 po W.** Ftomina
3 P.	Znalezienie św. Krzyża	Swiętosław	21 Januaria sw. m.
4 W.	Floryjana i Moniki	Wieńczysław	22 Fteodora ep.
5 S.	Piusa V p. i Gotarda	Chocisław	23 *Heorhia w. m.*
6 C.	Jana apost. w Oleju	Gościwit bł.	24 Sawy, Ełysawety
7 P.	Domicelli p.	Ludomiła św.	25 *Marka Ewanhełysta*
8 S.	**Stanisława b. m.** *)	Stanisław św.	26 Wasyłya sw. m.
Ew. u św. Jana w roz. 10: O dobrym Pasterzu.			
9 N.	**2 po W. N.** *Grobu Chr.*	Bożerad bł.	27 **3 Mironosyc.** Symeo.
10 P.	Izydora oracza	Cierpimir	28 Jasona, Sozipatra
11 W.	Beatryczy p.	Ludowit	29 9 mucz. w Kizyci
12 S.	Pankracego m.	Wszemił	30 Jakowa Zew. ap.
13 C.	Hilarego b. i Serwacego	Cichosław	1 **MAJ.** Jeremii pr.
14 P.	Bonifacego	Dobiesław	2 Aftanazia, Borysa
15 S.	Zofiji z 3 córkami	Strzeżysława	3 Timoftea, Fteodozia
Ew. u św. Jana w roz. 16: O odejściu Pana Jezusa do Ojca.			
16 N.	**3 po W. N.** *Opieki ś. Józefa*	Wieńczysław	4 **4 o Rasłabłennom.**
17 P.	Paschalisa	Sławomir	5 Iriny wełykom.
18 W.	Feliksa brac. kap., Klaud.	Wszesław	6 Jowa
19 S.	Piotra Celestyna, Iwona	Krzesomyśl	7 *Znamenije Kresta h.*
20 C.	Bernarda Seneńskiego	Bronimir	8 *Joanna ewanh.*
21 P.	Heleny król.	Przesława bł.	9 *Nikołaja peren. m.*
22 S.	Juliji p., Romana	Wisława bł.	10 Symona Zilota
Ew. u św. Jana w roz. 16: O przyczynach odejścia Chrystusowego.			
23 N.	**4 po W. N.** Dezyderyjusza	Budziwój	11 **5 o Samarianini.**
24 P.	*M. B. Wspomożenia wiern.*	Tomira	12 Epifania
25 W.	Grzegorza III p.	Borysława	13 Hlikeriji
26 S.	Filipa Nereusza w.	Więcymił	14 Izidora
27 C.	Jana p. i Magdaleny de P.	Rusław	15 Pachomia
28 P.	Jadwigi kr., Giermana b. w.	Jaromir	16 Fteodora oswiaszcz.
29 S.	Wilhelma	Boguchwała	17 Andronika
Ew. u św. Jana w roz. 16: O skutkach prośby w imię Pana Jezusa.			
30 N.	**5 po W. N.** Feliksa p.	Sulimir	18 **6 o Sliporożdennom**
31 P.	*Krzyżowe dni.* Anieli M.	Bożesława	19 Patrikia

*) Dzień ś. Stanisława obchodzą uroczystem świętem wszystkie kraje dawnej Polski, wyjąwszy Galicyi, która święci dzień ś. Michała d. 29 września, oraz dyjecezyji kujawsko-kaliskiej, która obchodzi uroczyście dzień ś. Józefa Obl. dnia 18 marca.

[1]) Prepołowlienie piatdiesiatnicy, t. j. połowa od Zmartwychwstania Pańskiego do Zesłania Ducha ś.

KALENDARZ ŻYDOWSKI. 6—1 Ijar.

Odmiany światła księżycowego.

🌑 Nów dnia 4 o godzinie 5 minut 2 rano.
☽ Pierwsza kwadra dnia 11 o godzinie 3 minut 40 rano.
🌕 Pełnia dnia 18 o godzinie 3 minut 7 rano.
☾ Druga kwadra dnia 26 o godzinie 12 minut 56 w nocy.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	4	37	7	17	14	40	20	4	14	7	36	15	22
10	4	28	7	24	14	56	25	4	9	7	45	15	36
15	4	22	0	30	15	8	30	4	4	7	49	15	45

NABOŻEŃSTWA w kościołach krakowskich.

Przez cały maj odbywają się nabożeństwa w kościołach: N. P. Maryji, O. O. Franciszkanów, O. O. Dominikanów, O. O. Jezujitów na Wesołej, u Bożego Ciała, u św. Floryjana o g. 7 wieczór, u ś. Piotra, O. O. Kapucynów, Księży Misyjonarzy na Stradomiu o g. 6 wieczorem, u O. O. Reformatów msza św. majowa o g. 5½ z rana, zaś nabożeństwo majowe o g. 7 wieczór, u P. P. Felicyjanek na Smoleńsku o trzy kwadranse na 5 po połud., u O. O. Karmelitów w kaplicy cudownej o g. 6, a w niedziele i święta o g. 7 wieczór, u ś. Barbary i u O. O. Augustyjanów, o g. 7ej wotywa solenna przed obrazem Matki Boskiej cudownej.

1. W kościele św. Floryjana na Kleparzu o g. 11 wotywa Straży pożarnej m. Krakowa.

2, 3 i 4 u ś. Floryjana 40-godz. nabożeństwo, a 4 procesyja z Katedry do tegoż kościoła z relikwijami ś. Floryjana.

3. U ś. Krzyża, u N. Maryji P., O. O. Franciszkanów i u Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku.

3. W kościele Bożego Ciała pamiątka zejścia bł. Stanisława Kazimierczyka.

3. W kościele św. Floryjana w poniedziałek Przewodni uroczyste nabożeństwo z kazaniem na pamiątkę cudownego ugaszenia pożaru w r. 1306 na Kleparzu.

3, 4 i 5 w kościele Bożego Ciała 40-godzinne naboż.

3. Odpust w kościele św. Wojciecha przeniesiony z d. 23 kwietnia.

4. U O. O. Augustyjanów św. Moniki, matki św. Augustyna; błogosławieństwo papieskie, udzielone przez przełożonego O. O. Augustyjanów na mocy bulli Klemensa X z d. 18 grudnia 1671.

8. Odpust w Katedrze i w kościele na Skałce, tu przez cały tydzień.

9. Z Katedry uroczysta procesyja na Skałkę o g. 9 rano z relikwijami św. Stanisława.

9. W kościele N. Panny Maryji odpust Matki Boskiej Łaskawej.

11. W kościele św. Mikołaja wotywa przed ołtarzem św. Izydora.

15. W kościele św. Marka odpust z powodu uroczystości ś. Zofiji.

16. W kościele św. Mikołaja odpust św. Izydora wyznawcy.

16. W kościele św. Wojciecha.

16. Opieki ś. Józefa w kościele św. Józefa, O. O. Jezujitów na Wesołej, P. P. Karmelitanek na Wesołej.

16. W kośc. O. O. Paulinów jako w 3 niedzielę po Wielkiejnocy poświęcenie kościoła.

16, 17 i 18. U O. O. Kapucynów 40-godz. nabożeństwo św. Feliksa, patrona dzieci.

20. U O. O. Bernardynów św. Bernardyna Seneńsk.

21. W Katedrze, w grobach królewskich msza św. o g. 9½ za duszę Władysława Jagiełły.

26. W kościele N. Maryji P. wotywa przed ołtarzem św. Filipa Nereusza o g. 10, poczem kazanie.

31. Procesyja krzyżowa o godzinie 9ej z Katedry do O. O. Dominikanów.

31. Zaczęcie nabożeństwa czerwcowego w kościele P. P. Wizytek i u św. Barbary.

Najśw. Maryja Panna w Łucku.

W Łucku na Wołyniu, w kościele podominikańskim znajduje się stary obraz Matki Boskiéj, sławny licznémi cudami i łaskami. O. Tomasz Czelejowski S. T. Lektor, Zakonu kaznodziejskiego w dziełku swém p. t. *„Abrys Koronacyi N. M. P. Łuckiéj"* dowodzi, że obraz ten był malowanym przez św. Łukasza. Powiada, między innémi, że św. Patron malarzów, będąc Towarzyszem św. Pawła, Apostoła Narodów w rozlicznych Jego podróżach, po wielu miejscach chciał zostawić wiernym pamiątkę odmalowanego podobieństwa Matki Boskiéj. Wiadomo, że w drugim roku panowania Nerona pojmany był św. Paweł od Festa, Starosty Judzkiego i wraz z towarzyszem swym Łukaszem do Rzymu odstawiony. Tam zostawał przez dwa lata, dysputując z Żydami w Synagogach o przyjściu Chrystusowém. Św. Łukasz miał więc dość czasu do wykończenia Obrazu M. Boskiéj, ku czemu pomocą mu była obecność wielu malarzów w stolicy świata, od których mógł destać przednich farb i te zastósować należycie Obraz ten mógł być robionym dla jakiego bogatego Chrześcijanina, mającego środki po temu, by go należycie konserwować, skąd przeszedł do rąk papieskich, za osobliwszy prezent ofiarowany, gdzie od jednych do drugich prawem spadku chodził, aż do Klemensa VIII. Ten chował go w swoim pokoju, nabożeństwo codziennie przed nim odprawiając. Bawił wonczas w Rzymie ks. Bernard Maciejowski, biskup łucki, odprawując poselstwo od Rzeczypospolitéj do tegoż Ojca św. Upodobawszy sobie ten obraz, upadł do nóg Ojca św. i prosił z wielką pokorą, by mu go papież darował dla Polski, wówczas rozlicznémi klęskami trapionéj. Ojciec św. przychylił się łaskawie do prośby. Przyjechawszy do domu, ofiarował go O. O. Dominikanom Łuckim, wprowadziwszy go do ich Kościoła w uroczystość Zwiastowania Najśw. Maryi Panny r. 1598.

Zaraz po wprowadzeniu liczne łaski spływały na lud wierny za przyczyną N. Panny w tym obrazie cudownéj. W czasie buntu kozackiego w połowie XVII wieku przechowywano ten obraz w Krakowie.

Dnia 8 września 1749 r. ks. Franciszek Kobielski, biskup łucki koronował go koroną przez samego Benedykta XIV przysłaną. Matka Najśw. na tym obrazie wyrażona w postawie siedzącéj, ubrana w sukienkę, barwy cielistéj, na która spływa z głowy pokrycie od sukienki wierzchniéj, barwy niebieskiéj. Ręka prawa założona na lewą, na któréj Najśw. Panna piastuje Pana Jezusa, ubranego w sukienkę słomianego koloru, a Ten obrócony twarzą wesołą, bardzo się mile patrzy w oblicze Matki Swéj, a prawą rączką błogosławi.

Zapiski.

CZERWIEC

ma dni 30.

DNI		ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1	W.	*Krzyżowe dni.* Fortunata	Swiatopełk	20 Ftałateja
2	S.	*Krzyżowe dni.* Erazma	Ratysław	21 *Konstantyna i Eleny*
3	C.	**Wniebowstąpienie P.** Klot.	Braumiła	22 **Woznesenie hosp.**
4	P.	Opata b.	Lutomił	23 Michaiła prep.
5	S.	Florencyji p. i Bonifacego	Dobromił	24 Symeona, Meletia
Ew. u św. Jana w roz. 15 i 16. O przyjściu pocieszyciela Ducha św.				
6	N.	**6 po W. N.** *Niep. Serce N.M.P.*	Cichomir	25 **7 Sw. Otcew.** 3 obr.
7	P.	Roberta o.	Wisław bł.	26 Karpa ap.
8	W.	Medarda b. w.	Wyszosław	27 Fteraponta
9	S.	Felicyjana m. i Pryma m.	Sławoj	28 Nikity ispow.
10	C.	Małgorzaty kr. szk.	Bogumił św.	29 Fteodozii
11	P.	Barnaby	Radomił	30 Izaakia dałmat.
12	S.	*Wigilija.* Onufrego pust.	Wyszomir	31 Erma ap., Ermija
Ew. u św. Jana w roz. 14: O zesłaniu Ducha świętego.				
13	N.	**Zesłanie Ducha świętego**	Chotymir	1 **JUNIJ. Soszest. sw. D.**
14	P.	**Świąteczny.** Bazylego b.	Przedzimir bł.	2 **Preswiatoj Trojcy**
15	W.	Wita i Modesta m.	Wit św.	3 Lukitiana
16	S.	*Suche dni.* Justyny, Benona	Budzimir	4 Mitrofana
17	C.	Adolfa b. i Marcyjana m.	Drogomysł	5 Dorofteja
18	P.	*Suche dni.* Marka i Marcel.	Długosław	6 Wisariona
19	S.	*Suche dni.* Gierwazego i P.	Borzysław	7 Fteodota
Ew. u św. Mat. w r. 28: O chrzcie św. i ew. u św. Łuk. w r. 6: O miłosierdziu.				
20	N.	**I po Sw. Trójcy św.** Reg.	Bogna św.	8 **I po Sosz.** Wsich Sw.
21	P.	Alojzego	Domysław	9 Kyriła ałex.
22	W.	Paulina i Olchy	Broniwój	10 Timofteja, Antoniny
23	S.	Agrypiny panny	Wanda	11 Warftolomea, Warn.
24	C.	**Boże Ciało.** Narodz. ś. Jana	Janisław	12 *Onufria weł.*
25	P.	Prospera i Febronii	Władymił ś.	13 Akuiłiny
26	S.	Jana i Pawła m. m.	Rozmysław	14 Elisea pror.
Ew. u św. Łukasza w roz. 14: O wezwaniu na wieczerzę wielką.				
27	N.	**2 po Sw.** Władysława kr.	Władysław	15 **2 po Sosz.** Amosa
28	P.	*Wigilija.* Leona II p. Iren.	Zbroisław	16 Tychona ep.
29	W.	**Piotra i Pawła apostołów**	Wyszomir	17 Manuiła
30	S.	Emiliji i Lucyny	Cichosława	18 Łeontia, Ipatia

Odmiany światła księżycowego.

Nów dnia 2 o godzinie 3 minut 15 popołudniu.
Pierwsza kwadra dnia 9 o godzinie 8 minut 46 rano.
Pełnia dnia 16 o godzinie 2 minut 58 popołudniu.
Druga kwadra dnia 24 o godzinie 5 minut 55 popołudniu.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	4	—	7	56	15	56	20	3	57	8	4	16	7
10	3	58	8	—	16	2	25	3	58	8	4	16	6
15	3	56	8	4	16	8	30	4	—	8	6	16	6

KALENDARZ ŻYDOWSKI. 4—1 Sywan. 9 **Zielone św.** 10 **Drugie św.**

NABOŻEŃSTWA w kościołach krakowskich.

Nabożeństwo ku czci Najsł. Serca P. Jezusa przez cały miesiąc: w kościele N. P. Maryji o g. 9 rano i o 7 wieczór, u św. Barbary o g. 8 rano i o $7^1/_2$ wieczorem, w niedzielę i święta tamże o g. $4^1/_2$, u O. O. Franciszkanów o godz. 7 wieczorem, u O. O. Reformatów o godz. $5^1/_2$ rano, u P. P. Wizytek o g. 9 rano i o 6 wieczorem. (W tym ost. kościele kończy się nabożeństwo dnia 2 lipca); u O. O. Dominikanów o g. 8 msza ś. grana.

1. Procesyja krzyżowa z Katedry do O. O. Franciszkanów o g. 9 rano.

2. Procesyja krzyżowa z Katedry do kośc. N. P. Maryji o g. 9 rano.

2. W kośc. O. O. Kapucynów ś. Erazma, przenosi się na niedzielę.

7. W Katedrze na Wawelu o g. $9^1/_2$ r. msza ś. za duszę Kazimierza Jagiellończyka.

12. U O. O. Augustyjanów odpust zupełny, jako w dzień ś. Jana z Fakundy.

12. W kośc. ś. Wojciecha przed ołtarzem św. Onufrego wotywa o g. 9.

13. Zesłanie Ducha ś. Odpust zupełny w kośc.: O. O. Augustyjanów, (po nieszporach błogosławieństwo papieskie), O. O. Dominikanów, (Tercyja uroczysta przez cały tydzień,) ś. Tomasza, O. O. Karmelitów na Bielanach, O. O. Franciszkanow, O. O. Bernadynów, O. O. Reformatów, O. O. Kapucynów, P. P. Franciszkanek, P. P. Bernadynek.

13. W kościele Reformatów św. Antoniego wyznawcy.

13, 14 i 15. W katedrze na Zamku 40-godz. naboż.

14. U ś. Floryjana odpust bracki.

14. U O. O. Franciszkanów o g. 12 w poł. Najprzew. Ks. Biskup krakowski udziela Sakramentu Bierzmowania.

15. U O. O. Karmelitów po wotywie o g. 9 błogosławieństwo papieskie z odpustem zupełnym na mocy bulli Benedykta XIV.

19. W katedrze o godz. $9^1/_2$ msza św. w grobach królewskich za duszę Jana Sobieskiego.

20. W kośc. O. O. Dominikanów i Braci Miłosierdzia. U W. W. Świętych odpust bracki.

21. U. ś. Barbary o g. 8 rano, wotywa z nauką. U O. O. Jezujitów na Wesołej przenosi się na niedzielę.

24. Boże Ciało. W kośc. Księży Kanoników regularnych Lateranenskich przez całą oktawę z wyst. ś. Sakram. od g. 6 rano do g. 5 po połud., o godz. 2 Nona, toż samo u N. P. Maryji. Procesyje publiczne: we Czwartek rano Zamkowa po Rynku, po południu od Bożego Ciała po cmentarzu tegoż kościoła, w Sobotę po połud. od ś. Krzyża, w niedzielę od O. O. Dominikanów po Rynku i O. O. Augustyjanów po ulicy na Kazimierzu, po południu od ś. Floryjana po Kleparzu, od O. O. Paulinów po ulicy na Kazimierzu, u P. P. Dominikanek i ś. Jana po kościele, w poniedziałek od ś. Mikołaja po Wesołej, we Wtorek rano u O. O. Bernardynów po kościele, po południu od św. Anny po parafii, u ś. Tomasza i ś. Józefa po kościele, we środę rano na Zwierzyńcu, po popołudniu od W. W. Świętych po parafiji, we Czwartek rano od ś. Szczepana po Piasku, u O. O. Franciszkanów po kościele, po popoł. od N. P. Maryji po rynku. u ś. Andrzeja po kościele.

24. U P. P. Karmelitanek na Wesołej przez całą oktawę B. Ciała msza św. z wyst. N. Sakr., w dzień B. Ciała, w niedz. i w oktawę całodz. wyst., w oktawę pop. procesyja.

24. W kośc. ś. Jana odpust. — 29. W kośc. ś. Piotra.

Najśw. Maryja Panna
w Krasnobrodzie
(w puszczy Tomaszowskiéj).

Roku Pańskiego 1640 Jakób Ruszczyk ze wsi Szaréj Woli, poddany Tomasza Zamoyskiego, kanclérza W. K. przez lat 24 był od czarta nawiédzony, a pielgrzymując do różnych miejsc cudownych, z dopuszczenia Bożego nigdzie uzdrowionym nie został. Stało się, iż w dniu M. B. Śnieżnéj będąc tak dręczonym w miasteczku Krasnobrodzie, pobiegł jak szalony do pobliskiego lasu; tu jasność go wielka ogarnęła, któréj się on przeląkłszy, na ziemię od strachu upada, a wtém głos jakby niewiasty jakiéj słyszy: „Postaw tu figurę, albowiem tu będzie się chwała Syna mego odprawowała, a na znak tego, wiedz o tém, że już jesteś od czarta uwolniony“. Światłość zniknęła, a Jakób zdrów wraca do miasteczka i opowiada o tém. To jednak nie znalazło wiary u Adama Lipskiego, dziedzica Krasnobrodu, który, będąc heretykiem, kazał owego Ruszczyka wsadzić do więzienia.

Na wstawienie się jednak pani kanclerzyny Zamoyskiéj uwolniono go i figurę pozwolono mu postawić. Przy téj figurze umyślił on ostatek życia swego spędzić na usługach N. M. P. Ozdabiał więc ową statuę jak mógł, papierowémi obrazkami. A skromny ten sposób okazywania jego nabożeństwa tak miłym był Panu Bogu, jak ów grosz wdowi, co okaże następne zdarzenie. R. Pańskiego 1640 kapłan pewien, zak. św. Dominika, chory, gdy się do tego miejsca ofiarował, uzdrowionym został. Z wdzięczności polecił przybić na sośnie, przy któréj stała owa figura parę tabliczek srébrnych. Gdy w r. 1648 zbuntowane kozactwo do owych okolic dotarło, a ogniem i mieczem wszystko pustoszyło, przypadkiem przez las wspomniany przejeżdżało kilku kozaków. Gdy zobaczyli owe srebrne tabliczki wysoko na sośnie przybite, nié mogąc onych dostać, ścięli drzewo. Po skończonéj wojnie, gdy mieszkańcy Krasnobrodzcy poszli do boru, znaleźli obrazek niewielki Najśw. Maryi Panny na papiérze wyrażony, wielkości ćwiartki papiéru, który przez pięć miesięcy po ścięciu sosny, nieuszkodzony, na deszczach, śniégu i wilgoci przeleżał i jedyny z wszystkich innych obrazków ocalał. Widząc to mieszczanie krasnobrodzcy, zbudowali na prędce kaplicę drewnianą. Póżniéj stanął tu kościół a obraz Najśw. Maryi Panny, oddano pod straż synom Dominika św.

Zapiski.

NABOŻEŃSTWA
w kościołach krakowskich.

2. Serca P. Jezusa. Odpust u O. O. Jezujitów na Wesołej i u ś. Barbary.
2, 3 i 4. U P. P. Wizytek 40-godz. nabożeństwo.
2. Nawiedzenie P. Maryji odpust zupełny u O. O. Dominikanów i u. O. O. Karmelitów przez całą oktawę z 2 kazaniami, w 1-y i ost atni dzień, tudzież w niedzielę wśród oktawy.
4. Ś. Józefa Kalasantego u O. O. Pijarów.
4. Niedziela 3 po Świątkach w Katedrze poświęcenie kościoła.
4. W kościele O. O. Paulinów zaczyna się nowenna do ś. Pawła 1. Pustelnika od Niedzieli 3. do 11. po Świątkach.
7. W Katedrze w grobach królewskich o g. $9^1/_2$ msza ś. za duszę Zygmunta Augunta.
11. W Niedzielę po oktawie Nawiedzenia N. P. Maryji poświęcenia P. Maryji.
11. Bł. Jana z Dukli odpust u O. O. Bernardynów.
16. W kościele P. P. Karmelitanek na Wesołej cały dzień nabożeństwo z wyst. św. Sakramentu.
16. W kościele O. O. Karmelitów odpust zupełny; po wotywie o g. 9 błogosławieństwo papieskie na mocy bulli Benehykta XIV.
16. W kościele ś. Tomasza wotywa o godz. 9 z wyst. św. Sakram. w puszce.
18. U ś. Barbary odpust Opatrzności Boskiej.
18. W kościele św. Idziego i św. Katarzyny poświęcenie kościoła.
18. W kościele O. O. Bernardynów odpust.
18. W kościele N. P. Maryji uroczysta wotywa na pamiątkę pożaru Krakowa w r. 1850.
19. W kościele Księży Misyjonarzy na Stradomiu i na Kleparzu odpust zupełny.

LIPIEC

ma dni 31.

DNI		ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1	C.	Teodoryka i Teobalda	Halina	19 Judy ap. br. hosp.
2	P.	*Serca Jez. Nawiédz. N. M. P.*	Ojcomił	20 Meftodia ep. patar.
3	S.	Alfreda i Heliodora b.	Miłosław	21 Jułiana mucz.
Ew. u św. Łakasza w roz. 15: O radości w niebie z nawróc. grzesznika.				
4	N.	**3 po Św.** Józefa Kalasant.	Wielisław	22 **3 po Sosz.** Euzewia
5	P.	*Cyryla i Metodego ap.*	Prokop	23 Ahrippiny mucz.
6	W.	Izajasza i Dominiki p.	Izasław	24 **Rozdestwo sw. Joan.**
7	S.	Apolonijusza	Krasnoroda	25 Feuroniji
8	C.	Elżbiety król.	Chwalimir	26 Dawida sełuńskaho
9	P.	Cyryla bisk. m.	Strachota	27 Sampsona
10	S.	Siedmiu braci męcz.	Radziwój	28 Kyra i Joanna bezs.
Ew. u św. Łukasza w roz. 5: O cudownym Szymona Piotra połowie ryb.				
11	N.	**4 po Sw.** Jana z Dukli	Olha św.	29 **4 po S. Petra i Pawła**
12	P.	Gwalberta op.	Tolimir bł.	30 *Sobor 12 apostołow*
13	W.	Małgorzaty p. i Antoniego	Radomiła	1 **JUŁYJ.** Kozmy i Dam.
14	S.	Bonawentury b.	Dobrogost	2 Położen. ryzy pr. B.
15	C.	Rozesłania Apostołów	Radosław	3 Jakinfta, Mokia
16	P.	N. M. P. Skaplerznéj	Dzierżysława	4 Andrea Krytskaho
17	S.	Aleksego w. i Berty p.	Dzierżykraj	5 Aftanazia atońsk.
Ew. u św. Mateusza w roz. 5: O sprawiedliwości chrześcijańskiej.				
18	N.	**5 po Sw.** Szymona z L. *)	Unisław	6 **5 po Sosz.** Łukii
19	P.	Wincentego z P.	Wodzisław	7 Ftomy, Markełyny
20	W.	Czesława i Kassyjana	Czesław św.	8 Prokopia wełm.
21	S.	Daniela pr. i Praksedy p.	Stosław i Dys.	9 Pankratia, Kyryła
22	C.	Maryji Magdaleny w Jer.	Bolesława	10 45 muczen. w Nikop.
23	P.	Teofila i Apolinarego b. m.	Zelisław	11 Euftimiji, Olhlka
24	S.	Krystyny i Kunegundy	Lubomira	12 Prokła, Iłariona
Ew. u św. Marka w roz. 8: O cudownym nakarmieniu 4.000 ludzi.				
25	N.	**6 po Sw.** Kunegundy p. **)	Sławosz	13 **6 po Sosz.** *Sobor Art.*
26	P.	Anny Matki N. M. P.	Mirosława	14 Akuiły ap., Justa m.
27	W.	Nataliji, 7 braci śpiących	Wszebor	15 Kirika, Władimira
28	S.	Innocentego p.	Swiętomir	16 Aftinohena
29	C.	Marty p. i Serafiny	Cierpisława	17 Maryny
30	P.	Rufina i Abdona	Ludomir	18 Ikinfta, Emiliana
31	S.	Ignacego Lojoli, Heleny	Zdobysław	19 Makriny

Odmiany światła księżycowego.

Nów dnia 1 o godzinie 11 minut 26 wieczór.
Pierwsza kwadra dnia 8 o godzinie 2 minut 38 popołudniu.
Pełnia dnia 16 o godzinie 4 minut 28 rano.
Druga kwadra dnia 24 o godzinie 8 minut 41 rano.
Nów dnia 31 o godzinie 6 minut 45 rano.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	4	4	8	—	15	56	20	4	18	7	54	15	36
10	4	7	7	57	15	50	25	4	23	7	49	15	26
15	4	12	7	56	15	44	30	4	30	7	42	15	12

KALENDARZ ŻYDOWSKI.
4—1 Tamuz.

22. W kościele N. P. Maryji o g. 10 wotywa przed ołtarzem ś. Maryji Magdaleny.
22. W kościele O. O. Dominikanów o g. 6 wotywa.
24, 25 i 26. w kościele O. O. Bernardynów 40-godz. nabożeństwo.
25. W kościele ś. Łazarza odpust z powodu święta ś. Wincentego a Paulo przeniesiony z dnia 19 lipca.
25. W kościele ś. O. O. Dominikanów odpust św. Maryji Magdaleny przeniesiony z d. 22 lipca.
25. W kościele P. P. Franciszkanek bł. Kunegundy.
26. W kościele ś. Anny, w kościele ś. Mikołaja wotywa w kaplicy św. Anny, a odpust przenosi się na niedzielę.
26. W kościele N. P. Maryji o g. 10 wotywa przed ołtarzem św. Anny.
29. W kościele ś. Tomasza wotywa o g. 9 z wyst. ś. Sakram. w puszce.
31. U ś. Barbary odpust, u O. O. Jezuitów wotywa, a odpust przenosi się na następną niedzielę.

PIEŚŃ
do N. P. M. Szkaplérznéj.

Matko Szkaplerza
[świętego,
Broń nas od wszyst-
[kiego złego;
Wszak świat cały,
[lud niemały,
Przez te wieki Twéj
[opieki
Doznaje.

Pomoc dajesz strapionemu,
Przybądź i mnie dziś grzesznemu;
Wszak Cię proszę, niech odnoszę,
W moim smutku w samym skutku — Pociechę.
Więzy, wszelkie utrapienie,
Niknie na Twoje wspomnienie;
Chorzy wstają, zdrowie mają,
Zmarli głoszą i to wnoszą, — Żeś cudna!

Najśw. Maryja Panna Studencka w Grodnie.

Obraz ten z Rzymu przywiózł jeden z prowincyjałów Dominikanów litewskich i darował go jako gościniec Ks. Stanisławowi Albrechtowi Radziwiłłowi, Kanclerzowi W. L., panu wielkiéj pobożności o chwałę boską nader żarliwemu. Po śmierci tegoż, dostał się ks. Kuklińskiemu zak. św. Dominika, a od tegoż panu Wojciechowi Zelazowskiemu. Ten bardzo chorym będąc, kazał się ze swéj majętności Kulbak przenieść do Grodna, aby tam pewniéj sobie przy posłudze wielu duchownych do nieba wrota otworzył: miał też ze sobą ów obraz, a gdy wiele zakonów pragnęło go otrzymać, postanowił go tam legować, kędyby nabożeństwo ku N. M. P., według jego mniemania, najbardziéj kwitnęło było. Po krótkiéj rozwadze przyszło mu na myśl, jako zdrowym będąc, widywał wielką gorliwość Kongregatystów Societatis Jesu (członków bractwa Sodalitatis Mariae) podczas świąt i uroczystości N. M. P. 26 marca r. P. 1664 zgromadził tedy do siebie całą starszyznę pomienionego bractwa oraz rajców miasta i wobec nich darował na wieczne czasy ów obraz do Kongregacyi Studentów Societatis Jesu pod tytułem Zwiastowania N. Maryi Panny. 3 sierpnia t. r. uroczyście go wprowadzono na ołtarz tego bractwa. Ówczesny Biskup wileński Jerzy Białłozor, na prośbę Kongregacyi, naznaczył 2 komisarzów t. j. ks. Kazim. Wojsznarowicza, Kanclerza dyjecezyi Wileńskiéj, ks. Stan. Kotowskiego, proboszcza klasztoru św. Birgitty. Ci, zasiadłszy w kościele, odebrali przysięgę od wielu bardzo osób, które świadczyły o odebranych łaskach i cudach a dobrodziejstwach przed tym obrazem wesoło, pełne wdzięczności ku P. Bogu cudownemu w świętych swoich. Cudów narachowano wtedy 102. Protokół spisano w 2 egzemplarzach, z których jeden schowano w aktach kapituły katedr. wileńskiéj, a drugi w archiwum kongregacyi.

Członkowie téjże kongregacyi wydali jeszcze w r. *1686*, a więc w 22 lat po otrzymaniu obrazu książeczkę p. t. *Sumaryjusz cudów i łask znakomitszych Najśw. P. Maryi Studenckiéj*, z któréj można się dowiedzieć bliżéj o nader licznych a ogromnych łaskach, jakiémi Matka Najśw. w tym obrazie cudowna, darzyła uciekających się do Niéj w potrzebach przeróżnych.

Zapiski.

SIERPIEŃ

ma dni 31.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
Ew. u św. Mateusza w roz. 7: O fałszywych prorokach.			
1 N.	**7 po Sw.** Piotra w okow.	Rolisław	20 **7 po Sosz.** Iłyi pr.
2 P.	*N. P. Maryji Anielskiéj*	Swiętosława	21 Symeona jurod.
3 W.	Znalezienie św. Szczepana	Letosław	22 Maryi Mahdałeny
4 S.	Dominika w.	Ostomir bł.	23 Trofima, Theofila
5 C.	N. P. Maryji Śnieżnéj	Stanisław św.	24 *Borysa i Hliba*
6 P.	Przemienienia Pańskiego	Chlebosław	25 *Uspenie sw. Anny*
7 S.	Kajetana w.	Oleg św.	26 Ermołaja
Ew. u św. Łukasza w roz. 16: O roztropném szafowaniu darami bożemi.			
8 N.	**8 po Sw.** Cyryjaka m.	Niezamyśl	27 **8 po Sosz.** Pantełej.
9 P.	Romana m.	Borys i Chleb.	28 Prochora
10 W.	Wawrzeńca m. i Pauli p.	Wawrzyniec	29 Kałynika
11 S.	Zuzanny p.	Włodzimira	30 Syły i Sylłuana
12 C.	Klary p. m.	Sława bł.	31 Eudokima
13 P.	Hipolita m., Kasyjana m.	Rosław	1 **AWHUST.** *Proischoz.*
14 S.	*Wigilija.* Euzebijusza	Dobrowój	2 Stefana archd.
Ew. u św. Łukasza w roz. 19: O zburzeniu Jerozolimy.			
15 N.	**9 po Sw. Wniebowz. N. P. M.**	Jacław św.	3 **9 po Sosz.** Izaakia
16 P.	Rocha	Domorad	4 Sedmi otrokow efes.
17 W.	Anastazyjusza	Miron św.	5 Eusignia
18 S.	Arnulfa b.	Bronisława	6 **Preobrazenie hosp.**
19 C.	Julijusza m. i Benigny p.	Bolesław	7 Dometia
20 P.	Bernarda o.	Sobiesław	8 Emilijana, Mirona
21 S.	Joanny Fremiot wd.	Kazimira	9 Matftia apost.
Ew. u św. Łukasza w roz. 18: O faryzeuszu i celniku.			
22 N.	**10 po Sw.** Jacka w.*)	Radomił	10 **10 po Sosz.** Łaurent.
23 P.	Filipa	Cichomił	11 Eupła
24 W.	Bartłomieja ap.	Cieszymir	12 Fotia, Anykity
25 S.	Ludwika króla w.	Namysław	13 Maksyma, Ipołyta
26 C.	Zefiryna	Włastymira	14 Michea pr.
27 P.	Przen. św. Kazimierza	Przedzisław	15 **Uspenie pres. Bohor.**
28 S.	Augustyna b., Ojca Kośc.	Wyszomir	16 *Perenesenie obr. hos.*
Ew. u św. Marka w roz. 7: O uzdrowieniu głuchoniemego.			
29 N.	**11 po Sw.** *Pociesz. N. P. M.*	Racibor bł.	17 **11 po Sosz.** Mirona
30 P.	Feliksa	Szczęsny bł.	18 Flora i Łaura
31 W.	Rajmunda	Swiętosław	19 Andrea stratyłatu.

*) Jacek Odrowąż święty z zakonu kaznodziejskiego, Patron nasz † 1257.

Odmiany światła księżycowego.

☽ Pierwsza kwadra dnia 6 o godzinie 10 minut 26 wieczór.
🌕 Pełnia dnia 14 o godzinie 7 minut 44 wieczór.
☾ Druga kwadra dnia 22 o godzinie 9 minut 1 wieczór.
🌑 Nów dnia 29 o godzinie 2 minut 14 popołudniu.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	4	39	7	33	14	54	20	5	2	7	6	14	4
10	4	46	7	24	14	38	25	5	8	6	56	13	48
15	4	54	7	14	14	20	30	5	16	6	48	13	32

KALENDARZ ŻYDOWSKI.
2—1 Ab.

NABOŻEŃSTWA
w kościołach krakowskich.

2. Święto Najśw. Maryji Panny Anielskiéj, we wszystkich kościołach Zgromadzeń reguły ś. Franciszka: u O. O. Franciszkanów, Bernardynów, Reformatów, Kapucynów, P. P. Franciszkanek, Bernardynek, Felicyjanek.

3, 4 i 5. 40-godz. nabożeństwo w kościele na Gródku.

6. W kościele O.O. Pijarów.

7. U Bonifratrów i u O. O. Kapucynów; tu przenosi się na następną niedzielę.

10, 11 i 12. U św. Andrzeja 40-godzinne nabożeństwo.

15. W kościele N. P. Maryji z wystawieniem N. Sakramentu przez całą oktawę, codziennie 2 kazania, w końcu 40-godzinne nabożeństwo, u O. O. Augustyjanów, Bernardynów, Dominikanów.

21. W kośc. P. P. Wizytek św. Joanny Franciszki Chantal.

22. W kośc. O. O. Dominikanów ś. Jacka cały tydzień.

27. W kośc. O. O. Reformatów przeniesienie relikwij św. Kazimierza.

28. U św. Katarzyny i na Skałce ś. Augustyna.

28. W kośc. P. P. Wizytek nabożeńst. półdniowe z wystawieniem Najśw. Sakramentu; odpust bracki.

28. U św. Tomasza wotywa o godz. 9-ej z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w puszce.

29. W kościele św. Katarzyny odpust zupełny Pocieszenia N. P. Maryji.

29. U Bożego Ciała ś. Augustyna przeniesione z wczorajszego dnia.

29. Niedziela po św. Bartłomieju, poświęcenie kościoła św. Andrzeja.

30. W kościele O. O. Karmelitów na Piasku rozpoczęcie nowenny do uroczyst. Nar. N. P. Maryji o godz. 6-ej rano z odpustem zupełnym.



Z PIEŚNI
O GWIAZDACH NASZYCH
(ciąg dalszy).

Gdy nas tyle krwi
[zalało,
Że po krwawém pły-
[niem morzu —
To na niebie mi się
[zdało,
Że widziałem na
[przestworzu

Jako wstają po nad
[nami
W złotym rąbku téj
[korony,
Słynne u nas wszech-
[cudami
Nasze święte z wszy-
[stkiéj strony.

A na każdéj gwieź-
[dzie w górze,
By w obrazku ma-
[lowany,
Nad swą ziemią —
[na lazurze,
Świeci Maryji obraz
[znany.

Widzę wszystkie
[gwiazdy nasze!
Jako w niebie się
[gromadzą,
I patrzając w ziemie
[Lasze, —
O przyszłości Polski
[radzą.

I promykiem z góry
[skrycie,
W twą rocznicę ludu
[stary,
Leją w serce nowe
[życie —
Staropolską pieśnią
[wiary!

Najśw. Maryja Panna we Lwowie.

(w archikatedrze łacińskiéj).

Wspaniałą niewątpliwie świątynią jest archikatedra łacińska we Lwowie. Fundamenta jéj założył jeszcze w r. 1350 król Kazimiérz W., budowę jednak ukończono dopiéro w XV w. Prezbyteryjum i główna nawa w stylu gotyckim. Wysmukłe filary sięgają w swéj jednostajnéj objętości, śmiało i lekko aż po same sklepienia. Ściany pokryte freskami, liczne nagrobki dodają niemałéj ozdoby, a wzorowy porządek wszędzie panujący mile harmonizuje z całością. W wielkim ołtarzu jest ów obraz Matki Boskiéj, z Panem Jezusem na ręku, przed którym d. 1 kwietnia 1655 Jan Kazimiérz Najśw. Pannę za patronkę Polski obrał i przyrzekł Jéj chwałę pomnażać.

Obraz ten wymalował Józef Wolfowicz, na pamiątkę zmarłéj wnuczki r. 1598 i powiesił go w framudze wielkiego ołtarza, od ul. Halickiéj.

Nieraz w nocy widywano obraz ten niebieską światłością otoczony, a w dzień się mieniący. Wielu tu się polecało Najśw. Pannie i łaski odbiérało. Wobec tego Arcybiskup Grochowski przeniósł ten obraz do jednéj z kaplic archikatedry, a gdy ta pobożnych pomieścić nié mogła, r. 1775 Arcybiskup Wacław Hieronim Sierakowski umieścił go w wielkim ołtarzu, jakby na tronie, na siedmiu kolumnach spoczywającym, które srébrne wota pokryły. W rok późniéj 12 maja 1776 tenże arcybiskup w asystencyi 6 biskupów i licznéj rzeszy pobożnych obraz ten koronami z Rzymu przysłanémi uwieńczył. Wtedy Magistrat lwowski złożył srébrną, pozłacaną płytę z tym napisem: „Wielka Boża Rodzicielko, rzymskiémi ozdobiona koronami! Wieńczy Twą Głowę dyjademem Głowa wiecznego grodu i świata, a miasto pobożne i Tobie oddane ściele pod Twe stopy swe serca. Spojrzyj na lwa ukorzonego i wysłuchaj łaskawie jego prośby, pokaż się nam Matką, ochraniaj nas, strzeż i zbaw litościwie Boga Rodzicielko Dziewico!“

Zapiski.

WRZESIEŃ

ma dni 30.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	Idziego op., Bronisławy *)	Dzierżysław	20 Samuiła pr.
2 C.	Stefana kr.	Czcibóg	21 Ftadea ap.
3 P.	Izabelli kr.	Przesława ś.	22 Ahaftonika, Zotika
4 S.	Rozaliji Panormitańskiej p.	Rościsław	23 Łuppa m.
Ew. u św. Łukasza w roz. 10: O miłosiernym Samarytaninie.			
5 N.	**12 po Św.** Wawrzyńca	Włodzisław	24 **12 po Sosz.** Eutychia
6 P.	Zacharyjasza pr.	Drogowit	25 Warftołomea ap.
7 W.	*Wigilija.* Reginy p.	Domosława	26 Adriana i Natałyi
8 S.	**Narodzenie N. P. Maryji**	Radosława	27 Pimena
9 C.	Jacka, Gorgonijusza m.	Sobiebór	28 Mojsea mur.
10 P.	Mikołaja z Tolentynu	Władybój	29 Usikn. hławy s. Joan.
11 S.	Prota m. i Teodory pokut.	Iścisław	30 Ałeksandra
Ew. u św. Łukasza w roz. 17: O uzdrowieniu dziesięciu trędowatych.			
12 N.	**13 po Św.** *Imienia Maryji*	Radzimir	31 **13 po Sosz.** Położ.
13 P.	Aurelijusza b.	Chronisław	1 **SEPTEMWRIJ.** Wacz.
14 W.	Podwyższenie św. Krzyża	Ziemiomysł	2 Mamanta, Fteodota
15 S.	*Suche dni.* Waleryji, Nik.	Budzimił	3 Anftima, Fteoktista
16 C.	Cypryjana b.	Sędzisław	4 Wawily, Mojsea pr.
17 P.	*Suche dni.* Piętna ś. Franc.	Drogosław	5 Zacharii, Ełysawety
18 S.	*Suche dni.* Józefa z Kop.	Dobrowit	6 Czudo arch. Michaiła
Ew. u św. Mateusza w roz. 6: O służeniu Bogu nie mamonie.			
19 N.	**14 po Św.** *7 Boleści N. M. P.*	Krzepimir	7 **14 po Sosz.** Sozonta
20 P.	Eustachijusza m.	Myślisław	8 **Rozdestwo pr. Bohor.**
21 W.	Mateusza ap. ew.	Bożydar	9 Joakima i Anny
22 S.	Maurycego m.	Zelimir	10 Minodory, Mitrad.
23 C.	Faustyna i Tekli p. m.	Bogusława b.	11 Fteodory, Diodora
24 P.	N. P. M. wyzw. z niewoli	Homir	12 Awtonoma
25 S.	Justyny	Swiętopełk	13 Korniłia
Ew. u św. Łukasza w roz. 6: O wskrzeszeniu młodzieńca z Naim.			
26 N.	**15 po Św.** Ładysława **)	Ładysław bł.	14 **15 po S. Wozd. cz. Kr.**
27 P.	Przenies. św. Stanisława	Damian	15 Nikity
28 W.	Wacława m.	Wacław św.	16 Eutimia
29 S.	Michała arch. ***)	Dadźbóg	17 Sophii, Wiry, Nad.
30 C.	Hieronima	Imisław	18 Eumenia

*) Bronisława Prandocianka, ur. około 1203 † 1259 dnia 20 sierpnia, beatyfikowana 31 sierpnia 1839 r.

**) Ładysław z Gielniowa † 4 maja 1505, beatyfikowany r. 1570.

***) W Galicyji święto uroczyste.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.
1—1 Elul. 30—1 Tischri. Nowy Rok 5647. Drugie święto.

Odmiany światła księżycowego.

☽ Pierwsza kwadra dnia 5 o godzinie 9 minut 15 rano.
🌕 Pełnia dnia 13 o godzinie 12 minut 10 w południe.
☾ Druga kwadra dnia 21 o godzinie 9 minut 14 rano.
🌑 Nów dnia 27 o godzinie 10 minut 38 wieczór.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	5	25	6	33	13	8	20	5	46	6	2	12	16
10	5	31	6	23	12	52	25	5	49	5	50	12	1
15	5	40	6	12	12	32	30	5	6	5	40	11	34

NABOŻEŃSTWA w kościołach krakowskich.

1. U św. Idziego.
1, 2 i 3. U P. P. Norbertanek na Zwierzyńcu 40-godz. nabożeństwo.
4. U św. Barbary wotywa przed ołtarzem ś. Rozaliji.
5. U św. Barbary odpust zupełny św. Rozaliji, przeniesiony z d. 4 września.
5. Niedziela pierwsza września, poświęcenie kościoła ś. Mikołaja i O. O. Reformatów.
6, 7 i 8. U O. O. Karmelitów 40-godz. nabożeństwo.
8. Odpust w kościołach: N. P. Maryji, O. O. Dominikanów, Bernardynów, Augustyjanów, tu przez cały tydzień.
9. W Katedrze o g. $9^1/_2$ msza ś. w grobach królewskich za Annę Jagiellonkę.
10. U O. O. Augustyjanów przed wotywą o. g. 9 pobłogosławienie chleba ś. Mikołaja.
12, 13 i 14. U św. Krzyża 40-godzinne nabożeństwo.
14. Odpust zupełny u P. Maryji, O. O. Franciszkanów, w kościele Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku, a w Mogile u O. O. Cystersów przez cały tydzień.
17. We wszystkich kościołach Zgromadzeń reguły ś. Franciszka: u O.O. Franciszkanów, Bernardynów, Reformatów, Kapucynów, P. P. Franciszkanek, Bernardynek.
23. U ś. Wojciecha po wotywie rozdaje się chléb poświęcony, z wyciskiem Imienia św. Tekli.
26. Niedziela po św. Mateuszu poświęcenie kościoła św. Floryjana.
26. Św. Józefata, Polaka, męczennika i arcybiskupa Unickiego, Płockiego, osobliwszego Patrona Rusi.
27 i 28. W Katedrze na Zamku.
29. W kościele O. O. Paulinów i u Bożego Ciała.

Z PIEŚNI O GWIAZDACH NASZYCH.

—

III.

Gdy bolesna myśl [ulata
Z łzawej ziemi pode [chmury, —
Opadają więzy świa- [ta, —
A nad nami — [z Jasnéj Góry

Nasza Matka, zaja- [śniała
Promykami gwiazd [złotemi —
Sama w gwiazdę się [ubrała
I przyświeca naszéj [ziemi.

Gwiazdą w niebie ją [widziałem; —
Malowana przez Łu- [kasza,
Ciemnolica; — Oh! [poznałem! —
To święcona matka [nasza!

Co litośna naszéj [doli
Opowiada Bogu w [niebie,
Jako spłynął wiek [niewoli, —
W jakiéj stoim dziś [potrzebie.

Łza Jéj w ciemnym [licu świeci,
Gdzie od szabli kres [zadany,
I bolesna swojich [dzieci —
Pokazuje nasze [rany;

Z których tyle krwi [już płynie,
Że jak morze jest [rozlana
Ta purpura — po [krajinie
Gdzie Królową na- [zywana.

Z tego morza — [perły zbiera,
A z tych pereł Lackiéj cnoty
Które z łzawych konch otwiera,
Stroi dziejów obraz złoty —
W te perełki, łzy święcone, —
W te stuletnie męki ducha, —
Co nam będą policzone
Gdy rachunku Bóg przesłucha! —

(Ciąg dalszy patrz w miesiącu październiku).

Najśw. Maryja Panna
w Kalwaryi Pacławskiéj.

Obraz ten, laskami słynący, zowie się Kamienieckim, z przyczyny, że w r. 1679 za panowania Jana Sobieskiego, kiedy grasowała horda turecka, nie tylko ludziom, ale i samym świątnicom Bożym, nie przepuszczano, stajnie z nich czyniąc, a święte wyrzucając obrazy. Co gdy się działo w Kamieńcu Podolskim, tę w nim zniewagę otrzymał i obraz Matki Boskiéj, że go z kościoła Franciszkanów pod most wrzucono. Wtedy objawiła się Matka Najśw. pewnemu pobożnemu staruszkowi, polecając, by Ją zaniósł na Kalwaryją Pacławską. Staruszek idzie do owego mostu, a widząc unoszące się światło za tą wskazówką, poszukuje obrazu. W rzeczy saméj znajduje go, kładzie do torby i udaje się w drogę. Szczęśliwie mija żołnierstwo tatarskie i tureckie i przybywa zdrowo do Sambora. Tu, strudzony podróżą, wstąpił do jednego domu, a oddawszy torbę z obrazem gospodyni, aby ją schowała, udał się na spoczynek. Gdy się spać pokładli, syn owego gospodarstwa położył się na owéj skrzyni. Aliści gdy zacznie zasypiać, jakby go ze skrzyni co zrzuciło; woła na rodziców, że go jakiś strach zdejmuje; ofukną go rodzice: przeżegnaj się i śpij. Kładzie się znowu na owéj skrzyni, lecz dzieje się z nim podobnie jeszcze dwa razy. Aż dopiéro matka przypomina sobie torbeczkę, którą dał staruszek do schowania. Otwiérają więc skrzynię, z któréj jasność wychodząca cały dom oświéciła. Schodzą się mieszkańcy Sambora, staruszek im opowiada całą historyją, wyprowadzają więc go z wielką czcią i drogę mu wskazują. Odtąd rokrocznie, na święto Wniebowzięcia N. M. P. przybywają liczne kompanije, z ziemi przemyskiéj, sanockiéj, lwowskiéj i z dalszych okolic, by dziękować Matce Boskiéj za łaski odebrane, których dowodem liczne wota, a prosić o opiekę Jéj i nadal. Wiadomo, że obraz ten był koronowanym d. 15 Sierpnia 1882 r. przez teraźniejszego biskupa przemyskiego Najprzew. ks. Łukasza Soleckiego.

Zapiski.

PAŹDZIERNIK

ma dni 31.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 P.	Juliji i Remigijusza	Znatysław	19 Trofima
2 S.	Aniołów Stróżów	Stanimir	20 Eustaftia
Ew. u św. Łukasza w roz. 14: O uzdrowieniu opuchłego.			
3 N.	**16 po Sw.** *M. B. Różańc.*	Siemian	21 **16 po Sosz.** Kodrata
4 P.	Franciszka Ser. w.	Bratysław	22 Foki, Jony
5 W.	Placydy i Flawiji	Zasław	23 *Zaczatie św. Joanna*
6 S.	Brunona w.	Bronisław	24 Ftekły
7 C.	Marka, Justyny i Juliji	Rosława	25 Eufrozinii
8 P.	Szymona i Brygidy w.	Wojsława	26 *Prestawlenie s. Joan.*
9 S.	Dyjonizego b. m.	Dogomost	27 Kałystrata
Ew. u św. Mateusza w roz. 22: O miłości Boga i bliźniego.			
10 N.	**17 po Sw.** Franciszka B.*)	Dobromiła	28 **17 po Sosz.** Charyt.
11 P.	Filonelli p.	Aldona	29 Kyriaka, Fteofana
12 W.	Wincentego Kadłubka**)	Grzmisław	30 Hryhoria armeń.
13 S.	Edwarda kr.	Ziemisław	1 **OKTOWRIJ.** *Pokrow.*
14 C.	Kaliksta pap.	Dzierżymir	2 Kypriana i Justyny
15 P.	Jadwigi księż. szląz.	Długosława	3 Dionizia ierop.
16 S.	Gawła, Florentyna b.	Radzisław	4 Jeroftea, Weroniki
Ew. u św. Mateusza w roz. 9: O uzdrowieniu paralityka.			
17 N.	**18 po Sw.** Wiktora m.	Zytysława	5 **18 po Sosz.** Charit.
18 P.	Łukasza ewang.	Bratumił	6 *Ftomy apost.*
19 W.	Piotra z Alkant.	Ziemowit	7 Sergia i Wakcha
20 S.	Przeniesienie ś. Wojciecha	Budzisława	8 Pelagii i Taisyi
21 C.	Urszuli p. m.	Daromiła	9 *Jakowa ap.*
22 P.	Korduli p. m.	Przebysława	10 Eułampia
23 S.	Jana Kapistrana w.	Włastymir	11 Phiłypa ap.
Ew. u św. Mateusza w roz. 22: O wezwaniu na gody i szacie godowej.			
24 N.	**19 po Sw.** Jana Kantego***)	Siemisław	12 **19 po Sosz.** Prowa
25 P.	Kryspina i Kryspinijana	Samomysł	13 Karpa
26 W.	Ewarysta p.	Lutosław	14 *Paraskewii, Nazaria*
27 S.	Florencyjusza m.	Witomił	15 Eutimia
28 C.	Szymona i Tadeusza ap.	Władybóg	16 Łongina sotn.
29 P.	Narcyza b.	Dalemił	17 Ozii pr.
30 S.	*Wigilija.* Marcella	Przemysława	18 *Luki ewanh.*
Ew. u św. Jana w roz. 4: O uzdrowieniu syna książęcego w Kafarnaum.			
31 N.	**20 po Sw.** Wolfganga b.	Godzimir	19 **20 po Sosz.** Joiła

*) Dzień 10 października wyznaczony jest na podziękowanie Bogu za zwycięstwo w r. 1621 nad Turkami pod Chocimem. Na prośbę Zygmunta III, Grzegórz XV to święto ustanowił, a Urban VIII osobne pacierze na żądanie Władysława IV przepisał.

**) Umarł 1223 r., dnia 8 marca.

***) Dyjecezyja podlaska obchodzi dzień ś. Tadeusza uroczystém św.

Odmiany światła księżycowego.

☽ Pierwsza kwadra dnia 4 o godzinie 11 minut 53 wieczór.
🌕 Pełnia dnia 13 o godzinie 4 minut 43 rano.
☾ Druga kwadra dnia 20 o godzinie 4 minut 0 popołud.
🌑 Nów dnia 27 o godzinie 8 minut 35 rano.

	Wschód słońca		**Zachód**		**Dł. dnia**			**Wschód słońca**		**Zachód**		**Dł. dnia**	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	6	12	5	26	11	14	20	6	31	4	52	10	21
10	6	19	5	23	11	4	25	6	40	4	45	10	5
15	6	26	5	15	10	49	30	6	43	4	35	9	52

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

1 **Drugie święto.** 3 Post Gedaljach. 9 **Święto pojednania.** 14 **Święto Kuczek.** 15 **Drugie św. Kuczek.** 20 Święto palmowe. 21 Koniec Kuczek. 22 **Radość z praw.** 30—1 Marcheswan.

NABOŻEŃSTWA
w kościołach krakowskich.

1. W kośc. O. O. Reformatów przez cały miesiąc Różaniec po wotywie o godz. 6½, a w dni świąteczne po nieszporach o g. 3½.

2. U N. P. Maryji o godz. 10 wotywa z kazaniem na górze, w kaplicy.

3. U O. O. Paulinów odpust bracki.

3. U P. Maryji wotywa o godz. 9ej w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej.

3. U O. O. Dominikanów po południu procesyja z ewangielijami po rynku; przez całą oktawę nabożeństwo z kazaniami na sumie i nieszporach, wieczór śpiewanie Różańca z kazaniem.

4. We wszystkich kościołach Zgromadzeń reguły ś. Franciszka: u O. O. Bernardynów, Reformatów, Kapucynów, P. P. Franciszkanek, Bernardynek; u O.O. Franciszkanów przez cały tydzień, w końcu 40-godz. nabożeństwo.

10. U ś. Barbary i O. O. Jezujitów na Wesołej św. Franciszka Borgijasza.

10. Niedziela 17ta po Świątkach, poświęcenie kościoła ś. Józefa.

10. Niedziela po św. Franciszku, poświęcenie kościoła ś. Krzyża.

11. U O. O. Dominikanów uroczyste żałobne nabożeństwo za zmarłych braci i siostry Różańca św. o godzinie 6 rano z kazaniem i żałobną procesyją z 5 stacyjami.

15. W kościele P. P. Karmelitanek na Wesołej nabożeństwo przez cały dzień z dwoma kazaniami.

17. W kościele P. P. Wizytek bł. Maryji Małgorzaty Alacoque.

17, 18 i 19. U O. O. Reformatów 40-godzinne nabożeństwo na cześć św. Piotra z Alkantary, wyznawcy.

24. U św. Anny z oktawą, w końcu 40-godzinne nabożeństwo; na zakończenie procesyja po kościele, w której biorą udział profesorowie Uniw. Jagiell., przybrani w togi, z rektorem i dziekanami wydziałów na czele, poprzedzeni berłami uniwers., oraz nauczyciele innych zakładów naukowych. Przez 9 dni, począwszy od dnia poprzedzającego uroczyst. św. Jana Kantego, odbywa się nabożeństwo w kollegijum jagiell., w mieszkaniu tego św., do którego nabożeństwo Pius IX przywiązał odpust zupełny dnia 22 sierpnia 1876 r.

28. W kościele N. P. Maryji o g. 10ej wotywa przed ołtarzem ś. ś. Szymona i Tadeusza.

30. U O. O. Dominikanów uroczystość relikwij tego kościoła.

31. W kościele ś. Piotra odpust cechu szewskiego (ś. ś. Kryspina i Kryspinijana), przeniesiony z dnia 25 października.

Z PIEŚNI
O GWIAZDACH NASZYCH
(ciąg dalszy).

—

Jeszcze brakło cnót
[ofiary, —
Nie przebłagał naród
[Pana —
Nie starczyło wieku
[kary!
Polsko! Polsko! na
[kolana!..

Patrz w tę świętą —
[w gwiazd koronie,
Tam, gdy zoczysz
[kres na twarzy,
Myśl się wzbudzi — serce spłonie
I miłością pierś rozżarzy!
Tam ci Maryja powie z nieba,
Że nietylko wróg nas krwawi, —
Siebie najpierw zwalczyć trzeba,
Nim sprawiedliw Bóg wybawi!

(Ciąg dalszy patrz w miesiącu listopadzie).

Najśw. Maryja Panna w Lubaszu.

W Wielkopolsce, niedaleko Czarnkowa, jest we wsi Lubaszu murowany kościół w kształcie krzyża, pod tytułem „Narodzenia Matki Boskiéj na tak zwanéj „Krasnéj górze Lubaskiéj".

Kościół pierwotny był już postawionym w początku XVII w. staraniem O. Adama Ryskonijusza z Stajkowa, Cystersa klasztoru przemęckiego. W drugiéj połowie zeszłego stulecia, nakładem A. Franciszka Siatkiewicza, proboszcza lubaskiego i kanonika warszawskiego wystawiono kościół, jak go dziś widzimy, a w r. 1761, w wigiliją Święta Narodzenia Matki Najśw, przeniesiono tu cudowny obraz Najśw. Maryi Panny w asystencyi mnóstwa kapłanów i niezliczonych tłumów pobożnych. Na obrazie tym jest przedstawiona Matka Boża w ten sposób, że na lewéj ręce trzyma Dzieciątko Jezus, prawą rączką błogosławiące, a w lewéj berło, podobnie, jak to widzimy na obrazach w Latyczowie, lub Odporyszowie. Na znak licznych cudów zawieszono tu różne *exvota*, pomiędzy którémi odznaczają się dwa złożone przez Teodora i Łukasza braci Gorajskich, właścicieli Lubasza, na podziękowanie za cudowne ocalenie w bitwie pod Beresteczkiem r. P. 1651. za wezwaniem Najśw. Maryi Panny Lubaskiéj.

PIEŚŃ
o gwiazdach naszych.

Patrz na północ, — patrz od Wschodu,
Jak tam świta na wyżynie
Promienista — z gwiazd pochodu,
I po niebie naszém płynie,
Płynie! płynie! wniebowzięta —
Swiéci Bożych łask promieniem
Ukochana — Matka święta! —
Swięta bólem i cierpieniem.
Skąd ty gwiazdko moja w niebie?
W jakiéj ziemi lud Cię sławi?
I dlaczego patrząc w Ciebie —
Tak się nasze serce krwawi?
Oh! stanęła mi przed oczy
Wśród złotego gwiazd promienia; —
Siedm mieczów pierś Jéj tłoczy,
Budząc serce i wspomnienia.
To bolesna z matek grona,
Na jéj szacie krwi rubiny,
Łez brylantem okolona,
I cierniowe ma wawrzyny!
I tak smutno patrzy z nieba,
Tak na promyk łzami tkany
Że już patrząc — płakać trzeba,
O! Ty Jezu mój kochany!.....
Oprócz siedmiu mieczów w łonie
Co złożone w promień złoty,
Miecz rycerza ma w koronie,
To litewskie są klejnoty!
To gwiazdeczka jest siostrzana,
Z bratniej **Litwy** wniebowzięta,

(Dalszy ciąg w m. listopadzie.)

Zapiski.

NABOŻEŃSTWA
w kościołach krakowskich.

1. W kośc. W. W. Świętych.

2. Dzień zaduszny, procesyja na cmentarz od ś. Mikołaja o g. 10 rano, gdzie odprawia się wotywa żałobna z kazaniem. W tygodniu procesyje na cmentarz różnych bractw.

2. W Katedrze na Zamku po procesyji żałobnej uroczyste odśpiewanie »Salve Regina« w grobach królewskich.

2. U Księży Misyjonarzów na Kleparzu przez całą oktawę nioszpory żałobne z kazaniem.

2. W kościele N. P. Maryji przez całą oktawę dnia zadusznego o g. 4 litanija za dusze zmarłych z wystawieniem N. Sakramentu.

2. W kośc. O. O. Reformatów w dniu tym rozpoczyna się nabożeństwo o godzinie 5 z rana śpiewaniem Psalmów za zmarłych; o g. $6^{1}/_{2}$ msza św. uroczysta, po czem kazanie i odczytanie wypominków, wreszcie kondukt; ostatnia msza św. o g. 10.

5. U O. O. Augustyjanów poświęcenie kościoła.

7. Niedziela pierwsza po W. W. Świętych, u O. O. Dominikanów odpust Różańca nieustającego dla ratowania konających.

7. W kościele N. P. Maryji o godz. 9 wotywa przed ołtarzem św. Karola Boromeusza.

7. U Księży Pijarów Opieki N. Maryji Panny.

9. U O. O. Dominikanów W. W. Świętych Zakonu kaznodziejskiego. Odpust zupełny.

13. U O. O. Augustyjanów W. W. Świętych Zakonu Augustyjańskiego.

14. Niedziela druga po W. W. Świętych, u O. O. Dominikanów odpust różańcowy, t. zw. Centuryjański.

14. W kościele N. Maryji Panny wotywa o godz. 9ej przed św. Homobonem.

14, 15 i 16. U św. Barbary i u O. O. Jezujitów na Wesołej 40-godzinne nabożeństwo (św. Stanisława Kostki).

17. W kośc. O. O. Franciszkanów i u ś. Andrzeja.

18, 19, 20 i 21. U św. Jana 40-godz. nabożeństwo, w ostatni dzień z kazaniami na sumie i nieszporach.

19. U św. Józefa odpust św. Elżbiety.

20. W Katedrze w grobach królewskich msza śm. o g. $9^{1}/_{2}$ za duszę królowej Bony.

21. U P. P. Wizytek nabożeństwo półdniowe z wyst. N. Sakramentu.

24. U św. Andrzeja oktawa bł. Salomeji.

25. W kościele św. Katarzyny odpust.

25. W kośc. O. O. Reformatów św. Katarzyny, panny i męczenniczki.

28. Zaczynają się Roraty. U O. O. Reformatów codziennie o godzinie $5^{1}/_{2}$ z rana, a w święta z kazaniem, a z drugiem na sumie o godzinie $10^{1}/_{2}$.

30. U ś. Andrzeja.

LISTOPAD

ma dni 30.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 P.	**Wszystkich Świętych**	Warcisław	20 Artemia
2 W.	*Dzień Zaduszny*	Wytymir	21 Iłariona b. weł
3 S.	Huberta i Malachijasza b.	Chwalisław	22 Awerkia
4 C.	Karola Boromeusza b. w.	Mściwoj	23 *Jakowa brata hosp.*
5 P.	Zacharyjasza prop.	Sławomir bł.	24 Arefty
6 S.	Leonarda w.	Wszewład	25 Markiana
	Ew. u św. Mateusza w roz. 18: O darowaniu uraz.		
7 N.	**21 po Św.** *Opieki N. P. M.*	Żytomir	26 **21 po Sosz. Dimitria**
8 P.	4 Koronatów m. m.	Sędziwój	27 Nestora
9 W.	Teodora m.	Bogodar	28 Paraskewii-piatnicy
10 S.	Andrzeja z Awelinu w.	Ludomir	29 Anastazii
11 C.	Marcina b.	Spitosław	30 Zinowia, Zinowii
12 P.	Jozafata b. m.,*) Marcina p.	Witołd	31 Stachia, Narkiza
13 S.	Dydaka w.	Wszerad	1 **NOEMWRIJ.** Kozmy
	Ew. u św. Mateusza w roz. 22: O monecie czynszowej.		
14 N.	**22 po Sw.** *Stanisława K.***)	Wodzimir	2 **22 po Sosz.** Akind.
15 P.	Leopolda w.	Przybysław	3 Akepsima
16 W.	Edmunda b.	Radomir	4 Joanikia
17 S.	Salomeji p.***)	Zbisław	5 Hałaktiona
18 C.	Poświęc. kośc. św. Piotra	Stanisław św.	6 Pawła, Alexandry
19 P.	Elżbiety król. wd.	Drogomira	7 Jerona
20 S.	Feliksa Walezyjusza w.	Sędzimir	8 **Michaiła Archist.**
	Ew. u św. Mateusza w roz. 9: O wskrzeszeniu córki Jaira.		
21 N.	**23 po Sw.** *Ofiar. N. P. M.*	Janusz	9 **23 po Sosz.** Onizif.
22 P.	Cecyliji p. m.	Wszemiła	10 Erasta, Olympa
23 W.	Klemensa p. m.	Miływój	11 Miny, Wiktora
24 S.	Jana od Krzyża w.	Dorosław	12 Joanna miłost., Niły
25 C.	Katarzyny p. m.	Chwalimira	13 *Joanna Złatoustaho*
26 P.	Konrada b.	Lechosław	14 *Philypa ap.*
27 S.	Waleryjana	Tomir	15 Huria, Samona
	Ew. u św. Łukasza w roz. 21: O znakach na niebie i ziemi.		
28 N.	**I Adwentu.** Mansweta m.	Gościsław	16 **24 po Sosz.** *Matftea*
29 P.	Saturnina m.	Przzmysław	17 Hryhoria neokes.
30 W.	Jędrzeja ap.	Ludosław	18 Platona i Romana

*) Ur. w r. 1580 † 12 listopada 1623 r.
**) Ur. 30 października 1550 † 15 sierpnia 1568 r.
***) Ur. 1202 † 1268 według Pruszcza 17 listopada.

KALENDARZ ŻYDOWSKI. 29—1 Kislew.

Odmiany światła księżycowego.

Pierwsza kwadra dnia 3 o godzinie 6 minut 25 popołudniu.
Pełnia dnia 11 o godzinie 8 minut 26 popołudniu.
Druga kwadra dnia 18 o godzinie 12 minut 0 w nocy.
Nów dnia 25 o godzinie 8 minut 38 wieczór.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	7	3	4	25	9	22	20	7	28	4	6	8	38
10	7	11	4	17	9	6	25	7	36	4	—	8	24
15	7	19	4	11	8	52	30	7	42	2	56	8	14

Z PIEŚNI O GWIAZDACH NASZYCH

(ciąg dalszy).

Tylko wtenczas, mi-[mo chmury
Błysną dawne gwia-[zdy wiary,
I Maryja z Ja-[snéj Góry
I obyczaj ojców [stary!

Nie przemogą wrogów szały,
Ni szatanów tryjumf nowy —
Kraj i Kościół będą stały!
Mówi: Maryja z Częstochowy.

Najśw. Maryja Panna
w Tuligłowach.

(w dyjecezyi przemyskiéj).

Obraz Matki Boskiéj w Tuligłowach pochodzi pierwotnie ze wsi Kudrenic na Podolu. Z początku zawieszonym był na drzewie topolowém, a lud przechodzący osobliwą cześć i chwałę Matce Najśw. oddawał, co się powiększyło, gdy nad obrazem światłość się pokazała. Gdy zaś w Tuligłowach wybudowano kościół koło r. 1393. kosztem J. M. Pana Mikołaja Mzurowskiego Rudołowic i Tulichgłów dziedzica, tam obraz ten przeniesiono i w wielkim ołtarzu umieszczono. Zaraz po złożeniu tego obrazu w kościele, często była widziana światłość i od tego czasu na tém miejscu ludzie w różnych utrapieniach i potrzebach od N. Maryi P. osobliwych łask i dobrodziejstw doznają. To sprawiło, iż ks. Wacław Hieronim z Bogusławic Sierakowski, będąc biskupem przemyskim wydelegował komisyją, która cuda te sprawdziła. Obecny kościół został zbudowanym w drugiéj połowie XVIII w. Dawniéj znajdowało się tu kolegijum Księży kanoników stróżów grobu Chrystusowego. Odpusty przy wielkim konkursie ludności ze stron różnych bywają w święta Niepokalanego Poczęcia i Nawiédzenia Najśw. Maryi Panny.

PIEŚŃ
o gwiazdach naszych.

(Ciąg dalszy.)

To Litwinów ukochana,
Ostrobramska matka święta!
Odkąd Litwa chrztem umyta
W imę Chrysta poszła z nami,
To już odtąd niespożyta,
Stoi Maryja z Litwinami.
I już odtąd dzieje Litwy
Razem z wiarą się zebrały
W jedno serce — do modlitwy,
Do cierpienia i do chwały!
Więc gdy nasza matka dzwoni
W Jasnogórze czas wspomnienia,
Ostrobramska w znak Pogoni
Święci z nami wiek cierpienia!
I po niebie gwiazdą płynie,
W siedm mieczów się układa,
I przy Bożym stojąc Synie
Dzieje Litwy opowiada,
Opowiada siostrom w niebie,
Na litewskiéj stojąc roli,
Co przetrwała w téj potrzebie,
Przez ostatni wiek niewoli!
Krwią się Niemen zarumienił,
A nad Niemnem same groby,
Na cmentarny łan się zmienił,
Ten nieszczęsny kraj żałoby.
W same gruzy i popioły!
A cmentarne wieku głosy,
Męczenniki — apostoły,
Niosą skargę pod niebiosy!

Zapiski.

GRUDZIEŃ

ma dni 31.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	Eligijusza b.	Samosława	19 Abdia, Warłaama
2 C.	Bibijanny p.	Szulisław	20 Hryhoria Dekanoł.
3 P.	Franciszka Ksaw. w.	Wiślimir	21 **Wowed. pres. Bohor.**
4 S.	Barbary p. m.	Lubomiła	22 Filimona ap.
Ew. u św. Mateusza w roz. 11: O poselstwie Jana do Chrystusa.			
5 N.	**2 Adw.** Sabby op.	Spitosława	23 **25 po Sosz.** Amfił.
6 P.	Mikołaja b. w.	Jarogniew	24 *Ekateriny*
7 W.	*Wigilija.* Ambrożego b. w.	Ludomysł	25 Kłymenta
8 S.	**Niepokalane Pocz. N. M. P.**	Boguwola	26 Ałypia
9 C.	Leokadyji i Waleryji p. p.	Wyszosława	27 Jakowa prep. pers.
10 P.	*N. M. P. Loretańskiéj*	Radzisława	28 Stefana nowaho
11 S.	Damazego p.	Wojmir	29 Paramona
Ew. u św. Jana w roz. 1: O poselstwie żydów do Jana.			
12 N.	**3 Adw.** Aleksandra	Wolidar	30 **26 po Sosz.** Andrea
13 P.	Łucyji p. m. i Otyliji	Władysława	1 **DEKEMWRIJ.** Nauma
14 W.	Spirydyjona b. m. i Nikaz.	Sławifijor	2 Awakuma
15 S.	*Suche dni.* Ireneusza m.	Wolimir	3 Sofonia pr.
16 C.	Albiny p. m.	Zdosława	4 *Warwary, Joanna*
17 P.	*Suche dni.* Łazarza b.	Żyrosław	5 Sawy, Anastasia
18 S.	*Suche dni. Oczek. pł. N. P. M.*	Wszemir	6 **Nikołaja czudotw.**
Ew. u św. Łukasza w roz. 3: O Janie, opowiadającym Chrzest pokuty.			
19 N.	**4 Adw.** Nemezyjusza b.	Mścigniew	7 **27 po Sosz.** Amwr.
20 P.	Zenona żołnierza	Bogumiła	8 Patapia
21 W.	Tomasza ap.	Tomisław bł.	9 **Zaczat. pre. Diwy M.**
22 S.	Demetryjusza m.	Drogomir	10 Miny
23 C.	Wiktoryji p. m.	Sławomira	11 Danyiła prep.
24 P.	*Wigilija.* Adama i Ewy	Godysława	12 Spiridiona
25 S.	**Bożego Narodzenia** i Anast.	Grzmisława	13 Euhenia, Oresta
Ew. u św. Łukasza w roz. 2: Symeon przepowiada o Panu Jezusie.			
26 N.	**po B. N.** Szczepana 1 m.	Wróciwój	14 **28 po Sosz.** Praotec.
27 P.	Jana ap. ew.	Radomyśl	15 Eleuteria
28 W.	Młodzianków m. m.	Godzisław	16 Ahhea pror.
29 S.	Tomasza b. m.	Gosław bł.	17 Danyiła pror.
30 C.	Dawida kr.	Ludomił	18 Sewastiana
31 P.	Sylwestra p. w.	Lassota	19 Wonifatia

Odmiany światła księżycowego.

☽ Pierwsza kwadra dnia 3 o godzinie 3 minut 45 popołudniu.
🌕 Pełnia dnia 11 o godzinie 10 minut 50 rano.
☾ Druga kwadra dnia 18 o godzinie 7 minut 59 rano.
🌑 Nów dnia 25 o godzinie 11 minut 14 rano.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	7	49	3	53	8	4	20	8	2	3	52	7	50
10	7	54	3	52	7	58	25	8	5	3	55	7	50
15	7	58	3	49	7	51	30	8	6	4	—	7	54

KALENDARZ ŻYDOWSKI.
23 Pośw. świątyni. 29—1 Tebet.

NABOŻEŃSTWA
w kościołach krakowskich.

3. W kościele św. Barbary i u O. O. Jezujitów na Wesołéj wotywa przed ś. Franciszkiem Ksawerym.

4. U ś. Barbary.

4. W kośc. O. O. Reformatów wotywa o g. 9éj przed ołtarzem św. Barbary, jako Patronki szczęśliwej śmierci.

6. U ś. Mikołaja.

8. Odpust zupełny u O. O. Franciszkanów, Reformatów, Dominikanów, P. P. Franciszkanek, u ś. Barbary, u ś. Józefa.

8. U O. O. Bernardynów przez całą oktawę, w końcu 40-godzinne nabożeństwo.

8. U Księży Misyjonarzy na Kleparzu przez całą oktawę nieszpory z kazaniem i błogosł.

10. U O. O. Kapucynów, u P. Maryji wotywa o godz. 10 w Lorecie.

12. U ś. Barbary uroczyste nabożeństwo pomocników handlowych.

13. U O. O. Reformatów uroczysta wotywa o g. 9 przed P. Jezusem na krużgankach, na pamiątkę ustania morowego powietrza.

16. W Katedrze w grobach królewskich o g. 9½ msza ś. za duszę Jana Kazimierza i Maryji Ludwiki.

16. Rozpoczyna się Nowenna do Bożego Narodzenia w kościele O. O. Dominikenów rano o g. 6, po południu o g. 4 z wystaw. N. Sakramentu i kazaniem.

17. U P. Maryji o g. 10 wotywa w kaplicy ś. Łazarza.

21. U św. Tomasza.

23. U P. Maryji o g. 10 wotywa przed ołtarzem św. Wiktoryji.

24. U św. Anny zaśnięcie św. Jana Kantego.

25. U O. O. Dominikanów i Augustyjanów.

25. U św. Floryjana odpust bracki.

26, 27 i 28. U św. Szczepana 40-godzinne nabożeństwo; 26 po wotywie o g. 9 błogosławieństwo papieskie.

27. U św. Jana.

27. U P. P. Wizytek nabożeństwo południowe z wystawieniem N. Sakramentu, ku czci Najsł. Serca P. Jezusa.

28. W Katedrze na Zamku.

31. Prawie we wszystkich kościołach nabożeństwo solenne na zakończenie roku.

Z PIEŚNI
O GWIAZDACH NASZYCH

IV.

Obok świętéj nad [świętemi
Na tem naszem pol- [skiem niebie,
Świéci druga naszej [ziemi —
Ja poznaję gwiazdko [ciebie!

Od zachodniéj pły- [niesz strony, —
Od gniazdowéj orłów [strzechy,
Do niebiańskiéj [gwiazd korony
Niesiesz, Matko, [blask pociechy.

Wielkopolska [Matka święta
Z Jasno-Górską [w niebie świéci,
I w promienny blask [ujęta,
Błogosławi swoje [dzieci.

Z góry patrząc — [zapłakała, —
Stoi smętna na swym [kresie,
I co przez wiek [uzbierała,
Na ofiarę Bogu nie- [sie:

Te poświęceń perły [drogie, —
Perły pracy i boleści,
Wdowie grosze te ubogie
Do skarbony dziejów mieści:

Opowiada Panu łzawie,
Jak przybłędny rój kramarzy
Powydzierał wszystko prawie —
I bezczelnie gospodarzy!..

Najświętsza Maryja Panna
w Orłowéj na Szląsku.

Aż do roku 1163 należał cały Szląsk do Polski i stanowił z nią jedną całość. Dopiéro, gdy Bolesław IV Kędzierzawy (1149—1173) cały Szląsk dał synom do Niemiec wygnanego brata swego Władysława II, miał Szląsk własnych książąt z pokolenia Piasta; a ci znów podzielili go między siebie na 3 części.

Mieczysław I, piérwszy udzielny książę górno-szląski, przebywał z pobożną swą żoną Ludmiłą w Cieszynie i tam w roku 1210 klasztor Benedyktynów założył, do którego zakonników z Tyńca pod Krakowem sprowadził. Za jego to czasów powstała także osada i kaplica Orłowska.

Kiedy się bowiem razu pewnego Mieczysław z żoną swoją i z wielu gośćmi w gęstych lasach, gdzie się obecnie Orłowa znajduje, polowaniem zabawiał, ujrzeli wszyscy na tém miejscu, gdzie dzisiaj kościół parafijalny Orłowski stoi, nadzwyczajnéj wielkości orła, który w dzióbie swym hostyją trzymał, a potém ją na ziemię upuścił. Wszyscy upadli na kolana, przeląkłszy się bardzo, a Ludmiła w tém miejscu powiła syna, którego Kazimiérzem na chrzcie nazwano. Uważając, że tu Pan Jezus chce przebywać w Najświętszym Sakramencie, zaraz kazał tu Mieczysław z wdzięczności ku Bogu za ocalenie żony i syna, kaplicę drewnianą zbudować; wycięto w koło niéj spory kawał lasu i nazwano to miejsce od orła: Orłową. Do tego to kościółka, czyli raczéj kapliczki, święta Jadwiga, krewna Mieczysława, darowała obraz, do dziś dnia w wielkim ołtarzu zachowany; obraz ten, na drzewie malowany, przedstawia bolesną Matkę Boską, P. Jesusa cierniem ukoronowanego i św. Jana Chrzciciela; nad nimi zaś wznosi się orzeł, trzymający w dzióbie hostyę, a w jednéj nodze infułę, w drugiéj pastorał. Wkrótce obraz ten zasłynął cudami. Wnuk Mieczysława I, Władysław, wystawił tam klasztór dla Benedyktynów.

Gdy książę Adam Wacław stał się protestantem, kazał wypędzić i wymordować zakonników, klasztor zburzył, a kościół od roku 1560—1631 zostawał w rękach protestanckich. W tym to roku odebrano wreszcie kościół protestantom i oddano go ubogim i odartym w ręce katolików.

Zasługuje na uwagę, że obraz ten, acz przez 70 lat był w rękach protestanckich, jednak nie został wcale uszkodzony i że go robactwo wcale nie nadpsuło, acz na drzewie malowany.

Roku 1868 obchodził ten kościół, założony pod wezwaniem Narodzenia Najśw. Panny Maryi, 600-letnią rocznicę swego istnienia, a ojciec święty Pius IX udzielił odpustu zupełnego tym, którzyby w miesiącu wrześniu raz ten kościół odwiedzili i tam po szczéréj spowiedzi i godnéj Komunii świętéj, pomodlili się na intencyją Ojca świętego.

Zapiski.

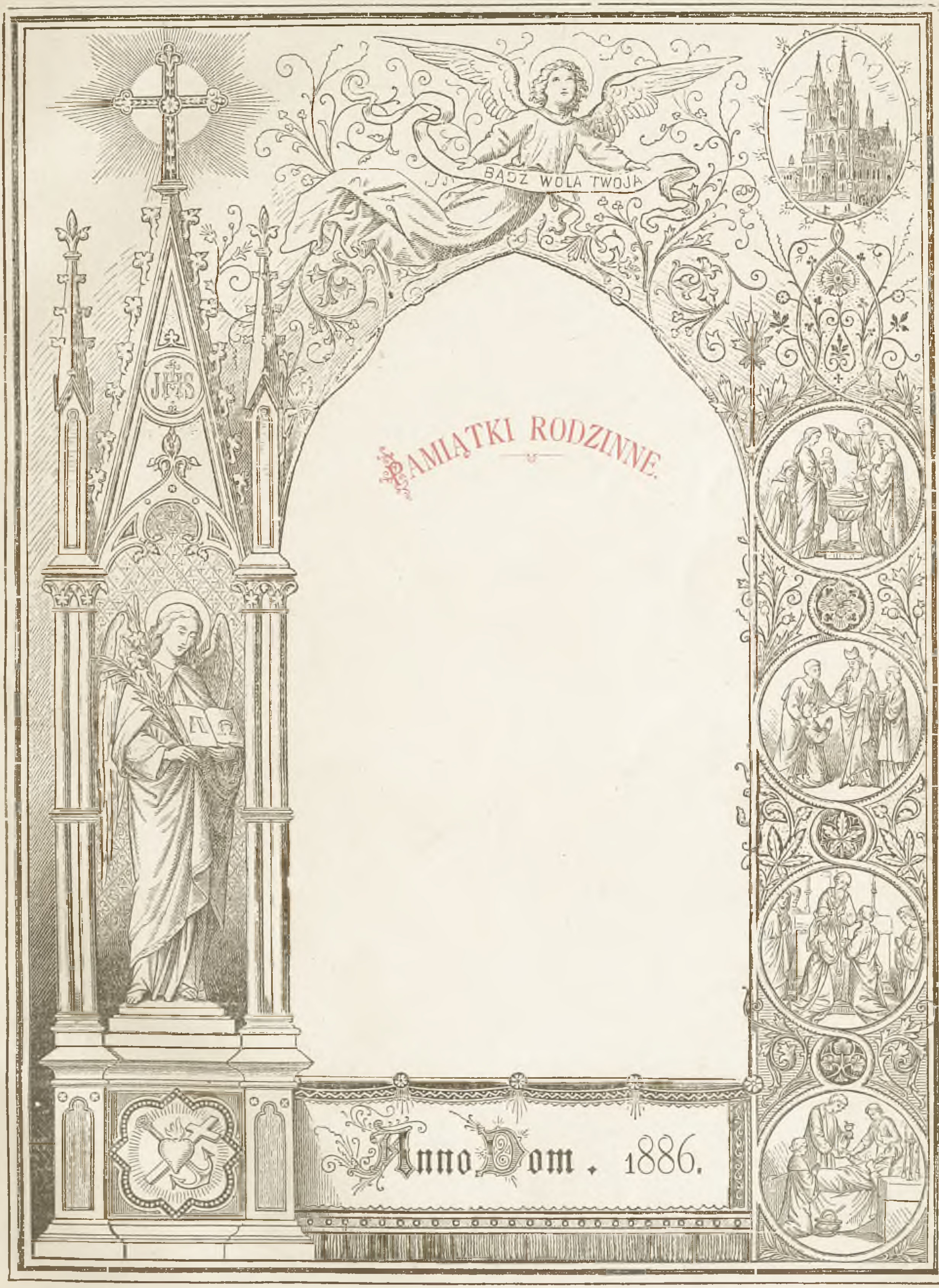
Na Rok Nowy 1886.

Dzwon wieczności uderzył... uroczysta chwila...
Kres mych dni i następcy mego narodzenie,
Ku otchłani przeszłości tron mój się nachyla,
W mrok przyszłości Bóg nowe wydaje dziś tchnienie —
I w wieczystéj dni ziemi i nieba kolei
Ludzkości drogę tęczą oświéca nadziei.
Wiecznie ludzie z nadzieją witają rok nowy,
A żegnają z przekleństwem, z skarzącémi słowy.

I czemuż ciągła z waszych ust wylata skarga,
Czemu wam głucha boleść, rozpacz serce targa?
Wszak Bóg dał wam nadzieję i wolną dał wolę
Otwiérając szérokie dla dni życia pole.
W waszéj mocy pochwycić Jego dar wspaniały
I zmienić w rzeczywistość senne ideały.
O cierpiąca ludzkości! dziś, kiedy wzgardzony
Odchodzę z smutném czołem w niepamięci strony,
Słuchaj słów mych ostatnich — są to wieczne słowa —
Bo nauka przeszłości całéj w nich się chowa:
Masz wolę i nadzieję, dał ci je Mistrz świata,
Resztę saméj zostawił — to twór twego ducha —
Chciéj tylko, a choć w skroń twą dziki cierń się wplata.
Choć z bólu pryska ziemska twa powłoka krucha —
Ty idź tylko w bój śmiało z mieczem pracy twardéj,
Stalą woli zwyciężaj rój zawodów hardy,
Żarem uczuć szlachetnych stapiaj zapór lody,
Blaskiem wiary rozświécaj chmurne niepogody,
Hymnem niebios owiana — a kiedyś po latach
Po wielu bojach ciężkich, wielu smutnych stratach,
Gdy dłoń Boga po strunach twoich serc uderzy,
Z nich jak z lutni weselna pieśń się w dal rozszérzy;
A ty nie będziesz żegnać z skargami rok stary,
Ni trwożnie patrzéć w Nowy, przeczuwać ofiary,
Bo wtedy będzie czasu wieczystą koleją
Przeszłość błogiem wspomnieniem, a przyszłość nadzieją.

F. N.

PAMIĄTKI RODZINNE.



Anno Dom. 1886.



Tu es Petrus.... et tibi dabo
claves regni Coelorum. Matth. xvj

KOŚCIÓŁ RZYMSKO-KATOLICKI.

PAPIEŻ
JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚĆ LEON XIII.
(Joachim Pecci),

NAMIESTNIK CHRYSTUSA — NASTĘPCA ŚW. PIOTRA, KSIĘCIA APOSTOŁÓW — NAJWYŻSZY BISKUP KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO, PATRYJARCHA ZACHODU, PRYMAS WŁOSKI, METROPOLITA PROWINCYI RZYMSKIÉJ — ARCYBISKUP I BISKUP RZYMSKI, UDZIELNY PANUJĄCY W DOBRACH DO STOLICY APOSTOLSKIÉJ NALEŻĄCYCH — urodzony w Carpinetto, w dyjecezyi Anagni dnia 2 marca 1810, wyświęcony na kapłana dnia 23 grudnia 1837, prekonizowany arcybiskupem Damietty in part. inf. d. 17 stycznia 1846, b. nuncyjusz w Brukseli, prekonizowany kardynałem-kapłanem d. 19 grudnia 1853, mianowany kamerlingiem św. Kość. rz. w r. 1877, obrany papieżem dnia 20 lutego 1878, koronowany dnia 3 marca 1878, 263-ci następca Piotra św., w dniu 1 stycznia 1886 r. liczy 75 lat, 9 miesięcy, 29 dni wieku, a 7 lat, 9 miesięcy i 28 dni panowania.

Św. Kolegijum kardynalskie.

a) Kardynałowie-Biskupi.

1. **Sacconi Karol,** ur. w Montalto, w prowincyi rzymskiej d. 9/5 1808 r. Biskup Ostyi i Veletri, Dziekan św. Kolegijum, Prefekt Kongregacyi ceremonij, Prodataryjusz Stol. Ap. nominowany d. 27/9 1861 r.

2. **Pitra Jan Chrzciciel,** z zakonu Benedyktynów, ur. w Champforgeuil we Francyi d. 1/8 1812 r. Vicedziekan św. Kolegijum, Biskup de Porto et Santa Rufina, Biblijotekarz św. Kościoła rzymskiego, nom. d. 16/3 1863 r.

3. **Monaco La Valetta Rafał,** ur. w Aquila, w Neapolitańskiém, d. 23/2 1827 r., Prefekt św. Kongregacyi inkwizycyi, Wielki spowiednik, Biskup Albano nom. 13/3 1868 r.

4. **Oreglia di Santo Stefano,** ur. w Benevagienna w Piemoncie d. 9/7 1828 r. Prefekt św. Kongregacyi odpustów i Relikwij świętych, Biskup Palestriny nom. 22/12 1873 r.

5. **Martinelli Tomasz,** z zakonu O. O. Augustyjanów ur. w Luce, w Toskańskiém, d. 3/2 1827 r. Vicekanclerz św. Kościoła rzymskiego, Prefekt św. Kongregacyi Indeksu, Biskup Sabiny, Opat wieczysty św. Maryi de Farfa nom. d. 22/12 1873 r.

6. **Howard Edward,** ur. w Hainton (Nothingham) w Anglii d. 13/2 1829 r. Prefekt św. Kongregacyi restauracyi bazyliki św. Piotra, Biskup Frascati nom. d. 12/3 1877 r.

b) Kardynałowie-kapłani.

1. **Panebianco Antoni Maryja,** z zakonu Minorytów, ur. w Terranova d. 14/8 1808 r., z tytułem kościoła św. Augustyna, nom. d. 27/9 1861 r.

2. **Hohenlohe Gustaw Adolf,** ur. w Rottenburgu w Würtenbergii d. 20/2 1823 r. Archiprezbiter bazyliki liberyjańskiej, nom. 22/6 1866 r.

3. **Bonaparte Lucyjan,** ur. w Rzymie d. 15/11 1828 r. z tytułem Kościoła św. Wawrzyńca in Lucina, nom. 13/3 1868 r.

4. **Ferrieri Inocenty,** ur. w Fano, (w państwie kościelném) 14/9 1810 r. Prefekt św. Kongregacyi Biskupów i Zakonników i karności zakonnej, z tytułem kościoła św. Cecylii, nom. 13/3 1868 r.

5. **Moreno Jan Ignacy,** ur. w Guatemali w Ameryce d. 24/11 1817 r. Arcybiskup Toledański z tytułem kościoła św. Maryi della Pace, nom. 13/3 1868 r.

6. **Guibert Józef Hipolit,** ur. w Aix 13/12 1802 r. Arcybiskup paryski ze zgromadzenia Oblatów N. P. M. z tytułem kościoła św. Jana przed bramą latyńską, nom. 22/12 1873 r.

7. **Simor Jan,** ur. w Stuhlweissenburgu na Węgrzech d. 23/8 1813 r. Arcybiskup Granu z tytułem kościoła św. Bartłomieja na wyspie, nom. 22/12 1873 r.

8. **Ledóchowski Mieczysław Halka,** ur. w Górkach, w Sandomierskiém d. 29/10 1822 r. Arcybiskup poznański i gnieźnieński, Sekretarz Memoryjałów, z tytułem kościoła ś. Maryi in Aracoeli, nom. d 15/3 1875 r.

9. **Mac Coskey Jan,** ur. w Brooklyn, w Ameryce d. 20/3 1810 r. Arcybiskup nowo-yorski, z tytułem kościoła św. Maryi *sopra Minerwa*, nom. d. 15/3 1875 r.

10. **Manning Henryk Edward,** ur. w Totteridge w Anglii d. 15/7 1818 r. Arcybiskuy westminsterski, z tytułem kościoła św. Andrzeja i Grzegorza na górze Celio, nom. d. 15/3 1875 r.

11. **Simeoni Jan,** ur. w Paliano w państwie kościelném d. 27/12 1816 r. Prefekt św. Kongregacyi rozszérzania wiary i obrządków wschodnich, z tytułem kościoła św. Piotra w okowach, nom. d. 15/3 1875 r.

12. **Bartolini Dominik,** ur. w Rzymie d. 16/5 1813 r. Prefekt św. Kongregacyi obrządków; z tytułem kościoła św. Marka, nom. d. 15/3 1875 r.

13. **d'Avanzo Bartłomiej**, ur. w Avella w Neapolitańskiém d. 15/4 1816 r. Biskup Calvi i Teano, z tytułem kościoła św. Zuzanny, nom d. 3/4 1876 r.

14. **Franzelin Jan Chrzciciel,** z Towarzystwa Jezusowego, ur. w Altino w Tyrolu d. 15/4 1816 r., z tytułem kościoła św. Bonifacego i Aleksego, nom. d. 3/4 1876 r.

15. **Benavides y Navarrete Franciszek Paweł,** ur. w Baza w Hiszpanii d. 15/5 1810 r., Arcybiskup Saragossy, z tytułem kościoła św. Piotra in Montorio, nom. d. 12/3 1877 r.

16. **Paya y Rico Michał,** ur. w Benejama, w Hiszpanii d. 20/12 1821 r., Arcybiskup kompostelski, z tytułem kościoła św. Kwirycyi i Jullity, nom. d. I2/3 1877 r.

17. **Caverot Ludwik Maryja Józef Euzebijusz,** ur. w Joinville we Francyi d. 26/5 1806 r., Arcybiskup lyjoński, z tytułem kościoła św. Trójcy dei Monti, nom. d. 12/3 1877 r.

18. **Di Canossa Ludwik**, ur. w Veronie w Lombardyji d. 9/4 1809 r., Biskup weroński, z tytułem kościoła św. Marcelego, nom. d 12/4 1877 r.

19. **Serafini Ludwik,** ur. w Magliano w państwie kościelném d. 7/6 1808 r., z tytułem kościoła św. Jerzego degli Schiavoni, nom. 12/3 1877 r.

20. **Michalowicz Józef,** ur. w Turda na Węgrzech d. 16/8 1814 r., Arcybiskup zagrzebski, (Agram) z tytułem kościoła św. Pankracego, nom. d. 22/6 1877 r.

21. **Parochi Ludwik Maryja**, ur. w Mantui, w Lombardyi, d. 13/8 1833, Kardynał wikary gieneralny Jego Świątobliwości, Prefekt kongregacyi i rezydencyi Biskupów z tytułem kościoła ś. Sykstusa, nom. d. 22/6 1877 r.

22. **Fürstenberg Fryderyk,** Landgraf, ur. w Wiédniu, d. 8/10 1812 r., Arcybiskup ołomuniecki, z tytułem kościoła św. Chryzogona, nom. 12/5 1879 r.

23. **Desprez Julijan Floryjan,** ur. w Ostricourt we Francyi d. 14/4 1807 r., Arcybiskup w Tuluzie

z tytułem kościoła św. Marcellina i Piotra, nom. d. 12/5 1879 r.

24. **Haynald Ludwik,** ur. w Szecseny na Węgrzech d. 3/10 1816 r., Arcybiskup w Kaloczy, z tytułem kościoła Naj. Maryi Panny Anielskiéj, nom. d. 12/5 1879 r.

25. **Ferrera dos Santos Silva Aymeryk,** ur. w Porto d. 16/1 1829 r., Biskup w Porto, z tytułem kościoła św. 4-ch Koronatów, nom. 12/5 1879 r.

26. **Alimonda Kajetan,** ur. w Gênes, w Piemoncie d. 23/10 1818 r., Arcybiskup w Turynie, z tytułem Naj. Maryi Panny za mostem (transpontina), nom. d. 12/5 1879 r:

27. **Cattani Jakób,** ur. w Brisiqhella, w Państwie kościelném d. 13/1 1823 r., Arcybiskup w Rawennie, ż tytułem kościoła św. Balbiny, nom. d. 19/9 1879 r.

28. **Jacobini Ludwik,** ur. w Genazano, w Państwie kościelném d. 6/1 1830 r., Sekretarz Stanu, administrator dóbr Stolicy św., Prefekt Kongregacyi Loretańskiéj, z tytułem kościoła Naj. Maryi Panny Zwycięskiéj, nom. 13/9 1879 r.

29. **Agostini Dominik,** ur. w Trevizo w Wenecyjańskiém d. 31/5 1823 r., Patryjarcha wenecki, z tytułem kościoła św. Euzebii, nom. d. 27/3 1882 r-

30. **Lavigerie Karol Marcyjal-Allemand,** ur. w Esprit we Francyi d. 1/10 1825 r., Arcybiskup algierski, apostolski wikary w Tunisie, z tytułem św. Agnieszki za murami, nom. d. 27/3 1882 r.

31. **Bianchi Anioł,** ur. w Rzymie, d. 19/11 1817 r., z tytułem kościoła św. Praksedy, nom. d. 25/9 1882 r.

32. **Czacki Włodzimiérz,** ur. w Porycku d. 16/4 1834 r., z tytułem kościoła św. Pudencyjanny, nom. d. 25/9 1882 r.

33. **Neto Jan Sebastyjan,** ur. w Faro (Lagis) w Portugalii d. 8/2 1841 r., Patryjarcha w Lizbonie, nom. d. 24/3 1884 r.

34. **Sanfelice z książąt Aquavello Wilhelm,** z zakonu Benedyktynów, ur. w Avesta w Neapolitańskiém d. 18/4 1834 r., Arcybiskup w Neapolu, z tytułem kościoła św. Klemensa, nom. d. 24/3 1884 r.

53. **Melchers Paweł,** ur. w Monastérze w Niemczech 1818 r., z tytułem kościoła ś. Szczepana na Monte Celio, nom. d. 27/7 1885 r.

36. **Capecelatro Alfons,** ze Zgr. Oratoryjanów, Arcybiskup Kapuy z tytułem kościoła ś. Nereusza i Achilesa, nom. d. 27/7 1885 r.

37. **Battaglini Franciszek,** Arcybiskup boloński z tytułem kościoła ś. Bernarda, nom. d. 27/7 1885 r.

38. **Moran Patrycyjusz Franciszek,,** ur. w dyjecezyi Kildare r. 1831 w Irlandyi, Arcybiskup z Sidney, nom. d. 27/7 1885 r., z tytułem kościoła ś. Zuzanny.

39. **Schiafino Placyd Maryja,** z Zak. Benedyktynów, biskup nisseński in part. nom. d. 27/7 1885 r., z tytułem kościoła ś. Jana i Pawła.

c) *Kardynałowie-Dyjakoni.*

1. **Mertel Teodulf,** ur. w Alumiere, w Państwie kościelném d. 9/2 1806 r., piérwszy Dyjakon, Sekretarz brew apostolskich, wielki kanclérz zakonów rycerskich papieskich, z tytułem kościoła św. Wawrzyńca, in Damas, nom. d. 15/3 1858 r.

2. **Consolini Dominik,** ur. w Sinigaglia d. 7/6 1807 r., Kamerling Stolicy Ap. z tytułem kościoła św. Maryi in Domnica, nom. d. 22/6 1866 r.

3. **Randi Wawrzyniec Hilary,** ur. w Bagnacavallo d. 12/4 1818 r., Prefekt ekonomatu propagandy z tytułem kościoła Najśw. Panny in via Lata, nom. d. 15/3 1875.

4. **Pellegrini Antoni,** ur. w Rzymie d. 11/8 1812 r., z tytułem Kościoła Najś. Maryi Panny in Aquiro, nom. d. 28/12 1877 r.

5. **Pecci Józef,** ur. w Carpinetto w Państwie kościelném d. 13/12 1807 r., Prefekt ś. Kongregacyji Studyjów; z tytułem kościoła św. Agaty, in Suburra, nom. d.12/5 1879 r.

6. **Newman Jan Henryk,** ze zgromadzenia Oratoryjanów, ur. w Londynie d. 21/2 1801 r. z tytułem kościoła św. Jerzego in Velabro, nom. d. 12/5 1879 r.

7. **Hergenroether Józef,** ur. w Würzburgu w Bawaryi d. 15/9 1824 r., Prefekt Archiwum Apostolskiego, z tytułem św. Mikołaja w więzieniu, nom. 12/5 1879 r.

8. **Zigliara Tomasz,** ze Zgromadzenia Dominikanów, ur. w St. Bonifacio na Korsyce d. 29/10 1833 r. z tytułem Kosmyi Damiana, nom. d. 12/5 1879 r.

9. **Ricci Parracciani Franciszek,** ur. w Rzymie d. 8/7 1836 r. z tytułem Kościoła Najś. Maryi Panny in Portico, nom. d. 27/2 1882 r. Protektor Towarzystwa ś. Wincentego a Paulo.

10. **Jacobini Anioł,** ur. w Genazano, w państwie kościelném d. 25/4 1825 r. z tytułem kościoła św. Eustachego, nom. 27/3 1882 r.

11. **Cristofari Karol,** z tytułem kościoła ś. Wita i Modesta nom. 27/7 1885 r.

Św. Kongregacyje przy Stolicy Apostolskiéj.

1. **Kongregacyja św. Inkwizycyi rzymskiéj i ogólnéj,** ustanowiona przez Papiéża Pawła IV. d. 21/7 1542, ma za cel uchylać wszystko, co dąży do zniesienia religii katolickiéj. Prefektem jéj jest Ojciec św., Sekretarzem kardynał Monaco la Valetta. Bióro w pałacu św. Officium ul. via del Colonnato.

2. **Kongregacyja konsystorska,** ustanowiona przez Papiéża Sykstusa V., w 1587 r., przygotowuje sprawy mające być załatwione na Konsystorzu, pod przewodnictwem Papiéża. Prefektem jej jest Ojciec św., Sekretarzem Mnsgr. Merosi-Gori. Bióro w pałacu kancelaryi papieskiéj.

3. **Kongregacyja wizyt apostolskich.** Prefektem jéj jest Papiéż, Prezydentem kardynał Parochi, Sekretarzem Mnsgr. Grasselli.

4. **Kongregacyja do spraw Biskupów i Zakonników**, ustanowiona przez Papiéża Sykstusa V., d. 21/1 1542 r., rozciąga swą władzę nad wszystkimi zakonnikami i instytucyjami religijnémi, sądzi sprawy w drodze rekursu od orzeczeń biskupich i reguluje nieporozumienia, powstałe między Biskupami a Zgromadzeniami religijnémi, podległémi wprost Stolicy Apostolskiéj – odbiéra i zatwierdza ustawy nowo powstałych stowarzyszeń. Prefektem jest Kardynał Ferrieri, Sekretarzem Mnsgr. Ignacy Masotti. Bióro w pałacu kancelaryi apostolskiéj.

5. **Kongregacyja św. Koncylijum**, ustanowiona przez Papiéża Piusa IV. d. 10/8 1564 r. czuwa nad wykonaniem dekretów koncylijum trydenckiego i rozstrzyga kwestyje co do zrozumienia ich treści. Prefektem jest Karol Ludwik Serafini, Sekretarzem Mnsgr. Izydor Verga. Bióro w pałacu kancelaryi apostolskiéj.

6. **Kongregacyja co do koncyliów prowincyjonalnych**, złożona jest z członków Kongregacyi poprzedniéj; zadaniem jéj jest rewizyja akt koncyliów rzeczonych. Sekretarzem Mnsgr. Izydor Verga. Bióro w pałacu kancelaryi apostolskiéj.

7. **Kongregacyja rezydencyi Biskupów**, ustanowiona przez Papiéża Urbana VIII, czuwa nad tém, aby Biskupi rezydowali w swoich dyjecezyjach, jak to przepisuje prawo kanoniczne. Prefektem jéj jest Kardynał wikary, Sekretarzem Msgr. Izydor Verga. Bióro w pałacu kancelaryi apostolskiéj.

8 **Kongregacyja korporacyj zakonnych**, ustanowiona w 1848 r. przez Papieża Piusa IX., zajmuje się wyłącznie tem, aby komunanci wykonywali ściśle regułę klasztorną. Kongregacyja ta jest połączona z kongregacyją pod nr. 4.

9. **Kongregacyja zajmująca się przestrzeganiem nietykalności kościelnéj**, ustanowioną została przez Papieża Urbana VIII. 22/6 1622 r. ma za zadanie strzedz i bronić nietykalności Kościoła, tak co do osób jak miejsc i rzeczy. Sekretarzem Mnsgr. Izydor Verga. Bióro w pałacu kancelaryi apostolskiéj.

10. **Kongregacyja propagandy**, ustanowił ją Klemens VIII. Papiéż, trudni się wyłącznie rozszérzaniem wiary katolickiéj. Delegacyje, wikaryjaty i prefektury apostolskie są jéj podporządkowane. Gieneralnym Prefektem jest kardynał Simeoni, Prefektem ekonomicznym kardynał Randi, Sekretarzem Mnsgr. Dominik Marco Jacobini, tytularny biskup Tyru. — Bióro w pałacu Propagandy, w poblizu placu hiszpańskiego.

11. **Kongregacyja propagandy obrządków wschodnich**, ustanowiona przez Piusa IX. Papiéża. Jéj Prefektem jest kardynał Simeoni, Sekretarzem Mnsgr. Serafin Cretoni. Bióro w pałacu propagandy. Dyrektorem drukarni, wydającej pisma we wszystkich językach, jest F. Melandri.

12. **Kongregacyja Indeksu**, ustanowiona przez Papieża Piusa V. w r. 1571, przegląda wszelkie publikacyje, potępia treść tych, które się sprzeciwiają wierze katolickiéj, obyczajom i kanonom, i prowadzi wykaz czyli indeks tych książek i pism do czytania zakazanych, skąd nazwa. Prefektem jest kardynał Martinelli, Sekretarzem O. Hieronim Piusacheri, z zakonu kaznodziejskiego. Bióro w pałacu kancelaryi apostolskiéj.

13. **Kongregacyja obrzędów**, ustanowiona przez Sykstusa V. Papieża d. 21/1 1587 r. czuwa nad ścisłém wykonaniem obrzędów liturgicznych; do niéj należy dochodzenie i przeprowadzenie interesu beatyfikacyi i kanonizacyi. Prefektem jest Kardynał Bartolini, Sekretarzem Mnsgr. Wawrzyniec Salvati. Bióro w pałacu kancelaryi apostolskiéj.

14. **Kongregacyja Ceremonijału**, ustanowiona przez tegoż samego Papieża, ma zadanie czuwać nad ścisłém wykonaniem ceremonij kościelnych w kaplicach papieskich, i przestrzega kwestyj co do reprezentacyi i etykiety. Prefektem jéj jest Kardynał Sacconi, Sekretarzem Msgr. Antoni Cataldi. Bióro przy Via Nationale Nr. 66.

15. **Kongregacyja karności zakonnéj**, ustanowiona przez Innocentego X. Papieża w r. 1649, czuwa nad dokłaném wykonaniem konstytucyj zakonnych w różnych konwentach i klasztorach włoskich. Prefektem jéj jest kardynał Ferrieri, Sekretarzem Mnsgr. Ignacy Masotti. Bióro w pałacu kancelaryi apostolskiéj.

16. **Kongregacyja Odpustów i Św. relikwij**, ustanowiona przez Klemensa VIII. Papiéża do rozstrzygania kwestyj, dotyczących odpustów i potwierdzania autentyczności św. relikwij przy ich udzielaniu. Prefektem jéj jest Kardynał Oreglia, Sekretarzem Mnsgr. Franciszek della Volpe. Bióro w pałacu kancelaryi apostolskiéj.

17. **Kongregacyja egzaminu Biskupów**, ustanowił ją Klemens VIII. Papież w r. 1592; jéj zadaniem jest zbiérać informacyje potrzebne co do kapłanów proponowanych, na biskupów. W zakresie teologii delegatami są: Kardynałowie Pitra i Ferreira; w zakresie św. kanonów: Kardynał Pitra i Ferreira.

18. **Kongregacyja fabryki kościoła św. Piotra**, ustanowiona przez Klemensa VIII. Papiéża do czuwania nad dochodami bazyliki i administrowania niémi, utworzoną została na wzór rady fabryki. Prefektem jéj jest Kardynał Howard, Sekretarzem Mnsgr. Ludwik Fiorani. Bióro Via Ara Coeli Nr. 1.

19. **Kongregacyja Loretu**, ustanowiona d. 9/8 1698 r. przez Innocentego XII. Papieża trudni się tém wszystkiém, co dotyczy domku Najś. Maryi Panny w Nazarecie przeniesionego cudownym sposobem do Loretu w r. 1294. Prefektem jéj jest Kardynał Ludwik Jacobini, Sekretarzem Mnsgr. Jan Capri. Bióro w pałacu Dataryi.

20. **Kongregacyja spraw kościelnych nadzwyczajnych**, ustanowiona przez Papiéża Piusa VII. w r. 1811, trudni się interesami katolickiémi w kwe-

styjach dyplomatycznych i międzynarodowych, Sekretarzem jest Mnsgr. Ludwik Pallotti. Bióro w pałacu Wikaryjatu apostolskiego.

21. **Kongregacyja nauk,** ustanowiona w r. 1587 przez Sykstusa V. Papieża, zarządza publiczném wychowaniem w państwie kościelném. Prefektem jéj jest Kardynał Pecci, Sekretarzem Mnsgr. Agapit Panici. Bióro w pałacu kancelaryi apostolskiéj.

22. **Penitencyaryja apostolska.** Początki tego najwyższego Trybunału, który Papiéż ustanowił z władzą sobie służącą odpuszczania i zatrzymania grzéchów, mają już miejsce w początkach Kościoła. Po zmianach z biegiem czasu zaszłych, Penitencyjaryja dopiéro za Benedykta XIV. otrzymała formy i reguły stałe i niezmienne. Jest ona juryzdykcyją udzielną władzy kluczy, rozstrzyga przypadki rezerwowane nakładania cenzur, przemieniania ślubów, unieważniania przysiąg, rehabilitacyji małżeństw, rozsądzania wszystkich trudności moralnych, do czego przez Stolicę Apostolską jest upoważniona. Wielkim penitencyjarzem jest Kardynał Monaco La Oaletta. Bióro w pałacu kancelaryi apostolskiéj.

23. **Kancellaryja apostolska,** jest niejako konferencyją ministrów do załatwiania interesów zagranicznych Kościoła. Początki jéj datują się od pontyfikatu Lucyjusza III. (1128). Reguły jéj ustanowione zostały za czasów Jana XXII. Papiéża. Wydaje ona bulle papieskie. Wice-kanclerzem jéj jest Kardynał Merlet, Regiensem Mnsgr. Kajetan di Ruggiero. Bióro w własnym pałacu.

24. **Dataryja Apostolska.** Czém jest penitencyjaryja dla spraw sumienia, tém jest dataryja dla spraw zewnętrznych. Dataryja wydaje w imieniu Papieża pozwolenia na małżeństwa, nadaje przywileje, godności biskupie, beneficyja, uwalnia od lat brakujących i t. d. Jéj początek jest bardzo dawny, ślady bowiem jéj znachodzą się za czasów Honoryjusza III. Prodataryjuszem jest Kardynał Sacconi, Poddataryjuszem Mnsgr. Jan Capri. Bióro w własnym pałacu.

25. **Kamera apostolska** odbiéra dochody Stolicy Apostolskiéj i zarządza niémi. Prezydentem jéj jest Kardynał Kamerling, i ten sprawuje rządy w razie opróżnienia Stolicy Apostolskiéj, prezyduje na konferencyjach dyplomatycznych, bije monetę. Kamerlingiem tym jest Kardynał Consolini.

Sekretaryjaty.

1. **Sekretaryjat Stanu.** Kardynał Ludwik Jacobini, Substytut Msgr. Marius Mocenni, Arcybiskup in part. inf. w Heliopolis. Bióro w pałacu watykańskim.

2. **Sekretaryjat Brew i kancelaryja orderów,** Kardynał Mertel, Substytut Msgr. Anioł Trinchieri, Bióro Hospicium dell, anima na Piaza della pace.

3. **Sekretaryjat Brew do panujących,** Sekretarz Msgr. Fr. Mercurelli.

4. **Sekretaryjat listów łacińskich,** Sekretarz Msgr. Karol Nocella i inni.

5. **Sekretaryjat memoryjałów,** Sekretarz Kardynał Ledóchowski. Bióro w pałacu kancelaryi apostolskiéj.

6. **Sekretaryjat audytoryjatu,** Audytor Msgr. Camillo Santori, Arcybiskup tyt. Saleucyi, Sekretarz Msgr. Piotr Franzero. Bióro Via Dei Astalii, 9.

Nuncyjatury apostolskie za granicą.

Austryja. Msgr. Serafin Vanutelli, Arcybiskup tyt. nicejski, Nuncyjusz apostolski w Wiédniu przy dworze.

Bawaryja. Msgr. Anioł di Pietro, Arcybiskup tyt. Nazyjaneński, Nuncyjusz apostolski.

Boliwija p. Equador.

Brazylija. Msgr. Cocchia Arcybiskup Otranto internuncyjusz apostolski i poseł nadzwyczajny.

Costa-Rica. Msgr. Walfro di Bouro, delegat apostolski i poseł nadzwyczajny.

Equador, Boliwija, Peru. Msgr. Cavichioni, Arcybiskup tyt. Aundy.

Francyja. Msgr. Kamil Siciliano, Markiz de Rende Arcybiskup Beneventu, Nuncyjusz apostolski.

Hiszpanija. Msgr. Marius Rampolla del Tindaro, Arcybiskup tyt. Heraklei, Nuncyjusz apostolski.

Holandyja. Msgr. Franciszek Spolverini, Internuncyjusz apostolski.

Konfederacyja argientyńska, Paraguai i Uruguai. Msgr. Ludwik Matera, Arcybiskup tyt. Irenopolitański, delegat apostolski i poseł nadzwyczajny.

Paraguai. p. Konfederacyja argentyńska.

Peru. p. Equador.

Portugalija. Msgr. Wincenty Vanutelli, Arcybiskup tyt. Sardyjski, Nuncyjusz apostolski.

St. Domingo, Haity i Venezuella. Msgr. di Miglia, Biskup tyt. Tarbaki, delegat apostolski.

Uruguai. p. Konfederacyja argientyńska

Ciało dyplomatyczne przy Stolicy Apostolskiéj.

Austryja. Hr. Ludwik Paar radca tajny i szambelan, ambasador nadzwyczajny akredytowany d. 9/1 1874. r. Hr. de Scilern, radca ambasady i agient w interesach kościelnych. C. de Heidler Egeregg I. Sekretarz, Hr. A. F. Amadei, attaché. Biuro na Piazza di Venezia 6.

Bawaryja. Baron Antoni di Cetto, poseł nadzwyczajny i pełnomocny minister, nominowany w Styczniu 1883. r. Hr. M. de Mentgelas Sekretarz. Bióro w pałacu Roccogiovine foro Trajano.

Boliwija. Markiz St. Lorenzana, minister pełnomocny, akredytowany w sierpniu 1863. r. Bióro w pałacu Lorenzana, Piazza Mattei.

Brazylija. Baron de Agujar d'Andrada, poseł nadzwyczajny i pełnomocny minister akredytowany w r. 1882, A. de Magelhem Aragnaya attaché. I. Donati, kanclerz. Bióro w pałacu Fiano plac św. Wawrzyńca in Lucina.

Equador. Markiz Lorenzano, minister pełnomocny, akredytowany d. 11/11 1878. r. L. A. Tarrea Sekretarz legacyi.

Francyja. Hr. Lefebure de Behaisne Edward, ambasador nominowany d. 30/10 1882. r. Baylin de Monbel radca ambasady Lacase, Sekretarz I. klassy hr. de Lercej, Sekretarz III. klassy Ploquet, sekretarz-archiwista. Bióro w pałacu di Colonna.

Hiszpanija. A. Groizard y Gomez de la Serna, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny. S. de Bagner de Corsi y Ribas, I. Sekretarz, I. de Soto y Torres Linero, II. Sekretarz. D. F Guamones de Leon, III. Sekretarz. F. Martines de la Rosa archiwista. A. de Castro y Casaleiz, C. Groizard y Coronado, L. P. de Guzman y Nieulant, attachés. Bióro w pałacu hiszpańskim na placu francuskim.

Monaco. Komandor Oktawijan Naldini, poseł nadzwyczajny, pełnomocny minister akkredytowany d. 21/6 1875. r. A. Farse Sekretarz, A. Tarengni kanclerz. Bióro Borgo Vecchio 165.

Peru. Emanuel Mesones, charge d'affaires.

Prusy. Dr. Konrad v. Schlozer, poseł nadzwyczajny i pełnomocny minister, radca tajny. Baron Roterhan Sekretarz legacyi, E. Schulz naczelnik kancelaryi. Bióro w pałacu Capranica Via del Teatro Valle 20.

St. Domingo. D. Collin de Paradis, poseł nadzwyczajny.

Archidyjecezyje i dyjecezyje na ziemiach polskich i ich Pasterze.

Augustów, patrz Sejny.

Chełm i Bełz, biskup. obrz. gr. rus., bezpośrednio Stolicy św. poddane, *vacat.*

Chełmno (z rezydencyją w Pelplinie), metrop. Gniezno; biskup Jan Nepomucen Marwicz, urodz. w Tuklinie, dyjecezyi chełmińskiéj d. 20 kwietnia 1795. r. prek. 8 sierpnia 1857, asystent tronu papieskiego, prałat domowy Ojca św.

Sufragan, *vacat.*

Cieszyn: Sufr. bis. wrocławskiego X. Fr. Śniegoń.

Gniezno i Poznań metropolija. Prymas-Kardynał Mieczysław Jan od Krzyża hr. Ledóchowski, urodz. w Górce, w dyecezyi sandomirskiéj d. 29 października 1822 r. prek. biskup Teb. 20 września 1861 r., przen. d. 8 stycznia 1866 r., Sekretarz Memoryjałów J. Ś.

a) Suffragan w Gnieźnie: X. Józef Cybichowski, bis. in p. inf. Cynneński, urodz. w Obiezierzu archidyjec. poznańskiéj d. 26. marca 1828. r., prek. 12 lipca 1867. r.

b) Suffragan w Poznaniu, patrz Poznań.

Janów, patrz Podlasie.

Kalisz, patrz Kujawy.

Kamieniec, ob. łac. metr. Mohilów, *vacat,* (zarządza tą dyjecezyją biskup łucko-żytomiérski).

Kamieniec, ob. gr.-rus., patrz Lwów.

Kielce, metrop. Warszawa (dyjecezyja ta erygowaną została w r. 1883). Biskup Tomasz Teofil Kuliński ur. d. 12. grudnia 1823. r. w Kamielnie w Krakowskiém, prek. bis. Satalskim d. 23. lutego 1872. r., przen. 15. marca 1883. r., Ś. T. K., kaw. ord. św. Stanisława.

Kijów, patrz Lwów.

Kraków, bezpośr. poddane Stolicy św. — Biskup Albin Sas Dunajewski ur. w Stanisławowie w archidyjecezyi lwowskiéj d. 1. marca 1817. r., prekon. 15. maja 1879. r., Prałat domowy Ojca św., hrabia rzymski, asystent tronu papieskiego, rzeczyw. tajny Radca J. Ces. Król. Apost. Mości, poseł na Sejm krajowy, protektor Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego, Towarz. Dobroczynności w Krakowie, Czytelni katolickiéj młodzieży polskiéj w Krakowie, Tow. Przyjaciół Oświaty ludowéj w Krakowie, Opiekun główny Ochron dla małych dzieci, Protektor szpitala św. Ludwika w Krakowie i t. d.

Kujawy czyli *Kalisz* albo *Włocławek,* metrop. Warszawa. — p. Włocławek.

Lublin metrop. Warszawa. — Biskup, *vacat.* Wikaryjusz kapitulny: X. Franciszek Jaczewski, kan. kat. lubelski, S. T. K.

Lwów metropolija ob. łac. Arcybiskup metropolita: Seweryn Tytus Morawski, ur. w Sielku, archidyjec. lwowskiéj d. 2. stycznia 1819. r., prekon. biskup Trapezu 13. maja 1881. r., przen. 27. marca 1885. r., Prałat domowy Ojca św., poseł na Sejm krajowy, członek Izby Panów w Radzie Państwa.

Lwów (Halicz, Kijów, Kamieniec) metropolita ob. gr-rus. Arcybiskup metropolita: Sylwester Sembratowicz ur. w Dosznicy dyjec. przemyskiéj d. 3. października 1836. r., prek. 28. lutego 1879. r. Biskup. Juliopol, przen. 27. marca 1885. r, dr. S. T., vice-marszałek Sejmu krajowego; członek Izby Panów w Radzie Państwa, b. profesor i dziekan wydz. teol. na uniwersytecie lwowskim.

Lwów, archidyjecezyja ob. orm. Arcybiskup: Izaak Mikołaj Isakowicz, ur. w Łyscu na Pokuciu, d. 6. czerwca 1824. r. prek. 3. czerwca 1882. r., członek Izby Panów w Radzie Państwa, poseł na Sejm kraj.

Łuck i Żytomiérz, metrop. Mohilów. — Biskup Szymon Marcin Kozłowski, ur. d. 5. listopada 1819. r., prek. 15. marca 1883. r., Dr. ś. T. Suffragani: żytomiérski X. Cyryl Lubowidzki (biskup dulmiński, w Bośnii), ur. w Drochowie, dyjec. łuckiéj d. 21. lipca 1823. r., prek. 24. marca 1884. r. ś. T. Dr., proboszcz kap. katedr. żytomiérskiéj.

Łucki: *vacat.*

Kijowski: *vacat.*

Mińsk, obrz. łac. metrop. Mohilów: *vacat.*

Mińsk, obrz. gr.-rus: *vacat.*

Mohilów, metropol. (rezydencyja w Petersburgu). — Arcybiskup metropolita: Aleksander Kazimiérz Gintowt, Dziewałtowski ur. w Wojskanach, dyjecezyi

żmudzkiéj d. 26. lutego 1821., prek. bisk. Helionopol d. 23. lutego 1872. r., przen. 15. marca 1883. r. kaw. ord. św. Stanisława, św. Włodzimiérza i św. Anny. Suffragani w Mohilowie, Połocku, Inflantach: *vacant*.

Płock, metrop. Warszawa. — Biskup: *vacat*. Wikaryjusz kapitulny X. Henryk Piotr Dołęga Kossowski, Biskup Serreński (w metrop. Tessalonickiéj w Macedonii), Sufragan płocki ur. d. 21. stycznia 1828. r. w Warszawie, prek. 15. marca 1884. r., Ś. T. M., b. rektor b. Akademii duchownéj rz. kat. w Warszawie.

Podlasie czyli *Janów*, metrop. Warszawa.

Poznań, patrz Gniezno. Sufragan: Jan Chryzostom Janiszewski, Biskup eleuzyński, ur. w Krobiu, archidyjec. poznańskiéj d. 27. Stycznia 1818. r. prek. 26. czerwca 1871. r., asystent tronu papieskiego, Prałat domowy Ojca św., hrabia rzymski, członek Wydziału Tow. św. Łukasza w Krakowie, mieszka na wygnaniu w Krakowie.

Przemyśl, Biskup obrz. łac. metrop. Lwów. Biskup Łukasz Solecki h. Ostoja, ur. w archidyjec. lwowskiéj d. 6. sierpnia 1827. r., prek. 27. marca 1882. r., b. radca szkolny krajowy, poseł na Sejm krajowy. Sufragan: Ignacy Łoboś, Bisk. leucyeński (na Cyprze), ur. w Drohobyczu, dyjecez. przemyskiéj 16. sierpnia 1827. r., prekon. 27. marca 1882. r.

Przemyśl (Sanok i Sambor) obrz. gr.-rus., metrop. Lwów. — Biskup: Jan Saturnin Stupnicki ur. w Zuchorzycach. archidyjec. lwowskiéj d. 13. października 1816. r., prek. w lipcu 1872. r., asystent tronu papieskiego, Prałat domowy Ojca św, poseł i b. vice-marszałek Sejmu krajowego.

Sambor, patrz Przemyśl.

Sandomiérz, metrop. Warszawa. — Biskup: Antoni Franciszek Ksawery Sotkiewicz, ur. w dyjecez. sandomiérskiéj dnia 13. stycznia 1826. roku, prek. 15. marca 1883. r. S. T. K. b. profesor b. Akademii duchownéj rz. kat. w Warszawie, b. redaktor „Przeglądu katol.“ Sufragan: *vacat*.

Sanok, patrz Przemyśl.

Sejny czyli *Augustów*, metrop. Warszawa. — Biskup: Piotr Paweł Lubicz Wierzbowski, ur. w Wierzbowie, dyjec. augustowskiéj d. 18. lipca 1818. r. prek. 23. lutego 1872. r. Sufragan: X. Józef Hollak, Biskup arateński, ur. d. 18. czerwca 1812. r., prek. 15. marca 1883. r.

Supraśl, Biskup. obrz. gr.-rus., bezpośrednio poddane Stolicy św.

Stanisławów, Biskup obrz. gr.-rus, metrop. Lwów, eryg. d. 5. marca 1885. r. Biskup: X. Julijan Pełesz, ur. 3. stycznia 1843. r. w Smerchowcach, dyjec. przemyskiéj, prek. 27. marca 1885. r., Dr. Ś. T., poseł na Sejm krajowy.

Tarnów, metrop. Lwów. — Biskup: *vacat*. Wikaryjusz kapitulny: X. Wawrzyniec Gwiazdoń, ur. w Jordanowie 1822. r., wybr. 8. stycznia 1885. r. Dr. Ś. T., Proboszcz Inf. kat. tarn., Szambelan Ojca św., Prezes Sądu bisk. dla spraw małżeńsk., Egzam. prosyn.

Telsze, patrz Żmudź.

Tyraspol (Cherson), metrop. Mohilów. — Biskup: Franciszek Ksawery Ludwik Zottmann ur. w Ornban, dyjec. Eichstadt d. 27. czerwca 1826. r., prekon. 23. lutego 1872. r., Ś. T. D.. kaw. ord. św. Stanisława, św. Włodzimiérza i św. Anny. Suffragan tyraspolski: X. Antoni Zeer, Biskup dyjoklecyjanopolit., ur. w Franzfeld dyjec. chersońskiéj, prek. 15. marca 1883. r. Sufragan Saratowski, *vacat*.

Warmija, biskupstwo bezpośrednio poddane Stolicy św. (z rezydencyją w Frauenburgu.)

Warszawa, metropolija. — Arcybiskup Metropolita: X. Wincenty Teofil Chościak Popiel, ur. d. 19. lipca 1821. r. w Czaplach Wielkich w Krakowskiém, prek. Biskupem płockim d. 16. marca 1863. r., przen. d. 6. lipca 1875. r. do Włocławka, prom. d. 15. marca 1883. r., Ś. T. D., kaw. ord. św. Stanisława, b. rektor b. Akademii duchownéj rz. katol. w Warszawie i t. d. Sufragan warszawski: X. Kazimiérz Ruszkiewicz, Biskup beryssenski (w Armenii) ur. 6. stycznia 1836. r. w Dzięciołowie dyjec. Sejneńskiéj, prek. 24. marca 1884. r., Ś. T. D., kanonik kat. warszawski, prob. par. św. Krzyża w Warszawie. Sufragan Łowicki: *vacat*.

Wilno, metrop. Mohilów. — Biskup Karol Hryniewiecki, urodzony 1841. r. w Pulsach dyjec. podlaskiéj, prek. d. 15. marca 1883. r., b. rektor Seminaryum mohilowskiego w Petersburgu. Od d. 10. Lutego 1885 r. na wygnaniu w Jarosławiu. Administrator apostolski: Zdanowicz, prałat kat. wileński. Sufragan w Wilnie, *vacat*. Sufragan w Trokach, *vacat*. Sufragan w Brześciu litewskiém, *vacat*.

Włocławek czyli *Kalisz* lub *Kujawy*, metrop. Warszawa. — Biskup: Aleksander Kazimiérz Bereśniewicz, ur. w Szulniach dyjec. żmudzkiéj d. 4 czerwca 1823 r., prek. biskup. maksymianopol. d. 27 września 1858 r., przen. 15 marca 1883 r., Ś. T. M., kaw. ord. św. Stanisława I. klasy, b. rektor seminaryjum żmudzkiego. Sufragan: X. Karol Pollner, biskup trojański, ur. w Rawie, dyjec. kujawskiéj d. 8 czerwca 1825 r., prek. 24 marca 1884 r., S. T. K., archidyjakon kat. włocławski.

Wrocław, biskup. podległe bezpośrednio Stolicy św. Książę Biskup: Robert Herzog ur. w Schönwalde, dyjec. wrocławskiéj d. 17 lutego 1823 r., prek. 30 marca 1882 r. Sufragan: X. Herman Gleich, Biskup w Mallen, ur. w Laskowicach, dyjec. wrocławskiéj d. 10 września 1815 r., prek. 10 sierpnia 1875 r.

Żmudź (Telsze), metrop. Mohilów. — Biskup: Mieczysław Leonard Pallulon, ur. w r. 1836 w dyjec. żmudzkiéj, prek. 15 marca 1883 r., Ś. T. M., Sufragan Miednicki: X. Antoni Baranowski, biskup tespijski (w Beocyi), ur. d. 5 stycznia 1835 r.; prek. d. 24 marca 1884 r. Ś. T. M., b. prof. w Aka-

demii duchownéj rz. kat. w Petersburgu i przy seminaryjum żmudzkiém; Scholastyk kat. żmudzki.
Żytomiérz, patrz Łuck.

Prócz wymienionych, jest jeszcze 4 Polaków biskupami:

X. Zygmunt Szczęsny Feliński, ur. w Wojutynie, dyjec. łucko-żytomiérskiéj, d. 6 października 1821 r., prek. Arcybiskup. metrop. warszawskim d. 6 stycznia 1862 r., przen. d. 15 marca 1883 r. na Stolicę arcybiskupią w Tarsie in part. inf., mieszka w Galicyi wschodniéj.

X. Adam Stanisław Krasiński. ur. w Wełniczach, dyjecez. łucko-żytomiérskiéj d. 24 grudnia 1810 r., prek. bisk. wileńskim d. 27 września 1858 r., przen. d. 15 marca 1883 r. na Stolicę bisknpią w Hesebon in part. inf. Ś. T. D., kaw. ord. św. Stanisława II. klsy, św. Anny i św. Włodzimiérza, mieszka w Krakowie.

X. Paweł Rzewuski, ur. w dyjecez. podlaskiéj d. 12 stycznia 1804 r., prekon. d. 16 marca 1863 r. biskupem pruseńskim (w Bitynii), przebywa na wygnaniu w Astrachaniu.

X. Franciszek Adolf Namszanowski. ur. d. 12 sierpnia 1820 r., prek. d. 22. czerwca 1868. r. Bisk. Agatopolitańskim in part. inf., mieszka w Oliwie pod Gdańskiem.

Zwierzchność zakonna
Zakonów w Polsce istniejących, rezydująca w Rzymie.

XX. Kanonicy regularni Lateraneńscy: **X. Alojzy Santini**, Generał.

OO. Kameduli: **O. Benedykt Crispolti**, Major Zakonu.

OO: Bazylijanie: **O. Elijasz Aggiar**, Opat Gieneralny.

OO. Dominikanie: **O. Józef Maryja Larocca**, Minister gieneralny.

OO. Reformaci i OO. Bernardyni: **O. Bernardyn a Portu Romatino**, Minister gieneralny.

OO. Franciszkanie: **O. Bonawentura Soldaticz**, Komisarz gieneralny.

OO. Kapucyni: **O. Bernard d'Anderwelt**, Minigieneralny.

OO. Augustyanie: **O. Pacyfik Neno**, Komisarz gieneralny.

OO. Karmelici dawnéj reguły: **O. Anioł Savini**, Przeor gieneralny.

OO. Karmelici Bosi: **O. Łukasz** od św. Jana od Krzyża, Przełożony gieneralny.

Bonifratrzy: **Jan Maryja Alfieri**, Przełożony gieneralny.

OO. Jezuici: **O. Piotr Beckx**, Przełożony gieneralny; **O. Antoni Anderledy**, Wikaryjusz gieneralny cum jure successionis.

OO. Pijarzy: **O. Józef Kalasanty Cassanova**, Przełożony gieneralny.

XX. Misyjonarze: **X. Antoni Fiat**, Superyjor gieneralny.

OO. Redemptoryści: **O. Mikołaj Mauron**, Rektor starszy.

OO. Zmartwychwstańcy: **O. Piotr Semeneńko**, Superyjor gieneralny.

Duchowieństwo Dyjecezyi krakowskiéj.

Biskup.

J. E. Najprzewielebniejszy X. **Albin Dunajewski**, jak wyżéj.

Kapituła katedralna

zorganizowana w myśl Bulli Jego Świątobliwości Piusa IX, Papiéża, z d. 10 maja 1859 r.

Prałat dziekan: X. Jan Karol hr. del Campo Scipio, Prałat domowy J. Ś. protonotaryjusz Apostols. egzaminator prosynodalny, prowizor Seminar. dyjec. i domu X. X. Emerytów, Członek nadzw. Akad. Um. w Krakowie, Jubilat i t. d.

Prałat archidyjakon: *vacat.*

Scholastyk: X. Henryk Matzke, Protonotaryjusz apostolski i Prałat domowy J. Ś., kan. hon. kaliski, dziekan miasta obw. II., egzaminator prosynodalny, prowizor Seminaryum dyjec., penitentiarius Major Cathedralis, Komisarz bisk. Konwentu PP. Kanoniczek de Saxia przy kościele św. Tomasza, radca hon. Konsystorza tarnowskiego i t. d.

Prałat kustosz:

X. Roman Spithal Ś. T. D., Prałat domowy J. Ś., pronotaryjusz Apostolski i t. d.

Kanonicy gremijalni.

X. Jan Droździewicz S. T. D., prof. wysł. Uniw. Jag., Członek nadzw. Akad. Um. w Krakowie, i t. d. (patronatu Uniw. Jag.).

X. Feliks Gawroński Dr. pr. kan., Radca Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego, i t. d. (wolnéj kollacyi biskupiéj).

X. Bogumił Midowicz, Prokurator Kapituły, dziekan miasta obwodu I., Komisarz biskupi PP. Klarysek u św. Andrzeja, Radca miejski, Starszy Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego (wolnéj kollacyi biskupiéj).

X. Józef Pelczar Ś. T. i Pr. kan. Dr., Prodziekan Wydz. teol. na Uniw. Jag., prof. p. z. teol. pasters. i b. Rektor tegoż Uniw., Komisarz biskupi w c. k. gimn. św. Jacka w Krakowie i t. d. (patronatu Uniw. Jag.)

X. Stanisław Spis Ś. T. D., prof. p. z. Studyjum biblijnego Now. Zakonu na Uniw. Jag. i Dziekan Wydz. teol., Prezes Tow. św. Józefa (patronatu Uniw. Jag.)

X. Maciéj Fox (wolnéj Kollacyi biskupiéj).

X. Władysław Józefczyk, (wolnéj Kollacyi biskupiéj).

Wakują 4 stalle, należące do wolnéj Kollacyi biskupiéj i 1 stalla, należąca do patronatu Uniw. Jag.

Kuryja biskupia dyjecezyi krakowskiéj, pod przewodnictwem Najprzew. X. Biskupa.

Radcy: Kapituła katedralna krakowska.

Radcy, Referenci.

X. Roman Spithal j. w; X. Feliks Gawroński j. w.; X. Władysław Józefczyk, komisarz biskupi w szkole wyższéj Realnéj; X. Zygmunt Lenkiewicz, dr. Ś. T., prof. p. z. teol. moral. na Uniw. Jagiell.; X. Wawrzyniec Oprzędek, komisarz biskupi P. P. Felicyjanek.

Asesorowie:

X. Filip Gołaszewski, jubilat i X. Józef Pelczar; kanclerz X. Władysław Józefczyk; notaryjusz X. Czesław Wądolny; vicenotaryjusz X. Józef Łobczowski.

Rądcy rzeczywiści kuryi biskupiéj.

X. Ludwik Bober, komisarz biskupi w c. k. gimn. św. Anny, członek Wydziału Tow. św. Łukasza; X. Józef Krzemiński, kan. hon. warszawski, komisarz bisk. P.P. Urszulanek; X. Edward Serscheń, dziek. w Podgórzu; X. Jozafat Sobierajski, prof. rel. w c. k. semin. naucz. żeń., członek Rady szkolnej okręg. miejskiéj, examinator kandydatów do stanu naucz. w szkołach pospolitych.

Egzaminatorowie prosynodalni:

X. Henryk Matzke j. w.; X. Jan Karol hr. del Campo Scipio, j. w.; X. Ludwik Bober, j. w.; X. Antoni Dąbrowski, misyjonarz i vicerektor semin.; X. Maciej Fox, j. w.; X. Filip Gołaszewski, j. w.; X. Józef Krzemiński, j. w.; X. Stanisław Osiecki, kan. hon. sejneński, dziekan nowogórski, pleban w Trzebini; X. Edward Serscheń, j. w. X. Jozafat Sobierajski, j. w.

Cenzorzy dzieł treści religijnéj.

X. Filip Gołaszewski j. w.; X. Antoni Dąbrowski j. w.; X. Jan Droździewicz j. w.; X. Waleryjan Serwatowski j. w.; Jozafat Sobierajski j. w.; X. Julijan Bukowski, prob. u św. Anny; X. Władysław Chotkowski dr. Ś. T., prof. p. z. hist. kość. na Uniw. Jagiell.

Egzeminatorzy spowiedników.

X. Floryjan Antowski, podkomorzy tajny nadliczbowy Ojca św., kan. hon. kielecki, komisarz biskupi P. P. Służebniczek M. B., radca kuryi biskup.; X. Antoni Dąbrowski, j. w.; X. Filip Gołaszewski, j. w., X. Makary Maniecki, szambelan tajny nadliczbowy Ojca św.; X. Józef Komorek; X. Franciszek Kurzyniec.

Sąd biskupi delegowany dla spraw małżeńskich.

Prezes: posada nieobsadzona; wiceprezes: X. Waleryjan Serwatowski. — Radcy: X. Jan Droździekiewicz, X. Wawrzyniec Oprzędek, X. Józef Krzemiński, X. Julijan Bukowski, dr. Ś. T., radca arcybr. miłos. i banku poboż., obrońca węzła małżeńskiego; X. Filip Gołaszewski, wicenotaryjusz; X. Wincenty Pixa, wikaryjusz kolegijaty św. Floryana.

Seminaryjum dyjecezyjalne

u XX. Misyjonarzów na Stradomiu.

Prowizorowie: X. Henryk Matzke i X. Jan Karol hr. del Campo Scipio. Rektor X. Filip Gołaszawski; wicerektor X. Antoni Dąbrowski; dyrektor X. Józef Kiedrowski.

Duchowieństwo parafijalne.

I. Dekanat miasta Krakowa, obejmujący jednę połowę miasła.

Dziekan: X. Bogumił Midowicz j. w.; wicedziekan posada nieobsadzona; notaryjusz X. Wacław Cholewiński, nauczyciel, katech. i metod. na Uniw. Jagiell. katech. szkoły żeńs. u św. Tomasza.

1. Kościół archiprezbiteryjalny i parafijalny N. P. Maryi Wniebowziętej, Archiprezbiter infułat: X. Ludwik Bober; wikaryjusze: X. Piotr Thury, prokurator kościoła; X. Eustachy Sczzeniowski Ś. T. M. szambelan hon. Ojca św.; X. Adolf Piwowoński, wicezakrystyjan kościoła; X. Józef Wojciechowski kan. hon. wileński [1])

2. Kościół parafijalny św. Krzyża, proboszcz X. Wacław Cholewiński j. w.; wikaryjusz X. Wiktor Rodowicz.

3. Kościół parafijalny św. Szczepana na Piasku, proboszcz, vacat; administrator, X. Jan Bobek; wikaryjusz: X. Franciszek Świderski.

4. Kościół kollegijalny i paraf. św. Floryjana na Kleparzu: prałat prob., X. Józef Krukowski, dr. Ś. T., b. prof. i dziekan wydz. teol. na Uniw. Jagiell. etc.; wikaryjusze: X. Wincenty Pixa i X. Józef Błonarowicz, katecheta przy gimn. Sobieskiego.

5. Kościół paraf. św. Mikołaja na Wesołéj: prob. X. Jan Droździewicz j. w.; wikaryjusz: X. Józef Brożek.

II. Dekanat m. Krakowa, obejmujący drugą połowę miasta.

Dziekan: X. Henryk Matzke j. w.; wicedziekan: X. Waleryjan Serwatowski j. w.; notaryjusz: X. Franciszek Pobudkiewicz.

1. Kościół katedralny i paraf. św. Wacława na Zamku. Kapituła jak wyżej. Wikaryjusze, Mansyjonarze, Psałterzyści: X. Franciszek Pobudkiewicz: podkustoszy katedr., proboszcz kaplicy królewsk., wicedziekan i wicekantor katedr. i prebendarz kośc. Bożego Miłesierdzia na Smoleńsku; X. Bogumił Jarynkiewicz; X. Ignacy Baran, ceremonijarz; X. Jan Michałek.

2. Kościół kollegijalny i paraf. W. W. Świętych, prałat, dziekan: X. Waleryjan Serwatowski; wikary-

[1]) Penitencyjarzów, Mansyjonarzów, Psałterzystów 10.

jusze: X. Władysław Mikulski i X. Jan Krupiński, katecheta przy gimnaz. św. Jacka. Reszta prałatów, kanoników i wikaryjuszów wakuje.

3. Kościół kolleg. i paraf. św. Anny, Prałat proboszcz: X. Juljan Bukowski; penitencyjarze: X. Ludwik Karczewski, kanonik kollegijaty św. Anny i X. Konstanty Gumiński, wikaryjusz.

4. Kościół paraf. Bożego Ciała na Kazimiérzu, Administrator: X. Stanisław Słotwiński, opat-infułat X. X. kanoników reg. Lat; wikaryjusz: X. Edward Gajowy.

5. Kościół paraf. św. Michała i św. Stanisława na Skałce, Administrator: X. Piotr Chryzolog Szarzyński, Paulin.

6. Kościół paraf. św. Salwatora na Zwierzyńcu, Proboszcz: X. Wawrzyniec Oprzędek j. w.; wikaryjusze: X. Ludwik Choróbski i X. Franciszek Błahuta.

7. Kościół paraf. św. Norberta obrz. rus. (parafija ta należy do dyjec. Przemyskiej obrz. grecko-rusk.), proboszcz: vacat; administrator X. Jan Borsuk.

III. Dekanat Bialski obejmuje 11 parafij, 1 kapelaniją miejscową i 2 ekspozytury.

Dziekan: X. Jan Temple, kapelan miejscowy w Hałcnowie; wicedziekan: X. Jan Wajda, pleban w Bestwinie; notaryjusz: X. Józef Hamerlak, pleban w Staréjwsi.

IV. Dekanat Bolechowicki obejmuje 10 parafij.

Dziekan: X. Romual Szwarc, kan. hon. kaliski, proboszcz w Ruszczy; wicedziekan: notaryjusz: X. Leopold Siemiński, pleban w Mogile.

V. Dekanat Czernichowski obejmuje 11 parafij.

Dziekan: X. Floryjan Antoni, pleban w Rudawie; wicedziekan X. Ignacy Orzechowski, pleban w Rybnéj; notaryjusz: X. Ignacy Wojs, pleban w Sance.

VI. Dekanat Lanckoroński obejmuje 4 parafie, 1 kapelaniją miejscową i 2 ekspozytury.

Dziekan: X. Deodat Graczyński, pleban w Jaworniku; wicedziekan: X. Michał Bystroń, pleban w Krzywaczce; notaryjusz: X. Antoni Opidowicz, pleban w Sułkowicach.

VII. Dekanat Nowogórski obejmuje 11 parafij i 1 kapelanią miejscową.

Dziekan: X. Stanisław Osiecki; wicedziekan X. Piotr Papuziński, radca hon. Kuryi bisk., pleban w Babicach; notaryjusz: X. Jan Polowiec, pleban w Nowéj Górze.

VIII. Dekanat Oświęcimski obejmuje 15 parafij, 1 kapelaniją miejscową i 2 ekspozytury.

Dziekan: X. Józef Woźniak, pleban w Grójcu; wicedziekan: X. Andrzéj Knycz, pleban w Wielkiéj Polance; notaryjusz: X. Adolf Brandt, pleban w Piorowićach.

IX. Dekanat Skawiński obejmuje 13 parafij i 1 ekspozyturę.

Dziekan: X. Franciszek Wolff, pleban w Krzęcinie; wicedziekan: X. Józef Swiba, pleban w Skawinie; notaryjusz: X. Ludwik Jurgowski, pleban w Pobiedrzu.

X. Dekanat Suski obejmuje 6 parafij i 3 kapelanije miejscowe.

Dziekan: X. Józef Balcarczyk, pleban w Zembrzycach; wicedziekan: vacat; notaryjusz: X. Tomasz Czapiela, pleban w Ślemieniu.

XI. Dekanat Wadowicki obejmuje 15 parafij, 2 kapelanije miejscowe i 1 ekspozyturę.

Dziekan: X. Józef Komorek, pleban w Choczni; wicedziekan: X. Mikołaj Wątorski, pleban w Barwałdzie; notaryjusz: X. Franciszek Kurzyniec, pleban w Wieprzu.

XII. Dekanat Wielicki zawiera 10 parafij i 2 kapelanije miejscowe.

Dziekan: X. Edward Serscheń, pleban na Podgórzu przy Krakowie; wicedziekan: X. Maciej Wieczorek, pleban w Wróblowicach; notaryjusz: X. Wojciech Kopiński, pleban w Sieprawiu.

XIII. Dekanat Żywiecki obejmuje 9 parafij, 1 kapelaniją miejscową i 2 ekspozytury.

Dziekan: X. Makary Maniecki, proboszcz w Żywcu; wicedziekan: X. Andrzéj Kulig, pleban w Rajczy; notaryjusz: X. Michał Paleczny, pleban w Radziechowych.

Kler Zakonny.

A) Klasztory męskie.

Kanonicy regularni Lateraneńscy przy kościele Bożego Ciała na Kazimiérzu.

Fundował Władysław Jagiełło, król polski w r. 1405.

Opat Infułat: X. Stanisław Dominik Słotwiński; zakonników 8.

O. O. Pijarzy w Krakowie.

Fundował r. 1660 X. Jan Markiewicz, kan. katedr. krak.

Rektor: O. Adam od św. Tomasza Słotwiński; zakonnikow 6.

O. O. Jezuici.

Prowincyał galicyjski: O. Henryk Jackowski;

Rektor na Wesołéj: O. Antoni Langer; zakonników 58.

Superyjor u św. Barbary: O. Stanisław Załęski; zakonników 8.

Erem O. O. Kamedułów.

Fundował r. 1610 Mikołaj Wolski, marszałek koronny.

Przeor: O. Kamil Vagliani; zakonników 21.

O. O. Cystersi w Mogile.

Fundował r. 1222 Iwo Odrowąż biskup krak.;
Opat komendataryusz: J. E. X. Jan Chrzciciel bar. Schindler, prałat dom. Ojca św. etc.
Przeor: O. Andrzéj Kronenbergier; zakonników 19.

O. O. Dominikanie w Krakowie.

Fundował r. 1228 Iwo Odrowąż, biskup krak.;
Przeor: O. Maryan Feliks Pavoni, Ś. T. M.; zakonników 27.

O. O. Paulini w Krakowie.

Fundował r. 1742 Jan Długosz, kan. katedralny krak.
Przeor: O. Melchijor Bejmanowski; zakonników 10.

O. O. Bernardyni w Krakowie na Stradomiu.

Fundował r. 1453 Zbigniew kard. Oleśnicki, bisk krak;
Kustosz: O. Polikarp Rapacz; zakonników 12.

O. O. Bernardyni na Kalwaryi Zebrzydowskiéj.

Fundował r. 1600 Mikołaj Zebrzydowski.
Kustosz; O. Eleazar Widzisz; zakonników 23.

O. O. Bernardyni w Alwerni.

Fundował w r. 1600 Krzysztof Koryciński, kasztelan wojnicki.
Gwardyjan: O. Marcin Niemiec; zakonników 5.

O. O. Reformaci w Krakowie.

Fundował r. 1671 Jan Szembek, kasztelan krakowski.
Gwardyjan: O. Melchijor Kurczyński; zakonnik. 27.

O. O. Reformaci w Wieliczce.

Fundował r. 1625 Zygmunt III. król polski.
Gwardyjan: O. Kajetan Stoch; zakonników 23.

O. O. Reformaci w Kętach.

Fundował roku 1714 Andrzéj Żydowski, starosta grodzki krak.
Gwardyjan: O. Piotr Kubicki; zakonników 12.

O. O. Franciszkanie w Krakowie.

Fundował roku 1237 Bolesław Wstydliwy, król polski.
Gwardyjan: O. Tomasz Zakrzewski; zakonnik. 20.

O. O. Kapucyni w Krakowie.

Fundował r. 1699 Albrecht Dembiński, chorąży zatórski.
Gwardyjan: O. Leon Doliński, zakonników 18.

O. O. Augustyjanie w Krakowie.

Fundował r. 1342 Kazimiérz W., król polski.
Komisarz gieneralski: O. Zygmunt Wołek Ś. T. D.
Przeor: O. Augustyn Sutor; zakonników 12.

O. O. Karmelici dawnéj obserwy na Piasku w Krakowie.

Fundował roku 1397 Władysław Jagiełło, król polski.
Prowincyjał: O. Romuald Kaczkowski.
Przeor: O. Maryjan Spolski; zakonników 12.

O. O. Karmelici bosi na Czernie.

Fundowała r. 1631 Agnieszka Firlejowa, wojewodzina krak.
Przeor: O. Rafał Kalinowski; zakonników 12.

Bonifratrzy na Kazimiérzu w Krakowie.

Fundował r. 1609 Waleryjan Montelupi.
Przeor: Justyn Jan Czech; zakonników 5.

Bonifratrzy w Zebrzydowicach.

Fundował r. 1611 Zebrzydowski.
Przeor: Brat Magnus Groer; zakonników 6.

O. O. Zmartwychwstańcy Krakowie.

Przełożony: O. Leon Zbyszewski; zakonnik. 12.

X. X. Misyjonarze na Kleparzu.

Wizytator na Galicyją, superyjor domu i dyrektor S. S. Miłosier. w Galicyi i W. X. Krakowskiém: X. Piotr Soubieille; wszystkich razem 12.

B) Klasztory żeńskie.

P. P. Norbertanki na Zwierzyńcu.

Fundował r. 1163 Jaxa Gryf z Miechowa.
Ksieni: P. Norberta Kossakowska; zakonnic 40.

P. P. Kanoniczki św. Ducha de Saxia (Duchaczki) w Krakowie.

Przełożona: P. Aniela Ogorzalska; zakonnic 20.

P. P. od Nawiédzenia P. M. P. (Wizytki) na Biskupiém w Krakowie.

Fundował r. 1681 Jan Małachowski, biskup krakowski.
Przełożona: P. Maryjanna Klaudyja Melania Grosfeld; zakonnic 51.

P. P. Dominikanki na Gródku w Krakowie.

Fundowała r. 1634 Anna z Branickich Lubomirska, kasztelanowa wojnicka.
Podprzeorysza: P. Hyjacenta Kamy; zakonnic 30.

P. P. Bernardynki w Krakowie.

Fundowane w 1 połowie XVII w. przez Jakóba Zadzika bisk. krak.
Podprzeorysza: P. Teresa Sikorska; zakonnic 23.

P. P. Klaryski w Krakowie.

Ksieni: P. Anastazyja Tyżyńska; zakonnnic 37.

P. P. Augustyjanki w Krakowie.

Fundował r. 1565 Szymon z Łowicza Mniszek Ś. T. D., prowincyjał Augustyjanów.
Przełożona: P. Antonina Cafałka; zakonnic 24.

P. P. Karmelitanki bose na Wesołéj.

Fundował r. 1725 Jan ze Słupi Szembek, kanclerz W. K.
Przełożona: P. Antonina od św. Ducha, Jadwiga Janetzko; zakonnic 19.

P. P. Karmelitanki bose przy kaplicy św. Józefa na ul. Łobzowskiéj w Krakowie.

Przełożona; Siostra Józefa Teresa od Niep. Pocz. N. M. P.; zakonnic 12.

P. P. Karmelitanki bose w Wieliczce.

Fundowała r. 1880 Karolina z ks. Ostingen Wallerstein hr. Raczyńska.

Przełożona: Siostra Maryjanna Aniela z góry Karmelu; zakonnic 11.

P. P. Urszulanki w Krakowie.

Przełożona: P. Ludmiła Popielówna; zakonnic 36.

P. P. Prezentki w Krakowie.

Fndowała r. 1623 Zofija z Maciejowskich Czeska.

Przełożona: P. Józefa Waligórska; zakonnic 12.

Siostry i Matki Miłosierdzia na Nowym Świecie w Krakowie.

Fundowały r. 1868 Ewa z ks. Sułkowskich hr. Potocka i Kunegunda Kłobukowska.

Przełożona: P. Katarzyna Wyczołkowska; zakonnic 11.

Siostry Miłosierdzia w Krakowie na Kleparzu.

Fundował r. 1859 Ludwik Łętowski, biskup Jopejski, dziekan kated. krak.

Wizytatorka na Galicyją i W. X. krak. i przełożona domu: P. Karolina Juhel; zakonnic 67.

Siostry Miłosierdzia przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Przełożona: P. Agnieszka Zarembianka; zakonnic 30.

Siostry Miłosierdzia przy szpitalu św. Ludwika. w Krakowie.

Przełożona: P. Joanna Swiętorzecka; zakonnic 8.

Siostry Miłosierdzia na Kazimiérzu przy ochronce.

Przełożona: P. Barbara Ryszowska; zakonnic 8.

Siostry Miłosierdzia przy ochronce na ul. Krowoderskiéj w Krakowie.

Przełożona: P. Wiktoryja Chabło; zakonnic 3.

P. P. Felicyjanki na Smoleńsku w Krakowie.

Fundowany r. 1865 z posagu siostry Rafaeli Sadowskiéj i ze składek pobożnych.

Matka generalna Kongregacyi: Maryjanna Magdalena Borowska; zakonnic 56.

P. P. Felicyjanki na ul. Mikołajskiej w Krakowie.

Przełożoua: P. Maryjanna Anna Bielska; zakonnic 5.

P. P. Felicyjanki na Wesołéj w Krakowie.

Przełożona: P. Maryjanna Czesława Trzcińska; zakonnic 2.

P. P. Felicyjanki na Lednicy w Wieliczce.

Przełożona: P. Maryjanna Helena Rohozińska; zakonnic 2.

P. P. Felicyjanki w domu św. Elzbiety w Wieliczce.

Przełożona: P. Maryjanna Koleta Śliwińska; zakonnic 2.

P. Felicyjanki w Morawicy.

Przełożona: P. Maryjanna Kolumba Trzecieska, zakonnic 3.

S. S. Służebniczki M. Boskiéj.

a) *w Bobrku.*

Przełożona: P. Agnieszka Bokówna; zakonnic 3.

b) *w Kokotowie.*

Przełożona: P. Filomena Zabawa; zakonnic 4.

c) *w Pisarach.*

Przełożona: P. Domicela Ulma; zakonnic 4.

d) *w Swiątnikach Górnych.*

Przełożona: P. Anna Ulanowska; zakonnic 3.

RELIKWIJE N. MARYI PANNY.

Już od pierwszéj chwili anielski żywot Najśw. Maryi Panny był nieustannym postępem z cnoty w cnotę, stanowił szereg łask odebranych i stąd płynących zasług, a zaśnięcie Jéj było tylko przejściem do wiecznéj, nigdy nie dającéj się utracić, szczęśliwości. Matka Boska zeszła z tego świata tak, jak inni ludzie, to wyznaje Kościół w swéj Liturgii; uległa śmierci, by we wszystkiém los Swego Boskiego Syna dzielić, uległa śmierci, nie jako zapłacie, karze za grzéch, lecz jako nigdy niezmiennemu końcowi życia ludzkiego. Nie żadna więc jakaś słabość, naturze ludzkiéj właściwa, ale miłość Boga i tęsknota, któréj wielkości i siły żaden umysł ludzki pojąć nie zdoła, sprowadziła powoli odłączenie Ciała od Duszy, bez żadnéj boleści; sprowadziła śmierć, nie połączoną jednak ze zniszczeniem Ciała; bo łaska, która przy Jéj Poczęciu zapobiegła grzéchowi przez to, iż Matka Boska była w stanie świętości od piérwszéj chwili Swego Istnienia, ta sama łaska, w chwili śmierci zapobiegła zniszczeniu Ciała, przez to, iż Najś. Maryja Panna w Niebo wziętą została.

Nauka ta nie jest wprawdzie dogmatem wiary; Chrześcijanie jednak zawsze w nią wierzyli, cały Kościół jéj się trzyma i czynnie to stwierdza w obchodzie jednéj ze swych najstarszych i największych uroczystości, t. j. święta Wniebowzięcia Najś. Maryi Panny d. 15 sierpnia; w skutek czego téż i Teologowie odrzucenie téj nauki uważają za „największe zuchwalstwo.“ — Książe Teologów, św. Tomasz z Akwinu, dowodzi w swojém objaśnieniu Pozdrowienia Anielskiego, że Maryja, jak była wolną od wszelkiego grzéchu, tak zarówno była wolną od wszelkich skutków z grzéchu wypływających, zwłaszcza od kary wszystkim ludziom wspólnéj, — od śmierci i zgnilizny, — ponieważ z Ciałem do Nieba wziętą została; „wierzymy bowiem, że Matka Boska po śmierci została wskrzeszoną i do Nieba przeniesioną.“

Skoro więc Najświętsza Panna, z Duszą i z Ciałem razem do Nieba wziętą została, więc jasna rzecz, że nié mogły po Niéj żadne relikwije, w ścisłém tego słowa znaczeniu, na ziemi pozostać, t. j. resztki i szczątki Jéj Ciała i Kości. — Ani więc Chrześcijanie na Zachodzie, ani Chrześcijanie na Wschodzie, a zwłaszcza Grecy, tak pochopni do przechowywania tradycyj i legiend, słowem żaden naród, żadne miasto nigdy się nie chełpiło z posiadania śmiertelnych szczątek Najświętszéj Panny Maryi.

A pomimo tego wszystkiego, jednakowoż Jéj relikwije posiadamy i mamy szczęście posiadać; pamiątki po Niéj nieskończenie drogie, pamiątki niewysłowienie miłe, szaty, które nosiła, rzeczy, ktorych się dotykała, święte pozostałości, które, odkąd Chrześcijaństwo istnieje, od wszystkich katolików po wszystkie wieki kochane, szanowane i czczone były.

Krótka wzmianka o tych relikwijach niechże więc zdobi ten rocznik *Kalendarza katolickiego*, a w sercach jego czytelników rozbudzi i roznieci dawną naszych przodków miłość i cześć dla Królowéj Korony Polskiéj.

Jest to już właściwością serca ludzkiego, że ze szczególném upodobaniem szukamy pamiątki jakiéjś, któraby przypominała nam ukochaną osobę, a posiadłszy, cenimy ją wysoko i przy sobie nosimy ustawicznie. I stąd to pochodzi, że kwiatki zasuszone, włosy ucięte, fotografije, zdania różne i wiérsze w imienniku, utrzymują pamięć starych przyjaciół w Jéj mocy i świéżości.

Wszystko więc, co nam na pamięć Matkę Boską przywodzi, wszystkie relikwije Maryi Panny, są tu niejako kwieciem w jeden bukiet uwitém.

Chodźcie i przypatrujcie się jego piękności, rozkoszujcie się jego zapachem, kosztujcie jego słodyczy. — Chodźcie a czytajcie z radością, a żądzą wiedzy, i rozważajcie to w pamięci, aby têm lepiéj w sercu utkwiło i abyście ze św. Bernardem mogli powiedziéć: „Pamiętać o Tobie, Maryjo, chcę zawsze; Ciebie zapomniéć, — nigdy!

SZATA.

Wypełniając dokładnie Zakon Mojżeszowy i zwyczaje Swego narodu, wstawała Dziewica święta ze snu razem z 1szą pieśnią ptaków w godzinie, w któréj Anieli milkną, a modlitwy najprędszy posłuch znajdują. Z największą skromnością ubiérała się, a skromność ta Jéj płynęła z bojaźni Boga, którego oko wszystko przenika, a czynności ludzkie w najgłębszéj ciemności widzi; jednocześnie myślą Swą wznosiła się do Pana, kornie Mu dziękując, że Ją podczas snu łaskawie strzédz, a liczbę Jéj dni znowu o jeden powiększyć raczył. — Nie potrzebowała do ubrania się wiele czasu: ani naszyjniki perłowe, ani złote łańcuchy, ani szaty z purpury nie zdobiły Jéj, Córki królewskiego rodu. Niebieska, do barwy hyjacyntu podobna szata, na to białe zwierzchnie odzienie, które bez żadnych ozdób pasek ze zwieszającémi się końcami utrzymywał, długi welon, który prostémi ale poważnémi zarazem fałdami Ją otaczał, tak, iż nim mogła zakryć zupełnie Swe Oblicze; nakoniec, podobnie, jak całe ubranie, skromne obuwie, stanowiły Jéj prostą i skromną odzież.

Lamartine zauważył, że na Wschodzie, gdzie wszystko zdaje się zawsze w jednêm zostawać miejscu, a zwłaszcza w Nazarecie, niewiasty ubiérają się w ten sam sposób, co Maryja [1]) Powstanie tego rodzaju ubrania wywodzi on jeszcze od czasów Abrahama i Izraela, a przypuszczenie to nie jest nieprawdopodobnêm; widoczną jest bowiem rzeczą, że pomiędzy ubraniem Najśw. Maryi Panny, które przyjęto w XVI. w. według podań włoskich, a ubraniem, które podróżnik francuski widział na miejscu, nie zachodzi wielka różnica.

Tak była Maryja na ziemi ubraną; o jakże więc możemy się za szczęśliwych uważać, że, podczas gdy Ona sama usunęła się z przed naszych oczów, my przynajmniéj relikwije Jéj szaty posiadamy!

Cesarz Karol Wielki odznaczał się szczególną czcią ku Najśw. Maryi Pannie, i zakładał pod Jéj wezwaniem liczne kościoły. Najpiękniejszy pomnik téj miłości zbudował w Akwizgranie, gdzie tak lubił bawić, gdzie ostatnie lata życia prawie ustawicznie przepędzał i gdzie się pochować kazał. Pomnikiem tym jest katedra Najśw. Maryi Panny [2]). Rozkazał cesarz zdaleka kolumny z marmuru i porfiru niezmiernéj ceny w wielkiéj ilości sprowadzać, drzwi robić z litego kruszcu, dach ołowiem pokryć. Naczynia święte były z najkosztowniejszego metalu, a budowniczych z Włoch powołano. Była to świątynia tak wspaniała, że drugiéj takiéj wówczas cały Zachód nie posiadał. Budowę ukończono r. 796, a na prośbę Karola św. Leon III. Papież w r. 804 w dniu ŚŚ. Trzech Królów kościół ten sam osobiście, w obecności mnóstwa możnych panów poświęcił. Dążeniem było Karola zbogacić kościół przezeń wystawiony autentycznémi a znakomitémi relikwijami; starał się więc przedewszystkiém o relikwije Matki Boskiéj, aby niémi katedrę uposażyć. Piérwszą i najznakomitszą jest szata Najświętszéj Dziewicy. Jestto materyja bawełniana; wewnątrz jest barwy niebieskiéj, która w biegu wieków pobladła i przeszła w kolor jasno-żółty. Długość jéj wynosi 2·25 mt., a szérokość 1·625 mtr. — Miejsce naokoło szyi po dziś dzień i prawy rękaw, zdobi haft skromny. Pozostała nieuszkodzoną, a obwinięta w jedwabną materyją i w bardzo pięknéj szatce w katedrze Najśw. Maryi Panny w Akwizgranie przechowana, bywa co 7 lat ludowi razem z innémi świętémi relikwijami pokazywaną.

Jeżeli nie możemy Jéj widzieć, to czujmy się szczęśliwymi już na tę samą myśl, że my ją rzeczywiście posiadamy; jakież bowiem słodkie wspomnienia budzi w nas pamięć o szacie Maryi, jakież wzniosłe uwagi nam sprowadza, ileż uczuć pełnych wdzięczności, ileż radosnych uniesień!

Ta święta szata otaczała to Ciało, o którém Kościół nam mówi: „Błogosławiony żywot, który

---

[1]) Noszą one, powiada ten pisarz, długą, jasno-niebieską suknię, przepasaną paskiem o końcach ku ziemi spadających; na to biorą szatę zwierzchnią z wielkiémi, poważnémi fałdami.

Cię nosił i piersi, któreś ssał.“ Ta szata okrywała to Ciało, w którém to Słowo Ciałem się stało, o którém czytamy w Ewangieliji: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo.

Ta szata pokrywała członki Matki Boskiéj; te ramiona, co Syna Bożego obejmowały, te kolana, które przed Jego Majestatem się zginały, te nogi, które aż do najboleśniejszéj śmierci za Nim postępowały.

Ta szata okrywała owo macierzyńskie serce, które siedm razy przeszyte, pod Krzyżém Chrystusa się zakrwawiło, a które tylko miłość względem nas, Chrześcijan, napowrót do życia powołała, do życia czynnéj pomocy, do życia ustawicznéj pociechy, do życia niewygasłéj miłości, litości i miłosierdzia.

W prawdziwym skarbie relikwij, jaki znajduje się na św. Górze[1]) Andechs, spotykamy także szatę ślubną św. Elżbiéty Turyngskiéj. Jest z białéj jedwabnéj materyi, utkana we wzory przedstawiające różne źwiérzęta; obrócono ją na szaty kościelne i służyła za ochronę dla innych relikwij w czasach, gdy je ukrywać musiano. Jeżeli ta szata już przez to samo większéj ceny nabrała, to cóż dopiéro mówić o szacie Matki Boskiéj, która Jéj Ciało za życia okrywała, na któréj spoczywało Boskie Dziéciątko, któréj się Dziécię Jezus dotykało; czyż nie dosyć powodów, abyśmy, pełni bojaźni, o tém myśleli, a do Téj, która ową szatę nosiła, ze św. Józefem z Kupertynu się modlili: „Okryj Twe Dziéciątko, o Matko, żeby nie zmarzło, i ubierz Jego nagość szatą Twych cnót!

WŁOSY.

W r. 1000 po nar. Chr. P. rozkazał cesarz Otto III. otworzyć grób cesarza Karola Wielkiego, który się znajdował w owéj katedrze Naj. Maryi Panny w Akwizgranie. Skoro otwarto wejście do grobu, ujrzano ciało nieboszczyka nie rozciągnięte, tak jak innych umarłych, ale posadzone, jakby żyjące, na tronie, w złotéj koronie na głowie, z berłem w jednéj, a z księgą Ewangielii w drugiéj ręce. Na szyi wisiały na sznurach trzy kosztowne relikwijarzyki, które za życia często przy sobie nosił, zawiérające cząsteczkę z Drzewa Krzyża św., *odrobinę włosów Najśw. Maryi Panny* i obraz Matki Boskiéj, przez św. Łukasza malowany. Relikwije włosów Najśw. Maryi Panny znajdowały się w złotym, okrągłym, drogiémi kamieniami wysadzanym relikwijarzu o 3 calach średnicy; w ośm wieków z górą później miasto Akwizgran razem z wizerunkiem Matki Najśw. ofiarowało je cesarzowéj Józefinie, małżonce Napoleona I.

Z pośród wszystkich relikwij, jakie my po Najśw. Pannie posiadamy, największą bezsprzecznie wartość posiadają Jéj włosy. Stanowią one cząstkę Jéj Saméj, podczas gdy wszystkie inne relikwije są tylko pozostałémi po Niéj pamiątkami. Włosy są symbolem piękności, siły, trwałości. Właściwością ich jest, że one w grobie nawet prawie nie ulegają rozkładowi, a nawet zdarzają się przykłady, że jeszcze po śmierci rosną. Siła i moc ma swą siedzibę także i we włosach, jak to w Piśmie św. o niezwyciężonym Samsonie czytamy. Włosy były od dawna także obrazem piękności. Pyszne włosy Absalona wbiły go w dumę, a śmierć jego stwierdziła to odwieczne zdanie, że Bóg ludzi tém karze, czém zgrzészyli. Włosy „Panny możnéj,“ Królowéj Nieba Maryi mogą więc nasze serca miłością zranić, tak jak serce Boskiego Oblubieńca, który w Pieśni nad Pieśniami mówi do Swéj Oblubienicy: „Zraniłaś serce moje jednym włosem.“

Według dawnego pisarza kościelnego, Nicefora, włosy Najśw. Maryi Panny były blond koloru, i spływały z głowy w obfitych lokach. Jeżeli sobie przypomnimy tę wielką miłość, jaką Uczniowie i Apostołowie ku Matce Jezusowéj byli przejęci, i jeżeli sobie przypomnimy to gorące uwielbienie piérwszych Chrześcijan względem Matki Boskiéj jeszcze za Jéj życia, to nietylko nie będzie się nam wydawało czémś niezrozumiałém, ale, owszem całkiem naturalném, że starali się posiąść włosy Najśw. Maryi Panny i, w rzeczy saméj, posiedli. Téj więc pełnéj przywiązania miłości zawdzięczamy to szczęście, że posiadamy owe re-

[1]) Zamek na Górze wysokiéj prawie na 2,445' nad poziom morza, w górnéj Bawaryi; gniazdo domu hrabiów von Andechs, późniéj klasztor Benedyktynów, założony r. 1456 przez ks. bawarskiego Albrechta III; miejsce pielgrzymek.

likwije miłości; co sprawia, że po wszystkie czasy, w godzinie rozłączenia się i pożegnania, staramy się dostać włosy przyjaciela, matki, ojca, aby je przechować, jako drogi na całe życie talizman.

Opowiadają nam wzruszającą historyją o pewnym młodzieńcu, który w chwili pożegnania rodzicielskiego domu, prosił swéj matki, którą nadzwyczaj kochał, o lok jej włosów. Otrzymawszy ten znak macierzyńskiéj miłości, nosił go ustawnie przy sobie. Długi czas przebył w obczyźnie, wiele burzy nad nim przeszło, a kusiciel nacierał nań w przeróżnych postaciach. Nareszcie zbliżyła się przecież godzina powrotu; na skrzydłach miłości dziecięcéj śpieszy do domu. Przyjęła go więc matka, już znacznie wiekiem przyciśnięta, z głośną radością, a cieszyła się nie tylko z tego, że syn jéj powrócił, ale że był zdrów na ciele i duszy razem. Słońce opaliło go wprawdzie, ale sumienie jego pozostało czystem, wolném od wszelkiéj żądzy grzésznej. Syn, opowiedziawszy matce wszystko, czego doświadczył, wszystkie pokusy i sidła, nań zastawiane, wymienił jéj nakoniec środek, zapomocą którego nie uległ. „Widok Twych włosów, Matko, które mi na pamięć przywodziły Twoję miłość, Twoje modlitwy i Twe błogosławieństwo,“ mówił głęboko wzruszony i pełen wdzięczności, „dodawał mi otuchy w najzaciętszéj walce.“

Czyż więc droga relikwija włosów Najśw. Maryi Panny nie będzie również, albo raczéj nieskończenie więcéj skuteczną, niż owe włosy doczesnéj matki. — Czcijmyż Je więc dlatego pobożnie, przypominajmy Je sobie często, myślmy zwłaszcza o Téj, co je nosiła, abyśmy w miłości do Niéj wzrastali, w pokusach nie ulegali, i abyśmy zostali pobożnymi a cnotliwymi.

Święta Dziewica Agnieszka już w 13. roku życia poniosła śmierć męczeńską za Chrystusa. Jéj dziewictwo zostało przez pogańskiego Wielkorządcę na twardą a ciężką próbę wystawionem. Ale Maryja Najśw., Królowa Panieńska, wzięła Ją pod Swą obronę i za Jéj przyczyną udzielił Bóg świętéj cudownéj prawdziwie obrony. Nagle Jéj włosy urosły tak gęsto, że Ją zupełnie całą, jakby jaki płaszcz, okryły. Św. Ambroży łączy z tém naukę dla wszystkich dusz dziewiczych: Jeżeli się Wasza cnota w niebezpieczeństwie znajduje, przyzwijcie Maryją na pomoc, a Ona was, jak św. Agnieszkę, płaszczem włosów okryje cudownie, a Waszą niewinność wyratuje.

Św. Magdalena Pokutnica, cudownie za łaską Boską nawrócona, rzewnie swe dawne grzéchy opłakiwała. Dowiedziawszy się, że Chrystus Pan znajduje się w domu Szymona, pośpieszyła tam, a upadłszy Zbawicielowi do Nóg, zléwała Je łzami i obciérała włosami, i tak to właśnie, czém przedtém grzészyła, za narzędzie swéj pokuty obróciła. Św. Hieronim często wskazywał swéj uczennicy Pauli za przykład Magdalenę, ażeby Ona, na wzór Téj ostatniéj wszystkie swe dawne próżnostki i zbyteczne zamiłowanie świata ,odpokutowała, a łzy i żal swój ofiarowała Maryi, ktora jest litości pełną. Niepokalana Dziewica przyjęła w Swe ramiona do Swego Serca grzésznicę, a łaską Swą sprawiła, że ten żyzny grunt, tak długo odłogiem leżący, obfite na żywot wieczny wydał owoce. Maryja Najśw. zawsze więc i wszędzie, ochrania niewinne dusze, które się do Niéj uciekają, i bierze w opiekę serca żałujące, które Ją o pomoc proszą.

PASEK.

Pasek Najśw. Maryi Panny z lnu utkany, a na obu końcach czerwonawéj barwy, znajduje się w relikwijarzu 2 stopy wysokim, a 8 cali średnicy mającym. Dwaj pobożni, znakomici mężowie przynieśli go do Carogrodu, znalazłszy go wprzód w Ziemi św., w domu pewnéj pobożnéj niewiasty, pochodzenia żydowskiego. Pisarz kościelny Nicefor opowiada, że Arkadyjusz, syn Teodozyjusza, który jako cesarz wschodnio-rzymsk od roku 383 do roku 408, panował, pasek teni w relikwijarzu, zwanym świętą szafeczką, umieścić polecił. Św. Pulcheryja, siostra tego cesarza, rozkazała następnie zbudować wspaniały kościół w Konstantynopolu na ulicy Kotlarskiéj, zwanéj „Chalkopraeteion,“ w którym to kościele rozkazała przechowywać świętą szafeczkę i odbywać z nią uroczystą procesyją co czwartek, któréj sama zwykła towarzyszyć. W r. 1813 rozkazał cesarz Leon otworzyć relikwijarz, wyjął zeń pasek, który wyglądał, jak nowy, ucałował go ze czcią

i polecił Patryjarsze położyć go na cesarzowéj Zoe, przez złego ducha opętanéj, w skutek czego ta natychmiast uzdrowioną została; poczém świętą przepaskę napowrót schowano, relikwijarz został opieczętowanym, a na pergaminie spisano, którego roku i dnia stał się ten cud. — Odtąd obchodzono uroczyście pamiątkę przeniesienia paska Matki Boskiéj w d. 31 sierpnia.

Pobożny zakonnik Euthymijusz powiada w swéj mowie, mianéj w kościele, w którym świętą szafeczkę przechowywano, że ten pasek nosiła Matka Najśw. w czasie dziecięctwa Jezusa, którym się On nieraz pewnie bawił, spoczywając na rękach Maryi. Otóż tą relikwiją pobożny cesarz Karol Wielki wzbogacił swoję ulubioną katedrę w Akwizgranie, otrzymawszy ją wprzód prawdopodobnie w darze od cesarzowéj Ireny. Po dziś dzień jeszcze znajduje się tam i razem z innémi świętémi relikwijami bywa pobożnemu ludowi co lat siedm ku uczczeniu wystawianą.

Ale i klasztór na Andechs chlubi się z posiadania połowy owego paska Matki Boskiéj. Dostał się przez hrabiego Poppona von Andechs, który w krucyjacie z r. 1151 uczestniczył, a był spokrewnionym z cesarskim domem greckim. Towarzystwo górników ze Schwaz kazało sporządzić na tę relikwiją kosztowny srébrny relikwijarz w kształcie gotyckiego ołtarzyka. Od czasów sekularyzacyi, relikwije razem z tą teką zaginęły. Mała tylko cząstka tychże znajduje się w Andechs. Jest ona przechowywaną w srébrnéj agrafie, należącéj do paska, przetykanego srébrem.

O jakże więc my, Chrześcijanie Katolicy, a czciciele Maryi tę relikwiją Matki Boskiéj, która nam Ją tak żywo przypomina, szanować winniśmy! Ale czyż nierównie bardziéj powinniśmy pamiętać o duchowém téj pamiątki znaczeniu?

Otóż jak ten pasek opasywał niegdyś Ciało Matki Boskiéj, w którém Ten sam za nas stał się Ciałem, który Kościół św. założył; tak samo dziś, w duchowém znaczeniu, pasek Jéj macierzyńskiéj miłości otacza ustawnie cały św. Kościół. Obejmuje on Kościół cierpiący, wojujący i tryjumfujący, otacza więc wszystkie czyste i pobożne dusze, opasuje ludzi wszelkiego stanu, wieku i płci, stara się do tego związku i tych pociągnąć, co z własnéj winy lub téż nieświadomie do Kościoła nie należą.

Jak pasek suknię, tak miłość do Matki Boskiéj serca wszystkich katolików utrzymuje w jednem uczuciu, a tém jest Jéj służyć, ufać i do Niéj we wszystkich niebezpieczeństwach życia się udawać.

Zarówno, jak przepaska upiększa szatę, uwydatnia postać, i dla całego ubrania jest ozdobą, tak upiększa także miłość i pobożność do Królowéj Nieba, Kościół katolicki, użycza mu szczególnego powabu i sprawia, że jego cudowna budowa i wewnętrzna zbawienna organizacyja tém jaśniéj przed oczyma naszémi występują.

Podobnie jak do pasa, przyczepia się różne rzeczy, które zwykliśmy nosić: broń, klucze od domu, woreczek z pieniędzmi; tak samo pomaga nam miłość Maryi, którą ona serca nas wszystkich ku Sobie pociąga, w najrozmaitszych przygodach życia. Jesteśmy przez nieprzyjaciela naszego zaczepieni, pomaga nam walczyć i zwyciężyć. — Dążymy do Nieba, Jéj miłość jest kluczem, co nam dom Ojca naszego otwiéra. Jesteśmy w doczesnéj potrzebie, Jéj macierzyńskie błogosławieństwo udziela nam znowu bogactw ziemskich. Gdy dusza nasza ma już potknąć się i upaść, Jéj miłość jest paskiem silnym, nie dającym się przerwać, szczęśliwie nas podnoszącym i popiérającym, jak nam to dowodzi następujące zdarzenie.

W Lorecie, miejscu znaném z tylu łask, wisi wełniany pasek, na znak odebranego dobrodziejstwa, ale bardziéj jeszcze ku wzmocnieniu naszego zaufania w macierzyńską Maryi miłość dla tego, kto jest przedmiotem opowiadania z tym paskiem się łączącego. Zdarzyło się bowiem, iż podczas, gdy pewna matka w lesie pracowała, i dźwigała drzewo, bawiło się jéj dziecko opodal i naraz, w skutek nieszczęśliwego wypadku, wpadło w stromą, skalistą przepaść, skąd wyjść w żaden sposób nie mogło. Na jego rozdziérający krzyk przybiega matka, a gdy na jéj wołanie nikt z pomocą nie śpieszy, a już się zmiérzchać zaczyna, schodzi ona, jak daleko z niebezpieczeństwem życia może, w przepaść. Z tém wszystkiém daleko jeszcze była od swego dziecka: o wydostaniu go trudno było myśléć. Wtedy odwiązując od sukni przepaskę, przyzywa pomocy Maryi, Matki miłosierdzia, i nie myśląc, że ta słaba, wątła taśma, przerwać się może, rzuca ją swemu dziecku, które

ją chwyta, i w ten sposób je matka cudownie wyciąga. Zaufanie jéj hojnie wynagrodzoném zostało. Siła miłości macierzyńskiej Maryi uczyniła ten pasek, który kiedyindziéj kamyczka by nie utrzymał, tak mocnym i silnym, iż on dziecko dość ciężkie z przepaści wyciągnął.

PIERŚCIONEK.

Mało posiadamy wzmianek o czci Najśw. Maryi Panny we Włoszech, za czasów cesarzów pogańskich. W głębiach katakumb, przytłumionym z obawy głosem, wzywano Świętych i Męczenników, a groby Ich służyły na ołtarze, na których sprawowano Boskie Tajemnice. Szlachetne matrony rzymskie nosiły pierścienie ze szmaragdami, koralami i szafirami, na których wizerunek Maryi był wyrytym, a umiérając, zostawiały je swym dzieciom, jako symbol ich wiary. Galla, wdowa po Symmachu, rozkazała wspaniały kościół zbudować, aby w nim umieścić jeden z takich pierścieni, Relikwiją z czasów prześladowań. Robota tego pierścionka była tak cudowną, że sądzono, iż musiał wyjść chyba z jakiéjś nadziemskiéj pracowni, i czczono go, jako podarunek z Nieba.

Co za radość byłaby posiąść taki pierścień! A przecież mamy to szczęście, że nierównie większéj wagi pierścień posiadamy. *Pierścionek ślubny* Maryi Panny, ten sam, który Ona nosiła, i którego użyła do zaślubin ze Swym Oblubieńcem na ziemi, św. Józefem, ta czcigodna, nad wszystko droga relikwija, została cudownym sposobem aż do naszych czasów przechowaną, i zawsze jest przedmiotem czci, miłości i pobożności tych wszystkich, którzy Dziewicę św. miłują i Jéj są oddani.

Pierścionek ten przechowuje się w mieście Perugii, w Państwie Kościelném w pysznym złotym relikwijarzu, na ołtarzu, w kaplicy kościoła św. Wawrzyńca. Relikwiję tę późniéj na rozkaz Papieża Sykstusa IV. przeniesiono do Rzymu. Ponieważ jednak Perudżyjanie nie ustawali w swych błaganiach, a prośbach, przeto w r. 1486, za Papieża Innocentego VIII. otrzymali napowrót pierścionek. Radość ludu była wtedy nie do opisania i zawsze jeszcze jest ten skarb prawdziwy i jest przedmiotem uczczenia od wszystkich wiernych.

I my także winniśmy go czcić, oraz okazywać, naszą miłość i pobożność dla tego świętego skarbu starając się mianowicie pojąć duchowe znaczenie owego pierścienia, rozważać je z uszanowaniem i nauki stąd wypływające do siebie stosując.

Gdy serca dwojga ludzi łączą się przed ołtarzem, to dają sobie nawzajem pierścień, na dowód swéj miłości. Pierścień ten noszą na 4. palcu lewéj ręki, gdyż, według powszechnego mniemania, stąd idzie żyła do serca, siedziby miłości. — Maryja jest naszym pierścieniem miłości, gdyż z Jéj macierzyńskiego Serca nie tylko żyła miłości ku nam wypływa, ale cały strumień łaski i przywiązania na nas się wylewa; Jéj macierzyńską miłością jesteśmy zupełnie jakby pierścieniem otoczeni, tak, iż możemy do Niéj zastósować słowa Apostoła, któremi On o Bogu mówi: „W Niéj żyjemy, poruszamy się i jesteśmy.“ Jéj macierzyńska miłość opasuje nas tak, jak po potopie siedmiobarwna tęcza otaczała ziemię, na znak pokoju i przebaczenia. Jéj maciérzyńska miłość tak nas ogarnia, że możémy mówić z Psalmistą: „Jeźli wstąpię do Nieba, tameś Ty jest, jeźli zstąpię do piekła, tameś Ty jest. Jeźli wezmę skrzydła moje rano, a będę mieszkał na końcu morza, i tam mię doprowadzi ręka Twoja, i trzymać mię będzie prawica Twoja.“

I zaiste, czyż znajdziemy w całém naszém życiu, w młodości i w sędziwym wieku dzień, godzinę, gdziebyśmy mogli powiedzieć, żeśmy nie byli otoczeni pierścieniem miłości Maryi, gdziebyśmy nie czuli dosadnie, że Ona jest naszą Matką, pomódz nam mogącą, gdziebyśmy nie uznali prawdziwości słów św. Andrzeja z Krety: „Szczęśliwą jest dusza,“ połączona z Maryją, bo ta miłość jest pierścieniem, łączącym nasze serce z Jéj Sercem macierzyńskiém.

D. 22 stycznia obchodzi Kościół uroczystość Zaślubin Najśw. Maryi Panny.

Sławny kanclérz Uniwersytetu paryskiego, Jan Gerson († 1429 r.), który się odznaczał dziecięcą ufnością ku Maryi, gorliwy obrońca Jéj Niepokalanego Poczęcia, piérwszy zwrócił uwagę na tę pamiątkę, a Papież Benedykt VIII. rozkazał ją w całym Kościele obchodzić.

Dla miłującego serdecznie Maryją, każdy dzień jest dniem zaślubienia jego z Dziewicą świętą.

Istotą węzła małżeńskiego nic innego nie jest, jak miłość, jak jednakowe usposobienie, które dwie osoby łączy. W ten więc sposób możesz się każdéj chwili na zawsze z Maryją zaślubić, a związek ten codziennie odnawiać; — w tym wypadku zastąpi kapłana, który cię błogosławi wola twoja; stułę, którą ci on około ręki obwija, zastąpi zaufanie, łączące cię węzłem z Maryją; złoty piérścień — to prawdziwa miłość, posagiem i wyprawą — twe serce, a słowami błogosławieństwa będzie Twoja błagalna prośba do Maryi: „O Najświętsza Dziewico, Ciebie dziś obiéram za cel méj miłości; chcę Ci wiernym zostać aż do śmierci.“

Franciszek I., król francuski, będąc w niewoli, posłał do sławnego, a łaskami słynącego obrazu Najśw. Maryi Panny, na Montserrat w Hiszpanii, złoty piérścień, z napisem: „że to jest jedyny dar, jaki pojmany monarcha Niebieskiéj Królowéj zrobić może. Niedługo potém otrzymał wolność. Król dał Jéj pierścień, Królowa mu wolność. Franciszek jedynym przedmiotem, który mu pozostał, pragnął sobie Opiekę Maryi zjednać, a Maryja wyjédnała dlań za to od Boga uwolnienie z więzów. Nauczony tym przykładem, podaruj Naj. Maryi Pannie twe serce, nieróWnie większéj wartości, niż złoty pierściéń, a które może tylu złémi skłonnościami skażone, tylu złym namiętnościom ulega, — a za przyczyną Maryi otrzymasz wolność.

DOMEK N. MARYI PANNY.

Domek w Nazarecie był milczącym świadkiem dziécięctwa Jezusowego i cnót Maryi. W tym to małym, niepokaźnym domku, miały miejsce te, światu nieznane, a niewypowiedziane tajemnice ubóstwa, pokory, posłuszeństwa i miłości, które stały się późniéj podstawą Ewangielii i całéj nauki Chrystusowéj. Każdy kamyk tego małego domku był poświęconym i uświęconym tém niebieskiém, wonnèm powietrzem, którém Jezus, Maryja i Józef oddychali.

Nic więc nie jest dziwnego, że już Apostołowie i piérwsi Chrześcijanie sami czuli najgłębsze uszanowanie dla tego św. Domku, kosztownéj Relikwii Matki Boskiéj, to uszanowanie wśród innych krzewili, Domku owego strzegli, i przed wszelką szkodą ochraniali, a często odwiédzali. Historyja potwierdza to, a św. Hieronim pisze w jednym liście: „Po Wniebowstąpieniu Chrystusowém Apostołowie poświęcili ów domek na Służbę Bożą, a to dla tajemnic w Nim zaszłych, mianowicie, że w Nim Najśw. Dziewica od Anioła pozdrowiona, Chrystusa Pana poczęła.“ Św. Helena, matka piérwszego chrześcijańskiego cesarza Konstantyna, odnalazła ten Domek, który po zburzeniu Jerozolimy przez Wespazyjana w r. 67 pozostał, i leżał ukryty pod ruinami miasta. Rozkazała nad mieszkaniem Dziewicy św. wybudować kościół najwspanialszy ze wszystkich na Wschodzie. W środku tego kościoła znajdował się domek, w którym familija święta mieszkała.

Odtąd niezliczone tłumy z Europy, Azyi i Afryki pielgrzymowały do Nazaretu, do św. Domku. Skoro jednak Seldczukowie zdobyli ziemię św., zaczęli się obchodzić z europejskimi pielgrzymami w ten sposób, iż opowiadania tych ostatnich popchnęły na wyprawę do Azyi cały Zachód.

Krucyjaty szczęśliwie zaczęte, smutny przecież miały koniec. Z dopuszczenia Bożego bohatérska odwaga Chrześcijan prawie bezowocną była: dzikie hordy niewiernych pustoszyły cały kraj, miejsca święte znieważały, a Nazaret zburzonym został przez nie.

Gdy więc Galilea, bielejąca od kości rycerzów chrześcijańskich, przeszła pod berło wyznawcy Mohammeda, gdy po wypędzeniu Chrześcijan ze Syryi i po zburzeniu Trypolis, cześć Domkowi św. Maryi ani od obcych, ani od autochtonów oddawaną być nié mogła, nie chciał Bóg, aby ta relikwija na zniewagi od barbarzyńców wystawioną była. Rozkazał bowiem Aniołom przenieść Go do Dalmacyi, a stąd następnie do Marchii Ankońskiéj, do lasu, należącego do pobożnéj wdowy imieniem Lauretta. Papież Bonifacy VIII. uwiadomiony o tym cudzie, rozkazał tę rzecz dokładnie zbadać i wysłał nadto komisyją do Ziemi św., któraby w Nazarecie należyte badania przeprowadziła. Powziąwszy dokładne na miejscu wiadomości, powróciła ta komisyja i pod przysięgą zeznała, że domek w Loretto jest rzeczywiście św. Domkiem z Nazaretu. Zeznanie to przysięgą wzmocnione, spisano i złożono w archiwum miej-

skiém; wszystko to potwierdzili Papieże: Julijusz II., Paweł IV., i Paweł V. Ze wszystkich stron świata dążą liczni pielgrzymi do Loretu, ażeby tu swą miłość i cześć dla Królowéj Nieba wzmocnić. Papież Paweł II. udzielił wszystkim pobożnym pątnikom licznych odpustów, a z bogatych ich ofiar wybudował pyszny kościół, którego kopuła unosi się po nad Domkiem Maryi. Mury tegoż są z kamienia, czerwonawéj barwy, o małych, żółtych żyłkach. Domek ten spoczywa na ziemi, bez żadnych fundamentów. Drzewo użyte do budowy tego Domku jest cedrowém, jakie tylko w Ziemi św. rośnie, a pomimo starości jest wybornie zachowaném, od robactwa nie tknięte, jakby nowe.

Pielgrzymów do Loretu przybywających, liczą rocznie przeszło 100,000; w jednym miesiącu, zwłaszcza we wrześniu, komunikuje się do 115000 osób. W święta Matki Najśw. w tamecznym kościele odprawia się około 400 Mszy św. Kosztowne podarunki i ofiary od książąt, królów i cesarzów, przedstawiają skarb niezmierny. Wiekopomnéj pamięci Papież Pius IX., gorliwy Bogarodzicy czciciel, który przez ogłoszenie Jéj Niepokalanego Poczęcia, jako dogmatu wiary, nowy klejnot o cudownym blasku do Jéj korony przydał, w dzieciństwie swojém zapadł był na nieuléczalną chorobę. Gdy ludzka pomoc wyczérpniętą została, odbył pielgrzymkę do Loretu, gdzie z dziécęcą ufnością uciekał się do łaski Matki Najśw., i został wysłuchanym — choroba zupełnie ustała. Odtąd często bywał w Lorecie, w celu złożenia dzięk Matce Boskiéj, a w r. 1858, będąc już Papieżem, odbył tam pielgrzymkę, ażeby na tém cudowném miejscu znaléźć siły i odwagę, którémiby umocniony oparł się nadchodzącym burzom nienaruszony i silny jak skała, a łodzią Kościoła bezpiecznie po wzburzonych falach sterował.

I my także czcijmy Maryją w tym domku, a jeżeli nie jest dla nas rzeczą możebną osobiście się tam udać, to poślijmy tam przynajmniéj nasze serca, które z pewnością zapalą się miłością najżywszą na wspomnienia związane z tém świętém miejscem. W tym Domku mieszkała niegdyś pokorna, najczystsza anielska Dziewica, urodziła się tutaj, żyła tutaj, to był dom Jéj Rodziców, a Dziewicą Tą Maryja. Anioł Jéj zwiastuje, że się ma stać Matką Najwyższego; Maryja skłania w pokorze głowę, i Słowo staje się Ciałem w Jéj Łonie w tym oto domku. I Boskie Słowo, Jezus Chrystus, który świat stworzył i odkupił, mieszkał między ludźmi i żył z Maryją i Józefem i był Im poddanym, w tym oto domku. Oto są drzwi, których próg tak często P. Jezus przestępował, oto mury, co widziały Jego pracę, Jego posłuszeństwo, Jego ubóstwo, co Jego głos Boski słyszały, głos Jego Matki i głos Jego Opiekuna. Oto izdebka, gdzie św. Dziewica z takiém upragnieniem wyglądała przyjścia Zbawiciela świata, świadek Jéj łez wylanych, Jéj modlitw gorących! O błogosławiony Domku w w Nazarecie, o szczęśliwy Domku Loretański, o najdroższa Relikwijo, jakaś nam po Matce Boskiéj pozostała, bądź pozdrowioną!

GRÓB.

Jak wielką jest boleścią dla wdowy, któréj mąż poległ na wojnie, że nie wié o jego grobie! O jakże ogromny smutek czuje matka nieszczęśliwa, któréj syn na morzu swe życie zakończył, a zwłoki jego fale morskie pokryły! Ileż to razy wiadomość o grobie zmniejsza boleść, płynącą ze straty drogiéj osoby. Módz odwiédzać mogiłę i na niéj modlić się ze łzami, — to wielka pociecha dla pozostałych.

Nie odjętą została ta pociecha nam, którzy znajdujemy się tu, na ziemi, po odejściu naszéj najlepszéj i najdroższéj Matki; posiadamy bowiem jeszcze Jéj grób, jednę z najdroższych Relikwij Maryi. Bezwątpienia, nie każdemu z nas daném będzie osobiście nań przybyć; ale czyż ten fakt, że my go posiadamy, nie zdoła serc naszych rozradować i je pocieszyć, i czyż nasza miłość, nie związana pętami czasu i przestrzeni, nie zdoła do grobu Maryi w duchu pośpieszyć, i przy nim się modlić? Ale gdzież jest ten Grób Maryi i jakże on wygląda?

D. 5. marca 1832 r. zbliżał się pewien pielgrzym do doliny Józafata, leżącéj w pobliżu Jerozolimy. Śliczny poranek właśnie zajaśniał wtedy w całym blasku, a promienie słoneczne oświécały kopułę pięknego kościoła, zbudowanego przez

św. Helenę. Pielgrzym ów zbliżał się do kościoła, wiedziony uczuciem radości, tęsknoty i miłości, bo wiedział dobrze, iż tam znajduje się Grób N. Maryi Panny. Grób ten jest położony we wschodniém ramieniu krzyża kościoła, i schodzi się doń bardzo szerokiémi schodami o 50 stopniach. Prawie w samym środku drogi, po schodach z jednéj strony tychże, znajduje się grób św. Józefa, z drugiéj, św. Joachima i św. Anny. Tu ukląkł pielgrzym, a był nim pobożny Ojciec Geramb [1]).

Przed nim znajdował się Grób Maryi w podwójném świetle; jedno wydawały promienie słoneczne, drugie pochodziło z lamp złotych. Uczucia, które owładnęły jego sercem, były zupełnie odmiennémi od tych, jakich zwykle na cmentarzu, przy grobie ukochanéj nam istoty doznajemy; miejsce zwykłego w tym razie smutku i boleści, zajęła radość, spokój, rozkosz, tęsknota, miłość, bo O. Geramb pamiętał na ostatnie słowa Maryi, że Ona nas w Niebie nigdy nie zapomni. „Jéj Miłość nie umarła,“ zawołał do głębi wzruszony, „Jéj miłość nié ma końca, jest bez granic, i trwa zawsze. Tyś mię ochraniała w mojém dziécięctwie, i nad mą kolébką czuwała! Gdym grzeszył, wtedy nawet nie opuściłaś mię, a gdym Cię nie kochał, Tyś mię zmusiła, abym, inną drogę obrawszy, został szczęśliwym! Tyś mię wzmacniała w czasie méj pokuty, i dozwoliłaś mi, że w dobrém zdrowiu tę Ziemię świętą oglądam. — Włosy moje zbiélały, ale Twa miłość zawsze trwa niezmienną.“

Nié masz niczego na ziemi, coby wiecznie trwało. — Mamy bluszcz, co ma być zawsze zielonym, ale on także więdnieje; mamy dąb, o którym mówią, że jest zawsze silnym, ale i jego ząb czasu pokona; cóż jest trwalszego nad żelazo, a i to rdzewieje; olbrzymie, kilkuwiekowe dęby piorun rozdziéra, a burza z korzeniem wyrywa; wysokie wzgórza, skały i góry porusza trzęsienie ziemi, strąca kawałami do morza, gdzie na wieki giną. A człowiek, najszlachetniejsza istota na ziemi, czyliż trwa wiecznie? Nie, więdnieje jak kwiaty, na polu, niknie, jak pył na wietrze. Niewiele lat upłynie — a trumna uwięzi jego ciało. Miłość Maryi tylko nie ginie.

Skoro otwarto Grób Maryi, znaleziono tam kwiaty, przyjemny zapach wydające. Zapach kwiatów jest niejako ich zapłatą, którą wynagradzają ludzi za ich staranie. — Św. Tomasz z Willanowa powiada, że tak samo Maryja, najmilszy i najpiękniejszy kwiat, nagradza Swe sługi, które Ją kochają i czczą, darami Jéj litość i łaskę okazującémi, a przedewszystkiém miłością tak trwałą, że może się zdawać na pozór, iż Ona czyni to raczéj z obowiązku wdzięczności, a nie z przywiązania, które jako najlepsza Matka ma do nas.

Jéj miłość, nigdy się nie kończącą, lecz trwającą wiecznie, tak pięknie uzmysłowiają nam dwie rzeczy, które w Jéj Grobie znaleziono: kwiaty i szaty pośmiertne. Jak bowiem kwiaty są obrazem wiosny, podczas któréj wszystko się ożywia i porusza, wszystko jest pełne życia, tak okazuje nam także Maryja Swą miłość w życiu naszém, gdy chroni Swe dzieci od grzéchu, a prowadzi je do cnoty, próśb ich wysłuchuje i Łasce Swego Syna je poleca, a niezmordowana troszczy się o ich życie doczesne i wieczne.

A jak całun okrywa umarłego, a nam śmierć przypomina, tak okazuje Maryja Swą litość i miłosierdzie w chwili zejścia naszego tém, że nie opuszcza Swych dzieci w ostatniéj godzinie, wspiéra je w śmiertelnéj walce, broni je u tronu Najwyższego i wieczną szczęśliwość im wyprasza. Od kolébki do grobu, od urodzenia do śmierci, w życiu i przy zgonie trwa miłość Maryi, Jéj Opiéka i Jéj pomoc, Jéj Łaska i Jéj przyczyna.

Bez względu, czy możemy osobiście stanąć u Grobu Maryi w Jeruzalem, czy téż tylko o nim z pobożnością myśléć, w każdym razie będziemy musieli zawołać radośnie z jednym z Jéj gorliwych czcicieli: „Wiem, iż mój Odkupiciel żyje, i Jego Matka święta, i że ja w mém ciele będę oglądał Boga mego i Matkę moję, Maryją; ja sam ujrzę, i oczy moje oglądać będą; schowana jest ta nadzieja w zanadrzu mojém i nie ginie, ale się powiększa, gdy z wiarą rozważam o Grobie Maryi“.

---

[1]) Ferd. bar. Geramb, a w zakonie Trapistów, którego był prokuratorem giener., Maryja Józef, ur. 1773 r. — W młodości walczył przeciwko Francuzom; schwytany przez nich, osadzonym był w więzieniu w Vincennes; tu, zabrawszy znajomość z Biskupem z Troyes, więźniem stanu, powziął chęć rozbratu ze światem, i w r. 1816 wstąpił do ostrego zakonu Trapistów. W r. 1831 odbył pielgrzymkę do Ziemi św., umarł w r. 1848 w Rzymie.

WIZERUNEK.

Dwojaki mamy wizerunek Maryi: napisany i wymalowany; napisany przez żyjących z Nią współcześnie, przez pisarzów kościelnych i Ojców świętych; wymalowany, jak mówi legienda, przez św. Łukasza, Ewangielistę.

Nicefor pisze, że św. Epifanijusz pozostawił wspaniały obraz Dziewicy św. Z tego obrazu możemy się dowiedzieć, jak Naj. Maryja Panna za życia wyglądała. Matka Najśw., pisze ów Biskup, była wzrostu średniego. Oblicze Jéj barwy nieco śniadéj, przypominało Oblubienicę Kantyku, któréj twarz opaliło gorące słońce jéj rodzinnego kraju, na podobieństwo kłosów dojrzałych. Włosy Matki Boskiéj były blond, oczy pełne życia, z źrenicą barwy oliwkowéj, a brwi zupełnie czarne, zginały się kształtnym łukiem, nos piękny, prosty, usta różowe, składały się na oblicze o formie najpiękniejszego owalu.

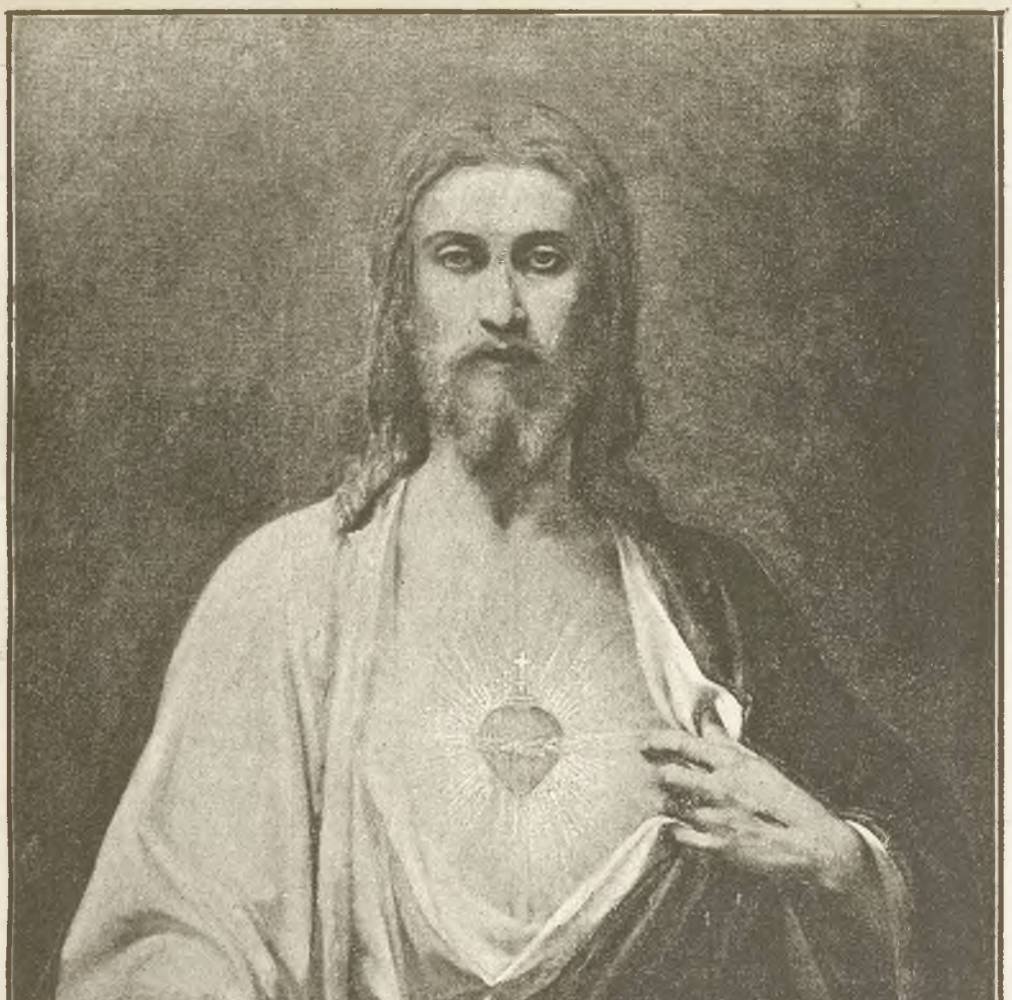
Wszyscy Ojcowie jednogłośnie wysławiają znakomitą piękność Najśw. Panny. Św. Dyjonizy Areopagita, którego świadectwo jest wielkiéj wagi gdyż On Sam Maryją jeszcze naocznie widział, zapewnia nas, że Jéj piękność była olśniéwającą.

Ale piękność Maryi nie pochodziła tylko z doskonałego ukształtowania ciała; płynęła ona nad to z głębszego źródła. Dobrze to pojmował święty Ambroży, gdy mówił: „Powabna osłona służyła na to, aby Jéj Cnoty przez nią, jakby przez przezroczystą zasłonę, można było widziéć, a Jéj Dusza, najszlachetniéjsza i najczystsza, po Duszy Jezusa Chrystusa, odzwierciedlała się w Jéj Oku. Fizyczna piękność Maryi była tylko niedoskonałém odbiciem nieskończenie wyższéj, duchowéj i nieprzemijającéj piękności. Najpiękniejszą z pomiędzy niewiast była Matka Najśw., bo była najczystszą i najświętszą między córkami Ewy.

Ojcowie śś. mówią przedewszystkiém o pięknych i czystych obyczajach Maryi. Będziemy się starali podjąć niektóre klejnoty tego rodzaju w Ich pismach złożone, ażeby z nich utworzyć obraz Téj, która, jak pisze św. Sofronijusz, była ogrodem rozkoszy Najwyższego.

Największa powaga towarzyszyła czynnościom Najśw. Panny. Mówiła mało, a zawsze w stosownym czasie; głos Jéj był miły, łagodny, a słowa Jéj pełne namaszczenia, pocieszające, duszę słuchającego świętym spokojem napełniały. Zawsze była piérwszą w czuwaniach nocnych, najpunktualniejszą w wypełnianiu prawa Boskiego, najpokorniejszą, najdoskonalszą w każdéj cnocie. — Nigdy nie starała się zwrócić na Siebie uwagi, choć była piękną; nie ubiérała się strojnie, gdy była młodą nawet; pochodziła z królewskiéj familii, a nie chełpiła się z tego nigdy; uboga — nie starała się zbogacić, a bogate dary Swego ducha i umysłu starannie ukrywała przed oczami świata. W pobliżu Niéj każdy czuł się czystszym, pohopniejszym do dobrego; samą Swą obecnością zdawała się wszystko, co Ją otaczało, uświęcać.

Z wizerunków Najśw. Maryi Panny przez św. Łukasza malowanych, dwa przechowały się do dziś dnia; w Rzymie jeden, a drugi w Częstochowie. Historyja piérwszego jest następująca: Księżniczka Pulcheryja, córka cesarza Teodozyjusza II. uzyskała dla kościoła, przez nią w Carogrodzie zbudowanego, prawdziwy klejnot. Był to obraz Maryi, który miał św. Łukasz jeszcze za życia Matki Boskiéj na stole wymalować, a do którego Matka Najśw. łaski różne przywiązała. Obraz ten przysłała z Jerozolimy Eudoksyja, żona brata ks. Pulcheryi; umieszczono go w rzeczonym kościele, na ołtarzu błyszczącym od złota, który zdobiły kolumny jaspisowe. Obraz ów uważano za paladyjum państwa, zwano go: „Przynoszący zwycięstwo“, a cesarze, zwłaszcza Jan Zemisces i Komneni, brali go ze sobą na wojnę i odprowadzali napowrót w tryjumfie, na wozie, zaprzężonym pysznémi, białémi rumakami. — Na wielkie uroczystości wynoszono go z kościoła, gdzie z wielką troskliwością był przechowywanym. Teraz znajduje się w Rzymie w Bazylice St. Maria Maggiore, w ramach z kamienia lazurowego i ametystu. Podczas ogólnych klęsk często go po ulicach Rzymu obnoszono; między innémi miało to miejsce w r. 1860, gdy się cholera srożyła. Wskutek wielkiéj starości, twarze na tym obrazie prawie zupełnie czarno wyglądają. — Podobną do téj jest historyja obrazu częstochowskiego. Św. Józef, wróciwszy z Egiptu do Nazaretu, wyciosał z drzewa cyprysowego niewielki stolik. Przy tym stoliku św. Rodzina modliła się i skromny posiłek brała. Gdy Pan Jezus zaczął opowiadać Ewangieliją, stolik ten przeniesiono do Jeruzalem. Po Zesłaniu



Najśw. SERCE PANA JEZUSA

(Według obrazu znajdującego się w archikatedrze Lwowskiej.)

Nakładem księgarni katolickiej Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

Ducha św., św. Łukasz, na prośbę dziewic pobożnych, oblicze Maryi na nim odmalował. Obraz ten zostawał blisko trzy wieki w ręku dziewic na Wschodzie. Otrzymawszy go od nich św. Helena, przewiozła go, jako drogą pamiątkę ze czcią do Konstantynopola, gdzie przez pięć wieków słynął łaskami. Potém dostał się ten obraz do Bełza; tu Tarzyn wypuszczoną strzałą uderzył w obraz św., mianowicie w szyję, i znak ten dotąd pozostał, W r. 1382 Władysław, książe opolski wiózł go z Bełzu do Opola, lecz na Jasnéj Górze został powstrzymany, i tu ten obraz pozostawił. W r. 1430 chcieli go uwieźć Husyci, lecz podwiózłszy go do miejsca, gdzie dziś kościołek św. Barbary, już daléj ruszyć nié mogli. Jeden z Husytów, zrzucając z wozu św. obraz, rozbił go, a drugi po dwakroć uderzył pałaszem w święte Maryi oblicze, i dwie te blizny dotąd zetrzéć się nie dające, dziś jeszcze świadczą o owéj bezbożności i zdarzeniu a na miejscu, gdzie obraz zrzucono, wytrysło źródło, które do dziś przy kościołku św. Barbary się znajduje. Obraz ten ukoronowano na mocy zezwolenia Klemensa XI. Papiéża, w r. 1717, a w r. 1882 obchodzono uroczyście 500-letnią rocznicę istnienia tego obrazu na Jasnéj Górze.

Nie powinniśmy nigdy stracić z pamięci naszéj obrazu Bogarodzicy, ale zawsze go miéć przed oczyma, we wszystkich przedsięwzięciach, we wszystkich niebezpieczeństwach, w każdéj chwili naszego życia, słowem, powinniśmy urzeczywistnić słowa chrześcijańskiego pisarza: „Zawsze, czy w dobrych, czy złych godzinach, chcę Twój obraz w sercu nosić.“

Czciciele Maryi mają ten zwyczaj pobożny, że mają przy sobie wizerunek Matki Boskiéj i témsamém zarazem się oddają Jéj szczególnéj Opiece. To ułatwia niezmiernie ich staranie, aby się stali podobnymi do Maryi, przez naśladowanie Jéj Cnót. Jeźli się starają o to usilnie i wytrwale, o jakże wielką nagrodą będzie dla nich to szczęście, że Tę, któréj wizerunek na ziemi na piersiach nosili, w Niebie twarzą w twarz oglądać będą mogli!

Pięćsetletnia rocznica roku 1386.

Jak w życiu pojedyńczych ludzi, tak jeszcze bardziéj w dziejach narodów są pewne chwile — stanowcze, decydujące, od których zależy dalszy rozwój spraw późniejszych, i które nadają wyraźną cechę ludziom i narodom. Szczęśliwy ten człowiek, szczęśliwy ten naród, jeśli te chwile, górujące swą doniosłością, były wzniosłe, piękne, szlachetne. Biada zaś tym ludziom i tym narodom całym, jeśli pod tę porę znajdą się na drodze nieprawości. Co większa, gdy pojedynczo ludzie, czy to najzacniejsi, czy najniegodniejsi, mogą się jeszcze, bądź co bądź, z czasem zupełnie odmienić, naród wszakże, zwłaszcza historyczny, jako zbiorowa społeczność moralna, nie tak łatwo da się nagiąć w przeciwną stronę, i jak rzeczą niepodobną jego zagłada, jego zniszczenie, tak tém niemniéj trudne jego wynarodowienie. I stąd łatwiéj go do szczętu wygubić, niżeli zmienić jego naturę. Jakoż z historyi wiémy o wygubionych, wymarłych całych plemionach, o zniknięciu bez śladu najpotężniejszych państw, ale nié masz przykładu, żeby naród ustalony, historyczny i moralnie rozwinięty, w inny przekształcił się naród.

Stąd wniosek: jakżeż wielkiéj są wagi w dziejach narodów te chwile, które wywiérają taki wpływ na utworzenie się i rozwinięcie ich narodowości! Tajemnicza siła tego wpływu głównie na tém polega, że jak narody tworzą się pod wpływém czuwającéj nad rodem ludzkim Opatrzności świętéj, tak i te wielkie chwile, które stanowczo wpływają na rozwój ich narodowości, są skutkiem działalności téjże Opatrzności świętéj, zwłaszcza jeśli w tém wszystkiém religija święta i wiara główny udział bierze.

Taką chwilą, jedną z największych w historyi polskiéj, która wpłynęła na rozwój narodowo-

ści polskiéj i na zaszczepienie jéj na Litwie i Rusi, był rok 1386, a osobistością tą, przez którą objawiła się nad Polską wyraźnie działalność Opatrzności boskiéj, była Jadwiga!

Podźwignięcie, czasem spotęgowanie Polski, zdobycie odpadłéj Rusi, nawrócenie nadewszystko Litwy, zespolenie tych narodów i skierowanie ich ducha do życia zacniejszego, wyższego, szczytniejszego, było dziełem téj cudnéj Jadwigi, téj wybranéj naszéj królowéj, która, zda się, na to tylko stąpiła na ziemię polską, żeby przez nią objawiło się błogosławieństwo boskie nad Ojczyzną naszą.

Żeby ocenić całą działalność i wpływ zbawienny, cudowny Opatrzności świętéj, przez tę naszę królową wywarty, trzeba poznać, jaka była Polska przedtém, to jest przed samém jéj przybyciem, mianowicie przed 1386 r. i jaką następnie potém się stała.

Czasy poprzedzające rok 1386 były dla Polski nad wszelki wyraz groźne. Nie tylko los, ale i byt Polski się wówczas ważył. Polska, wedle znakomitego naszego historyka Szajnochy, stała wtedy nad krawędzią przepaści. Krzyżacy, piérwszorzędne wówczas państwo, Litwa, panująca od Bałtyckiego do Czarnego morza, Tatarzy z Rusią, postrach świata, Węgrzy, władnący nad przestrzenią do morza Adryjatyckiego, Czechy, stojący na czele całych Niemiec — grozili Polsce ze wszech stron, szérząc w niéj mord i pożogę i tysiące, tysiące ludu uprowadzając w niewolę. Pod te czasy Litwini przedarli się byli aż do Świętokrzyskiéj góry. Już wtedy układano i decydowano i naznaczano nawet termin napadu i podziału Polski, owszem jéj zupełnéj zagłady. A co najgorsza, wewnętrzny rozstrój i rozdział, największy nieład, rozboje, straszne zdzierstwa, walki stronnictw, mających na celu swe osobiste korzyści, upadek moralny powszechny, sięgający do sfer najwyższych i w rozpasaniu się swém nieznający granic, (Zawisza) niesumienność sędziów (sędzia przezwany dyjabłem Weneckim), napływ ostatecznie niesłychany niemczyzny i żydowszczyzny, czyniły z Polski, która wówczas była malutkim kraikiem, łatwą dla czychających na nią Teutonów zdobycz. Dość przeczytać dzieło Szajnochy: „Jadwiga i Jagiełło“, żeby poznać z przerażeniem, coby się mogło stać z Polską, gdyby w jéj sprawy nie wdała się Opatrzność Boska, która, jak zawsze, wszystko, co czyni, czyni na wielką skalę, to jest, czyni rzeczy wielkie, cudownéj doniosłości.

Owoż, cóż się stało? Z nad kraju przepaści wyprowadzona Polska nasza, naraz staje się najpotężniejszém i największém w Europie państwem. Wpływ jéj rozszérza się daleko, daleko na wszystkie strony. Nauki kwitną, cnoty, owszem najwyższa świętobliwość i święci z narodu polskiego jaśnieją światłem niebieskiem i opromieniają Polskę. Wszędzie życie, radość i wesele i chwała. Słowem: wszystko pod wpływem życiodawczego tchnienia Opatrzności cudownie się rozwija.

I żebyśmy snadniéj mogli dojrzéć w tém wszystkiem w tym czasie działalności Opatrzności Boskiéj, przypomnijmy sobie, że właśnie w tymże czasie wznosiła się budowa kościoła Częstochowskiego, przed kilku laty założonego dla umieszczenia w nim cudownego obrazu Matki Bożéj. Jakoż odtąd pod cudowną opieką Matki Bożéj na Jasnéj Górze rozpoczyna się nowa epoka Polski — rozwoju zaszczepionych wówczas w Polsce tych wzniosłych zasad, które z Polski tworzą naród bohaterów. Przeto i późniejsza jéj niedola, owszem nawet upadek polityczny Polski, zda się w tym tylko celu niezbadanémi wyrokami boskiémi został dopuszczony, żeby jéj nadać jeszcze większe znaczenie dziejowe i objawić całą siłą żywotności jéj ducha. Jak, żeby nie było oblężenia Częstochowy, nié mielibyśmy Kordeckiego, i żeby nie najazd Szwedów, nié mielibyśmy Czarneckiego; tak samo, żeby nie ta niedola, żeby nie ten upadek, nié mielibyśmy Puławskiego, Kościuszki, Dąbrowskiego, Konfederacyi Barskiéj, 3-go Maja, nie mielibyśmy Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego, Sołtyka, Felińskiego, Ledóchowskiego kardynała i tych bez liczby historycznych wielkich postaci, zakończonych męczennikami Unii. Ile poświęceń, ile prawości, ile wielkości, ile charakterów niezłomnych, ile czynów znamienitych! Wszystkie nawet te zdrady swoich i sprzewierzenia się tchórzów i błędy i omylności w rachubach i barbarzyństwa ciemiężycieli, jak cienie w rysunku uwydatniają tylko bardziéj główne zarysy piękności niezrównanéj, idealnéj naszéj Polski.

A na wstępie do tego, świéci nam na Wawelu, nad Wawelem, nad Polską jako Polski aureola, postać cudnéj, natchnionéj i ofiarnéj Jadwigi. Czy się modli po całych dniach przed krzyżem

w katedrze i słyszy głos, mówiącego do niéj Zbawiciela; czy wymawia te słowa anielskiéj dobroci: 'wrócono im dobytek, ale któż im łzy powróci? czy przekazuje całe swe mienie na odtworzenie Akademii krakowskiéj; czy przy budującym się, wedle jéj życzenia kościele N. Panny Maryi na Piasku, stoi na głazie, a poetyckiéj duszy murarz przekazuje nam jéj stopkę; czy z jéj ofiary płyną wody chrztu świętego na Litwę; czy troszczy się o wykształcenie naukowe Litwinów i funduje dla nich w Pradze przybytek nauki; czy buduje, na wstawienie się Papiéża Grzegorza XI. i na prośbę mieszczan w Bochni, kościół i klasztor Dominikanów; czy zakłada klasztor św. Krzyża na Kleparzu dla sławiańskich Benedyktynów; czy na czele wojska odbiéra Ruś Czerwoną; czy odchodzi od bramy zamkowéj, dopełniając swéj ofiary, ubłagana przez sędziwego Dymitra z Goraju; czy dotknięta w najboleśniejszy sposób nikczemną potwarzą; czy hamuje uroczym swym wpływem pyszne zapędy Witolda, i prorokuje mu przegraną pod Worskłą; czy przekształca do niepoznania Jagiełłę i o tyle obydwóch ujmuje, że stanowią wszystkie swe w przyszłości nieporozumienia jéj sądem roztrzygać; czy przepowiada po swéj śmierci upadek hardym Krzyżakom, tym Krzyżakom, którzy wówczas byli najpotężniejszém państwem w Europie i wcielali w siebie całą niemal Europę; czy też gdy z całéj téj Europy jadą do Krakowa rycerze li tylko, żeby ją ujrzeć, uznaną za najpiękniejszą w całéj Europie niewiastę; czy odbiéra jak nikt i nigdy listy od Ojca świętego, w których do niéj pisze, że na jéj żądanie wszystko rad będzie uczynić; czy płacze po śmierci matki, pokutą swą pragnąc przyjść w pomoc jéj duszy; czy w końcu ostatnich dni życia, przeczuwając koniec życia, oddaje duszę swą Bogu z rzewną modlitwą; czy wreszcie w grobie swym skromnym, u stopni ołtarza katedry krakowskiéj, spoczywa, oczekując Zmartwychwstania; czy nakoniec, gdy przez jéj wstawienie się, przy jéj grobie cuda się dzieją, zapisane i stwierdzone dla kanonizacyi jéj. Słowem, w tém jéj życiu, acz tak krótkiém, zostawiła ona po sobie tyle pamięci błogiéj, miłéj, drogiéj każdemu sercu polskiemu, że dopókąd będą na świecie Polacy, będą jéj błogosławić i czcić jéj, składając dziękczynienia za nią Bogu.

Na zakończenie wspomnienia o Jadwidze z powodu półwiekowéj rocznicy wiekopomnego 1368 roku, przytoczymy jeszcze słowa Szajnochy: (Jadwiga i Jagiełło, Tom 2-gi, str. 420).

„Cokolwiek za czasów poprzednich było na niekorzyść narodu, „mówi Szajnocha“, to za łaskawém zrządzeniem niebios, wskutek przybyłego Polsce z Jadwigą błogosławieństwa, rozwiązywało się teraz z nadspodziewaną korzyścią kraju. (Powrócenie Polsce zabranych insygniów koronnych). Wiekopomna sprawczyni téj pomyślności żyła tymczasem w coraz wdzięczniejszéj chwale u narodu swojego, w coraz głośniejszéj czci u pobożnych. Działy się wielorakie cuda u jéj grobu w Katedrze, i nie brakło gorliwych a światłych stróżów, którzy je starannie opisywali. W r. 1419 zostały zaprzysiężone dwa zeznania na cuda błogosławionéj Jadwigi: piérwsze Jana dziedzica Beyse, drugie Jana Kobylińskiego: jako za przyczyną sługi Pańskiéj, Jadwigi, powstali cudownie z długiéj choroby. Roku 1426 Wojciech Jastrzembiec, arcybiskup Gnieznieński, zlecił Zbigniewowi Oleśnickiemu, Krakowskiemu biskupowi, aby zrobił roztrząśnienie życia i cudów błogosławionéj Jadwigi, w celu kanonizacyi. Przez cały też wiek następny spodziéwano się takiego uświęcenia pamięci i zwłok Jadwigi.“ „Bo jakże wielu znakami“, pisze w kilkadziesiąt lat późniéj główny kronikarz owych czasów (Długosz), objawiła się świętość téj bogobojnéj niewiasty, i objawia się do dzisiejszego dnia.“ Jeszcze w sto kilkadziesiąt lat po niéj, mówi inny dziejopis (Wapowski): „Zwłoki jéj poczytane są za święte, i wsławiły się cudami, co z wielu rozmaitych ślubów, przy grobie jéj zawieszonych, widzieć można.“ — Późniéjszych czasów jeszcze nazywali ją z prosta: „świętą.“

Edward z Sulgostowa.



MODLITWA.

Jakaś Ty czysta, jakaś Ty cicha,
Bogarodzico!
Łono pod rąbkiem zda się oddycha,
Jak woń się wznosi z lilii kielicha,
Zanim ją wiatry pochwycą.

* * *

I stoisz piękna, w świętej pokorze,
W słodkim skupienia zachwycie;
A już Cię światło oblało Boże,
I świecisz niby poranku zorze
Na jasnym niebios błękicie.

A przecież wszystkie ziemi tej bóle
Białą pierś Twoję rozdarły:
Przez słabych niemoc, grzesznych złą wolę,
Syn Twój, z koroną ciernia na czole,
Spoczywał na niej umarły.

* * *

I na Golgoty klęczałaś grobie,
W purpurze szaty skrwawionej;
Ziemia się w niemej trzęsła żałobie,
Echo świątyni przestało Tobie
Jęk padającej zasłony.

Cóż więc Te czoło tak opromienia,
W pogody piękno dziewicze?
Zaliż żywota łzy i cierpienia
Nie padły nigdy — choć chmurką cienia,
Na twoje wdzięczne oblicze?

* * *

Umęczonego Bogarodzico,
Usłysz wołanie niewieście!
Powiedz: co było tą tajemnicą,
Żeś taka jasna, z piersią kobiecą,
Przez ziemskie przeszła boleści?

* * *

Wiem, że *nadzieja* skroń pochyloną,
Nad grób Ci wzniosła zamknięty;
Gdy miecz boleści przeszył Ci łono, —
Wiem ja, że *wiara* była uchroną
Dla Ciebie — czystéj i świętéj.

* * *

Lecz skądżeś wzięła o bolejąca!
Tego słodkiego wesela?
Czy lampa w dłoni Twojéj płonąca
Jak przy rozświcie piérwszy blask słońca,
W taką się łunę rozstrzela?

* * *

Tak! tak! to *miłość* wielka, choć cicha,
Światłem rozjaśnia się swojém:
Bo w niéj pokora płonie, nie pycha;
I ofiarnego napój kielicha
Stał Ci się życia napojem.

Choć więc przez ciernie wiodła Twa droga,
Ona Cię wiodła do Pana:
I boleść sama stałać się droga,
Boś przez tęczę widziała Boga,
Radosna, że powołana!...

* * *

I w objawienia cudownéj chwili
Taką Cię ujrzał artysta:
Widać, żé ścieszka Twoja nie myli,
I żal Ci żaden czoła nie chyli,
Boś kochająca a czysta.

* * *

Taką też zawsze niech Cię obaczą
Proszące ziemi téj córy:
Czy na synowskich grobach zapłaczą,
Czy gdy za bracią swoją tułaczą,
Wzrok tęskny wzniosą do góry.

* * *

Taką zstąp ku nim w hymnach ofiary
Gdy Cię wołają ze łzami;
Taką się ukaż, gdy paciérz stary,
Z aktem miłości, nadziei, wiary,
Cichémi szepczą ustami.

* * *

Ty! która niegdyś depcząca węża,
Boża rycerka pancerna,
Lśniłaś się w oczach polskiego męża,
Kiedy przed błyskiem jego oręża,
Pierzchała zgraja niewierna....



Ks. KAROL HRYNIEWIECKI,

BISKUP WILEŃSKI.

Dwa lata temu umieściliśmy życiorysy biskupów katolickich, mianowanych na osierocone stolice dyjecezjalne tak na Litwie jak i w Królestwie Polskiém. Zdawało się, że prześladowanie Kościoła katolickiego pod panowaniem rosyjskiém, jeżeli niezupełnie usunięte, to przynajmniéj znacznie złagodzone zostanie, skoro się zakończyło sieroctwo stolic biskupich, skoro owczarnie, zostawione przez długie lata bez pasterzów, otrzymały znowu zarząd regularny. — W ugodzie zawartéj przy tych nominacyjach, Stolica Apostolska nie ustąpiła w niczém od praw Kościoła, ani nie ubli-

żyła w niczém prawom narodowości polskiéj. Umysły lekkie, nieobjaśnione dokładnie o stanie sprawy, a skore do ubliżania Stolicy Apostolskiéj, podejrzywały ją, że w zamian za obsadzenie stolic biskupich, Rzym przystanie na wprowadzenie języka rosyjskiego do rytuału katolickiego, na ambonę i do pieśni kościelnych, szczególniéj na Litwie i Białorusi, o co rządowi carskiemu bardzo chodzi, aby wykazać, że to są kraje czysto rosyjskie. Podejrzenia te jednak okazały się błędne; Stolica Apostolska nie zezwoliła na to ani jedném słowem, a nowo mianowani biskupi dowiedli, że choć nie są rewolucyjonistami, gotowymi podburzać ludność przeciw panowaniu carów, to jednak od praw Kościoła katolickiego i narodowości polskiéj ani na krok ustąpić nie myślą. Rząd carski, oczekujący większéj uległości od biskupów polskich, zawiódł się srodze, to też stosunki między nim a biskupami stawały się coraz drażliwsze, a zły humor rządzących coraz widoczniéj się przebijał. Pokazało się to w kilku faktach.

Arcybiskup mohilewski ks. Gintowt, wydał okólnik do duchowieństwa sobie podwładnego, zalecający pilność w wykonywaniu obowiązków i przestrzeganiu sumienném praw Kościoła. Nie podobało się to panu ministrowi spraw wewnętrznych, zwłaszcza, że arcybiskup nie zalecił używania języka rosyjskiego. Wyjednał więc u cara tak zwany wygowor czyli upomnienie dla metropolity, w którém wyrażono: że rządy dyjecezyją nie należą do żadnego biskupa, tylko nadzór nad klerem. Do kogóż więc należą rządy dyjecezyją, jeżeli nie do biskupa? W ustroju kościoła schizmatyckiego może być, że gubernatorowie rządzą także i dyjecezjami, ale w Kościele katolickim bywało tak zawsze i nie jest inaczéj: biskup nie jest ślepém narzędziem w ręku rządu, ale istotnym rządcą powierzonéj sobie owczarni.

Cenzura rosyjska posuwała do śmieszności troskliwość swoję o książki kościelne, wykreślając lub przerabiając w książkach do nabożeństwa, to, co w nich od wieków istniało, co lud polski przyzwyczaił się odmawiać i śpiewać. Z jednéj takiéj książki, wydanéj w r. 1883 wykreślono zupełnie *modlitwę o wykorzenienie kacérstwa, litaniją* i *modlitwę do św. Kazimiérza;* krótką wiadomość z historyi kościelnéj, pieśni: *Przed oczy twoje Panie, Nie opuszczaj nas, Wieczna obrono ludzi utrapionych;* inne pieśni i modlitwy pokiereszowano, a za to umieszczono czułą modlitwę o opiekę dla rządu. Kościół *katolicki* zginął zupełnie; za to czytamy *powszechny* albo *chrześcijański.* Bractwo Różańca również nie istnieje, chociaż sam różaniec doznaje jeszcze tolerancyi. Niewierni, heretycy, kacerze, odszczepieńcy, znikli zupełnie, boć w powszechnym kościele pana cenzora być ich nie może. Za to w modlitwach, gdzie był wspomniany monarcha, dodano wszędzie: „nasz ojczysty Aleksander Aleksandrowicz,“ a tu i ówdzie „nasza ojczyzna Rosyja.“ — Z pieśni: „*Bogarodzico, Przeczysta Panno*“ wykreślono strofę, zawiérającą słowa: „Niechaj z przestępstwa powstaniem stale,“ bo to widocznie trąci powstaniem; a zamiast słów: „Maryjo! przyjm *nas* w opiekę swoję“ kazano śpiéwać „przyjm Rosyją w opiekę swoję.“ Co jednak najśmieszniejsza, to, że z pomiędzy siedmiu uczynków miłosiernych wykréślono uczynek: *więźniów wspomódz lub wykupić,* bo w państwie carów podobny uczynek jest widocznie zbrodnią polityczną.

Jedną z najważniejszych czynności biskupich jest wizytacja dyjecezyi, przyczém bywa udzielany Sakrament Bierzmowania. Rząd rosyjski stawia wszelkie możliwe przeszkody, aby tę czynność uniemożliwić, przynajmniéj utrudniać biskupom, i to nietylko na Litwie ale i w Królestwie Polskiém. Księdzu Wnorowskiemu, biskupowi lubelskiemu, mającemu pod swoim zarządem i dyjecezyją podlaską, zakazano zupełnie tych wizyt, widocznie dlatego, aby zamieszkujący te dyjecezyje Unici, na widok biskupa katolickiego, nie rozrzażali w sobie na nowo ducha jedności z Kościołem. W archidyjecezyi warszawskiéj, księża, którzy przyjechali spowiadać lud do parafii, w któréj arcybiskup bierzmował, obłożeni zostali karą pieniężną, za to, że bez pozwolenia naczelnika powiatu śmieli przekroczyć granice swoich parafij. — Nié możemy tu pominąć sprawy ks. Morawicza, która tyle hałasu narobiła. Ksiądz ten jest proboszczem parafii korostyrzewskiéj w dyjecezyi łucko-żytomirskiéj. Kiedy schizmatycki metropolita kijowsko-halicki Platon w jesieni r. 1884 odwiedzał swoję eparchiją, ks. Morawicz, ubrany w komżę, ze święconą wodą przyjął go w swoim kościele i miał mowę do ludu. Biskup żytomirski ks. Kozłowski, dowiedziawszy się o tém, wysto-

sował do niebacznego kapłana upomnienie, a stosując się do przepisów prawa kanonicznego, zasuspendował go od urzędu kapłańskiego, a témsamém od zarządu parafiją. Ks. Morawicz poddał się wyrokowi, uznał swą winę, za co biskup zdjął z niego suspensę, i o całém tém zajściu zawiadomił wszystkie duchowieństwo swojéj dyjecezyi. Hr. Tołstoj jednak nie darował tego zuchwalstwa polskiemu biskupowi, wystosował do niego ostry wygowor; aby zaś biskup dobitniéj poczuł swój występek wobec rządu carskiego, pozbawił go na czas nieograniczony połowy pensyi biskupiéj, która i tak nie jest zbyt wysoką, bo 4000 rubli wynosi. — Dodajmy do tego utrudnienia w przenoszeniu księży z jednéj posady na drugą, protekcyją udzielaną księżom, prowadzącym nieodpowiednie życie, nagabywania ciągłe o zaprowadzenie języka rosyjskiego do liturgii katolickiéj, a będziemy mieli wyobrażenie o wolności, jakiéj Kościół katolicki pod panowaniem carów używa, pomimo wszystkich zapewnień, danych w ostatniéj ugodzie ze Stolicą Apostolską.

Najsilniejszy i najboleśniejszy grom uderzył w dyjecezyją wileńską! Nieszczęsne Wilno, stolica Litwy, po wywiezieniu do Wiatki w r. 1863 biskupa księdza Krasińskiego, dwadzieścia lat czekało na powrót swego pastérza; dostało go w osobie ks. Hryniewieckiego Karola na to tylko, aby po dwóch latach niespełna utracić go, i rozpocząć na nowo swoje siéroctwo. Stan dyjecezyi przez te lat dwadzieścia określił dobrze jeden z tamtejszych kapłanów: był to ogród, w którym przez lat dwadzieścia gospodarowała nierogacizna. — I rzeczywiście nié można inaczéj nazwać rządów, które prowadzili księża, wynalezieni umyślnie przez rząd rosyjski, księża złego życia, chciwi honorów i pieniędzy, dlatego oddani duszą i ciałem schizmatyckiemu rządowi. Na czele tego zarządu stał znany wszystkim ks. prałat Żyliński, a szereg podobnych jemu indywiduów: księża Niemeksza, Tupalski, Kopciugiewicz, Małyszewicz, Senczykowski, pomagali mu dzielnie w sprawie dezorganizacyi nieszczęsnéj owczarni. Seminaryjum dyjecezyjalne nie zapełnione, parafije coraz więcéj osiérocane, kościoły katolickie przerabiane na cerkwie prawosławne, fundusze kościelne, szczególniéj dochody Ostréj-Bramy, obracane na zdrożne cele, publiczne zgorszenia, dawane ludowi przez niektórych księży, stojących u szczytu dyjecezyi, to były skutki wywołane przez zarząd ludzi, których sobie rząd carski upodobał. — Do zarządu takiéj dyjecezyi powołany został w r. 1883 ks. Karol Hryniewiecki, rektor seminaryjum archidyjecezyjalnego w Petersburgu, liczący wówczas lat niespełna czterdzieści. Stolica Apostolska, zważając na młody wiek kandydata i na brak doświadczenia jego w rządzie dyjecezyją, sprzeciwiała się czas jakiś téj nominacyi, ale w końcu zapewniona przez ludzi dobréj woli, znających sprawy miejscowe, zgodziła się na nią. Rząd zaś rosyjski mniemał, że ks. Hryniewiecki w młodym wieku olśniony wysoką godnością, ozdobiony orderem rosyjskim, jako przytém dawny nauczyciel synów carskich, stanie się ślepém narzędziem w rękach rządu. Próżne nadzieje!

Nowy biskup pojął odrazu, że najważniejszém zadaniem jego jest oczyszczenie dyjecezyi z żywiołów duchowieństwa, które wprowadziły bezrząd i zgorszenie. Zapowiedział to zaraz w piérwszéj mowie, w czasie biskupiego ingresu, z ambony: „Będę dochodził nadużyć, przywrócę porządek — a kto ze mną rozpocznie walkę, niech wié, że ma do walczenia z Leonem XIII i Aleksandrem III.“ — Łudził się czcigodny kapłan, że nie mieszając się w politykę, zostając wiernym poddanym cara, będzie miał wolne ręce w uporządkowaniu dyjecezyi, że nikt go w rządach duchownych krępować nie będzie. Tak samo niegdyś łudzili się: kardynał Ledóchowski i arcybiskup Feliński, dopóki więzienie w Ostrowie i wygnanie w Jarosławiu nie rozwiały tych złudzeń i nie wykryły prawdziwych dążeń rządów: schizmatyckiego i protestanckiego. — Z początku powodziło się gorliwemu pastérzowi jako tako, dopóki gienerał-gubernatorem wileńskim był jenerał Todtleben, który nie sprzeciwiał się usuwaniu księży zdrożnych z ich posad. Ks. Żyliński, który przed nominacyją nowego biskupa udał się do Rzymu, tam oczyścił się z ciężkich zarzutów, na nim ciążących, odbył pokutę i wrócił do Wilna, pojednany z Kościołem, pozostał na swéj posadzie prałata i proboszcza Ostréj-Bramy; musiał tylko część ogromnych dochodów z téj ostatniéj oddać na utrzymanie seminaryjum. Ale inni przestępcy poczuli silną rękę biskupa. Dziekan grodzieński ks. Małyszewicz, kanonik wileński ks. Kopciu-

giewicz, urzędów pozbawieni i ekskomuniką obłożeni zostali.

Wkrótce jednak zdobywca Plewny i obrońca Sewastopola, stary Todtleben zachorował, a na jego miejsce przybył do Wilna na wielkorządcę Litwy jenerał Kochanow, znany rusyfikator i polakożerca. Przy takim człowieku, mającym poparcie w Tołstoju, działalność zbawienna ks. Hryniewieckiego stawała się coraz trudniejszą. — Kochanow nie chciał przystawać na usunięcie księży zdrożnych, a na biskupa nalegał coraz silniéj, aby wprowadzał język rosyjski na ambonę i do liturgii. Gdy się biskup temu sprzeciwił, dano mu do zrozumienia, aby się starał o paszport za granicę; biskup na to odpowiedział: „Władzy nie wziąłem samowolnie, nie złożę jéj dobrowolnie — gotów jestem jechać na wschód, jeźli mię wywieziecie, ale nie na zachód.“ Stosunki stawały się coraz bardziéj naprężone, a rozwiązanie sprawy musiało wkrótce nastąpić. Drukując rubrycellę i spis duchowieństwa dyjecezyjalnego na rok 1885, ks. biskup kazał opuścić księży: Kopciugiewicza i Małyszewicza, którzy, ekskomunikowani i usunięci z urzędów przez biskupa, pozostawali jednak w swych mieszkaniach i pobiérali pensyje, przez rząd wypłacane. Cenzurze wileńskiéj to się nie podobało: kazała tych dwóch ex-kanoników umieścić i przedrukowane z ich nazwiskami rubrycele odesłać biskupowi. Ten własnoręcznie, obok nazwisk dwóch księży, dopisał: excomunicatus Ecclesia, Carolus episcopus (wykluczony z Kościoła, Karol biskup) i z tym przypiskiem rubrycele duchowieństwu rozesłał. Tego zanadto było rosyjskiemu satrapie; doniósł do Petersburga, że mu dłużéj niepodobna jest urzędować w Wilnie, obok takiego biskupa jak ks. Hryniewiecki. — Dla zbadania sprawy zjechał z Petersburga do Wilna książę Kantakuzen Sperański, dyrektor kancelaryi obcych wyznań.*) Ten, porozumiawszy się z Kochanowem, radził biskupowi wyjazd za granicę, celem poratowania zdrowia, ale otrzymał odpowiedź, że ks. biskup czuje się zupełnie zdrowym i wyjeżdżać nie myśli. Pan Dyrektor odjechał do Petersburga, a w kilka dni potém ks. Hryniewiecki otrzymał wezwanie, aby dla dania wyjaśnień stawił się w Petersburgu. Biskup wiedział, co znaczy ta podróż, wiedział, że nie prędko, a może i nigdy nie powróci do swojéj owczarni, wybrał się więc jak na wygnanie. Skoro wieść się rozeszła po mieście o podróży biskupa, smutek niewypowiedziany ogarnął całą ludność katolicką. Wszyscy mieszkańcy wylegli ku dworcowi kolei żelaznéj, aby ujrzéć odjeżdżającego ukochanego pastérza i odebrać od niego ostatnie może błogosławieństwo. W d. 3 lutego naszego stylu, ks. biskup Hryniewiecki wyruszył ze swojego mieszkania ku dworcowi. Jadąc w karecie, błogosławił lud zgromadzony na ulicach, a gdy wsiadł do wagonu, przez okno przemówił jeszcze po raz ostatni do cisnących się wiernych w te słowa: „Słuchajcie, co ja wam powiem: nie krzyczcie, nie płaczcie, a lepiéj słuchajcie, bo mało mi czasu zostało! Otóż błogosławię wam i rodzinom waszym i znajomym waszym. Żyjcie zgodnie, módlcie się, znoście z pokorą nieprzyjaciół waszych, a o mnie pamiętajcie, bo ja, co mogłem, to zrobiłem; nie płaczcie, nie płaczcie, a lepiéj słuchajcie, co ja wam jeszcze powiém. Bóg kazał kochać bliźniego, a bliźnim i nieprzyjaciel wasz; kochajcie więc Boga nadewszystko, ojczyznę i wiarę, a słuchajcie cesarza, bo Bóg kazał oddać cesarzowi co jest cesarskiego, a Bogu, co się Bogu należy. Ja do was już nie wrócę....., żałuję, żem jeszcze nie pobył lat parę...... nie płaczcie.... a może i wrócę; choć chory jestem, może więc umrę... nie płaczcie (tu płacz i krzyk ludu tłumi mowę). Nie płaczcie, bo ja tylko mówię „może.“ — Nie krzyczcie, a posłuchajcie jeszcze z uwagą: mówią, żem buntownik; jeśli to można buntem nazwać, żem bronił Kościoła świętego i religii naszéj, to w tym buncie zostanę wiernym do grobu (tu płacz ludu). Słuchajcie! do grobu zostanę wiernym, bo ja słuchałem Boga i cesarza, a więc nie jestem buntownikiem. Już dość tego!.... „Do widzenia.“

Przybywszy do Petersburga czcigodny pastérz, nie widział się z carem, którego nie było w stolicy, ani nawet z ministrem Tołstojem, który był chory. Jak mówią, korespondowano telegraficznie przez kilka dni z Rzymem, proponując przeniesienie księdza Hryniewieckiego na biskupstwo płockie, które wówczas właśnie osiérociało przez

*) W Rosyi wszystkie wyznania, oprócz prawosławnego, nazywają się *obcémi;* nawet Kościół katolicki w ziemiach polskich jest obcym.

śmierć księdza Borowskiego. Ale widać te układy, jeżeli były, nie doprowadzlły do żadnego skutku, gdyż wkrótce wręczono biskupowi następujący dekret wygnania; „Najjaśniejszy Cesarz, stósownie do najpoddańszego mojego przedstawienia, zezwolił na uwolnienie Was od zarządu dyjecezyją wileńską, i na miejsce mieszkania wyznaczył Wam miasto Jarosław. O téj woli Jego Cesarskiéj Mości mam zaszczyt zawiadomić Waszą Przewielebność i polecić jéj spełnienie.“ — (Podpis ministra Tołstoja i dyrektora Kantakuzena-Speráńskiego). — D. 10 lutego 1885 r. opuścił biskup-wygnaniec stolicę carów, udając się w towarzystwie żandarma na wygnanie do Jarosławia nad Wołgą, gdzie ks. Feliński, arcybiskup warszawski przebywał od 1863 do 1883 roku. — Jakie zapanowało w Wilnie usposobienie po wywiezieniu pastérza dyjecezyi, można wnosić z listu, pisanego z Wilna w kilka dni po katastrofie. „U nas teraz bardzo wielkie smutki, bo zostaliśmy znowu siérotami. Mieliśmy tak dobrego i prawdziwego pastérza, który nie szczędził sił swoich, dla miłości swéj trzody; niszczył chwasty i zasiéwał ziarna dobre; lecz złość ludzka, podobna złości szatana, pozazdrościła nam tego szczęścia i wydarła skarb drogi, który niewiadomo czy odnajdziemy... O ciężkie i krytyczne czasy! Wszyscy odstępcy Kościoła naszego bardzo są zadowoleni ze swego zwycięstwa, ale niewiadomo jak długo cieszyć się będą. Może Bóg skróci tę ich pociechę i otrze łzy ludu prawego. Fanatyzm schizmatycki wzrasta w największéj mierze. Miasto nasze podobne jest teraz do miasta, oblężonego przez nieprzyjaciela. Smutek i boleści można mieć i widzieć na każdym kroku.“

Zobaczmy teraz, co się stało z zarządem dyjecezyją wileńską. Ks. biskup odjeżdżając, zawiadomił konsystorz, że na czas nieobecności swojéj, choćby ta najdłużéj trwać miała, oddaje rządy dyjecezyi oficyjałowi swemu księdzu Maciejowi Harasimowiczowi. Oświadczył przytém, że nikt nié ma prawa obejmować téj władzy, chyba że Stolica Apostolska zamianuje prawnie innego następcę. Ogłasza kary kościelne na księży, którzyby przystąpili do wyboru innego zarządcy, i na księży, tudzież wiernych, którzyby narzuconemu przez kogobądź rządcy okazali uległość. W razie zaś śmierci lub uwięzienia księdza Harasimowicza, ma rządzić dyjecezyją następca przez niego wyznaczony. Kapituła zebrana oświadczyła, że do żadnego wyboru przystępować nié może, a podobno ks. Żyliński najpiérwszy oświadczył, że wyznaczony przez biskupa oficyjał jest kanonicznym rządcą dyjecezyi. Nie podobało się to rządowi; ks. Harasimowic został wywieziony do miasteczka Welska, w gubernii wołogodzkiéj. Przed odjazdem naznaczył rządcą księdza Konstantego Majewskiego, rektora seminaryjum wileńskiego, lecz i ten wywieziony został natychmiast i osadzony w mieście Wołogdzie. Wywiezienie cego ostatniego nastąpiło tak nagle, że nié miał czasu wyznaczyć następcy; dyjecezyja została bez rządcy. W takim razie kapituła obejmuje rządy dyjecezyi — słychać, że toczą się z Rzymem układy o naznaczenie jednego z kanoników administratorem. Wybrano bs. prał. Zdanowicza.

Wywiezienie ks. Hryniewieckiego zadało cios życiu kościelnemu dyjecezyi, dźwigającéj się z dwudziestoletniego zamieszania i poniżenia. Dosyć jest spojrzéć na niektóre daty, aby się przekonać jakie straty ta dyjecezyja poniosła w ostatnich latach. Liczba dekanatów w ciągu ostatnich pięciu lat zmniejszyła się o 11, tak, że z 34 zostało ich tylko 23. Z 295 parafij przepadło 75; liczba wiernych zmniejszyła się o 86 tysięcy, tak, że ich obecnie jest 1,130 tysięcy dusz. Liczba duchowieństwa zmniejsza się ciągle. Cóż będzie daléj, jeżeli Bóg nie zlituje się nad wiernym ludem téj owczarni i nie powróci mu pastérza wedle serca swojego? — A i w ogóle dyjecezyje pod panowaniem rosyjskiém poniosły w ostatnich czasach dotkliwe straty; umarł w tym roku ks. Borowski, biskup płocki i ks. Wnorowski, biskup lubelski, a doliczywszy do tego osieroconą dyjecezyją wileńską i zniesione wyrokiem carskim dyjecezyje: mińską, kamieniecką, podlaską i chełmską, mamy siedm dyjecezyj katolickich nieobsadzonych. Cześć wszakże katolikom, szczególniéj Litwy i Białorusi, cześć męczeńskim Unitom, jeżeli przy takim ucisku wytrwają w przywiązaniu do Kościoła, z którym ich wiąże tyle węzłów wiekowych!

Ks. Tadeusz Chromecki.



NAJPRZEWIELEBNIEJSZY

Ks. SEWERYN MORAWSKI,

ARCYBISKUP LWOWSKI o. ł.

W upłynionym roku 1885 dnia 17 maja odbyła się instalacyja Najprzewielebniejszego Ks. Arcybiskupa Morawskiego na stolicę błogosławionego Jakóba Strepy, dlatego *„Kalendarz Katolicki“* poczytuje sobie za miły obowiązek podać portret i za „Przeg. kość.“ niektóre daty z życia ukochanego i czcigodnego Księcia Kościoła.

Seweryn Tytus, dwojga imion *Morawski*, urodził się dnia 2 stycznia 1819 r. we wsi Siółko, parafii podhajeckiej, archidyjecezyi lwowskiej.

Rodzicami jego byli małżonkowie: *Piotr Celestyn Morawski, herbu Dąbrowa*, i *Wincenta Anastazyja*, z domu także *Morawska*, ale *herbu Nałęcz.*

Młody Seweryn, odbywszy początkowe nauki w domu rodzicielskim, oddany był do szkół OO. Bazylijanów w Buczaczu, następnie do gimnazyjum w Brzeżanach, potém do szkół OO Jezuitów w Tarnopolu, nakoniec do gimnazyjum akademickiego we Lwowie.

Ukończywszy nauki gimnazyjalne, przeniósł się na wydział filozoficzny uniwersytetu lwowskiego, gdzie słuchał wykładów przez dwa lata.

W téj porze przypadła w r. 1835 śmierć jego ojca, przez którą osieroconych zostało ośmioro małoletnich dzieci, sześciu synów i dwie córki; z tych najstarszy Seweryn, sam dopiero 17 lat liczący, winien był stać się podporą owdowiałéj matki i pomocą w zarządzie rodzinnego majątku Uwsie, koło Podhajec, w porządkowaniu spraw spadkowych, oraz w wychowywaniu młodszego rodzeństwa. Nié mógł przeto zaraz spełnić powziętego od dzieciństwa zamiaru poświęcenia się stanowi duchownemu, lecz na późniejsze, wolne od obowiązków dla rodziny, przyszło odłożyć go czasy.

Zapadłszy na chorobę piersiową, zniewolony był, po ukończeniu filozofii, na rok jeden przerwać nauki uniwersyteckie, i dopiéro w październiku 1837 r. mógł znów do nich powrócić. Zapisawszy się na wydział prawny, przez cztéry lata, od 1837 do 1841 r., słuchał w nim wykładów.

Ukończywszy naukę prawa, wstąpił w grudniu 1841 r. do służby rządowéj w prokuratoryi skarbu. Jest to wysoka magistratura prawna, zajmująca się obroną praw skarbu rządowego, praw własności kościelnéj i t. d., gdzie się praktycznie kształcą najzdolniejsi prawnicy. Podczas téj blisko ośmioletniéj służby, złożył trzy egzamina ścisłe, celem uzyskania stopnia doktora praw obojga; czwartego i ostatniego egzaminu w tym celu potrzebnego, inne zajęcia pilne złożyć mu już nie pozwoliły.

Z tego okresu jego życia, przypomnieć godzi się należenie do gwardyi narodowéj, do któréj wcielony w marcu 1848 r. (do legii I kompanii I.), pozostawał w niéj jako szeregowiec aż do 2. listopada 1848, to jest aż do bombardowania Lwowa, i rozwiązania téj gwardyi.

Gdy się stósunki familijne uregulowały, i nic już nie stało na przeszkodzie do wykonania piérwotnego zamiaru, wstąpił Seweryn Morawski w październiku 1849 r. do seminaryjum duchownego we Lwowie, w którém pozostał aż do marca 1852 r., uczęszczając przez ten czas na wykłady teologii w uniwersytecie.

Jeszcze przed ukończeniem studyjów teologicznych, po dwóch latach pobytu w seminaryjum został Seweryn Morawski, przez ks. Arcybiskupa Łukasza Baranieckiego wyświęcony na kapłana w kościele archikatedralnym we Lwowie dnia 31 sierpnia 1851 r. Prymicyje odbył dnia 8 września tegoż roku w kościele parafijalnym w Kozowéj, do którego należał majątek jego rodziców Uwsie, w dzień imienin swéj babki, która nie doczekała tego szczęścia, aby mogła widzieć wnuka swego kapłanem.

Piérwszą posadę otrzymał ks. Seweryn Morawski, po opuszczeniu seminaryjum, w marcu 1852 r. w Gródku, koło Lwowa, gdzie przebył rok jeden jako wikaryjusz. Następnie przez dwa lata pozostawał jako wikaryjusz przy kościele archikatedralnym we Lwowie, dopóki go ks. Arcybiskup Baraniecki w listopadzie 1855 r. nie powołał na ważne stanowisko kanclerza konsystorza arcybiskupiego.

Jako wikaryjusz archikatedralny, pełnił w latach 1854 i 1855 obowiązki radzcy duchownego w *Towarzystwie dobroczynności dam*, istniejącém pod prezydencyją hrabiny Agienorowéj Gołuchowskiéj.

Był także piérwszym prezesem przez rok czy dwa *Stowarzyszenia Czeladzi katolickiéj*, we Lwowie, utworzonego dnia 25 marca 1866.

Kiedy w r. 1858 powstała, za inicyjatywą Kaliksta Orłowskiego i innych, myśl założenia konferencyi św. Wincentego a Paulo, przystąpił ks. Seweryn Morawski, jako jeden z piérwszych do tego stowarzyszenia, wspomagając hojną ofiarą i światłą radą błogą działalnosć konferencyi. Wybrany prezesem Rady miejscowéj, któréj Kalikst Orłowski był wice-prezesem, zatrzymał tę godność, mimo liczne i mozolne swoje zajęcia, aż do wyniesienia na godność biskupią.

Do grona kapituły metropolitalnéj lwowskiéj wstąpił we wrześniu 1862 r., będąc przez nią zaprezentowany na kanoniją szlachecką, fundacyi Stanisława Głowińskiego, sędziego ziemskiego halickiego. W téjże kapitule otrzymał godność prałata scholastyka, a w trzy lata późniéj, dziekana-infułata.

Obok funkcyi radzcy konsystorskiego i sądów duchownych dla spraw małżeńskich, tudzież egzaminatora prosynodalnego, sprawował także obowiązki proboszcza parafii archikatedralnéj i dziekana miejskiego lwowskiego w latach od 1867 do 1875. Był dalej członkiem i zastępcą prezesa komisyi instytutu ubogich 1863 do 1881; członkiem i zastępcą przewodniczącego dyrekcyi zakładu dla ociemniałych 1863 do 1881 r. Nadto był jeszcze dyrektorem duchownym męskiego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo 1862 do 1881, ojcem duchownym zakonnic P. P. Wizytek, z Kamieńca podolskiego wygnanych, (od r. 1866 do do 1880) tudzież spowiednikiem zwyczajnym Siòstr N. Serca Jez. czyli P. P. Sercanek od r. 1868 do 1881.

W 1863 towarzyszył ks. Arcybiskupowi Wierzchlejskiemu w podróży do Rzymu podjętéj z okoliczności zawarcia z cerkwią unicką w Galicyi tak zwanéj *Konkordyi*, stanowiącéj po dziś dzień prawno-kanoniczną podstawę wzajemnych pomiędzy obu obrządkami katolickiemi stósunków. W kwietniu 1869 wysłany był na obchód 50 letniego jubileuszu kapłańskiego Papieża Piusa IX. z adresem od polskich katolików, a w listopadzie tegoż samego roku udał się ponownie do Rzymu, towarzysząc ks. Arcybiskupowi Wierzchlejskiemu na Sobór watykański, jako jego przyboczny teolog; tym razem przebywał w mieście świętém przez ośm miesięcy. Papież Pius IX zaszczycił go w r. 1867 godnością tajnego szambelana nadliczbowego, a w r. 1877 mianował go prałatem swoim domowym.

Kiedy ks. Arcybiskup Wierzchleyski, przyciśniony póżnym wiekiem i niemocą, potrzebował niezbędnie zastępstwa, nie tylko w zarządzie roz ległéj archidyjecezyi, ale i we funkcyjach pontyfikalnych, wybór jego bez wahania się padł na ks. prałata Morawskiego, który na jego prośbę przez Ojca św. Leona XIII dodany mu został jako Biskup pomocniczy czyli sufragan. Od czasów Kajetana Kickiego, który przed wyniesieniem swojém na arcybiskupstwo lwowskie, był sufraganem Arcybiskupa Ferdynanda Onufrego Kickiego, nié mieli Arcybiskupi lwowscy przez lat 83 biskupią godnością ozdobionych wyręczycieli.

Po zapewnieniu ze strony rządu odpowiedniéj dotacyi dla nowego sufragana, został ks. prałat Morawski postanowieniem cesarskiém z d. 22 lutego 1881 r. na tę godność naznaczony. Po przeprowadzeniu zwykłego procesu kanonicznego przed nuncyjuszem Stolicy Apostolskiéj w Wiédniu, ks. Serafinem Vannutellim, Arcybiskupem niceńskim, nastąpiła na konsystorzu, odbytym d. 13 maja 1881 r. prekonizacyja ks. Morawskiego na Biskupa trapezopolitańskiego i. p. inf.

Uroczysty obrzęd poświęcenia na Biskupa odbył się w archikatedrze lwowskiéj d. 26 czerwca 1881 r., w niedzielę trzecią po Świątkach, w którą od końca przeszłego wieku (1790 r.) obchodzona bywa w archikatedrze lwowskiéj doroczna pamiątka jéj niegdyś pastérza, błogosławionego Jakóba Strepy, herbu Strzemię, z zakonu OO. Franiszkanów konwentualnych, Arcybiskupa halickiego († 1411), którego święte szczątki po zburzeniu kościoła franciszkańskiego św. Krzyża przeniesione zostały przez Arcyb. Ferdynanda Kickiego do kaplicy Ukrzyżowanego Pana Jezusa w kościele archikatedralnym we Lwowie.

Zamianowany przez ks. Arcybiskupa Wierzchlejskiego jego wikaryjuszem gieneralnym i oficyjałem, objął zaraz w zastępstwie skołatanego starością i cierpieniami Arcypastérza zupełne rządy nad archidyjecezyją lwowską.

Z powodu długoletniéj choroby ks. Arcybiskupa Wierzchlejskiego, obowiązek wizytowania dyjecezyi, tak usilnie nakazywany przez Sobór trydencki, nié mógł być od dłuższego czasu przez niego wypełniany. Cierpiał na tém sędziwy Arcypastérz, ale przynajmniéj przy schyłku życia doznał pociechy, iż ks. Biskup Morawski, podjął na nowo w zastępstwie jego, z niemałém sił swoich w wieku już niemłodym utrudzeniem, tę niezmiernie ważną a mozolną czynność. W r. 1882 odbył ks. Biskup sufragan wizytę pastérską w dekanatach: buczackim i stanisławowskim, w których wizytował parafii 21, wybierzmował osób 16,011 i konsekrował kościoły w Jezupolu, Kowalówce, Baryszu, Koropcu, Tłumaczu i Delatynie; w roku zaś 1883 w dekanatach: kołomyjskim i horodeńskim, gdzie nawiédził parafii 15, wybiérzmował osób 8316 i konsekrował kościoły w Mariahilf pod Kołomyją i w Chocimiérzu.

Kiedy ks. Arcybiskup Wierzchlejski po długich cierpieniach zakończył życie dnia 17 kwietnia 1884 r., kapituła metropolitalna lwowska, zebrana na posiedzenie następnego dnia (18 kwie-

tnia), jednomyślnie obrała ks. Biskupa Morawskiego na wikaryjusza kapitulnego czyli administratora archidyjecezyi na czas opróżnienia stolicy arcybiskupiéj. W tym charakterze zajął miejsce w sejmie galicyjskim, jako jego członek, z głosem wirylnym, i brał udział w obradach sejmowych kadencyi 1884 r. w miesiącach: wrześniu i październiku.

Zajęty przez cały prawie czas kapłańskiego swego zawodu, przeważnie żmudną pracą biurową, będąc najprzód kanclerzem konsystorza, a potém jako członek kapituły, któremu, jako biegłemu prawnikowi, powierzano referaty i decyzyje w licznych a ważnych sprawach, wymagających głębokiéj znajomości prawa cywilnego i kościelnego, umiał, mimo to, znaléźć wolne chwile, które poświęcał zajęciom literackim. Owocem ich są następujące, drukiem ogłoszone prace:

1) *Akta synodu prowincyjonalnego lwowskiego, w roku 1564 odbytego,* z aktów konsystorza metropolitalnego lwowskiego, wypisał i wydał ks. Seweryn Morawski, kanclérz tegoż konsystorza, Lwów, w drukarni zakładu narodowego im. Ossolińskich, nakładem W. Manieckiego 1860 r.

2) *Uwagi nad broszurą: „Historische Skizze über die Dotaiton des ruthenischen Clerus in Galizien. Wien. 1861 r.“* napisał ks. Seweryn Morawski, Lwów, w drukarni zakładu narod. im Ossolińskich 1961 r.

3) *Małe seminaryjum we Lwowie,* skréślił ks. Seweryn Morawski, kanonik kapituły lwowskiéj obrz. łac. Monografija ta mieści się w zbiorowém piśmie: *Towarzysz duchowieństwa katolickiego,* rocznik piérwszy, wydawaném przez ks. Sadoka Barącza. Tarnopol, drukiem i nakładem Józefa Pawłowskiego 1864 r.

4) *Maryja Cecylija Chołoniewska.* Jest to wspomnienie, umieszczone w *Przeglądzie lwowskim* 1880 r. (tom XX. str. 475—480) o czcigodnéj słudze Bożéj, fundatorce i przełożonéj klasztoru P. P. Wizytek w Kamieńcu podolskim, a od r. 1866 po wypędzeniu ich przez Moskali, we Lwowie. Urodzeniem i majątkiem, a przytém rozumem i cnotą była to jedna z najznakomitszych niewiast w Polsce. Ks. Morawski, długoletni opiekun i spowiednik zgromadzenia, którego była matką, przekazał pobożną o niéj pamięć potomności.

5) *Szereg sufraganów lwowskich* w *Przeglądzie lwow.* z r. 1881, tom XXI, str. 707—708.

6) *Wiek dzisiejszy, a miłość bliźniego,* krótki artykuł przeznaczony piérwotnie do Albumu dla Czechów, w *Przeglądzie lwowskim* tom XXII, str. 225—226.

7) Do *Tygodnika katolickiego* pisywał ks. Morawski w czasie od r. 1860—1865.

W témże czasopiśmie jest nadto umieszczony liturgiczny artykuł, podpisany jego nazwiskiem: *Uroczystość Zwiastowania N. M. Panny* (rok 1861, str. 67).

8) W *Wiadomościach kościelnych* (jeszcze w małym formacie wychodzących), jest (jeśli się nie mylimy, w I. półroczu r. 1874) jego artykuł o funduszu dla emerytów.

9) Wszystkie roczniki kurend Ordynaryjatu lwowskiego, z ostatnich lat dwudziestu dziewięciu, zawiérają mnóstwo wielkie okólników i listów pastérskich, pióra ks. Morawskiego. Z wyjątkiem kilku chyba listów pastérskich, ks. Arcyb. Wierzchlejski sam nic nie pisywał; wszystko niemal, osobliwie listy pastérskie, układał ks. Morawski. Wiele z tych rzeczy przedrukował swego czasu *Tygodnik katolicki.*

Kiedy przez śmierć ks. Arcybiskupa Wierzchlejskiego osiérociała stolica lwowska, głos powszechny wskazywał ks. Biskupa Morawskiego od razu jako następcę. Widziano w nim najnieskazitelniejszy wzór cnoty kapłańskiéj, głęboką naukę i długoletnie doświadczenie w kierowaniu sprawami dyjecezyjalnémi, oceniano zasługi, choć nie głośne, niemniéj przeto znamienite. Przemawiało jeszcze za nim i to, że w archidyjecezyi urodzony, w niéj całe swoje życie przepędził, z obywatelstwem świeckiém i miejscowem duchowieństwem wielorakiémi stósunkami połączony, z położeniem i potrzebami miejscowémi jak nikt doskonale obeznany.

Jakoż postanowienie cesarskie zapadło 25 lutego 1885 na mocy którego Najprzew. ks. Seweryn Morawski zamianowany został Arcybiskupem lwowskim obrz. łacin. Prekonizacyja również ze strony Stolicy Apostolskiéj odbyła się.

Spełnione zostały zatém powszechne życzenia. Na czele archidyjecezyi lwowskiéj, jednéj z najznakomitszych w Polsce, staje mąż, któremu całe społeczeństwo jednogłośnie daje świadectwo, że

jest mężem według serca Bożego, mąż nié mający nieprzyjaciela, nié mający nawet, co rzadsza jeszcze rzecz, zazdrosnych. Jeżeli mu kto nie życzył wyniesienia, to tylko on sam, w swojéj pokorze. *Nie szukajcie godności na biskupstwie, ale godność przynoście do niego,* wołał kiedyś Birkowski. Te słowa urzeczywistnił najzupełniéj czcigodny Pastérz, który zasiadł na stolicy bł. Jakóba Strepy i Wacława Hieronima Sierakowskiego.

PIEŚŃ BAZYLIJAŃSKA

przed cudownym obrazem Matki Bożej Żyrowieckiéj (del Pascolo) w klasztorze Bazylijanów w Rzymie

10 go lipca 1847 roku odśpiéwana.

Panie! pokornie w proch głowy chylim,
Grzészni modlimy się łzami, co płyną,
Z ojcem zakonu wielkim Bazylim,
Z Matką zakonu świętą Makryną.

Kiedy Carogród zszedł na bezdroża,
Na Rzym bluźnierskie niecąc hałasy,
W swobodnéj Polsce latorośl boża
Rosła przez wieki w pełni swéj krasy.

Z pnia, co ocieniał połowę Polski,
A który runął oto przemocą,
Ten rękojemny szczep Apostolski
Tulim tu w Rzymie z troską sierocą.

Panie! car broi w kraju bezczelnie,
Ku schizmie naród kusi i dusi
Zbory chwalebne, święte pustelnie
Znosi bezbożnik w Litwie i Rusi.

Herod okrutny, w obliczu świata
Katuje, pędzi w śniegi Sybiru,
Sojusznik carski, ksiądz apostata
Siemaszko — braciom nie daje miru.

Toż świętéj Unii zasiéwców słowa
Na wiatr polecą? zamrą nam w ziarnie?
Krew cudotwórna Józefatowa
Daż się na zawżdy deptać bezkarnie? [1])

Bogarodzico! azaż w pustkowie
Zamienią cerkwie Twego imienia?
Toż w Żyrowicach i w Poczajowie
Schizma zagości na pokolenia?

Panie! o Panie! ucisk nasz wielki,
Lecz i tém większa po nim otucha,
Łaska Najświętszéj Twéj Rodzicielki
Doda nam serca i wzmoże ducha.

Stoim w ucisku mocni, niezłomni,
A kiedy w ludzie zapłoni wiara,
O krew męczeńską Bóg się upomni,
O łzy upomni nasze u cara.

Pochwalmyż, bracia, Pana! pochwalmy,
Podnośmy w niebo serca i ręce,
Społem śpiéwając chóralne psalmy,
Z chórem wielbiąc Pana w podzięce.

Panie! pokornie w proch głowy chylim,
Grzészni modlimy się łzami, co płyną,
Z ojcem zakonu wielkim Bazylim,
Z Matką zakonu świętą Makryną!

---

[1]) Kanclerz Radziwiłł w Pamiętnikach swoich Tom II-gi str. 313 powiada: „w Barze (na Podolu) o południu wyszła z kościoła procesyja w bieli ubranych, wołających: *Vindice sanguinem nostrum Deus noster.*“ (Boże nasz! pomścij krew naszę).

RYNEK GŁÓWNY.*)

Jesteśmy na rynku, na którym niegdyś, podczas uroczystych obchodów, wjazdów, koronacyj, pogrzebów, tę tak wielką przestrzeń [1]) zaludniały poważne postacie senatorów, hetmanów i matron naszych. A gdyby nam przyszło wskrzesić te obrazy, pisząc dzieje rynku krakowskiego, historyją Polski napisaćby wypadło. Ograniczymy się więc tylko na ukazaniu ważniejszych chwil w dziejach narodu, rozgrywających się na tym placu.

A najpiérw przyjrzyjmy się domom stojącym w rynku, i w ulicach do niego przyległych, domów, będących świadkami odległéj, nieraz świetnéj, zawsze zajmującéj przeszłości.

Wspomniéć warto, że na Rynku, oprócz dziś istniejących budowli, (o których mówić jeszcze będziemy), obok kościoła św. Wojciecha istniała tak wielka kamienica, jak połowa Sukiennic, a bardzo starożytna, bo już w roku 1338 przez Kazimiérza W., miastu na własność darowana, zwana *Smatrużem*. Mieściła wagę miejską i mnóstwo kramów. Ściany zewnętrzne, okryte były napisami, w których chciano przechować pamiątki nieszczęść kraju i miasta; w framugach zaś, na zewnętrznych ścianach, u wiérzchu gmachu, były malowane portrety królów, i zdarzenia z Pisma świętego. Kamienicę tę zburzono dopiéro w roku 1801.

W połaci, między ulicami Grodzką a Wiślną, zwraca uwagę dom, l. 19 oznaczony, **pod obrazem Najśw. Maryi Panny,** malowanym w roku 1718. W piérwszéj połowie XVII. stulecia, własność rodziny Cellarych, których herby znajdują się na sklepieniu, na partérze, późniéj Maryi, królowiczowéj Konstantowéj Sobieskiéj, z domu Wesslowej. Czasu pożaru Krakowa w roku 1850 ogień po za tę kamienicę nie poszedł.

Między ulicami Bracką a Wiślną, stoi dom l. 22. Król Sobieski, po zwycięstwie pod Wiédniem, w wigiliją Bożego Narodzenia 1683 roku powrócił do Krakowa, 27 grudnia był na nabożeństwie w kościele Najśw. Maryi Panny, i w téj kamienicy przyjął obiad, a następnie z okien tego domu przypatrywał się ogniom sztucznym, puszczanym na cześć jego. Od miasta miał przemowę Dr. Łopacki, a w imieniu króla przemawiał Jan Wielopolski, kanclérz W. koronny.

Na rogu Rynku i Wiślnéj ulicy stoi dom (l. 26), zwany **pod świętym Janem Kapistranem,** ozdobiony na narożniku statuą tego żarliwego apostoła.

W połaci między ulicami św. Anny, a Szczepańską, dom pod liczbą 27, zwany **„pod Baranami,“** miał znakomitych właścicieli. W roku 1518 akta miejskie zowią go domem Karnkowskich; w roku 1569 właścicielem jego był J. Ludwik Decyjusz. W roku 1577 przechodzi na własność króla Stefana Batorego, w roku 1607 Janusza, księcia Ostrogskiego; późniéj Radziwiłłów, Lubomirskich, Załuskich. Od r. 1822 jest własnością hrabiów Potockich. Mieści się tu wspaniała galeryja obrazów mistrzów szkoły włoskiéj, francuskiéj, holenderskiéj i staro-niemieckiéj, w któréj między innémi, są oryginały:

---

*) Wyjątek z drukującego się wydawnictwa „**Kraków święty.**“ Piérwsza część tego dzieła wyszła w osobnéj książce p. n. „*Wawel, Katedra, Zamek i Biskupstwo,*“ i kosztuje w kartonowéj oprawie 75 cnt., a w ozdobnéj płóciennéj oprawie 1 złr. w. a.

[1]) Powiérzchnia Rynku głównego, wraz z placem Maryjackim, stanowi jedną parcelę gruntową 2,354 i mierzy powierzahni 7 mórg, 194°□ = 4 hekt., 9 arów i 80 metrów kwadr. = 40980 m.²

Sukiennice zajmują przestrzeń oprócz tego 1088 sążni kwadratowych.

Kościół św. Wojciecha . . . . = 45°□ = 162 m.²
Wieża ratuszowa . . . . . . = 45°□ = 162 m.²
Odwach . . . . = 48°□ = 173 m.²

Rynek bez placu Maryjackiego mierzy powierzchni *6 mórg 680°*□ = 36,974 m.²

(Wedle notatki, łaskawie mi udzielonéj przez p. Janusza Niedziałkowskiego, dyrektora budownictwa miejskiego).

Correggia († 1534), „Święta Rodzina,“ *Van-Dycka* († 1641), „Spoczynek św. Rodziny,“ *Andrzeja del Sarto* († 1530), także „św. Rodzina,“ *Annibala Carracci'ego* († 1609) „Chrystus i Samarytanka przy studni,“ *Palmy Vecchio* († 1548) „Matka Najśw. z Dzieciątkiem Jezus, św. Janem, św. Katarzyną i św. Antonim; *A. Dürer'a* obraz malowany z dwóch stron deski: „Ofiarowanie,“ a z drugiéj strony: „św. Barbara; *Rafaela Sanzio z Urbino*, studyjum do obrazu „Przemienienie Pańskie;“ *Ary-Scheffera*: († 1858) „Rozmowa św. Moniki ze św. Augustynem w Ostyi“ (akwarella) i wiele innych cennych dzieł sztuki. — Na rynku, naprzeciw tego domu, *Bartłomiéj Berecci*, Florentczyk, jeden z najznakomitszych architektów swego czasu, twórca kaplicy Zygmuntowskiéj, zabity został zdradziecko w roku 1537 przez Włocha. Pochowany u Bożego Ciała.

Za ulicą Szewską (l. 34) **Pałac Spiski**, tak nazwany od długo piastowanéj w rodzinie Lubomirskich godności starosty spiskiego; dziś własność księżnéj Jerzowéj Lubomirskiéj. — Obok niego (l. 35), dom zwany **„Krzysztofory,“** z powodu znajdującéj się dawniéj na szczycie jego znacznéj wielkości statui św. Krzysztofa, podpierającego się drzewem, i niosącego Dzieciątko Jezus, zdjętéj w roku 1792. W roku 1645 dom ten był własnością Adama Kazanowskiego, marszałka nadwornego, ulubieńca Władysława IV; późniéj Lubomirskich, Wodzickich, Kajetana Sołtyka, biskupa krakowskiego. Król Michał Korybut, w czasie odjazdu biskupa Trzebickiego do Siewierza, jakiś czas tu przemieszkiwał. Tu także stanął król Jan Kazimiérz w roku 1669, gdy po złożeniu korony na sejmie warszawskim 27 sierpnia 1668 roku przez Kraków do Francyi przejeżdżał. Wreszcie w roku 1787 odbył się tu obiad na przyjęcie króla Stanisława Augusta. W tym domu umarł zasłużony badacz dziejów Aleksander hrabia Przeździecki, autor „Jagiellonek polskich,“ wydawca dzieł Długosza i t. d. dnia 26 grudnia 1871 roku.

Dom na rogu ulicy Szczepańskiéj i Sławkowskiéj (l. 1), ma, w pokojach piérwszego piętra, nader piękne sztukateryje na sklepieniach XVIII wieku.

W połaci między ulicami Szczepańską a Floryjańską, w domu oznaczonym liczbą 38 mieszkał i umarł znakomity wojownik polski, gienerał, z czasów wojen Napoleona I, następnie naczelny wódz wojsk polskich z roku 1831, *Józef Chłopicki*, urodzony 24 marca 1771 roku.

Rzewną, a budującą opowieść ostatnich lat życia i śmierci tego znakomitego męża, podaje świadek naoczny Mączyński [1]). Nie możemy więc jéj pominąć na kartach „Krakowa świętego.“

Po Grochowskiéj krwawéj potrzebie, w któréj, jak ktoś napisał, Chłopicki „zwyciężał jak wódz, a umrzéć chciał, jako prosty żołniérz,“ obrał Kraków dla siebie na siedzibę, pragnął wśród jego odwiecznych pamiątek żyć i umiérać, jak ów stary pielgrzym w mieście Grobu świętego.

Już sama powiérzchowność tego „najwaleczniejszego z walecznych“ żywo przypominała postacie śpiących na Wawelu bohatérów naszych. Miał wzrost wzniosły, postawę groźną, a każdy ruch jego tchnął jakąś powagą uroczą. W wspaniałém obliczu jego iskrzyły się oczy, które w chwilach gwałtownych uniesień, jakby wyrzucały jasne płomienie ognistéj duszy, a gdyś wtedy spojrzał na głowę, okrytą białym włosem, musiałeś porównać Chłopickiego do tych wulkanów bielejących śniegiem, a przechowujących w łonie swojém kipiące żary. Nic téż dziwnego, pisze tenże autor, że osoby, szczególniéj piérwszy raz go odwiédzające, wpadały jakby w jakie zachwycenie, i nic nie widziały, krom samego wodza.

Ale obejście jego było miłe, serdeczne nad wyraz, i skromne tą skromnością, która siebie nie wynosi, nigdy o sobie nie mówi, znamionującą mężów prawdziwie wielkich. . . .

A jak miłował ojczyznę! Dość powiedziéć, że gdy, czy to moralne, czy fizyczne cierpienia, zasępiły jego oblicze, wystarczało rzucić najmniejszą wzmiankę o sławie oręża polskiego, aby obudzić w jego ognistéj duszy ten zapał, co go wiódł do zapomnienia niemal o wszystkiém. Wówczas twarz jego rozjaśniała się, oczy się iskrzyły, a usta, jakby rozwiązane natchnieniem, wygłaszały zajmujące opowiadania.

Ale zgon jego najlepiéj okazał, jakim mężem był Chłopicki. Zaiste sprawdziło się na nim to powiedzenie św. Augustyna: *Ten, co dobrze żył, nié może źle umiérać.*

---

[1]) W *Dodatku do „Czasu“* lipiec i sierpień 1858 r.

W ostatnich dniach kończącego się roku 1853 już widocznie zaczęła niknąć czerstwa jego starość, a miejsce jej zajmować zaczęła niemoc ciała. Sen opuszczał, febryczne drżenia powtarzały się coraz częściéj. Rano 5 stycznia 1854 roku stan znacznie się pogorszył. Uproszony ks. Zygmuat Goljan, wówczas O. Jacek w zakonie św. Dominika, przybył w towarzystwie lékarza, Dra Radziewońskiego, do chorego. Lekarz wszedł wprzód sam, aby mu przypomniéć obowiązki umiérającego katolika. Tymczasem zgromadzeni w obecnym pokoju przyjaciele, padli na kolana, i błagali Boga, aby raczył wysłuchać pragnienia serc ich.

Ustępujemy słowa Mączyńskiemu, jako naocznemu świadkowi:

Doktór Radziwoński powiedział mu wtedy:

— Zesłał Bóg na pana gienerała ciężką chorobę, o któréj wié może dziś i cała Polska, a pytać będzie, czyli nastąpiło pojednanie z Bogiem przez spowiedź. Winieneś to, gienerale, uczynić dla siebie i dla przykładu rodaków.

— Wiem, że to jest powinnością umiérającego.

— Niech pan gienerał nie myśli, że choroba jego jest nieuléczona.

— Obeznałem ja się ze śmiercią, nié ma ona dla mnie nic strasznego. Proszę cię, sprowadź mi księdza.

— Tu jest ksiądz Goljan.

— Tém lepiéj, proś go do mnie.

— Po téj rozmowie z Chłopickim, otwarły się drzwi, a Dr. Radziwoński powiedział: Gienerał prosi do siebie księdza Goljana.

Te słowa posłyszane oswabadzają nasze serca z pastwiącéj się z niémi trwogi, a uszczęśliwiają tą błogą i najpożądańszą wiedzą, że Chłopicki postanowił, kończąc chwalebny swój żywot, uwieńczyć go pokutą.

Anioł z nieba, bo modlitwa — powstrzymała nas na klęczkach, i dziękowaliśmy Bogu za tak wielką łaskę i błagaliśmy, aby ta święta spowiedź stała się dla niego obfitém źródłem pociechy i miłosierdzia. Myśmy tylko o to dla Chłopickiego żebrali, a tymczasem niewysławiona łaska Boga o jakże cudownie rozjaśnia zbolałe serca i umysły nasze, budząc myśl niebiańskiego życia, jakiém cieszyć się będzie nieśmiertelna dusza Chłopickiego. Kiedy bowiem we krwi Jezusa Chrystusa przez Sakrament pokuty obmyty, usprawiedliwiony i poświęcony został Chłopicki, a ksiądz Goljan wyszedł od niego, wtedy oko tego kapłana pałało ogniem, promień radości zabłysnął na tém jego obliczu, wzbudzającém uszanowanie, i widziałem w nim człowieka, który popadł w zachwycenie. I tak téż było, bo Chłopicki objawił się w duszy jego, w całéj świetności, ozdobion cnotami, które tylko wielkiémi ludzi czynią. Pochwyciliśmy powód uniesień tego kapłana, bo wyjawił go, gdy głosem, będącym wierném odbiciem wrażeń i myśli, a utłumić się wewnątrz nas niedającym, zawołał z podziwieniem i uwielbieniem: *To święty człowiek*!

Jakby tchnienie Ducha świętego, tak posłyszane słowa tego, który był namiestnikiem Boga i w Jego imieniu badał i sądził Chłopickiego, utwierdziły nas w zdaniu, co on godzien i czego godzien. Ożywiły naszą miłość i cześć dla niego, i pocieszyły, bo kto tak żył i umiéra, ten szczęśliwy, żyje wiecznie.

Po świętéj spowiedzi pozostał sam, przygotowując się, aby godnie przyjął Boga. Wkrótce z utajonym w Przenajświętszym Sakramencie Bogiem przybył jego kapłan i zapytał, czyli, gdy Go przyjmować będzie, życzy sobie, aby przy tym świętym akcie byli obecnémi jego znajomi, którzy się zgromadzili, aby go odwiédzić.

Odpowiedział on na to:

— Niech mnie otoczą i widzą: jak wyznawać będę wiarę żywą, że jest Bóg prawdziwy i Człowiek, utajon pod postaciami chleba i wina.

W pokoju jego, zamienionym w świątynię, stały na stole, okrytym białym obrusem, w pośród palących się dwóch świéc, uświęcone naczynia z przechowującémi się w nich Przenajświętszémi Sakramentami. — Chłopicki siedział na sofie pochylony, wsparty na rękach, na krzyż złożonych, i modlił się, z wzrokiem silnie utkwionym, w tak wystawiony Najświętszy Sakrament, przed którym klęczał ksiądz Goljan, kleryk kościelny i dziadek. Dołączcie do tego i nas, którzy, wstąpiwszy w tę świątynię, padliśmy na kolana, a będziecie mieli jeden z tych obrazów, które serce i dusze nasze widziały w tym dniu pokuty, a raczéj tryjumfu Chłopickiego.

Zmienił się wkrótce ten piérwszy obraz na drugi, gdy mając przyjmować Najświętszy Sakrament, powiedział :

— Przed Bogiem się klęka!

I z wysileniem sił, z pomocą obecnych i sług, splózł się z sofy na ziemię i padł na kolana, i klęcząc, przyjął, w pragnące i miłujące serce, Boga, Pana swego. Klęcząc, dziękował Mu za tę łaskę, klęcząc, przyjął Sakrament ostatniego pomazania, i odmówił z kapłanem modlitwy umiérającego.

Jakie wrażenie obudził widok Chłopickiego z taką pokorą pokutnika na śmierć się przygotowującego, na opis mam słowa, ale niepodobném jest w słowach to wyrazić. I tylko powiem, że wśród poważnego milczenia słyszane modły jego zsyłały na wszystkich duch Boży, pobudzający do równéj miłości ku Bogu, do wspólnéj z nim modlitwy, wspólnéj pokuty i wspólnego skupienia ducha. I co nam nie wspólne było, że w oczach jego, błyszczących natchnieniem i świętobliwém wejrzeniem, czytaliśmy to słowo umiérającego św. Pawła: Pragnę! i widzieliśmy, że one są dla niego słowem najsłodszéj pociechy. W oczach zaś naszych, błyszczących łzami, objawiała się gorzka boleść, jaka tłoczyła serca, tracące Chłopickiego.

O, wierzajcie mi, był to widok zdolny najoziębłejsze serca ogrzać i zapalić miłością Bożą, umocnić w wierze, przywieść do poprawy, zniszczyć bojaźń śmierci, bo każdy miał tu dowód przekonywający, że jedyny sposób dobrego umiérania jest żyć tak cnotliwie, jak żył Chłopicki, i że tylko grzechy śmierć nam straszną czynią.

Po tak uroczyście okazanéj przez niego pobożności w dopełnieniu wszystkich powinności umiérającego katolika, gdy prawie bezwładnego chciano położyć na sofie, on kazał się na niéj posadzić, i głosem z głębi serca wydobytym, powiedział:

Teraz wam, którzyście się ze mną, a za mnie modlili, dziękuję, żegnam i błogosławię.

To słowa jego ułożyły wówczas trzeci obraz, na którym widzielibyście jak wszyscy, otoczywszy Chłopickiego, całowali ręce i nogi, dziękując za to błogosławieństwo, które nam dał i które mamy jako dziedzictwo. Nikt tu słowa nie wymówił, bo słowa obróciły się w łzy. Niémi także i on do nas mówił i wypowiedział czułość swoję, słodycz, przywiązanie, przyjaźń, słowem wszystkie uczucia, czyniące człowieka szlachetnym, wielkim i świętobliwym.

Była to chwila wielkiéj boleści naszéj, gdyż wszyscyśmy sądzili, że to ostatnia rozmowa i ostatnie pożegnanie, a na czas Bóg wie jak długi, albowiem aż do złączenia nas, gdy nastąpi zmarłych zmartwychwstanie. I mogliśmy tak sądzić, bo jego nieruchome oczy, nie błyszczące dawnym ogniem, ale smętne i obumarłe, jego wspaniałe oblicze blade i martwe, dawało nam poznać, że już śmierć lodowatą ręką dotknęła się swéj ofiary.

Tymczasem chyroba przeciągnęła się; zdawało się chwilami, że ustępuje; nastała wiosna, lato, aż czcigodny mąż zamknął oczy na zawsze, 30 września 1854 roku... Zwłoki spoczęły na cmentarzu w Krzeszowicach. —

Nieopodal zaraz dom pod l. 42 (przy wchodzie w ulicę św. Jana), w roku 1514 był własnością Seweryna Bonara, żupnika wielickiego. Z tego czasu pochodzi medalijon, przedstawiający Zygmunta I., dotąd przechowany w sklepie tego domu, przerobionym ze sieni.

Tuż za tą kamienicą rośnie akacyja, która zasadzoną być miała na pamiątkę przyjęcia Fryderyka, króla saskiego, w roku 1818. Ma to być jedyne drzewko, jakie się przyjęło z mnóstwa, zasadzonych na ten cel przez obywateli dookół rynku. Wedle zaś innych, zasadzone być miało na pamiątkę wejścia Kościuszki z wojskiem w roku 1794. Nakoniec, wedle innego jeszcze podania, miało być zasadzone na pamiątkę bytności w Krakowie księcia Józefa Poniatowskiego.

L. 46 oznaczony dom należał w XVII stuleciu do Wizemberków, i w téj kamienicy mieszkała czas jakiś świątobliwa dziewica Barbara Lanżanka (o któréj mówiliśmy przy kościele św. Barbary); siostra jéj bowiem Magdalena była za Mikołajem Wizemberkiem.

W domu Kirchmayera (pod l. 45) jakoby własnością niegdyś Wierzynka będącym, są dochowane sklepienia gotyckie.

Kamienica (l. 47) była własnością zasłużonéj w kraju rodziny Salomonów. Pamiętna ucztą weselną kanclerza i hetmana W. koronnego Jana Zamoyskiego z Gryzeldą Batorówną (1583 r)

Przy placu Najświętszéj Maryi Panny:

W kamienicy l. 3, dotąd widzieć można na piérwszém piętrze, od podwórza, ślady kaplicy, założonéj przez wyżej wspomnianą świątobliwą dziewicę *Barbarę Lanżankę.*

Na facyjacie tego domu w roku 1883 odkryto

sgrafito, o których mówiliśmy przy kościele św. Barbary.

Na rogu ulicy Szpitalnéj, dom prałacki, nad którego drzwiami świéci piękny napis: *„Pateat miseris et amicis“* (Niechaj będzie otwarty dla ubogich i przyjaciół).

Na przeciwnym rogu ulicy Szpitalnéj w domu pod l. 2, zmarł: *Franciszek Wężyk*, senator Król. Pol., autor i poeta († 4 maja 1862).

Przechodzimy po za kościołem Najśw. Maryi Panny, i obok kościoła św. Barbary spotykamy kamienicę pod l. 8, która ma na zewnątrz, w murze, płaskorzeźbę Wita Stwosza, przedstawiającego Chrystusa, modlącego się w Ogrójcu. Dzieło to z jednego kamienia wykonane, uważając tło bez ram, ma wysokości 1 metr i 33 centimetrów, szérokości 2 metry; grubość ram 15 centimetrów. Lekkość draperyi, która cechuje wszystkie dzieła tego mistrza, i twarz modlącego się Zbawiciela, na szczególniejszą zasługują uwagę.

Dawniéj rzeźba ta była opatrzona ozdobnémi malowidłami starego pędzla, przedstawiającémi na zewnątrz śś. Patronów ojczystych, wewnątrz zaś widoki piekła i czyśca. Przed témi świętémi wyobrażeniami paliła się lampa z funduszów kościelnych.[1]) Ta rzeźba i posąg Najśw. Maryi Panny, przed kościół O. O. Kapucynów przeniesiony, są jedynémi pozostałościami po ozdobach cmentarza, przy kościele Najśw. Maryi Panny aż do roku 1800 istniejącego.

W połaci od kościoła Najśw. Maryi Panny ku Grodzkiej ul. kamienica l. 9 oznaczona w wieku XVI była własnością Bonara, i odtąd Bonarowską zwana. Na początku XVII stulecia była własnością Firlejów. W niéj w roku 1605 poseł cara moskiewskiego brał ślub w imieniu swego pana, z Maryną Mniszchówną, wojewodzianką sandomiérską, a wesele, na którém był Zygmunt III z królewiczem i królem, odbyło się w téj kamienicy.

Idąc daléj ulicą Grodzką, na prawo spotykamy **Plac Wszystkich Świętych**: pod l. 3 stoi dzisiejszy *Magistrat m. Krakowa*, dawniéj pałac Wielopolskich.

Na tym placu, przed magistratem stał: *kościół parafijalny Wszystkich Świętych.* Uposażony bogato przez pobożnego Jakóba Bobolę posiadał wiele wspaniałych aparatów, proboszcza, zawsze profesora akademii, dziekana, kilku kanoników i wikaryjuszów. Przytém wyglądał bardzo pięknie na zewnątrz i należał do najbogatszych kościołów dawnego Krakowa [1]). Zburzono go w roku 1838 [2]).

W ulicy Grodzkiéj mamy kilka domów pamiątkowych:

Pod l. 26 umarł 14 listopada 1846 roku znany poeta Edmund Wasilewski.

L. 52, niegdyś *Bursa prawników*, zwana „Długosza“ istniała już przed rokiem 1454. Obok niéj był klasztor O. O. Jezuitów, przy którym były szkoły publiczne, otwarte w roku 1625, a w roku 1634 zamknięte. Dziś mieszczą się tu: Sąd krajowy i Urząd hipoteczny.

Naprzeciw pod l. 53, tak zwane *Collegium juridicum*, do dziś wydział prawny uniwersytetu jagiellońskiego i kancelaryja senatu tegoż uniwersytetu.

W miejscu, gdzie stoi, obok Collegium juridicum, kamienica narożna, był *kościół pod wezwaniem św. Maryi Magdaleny* przez ks. Piotra Wysza, biskupa krakowskiego zbudowany. W tym kościele miał odprawiać mszę świętą św. Jan Kapistran, czasu swego pobytu w naszym mieście r. 1453. Od tego nieistniejącego kościoła wziął nazwę przyległy *placyk św. Maryi Magdaleny.*

Na przeciwległym rogu placyku jest wielka kamienica, wychodząca jednym frontem na ulicę Grodzką (l. 57), drugim na ulicę Kanoniczą (l. 12). Dom to bardzo stary, bo wedle tradycyi, należał niegdyś do *św. Jacka*, zwany od r. 1406 „Zerwikaptur,“ [3]) a na początku naszego stulecia „Ma-

---

[1]) *Starożytności i pomniki Krakowa.* — Kraków, 1847, str. 31,

[1]) *Kościołów krakowskich opisanie z roku 1603.* Przedruk w Krakowie 1860. str. 18. Pruszcz. — *Klejnoty* str. 21.

[2]) Grabowski. — *Kraków i jego okolice.* Wykaz kościołów rozebranych lub zniszczonych, str. 211.

[3]) Ks. W. Siérakowski, późniejszy kan. kat. krakow., synowiec znakomitego Arcybiskupa lwowskiego, Wacława Hieronima Sierakowskiego, restaurator tego domu, w jednym z licznych dzieł swych p. n. *„Sztuka muzyki dla młodzieży krajowéj“* (Kraków, 1795, t. I, 225), mówi, że, zdaniem jego, nazwa ta stąd powstała, „iż św: Jacek, kanonikiem będąc, wstąpił do zakonu reguły św. O. Dominika.“ Atoli ze względu, że istnieje herb w Polsce bardzo starożytny „Zerwikaptur,“ mniemać wolno, że dom ten otrzymał nazwę od herbu jednego z piérwszych jego posiadaczów, albo i założycieli.

larnią", istniejącą od r. 1815—1835, w r. b. przebudowany. Od 1406 — 1531 r. należał do akademii, stanowiąc uposażenie jednéj z jego katedr, w roku 1531 przechodzi na własność kapituły katedralnéj krakowskiéj, w któréj posiadaniu pozostawał aż do r. 1808.

W roku 1676 podejmował w domu tym uroczystą biesiadą Stanisław Brzezia Wojeński, kanonik katedralny krakowski, późniejszy biskup kamieniecki, Hosseina Beka, syna sułtana gilańskiego (w Persyi), który jako nadzwyczajny poseł szacha perskiego Sulejmana, przybył do Polski, prawdopodobnie celem zawiązania przymierza przeciw Turcyi. Poseł ów przyglądał się dnia 30 stycznia 1676 roku, z okna rzeczonego domu, uroczystemu wjazdowi nowo obranego króla Jana III Sobieskiego, zaś dnia następnego pogrzebowi dwu królów poprzedników, t. j. Jana Kazimiérza i Michała Wiśniowieckiego.

Ks. W. Sierakowski, o którym w przypisku wspomnieliśmy, wspaniale tę kamienicę ozdobił i liczne po sobie w niéj zostawił pamiątki, a w szczególności, jak sam pisze: „ażeby wiekopomna na zawsze trwała pamiątka, iż w tym domu kapituły krakowskiéj mieszkał niegdyś, będąc kanonikiem katedr. krak., św. Jacek, patron korony polskiéj, domu tego posesor, ks. Wacław Sierakowski, zapobiegając ruinie, dom ten dwiema potężnémi i kształtnémi z ciosu piramidami narożnémi umocnił, i jednę z tych na Grodzkiéj ulicy stojącą popiersiem Matki Boskiéj, drugą zaś na ulicy Kanoniczéj popiersiem św. Jacka ozdobił, na marmurach, osadzonych w piedestałach pod piramidami, wyrytémi odpowiedniémi napisami. Z naszéj strony dodajemy, że podanie o zamieszkaniu w domu rzeczonym św. Jacka z początku wieku XIII przez długie lata się utrzymywało, a jeżeliby nawet istotnie historycznie stwierdzić się nie dało, było jednak zawsze jedną z najpiękniejszych legiend, których tak wiele przywiązanych jest do różnych budynków starożytnych Krakowa, i ks. Sierakowskiemu za niemałą zasługę poczytać należy, iż ową tradycyją figurą świętego, oraz stósownym napisem uszanować i potomności przekazać pragnął.

Lecz na tém nie koniec śladów działalności ks. Sierakowskiego, w t. zw. domu św. Jacka. Dla lepszego przyozdobienia kamienicy na zewnątrz, oraz uzyskania symetryi owémi kamiennémi obeliskami, wprowadził on wspaniały portal od ulicy Kanoniczéj, którego belkowanie wspiérało się na dwu męskich posągach, t. zw. atlantach, a nadto u szczytu zamieszczony został rodowy herb Sierakowskich, Ogończyk na gronostajowym płaszczu złożony, dwoma lwami podparty, i hrabską koroną, oraz kapeluszem protonotaryjalnym uwieńczony. Oprócz tego umieścił Sierakowski na piętrze w sali „ozdobionéj — jak pisze sam — 12 pilastrami w porządku architektury jonickiéj" marmurową tablicę, na pamiątkę, że gościł u niego w roku 1787 król Stanisław August wraz z bratem swym Prymasem, przysłuchując się uroczystéj kantacie, staraniem gospodarza na ich cześć umyślnie urządzonéj.

Czas burz politycznych i wojen, jakie wstrząsały krajem za ostatnich lat Rzeczypospolitéj, nie był pomyślny także i dla domu, o którym mówimy. Podobnie jak w wielu innych starożytnych budynkach, np. w krużgankach Dominikańskich, krypcie Długosza na Skałce, pałacu biskupim i t. p. zakwaterowano w nim wojsko, co naturalnie do konserwacyi budynku wcale się nie przyczyniło. Taki stan trwał aż do r. 1808, w którym dom ten zabrał rząd austryjacki.

Idąc dalej, ku Stradomiowi, po przeciwnéj stronie za pocztą, i urzędem telegraficznym na wprost kościołka św. Idziego, spotykamy kamienicę, oznaczoną l. 65. Ongi był tu *Pałac Prymasowski*, własność arcybiskupów gnieźnieńskich. Po rozbiorze kraju w roku 1797 przez rząd austryjacki zabrany na koszary artyleryi.

Na prawo z ulicy Grodzkiéj:

Przy ulicy św. Michała, dawniéj *Poselskiéj*, stał niegdyś pod (l. 1) *kościół pod wezwaniem św. Michała*, O.O. Karmelitów bosych, fundowany w roku 1611. W końcu zeszłego wieku, po przeniesieniu zakonników na Czerne (pod Krzeszowicami) do klasztoru téjże reguły, gmach klasztorny obrócono na więzienia. Kościół istniał jeszcze do niedawna. Dziś przerobiony na sąd karny.

Przy ulicy Stradom:

Dom pod l. 12, był dawniéj *kościołem i szpitalem św. Jadwigi*, których budowę rozpoczął Kazimiérz Wielki w roku 1351, a po śmierci jego ukończyła siostra jego Elżbiéta, żona Karola, króla węgierskiego, i nadała księżom kanonikom

Grobu Chrystusowego. W szpitalu tym uboga szlachta znajdywała przytułek.

Przy ulicy Koletek (dawniéj św. Agnieszki), gdzie dziś l. 2, stał niegdyś *kościół św. Agnieszki i Łucyi*, o siedmiu ołtarzach, (a więc była to świątynia jedna z większych w naszém mieście), z klasztorem P. P. Klarysek, sławny porządkiem i zakonnością, fundowany prawdopodobnie czasu pobytu św. Jana Kapistrana w Krakowie w r. 1453 [1]), gdy ten wielki apostoł zaproszony od Zbigniewa Oleśnickiego, miewał tak żarliwe nauki do ludu, na rynku krakowskim. Przeciw temu twierdzeniu stawiają to, że Długosz w *Liber beneficiorum* nic jeszcze nie wié o tym kościele. Ale z pewnością istniał w końcu XV stulecia. Do tego klasztoru wiele zacnych rodzin córki swe oddawało do ćwiczenia w bojaźni Bożéj. Kościół nasz z klasztorem istniał aż do roku 1801, w którym to czasie Austryjacy, po umieszczeniu kilku zakonnic w klasztorze św. Jędrzeja téjże reguły, przy ulicy Grodzkiej obok kościoła św. Piotra i Pawła, do dziś istniejącego, zabrali je na składy skarbowe.

W sąsiedztwie tychże stał drugi *klasztor P. P. Bernardynek*, zwany *Koletki*, w r. 1593 przez Zygmunta z Dembnia Dembińskiego, starościca gostyńskiego wymurowany, dziś przebudowany na *dom ogólnego schronienia ubogich*, i należący wraz z ogrodami do tutejszego Towarzystwa Dobroczynności [2]). Zebrzącém było od chwili założenia swego, zgodnie z regułą ubóstwa św. O. Franciszka, zgromadzenie P. P. Bernardynek trzeciego zakonu, a z ofiar tylko i jałmużny się utrzymywało. To téż w nim żadnych bogactw ani dostatków nie było, chociaż w nim córki najpiérwszych w kraju rodzin poświęcały się na chwałę Bożą. Używało przytém to zgromadzenie zawsze jak najlepszéj reputacyi, a w czasie tak zwanéj reformacyi, czyli odszczepieństwa Lutrowego, gdy w tylu innych klasztorach w Polsce także reguły rozluźniły się były, P. P. Bernardynki na Stradomiu, jak świadczy źródło współczesne: „z pochwałą wielką, jako świéca na lichtarzu, świéciły cnotami, pobożnością przykładów, świątobliwością żywota bez nagany.“

[1]) Hoszowski K. Dr., — *Jan Korzbach, kan. krakowski.* Kraków, 1882 r. str. 4.

[2]) Hoszowski, tamże, str. 11.

W roku 1612 zdarzył się w tymże klasztorze fakt niesłychany w Polsce porwania dwóch panien zakonnych.

Ponieważ sprawa ta przez wielu niedokładnie bywa przedstawianą, a stanowi ważny rozdział do historyi życia religijnego, i rysy obyczajowe téj epoki maluje, przeto korzystając z nowéj, zajmującéj monografii [1]), streścimy ją tutaj:

Było to w epoce, gdy tak fizyjognomija narodu, jak i obyczajów zmieniały się, pochylały się, gdy już złota wolność wieku XV i XVI w ciérpkie przeradzać zaczynała się owoce, a prywata i bezkarność zaczęły się rozléwać coraz większémi plamami na zdrowym dotąd organiźmie Rzeczypospolitéj. — Chwila to bez zaprzeczenia (mówi nasze źródło) olbrzymich obyczajowych kontrastów w życiu i w charakterach tego społeczeństwa. Najwznioślejsze cnoty rodzinne, święte męczeńskie poświęcenie w boju obok zbrodni, obok gwałtów i wybryków, najczęściéj bezkarnie uchodzących. Powiédzmy to wyraźnie: bezrząd, bezkarność, które nas w następstwie zgubiły, wtedy się zrodziły. Z jednéj strony krzyżowe walki z pogaństwem, wydają takich świętych rycerzów krzyża, jak Żółkiewski, Daniłowicz, takie surowe zakonne cnoty, jak hetmanowa Regina, jak jéj córki i wnuczki. Z drugiéj znów strony rokoszowe zjazdy i zajazdy, słowem cała krwawa domowa wojna Zebrzydowskiego, owe awanturnicze zaciągi i wyprawy Lisowczyków, takie potworne stwarzają postacie, i takie wydają objawy rozsprzężenia społecznego, jak głośny ów Dyjabeł Stadnicki, jak uliczne bójki o fałszywym podkładzie religijnym — jak wreszcie głośny w całym kraju, przez lat dziesięć, ów napad Aleksandra Koniecpolskiego na klasztór P. P. Bernardynek, świętokradzki gwałt, który zgrozą przejął całą ówczesną społeczność, odgłos zaś bezprawia odbił się aż o stopnie Stolicy Apostolskiéj, wołając o pomstę.

Obok więc cnót najwznioślejszych, obok świętych podówczas i późniéj jeszcze zjawiających się męczenników, jak bł. Andrzéj Bobola, jak św. Józafat Kuncewicz, jak ów Jezuita, Wojciech Mę-

[1]) Mycielski hr. Jerzy. — *Porwana z klasztoru*, w „Przeglądzie polskim,“ w zeszytach: sierpniowym, wrześniowym, październikowym i listopadowym z r. 1885.

ciński, umierający w połowie tego stulecia za wiarę św. w Japonii, obok zmarłego w téj epoce (1568) seraficznego młodzieniaszka, św. Stanisława Kostki i obok natchnionego mówcy, Piotra Skargi, równocześnie niemal z niémi, na téjże ziemi i wśród tego samego społeczeństwa zjawiają się całe szeregi mordów, gwałtów, nadużyć i bezprawi. Prywata, chciwość, chęć zysku, zatruwają zdrowe soki narodu.

Aleksander Koniecpolski ze znakomitego i od lat już dwustu głośnego w ojczyźnie rodu, herbu Pobóg pochodził. Z dwóch gałęzi tego domu, jedna wiernie przetrwała przy świętéj wierze Ojców, gdy druga dała się uwieźć rzekoméj reformacyi. Z téj drugiéj pochodził bohatér smutnéj tragiedyi. Za młodu bawił na dworach niemieckich. Słusznie twierdzić można, że, gdy ówczesne dwory protestanckie cechowała gruba rozpusta i zmysłowość, nié mógł się na nich nauczyć powściągliwości i poszanowania praw cudzych.

Za przybyciem do kraju, mając lat około 30, znalazł sobie pannę, któréj posag znaczny mógłby podreparować jego nadszarpaną fortunę. Była to Zofija Dembińska, córka bogatego p. Kacpra z Dembiam, podkomorzego mielnickiego, z dawnego rodu Rawiczów. Ojciec zgodził się na to małżeństwo i ślub miał się niebawem odbyć w Krakowie.

Atoli panna stanowczo oświadczyła, że p. Aleksandra za męża nie chce. Od pewnego już czasu postanowiła wstąpić do klasztoru, i to było najpiérwszym powodem jéj odmowy. Przeczuwając jednak, że trafi na opór ze strony rodziców, przyczyny téj nie podawała. Obok tego powodu można się domyślać i drugiego, który licował z jéj prawdziwą pobożnością. Wszakże nié mogła nie wiedziéć, że rodzice jéj narzeczonego pomarli w inowierstwie, że on sam nie wychował się w wierze katolickiéj, lecz na dworze księcia protestanckiego spędził swe młodzieńcze lata. Może być, że rozpoczynając staranie o rękę panny z pobożnego katolickiego gniazda, powrócił do wiary ojców, ale że tylko *de nomine*, sama nasza opowieść najlepiéj świadczy.

Nieugięta w swém postanowieniu dziewica, w tajemnicy przed rodziną, w końcu maja 1611 r. za pośrednictwem prawdopodobnie O. O. Jezuitów, udała się z prośbą do Ojca św. Pawła V, i do kardynała Roberta Bellarmina, wyjawiając swą niechęć do małżeństwa, a powołanie zakonne, i prosząc o pomoc i o polecenie rozstrzygnięcia sprawy nuncyjuszowi, w Polsce rezydującemu.

Zanim nadszedł wyrok Ojca św., Zofija, nie mogąc w żaden sposób zwalczyć oporu ojca, uległa żądaniom i groźbom swego otoczenia, i poszła do ołtarza z Koniecpolskim. Atoli z kościoła zaraz wróciła napowrót do domu matki, a wiedząc zapewne dobrze, że małżeństwo, do jakiego zmuszoną została, według praw Kościoła, jeżeli śluby zakonne zaraz złoży, ważném nie będzie, czekała daléj cierpliwie, wraz z siostrą swą Dorotą pędząc nadal w panieństwie niespokojne chwile. Tymczasem umiéra im matka, a przez to osamotnione jéj córki zostają ostatniéj pozbawione podpory. Teraz w pomocy z Rzymu Zofija jedyną już widziała deskę ratunku, a gdy ta nie nadchodziła, 16 września 1611 r. poraz wtóry napisała do swego protektora, kard. Bellarmina, (który na piérwsze jéj pisanie bardzo łaskawie był odpowiedział), błagając o przyśpieszenie sprawy, i oświadczając stanowczo, że chce coprędzéj wstąpić do zgromadzenia P. P. Bernardynek. Czy rozkazy z Rzymu, czy kołatanie u nuncyjusza, sprawiły, dość, że w piérwszéj połowie października zdecydowali się najbliżsi (a więc i mąż) Zofii pozwolić jéj i siostrze na zamieszkanie w klasztorze, jako miejscu bezpieczném, a najodpowiedniejszém. P. P. Bernardynki i minister ich obawiając się słusznie różnych nieprzyjemności i kłopotów, dopiéro na usilne prośby przystali na to u nich zamieszkanie. Matce Przełożonéj, ani nikomu Zofija Koniecpolska nie zwierzała się, że myśli pozostać w zakonie, i że czeka tylko na decyzyją Stolicy Apostolskiéj o unieważnienie przymusowych ślubów. Tymczasem mąż odwiédzał ją, rozmawiając u kraty. Co z sobą mówili, i czy wtedy przygotowywała go do tego, że się Bogu poświęci na całe życie, a do niego nie wróci — niewiadomo.

Tymczasem zjechał do Krakowa ojciec, na pogrzeb matki, który naumyślnie od lipca odkładano, i posłał po córki, aby z klasztoru wyszły i pogrzebowi rodzicielki towarzyszyły. Teraz dopiéro nasze siostry wyznały przed Matką Przełożoną wszystko, błagając, by ich nie dała, a ojcu stanowczo oświadczyły: „iż nie pójdą, ale tu,

w tym klasztorze do śmierci Panu Bogu służyć będą!“ Chodziło więc teraz o pozwolenie złożenia profesyi zakonnéj, gdyż ta tylko mogła unieważnić śluby małżeńskie. Tymczasem ojciec przerażony, a mąż rozgniewany był w najwyższym stopniu tą rezolucyją Zofii. Posłano do O. Ministra, jako przełożonego. Ten rozkazał siostrom wyjść, Matka Przełożona toż samo, ale te nie usłuchały, a gdy wreszcie wyszły do furty, to po to tylko, by ojcu, którego od śmierci matki nie widziały, wobec całego grona sędziwych zakonników, wobec najwyższéj nad sobą świeckiéj i duchownéj władzy, oświadczyć: „z tego klasztoru nie wynijdziemy do śmierci, dla ślubu czystości, którychmy uczyniły Panu Bogu.“ — Ani ojciec, ani mąż nie śmieli jeszcze wtedy targnąć się przemocą na pobożne bezbronne niewiasty, i pogrzeb matki odbył się bez ich udziału.

Nie dali jednak za wygranę. Używali namów, pośrednictwa osób duchownych i poważnych krewnych, ale zawsze napróżno. Tymczasem w listopadzie otrzymała Zofija drugi list z Rzymu od kard. Bellarmina, który jéj otuchy dodawał, do cierpliwości zachęcał. Sprawa widocznie i w Rzymie natrafiała na pewne przeszkody: zapewne przed wydaniem poleceń czekano na objaśnienia od nuncyjusza. Tymczasem więc, widocznie za sprawą krewkiego męża, rzucono potwarz na zgromadzenie, że ono gwałtem siostry te przetrzymuje za kratą, dla ich majątku. Doszło do tego, że tak przedstawiono rzeczy oficyjałowi gieneralnemu i sufraganowi krakowskiemu, ks. Pawłowi Dębskiemu, biskupowi laodycyjskiemu, iż ten rzucił interdykt na kościół św. Agninszki, którym nakazaném zostało: „aby żaden kapłan tak świecki, jako i zakonny nié miał mszy św. w nim, ażby wydano panny Dembińskie.“

Łatwo pojąć, jaki się popłoch i lament wszczął w klasztorze. Dekret dotykał zakonnice, które nietylko nie były winne, lecz same namawiały siostry do opuszczenia murów klasztornych.

Zgromadzenie długo bez nabożeństwa pozostać nié mogło. Gdy więc Dembińskie na ponowne, ostatnie nalegania przełożonéj odpowiedziały, że nie wyjdą, a ta nié mogła ich gwałtem wydalić, i ze względu na wyraźne postanowienia soboru trydenckiego, i zapewne dlatego, że widziała, obcując z niémi ciągle, rzeczywiste ich powołanie, posłała Matka Przełożona do ks. Oficyjała z prośbą, by przyjechał, albo kogo z ramienia swego posłał, a wziął te panny z klasztoru.

Jakoż zaraz następnego ranka ks. Oficyjał, w otoczeniu kanoników i O. O. Bernardynów, przybył do klasztoru. Przerażone panny Dembińskie, obawiając się wszystkiego, zamknęły się w kościele i wynijść nie chciały, póki im nie zaręczono, że żadne bezprawie dziać się im nie będzie. Wtedy dopiéro otworzyły kościół, ale zanim zeń wyszły, wobec zgromadzenia całego, w Bogu czerpiąc odwagę, Zofija uroczystego u stóp ołtarza dokonała ślubu. „W habicie już zakonnym będąc, włosy sobie ustrzygła i położyła je na ołtarzu, a krzyżem padłszy, oświadczała się przed Bogiem w Trójcy świętéj jedynym, przed Aniołami świętémi, głosem wielkim, z płaczem, iż ślubowała Panu Bogu ślub czystości wiecznéj.“ Dopiéro po téj wzruszającéj przysiędze wyszła Zofija wraz z siostrą do grona dostojnych osób. Tu uczyniono z niémi egzamen, jak twierdzi kryptonimowy autor współczesnéj zródłowéj broszury [1]), z któréj przytaczamy za p. Mycielskim ustępy w cudzysłowach: „dość długi“ i „każdéj z osobna.“

Po tém badaniu, gdy już niepodobna było zmuszać ich do ustąpienia z klasztoru, wobec ostatniego oświadczenia, które niemal za ślub uchodzić mogło, nastąpiły nowe śledztwa i badania: ażali nie działają z czyjéjś namowy. Wreszcie, wróciwszy ze sejmu, sam świątobliwy książe-biskup Piotr Tylicki przesłuchiwał Zofiją, a wszystko kończyło się nieodmienném postanowieniem téjże pozostania na służbie Bożéj. Doszło do tego, że sam Zygmunt III, gdy sprawa ta głośną się stała w całym kraju, zapewne przez O. O. Jezuitów uproszony, wstawił się do Rzymu za Zofiją Dembińską i w skutek tego nadszedł od Stolicy

---

[1]) *Obrona Panien Klasztoru Ś. Jagnieszki w Krakowie na Stradomiu: Przeciwko Politykom, którzy zapomniawszy uczciwego sumnienia, Boga! Mówią, iż dobrze uczynił Alexander Koniecpolski, który gwałtownie najechał Klasztor tychże Panien w Wielki Tydzień, (kiedy wierni Boży niewinną mękę Pańską rozmyślają, a największy złoczyńcy pokutuią) o piątey godzinie w noc, pedardą Klasztor rozbiwszy, Kościół ziwiolował, Panu Bogu Wszechmogącemu ślubami obowiązane, wziął gwałtem, a zatym prawa wszelakie zgwałcił. Przez Jana Miłopolskiego, szlachcica polskiego wydane.* W Krakowie Roku Pańskiego, 1612 r.

Apostolskiéj rozkaz do Nuncyjusza wymierzenia sprawiedliwości. Nuncyjusz zlecił sprawę komisyi. Tymczasem Zofija, dręczona ustawicznie, nie mogąc dłużéj już znieść takiéj ciągłéj niepewności, 20 stycznia 1612 napisała po raz trzeci do kardynała Bellarmina. Nie dosyć na tém: przyzwała notaryjusza, i przed nim zeznała, że z klasztoru nie wynijdzie, dla przysięgi i ślubu czystości, ukazawszy habit i włosy ucięte. Ks. Biskup Dębski, który już wtedy dokładnie poznał był sprawę, konfirmował tę protestacyją, a Zofija posłała akt ten do Rzymu, prosząc, aby ją kazał Ojciec święty oblec.

Sprawiedliwość zwyciężała. Kardynał Bellarmin odpisał jéj, że Ojciec św. gorliwie się zajął jéj sprawą i że polecił biskupowi krakowskiemu załatwić ją. Chodziło już tylko o unieważnienie przez sąd duchowny ślubu małżeństwa niedokonanego, poczém Zofija, jako Tekla w zakonie, miała złożyć upragnioną profesyją. Czy ją złożyła? Zdaje się że tak, ale na pewno twierdzić tego nie można.

Tyle pewna, że Koniecpolski widząc, że sprawa jego zły obrót bierze, zdecydował się, kto wie czy nie z współudziałem ojca, na krok stanowczy a haniebny.

W nocy z 16-go na 17-go kwietnia 1612 r. w Wielkim Tygodniu, gdy zgromadzone w chórze zakonnice śpiéwały jutrznią, napadł, na czele uzbrojonéj konnéj drużyny, na klasztor. Podłożono pod klasztor i zapalono wojenną petardę. Huk niesłychany dał się słyszéć, wrota wyleciały w powietrze i posypały się kawałki kamiennych oddrzwi.... Żołdacy, mając na czele Koniecpolskiego, bez żadnego światła wpadają do chóru, gwałtem ciągną zakonnice, święte welony z głów im ściągając, popychając, bijąc nawet, a przywódca krzyczy wściekły: „Oddajcie mi żonę!!!“ Przeszukiwał wszystkie cele, wyrąbywał drzwi, gwałtów wszelkich używał.

Naprożno! nigdzie jéj nie było, a tu czas naglił, bo lada chwila mogła nadbiédz ludność przedmieścia, zaalarmowana strasznym hukiem.

Nareszcie szpadą podważają zamek ostatniéj, mocno zaryglowanéj celi. Otwiérają ją i znajdują trzy przerażone kobiéty w izdebce, zdobytéj przez rzekomych rycerzów!

Starszą była pobożna zakonnica siostra biskupa łuckiego Pawła Wołuckiego. Dwie drugie na pół ubrane, drżące, łkające, to obie podkomorzanki mielnickie. Rabunkiem zdyszany, promieniejący porywa Zofiją Koniecpolski i chce uciekać. Nie broni się już „upadająca prawie od bólu“, jak mówi akt urzędowy, kobiéta, lecz mdleje zaraz na progu i pada na podłogę.

W téj chwili, jako ostatnia obrona zjawiają się: Matka Przełożona i Wikaryja, które jakoś się wydostały z zamkniętego przez Koniecpolskiego chóru, ale w zamian za usiłowanie obrony, Koniecpolski wywija pałaszem i grozi śmiercią. Zemdloną żonę oddaje najemnym hajdukom, a sam śpieszy po drugą siostrę Dorotę. Ta, nawpół umarła z przerażenia, nawpół obnażona, wczołgała się pod łóżko siostry zakonnéj. Ale brutalnie, bez żadnego względu, szarpiąc, wydobywa ją stamtąd. Zdobył klasztor dla Zofii i jéj posagu, Doroty téż z rąk nie wypuścił. Żołdacy i ją trzymają. Ciągle protestującą Matkę Przełożoną odpycha, a ta upada. Na dziedzińcu chwyta Zofiją Koniecpolski, prowadząc ku bramie, a Dorotę, ciągle się broniącą, niosą dwaj hajducy: jeden za głowę, drugi za nogi, inni bili ją pięścią! Za niémi postępowało szybko najemne żołdactwo, unosząc nawet niektóre pokradzione w klasztorze rzeczy, przedmioty złote i srébrne, odzież nawet. Umieszczono uniesione niewiasty w łodzi i popłynięto z niémi na drugi brzeg Wisły, a tam do czekającéj wsadzono je kolasy, która pomknęła do Koniecpola, w Sieradzkie.

Uwiadomiony Biskup o tym gwałcie natychmiast zesłał komisyją duchowną, która mu przedłożyła dokładne sprawozdanie, na mocy którego Aleksander Koniecpolski uniwersałem, przybitym na drzwiach kościoła św. Agnieszki i katedry na Wawelu, a rozesłanym całemu duchowieństwu dyjecezyjalnemu, wezwany został przed sąd duchowny, na który miał polecone stawić się w ciągu dwóch tygodni. Termin mijał 2 maja. W tymże dniu rozpoczął obrady w nieistniejącej dziś już kolegijacie Wszystkich Świętych synod dyjecezyjalny, zwołany przez biskupa Tylickiego. Gdy oskarżony się nie zjawił, 4 maja ks. Biskup, przybrany pontyfikalnie, za radą i zgodą całego synodu swéj dyjecezyi, przystąpił do wydania wyroku zaocznego i sam, trzymając w ręku zapaloną świécę, wobec nabitego ludem kościoła, odczytał go, uznawszy winnym Koniecpolskiego: gwałtu miejsca poświęconego i świętokradztwa i wśród

grobowéj ciszy ludu zgromadzonego w świątyni dokonał uroczystego aktu wyklęcia oskarżonego.

Całe grono duchownych, ze świécami zapalonémi w rękach, powstało ze swych miejsc, a sędziwy Biskup wymawiał straszne słowa klątwy, tak samo, jak dziś przejmujące zgrozą serca i umysły wiernych. „Boga Wszechmogącego mocą, Apostołów św. Piotra i Pawła i Kościoła św. powszechnego, i naszą zwierzchnością, wyklęty jest Aleksander Koniecpolski, ze wszystkimi wspólnikami. Przeklęty niechaj będzie w domu i na dworze, przeklęty w mieście i na roli, przeklęty niechaj będzie, siedząc, stojąc, jedząc, pijąc, robiąc i śpiąc. Przeklęty niechaj będzie tak, iż w nim zdrowego członka nie będzie, od wierzchu głowy, aż do stopy nożnéj. Niechaj będzie przeklęty z Ananijaszem i Zafirą, niechaj będzie przeklęty z Abironem i z Datanem, których ziemia żywo pożarła. Niechaj będzie przeklęty z Kainem, mężobójcą, niechaj mieszkanie jego będzie spustoszone, niechaj będzie wymazany z ksiąg żyjących, ze sprawiedliwémi niechaj nie będzie pisany i pamiątka jego na wieki niechaj zaginie. jeśli się nie upamięta.“ Skończywszy tę straszną klątwę, Biskup zgasił świécę. Toż uczyniło dwunastu prałatów, synod zaś cały chórem odpowiedział: *fiat*, *fiat!* (niech się tak stanie, niech się tak stanie!) Spadła więc najwyższa kara duchowna na świętokradzcę: wyłączenie z Kościoła, i to bardzo rychło, bo zaledwie w 16 dni po dopełnionem świętokradztwie.

Wstrząśnione bezprawiem umysły i sumienia całéj społeczności odetchnęły, usłyszawszy ten surowy, lecz zasłużony wyrok. W ślad za témi trybunał świecki, dosięgł przestępcy, a gdy ten wykrętami prawnémi umykał od zasłużonéj kary, po przewlekłéj procedurze, król Zygmunt III na sejmie 18 marca 1615 uznał go także za pozbawionego czci, i skazał na banicyją, a gdyby go schwytano, ma być śmiercią ukarany, i wyrok ten opublikowano we wszystkich miejscach publicznych.

Było to już po śmierci biednéj ofiary gwałtu, Zofii, która w roku 1614 życie zakończyła.

Dopiéro po długich latach, na tułactwie spędzonych, na instancyją i przez wzgląd na zasłużonego ojczyźnie hetmana, brata stryjecznego skazanego, Stanisława Koniecpolskiego, (który rad był zmyć tę plamę na nazwisku rodowém), zniesiono tę infamiją na sejmie 1625 roku. Jest także ślad, że i Kościoła wyprosił przebaczenie. Jeśli jednak nie owoc złego czynu, to przekleństwo Boże, raz nad głową gwałtownika wyrzeczone, miało zawisnąć nie tylko nad jego potomstwem najbliższém, z obu żon porwanych (bo Koniecpolski, po śmierci Zofii ożenił się, zapewne przez chciwość, z siostrą jéj panną Dorotą Dembińską), lecz nawet nad licznym wówczas rodem całym, kanclerzów i hetmanów z Koniecpola, któremu, w ciągu niespełna stulecia, zniknąć przyszło i wygasnąć z dziejowéj areny!

W ulicy Gołębiéj niższéj:

Pod l. 20, niegdyś *Bursa Sisini'ego*, dla młodzieży, sposobiącéj się do stanu duchownego.

Dzisiejsze *Collegium minus*, w którym mieszczą się niektóre sale wykładowe wydziałów teologicznego i filozoficznego uniwersytetu jagiellońskiego, jest kamienicą, oznaczoną l. 11. W roku 1462 była tu tak zwana *Bursa bogatych* (contubernium divitum).

Przy ulicy Wiślnéj, gdzie dziś stoi dom pod l. 7. była *Bursa ubogich*, zwana inaczej królewsko-jagiellońską, założona w roku 1409.

Przy ulicy św. Anny:

Pod l. 6. *collegium phisicum*, a pod l. 8. *collegium majus* uniwersytetu jagiellońskiego. W tym ostatnim, na dole, mieszkał na lewo od wejścia *św. Jan Kanty*, profesor teologii i tu umarł dnia 24 grudnia 1473 r.

Pod l. 7 (naprzeciw) była słynna niegdyś *drukarnia uniwersytecka Cezarego*. Nad bramą domu tego w płaskorzeźbie orzeł.

Przy ulicy Szewskiéj:

L. 28. W roku 1790 była tu tak zwana *Bursa kapelacka.*

Wychodząc z ulicy Szewskiéj przechodzimy przez *planty i Karmelicką* w ulicę **Garbarską.**

Obok dzisiejszego probostwa istniał założony w roku 1498 *kościół św. Piotra*, tak zwany „na Garbarach“ przez ks. Welsa, d-ra medycyny, rektora akademii krakowskiéj, proboszcza kościoła św. Szczepana. Tenże ks. Wels założył tutaj przedtém, bo 1480 roku cmentarz, ciągnący się od klasztoru O.O. Karmelitów aż po klasztor P. P. Wizytek. Słusznie

podnieść wypada jego zasługę, że on pierwszy w Europie dał przykład grzebania ciał zmarłych, na cmentarzach ogólnych, zakładanych po za obrębem mieszkań.

Przy ulicy Szczepańskiéj:

Przechowuje się tradycyja, iż Wilhelm, książe Rakuski, pretendent do ręki królowéj Jadwigi ukrywał się w domu pod l. 1, za przybyciem Władysława Jagiełły.

W domu pod l. 11, mieszkał znakomity historyk dziejów literatury naszéj *Michał Wiszniewski*, zmarły w Genui w roku 1868.

Przy placu Szczepańskim, który 3 sierpnia 1811 roku przezwano *placem Gwardyi narodowej*. co uwidocznia napis na tablicy marmurowéj, umieszczonéj na domu l. 11 przy rogu ulicy Szczepańskiéj.

Tu, gdzie dziś teatr, stał *kościół parafijalny św. Szczepana*, daléj, w narożniku od ulicy Żydowskiéj *kościół pod wezwaniem św. Macieja i Mąteusza*, trzeci już w mieście oddany O. O. Jezuitom, gdzie mieli nowicyjat. Oba kościoły rozebrano w r. 1802.

Pod l. 3 jest dom *pod Panem Jezusem*. Tu mieścił się szpital dla podupadłych mieszczan krakowskich, założony w roku 1588 przez ks. Hieronima Powodowskiego, wcielony w roku 1817 wraz z innémi szpitalami do Towarzystwa Dobroczynności.

W domu pod l. 6 umarł 12 stycznia 1860 roku, przeżywszy lat 74 *Jan Skrzynecki*, naczelny wódz wojsk polskich w roku 1831, gienerał-porucznik wojsk belgijskich.

Przy ulicy Sławkowskiéj:

L. 22. Własność sukcesorów *Józefa Kremera*, rektora i profesora uniwersytetu jagiellońskiego, znakomitego filozofa i estetyka, który tu umarł w 70 roku życia dnia 2 czerwca 1874 r.

Prawie naprzeciw pod l. 17 *Akademija Umiejętności*, dom założony w roku 1857 dla dawniejszego Towarzystwa naukowego krakowskiego, staraniem Franciszka Wężyka, ówczesnego prezesa tegoż towarzystwa.

Tuż obok uliczka poprzeczna prowadzi nas na **ulicę św. Jana:**

Pod l. 6 stała kamienica zwana *Bróg*. Niegdyś, w roku 1570 istniał tu zbór luterski, a w roku 1623 Stanisław Lubomirski, podczaszy koronny, wystawił tu *kościół pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny na Żłóbku*, i oddał go w zarząd O.O. Bernardynom. Ci opiekowali się nim do roku 1788, ustępując go O.O. Bazylijanom. Za wkroczeniem do kraju Austryjacy wypędzili Bazylijanów, a kościół z klasztorem sprzedali na publicznéj licytacyi w roku 1801 Maciejowi Knotzowi, który tu założył hotel, dziś *Saskim* zwany. Powyżéj szyldu hotelowego, od ulicy Sławkowskiéj i nad bramą od ulicy św. Jana jest napis pamiątkowy.

Zaraz w następującym domu (l. 8), był szpital Sióstr Miłosierdzia, założony w roku 1714, a następnie w roku 1780 przeniesiony do szpitala św. Barbary.

Przy téj saméj ulicy, (dziś l. 22), stał niegdyś *kościół św. Urszuli*, z klasztorem i szpitalem braci Zakonu św. Jana Bożego, sprowadzonych do Krakowa przez Waleryjana Wilczogórskiego w roku 1609. Kościół i szpital przetrwały do początku bieżącego stulecia; w roku 1817 sprzedany, w roku 1830 przerobiony na teatr. Dziś mieści się tu szkoła wyższa realna.

Naprzeciw, w domu, oznaczonym l. 15, zmarli dwaj znakomici patryjoci: *książe Jerzy Lubomirski*, ordynat przeworski, 27 maja 1872 roku i *Andrzéj hrabia Ordynat Zamoyski*, 29 października 1874 roku.

Przy placu św. Krzyża:

L. 25. Szpital św. Ducha, założony dla niewiast i podrzutków w roku 1244, przez ks. Jana Prandotę, Biskupa krakowskiego, zostawał pod zarządem kanoników *de Saxia* i istniał do wygaśnięcia tego zakonu do roku 1788. Następnie przeznaczono go na szpital dla obłąkanych, dotąd trwający.

Pod l. 20 w roku 1790 był *klasztor Panien Duchaczek*, w roku 1807 przemieszkiwali tu księża emeryci, w roku 1813—1814 szpital wojskowy.

Przy ulicy św. Tomasza, (dawniéj zwanéj ulicą św. Scholastyki).

Pod l. 34, przy rogu plantacyj, stał *kościół św. Scholastyki*, fundowany wraz z klasztorem PP. Benedyktynek w roku 1648, przebudowany w rokn 1878 na szkołę miejską żeńską, teraz tu będącą. W tym kościele mieściło się arcydzieło sztuki średniowiecznéj Wita Stwosza, obraz znacznéj wielkości w płaskorzeźbie, na drzewie, przedstawiający chwilę, gdy św. Jan Chrzciciel, klęcząc z podnie-

sioną głową i rękami odbiéra na puszczy natchnienie do przepowiadania i nauczania prawd świętéj naszéj wiary. Przeniesiono je szczęśliwie do kościoła św. Floryjana, którego jest ozdobą.

Przy ulicy Szpitalnéj:

Pod l. 21 jest *szpital ubogich kościoła Najśw. Maryi Panny* Pierwotnie był tu szpital św. Rocha dla studentów, założony w XV stuleciu.

W domu pod l. 26 umarł ulubiony poeta *Wincenty Pol*, 20 grudnia 1843 roku.

Przy Małym Rynku:

Dom oznaczony dziś l. 1, należał w wieku XVI do rodziny Langów. Tu pędziła bogobojny żywot, i tu umarła w roku 1621 świątobliwa *Barbara Lanżanka*. W téj téż kamienicy miała swoję kaplicę pod wezwaniem ofiarowania Najśw. Maryi Panny. Piérwsza msza święta odprawiła się tutaj 8 kwietnia 1610 roku za zezwoleniem ks. Piotra Tylickiego, Biskupa krakowskiego.

Na końcu téj wierzei stoi dom pod l. 7, należący, jak opiéwa napis nad bramą się znajdujący, od roku 1300 do księży Ałtarzystów, a od roku 1623 i do księży Penitencyjarzów kościoła Najśw. Maryi Panny; restaurowany w roku 1685.

Naprzeciw tego domu, po drugiéj stronie rynku jest:

Bursa i szkoła główna św. Barbary. Piérwotnie był tu klasztór OO. Jezuitów. Tu mieszkał i umarł w roku 1611 sławny mówca świątobliwy *ks. Piotr Skarga Pawęski*, kapłan tegoż Zgromadzenia, które i obecnie ma tu swój dom. Tu w roku 1780 mieścił się szpital akademicki, a w roku 1797 dom ten oddano księżom kanonikom Grobu Chrystusowego, z obowiązkiem utrzymywania szkoły początkowéj, która z czasem przemieniła się na gimnazyjalną, wreszcie na techniczną. Po przeniesieniu téj szkoły na ulicę Gołębią, rząd w roku 1842 umieścił tu młodzież, zamieszkującą spaloną bursę Jerozolimską. Z licznych burs, jest to jedyna, jaka pozostała w mieście naszém.

Przy ulicy Siennéj:

W domu pod l. 16 był w roku 1755 założony szpital dla ubogich kościoła Najśw. Maryi Panny.

Na końcu ulicy Siennéj, między ul. Mikołajską a Nową Bramą stał ongi: *kościół św. Rocha* ze szpitalem.

Przy ulicy Mikołajskiéj:

L. 18. Zgromadzenie Panien Felicyjanek (dom filijalny).

Naprzeciw tego domu przy rogu ulic Mikołajskiej i św. Rocha (l. 5) umarł *Zygmunt Antoni Helcel*, znakomity wydawca „Starodawnych prawa polskiego pomników“ († 31 marca 1870 r.)

Przy ulicy św. Giertrudy:

Po za jatkami, t. j. po za kościołem O. O. Dominikanów, na plantacyjach, ciągnęła się łąka bagnista, jezioro między Wisłą a Rudawą; z niego wynurzała się wyspa, na niéj zaś stał: *kościół św. Sebastyjana* ze szpitalem [1]), a nieopodal tegoż stał niegdyś *kościołek św. Giertrudy,* przy którym zwykle chowano ściętych.

Przy ulicy Kopernika:

Pod l. 15 *szpital św. Łazarza.* Piérwotnie był tu klasztór O. O. Karmelitów bosych, których stąd przeniesiono do klasztoru św. Michała, przy ulicy Poselskiéj.

Przy ulicy Kolejowéj:

W domu pod l. 9, umarł 27 listopada 1877 roku znakomity literat, poeta i estetyk *Lucyjan Siemieński.*

Przy ulicy Słowiańską dziś nazwanéj, na Kleparzu:

Stał niegdyś, obok ulicy Długiéj, *kościół św. Krzyża*, fundowany w roku 1390 przez królowę Jadwigę dla Benedyktynów, odprawiających nabożeństwo w języku słowiańskim. Kościół ten miał swego proboszcza jeszcze w roku 1717. Zburzony na początku bieżącego stulecia.

Przedmieście Kleparz (w przedłużeniu ulicy Floryjańskiéj), zwane dawniéj *Florencyją*, otaczały, oprócz istniejącego do dziś *kościoła św. Floryjana*, jeszcze *kościoły: św. Walentego i św. Filipa i Jakóba*; kończyło się ogrodami i willą Montellupich, zwanémi dziś: **Szlakiem.**

Dworzec ten (l. 38), niegdyś możnéj rodziny Montellupi'ch, któréj nagrobki są w kościele Najśw. Maryi Panny, późniéj przeszedł w ręce Jezuitów, dziś własność hr. Stan. Tarnowskiego, profesora uniwersytetu jagiellońskiego. W tym domu od-

---

[1]) *Kościołów krakowskich opisanie z r. 1603* str. 42.

wiédzano złożone ciała kilku królów polskich[1]), a dnia 4 lutego 1633 roku Władysław IV z wielką uroczystością przeprowadzał stąd ciała swych rodziców na zamek. Tegoż roku 27 sierpnia kardynał Jan Olbracht, wyjeżdżając na objęcie biskupstwa krakowskiego, zajechał do tego dworca, gdzie do niego wielu panów i senatorów przybyło. Stąd dopiéro uroczyście wjeżdżał do katedry, wstąpiwszy wpiérw do kościoła św. Floryjana, gdzie go powitał rektor akademii Najmanowicz.

Przeszedłszy główniejsze domy pamiątkowe krakowskie, powracamy do Rynku.

Tu w zachodniéj połaci zwraca uwagę:

Wieża ratuszowa

pozostałość po zburzonym w r. 1820

Ratuszu.

Niemało przyczyn, mówi prof. Łepkowski[2]), zebrało się na zerwanie z tém wszystkiém, co przeszłość zostawiła miastu naszemu na świadectwo o sobie. Nieszczęścia ojczyste, nawiązujące się przez całe już stulecie w łańcuch, spojony z ogniw klęsk samych, srożéj stołeczny Kraków dotknęły, niż każde inne miasto. Bogactwo skarbów naszych budziło łakomstwo; a ludność napływowa, rugująca czasami miejscową, ziębiła miłość do tego, co swojskie, rozrywając związek mieszkańców z tradycyjami ich miasta. Rzeczpospolita wreszcie, któréj Kraków był niedawno temu stolicą, zaabsorbowała, pochłonęła municypalność. W ostatnich zaś znowu latach, nié mogli się mieszczanie poczuć we własnéj gminie, gdy nią rządzono (aż do r. 1866) bez ich wpływu. Więc pamiątki miejskie osamotnione, wyziębłe, pozbawione koncentracyjnego dla siebie ogniska, rozpraszać się musiały — nawet ratusz stał się zbytecznym, pozostawiwszy siérocą wieżę, żeby zégarem martwe dni liczyła.

Stał więc ratusz, jak się godzi, w sercu miasta. Znana jest jego fizyjognomija z obrazu Stachowicza, wystawiającego ostatni akt narodowy: „przysięgę Kościuszki,“ przed tym gmachem spełniony. — Ozdobne drzwi, oprawne w węgary, w stylu odrodzenia, pochodzące z izby, zwanéj pańską lub radziecką, stanowią dziś wejście do sali Obiedzińskiego w kolegijum jagiellońskiém. Rozproszyły się téż przedmioty wnętrza izb zdobiące. Z tych wizerunki królów polskich, po zburzeniu ratusza, przechowywały się w ekonomacie senackim; w roku 1835 oddano je do szkoły Sztuk pięknych, gdzie przetrwały pożar roku 1850, uratowane przez uczniów wraz z całą galeryją téjże szkoły, a obecnie mają podobno być zawieszone w sali posiedzeń dzisiejszego ratusza. Są to jednak, zdaniem prof. Łuszczkiewicza[1]) liche malowania XVII. wieku. — Sąd wydany w roku 1311 na wójta Alberta, który za bunt, wzniecony przeciw Władysławowi Łokietkowi głowę pod mieczem katowskim utracił, stanowi zwrot w dziejach magistratury krakowskiéj. Do tych bowiem czasów władza wójtów krakowskich była tąk obszérną, że nawet mianowanie rajców od nich zależało, a urząd wójtowski nad radzieckim górował. Dopiéro w skutku owéj zdrady Albertowéj, zyskał wojewoda krakowski prawo stanowienia rajców; zaś urząd wójtowski prawie poddany został radzieckiemu. Następnie, mocą przywileju Kazimiérza W. (z roku 1342) wyroki rajców uzyskały znaczenie takie, jakby przed sądem zapadłe. Zdaje się tedy, że może Gródek (przy ulicy Mikołajskiéj dotąd stojący, a od roku 1621 zajęty na klasztór P.P. Dominikanek), był, od czasów kary, wykonanéj na wójcie Albercie, siedzibą władz miejskich. Dopiéro bowiem po téj dacie ukazują się ślady ratusza, stojącego wśród rynku, które do gmachu zburzonego, jak powiedzieliśmy, w roku 1820, odnieść już można z pewnością.

Najpiérw w XV i XVI stuleciu ciągłe zwiększania téj budowli, następnie odnawiania jéj w wieku XVII, po kilku pożarach, sprawiły, że piérwotne cechy ostrołuku wiślano-baltyckiego coraz bardziéj się w niéj zaciérały, nadając reszcie zestawionéj w różnych czasach całości, charakter stylu *rococco*, który zapanowawszy przeważnie w ratuszu, dostroił go do harmonii z Sukiennicami.

Były téż w owym obszérnym ratuszu miejscowości rozlicznych przeznaczeń, jak: kahały (więzienia), izby: wójtowska, kupiecka, cechowa, cel-

---

[1]) Grabowski A. — *Ojczyste wspomnienia* I. 69.

[2]) O ratuszu i pamiątkach miejskiéj gminy w *Czasie* z r. 1866 Nr. 172, 176 i 178

[1]) *Czas* z dnia 28 listopada 1884 r.

na, kaplica, mieszkanie hutmana (burgrabiego) arsenał, sale do przyjęcia króla, oraz śpichrze, w których urządzano czasami teatr. Pod ratuszem zaś mieściły się sławne piwnice, zwane *Indyjami*, w których sprzedawano głośne w Polsce całéj piwo świdnickie.

Zapiski z inwentarzów, testamentów i aktów, dają świadectwo o hojności mieszczan, zdobiących swą radnicę z miłością i chlubą. Nawet jeszcze w wieku XVII, w czasie klęsk rozlicznych, sprawiano do ratusza obrazy, krzyże srébrne, puhary, skrzynie, zégary, sprzęty stołowe, oraz bogate atłasowe i adamaszkowe obicia na ściany izb; królom, wojewodzie i możnym bogate dary gmina dawała, zapisując z dumą, w rękopismach pozostałych z onych czasów, splendory swoje.

Aby zrozumiéć tę zamożność, i jak do niéj doszło, musimy się przypatrzéć nieco bliżéj rozwojowi mieszczaństwa w Polsce.

Historyi mieszczaństwa krakowskiego nikt dotąd nie napisał, choć jest materyjał do tego w dziełach: Ambrożego Grabowskiego, prof. Łepkowskiego, w pismach Mączyńskiego, Wilhelma Gąsiorowskiego, Konstantego Hoszowskiego, Wincentego Smoniewskiego, Józefa Szujskiego, a szczególnie w dyplomataryjuszu miasta Krakowa, Fr. Piekosińskiego, wydanym przez Akademiję Umiejętności, oraz w dziele Karola Mecherzyńskiego: „O magistratach miast polskich.“

Tradycyja dzisiejszego mieszczaństwa zerwana, zniknęła razem z dawnym ratuszem. Tych, co dziś w mieście domy i sklepy mają, nic nie łączy z ich poprzednikami. Nawet podania zamarły o takich Bonerach, Bethmanach, Salomonach, Alancych, Orlemusach, Kremerach, Pipanach, Caccich, Hinczach, Fogelwederach, Bereccich, Padovanach, Pernusach, Canovesych, Fontanich, Zachertach, Groeblach, Taronich, Delpacych, Fachinettich, Dzianottych, Prowanach; drukarzach: Wierzbiętach, Piotrkowczykach, Cezarych. Napomykając, wymieniliśmy prawie wyłącznie nazwiska mieszczan obcego pochodzenia; jakiż dopiéro szereg dałby się wykazać, gdybyśmy śledzili za témi, co, jak Hozyjusz, w kramach pokrewieństwa mieli; gdybyśmy się pytali o owych, co z warsztatów pochodząc, spokrewnili się z najcelniejszémi rodzinami, co w poczet szlachty weszli, co zajęli wysokie godności w stanie duchownym, co zasłynęli w rządzie, w administracyi, co zdobyli sobie znakomite imiona w literaturze, w naukach, w świecie sztuki?!

Tylko z pomników postacie te przypominają się czasem, budząc przykre uczucie, że osamotnione, bez wspomnień, bez związku z dzisiejszém pokoleniem mieszczan.

Dlatego byłoby rzeczą wielce pożądaną, gdyby ktoś kompetentny zajął się napisaniem wyczerpującéj historyi mieszczaństwa krakowskiego; bo jak trudno pojąć idei szlacheckiéj, bez pamięci o przodkach, bez czci dla nich; tak nie rozumiémy zupełnych dziejów Krakowa i zakładów jego, gdy opisując te instytucyje i zabytki, mówi się o historyi Polski, Kościoła, o pomnikach starożytności i sztuki, a milczéć się musi o życiu mieszczaństwa w różnych okresach, gdy jego tradycyje z chwilą obecną, z témi, co dziś w sklepach i warsztatach siedzą, niczém się nie związały.

My, nie kusząc się o zapełnienie tego braku w literaturze, podajemy króciuchny szkic dziejów tego stanu w grodzie naszym.

W najdawniejszych czasach był Kraków wraz z Chrobacyją, ziemią niegdyś samodzielną, zostającą pod władzą książąt dziedzicznych siedzących na Krakowie, Wiślicy, Sandomiérzu, Sieciechowie, pod zwierzchnictwem państw Wielkiéj Morawy w IX, Czech w X stuleciu; w początku zaś wieku XI wchodzi w organizm Lachów Wielkopolskich, którzy stworzyli tu piérwszą koloniją swojéj potęgi, koloniją, która niebawem odbierze mu przewodnictwo w dziejach [1]).

Z namiętnéj niechęci, którą późniéj Małopolska okazywała instytucyjom wielkopolskim, z usiłowań uwolnienia się od danin i obowiązków prawa polskiego, można wnosić, że w Chrobacyi i Krakowie długo trwała walka między dawnémi, swobodniejszémi instytucyjami, a żelaznym absolutyzmem piérwszych Piastów.

Po zrabowaniu Krakowa przez księcia Czech Brzetysława, ciemne i skąpe wiadomości mówią o Kazimiérzu, jako odnowicielu zniszczonéj stolicy, a Długosz wiąże z dziejami jego fakt podniesienia chwilowego Biskupa krakowskiego (wów-

---

[1]) Szujski J. — *Rozstrząsania i opowiadania historyczne*. Kraków, 1876 r., str. 296 i nast.

czas Aarona, opata tynieckiego), do godności arcybiskupiéj.

Dopiéro za dni Bolesława Śmiałego objawia się Kraków, jako widownia faktu, pełnego znaczenia na przyszłość, zabójstwa św. Stanisława, i w ślad za nim idącego wygnania króla.

Czasu Bolesława Krzywoustego, odsłania się ciągle jeszcze walka Gniezna ze Szlązkiem i Krakowem. Krzywousty zdobywać musi kolejno grody wielkopolskie, stojące mu oporem, a ostatnią wolą dając państwo w podział najstarszemu synowi, daje Kraków i Szląsk z prawem zwierzchnictwa nad braćmi. Kraków więc, widocznie najbardziéj rozwinięty, ma być odtąd stolicą Polski.

Ale długie lata pracowały na urzeczywistnienie téj wielkiéj myśli. Gdy jedność polityczna niknie jeszcze na długie czasy, zastępuje ją jedność kościelna. — Dzieje téj epoki są raczéj dziejami pastorału, niżeli berła książęcego, jakby w wykonaniu tego zwycięstwa moralnego, jakie po śmierci odniósł św. Stanisław. Kolejno przesuwają się przez Kraków: Leszek Biały, Konrad Mazowiecki, Henryk Brodaty, opiekunowie Bolesława Wstydliwego, ale nikną w cieniu wobec znakomitych postaci biskupów, następców Giedeona i Pełki, błog. Wincentego Kadłubka, Iwona Odrowąża, Wiesława z Kościelca, Prandoty z Białaczowa. Słusznie mówi Szujski [1]), że wiek nasz, który tak wiele mówi o pracach cywilizacyjnych — winien w tych ludziach uczcić przedewszystkiém ich działalność cywilizatorską. W stósunkach z władzą świecką okazywali ci ludzie wszędzie ową niezależność, śmiałość, jaką daje moralna i umysłowa przewaga; byli apostołami wolności przeciw prawu rycerskiéj pięści, obrońcami słabych przeciwko możnym, rozjemcami zajadłych sporów i namiętności. W działaniu łączyli pracę około utwierdzenia Chrześcijaństwa z pracą około oświaty, uczyli rolnictwa przez zakony rolnicze i rękodzieł, przez sprowadzanie rzemieślników; stawiali domy Boże i szpitale. Ich postacie dopiéro prowadzą nas do Krakowa dzisiejszego, bo oni piérwsi prawie pozostawili trwające dotąd ślady swéj pracy w mieście naszém.

Natura słowiańska przeciwną była skupianiu się, i można z pewnością przypuścić, że Kraków XI i XII wieku wyglądał jak rozległa sadyba wiejska, nad którą stérczał gród wawelski, a któréj jedyną obroną mógł być tylko wał ziemny.

Wielki napad Tatarów, niszczący miasto w roku 1240, jest naturalnym zamknięciem piérwszéj epoki jego dziejów. Kraków obrócił się w perzynę; Lignica zatrzymała Tatarów, bo Lignica miała już, niemieckim obyczajem, mury, a Kraków ich nié miał. Doświadczenie to wołało o podniesienie miast. Jakoż w roku 1257 Bolesław, dokumentem kopaszyńskim daje nowym osadnikom niemieckim przywileje, zachęcające do osiedlania się w Krakowie. I w istocie, im dokuczliwsze było prawo pięści rycerskiéj, tém głośniéj odzywała się potrzeba ochronnych ognisk życia, pracy rękodzielniczéj, przemysłowéj, handlowéj, któreby, rządząc się same i broniąc się same, w tych wolniejszych warunkach mogły wznieść głowę, wśród powszechnego panowania miecza. Ta idea dawała miastom racyją bytu, owszem wzrost i siłę; ta także stanowi podwaliny świetności Krakowa.

Odtąd téż zaczynają mieszczanie krakowscy brać żywy udział w rzeczach dobra publicznego.

Kandydatem do korony, którego popiérali mieszczanie krakowscy, był Henryk, książe wrocławski, a potém Wacław czeski; szlachta zaś popiérała Władysława Łokietka, który, wobec przewagi stronnictwa przeciwnego, dopiéro po długoletniéj walce i tułaczce wrócił w bramy miasta, jako pan i władca.

Atoli i wtedy buntowało się mieszczaństwo, z wójtem swoim Albertem na czele, (jakeśmy to wyżéj, wspominając o rezydencyi i przywilejach wójta i rajców krakowskich mówili), ale poskromione ostatecznie, witało wreszcie zwycięzcę z pod Płowców.

Ale Łokietek nie mścił się na mieszczaństwie, bo mądry ten pan, a więcéj jeszcze syn jego, zrozumieli, że ojczyzna nié może stać tylko na szabli szlacheckiéj, lecz musi dźwigać i popiérać miasta, przemysł, handel. Dlatego téż Kazimiérz Wielki „muruje Polskę,“ a muruje nadzwyczaj rozumnie, bo jednocześnie potwierdzaniem dawnych, a nadawaniem nowych przywilejów mieszczaństwu krakowskiemu, które było, jak mówiliśmy, kolonizacyją niemiecką: polszczy ją, ustanawiając w roku 1365 najwyższy sąd

[1]) *l. c.* str. 300.

apelacyjny, wedle prawa niemieckiego w Krakowie, a usuwając dotychczasowe apelacyje do Magdeburga. Tym sposobem kolonizacyja ta miała w Polsce naturalne ognisko.

To też wkrótce ukazały się skutki tej mądrej polityki. Mieszczaństwo rośnie i rozwija się, a historyja mówi, jak to Karol, książe morawski, późniejszy cesarz Karol IV, ratował się pożyczką u mieszczan krakowskich, jak pan Michał Wierzynek przyjmował dostojne głowy koronowane (pięciu było wówczas królów w Krakowie obecnych, t. j. nasz król Kazimiérz, Karol, król czeski, Ludwik, król węgierski, Waldemar, król duński i Piotr, król cypryjski) w roku 1369 goszczące na weselu wnuczki królewskiéj Elżbiéty z cesarzem, i jak, po wspaniałéj uczcie, rozdał między nich za 100.000 czerwonych złotych podarunków. Mieszczanin krakowski, Jan Bonar, przybyły z Niemiec, będąc podskarbim Zygmunta I, wykupił własną szkatułą ziemię spiską i wiele innych dóbr koronnych, na co wyłożył 200.000 złotych ówczesnych. Wspominają kroniki o bogatych kupcach, Janie Turze, który najprzód począł oddzielać srébro od ołowiu przez miedź, przez co się bardzo wzbogacił, a którego syn jeden, jak świadczy Bielski[1]), był ołomunieckim, a drugi wrocławskim biskupem, o Fuggerach, którzy prowadzili handel miedzią do Gdańska, a posyłki ich były tak znaczne, iż ładowali po 68 okrętów, jak podaje Decyjusz w żywocie Zygmunta I. Rosną też mieszczanie i w zaszczyty klejnotne, gdy taki n. p. Jan z Tenczyna, bierze sobie za małżonkę mieszczkę Vogelwederównę lub panowie, jak: Sapieha, Jordan, starosta Dembiński i t. d. prawo miejskie brali, a nawet Hozyjuszowi podobni z godności mieli krewnych w kramach. Prawda, że rosła i buta z powodzeniem i zamożnością mieszczaństwa, i przeciw rozwielmożniającym się zbytkom trzeba było wydawać tak zwane *leges sumptuariae*. Mieszczaństwo w téj epoce już czuło się potęgą: w roku 1461 życiem przypłacił poniżenie mieszczanina Andrzéj Tęczyński, jakeśmy o tém przy kościele Najśw. Maryi Panny, (z powodu pomnika w posadzce pod cyboryjum umieszczonego mówili). Ale to zabójstwo miało się fatalnie odbić na dziejach mieszczaństwa, jak to wnet zobaczymy.

[1]) W *Kronice* pod rokiem 1509.

Tymczasem skutki téj prawdziwie ojcowskiéj opieki nad mieszczanami dla jedności Polski były już w lat niewiele bardzo widoczne. Mieszczanie, z obcych przybyszów, stali się wiernémi synami ojczyzny. Kiedy zaledwie przed półwiekiem mieszczanie krakowscy przenosili, jak widzieliśmy; małoznacznego książęcia szląskiego nad Łokietka, teraz bezskutecznie o bramy Krakowa uderzał, sławnym na cały świat oszczepem, Jan Luksemburgski (1345), a syn jego, porzucony przez Wierzynka, Karol, nie imponował im nawet płaszczem cesarskim, z pod którego wyglądały sławne kłopoty Luksemburczyków[1]).

O pamiątki też po Kazimiérzu Wielkim w Krakowie nie trudno; całe miasto o osobnéj juryzdykcyi, od jego imienia nazwane; świątynie: Bożego Ciała, św. Katarzyny, Sukiennice i przesławny Uniwersytet z istniejących dotąd; a na kartach historyi pozostały już tylko: dwa kościoły na zamku, pałac w Łobzowie, kościół z klasztorem św. Jadwigi. Stąd też, gdyby szło właściwy rynkowi pomnik stawiać w Krakowie, to przedewszystkiém należałby się Kazimiérzowi Wielkiemu.

Pod następcami Kazimiérza rozwija się daléj świetnie mieszczaństwo, nie odszczepiając się już nigdy od wielkiéj wspólności narodowéj.

Mieszczanie idą ręka w rękę ze szlachtą, i po trzykroć płoszą niebezpiecznych pretendentów do korony; dwa razy nie puszczając do bram swoich Zygmunta Luksemburczyka; raz zamykając się przed zbrojną świtą Arcybiskupa Bodzanty, który ukrył w niéj Ziemowita Mazowieckiego, chcącego, z ręką Jadwigi, przyjść do korony polskiéj. Nie słychać nawet, aby okazywali gorętszą przyjaźń Wilhelmowi, kuszącemu się o rękę Jadwigi.

Z połączeniem się Litwy z Polską, stołeczny Kraków większego nierównie nabiéra blasku.

Jeżeli przedsiębiorcza, ochotna i butna szlachta ma teraz otwarte niejako wszystkie strony świata, to niemniéj i ruch handlowy, osłaniany przez króla i Witolda opieką wojskową i dyplomatyczną, rozszérzał się tém żwawiéj na Wschód.

Kazimiérz Jagiellończyk opiéra się jeszcze bardziéj na mieszczaństwie, przeciw bucie rozzuchwalonego rycerstwa, broniąc naszego stanu trzeciego przeciw współzawodnictwu Wrocławia, i skute-

[1]) Szujski, *l. c.* str. 310.

cznie nim się opiekując. To też rośnie wciąż i kwitnie zamożność naszego grodu.

Toż wejście w stósunki handlowe z Pomorzem i Prusami od roku 1424, zastrzeżone traktatem z zakonem Krzyżackim, wpłynęło potężnie na fakt poddania się ziem krzyżackich w roku 1454 i idące za nim odzyskanie Pomorza i ziemi Chełmińskiéj. A szlachta i mieszczanie prusko-pomorscy dobrowolnie szukają opieki i zwierzchnictwa Polski, przekonawszy się w swych podróżach do nas, o ile lepiéj pod berłem Jagiellonów, niż pod żelazną dłonią fałszywego Krzyżaka.

Słusznie też mówi nasz historyk, że chwilę zdobycia polskim mieczem i polskim ruchem ekonomicznym utraconego za dni Łokietka morza Baltyckiego, shołdowanie zakonu, rok ów 1466 można uważać za szczyt najwyższy potęgi polskiéj, z którego, niestety, już tylko staczać się jéj przychodziło.

Ale mieszczanie krakowscy wznoszą się i zbliżają do panów nietylko posiadaniem pełnego trzosa, ale, nierównie więcéj, ukształceniem. W akademii dzieci mieszczańskie przeważne zajmują miejsce, a potém wychodzą na profesorów, zajmują godności duchowne, kanonikaty, prepozytury. Tak więc inteligencyja, arystokracyja ducha świéci w tém piękném XV stuleciu, jako szczęśliwy czynnik równowagi między stanami.

Ale niebawem rozstraja się ta prześliczna harmonija. Występuje uboga, i coraz rozradzająca się szlachta, którą arystokracyja i ci, co mieli wiele pieniędzy, uciskali; a do niéj przecież udawano się po podatek z krwi i nadzwyczajne pobory. Stąd szlachta ta wystąpiła odrazu przeciw miastom i mieszczanom; a ta opozycyja dokonała swego, wprowadzając już w końcu XV stulecia protekcyjny system interesów szlacheckich przeciw mieszczaństwu, system, który doprowadził do stanowczego podkopania stanu trzeciego.

Krew Andrzeja Tenczyńskiego (mówiliśmy o tém wyżéj przy kościele Najśw. Maryi Panny), roztworzyła przepaść między mieszczaństwem a szlachtą. A skutek tego był niebawem: zniesienie cechów, odebranie mieszczanom prawa kupowania dóbr, wzmocnienie władzy wojewódzkiéj, niepodciąganie szlachty pod sądy miejskie, wykluczenie mieszczan od kanonikatów i innych wyższych beneficyjów duchownych.

Jakkolwiek królowie: Olbracht, Aleksander Zygmunt Stary, zasłaniali wszelkiémi siłami mieszczaństwo, potwierdzali jego przywileje, nobilitowali, ale walka już się rozpoczęła i wstrzymać jéj nie było można. Przybrała ona niebawem podwójny charakter: narodowy i społeczny. Szlachta poczęła nienawidziéć bogatych mieszczan, jako Niemców. Uchwała sejmowa z roku 1536 zaprowadza z urzędu kazania polskie w kościele Najśw. Maryi Panny w rynku. Niemcy w radzie miejskiéj stawiają zrazu opór, ale w końcu ustępują, bo połowa rajców była już Polaków.

Niemcy nagle się polszczyć zaczynają.

Mimo to szlachta wybudowała sobie swój system ekonomiczny, protegujący jéj interesa, a niszczący mieszczan. Otworzywszy obcym kupcom drogę do kraju, zamknęła handel wywozowy swoim. Stąd stanowczy upadek miast i przemysłu w Polsce. Miasta polszczały wprawdzie, ale biedniały zarazem, a mieszczanin teraz stawał się czémś pośredniém między chłopem a szlachcicem.

Do tego upośledzenia stanu trzeciego przyczyniła się wiele reformacyja. Mieszczaństwo lgnęło do Lutra. Wprawdzie i kalwinizm i aryjanizm mieli sporo zwolenników i wśród naszéj szlachty, ale gdy szlachta, posłużywszy się „nowinkami“ w celu rozbicia władzy króla i powag senatu, wracać zaczęła masami do wiary ojców, zwróciła się teraz znów przeciw mieszczaństwu, które, znienawidzone za bogactwa, stało się przedmiotem odrazy, jako różnowiercze: a tak reformacyja wykopała grób mieszczaństwu.

Powiedzieliśmy, że mieszczanin spolszczony przerabiał się na modłę szlachecką. Toż amo u niego ciepłe serce dla burzliwéj i coraz nowym klęskom podlegającéj ojczyzny, ten sam pociąg do samowoli i nieuszanowania prawa, do zbytku i nieoglądania się na jutro, taż sama niedbałość i nieporadność, co u szlachcica.

Bracia też szlachta, podciąwszy nogi mieszczaństwu, przechodzi w stadyjum dobroduszuéj, naturze polskiéj właściwéj, względem nich protekcyjności i opieki. Stąd dwa te wrogie żywioły łączą się w jedno, ku czemu wielce pomaga wspólność, owszem żarliwość religijna, która przyszła po czasach odszczepieństwa, jak wschodzi jasne słońce po burzliwéj nocy, głównie za sprawą O. O. Jezuitów, którzy osiedli tu przy kościele

św. Barbary. Oni też mają największą zasługę w dokonaniu zjednoczenia religijnego i wszczepienia tego silnego ducha, który przetrwał w społeczeństwie przez klęsk i przewrotów tyle, aż do dni naszych....

Przeniesienie stolicy do Warszawy w roku 1609 było stanowczym ciosem dla Krakowa, który dobił jego przemysł, nie zaopatrujący już potrzeb dworu, i garnącego się do tronu społeczeństwa.

Trzystu też tylko mieszczan wita Władysława IV, zjeżdżającego na koronacyją.

Odtąd znikł spokój Krakowa.

W roku 1656, po długiéj obronie, Szwedzi dobywają miasto, które przez 10 miesięcy (od 18 października 1656 do 25 sierpnia 1657), jęczy pod najdotkliwszém wojskowém tyraństwem, płacąc olbrzymie kontrybucyje.

Szlachta, widząc ciągłe dowody poświęcenia mieszczan, instancyjonuje za niémi.

W tych ciężkich chwilach nastają jeszcze błyski, niestety ostatnie.... Zwycięztwami nad Moskwą za Jana Kazimiérza, pokonaniem kilkakrotném Turków, chwałą odsieczy Wiédnia dźwiga się Rzeczpospolita, a dzwon Zygmunta, wieszczący zwycięstwa, odbija się radośnie w piersiach mieszczan ubogich, a patryjotycznych. Egoisty-króla Fryderyka Augusta opieki nad miastem nié ma śladu. Owszem, wojna z Karolem XII nowe sprowadza klęski. 69,000 talarów bitych daje Kraków szwedzkiemu najazdnikowi 31 lipca 1702 roku. Już w dwa lata potém płaci znów miasto 30.000 tynfów gienerałowi Reuskildowi i t. d. Jakoż przez cały wiek XVIII już tylko lament słychać z ratusza. Zaledwie jeszcze tam sądy sprawowano, o których czynności świadczył pręgierz, od strony ulicy Szewskiéj niegdyś stojący. Darli miasto kolejno: Szwedzi, Sasi, Moskale. W latach 1707—1708 miasto wyludniło się morowém powietrzem. W roku 1710 utrzymywało Aleksego, syna Piotra, carewicza moskiewskiego. Wojska rąbały posadzki i belki domów i pałaców. Zamek królewski był prawie ruiną.

Za Augusta III, jak Polska cała, tak i Kraków, doświadczył losu zajazdu, czy koszar dla wojsk obcych....

Z wstąpieniem na tron Stanisława Augusta, uśmiechnęła się reforma, poprawa stanu miast, ale zbliżyły się zarazem chwile długiego, bolesnego konania. Czasu konfederacyi barskiéj drobna szlachta i mieszczanie krakowscy piérwsi dostarczyli kontyngiensu Syberyi. Na Moskali, rozłożonych za klasztorem O. O. Karmelitów w roku 1768 najcelniéj strzelał kapotowy przedmieszczanin, a w załodze Choisy'ego, obok szlachty, walczyli synowie miejscy.

Ale z upadkiem Rzeczypospolitéj marniała i gmina. O owych smutnych czasach, mówi prof. Łepkowski, w rozprawie przytoczonéj o Ratuszu, (z któréj rzecz o ilości rozproszonych pamiątek radnicy podajemy), nie doczytasz się więcéj nad to: kogo magistrat i rada gminna o pomoc dla miasta błagają, co zastawiają, lub, w potrzebie, sprzedają za bezcen. Wreszcie przyszło do tego, że król Stanisław August, na pokorną suplikę, z własnéj pensyi jałmużną miasto obdarzył. W roku 1791 zrównał się Kraków w doli swéj z Kruszwicą i Gnieznem, licząc wtedy zaledwie 5,000 zubożałéj ludności. W takim był stanie, gdy go w roku 1796 zajęły wojska austryjackie.

Radnica krakowska już przed zburzeniem swoim potraciła pamiątki i zabytki gminne, wtedy, gdy je w roku 1791 brał, kto chciał, a w roku 1807 przez publiczną licytacyją sprzedawane były. Nawet wizerunki królów, dziś przypadkiem odnalezione, jak o tém powyżéj była mowa, odkupił dopiéro senat Rzeczypospolitéj krakowskiéj od nabywcy, któremu się na owéj licytacyi dostały. O drzwiach z izby radnéj już także wspominaliśmy, że się zachowały w biblijotece jagiellońskiéj. Wizerunek Jana III, wiszący, po zburzeniu ratusza, w Sukiennicach, spalił ze strachu buchalter jednego z kupców. Księga praw spłonęła jeszcze w roku 1682. Kodeks ozdobnie oprawny, z którego Paprocki wypisywał do herbarza poczet na rajców, gdzieś się zapodział. Jedna księga tylko (z sześciu części) cennego rękopismu Z. Zaleskiego (*Clavis archivi*) dochowała się w prywatnych rękach. Gdzieby się podziała owa umywalnia srébrna z nalewką, którą był Kalimach testamentem rajcom przekazał, aby jéj używali do umywania rąk po wydaniu wyroku? gdzieby szukać szczątków ratuszowego skarbca: krucyfiksów, puharów, zégarów? i t. d., tylko na to domysłami odpowiedzieć byśmy mogli. Więc raczéj ponotujmy (zawsze słowa prof. Łepkowskiego), co jeszcze z tego pocztu pamiątkowego

dochowało się między mieszczaństwem krakowskiém, lub co jeszcze istnieje w zbiorach publicznych. I tak: akta radzieckie (*Acta officii consularis*), dochowały się od roku 1392, radzieckie inkwizycyjne od roku 1589, ławnicze od roku 1537, *controversiarum* od roku 1449, wreszcie wilkierze. Akta radzieckie miasta Kazimiérza, zaczyna rok 1481; wójtowsko-ławnicze, rok 1509; akta sądów kleparskich są od roku 1499, sądów zaś jurydyki garbarskiéj od roku 1536. Wszystkie kończą się na roku 1794.

Najważniejszym zaś z zabytków piśmiennych, pozostałych z dawnego archiwum miejskiego, jest znany powszechnie pergaminowy rękopism Baltazara Bema, sekretarza magistratu krakowskiego, (przechowany teraz w biblijotece uniwersytetu jagiellońskiego), zawierający wilkierze, prawa miejskie i cechowe, spisane w roku 1506. Kodeks ów, wielce ceniony dla 27 malowanych w nim obrazków, wystawiających stroje mieszczan z XV stulecia, wielokrotnie był już opisywany, a nawet podobno kopijowany w całości, także fotografowany przez K. Bayera.

Przechodząc do pamiątek innych, na czele wymienimy: *srébrne berełko* wójtów krakowskich, używane w czasie urzędowych ich czynności. Drogocenny ten zabytek, pochodzący z wieku XVI, nosi na sobie epigraf: *Juste judicate*, skopijowany we „Wzorach sztuki średniowiecznéj.“ Jako jego uzupełnienie, uważać rękopism, złożony z trzech kart pergaminowych (oprawnych ozdobnie) z wymalowanym na jednej z nich: Chrystusem Panem na Krzyżu, a z herbami na innych. Jest to tak zwana: *Księga juramentów wójtowstwa wyższego prawa magdeburgskiego*. Gdy sąd ten, po czterech wiekach istnienia swego w Krakowie, zniesionym został w roku 1791, wtedy ostatni wójt, Wojciech Mączyński, obawiając się, aby nie zmarniały owe insygnia, zabrał berełko, oraz jurament i pieczęcie urzędu; co wszystko przechowują jego spadkobiercy.

Dzisiejszy magistrat posiada kilka dawnych swoich pieczęci, srébrną szkatułę w sali radnéj, sprawioną w roku 1731 na przyrządy piśmienne; oraz (prócz kilku zabytków mniejszéj wagi), pięć kluczów od bram miasta, podawanych zwykle królom wjeżdżającym.

Wreszcie, gdy zbroje, zapasy arsenału i godła wojenne przepadły bez śladu, zostały dwa miecze katowskie, złożone w zbiorach Akademii Umiejętności. O jednym z nich jest podanie, jako miał być użyty do ścięcia Samuela Zborowskiego.

Że już od roku 1418 ośmiu z grona kupców i tyluż z bractw cechowych (*fraternitates, contuberniae*) do rady miasta należało, a magistrat przez plebiscyta przepisywał dla nich porządki, czyli tak zwane „ordynacyje,“ czuwał nad ich wykonaniem, więc

Cechy

tak się z ratuszem i z pojęciem zarządu gminy ściśle połączyły, iż niepodobna tutaj pominąć bez wzmianki ich pamiątek, należących do zabytków miejskich.

Są to prześlicznéj nieraz złotniczéj roboty: *buzdygany*, noszone przez starszych cechowych w czasie uroczystości, *buławy regimentarskie*, używane do komendy w chwili obrony miasta (mają je kowale), *laski* strzelców i włóczków, oraz bractw kościelnych), *chorągwie*, uświetniające każdy obrzęd miejski, *miecze ceremonijalne* rzeźników, także *pieczęcie* cechowe. Tu wreszcie należą: *konwie* rzeźników, szklanice *wilkomami* zwane (bednarzów), *roztruchany* krawców, *czary* kupców, *kielichy* metalowe (ruśnikarzów) i t. d. Są to po największéj części zabytki z XVII i z XVIII wieku. Niemniéj do ciekawych należą: *lady*, skrzynie na przechowywanie dokumentów cechowych, jak równie *znaki*, zastępujące okólniki, spraszające na zgromadzenia (mają je introligatorzy, kowale, ruśnikarze). Wreszcie *wyroby na mistrza:* pasamoników, ruśnikarzów (kusza) i najcelniejsze między niémi: złotników (berełko, pierścienie i t. d.) Mają nakoniec cechy różne *pamiątki* swoje n. p stolarze, makaty starożytne, złotnicy rzeźbione wizerunki przybytków i t. p. Niektóre z tych zabytków po nieistniejących już cechach (n. p. pasamonicze), przeszły do zbiorów dzisiejszéj Akademii Umiejętności.

W związku z cechami, trzymającémi, średnich wieków obyczajem, straż w basztach i murach Krakowa, jest *zewnętrzna strona miasta*. Przypatrzmy się więc jéj nieco bliżéj.

Kraków w XV. wieku podobnym był do miast niemieckich z wąskiémi domami o wysokich go-

tyckich dachach, jakie do dziś dnia widzimy w Norymberdze. Pod rokiem 1412 spotykamy w ulicy Grodzkiéj domy o 20, 15, 13 a nawet 11 łokciach szérokości, pomiędzy którémi jest najszérszém stojące do dziś dnia *Collegium juridicum*, 96 łokci szérokie.

W najdawniejszych opisach miasta z XIV wieku, Kraków dzieli się na cztéry kwartały (viertle) odpowiadające przecięciu dwóch linij przez ulicę Bracką do ulicy św. Jana i przez ulicę Szewską w Sienną prowadzonych: tak więc ulica Grodzka i wschodnia połać rynku była w kwartale grodzkim, część między Bracką i Szewską w cyrkule garncarskim, zaś między Szewską a św. Jana w kwartale rzeźniczym. Viertelnicy (Viertelmeistry) byli urzędnikami porządku w cztérech dzielnicach miasta. Cechy oddane sobie miały baszty i bramy Krakowa.

W r. 1400 spotykamy: cech płatnerzów, nożowników, piekarzów, stolarzów, szewców polskich i szewców niemieckich, piwowarów, siodlarzów, kuśnierzów, rękawiczników, kapeluszników, pasamoników, biało i czerwonoskórników, kowali, rzeźników.

W końcu XV w. powiększa się ich liczba w sposób zadziwiający. Przybywają: sukiennicy, postrzygacze, malarze i snycerze, barchannicy mają już od dawna swoje cechy obok cechów kupieckich, solarzów, handlarzów rybami i t. p. — Cechy miały osobne przez królów potwierdzane przywileje, zabezpieczające je przed pokątnem wykonywaniem rzemiosła lub sprzedażą wyrobów, których ceny ustanawiają cechy za porozumieniem z radą. Ustawy zaś obowiązywały cechy pod groźbą kar pieniężnych do wykonywania rzemiosła według reguł, niedopuszczających partactwa lub użycia tańszego materyjału — pozwalały również konfiskować wyrób sprzedawany taniéj, poniżéj oznaczonéj ceny — oznaczały wzajemne stosunki rzemieślników i strony, robotę jego wynajmującéj, dłu[illegible] i cenę dnia roboczego.

Archeolodzy narachowali 46 baszt i bram w Krakowie, które, w czasie potrzeby wojennéj lub niebezpieczeństwa, obsadzane bywały sławetném i cechami. Bramy Floryjańskiéj strzegł cech kuśnierski. Od 1498, gdy po porażce na Wołoszczyźnie zagroziła Polsce potęga turecka, brama ta była najcelniejszą fortyfikacyją miasta, bo łączył się z nią ów stojący dotąd *rondel* obronny. Za nią, ku Mikołajskiéj ulicy, stały: baszta pasamoników, dwie karezmanów, grzebienicza, i kartownicza, przekupniów, barchaników, czapników i brama Mikołajska, wystawiona r. 1311 przez Łokietka, a wówczas powierzona opiece cechu rzeźniczego.

Ku nowéj bramie, zostającéj w ręku piekarzów, stały baszty kordybaników i szychtarzów, baszty: kowalska, siodlarska; ryngmacherska, bednarska wiodły do bramy grodzkiéj, któréj bronił sławetny cech złotniczy.

Między grodzką i wiślną bramą była brama poboczna kanonicza, a na basztach murarze, rymarze, iglarze, malarze. Wiślną bramę dzierżyli kotlarze. Ku szewskiéj, bramie, będącéj w ręku białoskórników, wiodły baszty prasołów, cyrulików, miechowników, kaletników. Od szewskiéj do sławkowskiéj czerwonoskórnicza, garncarska, introligatorów, łaziebników, szewców; sławkowską dzierżył cech krawiecki; a baszty mieczowników, mydlarzów, cieśli stolarzów wiodły do bramy floryjańskiéj.

Obok cechów osobne wyższe stanowisko zajmowali starsi cechu kupieckiego, gilda krakowska, obiérani rocznie przez ratmanów.

Przechodzimy do ostatniéj budowli na rynku, któréj jeszcze nie zwiedziliśmy.

Sukiennice.

Sukiennice są zabytkiem średniowiecznym, właściwym wszystkim główniejszym miastom Europy, które stawiały na rynkach nieopodal ratusza gmachy osobne dla handlu suknem.

Wielka, monumentalna budowla, stojąca na środku rynku, zdobi go niepospolicie. Odnowiona za dni naszych zachowała w części te kształty i styl, jakie jéj nadała przeszłość kikuwiekowa. Przydaniem naokoło podcieni zyskały Sukiennice spodem to ożywienie, jakiego domagało się ich osamotnienie wśród obszérnego placu.

Początek gmachu tego, przypisują Bolesławowi Wstydliwemu, zaś zrobienie z niego trwałéj budowli przyznają Kazimierzowi W., którego błogą działalność w Krakowie na każdym niemal kroku dotąd jeszcze widzimy.

Do Sukiennic naszych mówi Kremer[1]) wiążą się wspomnienia dziejów; są to przywileje i na-

[1]) Józef Kremer — *„Kraków wobec Polski i Sukiennice jego“* str. 28.

dania królów naszych, odnoszące się już to wprost do handlu sukiennicznego w szczególności, już to do handlu w ogóle, bo pod każdym względem Sukiennice były ogniskiem ruchu handlowego. Te nadania królów tém wyższego są dla nas zajęcia, z powodu, że zwykle są spółczesne ważnym a szczęśliwym zwrotom dziejów narodowych, że najczęściéj były wywołane przez wypadki dziejowego znaczenia i rokujące przyszłość pomyślną.

Piérwsze nadanie, wspominające o sklepach sukienniczych pochodzi z ręki nieszczęśliwego Bolesława Wstydliwego.

Bolesław, pragnąc podratować mieszkańców stolicy i ułatwić im stawianie domów, w r. 1257 zbudował kramy (*camerae*) sukienne, początek dzisiejszych Sukiennic.

Prof. Łuszczkiewicz [1]) twierdzi, że gdy niepodobna przypuścić, aby taki kosztowny produkt jak sukno, w drewnianych przechowywanym być mógł budach, domyślać się z góry wypada, że już kramy pierwotne były murowanémi. Ale zapewne nie był to gmach jednolity, deskami pokryty i zamknięty w całości, lecz że to były sklepy, osobne, gromadzące się przy sobie, zanim ktoś pomyślał o połączeniu ich i utworzeniu halli. I wtedy dopiéro, z utworzeniem halli, pokryciem jéj i zamknięciem powstały Sukiennice w dzisiejszém pojęciu tego budynku.

Kramy te od czasów Bolesława, jako fundatora, były własnością korony, wydzierżawianą kupcom, którzy do skarbu czynsz płacili. Dopiéro Kazimiérz W. przywilejem z r. 1358 darował sześć takich sklepów z czynszem ziemskim na własność i dwa inne, w których sukno postrzygają; reszta nie przestała być własnością królewską, zależną od wielkorządców. Króla tego jednak, mimo twierdzenia Kromera i Bielskiego, nie uważa prof. Łuszczkiewicz [2]) za twórcę Sukiennic krakowskich, ale zasługę tę jego raczéj do Sukiennic Kazimiérza (wówczas osobnego miasta) odnosi. Ani styl gmachu, ani kształt orzełka, dotąd na facyjacie od ulicy Brackiéj widocznego, nie dozwalają twierdzić, iżby myśl przeistoczenia dwóch szeregów kramów w hallę targową, w budynek wspólny, jednym dachem pokryty, należała do Kazimiérza W. Nastąpiło to w końcu XIV stulecia, w r. 1390, po śmierci tego króla, gdy wzrastająca zamożność miasta kończy liczne domy Boże i przebudowywa Sukiennice. Dopiéro po tém przebudowaniu, łączącém umiejętnie warunki estetyczne z praktycznémi, skromne kramy Bolesławowskie stały się prawdziwémi Sukiennicami w stylu gotyckim.

Zdaniem znawców, w stuleciu następującém po Kazimiérzu, więc podobno za czasów Kazimiérza Jagiellończyka podwyższono podłużne mury budynku, dodano im szkarpy. Może téż w téj epoce pokryto dopiéro owo podłużne przejście środkowe, pułapem, stropem drewnianym; zdaje się również, iż ten strop opiérał się na rzędzie słupów drewnianych, biegnących środkiem, wzdłuż téj sieni, tak, iż rząd tych słupów przedzielał wzdłuż sień na dwie połowy, jakoby na dwie nawy. Tym sposobem te dwie połowy odpowiadały owym dwoistym bramom, roztwiérającym się na dwóch końcach téj przestrzeni.

Sukiennice w téj epoce przedstawiały zapewne widok, jak go przedstawiali nowocześni pisarze i obrazy malowane. Wtedy zapewne nad gmachem wzlatywał stromy dach, czerwony, bo dachówką pokryty, po nad ściany boczne grały w powietrzu iglice, nabite po krawędziach żabkami (pączkami), a zdobne od góry misternym kwiatonem; ściany na obu końcach, więc facyjaty, ustrojone w szczytnice gotyckie.

Taka była druga epoka naszego gmachu aż do XVI wieku, do czasów Zygmunta Augusta.

Wiek ten XVI tak ważny dla spraw Europy, tak promienny dla literatury polskiéj, był złowrogim dla budynku naszego. W tym téż wieku XVI rozpoczyna się trzecia epoka Sukiennic, która trwa aż do ich odnowienia za naszych czasów. Paliły się Sukiennice w r. 1544: wtedy ogień zniszczył jedynie dachy czterech sklepów na zachodnio-północnéj stronie jego, ale straszniejszémi były dwa pożary: jeden w r. 1555 a drugi 1589, więc w piérwszych czasach królowania Zygmunta III. Wtedy je przebudowano, dostrajając do stylu odrodzenia, wówczas panującego.

Przebudowy dokonał architekt Włoch, nazwiskiem Jan Maryja Fabruccio, zwykle zwany Padovano, od miejsca urodzenia. Mówiliśmy o nim przy kościele Najśw. Maryi Panny.

---

[1]) *Sukiennice krakowskie* w „Kłosach“ Nr. 771 z 8 kwietnia 1880 r.

[2]) l. c. str. 239.

Sukiennice Padovana są ostatnią formą sztuki, zanim je dzisiejsza restauracyja zmieniła, bo kilka przybudowań, w rodzaju kamienic XVII wieku, gruntownych odmian Sukiennicom nie przyniosło. Kamienice te stanęły w węgłach i środkiem od strony zachodniéj: piérwsza na miejscu postrzygalni XIV wieku, ostatnia, jako w związku stojąca z zasklepieniem szyj między szeregami sklepów u przejścia w krzyżu, dokonaném za staraniem radcy Ciepielowskiego w r. 1601 [1]). Środkowa kamienica nazywana była w ostatnich czasach: *Langierówką*, inne: *Syndykówką i Postrzygalnią*, lecz nie odznaczały się pięknémi formami architektonicznémi, dopełniając tylko linijami swémi malowniczości gmachu całego. Właściwą piękność Sukiennic stanowiła od połowy XVI stulecia jak i dziś, dzięki umiejętnéj restauracyi, stanowi attyka Padovana. I piękną téż jest ta gięta linija, wieńcząca gmach. Są to jakby fale morza, regularnie się wznoszące, pełne ruchu, pośród których wychylają się potworne twarze olbrzymich maskaranów, przywodzące na myśl czasy dawno minione. Niektóre z tych głów zdają się uśmiéchać tą wesołością, jaką wywoływały świetne uroczystości rynku, wjazdy królów na koronacyje, wesele Gryzeldy Batorówny, zwycięženie Maksymilijana; inne zachowały wyraz smutku z przeniesienia stolicy do Warszawy.

Zajmowano się restauracyją Sukiennic jeszcze w r. 1820. W roku 1850—2 podawano różne projekty i plany. Dopiéro w roku 1870 przyszło do tego, że wszystkie sklepy w Sukiennicach, będące od czasów najdawniejszych własnością prywatną, przeszły ostatecznie na własność miasta. Byłto krok przygotowawczy a niezbędny do podjęcia restauracyi przez miasto. Daléj: zdano sobie dokładną sprawę z zasad, jakie mają kierować przebudową, wreszcie miasto zaciągnęło pożyczkę półtora milijona zł. a., z któréj piątą część przeznaczyło na restauracyją Sukiennic. Ogłoszono konkurs na odrestaurowanie Sukiennic; ale ten nie przyniósł pożądanych rezultatów.

Wtedy wystąpił młody architekt p. Tomasz Pryliński z planami swojémi, których zasadniczą myślą było: traktować spód i różne wprowadzone podcienia w charakterze ostrołuku restauracyi, dokonanéj przez Lindiltolda w roku 1390, a do koronki attyku Padovana dostroić wszelkie przybudowy góry. Przytém: u dwu długich boków dodano podcienia arkadowane, które cechują dzisiejszą odbudowę. Wejścia do sklepów przeniosły się na strony podcieni. Zamurowano tamte, a wybito tutaj nowe obszérne, ostrołukowe otwory. Podcieniami można obejść cały gmach dokoła. Aby podcienia dwóch boków skomunikować z sobą, zrobiono przejścia na krzyż, w poprzek gmachu. Hallę dolną zamyka osobna, kratowa ściana. Langierówka, Syndykówka i Postrzygalnia przerobione z gruntu stały się lokalnościami na piętrze, które spodem sparto o arkady podcienia.

Uznając te plany za najodpowiedniejsze z pewnémi modyfikacyjami, powierzono mu odrestaurowanie naszego zabytku.

Miasto podpisało umowę z p. Prylińskim dnia 2 sierpnia 1875 roku, a ten, zwyciężywszy niemałe trudności konstrukcyjne przy téj restauracyi, styl ostrołukowy podcieni umiał połączyć szczęśliwie bo organicznie z częścią górną gmachu renesansową, tak, że dziś gmach ten przypomina szczęśliwe czasy odrodzenia sztuki. Restauracyją, uchwaloną na posiedzeniu Rady miejskiéj dnia 8 kwietnia 1869 r. za prezydentostwa Dra Dietla, ukończono dnia 3 października 1879 r. za rządów miastem Dra Zyblikiewicza jak o tém świadczą dwie marmurowe tablice, umieszczone na piérwszém piętrze.

Na zewnątrz przebudowanego gmachu, od strony ulicy św. Jana widnieje obraz Najśw. Panny Częstochowskiéj, téj naszéj królowéj.

Z obu stron krzyża, czyli przejścia poprzecznego w Sukiennicach, od strony kościoła Najśw. Maryi Panny na górę prowadzą schody, wiodące do półpiętra, poczém oba skrzydła łączą się z sobą w pięknéj, obszérnéj halli, gdzie, zamienione w jedne szérokie schody, prowadzą do wstępnéj izby piętra, a stąd przechodzimy do wspaniałych sal o monumentalnéj wysokości.

Na prawo mieści się: stała **wystawa Sztuk pięknych**, opatrzona światłem z góry, mieszcząca w sobie kolejno najznakomitsze utwory dłuta i pędzla polskiego, przeniesiona tu z pomieszczenia dawniejszego w pałacu biskupim. Obecnie to towarzystwo połączyło się z lwowskiém i nosi tytuł krakowsko lwowskiego.

Na lewo wchodzimy do **Muzeum narodowego.**

[1]) Łuszczkiewicz l. c. str. 259.

Piérwszą myśl założenia muzeum narodowego podał p. T. Ziemięcki, w broszurze, wydrukowanéj w roku 1878. Atoli projekt ten pozostałby w sferze życzeń, gdyby nie królewski iście dar znakomitego artysty - malarza Henryka Siemiradzkiego, który ofiarował w r. 1879 swój wspaniały i olbrzymi obraz: „Pochodnie Nerona“ czyli „Świeczniki chrześcijaństwa“ w darze założyć się mającéj instytucyi i tym sposobem stał się prawdziwym twórcą i założycielem Muzeum narodowego.

Inni téż artyści, zebrani na jubileuszu Kraszewskiego, ofiarami swémi poparli tę wielką myśl, która zaraz w całym kraju znalazła jak najsympatyczniejsze przyjęcie, rokując trwały rozwój instytucyi. I rzeczywiście: teraz mianowicie, gdy sztuka polska świeci takim blaskiem piérwszorzędnych mistrzów i dostąpiła uznania nawet wśród obcych i uprzedzonych do naszéj narodowości, cel i doniosłość téj instytucyi dla rozwoju ducha narodowego i własnego samopoznania w sferze twórczości artystycznéj, są widoczne.

Miasto Kraków zobowiązało się coroczną subwencyją w kwocie 3.000 zł. a. utrzymywać to muzeum, a na posiedzeniach d. 1 i 8 marca 1883 r. uchwaliła rada miejska statut dla téj instytucyi. W dniu 11 września tegoż roku, w przededniu uroczystego obchodu 200-letniego obchodu jubileuszu odsieczy wiedeńskiéj, otwarty został ten przybytek dla sztuki polskiéj w całym jéj historycznym rozwoju czasowo, a od 7 października 1884 r. stale, codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od godziny 11-téj do 3-ciéj.

Olbrzymie płótno Siemiradzkiego zdobi główną salę muzeum. Naprzeciw niego zawieszono wspaniałe a niemniéj wielkie płótno mistrza Jana Matejki: „Hołd Alberta Brandenburskiego przed Zygmuntem I., na rynku krakowskim wykonany“ ofiarowane przez mistrza do zamku królewskiego na Wawelu, a które, zanim do odrestaurowania tegoż przyjdzie, znajduje się w przechowaniu w muzeum.

Dla bliższego obznajomienia czytelników z zakresem i celem téj narodowéj instytucyi, wyjmujemy z odezwy zarządu (dyrektorem któréj jest niepospolity znawca sztuki prof. Władysław Łuszczkiewicz) wiadomość, że: muzeum narodowe przyjmuje lub nabywa do swoich zbiorów:

Obrazy i rzeźby (w trwałym materyjale) żyjących polskich artystów i tych z przeszłości, których imiona przechowała historyja sztuki w Polsce.

Obrazy i rzeźby średniowieczne i z epoki odrodzenia, pochodzące z kościołów i cerkwi ziem polskich, a uledz mogące zniszczeniu.

Rzeźby w odlewach z gipsu lub w innym trwalszym materyjale ważniejszych zabytków polskich od XII. do końca XVI. wieku.

Rysunki własnoręczne i akwarele żyjących i dawniejszych artystów polskich.

Portrety miniaturowe na kości słoniowéj osób polskich i miniatury średniowieczne na pergaminie malowane,

Starożytności krajowe, o ile noszą charakter sztuki.

Ryciny, drzeworyty, litografije polskich rytowników lub reprodukcyje obce, ale treści polskiéj.

Medale polskie, odciski lub oryginały oraz pieczęcie średniowieczne polskie.

Projekta architektoniczne znakomitszych architektów polskich, żyjących i zmarłych.

Dawne portrety artystów i znakomitych osób polskich bez względu na artyzm.

Dzieła sztuki obcéj, o ile mają rzeczywistą wartość artystyczną.

Książki, broszury i publikacyje obrazkowe, odnoszące się do dziejów sztuki w ogóle.

Muzeum chętnie przyjmuje depozyta sztuki za uprzedniém porozumieniem się z zarządem, a pod gwarancyją miasta.

Wszelkie dary pieniężne i zapisy na rzecz Muzeum narodowego włączane są do ogólnych funduszów muzealnych, administrowanych odrębnie przez miasto.

Obok nich grupują się płótna piérwszorzędnych artystów polskich współczesnych, z początku naszego i z końca zeszłego wieku, jak Stachowicza: („Przysięga Kościuszki“ i „Wjazd księcia Józefa do Krakowa“) Stattlera, K.Rusieckiego i t. d.

W środku téj piérwszéj wielkiéj sali wznosi się monument, na którym są w płaskorzeźbach podobizny Matejki, Siemiradzkiego i innych mistrzów. Po za nim znakomite stoi dzieło Piusa Welońskiego „Gladyjator“ w bronzie.

W drugiéj sali obok, mieszczą się malowidła i rzeźby średniowieczne. Między innémi zwracają

uwagę zabytki sztuki ruskiéj, (malowidła na drzewie), odróżniającéj się od sztuki bizantyńskiéj têm, że na niéj widoczne są wpływy Zachodu, gdy na sztuce bizantyńskiéj wpływów tych nié ma. Daléj dwaj rycerze, rzeźby Wita Stwosza i dwa prześliczne obrazy: „Zaśnięcie Najśw. Maryi Panny (z początku XVI stulecia), i dwór Zygmunta III, klęczący pod krzyżem Zbawiciela, natchnione prawdziwym pietyzmem. Bardzo pięknym jest także dyptyk: dwa wizerunki świątobliwéj Barbary Lanżanki, pędzla Roberta, Belga, nadwornego malarza Zygmunta III, (z r. 1617) i t. d.

Osobną salkę tworzy *muzeum Adama Mickiewicza*, powstałe głównie dzięki darom syna wieszcza, Władysława z Paryża.

Wreszcie w sali, Langierówką zwanéj, mieszczą się rzeczy obce (tu zwraca przedewszystkiém oczy wielki, ale nie wykończony obraz ś p. Stanisława Chlebowskiego, przedstawiający wjazd Mahometa II do Stambułu,) i gabinet gipsów.

Już dziś muzeum to wygląda bardzo pokaźnie, bo obejmuje: 390 obrazów, rzeźb i t. d., a do 3000 rycin i rysunków, a powiększa się ciągle, dzięki głównie szczodrym ofiarom patryjotów, rozumiejących doniosłość podobnéj instytucyi.

Kończąc opis Sukiennic notujemy tu kilka wspomnień, które się wiążą z tą budowlą.

W roku 1787 król Stanisław August odwiedził Kraków; miasto dnia 24 czerwca wyprawiło na cześć jego bal w Sukiennicach.

Notatka łacińska, opisująca te uroczystości podaje, jako Sukiennice oświetlone były zewnątrz lampami, a wewnątrz świécami woskowémi — a strojne w różne malowidła i napisy, że blisko 3.000 osób zebrało się na tę uroczystość. Powiada, że zawieszonych było świeczników 36 w kształcie kotwic, a na każdym spaliło się po 24 świec. W środku zaś unosił się transparent z cyfrą S. A. R., ozdobiony w kwiaty włoskie i lampy oliwne. Królowi wniesiono tron strojnie zbudowany, naprzeciw muzyki. Uroczystość trwała do 3-ciéj godziny w nocy, a ponieważ sporządzona była nowo posadzka, zatém dana była sposobność do pląsów.

Dopisek w polskim języku dodaje, że wtedy całe miasto było oświécone i że król z balu wrócił pieszo na zamek. Jeszcze potém rano dnia następnego, król zwiédził Sukiennice.

Prócz tego balu na początku bieżącego stulecia dano w nich trzy bale, a mianowicie: piérwszy na cześć Księcia Józefa Poniatowskiego i jego walecznych towarzyszów broni — drugi dnia 10 maja r. 1810 na uczczenie króla saskiego, a księcia warszawskiego, oraz królewnéj saskiéj, infantki polskiéj wedle konstytucyi 3 maja — trzeci na obchód i zaprowadzenie konstytucyi rzeczypospolitéj krakowskiéj.

Dwa pierwsze były najświetniejsze. Odświéżono malowania na ścianach, które téż ustroiły się w zwoje i olbrzymie wieńce świéżych kwiatów i liści.

Nad sklepami w oknach wisiały transparenty z napisami, odnowiono kotwice, owe świeczniki, wypożyczono z domów prywatnych niezliczone mnóstwo zwierciadeł, które rozwieszono gęstym szeregiem wzdłuż ścian. Dwa poprzeczne ramiona wnętrza budynku oszalowano deskami: ramię lewe, idące ku ulicy Siennéj, ozdobione w festony i opony z muszlinu zamieniono na pyszny salon, przeznaczony dla dam; w ramieniu zaś przeciwległém, zwróconém ku ulicy Szewskiéj, wspaniale przybraném w adamaszek czerwony i rzęsisto oświeconém, stał tron pod baldakinem, a na tronie transparent z literą N., zaś przed tronem, z karabinami u nogi dwóch ogromnych wąsatych grenadyjerów: na głowach ich sterczały owe historyczne czapy niedźwiedzie. Po całéj podłodze téj niezmiernéj przestrzeni rozpięte było sukno czerwone, dostarczone bezpłatnie przez kupców sukienniczych. W środku wznosił się pod sklepieniem w wielkich rozmiarach transparent z orłem polskim. Nad wschodami, po obu końcach téj nieprzejrzanéj sali wzniesione były galeryje, na nich brzmiały orkiestry — tak dwie muzyki wtórowały tańcom, dla długości sali nie przeszkadzając jedna drugiéj.

Wzdłuż boków, przy ścianach, umieszczono kanapy, sofy, karła wypożyczone z mieszkań prywatnych. Kraków ówczesny jeszcze się nie był wyrzekł staropolskiéj gościnności. Sklepy były świątecznie ustrojone: jedne zmienione na restauracyje, inne na cukiernie, w innych znów raczono gości wszelkiém winem i t. d. a to wszystko bezpłatnie na koszt miasta.

Cała ta ogromna sala zalana została powodzią światła, płynącego od tysiąców świéc i lamp, umieszczonych przy ścianach linijami wdzięcznego ry-

sunku. Roiły się tłumy gości w kilka tysięcy osób, bo cały Kraków i okolice jego zebrały się na tę uroczystość.

Jaśniały damy w świetnych strojach, lśniących klejnotami, a wśród ubiorów cywilnych błyszczały bogate mundury oficerskie.

W roku 1816 w Sukiennicach urządzono bal z powodu ogłoszenia Rzeczypospolitéj. Na nim wieśniak łobzowski Zbroja, (potomek owego Szymona Zbroi, któremu gdy Rokiczana kazała zburzyć chatę, zasłaniającą jej widok z pałacu, wymierzył sprawiedliwość Kazimierz Wielki) w sutéj karazyi i pięknéj czerwonéj czapce rozpoczął poloneza z żoną prezesa senatu.

Za dni już naszych Sukiennice widziały dwie niezwykłe uroczystości: obchód 50-letniéj działalności literackiéj znakomitego pisarza J. I. Kraszewskiego, odbyty równocześnie z poświęceniem odbudowy Sukiennic, i, w dwa lata potém, witanie cesarza austryjackiego.

Słusznie powiedziano [1]), że **obchód jubileuszu Kraszewskiego** był uroczystością jedyną w swoim rodzaju, jakiéj żaden naród dotąd nie obchodził, żaden autor nie doznał. Społeczeństwo polskie chciało uczcić pracę pokojową, duchową — uczcić tém bardziéj, im więcéj toż społeczeństwo spotwarzaném bywało, że hołduje tylko porywom zapału. Czcią okazaną jubilatowi złożył naród nasz dowód, że wysoko ceni i najwięcéj potrzebuje takich zasług, takich pracowników w winnicy Pańskiéj, którzy od świtu do zmroku, a niemniéj wśród ciemności i burzy, bez wytchnienia, przyświecają przykładem i owocami trudu; a Krakowowi téż, który za dobrych czasów koronował króli i pasował rycerzów, przypadła rola niejako *koronacyjnéj stolicy*..... Widział też gród nasz w dniach onych radosnych (2 – 6 października 1879 roku) przeszło 11.000 rodaków, zgromadzonych ze wszystkich stron Polski, ba nawet z Ameryki i Australii przybyłych na ten obchód.

W górnéj halli na dole przyjął jubilata prezydent miasta, podając mu chléb prądnicki i puchar z wielickiéj soli. Jubilat zajął na estradzie krzesło, za nim w loży rodzina i komitet, po obu bokach rada m. i deputacyje; na wielkim stole ułożono dary i adresy — a w halli z jednéj i z drugiéj strony 3.000 uczestniczącéj publiczności. Uciszyło się. Na podwyższeniu stanął kompozytor Władysław Żeleński, dyrektor konserwatoryjum warszawskiego i kierował wykonaniem powitalnéj kantaty. Orkiestra z 50 członków, śpiéwaków 100, z Krakowa, ze Lwowa i Przemyśla — słowa Adama Asnyka:

CHÓR.

Szczęśliwy, komu w życiu dano
Doczekać plonu swojéj pracy,
I ujrzéć myśl swą przechowaną
I najpiękniejsze zdobyć wiano,
Z kłosów, co niosą mu rodacy.

Szczęśliwy, kto swą piersią własną,
Wykarmił całe pokolenia,
I wytknął dla nich drogę jasną
I w nowych jutrzniach, co nie gasną
Ogląda dzieło odrodzenia.

Szczęśliwy, kto szedł naprzód w znoju
Z hasłami, które ludzkość budzą,
I walcząc w ciszy i pokoju,
Dokonał ludzkich dusz podboju,
Nie zaćmionego krzywdą cudzą.

Szczęśliwy! Palmy zwycięstw z dłoni
Nie wydrze ramię mu niczyje —
Burza go nieszczęść nie dogoni —
On wyszedł z ciemnéj losów toni
I nieśmiertelny w sercach żyje.

SOLO.

I naród żyje, gdy mu przodem
Pochodnia wielkich myśli świéci,
I jeszcze wielkim jest narodem,
Gdy się odświeża życiem młodém
Wydając z siebie takie dzieci.

Żyje ten naród, co prawdziwą
Zasługę pojmie i ocenia,
I w ślad za myślą idzie żywą
I zbiéra świeżych kłosów żniwo
Na drogach swego odrodzenia.

[1]) P. Alfred Szczepański w *Księdze pamiątkowéj jubileuszu J. I. Kraszewskiego 1879 roku.* Kraków, 1881 str. 1.

CHÓR.

Więc w uroczystym dziś obchodzie,
Wielkiego męża czcijmy święto,
W bratniéj miłości, w bratniéj zgodzie,
Nieś mu życzenie swe, Narodzie,
Niech kończy pracę rozpoczętą.

Niech rozpościéra jasność wszędzie,
I zbiéra owoc swoich trudów,
W wielkich zdobywców stojąc rzędzie,
Niechaj Ojczyźnie swéj zdobędzie
Cześć i braterstwo wszystkich ludów.

Niech dzień ten przyszłość nam zapowié,
Do któréj zwolna ludzkość wiodą
Najszlachetniejsi jéj synowie;
A czyn zamknięty dotąd w słowie
Najmilszą będzie mu nagrodą.

Muzyka Żeleńskiego wspaniała, prawdziwe oratoryjum — wrażenie było potężne, nastrój ogólny podniósł się do powagi takiéj, że na chwilę zaległa cisza, podczas któréj wszyscy patrzyli tylko naokoło w skupieniu, żeby obraz téj olimpijskiéj chwili dobrze w pamięci zachować. Następnie miały miejsce przemówienia prezydenta, wręczenie darów i adresów, zacząwszy od reprezentacyi Akademii Umiejętności aż do przedstawicieli Polaków na kresach i delegatów Czech i Morawian. Dary te nadzwyczaj cenne i wspaniałe, ofiarował następnie jubilat, jak wiadomo, Towarzystwu Przyjaciół nauk w Poznaniu, gdzie je oglądać można. Rzewną była chwila, gdy przemówił delegat z Wołynia ofiarując jubilatowi, który tam lat trzydzieści przemieszkiwał: „to, co mamy najdroższego, pamiątkę naszę, a więc wizerunek cudownego obrazu przeczystéj Boga-Rodzicy, co gród zamkowy Witołdowy ochraniała i ochrania z jego wiernym ludem, a więc i z tobą. Niech to będzie symbol błogosławieństwa dla kraju, który Witołd na czele ojców naszych piersiami swojémi bronił, a który ty tak gorąco całém sercem ukochałeś, i dla rodu twego od pokolenia do pokolenia“.

Kraszewski podziękował, mówiąc, między innémi:

„Zaprawdę, nie dla mnie, nie dla mnie uczyniliście to, ale dla wielkiéj idei ducha narodowego, któréj ja byłem najmniejszym sługą. — Dzielę się w myśli uroczystością dnia tego ze wszystkimi zasłużonymi mężami, którzy takich dni nie dożyli; wieńce moje składam na grobach tych, co drogi trudu torowali, co się przedziérali przez ciernie, padli na nich męczeńsko!“

Na drugi dzień w téj saméj halli odbyła się uczta jubileuszowa (gdy w górnéj urządzono wystawę darów ofiarowanych Kraszewskiemu), która zgromadziła około jubilata wszystkich, z których Polska się chlubi, wszystkich, co gorują inteligiencyją, poczuciem obywatelskiém i zasługą. Już pod wieczór zajaśniał gmach cały przezroczami ze świateł gazowych. W halli ustawiono 20 stołów, każdy na 40 osób, zapalono kilka tysięcy świateł u świeczników żelaznych, które kształtem kotwicy dawne drewniane z dawnych Sukiennic świeczniki przypominają, po ścianach kilkaset świéczników ściennych, na stołach kilkaset kandelabrów ze świécami. Było to oświétlenie czarujące, *al giorno*, a mimo to, stojąc u jednego wejścia halli, oczy gubiły się w przestrzeni, nié mogąc dojrzéć końca drugiego. Po za bramami, po obu końcach halli zajęły w podcieniach miejsce dwie orkiestry wojskowe. O godzinie 5 po południu ośmset czterdzieści osób zasiadło do stołów, sto kilkadziesiąt asystowało stojąc, 20 obywateli krakowskich, na czele dzisiejszy prezydent dr. Szlachtowski pełniło obowiązki gospodarzów, 100 było służby.

Tegoż dnia odbył się bal jubileuszowy. Była to zabawa olbrzymia, którą można było porównać z balami w ratuszu paryskim. Bal zajął bowiem całe Sukiennice, hallę, w któréj dnia poprzedniego odbyła się uczta, podcienia pod sklepionémi arkadami, wszystkie sale na pierwszém piętrze. Sukiennice płonęły na zewnątrz i wewnątrz oświetleniem wspaniałém, tak, że nad gmachem biła széroka łuna. W halli właściwa sala balowa; dwie muzyki wojskowe po obu końcach (jak podczas uczty) grają równocześnie, wcale sobie nie przeszkadzając; niechaj to da wyobrażenie o rozmiarach sali. W podcieniach, dywanami osłoniętych, salony dla rozmowy, garderoby, cukiernia; na piérwszém piętrze bufety, osobne sale do jedzenia, osobne z napojami, a dla palących na kamiennych tarasach sala otwarta pod sklepieniem z gwiazd i błękitu, z otwartą panoramą na całe miasto. Przestrzenie te zapełniło 4.000 ludzi; a ci przesuwają się, zmieniają, poruszają swobodnie,

nikomu nie ciasno. Pań kilkaset, kontuszów przeszło sto, a jakaż to publiczność! to naród od włościjan i włościjanek z Czarnéj wsi i Krowodrzy wszyskie szczeble, zajęcia, stany, godności, urzędy, rody, począwszy od cesarskiego namiestnika Galicyi hr. Alfreda Potockiego i Siemiradzkiego! Raut olbrzymi, promenada niekończąca się, salon — jakiego chyba drugi raz nie zobaczą współcześni. Wyliczać, kto tam był, niepodobna: nie było takich, którzyby nie byli, bodaj na chwilę. Wszyscy, lubo zostający pod świéżém wrażeniem wzniosłéj uroczystości wręczania darów i dwóch uczt tak niezwykłych byli olśnieni. A nadto zostawali wszyscy pod najświeższém wrażeniem wielkoduszności Siemiradzkiego — o któréj przed wieczorem plakaty całemu miastu obwieściły (podarowanie wspaniałych *Świeczników chrześcijaństwa* miastu i początkowanie „Muzeum narodowego“). Nic więc dziwnego, że bohatérem dnia był Siemiradzki: panie otaczają go, przynoszą olbrzymi wieniec, wieńczą go — wśród fanfarów i wiwatów. Muzyka zagrała poloneza Szopena; tłum mężczyzn zajął środek sali, a naokoło ruszyły setne pary strojne, barwiste, wesołe. Niby tęcza pokoju przewijał się nieprzejrzany wieniec par 530. Niesłychanie ożywiona zabawa przetrwała do samego rana.

Było to wszystko wyjątkowe, niezwykłe, równie serdeczne, jak wspaniałe. Przeminęło, ale pozostanie w tradycyi, pozostanie w historyi literatury, w historyi rozwoju ducha i cywilizacyi naszéj.

Piątego dnia obchodu goszczono lud, przepełniający jasno oświétloną hallę.

W roku 1881, w czasie 20-dniowego **pobytu cesarza Franciszka Józefa** na naszéj ziemi, Kraków był piérwszym do którego zawitał, poświęcając miastu naszemu trzy dni. W drugi dzień swego pobytu, dnia 2 września, cesarz był na świetnym balu, który miasto wydało na cześć jego w górnych salach Sukiennic.

Sala wielka przedstawiała majestatyczny widok. W środku prawéj strony od wejścia wznosił się tron purpurowy z grubéj tkaniny jedwabnéj, z ustawionėm, na podniesieniu kilkustopniowém, krzesłem. Tron ten wieńczyła u góry olbrzymia cesarska korona złocista. Między orkiestrą, znajdującą się na galeryi, a tronem stał biały biust cesarski, otoczony kwiatami z zielenią. Na około ścian, bliżéj ku stropowi, biegł szlak z herbami miast polskich, alfreskowany z wielkim gustem; niżéj między kandelabrami, umieszczono popiersia królów polskich. Reszta salonów była stosownie przystrojona.

Między zwyczajnémi czarnémi ubraniami panów, występowały tu okazałe mundury gieneralskie, szambelańskie. i innych dostojników dworu. Przyznać zatém należy, że najokazaléj zajaśniały przepychem stroje polskie, których naliczono przeszło 500. Wspaniałość barw, złotolite pasy, drogocenne, po przodkach zachowane karabele, bogate szuby i delije sobolowe łącznie z połyskiem drogich kamieni tworzyły widok nad wyraz malowniczy. Cóż dopiero powiedziéć gdy przy dźwiękach poloneza sunąć zaczęły pary i piękne stroje dam, podnosiły jeszcze urok tego widoku.

Po polonezie zagrzmiał mazur, do którego stanęło wyborowych poprzednio 24 par. Sarmacki ten taniec zachwycił cesarza, który téż nie szczędził mu pochwał. I rzeczywiście widok to był wspaniały trudno było wyrzec, co podziwiać bardziéj: czy przepych strojów, czy piękność i zgrabność tancerek, czy dziarską postawę mężczyzn, czy ochotność tańca.

W trzecim dniu pobytu cesarza odbyło się na Rynku krakowskim, przy wspaniałém oświetleniu elektrycznėm, okrężne i wesele dwóch par włościjańskich, przed kilku godzinami przedtém złączonych węzłem małżeńskim w kościele O. O. Karmelitów i wyposażonych 50 dukatami. Trudno sobie wyobrazić coś bardziéj malowniczego jak te dwie ludowe zabawy wśród naszego Rynku, mające za świadków samego cesarza, przypatrującego się z balkonu domu pod Baranami, gdzie był zamieszkał czasu pobytu w Krakowie, przeszło 20000 tłumu publiczności, śpiéwy, tańce, złożenie wieńców, a potém wjazd nowo pobranych par z pięknie przybranémi druchnami na koniach. Lecz najbardziéj piękną i wzruszającą była chwila, gdy niespodzianie ujrzano samego cesarza, dążącego, wieczorem, pieszo wśród tych tysięcy, usuwających się dla zrobienia mu miejsca i gdy cesarz ten, jak ojciec między dziećmi, witany frenetycznémi okrzyki, stanął w hali Sukiennic, gdzie znajdowali się już włościjanie, na ucztę tu sproszeni. Cesarz wszedł między nich i wzruszony do głębi patrzył na schylających się do nóg jego włościjan, którzy go nazywali: „kochanym, wielmożnym cesarzem“.

Nie mówiliśmy dotąd *o stronie zwyczajowéj religijnéj rynku*, a bez niéj charakterystyka tego placu byłaby niezupełną.

Więc przedewszystkiém o owych charakterystycznych, a tak rzewnych, iście katolickich i serdecznych **śpiéwach przed Matką Boską Łaskawą**, oświéconą tysiącem świateł. W wieczornéj dobie, głównie w miesiącu sierpniu (świątynia Maryjacka zbudowana pod wezwaniem Wniebowzięcia, a święto to obchodzi Kościół 15-go tego miesiąca), zbiéra się przed Jéj obrazem lud wierny, za ostatni grosz kupuje świéczkę i obraz Królowéj niebios goreje blaskiem światła, którym, jak powiada Libelt,[1]) nędza tego świata go otoczyła. Blask ten oświéca zarazem twarze ściśnionych tu w około kilkuset osób, na których tak uroczy zachwyt nabożeństwa, że widzisz z wzruszeniem własnego uczucia, religijne wzruszenia ich serca. Głos ich rozléga się po powietrzu, a wzrok wlepiony w obraz cudowny i zda się, że ten zajaśniał uśmiéchem łaski i spojrzał okiem miłosierdzia na lud ten nieszczęśliwy i grzészny.

Nawet cudzoziemiec i protestant[2]) słysząc te śpiéwy, zachwycony jest tą wielką wiarą, tą szczérą pobożnością. Śpiéwają tak długo, aż się świéce jedna po drugiéj nie wypalą; na samym końcu nucą ową rzewną pieśń do Najśw. M. Panny na dobranoc:

Dobranoc, śliczna lilijo,
Dobranoc, wdzięczna Maryjo,
Dobranoc!

Melodyja téj pieśni, kilku tylko tonami objęta, jest tak prosta i niewinna, że zda się, iż słyszymy głos dziécięcia, przymilającego się matce swojéj, gdy jéj życzy dobréj nocy. — Ostatnia świéca zagasła i dookół noc ciemna; na niebiosach tylko przymigują gwiazdy i przyświécają rozchodzącéj się do domów gromadce wiernych, śląc im po promieniach nadzieję i uszczęśliwienie wewnętrzne jako błogosławieństwo nieba.....

Obok tych śpiéwów nié można pominąć **jasełek krakowskich**, które, wyrosłe na gruncie ogólnie chrześcijańskim, do właściwości polskich, a mianowicie tego rynku należą.

---

[1]) *Pisma pomniejsze.* Poznań 1851. IV. 18.

[2]) Theodor Mundt w dziele: »*Voelkerschau auf Reisen*» przytoczonym przez Libelta *l. c.*

Między ulicą św. Jana, a domem niegdyś Salomonów (dziś hotel Drezdeński), na tak zwanéj linii A-B, spostrzédz można, czasu zapust, od Bożego Narodzenia do Matki Boskiéj Gromnicznéj, **Szopki** czyli jasełka wyklejone z tektury, roznoszone wieczorami po domach, ku wielkiéj uciesze dziatwy.

Szopki te, najczęściéj ozdobione smukłémi wieżyczkami, na szczycie których błyszczy gwiazdka betleemska, jak rownież widokami Wawelu, kościoła Panny Maryi, Sukiennic, mają rodzaj sceny, zasłoniętéj kurtyną, którą po odśpiéwaniu kolendy, głoszącéj wielką tajemnicę chrześcijaństwa, podnoszą, ukazując kolejno to Krakusa, to górala z Suchéj, kozaka z nahajką, wreszcie króla Heroda, polecającego rzeź niewinniątek, a w historyją tę wplątany jest żyd handlarz. To połączenie nadaje jasełkom, prócz religijnéj cechy, również świecką i narodową.

Pomysł jasełek, charakteru czysto kościelnego, odnieść trzeba do XIII. w., bo wyszedł od św. Franciszka Serafickiego. Wielki ten święty przemyśliwał o tém, jakby odświeżyć pamięć narodzin Dziéciątka Jezus i jakby je odprawiać z największą uroczystością, dla obudzenia w wiernych ducha nabożnego. Przedstawił plan swój Ojcu św., a gdy ten go pochwalił, kazał zrobić jasełka, nanieść siana do groty i przyprowadzić tam wołu i osła. Wtedy zawołał braciszków, ludność się zgromadziła, a las zabrzmiał pieśniami; a tak cudowna ta noc równie była świetną jak uroczystą, już tysiącem lamp gorejących, już rozlégającemi się śpiéwami. Słowem były to pieśni pełne harmonii i jasność niebiańska. Sługa zaś Boży Franciszek klęczał nabożnie tuż przy jasełkach, zaléwając się łzami obfitémi i promieniejąc weselem. Msza św. odprawiała się w jasełkach, a dyjakon Chrystusów Franciszek śpiéwał Ewangieliją. Nakoniec miał kazanie do ludu o narodzeniu się króla ubożuchnego: a ilekroć chciał go nazwać po imieniu, nazywał Go pieszczotliwie: Dziéciątkiem betleemskiém.

Tak opowiada narodziny jasełek św. Bonawentura w żywocie św. Patryjarchy z Asyżu.

Była to więc piérwsza msza pasterska i piérwsze jasełka.

Z zakonem franciszkańskim, który prędko po swoim założycielu przyszedł do Polski, w wieku

XIII. i do nas dostał się zwyczaj jasełek i pieśni na cześć Dzieciątka betleemskiego.

Jak wszędzie, tak i u nas nowość ta przyjęła się od razu.

Słusznie mówi Lucyjan Siemieński[1]) że św. Franciszek miał dar niezrównany popularyzowania wszystkiego, a właściwie zamieniania najszczytniejszych pomysłów w codzienną praktykę życia prostego, ubogiego ludu. Cudowny jego genijusz świętości przenikał tajemnicę serca ludzkiego, kiedy prosił papieża Honoryjusza o pozwolenie wystawiania w jasełkach aktu narodzenia Zbawiciela. Wiedział on, że maluczcy i ubodzy noszą w sercu jakby żal do sprawiedliwości Bożéj, za nierówny rozdział darów téj ziemi. — Zagoić téj rany nie było w jego mocy, aczkolwiek ubóstwo miłował nad wszelkie skarby i sam się zrobił najuboższym z ubogich. Nie pozostawało nic innego, tylko pokazać ludowi tryjumf ubóstwa w tych jasełkach biednéj stajenki, które obrał sobie za kolébkę Syn Boży nowonarodzony. Komuż anieli oznajmiają najpiérw tę wielką nowinę? Czy mocarzom świata? O nie! pastuszkom, ubogim rolnikom, którzy słysząc, że Zbawiciel „narodził się w ubóstwie", dzielą się z Nim swoją chudobą i znoszą Mu dary. Ubóstwo, obdarzające Boga, uprzedzające w téj ofierze samych królów Wschodu, jakaż to dla serc pociecha! Prostaczek, nędzarz, tak podniesiony na duchu, nie ma już czego zazdrościć bogatym tego świata.

Głęboka więc chrześcijańska i społeczna myśl tkwi na dnie tych przedstawień.

Nic więc dziwnego, że misteryje nie tylko się przyjęły, ale w XV. i w początkach XVI. stulecia prawdziwie świetnie zakwitły. Atoli z przyjściem reformy Lutra, misteryje popadły w dyskredyt, bo ten, skorzystawszy z popularności tych widowisk, wsunął w nie swoje satyry i podrzeźniania z osób duchownych i z obrządków Kościoła św. Nic więc dziwnego, że duchowieństwo usunęło widowisko jasełek za progi kościoła, pozostawiając tę zabawkę rzemieślniczéj gawiedzi i żakom, którzy, skleiwszy sobie szopkę z tektury i porobiwszy lalki, wystawiające Najświętszą Pannę, św. Józefa, Heroda, pastuszków, chodzą z nią po kolędzie od domu do domu i śpiéwają kantyczki, a niekiedy wkładają w usta figurek i światowe, wesołe, czasem patryjotyczne nawet piosenki.

Procesyje krakowskie, chociaż wynikają z rytuałów katolickich, przecież tyle zyskały dla siebie świetności od kilkuwiekowéj polskiéj stolicy, że się w Krakowie wyróżniają niezaprzeczenie cechami odrębności pewnéj.[1]) Dawniéj jeszcze więcéj było w nich owéj stołecznéj świeckości, wtedy gdy dwór otaczał króla, postępującego za N. Sakramentem, a bicie z dział i ręcznéj broni, oraz wystąpienie wojska, czyniło procesyją katedralną w dzień Bożego Ciała, pochodem najpodobniejszym do jakiéj krzyżowéj wyprawy. Hejnały trąbione z wież i huk kotłów, zwiększały ten wojenny pozór religijnego obchodu, zaś mieszczańskie ćwiczenia w robieniu bronią i celowaniu armatą, odbywane pod tę porę, oraz rozpoczynane wtedy strzelanie do kurka, wreszcie narodowy obyczaj kończenia oktawy Bożego Ciała *konikiem zwierzynieckim*, tém ściśléj łączyły religijną uroczystość z wystawnością świecką. Dotąd nawet, mimo że Kościół już od roku 1597 (*ordynacyja księcia kardynała Jerzego Radziwiłła*) powściągał pochopność wojennego narodu do strzelania w czasie tych procesyj, zaś bicie w bębny i huk kotłów, dźwiganych na plecach, wielokrotnie przez biskupów zakazywane były, przecież mało co zmieniło się w zwyczajach, złączonych z uroczystością na Boże Ciało. Niewiele téż na północy i zachodzie Europy oglądać można wystawniejszych i piękniejszych procesyj nad ów jakby tryjumfalny pochód, gdy biskup zstępuje z Najśw. Sakramentem z Wawelu, błogosławiąc miastu. Orszak duchowieństwa świeckiego, zakonnicy z 12-tu dotrwałych jeszcze w Krakowie męskich klasztorów, do 300 członków kilkunastu bractw w średniowiecznych szatach, władze, uniwersytet, starsi zgromadzeń rękodzielniczych z berłami w ręku przodujący czeladzi, prawie sto ołtarzów ruchomych, dźwiganych przez strojne dziéwczęta, półtorasta chorągwi kościelnych i cechowych sztandarów, dziéweczki sypiące kwiaty, niesione na wezgłowiach historyczne pamiątki — łączą się w owym uroczystym pochodzie, jakby

[1]) *Dzieła*. Warszawa 1881. I. 157.

[1]) Łepkowski Józef. *Przegląd krakowskich tradycyj, legiend, zwyczajów, nabożeństw* it.d. str. 25.

jaki marsz dziejowy, co tak już przez siedm wieków, z Wawelu po tym rynku kroczy. Patrz: oto draperyje proporców wywijają z fałdów swoich jużto postacie ojczystych patronów, jużto białe orły wypływają na nich z tła szkarłatnych materyj, jakby w bojach poszarpanych w strzępy. Odgłos dzwonów, którym stary Zygmunt rej wiedzie i z wież muzyka hejnałów, łączą się z szelestem owych sztandarów i śpiéwem ludu, budząc wspomnienia z przeszłości. Stada gołębi białych, co także dawnym zwyczajem, wyżebranèm u przekupniów ziarnem, żywią się wśród rynku, wydadzą ci się w téj chwili jakby jakie żywe, uskrzydlone tradycyje stare, co się nad owym wspaniałym orszakiem unoszą.

Mówiąc o tych wspaniałych manifestacyjach ducha katolickiego narodu, niepodobna nie przypomnieć owéj świetnéj prawdziwie procesyi, jaka się odbyła po dniu postów i modłów całego Krakowa, 12 września 1683 roku na ubłaganie pomyślności orężowi polskiemu pod Wiédniem, o któréj mówiliśmy szérzéj w piérwszéj części naszéj pracy [1]), gdy pochód procesyjonalny ludu, tego wojska duchownego z pod chorągwi krzyża, witany działami zamkowémi, wyruszył wśród bicia wszystkich dzwonów z zamku, szedł aż do kościoła Najśw. Maryi Panny w rynku. Zaiste, prawdziwie cudowną nazwać trzeba tę chwilę, gdy biała gołębica, towarzysząca temu pochodowi w chwili, gdy celebrant wzniósł Przenajśw. Sakrament pod sklepienia kościoła Panny Maryi, wzbiwszy się wysoko po nad Sukiennicami, spuściła się na ten gmach i usiadła na nim, prawie na wprost wielkich drzwi kościoła — a było to dnia i godziny, gdy Polsce Pan Bóg dał tak świetne a niesłychane zwycięstwo pod Wiédniem, a biała gołębica za świadectwem samego bohatéra, unosiła się tam także nad wojskiem naszém.

I dziś, jak ongi, przez tydzień cały kilkanaście takich procesyj przesuwa się po ulicach Krakowa, że nié ma prawie stopy ziemi w mieście, po któréjby błogosławiący N. Sakrament nie przeszedł. Katedralna (rano we czwartek), maryjacka (popołudniu w dzień zakończenia oktawy), dominikańska (w niedzielę z rana), postępują po rynku, stając przed ołtarzami, ubranémi w sieniach domów, dla odśpiéwania Ewangielij. Procesyja św. Trójcy zyskała prawo obchodzenia rynku dla téj tradycyi: że parafija miejska wpiérw istniała w dominikańskiéj świątyni, zanim ją przeniósł Iwo Odrowąż do kościoła N. M. Panny. Inne procesyje, jak z kościołów: Bożego Ciała (po południu we czwartek), od Marków (w piątek), od Augustyjanów i od św. Floryjana (w niedzielę), od św. Mikołaja (w poniedziałek), od św. Anny i bernardyńska (we wtorek), od św. Piotra i ze Zwierzyńca (we środę), Karmelicka i Franciszkańska (we czwartek rano), od św. Krzyża (w sobotę), przechodzą po ulicach i przedmieściach.

Każda z nich inny ma charakter, bo jéj towarzyszą mieszkańcy z różnych dzielnic miasta i ze wsi, należących do parafii, z któréj wychodzi. Procesyja n.p. kanoników lateraneńskich z kościoła Bożego Ciała, stojącego wśród Kazimiérza, posuwa się tylko po obszérnym cmentarzu, nié mogąc się rozsunąć szérzéj z przyczyny zamieszkałéj tam ludności żydowskiéj.

Przed procesyją Bożego Ciała, bo 4 maja, odbywa się również procesyja z Wawelu, przez rynek, na Kleparz, z głową św. Floryjana. Procesyi téj towarzyszy tłum żaczków z wszystkich niższych zakładów naukowych i ze szkółek parafijalnych. Dziatwa śpiéwając, odpowiada biskupowi, intonującemu litaniją.

Ostatnią procesyją, która się odprawia co roku w rynku, w piérwszą niedzielę października jest procesyja Różańcową zwana. Wspaniałą jest ta procesyja, przy końcu zwłaszcza — wcześnie już zapadający zmrok zastaje jeszcze procesyją w całéj pełni. Przed oczami widza roztacza się wtedy uroczy widok. — Światło, mnóstwo świéc noszonych przez tworzących szpaler, zaczyna jaśnieć oświécając fantastycznie średniowieczne ubrania bractw, złocenia feretronów, jaskrawe kolory niektórych chorągwi, które obok bladych barw innych, harmonijnie zléwają się z sobą; a wszystko to, złączone ze smętną pieśnią tego kilkotysięcznego tłumu, przejmuje do głębi, wznosi myśl ku niebu.

Procesyja ta przytém ma dla nas nie tylko cechę religijną, ale i narodową. Oto jéj historyja. [1])

[1]) Patrz: *Wawel, Katedra. Zamek i Biskupstwo.* Kraków, 1881, str. 47 i nast.

[1]) Mączyński w *„Czasie“* Nr. 244, z r. 1858.

Straszna klęska, jaką ponieśliśmy pod Cecorą, gdzie poległ hetman Żółkowski z kwiatem rycerstwa, a uwięzienie hetmana polnego Koniecpolskiego, który z wielu innymi dostał się do niewoli, tak ośmieliło sułtana tureckiego Osmana, że tenże powziął myśl zawojowania Polski r. 1621. Naprzeciw jego cztérykroćstotysięcznego wojska, staje blisko Chocima sędziwy i pełen chwały hetman litewski Chodkiewicz, na czele tylko trzydziestotysięcznego wojska polskiego i litewskiego i prawie tylu Zaporozców. I stoczał z nim boje z ogromną zawsze stratą muzułmanów. Lecz umiéra w Chocimie w dniu 24 września 1621 r.

Gdy doszła do Krakowa wiadomość o śmierci Chodkiewicza, który, że zbawcą Polski będzie w têm jéj nieszczęściu prawie wierzono, a z nią wieść, że w obozie pod Chocimem upada duch rycerstwa, a powstaje niezgoda, i że w tym obozie jest głód i brak amunicyi, wtedy w ogólnéj trwodze, jaka wszystkich opanowała w Krakowie, umyślono szukać dla kraju ratunku w opiece Bogarodzicy. Zasłynął właśnie cudami obraz téj naszéj Królowéj, poświęcony i odpustami uposażony, a przez Bernarda Maciejowskiego, biskupa i kardynała, człowieka wielce świątobliwego, do Polski przywieziony i ofiarowany O.O. Dominikanom, z powodu łask, doznanych za wstawieniem się św. Jacka, spoczywającego w ich kościele.

Ówczesny biskup krakowski Marcin Szyszkowski, świadomy i wierzący w zbawienność naszéj ucieczki w nieszczęściach do opieki téj Bogarodzicy, postanowił z tym obrazem odbyć procesyją po rynku krakowskim w nadchodzącą piérwszą niedzielę, która w tym roku przypadła w dniu 3 października, a była właśnie dniem na cześć i chwałę Jéj poświęconym.

Z szczególniejszą uroczystością i okazałością, jak czytaliśmy w aktach klasztornych O.O. Dominikanów, odbyła się ta procesyja, bo widziałeś udział w niéj biorących żaków szkolnych, sodalisów wszystkich bractw kościelnych z mnogiémi chorągwiami i feretronami i z podobnémiż wszystkie zakony, całe duchowieństwo świeckie z kanonikami, a celebrował sam ksiądz Biskup, prowadzony przez wielkorządcę krakowskiego Stanisława Witowskiego, chorążego Łęczyckiego. Z obu zaś boków duchowieństwa postępowało do trzystu par mężczyzni kobiét z bractwa Różańcowego, z gorejącémi świecami.

Gdy obraz ten Matki Bożéj niesiony i otoczony przez studentów akademii, jako także członków bractwa Różańcowego, ukazał się przed kościołem, natenczas odezwały się nie tylko dzwony kościołów, ale dał się słyszéć huk dział z baszt i bram miasta, co okoliczne włości na kilka mil o têm nabożeństwie zawiadomiało. Za obrazem nie pytaj kto szedł, gdyż niemal wszyscy żyjący w Krakowie i w jego przedmieściach, a prawie wszyscy z gorejącémi świécami. Za szczęśliwą zaś niemal przepowiednię miano, iż pomimo wiatru ani jedna, jak twierdzono, z palących się tych świéc nie zgasła. Podczas tego procesyjonalnego pochodu ani bicie dzwonów, ani huk dział nie był w stanie przygłuszyć Różańcowego śpiéwu zgromadzonych ludzi, śpiéwu, co niósł w niebo błagalne modły Krakowian o ratunek największych im świętości, gdyż wiary i ojczyzny.

Gdy z tym cudownym obrazem przybyto przed kościół Maryjacki, zatrzymała się procesyja, a za danym sygnałem z jego wieży, panującéj nad miastem, umilkły działa, dzwony i śpiéwy, a wśród uroczystéj wówczas ciszy, zanuciło brzmiącémi głosy do stu blisko śpiéwaków, stojących w bramie cmentarza, a mających na czele Grzegorza Granicznego, mistrza kapeli królewskiéj, jeden z psalmów pokutnych, rozpoczynając go tą antyfoną:

Nie racz pamiętać, o Boże,
Ojców naszych przewinienia,
Ani nasze przekroczenia,
Błagamy Ciebie w pokorze
I powstrzymuj ukaranie,
Za grzéchy nasze, o Panie.

Po tym śpiéwie wróciła procesyja do kościoła O.O. Dominikanów, a gdy na wzniesionym tam ołtarzu, w środku, przy wnijściu do prezbiteryjum, postawiono ten obraz Najświętszéj Panny, odezwały się z chórów trąby starą pieśnią „Bogarodzico!“ słuchano z takiém uczuciem téj odwiecznéj bojowéj pieśni naszéj, jakby ją wytrębywano przed rozpoczynającą się pod Chocimem walką: wszystkich pobudziła do serdecznych modłów o wstawiennictwo się Maryi do Boga, aby w téj walce pobłogosławił orężowi polskiemu. O to tylko proszono; a ta niewysłowionego miłosierdzia Matka nasza większe dobrodziejstwo nam u Boga wyjednała, bo powstrzymała walkę z bisurma-

nami, i padła na nich taka trwoga i popłoch, iż sami naglili o pokój i w cztéry dni potém, dnia 7 października stanął ten pokój na dawnych z Polską warunkach. O czém gdy listy do Krakowa przyszły, zdziwieni wszyscy, uznali to za dzieło téj Orędowniczki naszéj. I tak też było: bo gdy wrócił z téj wyprawy Stanisław Lubomirski, wojewoda krakowski, który po śmierci Chodkiewicza hetmanił tam wojsku i pokój wraz z królewiczem Władysławem zawarł, dał tego świadectwo, tak opowiadając:

„Już przez sześć dni traktowaliśmy o pokój z Turkami, ale przystać na ich warunki nié można było, bo mniejsza o stratę, jaką poniosłaby Rzeczpospolita, ale pokój ten byłby dla niéj hańbiący. W tém w nocy z 3 na 4-ty października, gdym nie spał, bo nieszczęścia ojczyzny sen odganiały ode mnie, lecz pojawiła mi się Matka Boska, bo któżby jéj nie rozpoznał po otaczającém Ją świetle ze wszystkich barw, od których noc zajaśniała mi jasnością, jakiéj nawet w życiu mojém nie widziałem wśród dnia i usłyszałem od Niéj to jedno słowo: „Wytrwałości!“

„Znikła — a ja w zachwyceniu ukląkłem; po chwili dopiéro odzyskałem wiedzę, co mi czynić należy i podniósłszy oczy, ręce i serce w niebo, złożyłem dzięki Bogu, że mnie, niegodnemu tém napomnieniem dał poradę. I dzięki złożyłem Najświętszéj Maryi, objawiającéj swém pojawieniem, iż ta Jéj, tylokrotnie nad nami w ubiegłéj przeszłości widoczna opieka i teraz nas nie opuściła. A to objawienie taką mnie ufnością i pewnością natchnęło, że na drugi dzień dałem sułtanowi odpowiedź, że jedynie zapewnienie o dotrzymaniu dawnych umów z Polską wstrzyma mnie od dalszéj wojny, do prowadzenia któréj mieliśmy, jak mi Bóg miły, tylko jednę już beczkę prochu w obozie. A tą odpowiedzią tak mu zaimponowałem, iż zaraz wielki Dylaver basza słał nam łagodniejsze warunki, ale ja i tych nie przyjąłem. Trzechdniowémi negocyjacyjami, mając w nich za godło usłyszane przezemnie słowo: „wytrwałości!“, przywiodłem ich do tego, iż naostatek stanął pokój taki, jakiego chciałem.“

To usłyszawszy od Lubomirskiego biskup Szyszkowski, uznał, iż to był jeden z tych cudów, jakiémi słynął ten obraz Matki Boskiéj Różańcowéj i postanowił, aby corocznie, na pamiątkę tego dla Polski wyświadczonego cudu, odbywała się z tym obrazem procesyja po rynku krakowskim. Lubomirski zaś, w dowód uwielbienia i wdzięczności w tak wielką łaskę Boga, ślubem się zobowiązał na cześć Jego kościół wystawić i wystawił wielce wspaniały z klasztorem O.O. Karmelitów bosych na Wiśniczu, uposażywszy go prawie królewskim funduszem i poświęciwszy Wybawicielowi Chrystusowi. — Nie poprzestając jednak na tém, lecz wzmacniając się nieustannie w pobożności, wystawił następnie jeszcze dwadzieścia kościołów, niektóre z klasztorami zakonnémi, a wszystkie uposażył szczodrze. Łożąc na to i na ubogich milijony, doświadczył, iż Bóg sowicie nagradza tych, którzy na chwałę Jego nie żałują i nie szczędzą pieniędzy, albowiem rosła jego fortuna, czemu się sam dziwiąc, często powtarzał: „Miałem się przedtém „nieźle“, przecież mi zawsze nie stawało; jakem się począł dzielić z Bogiem fortuną moją, kościoły i klasztory stawiać, sam nie wiem, jako mi Bóg wszystkiego pomnaża.“ On tego doświadczył, a myśmy się przekonali, iż Boskie błogosławieństwo z ojców spływa na dzieci, gdyż trzéj jego synowie, pomimo téj szczodrobliwości, byli, jak on, zamożnymi pany.

Od téj strony duchowéj, przechodzimy do przypomnienia choć **kilku** wspomnień, **faktów** ściśle związanych z dziejami narodu, a **rozgrywanych, na tym rynku**, który jest, rzec można, sercem narodu i który obrazuje życie przeszłości wszechstronnie.

20 stycznia 1319 r. Władysław Łokietek koronowany został i namaszczony na króla wraz z żoną Jadwigą w kościele katedralnym przez ręce Janisława, arcybiskupa gnieźnieńskiego. Nazajutrz zaś 21 stycznia, odziany w szaty królewskie, tu, na tym rynku, odebrał od miasta hołd i przysięgę wierności [1]).

3 kwietnia 1333 i dni następnych, znów po koronacyi Kazimiérza W. odbywały się tu turnieje i inne zabawy rycerskie.

W rynku też odbyła się owa sławna uczta Wierzynkowska, którą ten rajca krakowski tak uświetnił wesele cesarza Karola IV z Elżbiétą, wnuczką Kazimiérza W., a córką Bogusława, księ-

---

[1]) Naruszewicz. — *Dzieje nar. pol.* pod r. 1319.

cia pomorskiego na Szczecinie, o którój wyżéj wspomnieliśmy.

17 marca 1386 roku, a więc przed pięcioma właśnie wiekami na tym rynku Władysław Jagiełło, usiadł na tronie i odbiérał przysięgę wierności i posłuszeństwa już nie tylko od rajców miasta Krakowa, lecz i od książąt litewskich i ruskich, przyłączając Litwę, Żmudź i wszystkie ziemie ruskie, które natenczas były w jego mocy, do Korony. Rynek więc nasz widział wtedy akt nie tylko wspaniały, ale nadzwyczajnéj wagi dla przyszłości Polski. Nastąpiły po nim zwykłe uroczystości, gonitwy, zapasy i uczty.

Jestto właściwością dziejów, że, niby źwierciadło, odbijają charakter narodowy. Gdy więc z dumą przechodzimy w pamięci te piękne wspomnienia, mimowolnie stawa na oczy fakt, którego widownią był także rynek krakowski. Nasza niezgoda, która nas w końcu zgubiła, i tu się przejawiła. Było to tak: Gdy Kazimiérz Jagiellończyk przybył do Krakowa, ludność witała nowego pana z niezmierną radością i niemniejszą okazałością 26 czerwca 1447 r. Wincenty, Arcybiskup gnieźnieński koronował go, starym obyczajem, w katedrze. Nazajutrz Kazimiérz w stroju królewskim przybył konno na rynek, dla odebrania przysięgi od mieszczan krakowskich. Wtém wszczyna się spór o piérwszeństwo miejsca między książętami mazowieckiémi i biskupami, a gdy żadna strona drugiéj ustąpić nie chciała, król, nie wstępując na tron, objechał wokoło rynek i smutny na zamek powrócił.

D. 25 stycznia 1507 r. odbiéra na tronie w rynku przysięgę od mieszczan Zygmunt, starym zwany, ostatni syn Kazimiérza.

D. 15 kwietnia r. 1518 pamiętnym jest przybyciem do Krakowa narzeczonéj Zygmunta Bony Sforcyi, księżniczki medyjolańskiéj. Czwartego dnia po przybyciu, odbył się uroczysty ślub, koronacyja i świetne uroczystości.

D. 10 kwietnia 1525 r. Albrecht, mistrz krzyżacki, siedzącemu śród rynku Zygmuntowi I, poddaństwo i wiarę zaprzysiągł.

Pamięć tego faktu przechował poeta złotego wieku w poemacie p. n. *Proporzec*, który tak zaczyna:

Oto w zacnym ubiorze i w złotéj koronie,
Siadł pomazaniec boży na swym pańskim tronie,
Jabłko złote i złotą laskę w ręku mając,
A zakon najwyższego na łonie trzymając;
Miecz przed nim srogi, ale złemu tylko srogi,
Niewinnemu na sercu nie uczyni trwogi.
Z obu stron zacny senat koronny, a w koło
Sprawiony zastęp stoi i rycerstwa czoło.
Przystąp Olbrychcie młody, zacnych książąt plemię!
Który trzymasz w swéj władzy piękną pruską ziemię,
Z łaski cnych królów polskich; uczyń panu swemu
Winną poczciwość, a ślub wiarę dzierżyć jemu [1]).

Dziesięcioletniego królewicza Zygmunta Augusta Litwa w dniu 18 października, a Polska 18 grudnia 1529 roku na sejmie piotrkowskim obrały królem, z warunkiem, aby się za życia ojca w rządy nie wdawał. Z tą wiadomością przybyło poselstwo panów polskich do Krakowa w dzień Trzech Króli i Zygmunta Augusta przywitali imieniem stanów koronnych. W roku następnym, 20 lutego, odbył się uroczysty obrząd koronacyi w kościele zamkowym, a nazajutrz młody król na rynku, na wystawionym tronie, w ubiorze koronacyjnym odbiérał przysięgę od miasta.

W tymże roku obchodzono owo sławne zwycięstwo Jana Tarnowskiego, odniesione 22 sierpnia nad Piotrem, wojewodą wołoskim pod Obertynem, gdzie na czele 4.000 Polaków pokonał 22.000 Wołochów i zabrał im 50 dział, które wtedy do Krakowa sprowadzono.

Roku 1543 dnia 5 maja posłowie polscy przywieźli narzeczoną Zygmunta Augusta Elżbietę, córkę Ferdynanda, wtenczas króla węgierskiego, i czeskiego, a potém króla rzymskiego i cesarza. Nazajutrz odbył się ślub i koronacyja, a uroczystości trwały aż przez dwa tygodnie.

D. 10 grudnia 1550 r. na drugi dzień po koronacyi królowéj Barbary, odbyło się na rynku uroczyste złożenie hołdu królowi przez posłów książąt lennych.

17 lutego 1574 r. odbył się w Krakowie pogrzeb ostatniego Jagiellona, którego ciało złożono tymczasowo na Prądniku, a stąd powieziono na Wawel. Uroczysty to był widok, gdy królowa Anna szła za ciałem przez całe miasto w żałobnych szatach, prowadzona przez legata papieskiego i posła weneckiego, a za nią postępowali

[1]) Kochanowski J. *Dzieła* wyd. Turowskiego. Przemyśl. 1857. I, 200.

inni posłowie, senat i rycerstwo w przywdzianéj żałobie. Daléj niesiono 32 mar z herbami królewskiémi, następnie jechali chorążowie z herbami ziem polskich. Przybywszy na zamek, wniesiono ciało królewskie do kościoła, gdzie po odbytém nabożeństwie pochowano je w grobie ojca.

Jednym z najwspanialszych pochodów, świadczących o świetności i bogactwie ówczesnéj Polski, był wjazd Henryka Walezego do Krakowa na drugi dzień po wspomnionym pogrzebie Zygmunta Augusta. W cztéry dni potém, po koronacyi, na majestacie, wystawionym w rynku, odbiérał król przysięgę od mieszczan i pasował ich na rycerzów.

Uroczystym także i wielce radosnym był wjazd Batorego do Krakowa, 22 kwietnia 1576 roku.

Od czasu przeniesienia stolicy do Warszawy, w dniu 20 maja 1609 r. przez Zygmunta III, królowie rzadko i krótko tylko przebywali w Krakowie, choć się tu koronowali. A jednak było to miasto jakby przez Opatrzność na stolicę naznaczone — bo oto rzecz szczególna: Eleonora, żona króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego, Leszczyński i Poniatowski nie w Krakowie się koronowali, i wszyscy umarli bez korony, a zwłoki ich na obcéj ziemi leżą!

Na elekcyi Władysława IV po raz piérwszy (a odtąd już stale) znajdowali się posłowie z magistratu krakowskiego. Nowo obrany król 3 lutego 1633 roku odbył uroczysty wjazd do Krakowa konno, pod baldachimem, niesionym przez cztérech burmistrzów krakowskich, poprzedzony 300-ma mieszczanami krakowskimi, przybranymi w niebieską, jedwabną barwę, pod chorągwią. Miarę wspaniałości pochodu daje, że rozpoczął się o godzinie 11téj, a dopiéro o godzinie 6téj król wjechał na zamek. I znów w cztéry dni późniéj rynek widział dostojne zgromadzenie w otoczeniu którego nowy pan odbiérał przysięgę od mieszczan i pasował na rycerzów szlachtę i mieszczan.

Dzielny król Jan Sobieski, 3 lutego 1676 roku odbiérał na rynku przysięgę od miasta i pasował kilku radców krakowskich. — O uroczystościach, odbytych na cześć tego króla na rynku, z powodu wiktoryi wiédeńskiéj, wspominaliśmy wyżéj przy domu, w którym dawano ucztę na cześć króla — bohatéra.

Okazałość wjazdu Augusta II, w rocznicę zwycięstwa pod Wiédniem, opisał świadek naoczny: [1])

„Roku Pańskiego 1697 d. 12 września o godzinie 7éj z rana, wprowadzono w zamek krakowski *pro securitate*, piechoty polskie i węgierskie, których było *circiter* pięć chorągwi w nowéj barwie; za nimi szły garnizony piechotne króla jmci, począwszy od saméj bramy Floryjańskiéj aż do zamku, przez całe miasto we dwa rzędy rozstawione, które stały aż do skończenia wjazdu; gdzie zaś obszérność miejsca była, jak to w rynku, w przecznicach, w ulicach, stały chorągwie arkebuzyjerów zbrojnych, wszyscy w koletach, a tych mogło się rachować na dwa tysiące; szły potém węgierskie piechoty, których było cztéry chorągwie. — Wystawione były w mieście, na miejscach zwyczajnych, w perspektywie dwie bramy tryjumfalne, wyśmienitą robotą z napisami i z osobami złocistémi przodków króla jmści, przy krzykliwéj dętéj i instrumentalnéj muzyce ozdobione. W najpierwszéj bramie był orzeł biały, z rozpostartémi skrzydłami, który misterną sztuką skłaniał się nisko, dla powitania wjeżdżającego pana, pod nim, w pośród bramy, malarskim kunsztem; obraz króla jmści *ad vivum* potrafiony. Na drugiéj bramie osoba króla jmści pod laurowym wieńcem na koniu, na kształt sztukateryi *in aere*: któremu gienijusz albo anioł lecący, kładł na głowę koronę: przez te tedy bramy szły cechy miejskie z chorągwiami, nawet i z Wieliczki górnicy wszyscy w płóciennicach białych przy chorągwi; za niémi następowała rajtaryja w barwie czerwonéj królewska, z białem płaszczów podszyciem, kornetów 7, — z zielonem podszyciem kornetów dziewięć, — z błękitném podszyciem kornetów dwa, — wszyscy konno z jednakiémi muszkietami; ich zaś oficerowie byli w jednakim stroju białym, z srebrnémi galonami, mieli kapelusze pod strusiémi piórami białémi; następowała tudzież, przodkując, gromadna kompanija p.p. kupców krakowskich w stroju szatno przybranych, była także i druga kompanija kupiecka w stroju cudzoziemskim, nakształt kawaleryi wymundurowana; obie

[1]) Maciéj Mączeński, patrz: *Tygodnik krakowski* z r. 1834, cyt. w Józefa Mączyńskiego: *Pamiątce z Krakowa,* I. 146 i nast.

te kompanije na dobrych koniach, przy trąbach i dętéj fajfrów muzyce, stanęły w rynku szeregiem sporządzone, i czekały na wjeżdżającego króla jmści; a pod czas ten, z dział naokoło miasta ognia hucząco dawano. Potém jechali lokaje królewscy w barwie czerwonéj, potrzeby odmienne w lonkotkę błękitne ze srébrem mieszane, tych było 60, za niémi w takiéjże barwie, trębacze jechali ze srebrnémi trąbami, nr. 12, mieli także i kotły srébrne; prowadzono potém muły, juczone skarbami, nakryte żółtemi całunami, jakoby czapragami, na głowach i na jukach miały kity wysokie z piór, u uszu dzwonki głośne, tych mułów było 40; przy każdéj parze szedł w złotéj barwie masztalerz, za tymi para mułów, niosących lektykę królewską; przy tych były srébrne dzwonki i strojno masztalérze. Następowały przepyszne karety różnych panów, w liczbie 24, za niémi szły karety wyśmienite królewskie, nro 12, ostatnia piękna i bogata, blaszkami złocistosrébrnemi obita; w cugu ośm koni masłowatych, bardzo pięknych, szory bogate, a woźnice w takiéjże barwie ceglastego koloru sukna angielskiego jako i lokaje. — Potém prowadzono konie powodne królewskie 24, wszystkie bardzo piękne, — rzędy bogate, złote, niektóre sadzone dyjamentami, rubinami, szafirami, nakryte nowémi dywdykami aksamitnémi, koloru karmazynowego, z franzlą złotą széroką, na których były bogato haftowane herby królewskie pod koroną, na każdym pięć herbów. Innych koni ośm było na powodzie jeszcze piękniejszych, z siedzeniami polskiémi i tureckiémi, rzędy bogate, kamieniami drogiémi sadzone, przy tych po dwu masztalerzów w barwie tego koloru, co lokaje. Następowała potém kalwakata, różnych jmciów p. p. szlachty, także kawalerów wielu cudzoziemskich, strojem polaków i cudzoziemców jkmści; za niémi znowu trębaczów 12, z srebrnémi trąbami, i kotły przy nich srébrne z złocistémi herbami; po nich szły rajtaryje królewskie w koletach, i zbrojach chorągwi 12, wszyscy jednakowe flinty w rękach trzymający. Za tymi szły wojska ozdobne polskie, chorągwi pancernych 4, wołowskich 2, usarskich 3, po nich karoce dwie bogate. — Następowali jmć. p.p. senatorowie i różna szlachta na koniach, pan marszałek nadworny niósł laskę: z jednéj strony jego był pan wojewoda krak., z drugiéj jmp. kasztelan poznański, za nim jechał po prawéj ręce jm. ks. biskup kujawski, po lewéj jks. biskup żmudzki, potém sam król jmość pod baldachimem (który nieśli jmć. pp. radzcy krak.) jechał na masłowatym koniu prawie w takt po trąbach pląsy czyniącym, w rzędzie dyjamentowym. Sam król jmść miał suknią sutą dyjamentami nasadzoną, niemiecką, cielistą, podszytą gronostajami; na piersiach sztuka dyjamentowa jak słońce z promieniami; cała suknia miała kosztować kilka milionów reńskich; kapelusz pod ceglastémi strusiémi piórami, na kapeluszu, przy bindzie, dwa dyjamenty spięte, wielkości jako orzechy laskowe, za nim jechał jks. biskup pasawski, po nim 4 prałatów, jmściów ks. ks. referendarzów, 2 opatów; za tymi urzędnicy i kawaleryja jkm., w kalwakacie bardzo strojno i ozdobno na koniach tucznych i bogato ubranych; około koła jkm. szli we dwa rzędy szwajcarowie z alabartami złocistémi, barwa błękitna z żółtą w pasy, pludry odęte z wstęgami: tych było sto; po nich szły chorągwie rajtaryi królewskiéj; jedni byli w barwie karmazynowéj z srébrnémi galonami i potrzebami, wszyscy na dobrych koniach siwych, drudzy w téjże barwie na koniach karych, ci są *custodes corporis* króla jmści, z gołémi mieczami albo rapiérami, było ich 300; po nich zbrojni w koletach *ut supra*, tych wszystkich było chorągwi 12, i tak *pompose* wjechał spokojnie król jmść pan nasz miłościwy szczęśliwie, jako *Augustus secundus* do zamku krakowskiego."

W cztéry dni potém odbiérał August II przysięgę na rynku od rajców miasta, i pasował dziesięciu na rycerzów, nakoniec pomiędzy pospólstwo rozrzucano pieniądze i częstowano.

Niestety... to były ostatnie szczęśliwe i wesołe chwile z czasów Polski niepodległej!...

Ostatni wielki akt narodowy pamięta nasz rynek.

Było to w roku 1794.

Moskale wyszli byli z Krakowa na pokonanie Madalińskiego. Aleksander Linowski, jeden z wyższych rozumem i bawiących w Krakowie patryjotów, poznawszy niebezpieczeństwo, na jakie się zanosi, doniósł o tém natychmiast do Kościuszki i jego przyjaciół, w Dreźnie bawiących. Mówił do nich w listach, że jeżeli są decydowani przedsięwziąć jakowe kroki dla ratowania Polski, to nié

masz ani chwili do stracenia; bo gdy Moskale zwiną wojsko polskie i arsenały zabiorą, nie będzie wtenczas sposobu uzbroić rąk rodaków. Kościuszko usłuchał téj rady, i w nocy dnia 23 marca przybył z Eust. Kołłątajem, ks. Dmóchowskim i Zajączkiem przez Podgórze do Krakowa. Zaraz nazajutrz, to jest d. 24 marca 1794 r. obwołano go naczelnikiem narodu z władzą dyktatorską. „Wolność, całość, niepodległość,“ stały się hasłem narodowém:

Na rynku, przed dziś nieistniejącym już ratuszem, prawie na wprost ulicy Szewskiéj [1]) Tadeusz Kościuszko zaprzysiągł narodowi.

„Ja, Tadeusz Kościuszko, przysięgam, w obliczu Boga, całemu narodowi polskiemu, iż powierzonéj mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie jéj dla obrony całości granic, odzyskania samowładności narodu, i ugruntowania powszechnéj wolności używać będę. Tak mi Boże dopomóż, i niewinna męka Syna Jego [2]).

Potém udał się naczelnik do kaplicy Loretańskiéj, przy kościele O. O. Kapucynów, gdzie oręż mu poświęcono, wreszcie do klasztoru Panien Prezentek, z prośbą, aby przełożona, Magdalena Grastylanka, którą czcił bardzo i szanował cały Kraków, (a którą Kościuszko poznał był przed dziewiętnastoma laty, jako szlachetną opiekunkę siérót), pobłogosławiła dziełu rozpoczętemu i dowódcy jego. Ze łzą w oku wzniosła ona w kościele przed ołtarzem Matki Bożéj, ręce nad głową pobożnego wodza, błagając, aby go Królowa nieba i ziemi osłaniała puklerzem swéj łaski....

I jeszcze drugie wspomnienie z téj epoki:

Po bitwie Racławickiéj, w któréj nasi rodacy okazali niesłychane męstwo, Kościuszko wysłał gońca do Krakowa z uwiadomieniem o tém zwycięstwie. Gdy Wojciech Mączyński, który był tym zwiastunem dobréj nowiny, wjeżdżając do Krakowa, wołał: „Bóg dał nam zwycięstwo!“ wołanie to, powtórzone krociowémi usty, grzmiało po całém mieście. Przez tłum okalającego go ludu zaledwie zdołał dojechać przed ratusz, gdzie stojącemu w przedsionku Stefanowi Dąbrowskiemu, kasztelanowi Ciechanowskiemu, prezydującemu w komisyi porządkowéj województwa krakowskiego, zwiastował wieść radosną. Ten przyjął tę wiadomość ze łzami radości, a zawoławszy: „Padnijmy na kolana, obywatele, i módlmy się“ — zamienił rynek w uroczystą świątynię, zasłaną klęczącym ludem, popadłym w to zachwycenie, w którém miłosierdziem i łaskawością Boga przejęte serce człowieka, stawia go przed jego Wszechmocném obliczem. Widzieć trzeba było, jak po skończonéj modlitwie ten lud, poświęcony tém wejrzeniem, Bogu, przedstawiał dzieci jednéj matki, w chwili, kiedy posłyszały: „Matka nasza żyje! A nie mogąc się rzucić na jéj łono, rzucają się we własne objęcia i wzajemnémi uściskami objawiają wspólną miłość, radość i nadzieję [1]).

[1]) Kamień wmurowany w tém miejscu, w ziemię przed kilkoma laty, kosztem barona Kaliksta Horocha, uwiecznia ten fakt dziejowy. Uczennice jednego z tutejszych pensyjonatów p. G. szczepiącéj w młodych sercach cześć dla przeszłości, składają rokrocznie w dzień ten dla Polski tyle pamiętny wieniec na tym kamieniu.

[2]) *Akt powitania obywatelów, mieszkańców województwa krakowskiego, 1794 folio.* — Pamiętniki z XVIII w. Tom II. Poznań, 1862. *Pamiętnik Filipa Lichockiego, prezydenta miasta Krakowa, z roku 1794.* Przypisy, str. 53.

[1]) Mączyński J. — *Kościuszkowskie czasy* — w „Dodatku do Czasu“ 1857 r. VII, 492

Władysław Miłkowski.



ANTONI EDWARD ODYNIEC

(ur. 1804. † 15 stycznia 1885.)

Dając wizerunek ś. p. A. E. Odyńca nié mamy zamiaru podawania tu życiorysu lub ocenienia znakomitych prac jego. Któż bowiem nie czytał wzniosłéj jego „Felicyty“, „Barbary Radziwiłłównéj“, niezrównanych przekładów Szyllera, Bajrona, kto nie zachwycał się owémi, pełnémi uroku „Listami z podróży“, „Opowiadaniami Deotymie“ o najpiękniejszéj dobie naszej literatury, kto wreszcie nie zaznał uczucia otuchy i nadziei, czytające śliczny wiérsz jego: „Jeszcze Polska nie zginęła!“

W kraju całym brzmiał po jego śmierci hymn pochwalny dla poety i literata. Nie będziemy więc tu powtarzać tego, co wszystkie pisma pisały. Znały go z téj strony starce, znały i dzieci.

A jednak nie tu szukać najpiękniejszéj strony tego życia: my znaliśmy piękniejsze.

Ktokolwiek miał szczęście zbliżyć się do ś. p. Odyńca, tego nestora naszych poetów, przyjaciela Mickiewicza, ten jedynie mógł się przekonać o jego szlachetności i dobroci. Należeliśmy do tych, którym dawał ciągłe dowody przyjaźni, znaliśmy go od dawna, czém był dla drugich — to też pragnąc dać dowód jak serce jego kochało bliźnich, jak się zawsze cieszył z tego, co drugim szczęście lub ulgę przynieść mogło, przytaczamy fakt, który się stał przed samą jego śmiercią, to jest w chwili, kiedy każdego innego obchodziłoby to tylko, co jemu najbliższe. Jego zaś nawet wtedy cieszyło, że się mógł stać bliźniemu użytecznym.

Spowiadał się przed śmiercią kilka razy. Gdy po raz ostatni przed zgonem zażądał kapłana, ten, po udzieleniu sędziwemu poecie rozgrzeszenia, sam schylił się do jego kolan, prosząc o błogosławieństwo.

Odyniec położył mu rękę na czoło, pożegnał przyjaciela.

Tego samego dnia jeszcze tenże kapłan wezwany został do obcego mu całkiem człowieka umierającego, który przyjął go... ostrą odmową.

— A znasz pan pana Odyńca? — zagadnął go nieurażony tém przyjęciem duchowny.

Chory dał potwierdzającą odpowiedź. Wtedy w krótkich słowach opowiedział mu kapłan ostatnie swoje widzenie się z umierającym poetą, jego chrześcijańskie gotowanie się na śmierć, w pokorze i wierze. Chory słuchał w milczeniu, a wreszcie po chwili namysłu:

— „Przyjdź pan“ — rzekł — „jutro“.

I nazajutrz przystąpił sam dobrowolnie do św. sakramentów...

Gdy Odyńcowi wspomniano o tém, ucieszył się i wzruszył tak bardzo, iż nakreśliwszy drżącą ręką parę słów na bilecie wizytowym, kazał je przesłać owemu choremu, na którego tak silnie i dobroczynnie oddziałał jego przykład.

Działo się to na dni parę przed zgonem.

Ostatni to był epizod z życia Odyńca, tak licujący z całym jego żywotem.....

M.

Ks. ZYGMUNT GOLJAN*)

(NOTATKA POŚMIERTNA).

Dnia 21 lutego 1885 r. stracił Kościół polski jednego z najznakomitszych swoich synów, Ojczyzna jednego z najprzywiązańszych.

Ks. Zygmunt Goljan urodzony w 1824 roku w Krakowie, tu piérwsze odbywał nauki. Po ukończeniu seminaryjum duchownego, wyświęcony w r. 1849 na kapłana przez ks. biskupa Łętowskiego, pracował gorliwie w winnicy Pańskiéj, już wtedy dawszy się poznać z niezwykłego daru wymowy kościelnéj, na skromném stanowisku wikarego w parafii Wszystkich świętych.

Żądny wiedzy, gdy w kraju nie mógł jéj zaspokoić przy ówczesnych nieświetnych stosunkach Uniwersytetu jagiellońskiego, udał się do Lowannijum, gdzie na tamtejszym uniwersytecie słuchał przez dwa lata wykładów teologicznych; następnie do Paryża, i w końcu na dalsze dwa lata, na dokończenie studyjów akademickich, do Rzymu. Tu też otrzymał stopień doktora św. teologii. Słusznie powiedziano, że tu nietylko głębokiéj wiedzy, ale i ducha zaczerpnął nasz młody lewita, tego ducha gorącéj wiary, téj żarliwości katolickiéj, nie zrażającéj się przeciwnościami, lecz otwarcie dążącéj do celów wyższych.

Z Francyi znów, pod wpływem walk ówczesnych między ludźmi wierzącémi a niedowiarkami,

*) Najlepsza fotografija tego zasłużonego męża jest do nabycia w księgarni katolickiéj po cenie 25 cnt.

wyniósł tego ducha zapału, polemizmu, tego, że użyję tu właściwego wyrażenia, *veuillotyzmu*, którym na ambonie walczył nieraz w obronie najświętszych praw Kościoła, a który tak bardzo nie podobał się jego przeciwnikom, zwłaszcza, że ks. Goljan pierwszy u nas wprowadził na ambonę wielkie kwestyje polityczno-religijne naszego wieku. Stąd mowy jego miały tę cechę aktualności, która jak, z jednéj strony, zgromadzała do około jego kazalnicy tłumne audytoryjum, tak, z drugiéj, tworzyła mu wielu zawziętych nieprzyjaciół, bo zdanie swoje wypowiadał gorąco, szczérze, otwarcie, bez paktowania z błędem, bez żadnych względów pobocznych.

Pokazało się jednak z czasem, jak taki zapał, jak taki ultramontanizm, jeżeli kto chce koniecznie, jak takie, mybyśmy powiedzieli, jasne stawianie kwestyi na gruncie katolickim jest konieczne w naszych właśnie czasach, gdy przyszedł zabór Rzymu, gdy kwestyja władzy doczesnéj Ojca chrześcijaństwa weszła na porządek dzienny społeczeństwa europejskiego. Czytać trzeba dzielną rozprawę ks. Goljana p. n. „Nieprzyjaciele sprawy papieskiéj stawieni wobec prawdy dziejowéj". Rozbiór broszury pod tytułem: „Papież i Polska" (Kraków 1860, 8-o, str. 164) by się przekonać, że jemu zawdzięczamy, iż społeczność nasza nie dała się obłąkać liberalnémi bałamuctwami, szérzonémi podówczas, wstyd to powiedzieć, nawet z téj strony, z któréj najmniéjby się tego spodziéwać można. Kazał, pisał, ks. Goljan, nie spoczął, póki tego błędu nie pokonał, nie zmusił do milczenia. To jego niespożyta zasługa.

Wkrótce po przybyciu do kraju, pragnął, wraz z kilkoma innémi znakomitémi kapłanami, podnieść zakon kaznodziejski w Polsce, ten zakon, który chlubił się wówczas we Francyi Lacordair'em, a w Polsce, po spaleniu się kościoła krakowskiego, potrzebował podniesienia i wskrzeszenia. Tym końcem wstąpił do zgromadzenia O. O. Dominikanów w Krakowie. Nowicyjat odbył w Gracu. Pragnął u grobu św. Jacka pracować dla kraju. Gdy jednak władza zakonna pragnęła go wysłać na misyje w obce kraje, ks. Goljan, zmuszony tęsknotą za ojczyzną, wystąpił ze zgromadzenia. Ktoś powiedział, a co gorzéj napisał: wystąpił, bo nie czuł powołania zakonnego. On? on, który tak nie pragnął zaszczytów ni chwały, tylko pracy cichéj, on, człowiek zaparcia, poświęcenia idealnego, człowiek ofiary, on nie czuł powołania do życia zakonnego? O nie, on czuł je prawdziwie i tylko za tém idąc powołaniem wstąpił. Widzieliśmy go odtąd aż do chwil ostatnich, żyjącego zawsze po zakonnemu na świecie, ale bez świata.

Wielopolski reformował w Kongresówce edukacyją. Do założonéj przez siebie Szkoły głównéj i do Akademii duchownéj powoływano zewsząd, z całéj Polski, co było najznakomitszego. Z Krakowa też ks. arcybiskup Feliński zawezwał ks. Goljana na profesora Akademii duchownéj. Wnet gruntowną wiedzą zajaśniał i stał się ogniskiem, około którego skupiali się młodzi lewici, a słodyczą charakteru, nadzwyczajną przystępnością, zjednał sobie ich serca na zawsze. To téż nawet w lat wiele, gdy który z dawnych jego uczniów przejeżdżał przez Kraków, za najpiérwszy obowiązek serca poczytywał sobie zapukać do drzwi ukochanego profesora. Bo miłość rodzi miłość.

Nic dziwnego, że na szérszéj arenie, w ognisku życia umysłowego, bo niém była Warszawa w latach sześćdziesiątych, dar znakomitéj wymowy, jakim w naszych czasach nikt, prócz chyba ś. p. O. Kajsiewicza, nie przewyższył ks. Goljana, zjednał mu szérokie koło słuchaczów, kupiących się na konferencyjach w katedrze św. Jana.

Tu pokazał się mężem ze stali, kapłanem charakteru wielkiego. Gdyby był chciał iść z prądem czasu, pochlebiać panującym w téj chwili namiętnościom, na rękach by go noszono. Ale on nigdy, przenigdy w życiu swojém za popularnością nie gonił, zasadami nie frymarczył. Miał odwagę w tych czasach gorących powiedzieć na ambonie: 1) że nie należy używać kościoła w celach manifestacyjnych, bo kościół — to dom Boży, dom modlitwy; 2) że gdy skrytobójstwem naród nasz, z gruntu chrześcijański, nigdy się w całéj swéj wiekowéj przeszłości nie splamił, że gdy owszem, brzydził się nim wielce, dlatego potępić należy te usiłowania wrogiéj nam rewolucyi, którаby do szlachetnéj sprawy naszéj niepodległości chciała wmieszać pierwiastki karbonaryzmu włoskiego; 3) że wreszcie trzeba się także z siłami obliczyć wobec wielkiéj potęgi wroga, by krokiem nierozważnym nie przybić wieka trumny nad matką-ojczyzną.

Sykaniem, obelgami odpowiedział tłum bezmyślny natchnionemu mówcy!

Ale umysły wyższe umiały ocenić tego męża bez skazy. Ks. arcybiskup Feliński, pragnąc go przywiązać mocniéj do swéj archidyjecezyi, listem, na kopercie którego tytułował go kanonikiem katedralnym warszawskim, prosił go o przyjęcie tego stanowiska. Ksiądz Zygmunt Goljan, mimo zachęcań przyjaciół, podziękował za tę godność, bo zaszczytów nigdy nie pragnął, bo nie chciał, by nawet cień interesowności padał na niego, że mówił dla nagrody ze strony władzy. Co więcéj, gdy po ś. p. ks. Pieńkowskim zawakowało biskupstwo lubelskie, ofiarowano mu je. I infuły nie przyjął.

Mimo zajęć profesorskich, prac na ambonie i w konfesyjonale, miał czas na literackie rozprawy.

W warszawskim „Przeglądzie katolickim“ w latach 1863 i 1864 umieścił bezimienne siedm artykułów p. n. *„Czy niesłuszna jest wiara katolicka w Niepokalane Poczęcie Najśw. Maryi Panny?“*. Była to gruntowna, z całą siłą logiki i erudycyi napisana odpowiedź na wyzwanie protestanckiego „Zwiastuna ewangielicznego“.

W Warszawie pozostała z tegoż czasu piękna pamiątka po ś. p. ks. Zygmuncie. On bowiem założył przy ulicy Żytniéj dom piérwszy w Polsce zgromadzenia pod wezwaniem *Sióstr Matki Miłosierdzia*, którego był duchownym przewodnikiem, a który posiał znów u stóp Wawelu, gdy wrócił do Krakowa, pozostawszy jego kierownikiem. Tu mieszkał długie lata, tu była jego ulubiona siedziba, pracownia, biblijoteka. Już jako proboszcz wielicki zjeżdżał tu co sobotę, a czasem częściéj, by ukochane siostry spowiadać, ćwiczeniom duchownym przewodniczyć. To było jego dzieło najmilsze.

Na katedrze profesorskiéj w Warszawie pozostawał aż do zamknięcia akademii duchownéj przez rząd rosyjski w roku 1868.

Wraca do Krakowa i tu rozpoczyna żywot pracy, na któryśmy wszyscy patrzyli, który mu zjednał uwielbienie wiernych, szacunek nieprzyjaciół nawet. Zawsze poświęcony dla drugich, nigdy o siebie niedbający, wylany na uczynki miłosierdzia tak, że biednym oddawał grosz ostatni, a w braku tego i sprzęt i ubiór. Doprawdy żal mi, że rozmiary artykułu nie pozwalają na przytoczenie choć kilku rysów tego miłosierdzia chrześcijańskiego, iście idealnego, jakie cechowało ś. p. ks. Goljana tak charakterystycznie.

W roku 1868, jako administrator parafii św. Floryjana na Kleparzu, kościół restauruje, a wymową swoją zgromadza (szczególniéj na kazania majowe) tłumy słuchaczów.

Następnie, jako rządca kościoła Najśw. Maryi Panny w rynku, rozwija niestrudzoną działalność na chwałę Bożą przez całe lat siedm, każąc nieraz po kilkakroć dziennie, a kazania te, to nie kwiaty tylko wymowy, ale gruntowna wiedza teologiczna, znajomość Ojców Kościoła; poruszają zarówno struny serca, jak przemawiają do rozumu; nic więc dziwnego, że nie tylko porywały, ale i przekonywały, zniewalały słuchaczów. Piszący te słowa widział studentów uniwersytetu z największym skupieniem przysłuchujących się tym, nieraz dwugodzinnym konferecyjom, a następnie biegnących czémprędzéj do domu i zamykających się na osobności, by nic nie uronić, by streścić te wielkie idee, które mówca rozwijał z właściwym mu talentem.

Kazania niedzielne, świętalne, pasyjne i majowe wydane w latach 1857 i 1871 w dwóch tomach są maleńką tylko cząstką téj spuścizny literackiéj. Mówił zawsze z pamięci; sam kazań swych nigdy nie spisywał; zostało więc tylko to, co ołówek stenografa zatrzymał.

W roku 1870, gdy w Rzymie zebrał się sobór, wierny a żarliwy syn Kościoła nie mógł pozostać bezczynny. Redagował i wydawał *Tygodnik soborowy*, pismo, zawierające sprawozdania z posiedzeń soborowych, naukowe wykłady i opracowania przedmiotów, rozbieranych na soborze, nakoniec kronikę ważniejszych wypadków z pola religijnego lub innych, w styczności z soborem będących.

Tłómaczył *Dante'go* ostatnią pieśń „Piekła“ (w *„Dodatku do Czasu“*); *Ventury de Raulica*: „Niewiasty ewangieliczne“ (Kraków, 1855); *św. Katarzyny gienueńskiéj*: „Pociechę dla dusz chrześcijańskich“ (tamże 1853); *Taulera* „Ustawy duchowne“ (tamże, 1852).

W roku 1875 zaproszony przez uczniów szkoły sztuk pięknych, miał na ich dochód kilka odczytów publicznych na temat: *Sztuka wobec Ewan-*

gieliji, które wyszły w osobnéj książce. Jestto praca wysokiéj wartości estetycznéj.

Gdy z woli Ojca św. Leona XIII miano rozpocząć kurs filozofii chrześcijańskiéj na tutejszym wydziale teologicznym, Najprzew. ks. Biskup krakowski zwrócił się do gruntownego znawcy filozofii św. Tomasza, do ks. Goljana. Ten przyjął jak zawsze, najchętniéj ten obowiązek bezpłatny, bo przywykł całe życie stawać na posterunku, jak dobry żołniérz, tam, gdzie dobro Kościoła tego wymagało. Przyjął, bo szukał zawsze tylko służby, pracy i walki; nie szukał nigdy chwały, ani powodzenia, ani nagrody, ani zaszczytów, ani wyniesienia.

Atoli, gdy przyjaciele jego cieszyli się, mniemając, że dla męża tego, oddanego całém sercem nauce, studyjom poważnym, będzie to piérwszy krok do objęcia stałéj katedry uniwersyteckiéj, na któréj mógłby wielkie oddać przysługi nauce i młodzieży, bo stanowisko to byłoby z pewnością najodpowiedniejszém dla niego polem pracy, losy znowu zrządziły inaczéj, a czcigodny kapłan, po tylu latach i po takiéj pracy, został..... plebanem w małéj mieścinie.

Ale i tu pokazał się takim, jakim był przez całe życie: gorliwym o chwałę Bożą, nie dbającym o siebie. Jeżeli w Krakowie świecił jasno, był przykładem i zbudowaniem, to w Wieliczce był proboszczem opatrznościowym.

Zastał, (że tu nie mówimy o pracach około duchowego dobra parafii, które mu Pan Bóg i wdzięczne serca policzą) kościół opuszczony do najwyższego stopnia, a po cztérech zaledwie latach niezmordowanéj, nad siły ludzkie pracy, zostawił odnowiony, wyświeżony, owszem gruntownie wyrestaurowany tak, że obecnie na nabożeństwie żałobném za jego duszę poznać nié mogliśmy téj świątyni bez stylu, albo raczéj w stylu józefińskim, koszarowym budowanéj, która zawsze budziła przykre uczucie swém opustoszeniem i zaniedbaniem, tak niewłaściwem dla domu Bożego. Podziwiać trzeba było, co może gorliwość o chwałę Bożą, połączona ze znawstwem i poczuciem piękna.

Ale téż probostwo wielickie liczą do bardzo intratnych, a ks. Goljan wszystkie dochody wkładał w restauracyją kościoła (plebanijka opuszczona, bo ten kapłan wedle serca Bożego o siebie nigdy nie dbał), tak, że czasu pobytu w Wieliczce, jak mi sam mówił, odmawiał sobie najmilszego sercu i jedynego zbytku: powiększania swéj znakomitéj biblijoteki teologicznéj, ale jeszcze pozostawił dług zaciągnięty na upiększenie świątyni. O! słusznie powiedział ks. prof. Chotkowski w mowie pogrzebowéj: „bodajby zawsze tacy dłużnicy stawali przed sądem Bożym!“

Wdzięczni téż parafijanie dług przyjęli na siebie, a rada miejska sprawiła pogrzeb ukochanemu członkowi swoim kosztem.

Pogrzeb ten dowiódł téj czci ogólnéj, jaką się cieszył wśród parafijan teraźniejszych i dawniejszych, wśród wielbicieli cnót jego. Do tysiąca osób z Krakowa i okolicy przy było na tę smutną uroczystość do Wieliczki. Tłumy nieprzeliczone parafijan towarzyszyły trumnie z ciałem zmarłego na cmentarz, a wieńce, którémi ją okryto, płacz serdeczny wiernych w kościele, symbolizowały tę wielką stratę narodową.

Piękną myśl podniósł ks. kanonik Pelczar w mowie, mianéj w kościele Najśw. Maryi Panny w Krakowie, na nabożeństwie żałobném, by zmarłemu wznieść pomnik w téj świątyni maryjackiéj, w któréj tyle razy głos jego serdeczny rozlegał się ku nauce i zbudowaniu.

Składki posypały się żwawo i ochotnie.

Władysław Miłkowski.

SKARB CZŁOWIEKA.

Gdziekolwiek myślą twoją uderzysz,
I czy uwierzysz, człeku, czy zmierzysz,
Po całym świecie znajdziesz ład wszelki
Bo świat jest Boży a Bóg jest wielki.
A nie to wielkie, co bywa dumne,
Ani to wielkie, co ludziom szumne,
Jeno to wielkie, w co ludziom wierzyć,
Jeno to bywa człeku bezpieczne.
A jako dzieło Boże jest wieczne.
I nie ta ziemia przed inne sławna,
Kędy jest wiele mnogości zdawna,
Lecz onéj ziemi przed inne chwała,
Kędy ta czeladź Pańska dojrzała,
Kędy człek poznał Boga na niebie,
A świętą prawdę daną za siebie;
A w onéj ziemi, to znów najpiérwsze,
Co ci od pieluch było najszczérsze,
Więc wiara twoja, więc dom dziadowy,
Więc one wdzięczne, stare dąbrowy,
Więc i mogiły, gdzie ojców kości;
Toć twoje skarby, toć twe miłości!
Bo wszystko minie, a to zostanie.

W. Pol.

OSTATNIE NADANIE SZLACHECTWA.

Było to za czasów powstania Tadeusza Kościuszki, roku 1794.

Rezydował wówczas w Rzędowicach, nieopodal Krakowa położonych, pan starosta z żoną. Pan starosta był to człowiek wychowany na dworze księcia biskupa Sołtyka, potém towarzysz podróży księcia poetów, biskupa Warmińskiego, mile widziany u dworu za czasów jego świetności, człowiek, jak największa część ówczesnéj karmazynowéj szlachty, pośredniczący między tradycyjami szlacheckiéj przeszłości, a cywilizacyją zachodnią.

To stanowisko połowiczne odbiérało mu ferwor staroszlachecki, paraliżowało jego energiją patryjotyczną i czyniło, że mimo głębokiego przywiązania do kraju, nie wystąpił nigdy stanowczo, jak potrzeba było w tych nieszczęśliwych czasach.

Z chlubą atoli zapisać należy, że pozostał wierny konstytucyi trzeciego maja i splugawionego przez Drewicza orderu orła białego nie przyjął. Wlazł atoli pan starosta, jak wielu innych jego czasu, w straszliwy dylemat między staroszlacheckością, a tym duchem nowym, postępowym, który jeden zdołał ojczyznę uratować. Sumienie jego obałamuciło się źle zrozumianą obawą o swobody szlacheckie, przestraszyło się widma rewolucyi, na zachodzie jaśniejącego: wpadł w niepewność, która nachodzi umysły w chwilach wielkich zwrotów idei społecznéj.

Pan starosta nie wiedział co myśléć: drżał przed zupełną ruiną kraju, i drżał przed energicznym czynem wyswobodzenia się, przed postawieniem wszystkiego na kartę.

Inaczéj myślała pani starościna, z domu Święcicka, burgrabianka krakowska. Pochodziła ona z domu, który do końca utrzymał się w świętéj grozie tradycyi szlacheckiéj. Pan burgrabia, człowiek pobożny, staréj daty szlachcic, umarł w r. 1772, jak powszechnie powiadano, na piérwszy widok obcego kordonu. Panna Urszula, wychowana u staréj ksieni, ciotki swojéj, wyrosła w uczuciach religii i patryjotyzmu, do wysokiego

podniesionych entuzyjazmu. Wyszedłszy w świat łamała się jéj młoda dusza z cynicznym i bezbożnym wiekiem, ale go potrafiła zwyciężyć.

Pani starościna była wzorową matką, gorącą patryjotką, i kobiétą prawdziwie chrześcijańską. Obok męża poczciwego, ale niegospodarnego, męża, który lubił żyć wystawnie i gościnnie bracię raczyć u siebie, pani Urszula była duszą domu, sprężyną, ruch mu nadającą, energiją, rozstrzéloną na wszystkie strony, a przecież niesłabiejącą nigdy. Słabowita, blada, cierpiąca na piersi, trzymała w ręku cały rząd domowy, kierowała edukacyją dzieci, a pomimo tego, miała czas jeszcze trudnić się poważną literaturą i pisać dla dzieci moralne maksymy życia, pełne chrześcijańskiego namaszczenia i mądrości. Słowem, była to jedna z tych zacnych kobiét polskich, które przy końcu zeszłego wieku zawstydziły mężów, które czuły w sobie posłannictwo zastąpienia ich w wielu sprawach, kobiéta z myślą precyzyjną i energiczną mężczyzny, a z sercem, pełném świętego ognia uczuć narodowych.

Była to jedna z tych, co podczas wojen wszystkich wyprzedawały klejnoty i wypróżniały skrzętnie napełnione szkatuły, a cały dzień Boży służąc sprawie narodowéj, nocą skubały szarpie i modliły się z płaczem o błogosławieństwo niebios.

Dwór państwa starostwa był liczny. Rezydowała w nim szlachta zubożała, towarzysze łowów i wieczornego maryjasika pana starosty; rezydowały ubogie szlachcianki, zostające pod chrześcijańską pani starościny opieką. Znam z tradycyi te postacie, komiczne często, ale charakterystyczne, między któremi górował pan Nicefor Bajbuz, sławny strzelec i facecyjonista, i panna Filonija Reszkowska, niepiérwszéj młodości osoba, pełna sentymentu i skromności, cierpiąca wiecznie na zęby i nosząca szafranową chusteczkę na szyi. Ale w największym honorze u państwa starostów zostawała zawsze pani hrabina V., emigrantka francuska z r. 1791, od niejakiego czasu bawiąca w ich domu.

Był wieczór. Starościna siedziała przy lampie w swoim gabineciku, i rachowała ważne holenderskie dukaty, zawijając je starannie w ruloniki. Nagle odwróciła piękną, bladą głowę z włosami *à la Titus*, jak je podówczas noszono, bo usłyszała lekkie stuknięcie we drzwi, wychodzące na ogród. Ponieważ podobne wizyty często od chorych wiejskich odbiérała, wstała więc bez obawy i otworzyła.

We drzwiach pokazał się krępy Bartosz, prowadząc swoich towarzyszów.

Bartosz Głowacki, był to prawdziwy typ słowiańskiego chłopa: nosił długie włosy, blond, równo nad czołem przycięte, i pięknie pokrętne wąsy, którychby mu szlachcic pozazdrościł. Podobniuteńki był do króla Łokietka, jak go starożytny rzeźbiarz wyobraził na zamku: taką miał pogodę w oku, taką energiją i łagodność w rysach, taką przyjemność w ustach. A był przytém krępy i krzaczysty. Nim się ożenił, szalały za nim dziewuchy, bali się go parobcy, a ekonom pański nazywał zuchwalcem i zawalidrogą.

Ale Bartosz, choć to niby dumny i zawadyjak, miał przecież niepospolitą prawość charakteru, miał rozum chłopski, głęboki, praktyczny, wszechstronny, i poczucie wysokie swéj godności ludzkiej. To mu nadawało powagę w gromadzie i jednało miłość powszechną. To téż nie sam Bartosz poszedł do pana Kościuszki: poszła za nim liczna młódź wiejska, poszli nawet starzy gospodarze. A poszli spokojnie i bez krzyku, ot jakby na kośbę lub żniwa.

— Czegóż to chcecie, Bartłomieju? — zapytała spoglądając przyjaźnie na chłopa, którego od dawna znała z prawości i pracowitości. — Czy wam, Boże broń, żona nie chora?

— Nie, dzięka Bogu, jasna pani — odrzekł, skłoniwszy się pokornie Bartosz.

— I z kosami — o téj porze? Cóż to znaczy, Bartłomieju?

— Idziem do pana Kościuszki, na wojnę, jasna pani.

Na to magiczne słowo pani starościna stanęła jak wryta, oddech zatrzymał jéj się w piersiach, i dwa strumienie brylantowych łez spłynęło po licu polskiéj niewiasty. Potężny Bartosz zatrząsł się od dziwnego dreszczu, padł na kolana i zawołał, ujmując za nogi dobrodziejkę wsi:

— I przyszliśmy prosić o błogosławieństwo jasną panię, naszą matkę, naszą dobrodziejkę.

Pani starościna nie mogła się utulić od płaczu. A ten płacz był płaczem aniołów, co się weselą, kiedy cały regijon czystych i świętych przybywa do sfer niebieskich.

— Przyszliśwa prosić, aby też jaśnie pani raczyła mieć w opiece nasze żony, nasze dziatki, naszą chudobę. Jak nie wróciwa, któż o nich pamiętać będzie?

— Ja, ja będę pamiętać, mój poczciwy Bartoszu. Nie bójcie się, póki tchu we mnie stanie, będę, będę pamiętać! Ale wy wrócicie, moi mili, wrócicie, a ty Bartoszu wrócisz ze sławą, wielką sławą!

Słowa te, wyrzeczone w entuzyjazmie, sprawdziły się w tydzień potém. Ale Bartosz ich jakoś nie rozumiał; popatrzył jeno po nerwistych rękach i po kosie. a uśmiéchnąwszy się figlarnie, rzekł:

— Ej, proszę jasnéj pani, jużci tam może niejednemu Moskalowi gorącego sadła za skórę naleję.

Chłopi zabiérali się do odejścia. Pani starościna ich wstrzymała i wzrok jéj padł na biórko, gdzie w rulonach leżały dukaty. Piéniądze te pożyczyła pani starościna i przeznaczyła na wsparcie powstania.

Chodziło jéj tylko, jak je posłać do obozu naczelnego wodza. Teraz błysła jéj myśl szczęśliwa: postanowiła powierzyć je Bartoszowi.

— Mój Bartoszu, mam do was ważny interes. Tu na stole leży cztéry tysiące dukatów, które chcę przesłać Tadeuszowi Kościuszce, naczelnemu wodzowi siły zbrojnéj narodowéj. Czy się podejmujesz wziąć je wraz z listem?

Bartosz nigdy tyle piéniędzy naraz nie widział. Uląkł się odpowiedzialności, poskrobał się po głowie, i rzekł:

— Jasna pani, a jeżeli nas Moskale złapią, powieszą i piéniądze odbiorą? Będzie szkoda takiego pięknego grosza, jak wpadnie w szyzmatyckie ręce. Zda się naszym na początek. Ja się boję, jasna pani.

— Więc się nie boisz o siebie, tylko o piéniądze? — zapytała starościna, patrząc z radością na szlachetną postać chłopa.

— Jużcić o nas nie chodzi, bo my się już na to podali.

— No, mój Bartoszu, kiedy ci o siebie nie chodzi, to weź i zanieś te piéniądze. Nikt się nie domyśli, że pod chłopską siermięgą kryją się dukaty. Jesteś obrotny i śmiały — to sobie dasz radę. Pan Kościuszko musi być niedaleko.

W pół godziny potém odszedł Bartosz Głowacki z trzosem piéniędzy i schowanym za cholewą listem do naczelnika. Starościna powkładała kosynierom szkaplérze na szyje, dała każdemu po kilka złotych na drogę, i pobłogosławiła nowych rycerzów ojczyzny. Potém uklękła i gorąco się modlić zaczęła.

Rozkołysana ostatniém wrażeniem dusza dobréj Polki, rozpływała się w nadziei i szczęściu, wznosiła się ku niebu z gorącą modlitwą błagalną. Właśnie, gdy szeptała litaniją do Matki Boskiéj, ów przedziwny ekstatyczny hymn kościelny, gdzie w krótkich wykrzykach zachwyconej duszy, odsłaniają się co moment nowe sfery anielskie, widnieje co chwila królowa apostołów, wszedł pan starosta z hrabiną V. niecierpliwie oczekujący żony, na zwykłą wieczorną lekturę.

— Kochasiu, kochasiu — mówił starosta z afektem, już tak długo czekamy na ciebie.

— Mamy lekturę tak interesującą, Floryjana: Numę Pompilijusza, dorzuciła hrabina po francusku.

— Nie! dziś niepodobna mi słuchać żadnéj lektury — wybaczcie.

— Cóż się stało, kochasiu?

— Bez wątpienia, nowe wieści rewolucyjne — rzekła z przestrachem hrabina. — Widziałam jakichś chłopów, idących koło domu...

— I ledwie uspokoiłem, że to Bartłomiéj z naszéj wsi...

— Mój mężu — ozwała się uroczyście starościna — jestem bardzo szczęśliwa. A i ty będziesz szczęśliwy, wiem o tém.

— Cóż takiego, kochasiu, widzę tylko, żeś mocno zalterowana. Płakałaś...

— Z radości — wielkiéj radości. Ten Bartosz...

— Bartosz?

— Bartosz poszedł z pięcioma innymi do Kościuszki.

Starosta walczył z przeciwnémi uczuciami. Nié mógł się otrząsnąć z przeważającéj obawy, obawy, którą w nim spotęgowała pani hrabina. Rzekł więc z lekkim wyrzutem:

— Toś ty zrobiła moja duszo, nieprawdaż?

— Nie! nie! on poszedł sam, bez namowy, przyszedł tylko do mnie po błogosławieństwo.

— Po błogosławieństwo?! bez namowy?! — zawołał starosta, i łza zakręciła się w jego oku.

— A takich jak Bartosz, pójdzie tysiące — odezwała się z zapałem starościna. Wszyscy pójdą wybawić ojczyznę z rąk Moskwy: szlachta i wielcy panowie, mieszczanie i chłopi!

— Ależ to rewolucyja — krzyknęła spazmatyczna hrabina, łamiąc ręce.

— Nie, to powstanie — odparła entuzyjastyczna Polka.

— W téj chwili prysnęty lody zwątpienia w sercu starosty, zakrył twarz rękami; padł na kolana, i wznosząc ręce ku niebu, zawołał:

— Boże, błogosław!

Starościna rzuciła się w ramiona męża, szepcąc rozkosznie:

— Chwała Bogu! chwała Bogu! A teraz, mój mężu, powiem ci coś, com zamilczała przódy, z obawy, abyś się nie gniéwał.

— Cóż, moja Urszulko?

— Otóż to, że bez twojéj wiedzy zaciągnęłam dług na sprawę narodową, cztéry tysiące dukatów, które poniósł do Kościuszki Bartłomiéj Głowacki.

Starosta doznał bolesnego uczucia.

— A! Urszuleńko, nie trzeba mi było tak ubliżać. Choćbym był w tę sprawę nie wierzył. nie żałowałbym nigdy pomocy. Ale poczekaj, kochanie, nie dam się tobie zawstydzić.

W istocie starosta przez cały czas czynnie pomagał powstaniu.

Jakby na domiar tych uczuć szlachetnych i pełnych nadziei, w téjże chwili zjawili się nowi przybysze: pan Onufry Abgarowicz i pan Nicefor Bajbuz, obaj rezydenci pana starosty.

Pan Onufry miał u boku starą szerpentynę po dziadzie, a pan Bajbuz niósł na plecach sławny swój szturmak, który dotąd dziwów dokazywał na czworonożnéj i skrzydlatéj zwierzynie. Obaj weszli z miną gęstą, kręcąc siwawe już wąsy i kłaniając się do stóp staroście, oświadczyli swój zamiar rycerski.

— Jaśnie wielmożny starosto dobrodzieju, trzeba mi jeszcze szturmaka doświadczyć na Moskalach. Nie widział ich od konfederacyi, kiedyśmy to....

Nie lubił wspomnienia konfederacyi starosta, bo jéj był przeciwnym. Schmurzył się więc tak, że umilkł pan Nicefor.

— To były inne czasy — rzekł niechętnie starosta. — Chwalę waszmościom zamiar służenia ojczyźnie: idźcie i łączcie zię z panem Kościuszką. Wybierzcie, co lepsze konie ze stajni, bo jużcić konno służyć myślicie?

— A jużcić, jak herbownym przystoi — rzekł sentencyjonalnie Nicefor.

I ucałowawszy kolana pańskie, wyszli obaj panowie szlachta.

W garderobie odbyła się tragiczna scena pożegnania Nicefora z Filoniją, ku któréj go dawny afekt serca ciągnął.

Mężnie stawiła się romantycznego nazwiska garderobiana, i w oznakę sympatyi dla rycérskiego animuszu adoratora, udarowała go pozwoleniem ucałowania rączki.

Od tego pamiętnego we dworze Rzędowickim wieczora, zmienił się tryb życia starostwa.

Oboje żyli gorączkowo wieściami o Kościuszce, — wyglądając, rychło przybliżą się zastępy walczących za wolność i niepodległość rycerzów. Starosta zrzucił z serca ciężar zwątpienia i odmłodniał w szlachetném uczuciu poświęcenia się.

Jako człowiek wiekowy, nié mógł się już sam ruszyć do boju: ale z młodzieńczą ruchawością kręcił się około pomocy dla narodowego wojska. Wybiérał ze stadniny zdatne do boju konie, przygotowywał broń i gromadził zboże do szpichlerza — podczas gdy starościna skupywała płótna i piekła chleby i suchary. Służba z niezwykłą ochotą krzątała się około pracy, a panna Filonija, mimo wewnętrznego niepokoju, nigdy nie była tak śpiéwającą, tak ruchliwą, tak mało zrzędną, jak wtenczas.

Zbliżały się widocznie stanowcze wieści. Moskale przebiegali kilkakrotnie przez Rzędowice, ciągnąc ku Krakowu — ale w ich krokach znać było niepewność i przestrach, obudzony napadem znienacka.

Trzeciego kwietnia przynieśli chłopi wiadomość, że wielkie wojsko rosyjskie ciągnie pod Racławice.

Z opowiadania oficerów starosta domyślił się, że to gienerał Tormasow. Ścigał on korpus Madalińskiego, dążący ku Krakowu. Pan Antoni spodziéwał się, z zupełną słusznością, stanowczego wypadku.

Jakoż dnia następnego przy pięknéj, wiosennéj pogodzie, huk dział piérwszy raz przebiegł ciche pola Rzędowickie.

— Od Racławic — utrzymywali chłopi i wieśniaczki, który wielkiémi gromadami stali na polach i modlili się głośno.

W jednéj z takich grup widać było młodą żonę Bartosza, wyciągającą dłonie ku Bożéj męce i szepczącą paciérz za męża. Starosta wielkiémi kroki mierzył posadzki komnat, starościna modliła się cicho z panną Filoniją i domownikami, a nieszczęśliwa hrabina spazmowała dzień cały.

Ku wieczorowi, gdy na głos dzwonu wieczornego poklękali wszyscy z większém niż kiedykolwiek nabożeństwem, pacholę wiejskie przybiegło bez tchu, wołając:

— Moskale! Moskale!

Na ten odgłos struchleli wszyscy we dworze. Jeden starosta klasnął w ręce i zawołał:

— *Te Deum laudamus!* Zwyciężyliśmy. Uciekają!

Ledwie domawiał tych słów, sotnia kozaków przegoniła, mimo Bożéj męki.

Tam Bartoszowa, choć niedoświadczona, tożsamo odgadła. Złożyła ręce, klęcząc przed krzyżem, i rzekła do struchlałéj gromadki:

— Uciekają! uciekają! Zbito ich!

Ale wnet opadły ręce młodéj wieśniaczce, bo jeszcze nie dowiedziała się wszystkiego.

— Ale mój, mój, może mi go zabili!

W fatalnéj niepewności przepędzili Rzędowiczanie noc całą. Przeleciało wprawdzie mimo wsi kilka jeszcze tłumów bezładnych — kilka sotni Dońców — ale cóż się od nich można było dowiedzieć? Wszystko kryło się przed niémi, bo rozdraźnione żołdactwo odgrażało się chłopom, a kozacy strzelali do strzech z pozostałych w pistoletach nabojów.

Cudem prawie stało się, że Rzędowice nie zgorzały. Nikt nie zmrużył oka w téj nocy błogiego oczekiwania: Starosta obchodził domowników, mówiąc: Dobra nasza! Starościna porządkowała przeznaczone dla powstania zasoby. Filonija zaledwie uchwyciła chwilę czasu, aby położyć kabałę, któréj rezultat wypadł szczęśliwie. Walet kierowy, wyobrażający wąsatego Nicefora, nie był w niebezpieczeństwie, owszem czekało nań jakieś szczęście.

Filonija wyobraziła sobie to szczęście w postaci szlif oficerskich, które jéj się bardzo podobały.

Zabłysnął nareszcie długo oczekiwany, wiosenny poranek. I piérwszy promień słońca padł na świécący kask galopującego jeźdzca. Pani starościna krzyknęła z radości: bo to był oficer polski, a przytém dobry znajomy domu, podporucznik z pułku Wodzickiego, pan Aleksander Skrodzki.

Tłum ciekawych obległ ganek dworu. Starosta z żoną, wszyscy domownicy pośpieszyli młodémi krokami przed oficera. Od czasu, jak go podagra trapiła, nigdy starosta tak nie biegał przez komnaty.

Oficer osadził na miejscu spienionego konia, skoczył z siodła i salutując z wojskową grzecznością starostwu, odezwał się z serdeczną wymową:

— Jaśnie wielmożny Starosto dobrodzieju! najszczęśliwsza to chwila w mojém życiu, gdy posłany od naczelnego naszego wodza, mogę piérwszy przynieść jego patryjotycznemu sercu wiadomość o wygranéj pod Racławicami — a donieść zarazem o wyszczególnieniu się jego poddanego: Bartłomieja Głowackiego z Rzędowic.

Na te słowa, wśród głębokiego wymówione milczenia, które płynęły jak niebieska rosa na széroki łan ludu zgromadzonego, przedarła się młoda kobiéta przez tłum, i padając do nóg oficerowi, zawołała błagalnym głosem, wlepiając w niego swe duże, trwożne oczy niebieskie:

— Ale nie zginął mój Bartosz, wielmożny panie?...

Oficer rozrzewnioném okiem spojrzał po młodéj niewieście klęczącéj. Podniósł ją i rzekł:

— Nie zginął, nie zginął, moja pani Bartoszowa. Zdrów jak ryba. Tylko Moskalom zabrał sam cztéry armaty, i dowodził szturmem na bateryją rosyjską.

Okrzyk podziwienia towarzyszył tym słowom. Wielu poklękało i dziękowało Bogu.

Chłopki pogarnęły się do żony bohatérskiego Bartosza, która, cała we łzach, nie mogła jeszcze pojąć całego szczęścia swego. Starosta uściskał pana Aleksandra, i odezwał się do gromady:

— Moi ludzie! moi ludzie! nigdym nie był taki szczęśliwy. Górą nasza Polska! Niech żyje

Tadeusz Kościuszko i mój poczciwy i dzielny kmieć: Bartłomiéj Głowacki.

I wśród głośnego: Niech żyje! wszedł pan starosta z żoną i panem Aleksandrem do domu.

Pan Aleksander wiózł, prócz tego, list swego ukochanego wodza.

List ten wzywał starostę do uwolnienia Bartłomieja Głowackiego od pańszczyzny.

— Przychodzi nareszcie czas, Jaśnie Wielmożny Starosto Dobrodzieju — mówił pan Aleksander z doktrynerską emfazą, która także i jego ziemianina Wybickiego cechowała — gdzie na całéj ziemi ma błysnąć światło nowe i zniweczyć wszystkie przesądy dawnych stuleci. Światło to pojawiło się w czynie Waszyngtona i Franklina, pod których chorągwiami walczył nasz naczelnik siły narodowéj, Kościuszko. Światło to błysnęło zorzą w wiekopomnéj konstytucyi trzeciego maja, a teraz, jeźli Opatrzność dozwoli, przywróci nowe życie Polsce, życie zwycięstw i potęgi, jaką się obecnie cieszy nowo odrodzona Francyja Oby nam zwycięstwo Racławickie, gdzie się odznaczył poddany Jaśnie Wielmożnego Starosty, piérwszym było téj chwały i tego światła zwiastunem! W nadziei téj błogiéj, Naczelnik siły narodowéj pragnie go uświetnić pierwszym czynem na drodze nowéj idei, a wykonanie tego czynu kładzie w ręce patryjotycznego męża, jak JW. Pan Starosta.

— Nic słuszniejszego, jak żądanie pana Naczelnika. Głowacki zasłużył się dobrze ojczyźnie, Głowacki odtąd do niéj należy. Uwalniam go od wszelkiéj pańszczyzny, jego i jego dzieci. Chata i grunt są nadal jego własnością, a własnością niezawisłą. Czynię to, wierny tradycyi przodków, którzy z rolników wyszli na rycerzów i szlachtę.

Za chwilę odjechał pan Aleksander z uroczystémi zaprosinami Naczelnika do Rzędowic.

Starościna zakrzątnęła się około przyjęcia z całą, właściwą sobie energiją. Chciała ona ugościć nie tylko samego wodza, ale i nowy zastęp rycerstwa polskiego, kosynierów, którzy świéżo dali wspaniały dowód swéj wartości obywatelskiéj.

Na obszérnym dziedzińcu zastawiono stoły, naprędce z desek zbite, a w przestronnych salach rzędowickiego dworu przygotowano wspaniały obiad dla starszyzny i wodza.

Był to śliczny dzień wiosenny. Rozświégotały się skowronki, a trawa rozzieleniała przed promieniami słońca w szmaragdową barwę· białe chmurki stadami pędziły po niebie na przywitanie białych rycerzów Kościuszki.

Chociaż to był przecudny czas do roboty, żaden pług nie wyjechał w pole, bo ten dzień był uroczystą, narodową niedzielą dla Rzędowian. Jakoż ruch niezwykły panował we wsi: kobiéty pomagały serdecznie starościnie gotować obiad dla bohatérów, a starsze chłopy przyrządzać ławki i stoły: ba, nawet pacholęta i dziéwczątka wiejskie, komenderowane przez pannę Filoniją, stawiały z gorączkowym pośpiechem tryjumfalną bramę z świéżo rozpękłych wiklin i wiecznie zielonéj choiny, opartą z jednéj strony o chałupę Bartłomieja Głowackiego, a z drugiéj starego Mateusza, skrzypka, który pomimo podeszłych lat poszedł, jak powiadał, rzępolić Moskali.

Nie mniejszy trud podjęła p. Filonija, ubiérając i myjąc dzieciaki wiejskie, które, podług jéj programatu, miały rzucać kwiaty pod nogi koniowi Kościuszki.

Takie bo to poczciwe nasze wiejskie garderobianny, te szlachcianeczki biédne, które znosząc nieraz całe życie ciężkie grymasy pańskie, nie zapominają przecież nigdy, że w nich bije krew szlachecka, krew polska.

Przez tę to tryjumfalną bramę przeciągnęła tęgim kłusem straż przednia wojska polskiego, salutując przyjaźnie zgromadzony lud, i oznajmiając prędkie Kościuszki przybycie. Przeciągnął regiment Wodzickiego, który sam, z kilkoma oficerami sztabu, piérwszy zawitał do dworu starosty.

Starosta, na rozczulający widok polskich szeregów, pozbył się znowu swoich obaw, i z wylaném sercem ściskał i przyjmował braci. Jakoż, skoro doniesiono, że Kościuszko nadjéżdża, przywdział śpiesznie kontusz i żupan swego województwa, przypiął karabelę, i podając rękę starościnie, ubranéj w grodeturową suknię po babce, rzekł uroczyście:

— Chodźmy, chodźmy, serce moje, przywitać go chlebem i solą.

Wszystko, co żyło, pośpieszyło ku bramie, ustrojonéj przemysłem Filonii. Ta spłonęła jak piwonija na pochwały, obficie jéj przez oficerów

szafowane, i pośpieszyła naprzód do małych pacholąt z kwiatami.

Z kościoła parafijalnego ozwały się dzwony, uderzone zamaszystą ręką organisty.

Starosta, ujrzawszy gromadę Rzędowicką, zawołał, zapomniawszy o wszystkiém:

— Chodźcie! chodźcie! Chodźmy wszyscy razem powitać naszych zwycięzców.

Na czele kosynierów, w białe odzianych sukmany, jechał na siwéj klaczy pan Tadeusz Kościuszko, w stroju tychże kosynierów, w czerwonéj rogatywce na głowie. Anielski miał spokój na twarzy — dziwną, rzewną łagodność w oku. Koło ust igrał mu uśmiéch radości wielkiéj, radości niesamolubnéj, radości, jaką tylko niebianie czuć potrafią.

Potrójne: niech żyje! ozwało się po obu stronach bramy, dészcz kwiatów lunął pod kopyta siwoszki — a pan Kościuszko zsiadł z konia i zdjąwszy czapkę, zbliżył się do starostwa, podających mu na srébrnym półmisku chléb i sól. Była to chwila milczenia, chwila nieopisanego uroku.

Starosta ujął Kościuszkę w długi, serdeczny uścisk — płakał jak bóbr. Starościna łzawe oczy podniosła ku niebu i złożyła ręce.

Tę milczącą scenę przerwały dwa wykrzykniki; jak się to dzieje na świecie: tragiczny jeden, komiczny drugi.

Bartoszowa skoczyła ku kosynierom z wykrzykiem: Gdzie mój?! a gdy Bartłomiéj, wychodząc z piérwszego szeregu, zawołał: Toć ja tu, moja Basieńku, rzuciła mu się na szyję, z płaczem pełnym rozkoszy.

Pani hrabina V. powlókłszy się z niemałym strachem za starostwem, zobaczywszy Kościuszkę i całą scenę powitania, objawiła radość swoję, że jéj kamień bojaźni spadł z serca, serdeczną łzą na licu, i zawołała:

— Prawda, to nie rewolucyja!

Ale ten komiczny wykrzyk utonął w ogólnym ruchu. Chłopi, przypadłszy z zapałem, podnieśli Kościuszkę, i Bartosza na ręce, i ponieśli ku dworowi Rzędowickiemu.

Równocześnie ozwała się muzyka wiejskich skrzypic i basów. Była to niespodzianka, zgotowana przez organistę miejscowego, znakomitego muzyka wiejskiego.

Oddzwoniwszy powitanie, pośpieszył zadyrygować mazurkiem trzeciego maja, którego wdzięczne tony weselne drgały nad łąką różnobarwnych głów, niby śpiéw skowronka nad urodzajną glebą. A maków było co niemiara na téj łące, między któremi szafirowy kołpak starosty unosił się jak bławat; siwe magierki starców wydały się kłosami zboża.

Rozpoczęła się wnet podwójna biesiada: we dworze i na dziedzińcu. Jak bohatérem piérwszego koła był Kościuszko, tak w drugiém rej wodził Głowacki. Był on już oficerem i nosił pałasz przy boku, pałasz, ofiarowany mu przez samego wodza, ale, mimo zaprosin starosty, nié mógł się zdecydować, aby siąść między nowymi swymi kolegami. Przez zapomnienie skłonił się chłop-oficer do nóg pana starosty, i rzekł z pokorą, pod którą przecież tkwił rodzaj dumy osobistéj:

— Jaśnie Wielmożny Starosto, nie mieszać się tam chłopu między panów. A chciałbym się też i nagadać ze swojémi.

Podczas gdy Bartosz używał miru między swémi, którym lud nasz tak chętnie zasłużonych obdarza, przy stole biesiadnym we dworze toczyły się wielkie kwestyje narodowe. Kościuszko nad zwyczaj swój był rozmownym, a nawet wymownym: spokojna twarz jego błyszczała rumieńcem zapału, a natchnienie w oczach się świéciło.

Nikt nie przeczy, że Kościuszko jest najczystszym człowiekiem naszéj historyi, ale nikt może nie zauważył, że Kościuszko nosi jakąś mistyczną barwę nieziemskości: że wśród wieku, pełnego burz i zamętu, nieporuszony żadną namiętnością, nie złudzony żadnym blaskiem, nieuwiedziony żadną miłością własną, ma w sobie coś, czego nikt w Europie nié miał, ma jakąś niebiańską ciszę w duszy, któréj nic zwalczyć nie zdoła, ciszę, sprawioną właśnie wszechwładztwem jednéj myśli jego żywota, myśli, wypowiedzianéj w słowach: Boże, pozwól raz jeszcze walczyć za ojczyznę.

To téż pewna, że nikt nie byłby w stanie poprowadzić chlubniéj dla naszego narodu, nikt nie byłby w stanie tak zachować w całości myśli przyszłości, idei oswobodzenia narodowego, nikt téj walki nie byłby w stanie uczynić świetniejszą dla nas tradycyją, jak właśnie Kościuszko.

Stąd magiczność tego nazwiska dla wszystkich, co go otaczali, stąd to uszanowanie, któ-rém go nawet wrogowie uczcili.

Magiczny wpływ Kościuszki dał się uczuć całemu towarzystwu, zgromadzonemu u pana starosty.

Starosta, widząc umiarkowanie Kościuszki, umiarkowanie, będące wypływem wysokiéj sumienności i miłości, widząc jego uszanowanie dla przeszłości, jego wzgląd na króla, którego zdrowie sam wniósł najpiérwéj, coraz bardziéj przylegał sercem do dawnego przyjaciela i kolegi, który z nim razem siadał na szkolnéj ławie w jezuickiém kolegijum Pińskiém. Nie widział on go długie lata, ale ze zdziwieniem zauważył, że od owego czasu nie zmienił się zupełnie dzisiejszy Naczelnik: tęż samą miał spokojność w oku i skromność w ruchach, ten sam smętny rys na czole i ustach.

Starościna, entuzyjastka z natury, patrzyła na wodza z niemém uwielbieniem, w którém nawet nie brak było pewnéj romantyczności. Znała ona dawną Kościuszki kochankę, piękną hetmanównę Sosnowską, wiedziała o smutnym końcu tego romansu, a przez domyślność serca przypisała smętnotę bohatéra wpływowi tego bolesnego przejścia, a ujmując go w całéj różnolicowości życia, podziwiała w nim zarówno czułego kochanka i wielkiego syna ojczyzny. Oficerowie przytomni spoglądali na wodza z tém przywiązaniem, co się krzywego oka bardziéj lęka, niż najsroższéj kary — a takie przywiązanie jest najlepszym rodzajem subordynacyi.

— Czcigodny starosto, czy przypominasz sobie ową smutną ceremoniją, którą odprawiliśmy w kolegjum jezuickiém, z jednym z tych, którzy dzisiaj bodaj czy nie tego samego warci?

— Ach! z starościcem podówczas — a dziś . . .

— Lepiéj nie wspominać jego nazwiska. Odjęliśmy mu publicznie szlachectwo, i ogłosili infamisem za tchórzostwo na polu studenckiéj bitwy, i za zdradzanie nas przed księdzem rektorem.

— Przypominam sobie. Stało się to po uroczystéj oracyi twojéj, Naczelniku, która nas przekonała wszystkich, że szlachectwo tak długo człowieka zdobić powinno, jak długo jest tego godnym: bo szlachectwo jest toż samo, co szlachetność w czynach i życiu.

— A wiesz, szanowny starosto, że dzisiaj, po kilkudziesięciu latach myślę odprawić wręcz przeciwną tamtéj ceremoniją, sprawdzając twoje spostrzeżenie, żem się rzeczywiście nie zmienił.

— Cóż takiego?

— Odebraliśmy podówczas szlachectwo starościcowi, który zaprawiwszy się na zdradzie szkolnéj, postąpił z czasem do zdrady ojczyzny; — nadajmy dziś szlachectwo temu, który zacząwszy być dobrym poddanym, stał się dzielnym synem i obrońcą ojczyzny — nadajmy je na pamiątkę wieczystą pokoleniom przyszłości, że szlachectwo staje się udziałem wszystkich, w miarę, jak się stają obywatelami i zasługi krajowi łożą. Uwolniłeś, JW. Starosto, Głowackiego od pańszczyzny, pozwól, że, wobec gromady twojéj i mego wojska, uczynię go szlachcicem.

Okrzyk pochwalny towarzyszył słowom Naczelnika.

— Zgoda, wieczna zgoda z tobą kochany Naczelniku! — zawołał starosta. — Obawiałem się zawsze, że w duchu powstania będzie nieuszanowanie dla naszéj tradycyi szlacheckiéj, którą, acz późno, wysoko cenić się nauczyłem: aleć, przekonywam się, łączysz przeszłość z przyszłością. Bałem się, że zechcesz zatopić przeszłość w powodzi ludu, aleć widzę, że lud podnosisz do godności przeszłych pokoleń. Pozwól mi tę chwilę rozkoszy uświetnić, toastem, który wnoszę: Niech żyje przyszła szlachta, powstała w duchu Kościuszki! Niech zyje Bartłomiéj Głowacki, piérwszy szlachcic nowéj ery narodu!

Przytomni spełnili toast. Zapał ogarnął wszystkich. Wstano od stołu, a Kościuszko, podając rękę starościnie, szepnął panu Aleksandrowi rozkaz zebrania wojska, stojącego w Rzędowicach.

Zwróciwszy się potém do patryjotycznéj niewiasty, wyrzekł, całując ją w rękę:

— Moje najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu sprawy narodowéj, za szlachetną pomoc, przysłaną mi przez Głowackiego. Odebrałem cztéry tysiące pięćdziesiąt dukatów.

— Cztéry tysiące pięćdziesiąt? Ja posłałam tylko cztéry tysiące. Rozumiem, to dar świętszy i szlachetniejszy stokroć, to dar z dymnéj chaty włościjańskiéj, to dar Bartłomieja Głowackiego, praca kilku lat może, może kilkunastu.

Kościuszki oko zabłysło łzą.

— Dar to święty, prawda, ale świętą jest ta ręka, co złożyła błogosławieństwo na czole Bartłomieja, co taki święty ogień w jego piersi zażegnać umiała.

W téj chwili ozwały się bębny pułku Wodzickiego.

Wojsko ustawiło się w jedno wielkie półkole — którego boki obległa gromada Rzędowicka. W środku powiéwał sztandar z orłem białym i godłem:

„Za wolność, całość i niepodległość.“

Obok bagnetów pułku Wodzickiego, iskrzyły się w około godła kosy Krakusów i czerwieniły rogate ich czapki.

Oficerowie sztabowi, starostwo oboje i Naczelnik wyszli przed front wojska. Pan Aleksander, na dziś adjutant naczelnego wodza, donośnym głosem wezwał Bartłomieja Głowackiego.

Oficer kosynierski wystąpił pewnym krokiem przed front.

Starosta zbliżył się do Bartosza, i złożywszy rękę przychylnie na jego ramieniu, rzekł głośno i uroczyście:

— Mój kochany Bartłomieju, dumny jestem, żeś się w mojéj wsi urodził. Daję ci świadectwo, jakoś był zawsze dobrym poddanym i pracowitym a poczciwym rolnikiem, a pan Naczelnik powiedział mi, jak dzielnym czynem rycerskim przyczyniłeś się do zwycięstwa. Ten czyn rycerski podniósł cię nad stan, w którym się urodziłeś, ten czyn każe mi odstąpić cię ojczyźnie: a więc ogłaszam, że odtąd jesteś wolnym człowiekiem, wolnym od wszelkich obowiązków poddańczych. Kmieca rola twoją jest odtąd, a to prawo własności i wolności przechodzi na twoje dzieci. Niech ci Bóg błogosławi, mój Bartłomieju!

Bartosz w nieméj radości skłonił się do stóp starostwa. Ale starosta podniósł go, uściskał i rzekł:

— Nie tobie już czołobitność, Bartłomieju. Jesteś wolnym człowiekiem, a i na tém nie koniec. Ale teraz koléj na pana Naczelnika.

Naczelnik ozwał się w te słowa:

— Żołniérze! Widzieliście wszyscy waleczny czyn obecnego tutaj włościjanina: Bartłomieja Głowackiego. Starodawny zwyczaj naszéj ojczyzny nakazuje, aby odszczególniający się w boju, dobrze zasłużony Polsce, ozdobion był zaszczytem szlachectwa, na znak, że szlachetnie służył krajowi, aby pieczętował się herbem, przypominającym potomkom obowiązek podobnéj służby. Stosując się do tego starożytnego zwyczaju, ja, Naczelnik siły zbrojnéj narodowéj, najwyższą władzę w Polsce dziś piastujący, czynię cię, Bartłomieju, wraz z potomkami twymi, szlachcicem, i nadaję ci herb mój własny, herb Korczak. Niech żyje nowy szlachcic polski, dzielny mój porucznik: Bartłomiéj Głowacki, herbu Korczak!

Głośne: niech żyje! rozległo się w powietrzu.

— A wy – mówił daléj Kościuszko — sąsiedzi i towarzysze jego! Wiédzcie, że powołani do oswobodzenia ojczyzny, macie otwartą drogę do serca téj matki, która każdemu, wedle jego zasług, wynagrodzi. Górą wolność, całość i niepodległość Polski!

Kosynierowie z krzykiem pogarnęli się ku Kościuszce, całując jego ręce i szaty. Bartłomiéj, ocierając oczy sukmaną, chciał wodza ująć za kolana, ale Kościuszko ujął go i uściskał. Stary wójt gromady odezwał się do wodza:

— Jaśnie wielmożny Naczelniku! Niech wam Bóg wynagrodzi, żeście nas oto uczcili w Bartoszu Głowackim. Żałujemyć, żeśmy stracili najtęższego chłopa ze wsi, aleć się cieszymy, że on z naszéj wsi i chudoby wyszedł na szlachcica.

— Cóż to! panie wójcie, albo myślicie, że zhardnieję! Niechże Bóg broni, żeby mię taki djabeł opętał. Oj! nie zaprę się ja nigdy mojéj doli, tak niech mi Pan Jezus dopomoże!...

Wieczór Bartłomiéj siedział z żoną wśród gości dystyngowanych. Trudnoć go było nakłonić do tego, ale ustąpił nareszcie naleganiom starosty. Kościuszko, siedząc obok niego, szepnął mu z uśmiechem:

— A co! mości poruczniku, skądże to do czterech tysięcy dorosło pięćdziesiąt?

Bartłomiéj zaczerwienił się jak dziewczyna.

— Stąd, mój Bartłomieju — dodał Kościuszko, żeś był szlachcicem piérwéj, nimeś nim został.

Naczelnik został przez noc w Rzędowickim dworze, bo wojsko potrzebowało wypoczynku.

Opatrzność chciała widocznie dzień ten uczynić dniem szczęścia dla bohatéra, bo pod wieczór przypadł na spienionym koniu kozak dwor-

ski z listem, który mu miał sprawić radość wielką, bo radość, z najmilszém wspomnieniem życia pomieszaną. Wraz z listem oddał kozak ciężką szkatułę z herbem, dobrze znanym Kościuszce.

Starościna, spojrzawszy na adres, otworzyła list. Stały w nim kobiécą ręką kréślone następujące słowa:

„Droga moja przyjaciółko!

„Znając cię, domyślam się, że musisz wie„dziéć, gdzie obecnie stoi Tadeusz Kościuszko, „Naczelnik siły zbrojnéj narodowéj. Podług wie„ści do nas doszłych, zwycięskie jego szeregi „muszą być od was niedalekie. Pełna rozkoszy „patryjotycznéj, jako Polka, nié mogę się wstrzy„mać od pewnego uczucia dumy, nie z téj przy„czyny, że on mnie niegdyś kochał, ale z téj, „żem ja go kochała, że pamięć jego, że wiarę „w niego zachowałam jako najpiękniejszy klej„not duszy. Ten klejnot posiadając, mogę się „pozbyć z łatwością wszystkich innych, które na „ręce twoje, na rzecz powstania posyłam. Boże! „błogosław Polsce i Tadeuszowi Kościuszce, naj„szlachetniejszemu z śmiertelnych.“

„Ludwika.“

Starościna milcząc, podała list Kościuszce. Jędrna łza potoczyła się z oczu bohatéra na papiér. Nieopisana rzewność napełniła jego duszę.

— Panie Naczelniku — rzekła cicho starościna — gdyby ta szlachetna dusza dała mu to szczęście, jakie dać mogła, może nié mielibyśmy Kościuszki.

— Nie, pani starościno. Szczęście nie odwiodłoby mnie od moich obowiązków. Ale Pan Bóg nie chciał, abym poznał inne szczęście, prócz szczęścia ojczyzny....



JAK NALEŻY KARMIĆ DZIECI?

Ustęp z dzieła H. Meunier p. t. „Lékarz na wsi“.[1])

POPULARNE POGADANKI O HYGIENIE

przełożyła

M. A. Milkowska.

Lékarz. Zobaczysz, Jakóbie, jak się nam ładnie wychowa nowonarodzone dziécię twéj siostry. Rozalija, młoda, silna i może karmić swoje dzieci.

Jakób. Nie przeczę, proszę pana, tylko, że to nie było po jéj myśli! Nic nie pomogły przedstawienia mojéj żony przy piérwszém, co umarło; a i teraz gdyby nie pan, nie byłaby się dała namówić!

Lékarz. Muszę się przyznać, że kobiéty nie zawsze mnie słuchają i nieraz nadużywają mojéj cierpliwości. Odkąd to już powtarzam im, nie tylko tu, lecz wszędzie: „Karmcie same wasze dzieci! *Najlepszém mlékiem dla niemowląt, jest mléko matczyne.*“

Jakób. Wiadomo, że przyzwyczajenie jest jest drugą naturą, i że nie tak łatwo ludzie dają się nakłaniać do zmiany postępowania! Zresztą, proszę pana, mówiąc między nami, niejedno karmią krowiém mlékiem a jednak odchowa się jak inne!

Lékarz. A ileż umiéra? Smutno patrzéć jak nieraz marnie giną noworodki!

Jakób. Prawda: kocha się to, ale nie zawsze wiadomo, co temu dać.

Lékarz. Bo chciałoby się być mądrzejszym od Pana Boga. Czemuż nie postępować według Jego praw? Czyliż przyroda nie wskazuje każdéj samicy, co potrzeba jéj małemu? Czyliż zwiérzęta nie dają nam przykładu?

Jakób. Zapewne, że zwiérzętom instynkt ich własny każe nieraz działać rozumnie...

Lékarz. Człowiek, choć się chlubi ze swego rozumu, jest najwięcéj ogołoconym ze wszystkich zwiérząt. Rodzi się wątły i nagi, podczas gdy baranka ochrania wełna; rodzi się zgłodniały i nie umié sobie radzić, gdy tymczasém dopiéro co wylęgła przepiórka biegnie na pole zbożem pokryte i zbiéra tam pożywienie! Najgorsze to, że dziecko *człowiecze* rodzi się z matki nieoświéconéj i nie i niezdolnéj do pielęgnowania go!

Jakób. Et proszę pana, jeżeli jest niezdolna, to dlatego, że nią chce być, bo zazwyczaj nie brak jéj mléka!

Lékarz. Właśnie téż wyrzucam kobiétom, że mogąc karmić swoje dzieci, nie czynią tego, że choć obdarzone *rozumem*, robią tysiące *niedorzeczności* w piérwotném wychowaniu dzieci, tak w wyborze ubrania, jak pożywienia!

Jakób. Przecież ja myślę, że nie umiéra zbyt wielka liczba małych dzieci.

Lékarz. Nie przesadzam wcale, mój przyjacielu! nic okropniejszego i smutniejszego nad ostatnie wykazy. W Belgii[1]) na 100.000 dzieci, 30.000 nie dochodzi dwóch lat; w *jednéj* ulicy miasta Lille zauważono przerażającą cyfrę 95 umiérających na 100, przed *piątym* rokiem!

Jakób. Czy podobna! to przechodzi wszelkie wyobrażenie! Ale po wsiach, to chyba wcale co innego!!

Lékarz. Śmiertelność dzieci jest wszędzie przerażającą, — szczególniej w miastach i wszę-

---

[1]) Dzieło nagrodzone przez Towarzystwo wychowania początkowego, przez Towarzystwo zachęty do dobrego i przez Towarzystwo Franklina, zaszczycone złotym medalem przez Towarzystwo rolnicze.

[1]) Podług M. Antelet'a.

dzie rośnie i na północy, jak i na południu. Okropność! Bardzo się tém zajmują w Anglii, gdzie na 100 małych dzieci (do 5 roku życia) umiéra przecięciowo 30. Jak tu pogodzić starania, podjęte około ulepszenia rasy *wołów i baranów*, ogromne sumy łożone na wychowanie *konia*, z obojętnością, graniczącą z głupotą, jakiéj dają dowody względem *dzieci*.

Jakób. Słusznie bardzo pan mówi; ludzie muszą chyba być bardzo nikczemnémi, kiedy więcéj dbają o bydło, niż o własne potomstwo!

Lékarz. Nic już nie będę mówił o braku sumienia, i nie będę przypominał rodzicom ich obowiązków, lecz wezmę tę rzecz jedynie z punktu mniéj wzniosłego, z punktu li tylko *interesu*. Kiedy się chcesz przejechać na koniu, to mu dajesz owsa; kiedy zaś chcesz sprzedać cielę, to go karmisz otrębami i jajami. Czy tak?

Jakób. Wydatek się zawsze wróci, nie ma o czém mówić.

Lékarz. A zatém, jeżeli wartość zwięrzęcia zmienia się i *powiększa* w miarę tego, czém je żywisz; jeżeli możesz się spodziéwać, że tym sposobem będzie ci lepiéj pracowało, lub, że z niego osiągniesz większy zysk, dlaczegóż nie miałoby być tak samo z dzieckiem?

Jakób. Więc pan sądzi, że przyszłość dziecka i siła jego w wieku dojrzałym zależą od piérwotnego karmienia?

Lékarz. Jestem przekonany, że tak jest i wielu myśli tak samo, jak ja! Na nieszczęście jednak, kobiéty wychowują małe dzieci, a ponieważ aż *dotąd* pozostają nieoświécone, upiérają się robić podług swéj głowy!

Jakób. Gdyby jednak nabyły wiadomosci, toby się może inaczéj brały do rzeczy?

Lékarz. A tak! ludzie mówią: „poczekaj, aż wyrosną gruszki na wierzbie.“ — Lepiéj jednak nie czekać naprożno, niech każdy z nas pracuje nad przełamaniem nawyknień przesądów, które są potężnémi nieprzyjaciołmi postępu.

Jakób. U nas przywykli wychowywać dzieci na *flaszcze*.

Lekarz. *Sztuczne* karmienie (a tak nazywa się każdy pokarm, nie będący mlékiem matki) grozi *śmiercią* dziecku, zwłaszcza w piérwszch miesiącach życia. Wykazy statystyczne o dzieciach, znajdujących się po szpitalach, są przerażające Na przykład w r. 1882, z dwanaściorga dzieci wysłanych ze szpitala w okolice miasta Reims, gdzie ich miano karmić sztucznie, w piętnaście dni, ani jedno nie pozostało przy życiu, *wszystkie* pomarły! Cóż ty na to, mój Jakóbie?

Jakób. Ja bo, proszę pana myślę, że dla tego biédactwa to może i lepiéj!

Lékarz. Ot, rozumowanie jakby wyjęte z ust staréj kumoszki, a którego znieść nie mogę! Trzeba o tém pamiętać, Jakóbie, że życie jest *darem* boskim, który powinniśmy rozwijać, wedle spraw sprawiedliwości i miłości, żeby okazać, iż godni go jesteśmy! Życie ludzkie jest rzeczą świętą — a życie dziécięcia stokroć więcéj jeszcze!

Jakób. I dla czegóż to mléko krowie tak nie służy niemowlętom?

Lékarz. Rzecz bardzo prosta: dlatego, że nie zawiéra w sobie tego, co mléko kobiéce! Na 1,000 gramów krowiego mléka znajduje się 864 gramów i 06 centigramów wody, podczas gdy w mléku kobiéty znajduje jéj się go 889,08. — Widzisz więc, że to ostatnie jest o wiele lżejsze *płynniejsze*, to jest takie, jakie jest stósowne dla no worodka!

Jakób. To więc i z mlékiem zrobiono, jak z krwią człowieka, rozebrano je? Doprawdy, proszę pana, dzielni to ludzie z tych naszych chemików!

Lékarz. Należało tak uczynić, żeby sobie zdać jasną sprawę. Nauka niczego nie mówi na wiatr. Znaleziono potém części *stałéj* mléka, dopełniającéj 1,000 gramów, *cukier i masło* w nierównéj ilości.

Jakób. Co się tyczy masła, to jedne krowy dają go więcéj, niż inne. Na mléku rzadkiém, nié mającém śmietany, nie wychowa się piękne cielę...

Lékarz. Ani piękne niemowlę. Dokonano wielu prób: te wykazały, że mléko krowie zawiéra w sobie 36 gramów i 12 centigramów *masła*, oraz 38 gramów 0·3 centigr. *cukru;* przeciwnie zaś: mléko kobiéty zawiéra 26 gramów i 66 centigramów masła, oraz 43 gramy i 64 centigr. *cukru*. Różnica prawie o 10 gramów mniéj *masła* a $5^1/_2$ gramów *cukru* więcéj! — Znajdują się jeszcze inne części, ale tych już nie będę ci wyliczał.

Jakób. Taka różnica warta tego, że na nią zwrócono uwagę; jednak, proszę pana, cóżby w tém było złego, żeby małe dziecko spożyło 36 gramów masła w krowiém mléku zamiast 26 w mléku swéj matki? Byłoby tłuściejsze i basta!

Lékarz. Mylisz się, mój drogi. Jeżeli nie uwzględnisz praw natury dla tego małego organizmu, grozisz jego życiu, lub, co najmniéj, zwichnięciu zdrowia na przyszłość. — Często nawet uczynisz z niego idyjotę.

Jakób. Idyjotę! Ależ to okropne nieszczęście na całe życie, a co za zmartwienie, gdy sobie to wyrzucać musimy! Z tego widzę, że wybór pokarmów, o którym mówiliśmy wczoraj, koniecznym jest nietylko dla dorosłych, lecz i dla dzieci maleńkich.

Lékarz. Zapewne. Nie zapomniałeś téż pewnie, że są dwa rodzaje pokarmów, niezbędnych do utrzymania życia?

Jakób Pamiętam doskonale: *pokarmy palne*, te, które ogrzewają krew i *pokarmy pożywne*, które wzmacniają ciało.

Lékarz. Otóż, masło, które jest pokarmem nader palnym, które zatém dostarcza krwi materyi przeznaczonéj na spalenie w piecu płuc naszych, szkodliwém jest dla dzieci. Jeżeli w tych młodziutkich i nader wrażliwych organach, praca, jaką wyznaczamy sercu i płucom, jest za ciężką, natenczas powstaje zapalenie. Choroby, którym potém człowiek będzie w życiu podlegał, będą może miały źródło w piérwotném karmieniu.

Jakób. Ależ i cukier, proszę pana, jest *pokarnem palnym;* zdaje mi się, że go za wiele w mléku kobiécem. Czy to nie szkodzi?

Lékarz. Nie bój się, mój drogi, bądź zupełnie spokojny: „Bóg zrobił dobrze, to, co zrobił.“ Harmonijna ilość tych pierwiastków utrzymaną jest w mléku matki z zadziwiającą dokładnością i *zastósowaną* do potrzeb dziecka. Znajduje się w niém wszystko, co tylko potrzebne do tworzenia ciepła wewnętrznego; do stopniowego wzmacniania ciałka, do tworzenia *kości* lub powierzchni ciała.

Jakób. Teraz rozumiém, że to właśnie mléko, a nie inne potrzebne jest dziecku.

Lékarz. Nigdy inne! Nié masz *innego* popokarmu, któryby posiadał te same zalety, co mléko matczyne. Aby dziecko żyło, potrzeba żeby ssało![1])

Jakób. Tak się też i u nas stało: słuchaliśmy rad pana. Marysia pamiętała o nich, jak o paciérzu! Wykarmiła wszystko czworo, to téż aż miło na nich spojrzéć! Aż do sześciu miesięcy nic im nie dawała, prócz swego mléka. Jeść dostawały dopiéro, gdy miały ząbki.

Lékarz. Dziwi mnie, że we wsi nie poszli za przykładem Marysi, skoro widzieli jak ładnie odchowała swe dzieci. Oj to przyzwyczajenie, to przyzwyczajenie!

Jakób. To prawda! we wszystkiém pana słuchają, tylko co do dzieci, to zawsze po staremu. Powijają je, czego pan także nie lubi. Dają im jeść zupę, choć dobrze wiedzą, że się pan na to gniewa!

Lékarz. Ale czy téż Marysia pamięta mój przepis na piérwszą zupę dla dziecka Rozalii? W zimie mnie nie będzie.

Jakób. Ona wciąż robi te zupę dla małych dzieci: bierze dużą łyżkę *mąki*, rozczynia ją w zimnéj wodzie, potém leje na to szklankę wrzącéj wody, dobrze miesza i tak gotuje przez dziesięć

---

[1]) Zgadzając się ze zdaniem szanownéj autorki, dodać tu jednak musimy, że zwłaszcza w miastach zachodzą nieraz wyjątkowe okoliczności, pochodzące już to ze słabego zdrowia matki już to z jéj zajęcia, zapewniającego nieraz byt rodziny, braku dobrych mamek lub w końcu z niemożebności ich trzymania, a te stosunki zniewalają matki do chwycenia się *ostateczności* to jest: *sztucznego karmienia.*

Sztuczne karmienie powiększające jeszcze śmiertelność dzieci, zwróciło na siebie uwagę najsławniejszych lékarzów, którzy widząc niemożebność zupełnego usunięcia takowego, zaczęli robić doświadczenia na licznym zastępie dzieci, znajdujących się po szpitalach, z czego okazało się, że tak zwana *„mączka szwajcarska“* przygotowywana przez *doktora Nestle'go* w Vewey, w Szwajcaryi, okazała się najodpowiedniejszą do zastąpienia mleka matczynego, jako składajaca się z pierwiastków zawartych w mléku kobiécem. Należy jednak pamiętać, że sztuczne karmienie wymaga znacznie więcej starań, niż karmienie piersią. Nieustanne baczenie na czystość flaszek i smoczków, ciągła piecza nad tém, by mączka nie była zimna lub gorąca pokarm winien być ogrzany do 27 stopni, żeby dziecię jadło w równych odstępach (co trzy godziny) i miało po każdém jedzeniu buzię wewnątrz starannie wymytą, miękkim płateczkiem, jest obowiązkiem dobréj matki, lub osoby, zajętéj wychowaniem dziecięcia jeżeli tylko pragnie sumiennie spełnić swój obowiązek i nie miec sobie do wyrzucania choroby lub śmierci dziecka. Nikt nie wynagrodzi jednéj popełnionéj nieostrożności. *(Przypisek Tłom.)*

minut. Następnie dodaje mléka *prosto od krowy*, tyle, żeby zupa była płynna, kładzie do tego trochę cukru i zupa gotowa.

Tak! przynajmniéj pokarm to nie zaciężki. Ludzie nié mają pojęcia ile złego robią, dając dzieciom kawały chleba, lub gęste zupy, co to aż łyżka w nich stanie! Biédactwa nié mogą temu podołać.

Jakób. A powiédz mi to, wnet ci odpowiedzą: „pilnuj swego nosa!“

Lékarz. Niestety! zawsze ciemnota! A przecież zdaje się, że niepotrzeba wiele rozumu, by pojąć, że organa dziecka mającego *piętnaście dni życia* zaledwie, nie są *takie same* jak wtedy, gdy dziecię ma *sześć miesięcy:* że od sześciu miesięcy do *dwóch lat* przeobraża się wciąż jeszcze, i że pokarmy, które dajemy, powinny być posilniejsze, w miarę, jak dziecko staje się zdolniejszém do ich przyjmowania. Temu wszystkiemu zapobiegł Pan Bóg, dając mléko matki, które się stopniowo także przeobraża. Jasne i wodniste w piérwszych dniach po narodzeniu dziécięcia, staje się pożywniejsze po miesiącu. Pamiętajże o tém, że dziécię powinno tylko ssać; nie potrzeba mu żadnych lékarstw.

Jakób. Razalija dała się przekonać co do karmienia dziecka i jestem pewny, że mu nie da jeść wcześnie; co się jednak tyczy kąpieli i czystości, to ani słychać o tém nie chce. Trzeba chyba będzie, żeby ją pan sam przekonał.

Lekarz. Zobaczymy, zobaczymy, nie traćmy nadziei! W końcu zawsze serce bierzę górę nad przyzwyczajeniem i przyznaje słuszność naturze. Jéj to więc potrzeba wzywać.

JEDNO Z MOICH WSPOMNIEŃ.

(Naśladowanie z niemieckiego.)

W czasie pobytu mego w Szczawnicy, przechadzając się po deptaku, zauważyłem był młodego człowieka którego cała postać była takiém uosobieniem goryczy i zniechęcenia, jakiéj nie zdarzyło mi się nigdzie widziéć u kogokolwiek. Wysoki, szczupły, szedł niedbale, oparty na lasce; ubrany był jednak starannie, niemal wykwintnie: idąc, blady, ściągłą twarz pochylał nad wklęsłą piersią; czasami tylko podnosił głowę, ukazując ciemne, piękne oczy i rysy, z których choroba nie zdołała była zetrzéć śladów piękności. — Podczas powolnéj przechadzki przystawał czasami i nie zważając na otaczających go, smętny, załzawiony wzrok swój wysyłał gdzieś w dal, jakby goniąc jakieś wspomnienie. Bywało jednak, że wzrok ten jego, z pod groźnie zmarszczonych brwi, ciskając błyskawicami gniéwu, zwracał się ku niebu, z wyrazem nienawiści. — Kiedy inni goście kąpielowi starali się ku sobie zbliżyć, on jeden stawał na uboczu, jak skazaniec, dla którego nie było miejsca między ożywionémi nadzieją kuracyjuszami. Im więcéj współczułem z nim, pojmując jego apatyją, tém więcéj pragnąłem dowiedziéć się czegoś o nim.

Znajomy mi lékarz zdrojowy znać go musiał, do niego więc udałem się, by choć w części zaspokoić ciekawość.

„Ten człowiek — to piękna ruina, ale ruina w całém znaczeniu tego słowa“, rzekł zapytany. „Bogaty, pragnący używać, oddawał się zabawie, aż do szaleństw, tracąc zdrowie i pieniądze na dogodzenie swym zachciankom. Nie było dla niego nic świętego, bo człowiek to pozbawiony wiary. Takie życie trwało lat kilka, w końcu złamało tę wątłą skorupę ludzką. Dziś życie tego człowieka wisi na włosku, każda chwila — to krok więcéj, pro-

wadzący go do grobu. Biédak ten, jak każdy suchotnik, nie domyśla się, jak groźnym jest jego stan. Marzy tylko o jaknajprędszém odzyskaniu sił, by powrócić do dawnego życia. Nie znałem człowieka, któryby, przygnębiony tylu dolegliwo ś iami choroby, przejęty był taką iście szatańską nienawiścią do wszystkiego, cośmy czcić przywykli od dziecka. Nié ma dlań Boga, nié ma przyszłego życia.—Z wszystkiego drwi, szydzi. Śmierć wyobraża dla niego kres wszystkiego, a życie — to, według niego, użycie — więc przeklina teraz chorobę, która nie pozwala mu dogadzać namiętnościom."

„Jakie to okropne"! zawołałem przejęty. I jak długo jeszcze, sądzisz, doktorze, ten nieszczęśliwy żyć będzie?"

„Krzaki różane, na które patrzy z okien swego mieszkania, pokryte są już pączkami — nie zobaczy on już jednak tego kwiatu w rozkwicie", odrzekł, a w głosie jego brzmiało współczucie. Uściśnieniem ręki pożegnawszy mnie, odszedł.

Następnych dni nie widziałem już młodego suchotnika. — Silny krwotok zatrzymał go w domu. Lekarz zalecił wszystko, co tylko można było ro bić, żeby zatrzymać to uciekające życie. — Do pielęgnowania chorego wezwał przebywającą w zakładzie siostrę miłosierdzia, jednego z tych ziemskich aniołów, niosących nam ulgę w czarnych godzinach życia.

Kiedy zakonnica weszła do mieszkania chorego i stanęła przy jego łóżku, ten, ujrzawszy to niemiłe dla siebie zjawisko, ściągnął groźnie brwi, a przez zaciśnięte usta, oddychając ciężko, zapytał gniewnie:

— „Czego pani tu chcesz, po coś tu przyszła?

— „Pielęgnować pana! odrzekła zakonnica, a cała jéj postać była jakoby odbiciem majestatu miłosierdzia, którego była tu przedstawicielką.

— „Nie prosiłem panią o to, proszę zostawić mnie samego; widok pani jest mi nieznośny!"

Siostra miłosierdzia, jakby nie słysząc tych wyrazów, zajęła się poprawieniem poduszek chorego, obtarła pot z jego czoła, postawiła obok niego orzeźwiający napój i cicho usiadła w oddalonym kącie pokoju.

Minęła tak godzina. — Zakonnica wiedziała, że spokój jest zbawienny dla chorego, nie przerwała też téj ciszy. Tylko od czasu do czasu, gdy następował napad kaszlu, podtrzymywała cierpiącego, nacierając czoło i skronie. — Poczém siadała znowu w swoim kąciku.

„Co pani robisz? zapytał chory po takiém długiém milczeniu.

„Modlę się."

Przytłumiony śmiéch dał się słyszéć z łóżka.

„A za kogóż, jeżeli wolno się zapytać?"

„Modlę się za pana!"

„Znakomite" odezwał się znowu chory. „I o cóż to modlisz się pani za mnie?"

„Proszę Boga, by pozwolił panu odzyskać zdrowie, lub też zesłał szczęśliwą śmierć."

„Nié ma Boga! zamruczał chory.

Zakonnica, milcząc, podeszła ku niemu, odpięła krzyż, który wisiał u jéj różańca, pocałowała go pobożnie, a nachyliwszy się ku choremu pokazała, by uczynił to samo — lecz on gniewnie odwrócił się do ściany. Siostra, uczyniwszy nad nim znak krzyża świętego, usunęła się znowu w swój kącik.

Suchotnik zapadł w ciężki, wzmacniający sen z którego obudził się dopiéro o zmroku, gdy promienie zachodzącego słońca oświécały łagodnie jego mieszkanie.

„Coś pani robiła, gdym spał?" zapytał przebudzony.

Zakonnica, uśmiechając się, poprawiła poduszki i podała lekarstwo. „Jestem bardzo szczęśliwa", rzekła opatrując troskliwie chorego, „jestem bardzo szczęśliwa, że Bóg zesłał panu sen taki dobry, wzmacniający. — Nieprawdaż, jaki Bóg dobry! O nie patrz się pan na mnie tak brzydko, bądź pan weselszy i nie bluźń! A teraz opowiem panu, com sobie myślała, gdyś pan spał. Leżałeś pan spokojniutko, a im dłużéj tak spoczywałeś, tém twarz twoja przybiérała wyraz łagodniejszy i milszy. Zdawało się, jakoby jakaś niewidzialna, miłosierna siła, rozproszyła była z pańskiej twarzy wyraz smutku i przygnębienia, a dała jéj ten spokój i sen iście jak u dziecka. Wtedy nie wiem dlaczego pomyślałam o matce pana. Musiała to być pewnie dobra, zacna pani, która pana serdecznie kochała. Ale co panu, — pan drżysz cały?"

„Nic mi, nic, proszę dalej mówić!" odrzekł chory, przymykając oczy.

„Otóż, zdawało mi się, jak gdybym widziała pana maleńkiego jeszcze, a matkę, siedzącą przy jego kolébce i modlącą się za pana. Wszak wierzysz pan w miłość matki i w moc jéj modlitwy? Nie odpowiadasz pan!.. Potém widziałam, jak gdyby tu stanęła obok pana i rzekła: „Chodź, dziecko kochane, chodź, pomodlimy się razem! A pan złożyłeś ręce i modliłeś się, a twarz twoja wyrażała takie szczęście, taka była rozpromieniona!... Matka pana pewno już nie żyje. Czy tak? Ach jakże mi serdecznie żal pana! To straszne cierpienie, cierpienie, nie dające się nigdy wynagrodzić na tej ziemi. — Ale pomyśléć pan powinieneś, że matka twoja jest tam w górze, że matczyne to serce błogosławi ci z nieba, a błogosławieństwo takie waży wiele u Boga.

„Dość, dość“, zawołał nagle chory ochrypłym głosem, „proszę więcéj nie mówić, potrzebuję spocząć.“

Przelękła zakonnica, spojrzała zdziwiona na mówiącego; zdawało jéj się jednak, jakoby tenże zakrył twarz jedynie dlatego, by ukryć łzy.

Noc przeszła dość spokojnie, lecz chory spać nié mógł. Sypialnię oświécała lampka, rzucając blade, drgające swiatło w około. Chory wzdychał często, ale milczał ciągle. Siostra zakonna przebyła noc całą na modlitwie. — Duszę jéj ciężki przygniatał smutek, a głos jakiś zdawał się nieustannie powtarzać: „Módl się, módl się za tego biédaka!“

„Nieszczęsny, nie wierzy!“ myślała ona, a serce jéj ogarniała litość i boleść. „O jakże bardzo, bardzo, pożałowania godnym jest taki człowiek! Śmierć to dla niego koniec wszystkiego, grób ostatniém mieszkaniem. Dla niego nié ma nadziei. — Muszę się za niego modlić, muszę uprosić mu u Boga, żeby nie umarł, póki nie wymówi: „Wierzę“.

Nastał piękny, słoneczny poranek. Oczy chorego zwróciły się w stronę okna, ku któremu piękna, płacząca wierzba nachyliła swe gałęzie, a między jéj liśćmi ptaszki świergotały wesoło. Krzak róży czerwienił się tylko co rozkwitnąć mającémi pączki.

„Siostro, czemu do mnie nic nie mówisz?“ zapytał chory słabym głosem.

„Pragnąłeś pan spoczynku.“

„Chciałbym spytać, siostro, co cię skłoniło do tego, żeś mówiła ze mną wczoraj o mojéj matce? Rzecz niepojęta! Słowa twoje były dosłownèm powtórzeniem tego, co mi się śniło przed naszą rozmową. Myśl o mojéj matce uporczywie prześladowała mnie noc całą, a ja poddawałem się téj konieczności z prawdziwą rozkoszą. — Czuję, że koniec mój bliski. Pragnąłbym widziéć moję matkę. Jéj postać jest jedyną postacią kobiécą, która żyje w méj pamięci czysta, nieskalana... Ty mówisz, siostro, że matka moja jest w niebie?“

„O tak! ona jest w niebie! odrzekła zakonnica głosem pewnym. „Niebo jest bowiem nagrodą dobrych matek.“

„Nie zobaczę jéj już więc“, rzekł chory, ciężko westchnąwszy.

„Dlaczegoż?“

„Bo dla mnie nié ma nieba, tak, jak nié ma Boga. A jeżeli nawet jest Bóg, to niebo nie byłoby dla mnie! Duma moja cierpi na tém, co powiem, ale chcę ją przełamać. Może mi to przyniesie spokój w moich cierpieniach, światło w ogarniających mnie ciemnościach. Wczoraj jeszcze śmiałem się z życia pozagrobowego — dziś myśl o niém trapi duszę moję. Siostro! czy ty pojmujesz, co to jest być człowiekiem upadłym? Ty pojąć tego nié możesz, szczęśliwa, czysta istoto! Ale ja!...“ tu głos jego zdawał się zamiérać: „ja czuję całą moc takiego nieszczęścia, czuję, jak mnie oskarża sumienie, jak woła: „byłeś zły, a mogłeś być dobrym.“ O biédna, biédna, matko moja! wszystkie starania, cała twoja miłość matczyna, nad którą większéj być nié może — wszystko to poszło na marne!“

Zapłakał — ręce przytuliwszy do twarzy. — Wtedy zakonnica, zbliżywszy się dóń, wsunęła w te splecione dłonie krzyż swego różańca, spuściwszy je wolno na kołdrę. — I znowu zapanowało milczenie.

Ja sądzę, że Bóg, ten który dla nas ma miłosierdzie bez granic, ten, który uczy nas przebaczenia, że Bóg nie odpycha od siebie nawet tych, którzy dopiéro w ostatniéj chwili przejrzawszy, garną się do stóp Jego, i że nie zamyka przed niémi bram nieba.

„Siostro! czy pozwolisz mi zatrzymać ten krzyż?“ zapytał chory po długiém milczeniu.

Zakonnica dała uprzejmie znak potwierdzający.

Nie rozumiem już sam dobrze, czego uczy to godło zbawienia, ale czuję niewysłowioną bło-

gość, patrząc nań, ogarnia mnie spokój, o jakim nié miałem pojęcia wprzódy."

„A gdyby panu ksiądz wytłomaczył to, o czém zapomniałeś, lub czego nie rozumiész, gdyby chciał rozjaśnić ciemność duszy twojéj" zapytała zakonnica nie bez obawy.

Chory potrząsł głową przecząco; ale zakonnica wzięła wychudłe ręce jego w swoje dłonie, a wzrok jéj przy tém był tak proszący, że nieméj téj proźbie odmówić nié mógł.

. . . .

Było to w niedzielę rano. Lékarz mój wszedł do mnie, i milcząc położył na stole rozwiniętą różę.

„Twoja róża, doktorze, przywodzi mi na myśl naszego biédnego młodzieńca", rzekłem patrząc uważnie na niego.

„Nie żyje!"

Niewypowiedziany żal przejął mnie na te słowa.

„A więc miałeś pan słuszność" odparłem, patrząc smutnie na gałązkę różaną. „Boże! ulituj się nad nim!"

„Umarł jak należało, pogodzony z Bogiem!" zawołał lékarz z rozjaśnioną twarzą.

„Nawrócił się? A któż był sprawcą tego cudu?"

„Zacna siostra Aniela."

Odgłos dzwonu dał się słyszéć z wieżyczki kościelnéj. Milcząc, wyszliśmy z domu, by się przyłączyć do orszaku pogrzebowego. Złożyliśmy zwłoki na miejscowym cmentarzu, a pomodliwszy się, rzuciliśmy każdy garść ziemi na trumnę. Ja dorzuciłem gałązkę róży.

Ostatnią grudkę ziemi cisnęła siostra Aniela. — Ręka jéj drżała, ale wzrok wyrażał nadziemskie uczucie radości.

M. A. M.

NA KREDYT!

OBRAZEK Z ŻYCIA LUDU.

Dnia 8 maja 1880 roku Jakób Drzewiński, właściciel kilkunastu morgów gruntu w Nałęczowie, był w niemałym kłopocie. W dniu tym były imieniny ojca jego Stanisława i sąsiadów wielu przyszło do chaty powinszować staremu lat setnych i lepszych czasów. Jakób, który już sam na siebie prowadził gospodarstwo, zapomniał jakoś o tym dniu uroczystym, tak, że dopiéro, gdy goście przybyli, przyszło mu na myśl, że ich jakoś przyjąć wypada. W kieszeniach jednak były pustki, a w spiżarni zapasy bardzo małe. Pożyczać od znajomych nie wypadało, bo srom był to wielki, gdyby potém zaczęto sobie rozpowiadać, że Drzewińscy kosztem sąsiada przyjmowali gości. Trudna więc była rada: trzeba było zrzucić pychę serca i pójść do Moszka, arendarza.

Moszko był od dziesięciu lat karczmarzem w Nałęczowie, i przez ten czas tak jakoś umiał prowadzić interesa, że nabył na własność trzy włościańskie posiadłości, a przytém także grosiwa spory uzbiérał worek. Sprytny bo też był ten Moszko nad wyraz. Znał on wszystkich. Panu nisko się kłaniał, oficyjalistom wszystkim nadskakiwał, a włościjan częstował gorzałką, dążąc do pozyskania ich zupełnego zaufania. Ten ostatni cel nie trudno mu było osiągnąć. Włościjanie bowiem bardzo często wolą pójść do żyda arendarza na poradę, niż do pana lub do księdza. Moszko każdemu radził po swojemu. Potrzebował który z włościjan pieniędzy, Moszko szkatułę otwiérał i pożyczał. Potrzebował kto zboża na zasiéw, Moszko dostarczył. Potrzebował kto sprawić chrzciny czy wesele, Moszko wszystkiém się zajął, wszystko urządził. Było wielu takich, którzy podziwiali jego dobroć i usłużność.

— Gdyby nie Moszko, zginąćby przyszło, mawiał Wasyl do Mikołaja. Moszko w rok potém grunt Wasyla kupił na licytacyi.

— Wystaw sobie Wasylu, mówił Mikołaj, gdyby nie Moszko, nie byłbym obsiał gruntu. Dał mi

zboże. Ale gdy przyszedł czas zbioru, Moszko zabrał Mikołajowi pięć razy tyle, ile mu na zasiéw pożyczył.

— Kasiu, mówił Szymon do żony, jutro zapłacimy podatek, Moszko pożyczył pieniędzy. Prawda, Moszko pożyczył, ale krowę wziął za procent.

Z całego Nałęczowa, jeden tylko stary Stanisław Drzewiński nic od Moszka nigdy nie brał, i żadnych z nim nie utrzymywał stosunków. Syn Jakób, objąwszy gospodarstwo, poszedł w ślady ojca, choć musiał się nieraz przezwyciężać, bo był wesołego usposobienia i lubiał do karczmy zaglądać. Płacił jednak zawsze gotówką, a to przyczyniało się do tego, że mniéj wydawał. Owego dnia, o którym wspomniałem po raz piérwszy, przyszło Jakóbowi na myśl urządzić przy pomocy Moszka traktament dla sąsiadów, przybyłych do ojca z życzeniami.

— Niewiele to wyniesie i wkrótce oddam Moszkowi.

Byłby się był zresztą może wachał, gdyby nie ta okoliczność, że w gronie przybyłych gości byli Rybińscy, a wiedzieć trzeba że nie sami, ale z córeczką Terenią, młodą i śliczną, którą Jakób prawie ubóstwiał.

Dosyć tedy, że Jakób poszedł do Moszka, a tenże, zobaczywszy u siebie z dobrym interesem jednego z nieprzychylnych sobie Drzewińskich, rad był z okazyi pozyskania ich sobie i co tylko Jakób zażądał, natychmiast dać kazał.

Przyjęcie było sute. Sąsiedzi jedli i pili, chwaląc gościnność Drzewińskich.

Jakób także nie próżnował.

Kiedy już było wszystko na stole, czego było potrzeba, a on, sam z siebie nie kontent, że się do Moszka musiał udawać, chmurzył się i chmurzył, Terenia z tyłu do niego podeszła i obu rękami oczy mu przymknęła.

— Zgadnijcie kto ja jestem, rzekła umyślnie zmienionym głosem.

— Dajcie pokój z żartami, odparł Jakób, myśląc, że to który z rówieśników.

— Ha! ha! ha! zaśmiała się Terenia, przéchyliła się do Jakóba, odsłoniła mu oczy, spojrzała w nie filuternie i jak ptaszek uleciała z izby.

Jakób ruszył za nią.

Niedługo jéj szukał.

W ogrodzie była mała altanka, ocieniona powojem. Tam skryła się filutka Terenia, ale że zakochanych jakaś siła do siebie przyciąga, wkrótce więc odnalazł ją tam Jakób.

Zeszedłszy się w ten sposób razem na osobności, z początku cicho ze sobą mówili, ale nie długo to trwało, bo wreszcie Jakób ozwał się głośniéj:

— Tereniu, wiész już, że mam lat dwadzieścia pięć. Całe ojcowskie gospodarstwo objąłem na siebie.

— A wiem, wiem, rzekła z uśmiéchem Terenia, żeście już staruszek zgrzybiały; ale ja takich nie lubię.

— A gdybym ja ciebie prosił, Tereniu, abyś mię nie tylko lubiła, ale kochała i kochała na zawsze...

— Jakoś to trudno będzie, rzekła Terenia, spuszczając oczka, ale choć niby pozornie zaprzeczała, mimo to nie wyrywała swéj ręki Jakóbowi, którą tenże ujął i pocałunkiem okrywał.

— Widzisz mnie, czas by się już żenić. Samemu trudno sobie dać radę.

— Chciałbyś po prostu wyjść na pana dziedzica, a mnie zaprządz do brony i pługa.

— O! wcale nie, oboje będziemy pracować

— Tak jakoś mówicie szczérze, że trudno wam nie wierzyć. Więc niby kochacie mię.

— Całą duszą.

— Pogadajcie z ojcami, nagadam ja tam na was, nagadam, ale może wreszcie da się jakoś zrobić. To mówiąc, pogroziła Teresia Jakóbowi paluszkiem i chciała umknąć, ale Jakób szybko ujął ją za drugą rękę i rzucając na nią spojrzenie pełne miłości i przywiązania, rzekł do niéj:

— A gdybyśmy oboje tak zaraz poprosili rodziców.

— Jakto, tu, w waszym domu?

— A czemużby nie, toć przecież miłość prawdziwa nie jest grzéchem.

— Ha! róbcie jak chcecie, wy tam już lepiéj rozumiécie się na tych rzeczach.

Po chwili, kiedy w chacie Drzewińskich w najlepsze sąsiedzi zabawiali się, wszedł Jakób z Terenią do izby, i nic nie mówiąc, do nóg Rybińskich i Drzewińskiego upadli.

Widząc młodą parę, popłakali się rodzice, bo ich dawne spełniły się życzenia. Ani myśleli odmawiać zezwolenia. Ponieważ jednak Terenia

miała dopiéro rok szesnasty, więc ślub na najbliższy św. Stanisław odłożono.

W jakie dwa tygodnie po owym dniu tak szczęśliwym dla Jakóba, udał się tenże znów do Moszka, ale tym razem z pieniędzmi, aby zapłacić, co był wziął na kredyt. Moszko Jakóba przyjął z wielką grzecznością, kłaniając się nisko i sadzając na jedno z najlepszych miejsc.

— Cy! cy! co za gość, my Jakóba już rok nie widzieli.

— E! co tam głowę będziecie mnie zawracać, dwa tygodnie temu byłem i wziąłem na kredyt mnóstwo rzeczy. Dziś, chwała Bogu, grosza dostałem, przychodzę więc zapłacić należytość.

— Takie drobnostki, to Moszko nié może nawet pamiętać, was się nic a nic nie boi.

— No! ale ja chcę zapłacić.

— Moje Ryfke zapisała do książki, to już tak, jakby zapłacone; pomówmy lepiéj według jednego wielkiego interesu.

— Cóż tam takiego?

— Jakób wié? te dwa morgi, co wone leżą między gruntami Jakóba po ojcu, a gruntami Jakóba po matce. Nu! to wielkie nieszczęście, że one nie razem te grunta.

— Pewnie, że źle.

— Gdyby Jakób Moszka starego posłuchał, toby to się może dało zrobić. Te dwa morgi, to mego szwagra. Możeby od niego odkupić.

— Ale ja nié mam pieniędzy.

— Nu, co to znaczy. Jak Jakób nié ma, to Moszko ma, a to przecie wszystko jedno... Co się Jakób namyśla — jabym myślał kupić, póki można.

Kilku włościjan w czasie rozmowy przybyło do karczmy. Jakób niespokojnie oglądał się na nich, gdy tymczasem Moszko coraz serdeczniéj przysuwał się do Jakóba, starając się przekonać obecnych o swéj najserdeczniejszéj przyjaźni z Jakóbem.

Ten ostatni nie chciał jednak, aby sąsiedzi mieli go w podejrzeniu, że u Moszka pożycza, i dlatego rzekł półgłosem:

— Namyśliłem się i kupię te dwa morgi.

Żyd podskoczył z radości.

— Ja zawsze mówił, że Jakób ma rozum w głowie, zawołał, zaciérając ręce, i zwróciwszy się do obecnych, oznajmił, iż każdy może wypić bez pieniędzy po kieliszku wódki za zdrowie Jakóba, który już tego nie słuchał, ale szybko wyszedł z karczmy.

Słuchał jednak tego kto inny; a był nim ojciec Tereni Rybiński. Dzielił on niechęć z Drzewińskim do Moszka i zgorszył się bardzo, widząc takie bratanie się Jakóba z Moszkiem.

Zbliżył się więc do jednego z obecnych, starszych wiekiem włościjan, i zapytał:

— A co to Moszko tak poufale zaczyna być z Jakóbem?

— Podobno już się przeprosili, mrugając znacząco oczami, odparł zapytany.

— Na prawdę?

— Powiadają, że Jakób u Moszka pożycza i bierze na kredyt.

Moszko znalazł się jakoś pod ręką i, posłyszawszy te słowa, powiedział:

— Moszko każdemu lubi wygodzić, to już taka jego natura! wam téż i Jakóbowi i wszystkim chętnie będzie robił grzeczności.

— Tak! rzekł do siebie Rybiński, jam miał Jakóba za porządnego człowieka, i chciałem mu dać córkę, a on tymczasem, bez wiedzy ojca, z Moszkiem zaczyna. Zobaczymy, czy mu tego nie przyjdzie odpokutować. Ja córki mu nie dam.

* * *

Powróciwszy dnia tego do chaty, Rybiński rzekł do żony:

— Przyjdzie nam córkę naszą znów odesłać do dworu; dłużéj tu pozostać nie powinna.

— Jakto, zapytała żona, wszakże przyrzekłeś oddać ją za żonę Jakóbowi.

— Tak, to prawda, ale miałem na myśli Jakóba prawego i rządnego.

— A cóżby jemu zarzucić można? wszak jest stateczny i gospodarny.

— Mimo surowego zakazu ojca i złożonego ślubu, bierze na kredyt u Moszka i wchodzi z nim w konszachty. Mówią o têm głośno.

— Bądź co bądź, nié możemy odsyłać córki do dworu, bo zbliżymy ją w ten sposób do Stanisława, który jest furmanem we dworze i na naszą córkę oddawna ma oko.

— Owszem, ja chcę, aby Stanisław wziął naszą córkę za żonę. Człek już w latach, ale stateczny, ma swój piękny grunt i grosza nieco w zapasie.

— Jakto, i ty to mówisz, który nie chciałeś dotąd nic słyszéć o Stanisławie?

— Wierzaj, że z boleścią odtrącam Jakóba, ale obowiązek wobec naszego dziecka każe mi...

Domawiał tych słów, kiedy drzwi się otwarły i Terenia ukazała w nich śliczną główkę.

— Czy nie było tu Jakóba? zapytała, zwracając się do matki.

— Nie, nie było moje dziecko; ale nie powinnaś tak ciągle o nim tylko myśléć i jego wszędzie szukać.

— Jakto, a przecież ja mam być jego żoną, — rzekła Terenia.

— Jeszcze, moja kochana, dużo wody upłynie, nim do tego przyjdzie, a tymczasem przygotuj się, że cię odwieziemy na jakiś czas do cioci Józefowéj, do dworu.

Terenia klasnęła w dłonie.

— Do cioci Józefowéj! ach, jakże się cieszę!

Ciocia Józefowa była klucznicą we dworze, a że przytém była dobrą i kochała bardzo siostrzenicę, więc ta ostatnia lgnęła do niéj całém sercem i tak się ucieszyła wiadomością, że do cioci ma pojechać, iż zapomniała o Jakóbie i o wszystkiém a wszystkiém na świecie.

* * *

W tymże samym czasie, kiedy u Rybińskich gotowano się do odwiezienia córki, Moszko chodził po szynkowni szybkim krokiem, i zacierając ręce, mówił do Ryfki, swojéj żony:

— Już ten Jakób goim jest w moich rękach. Wun myślał, że się bez Moszka obejdzie, a Moszko będzie z nim teraz wszystko robić, co będzie chciał...

Ryfka szwargotała coś po żydowsku i uśmiéchnęła się złośliwie.

— Nu, odparł Moszko, oni będą bez butów chodzić i Ryfce wodę nosić. Ja będzie im pokazać, co ja wszystko mogę potrafić. Woni chcieli mnie szkodzić, nu to oni się przekonają, że z Moszkiem żartować nié można.

Ryfka kiwnęła, potakując głową.

Moszko zbliżył się do ucha Ryfki i rzekł półgłosem:

— Ten Jakób, co ma się już żenić, nie będzie się żenić z córką Rybińskiego. Już ja mu u starego wyrobił protekcyjów. Z nim to tak będzie, jak z Semenem. Semen brał na kredyt, potém Semen musiał grunt zastawić, Moszko musiał mu grunt zlicytować, nu, a Semen teraz musi u Moszka służyć.

Odjechała wreszcie Terenia do ciotki. Jakób bardzo zasmucony pozostał w Nałęczowie, bo nie trudno mu było poznać, iż choć Terenia jeszcze lgnęła do niego i przy odjeździe kilka łez wylała, rodzice jej okazywali mu widoczną niechęć.

Spostrzegli towarzysze Jakóba, spostrzegł i stary ojciec Stanisław, że Jakób coś nazbyt pochmurny i milczący.

Nie wiedzieli, że do tęsknoty za Terenią, przyłączyły się i inne jeszcze zmartwienia.

Ów grunt, który mu Moszko doradzał kupić, rzeczywiście tak się Jakóbowi podobał, że dał się nakłonić Moszkowi, i kupił go „na kredyt“, gdyż pieniędzy na razie nié mając, ratami miał uiścić.

Zaledwie jednak między Jakóbem a Moszkiem kontrakt przyszedł do skutku, aliści spostrzegł zaraz Jakób, że Moszko ciągle mu coraz więcéj nadskakuje i to kupno zboża na zasiéw narzuca, to paszę dla koni chce mu sprzedać, to znów rozmaite drobiazgi do codziennego życia na kredyt daje.

Wszystko to zaś bez pewnego, koniecznego w gospodarstwie rachunku, co poniekąd było całkiem naturalną rzeczą. Bo gdy człowiek prostą drogą zmierza do celu i w miarę dochodów zaspakaja swoje potrzeby, z łatwością wtedy o tyle przynajmniej oszczędnym być potrafi, że nie popadnie w długi, ale gdy kto raz zacznie brać na kredyt, z pewnością musi się to źle skończyć. Z jednéj bowiem strony dostanie towar lichy i drogo, bo, biorąc na kredyt, nie będzie mógł wybiérać i targować się, a z drugiéj strony bardzo łatwo nierozważnie postąpić może, t. j. kupi nie zastanowiwszy się, czy będzie mógł potém na czas uiścić się z długu.

Wpadłszy raz w ręce Moszka, Jakób brnął daléj, a choć Moszko coraz był słodszy i widocznie mu schlebiał, Jakób czuł w sercu jakiś niepokój i strapienie. Sumienie powiadało mu, że źle postępuje.

* * *

Jakiś czas po odjeździe Tereni, w niedzielę, nié mając ochoty do zabawy z towarzyszami, poszedł na cmentarz, podumać na grobie matki.

Szczęśliwym trafem i miejscowy pleban podążył na spacer w tę samą stronę. Zobaczywszy Jakóba, zbliżył się do niego, poklepał po ramieniu, i rzekł łagodnym głosem:

— Mój Jakóbie, powiédzcie no prawdę, co to teraz z wami się dzieje? Widzę, żeście coś nie swój, a i do kościoła nie tak pilnie, jak dawniéj, uczęszczacie.

Jakób nic nie odpowiedział, tylko głowę spuścił ku ziemi.

— Do spowiedzi świętéj, ciągnął daléj pleban, już dawno nie przystępowaliście, a nie godzi się o Bogu zapominać. Bóg dobry i chce waszego zbawienia, więc będzie się przypominać, zsyłając biédę, póki się nie opamiętacie.

— Oj, dobrodzieju, rzekł Jakób, ja już i tak biédny bardzo, i nie chcę nowych nieszczęść. U spowiedzi nie byłem dawno, ale zaraz jutro przyjdę do konfesyjonału.

— Niechże wam Bóg błogosławi, kiedy takie macie zamiary, odparł pleban, odchodząc w dalszą drogę.

Na drugi dzień Jakób, starym zwyczajem, do spowiedzi idąc, świąteczne przybrał szaty i pomodliwszy się przed ołtarzem, klęknął u konfesyjonału. Klęczał długo, a gdy wstał, łzy mu z ócz spływały.

Zobaczył to pleban i podając mu rękę do ucałowania, rzekł:

— Bądźcie dobréj myśli, wszystko da się naprawić.

W południe dnia tego, Rybiński, spożywszy obiad, siedział z krótką fajeczką na przyźbie przed domem, kiedy go gość rzadki i drogi przywitał po starodawnemu:

— Niech będzie pochwalony!

— Na wieki wieków, odpowiedział Rybiński, odkładając na bok fajeczkę, a to, jak Bóg miły, jegomość dobrodziéj.

— W własnéj osobie, mój poczciwy stary, rzekł pleban, ale nie sam. Przyprowadzam winowajcę... Tu wskazał na Jakóba, który ze spuszczonémi oczami obok postępował.

— Skruszonego jednak i żałującego popełnionionych błędów, o tém was zapewniam, dodał, siadając na ławeczce.

Po przywitaniu zaczęła się rozmowa. Pleban wkrótce ją na Jakóba skierował.

Słuchał Rybiński w milczeniu opowiadania plebana o obecném położeniu Jakóba, o jego uczciwych zamiarach i o sposobach, jakich użył Moszko, aby go usidlić.

Gdy pleban skończył, Jakób do nóg się Rybińskiemu rzucił.

— No, wstań mój chłopcze, wstań, rzekł Rybiński, teraz widzę, że cię niesłusznie posądzałem. Źleś zrobił, to prawda, ale z łaski naszego najłaskawszego księdza dobrodzieja będziesz ocalony.

Jakób księdza w rękę ucałował. Rybiński poszedł tymczasem do wnętrza chaty i po chwili wyszedł stamtąd z kieską pieniędzy.

— Obiecałem ci, rzekł do Jakoba, dać córkę za żonę. Słowa danego nie cofam, bo ze słów proboszcza miarkuję, że będziesz prawym i porządnym człowiekiem To, co mam, toć przecie wszystko pójdzie na wiano mojéj Tereni: weź więc to złoto, jako zadatek przyszłego wiana, i zaraz mi spłać Moszka. — A na przyszłość, dodał pleban, nie pożyczaj od żydów, nie bierz nic na kredyt. Lepiéj biéduj czas jakiś, aniżeli miałbyś wchodzić w interesa z takim Moszkiem, który dąży do twéj zguby.

— Przysięgam, rzekł Jakób, że nigdy odtąd nic na kredyt nie wezmę.

— Chwała niech będzie Bogu, rzekł Rybiński, że tym razem chrześcijańska miłość bliźniego, któréj wy, księża dobrodzieje, uczycie słowem i czynem, a którą teraz okazaliście Jakóbowi, pokonała podstęp i chytrość żydowską. O! ja stary jestem i czuję dobrze, że gdyby wszyscy szli za twoim przykładem, czcigodny dobrodzieju, gdyby wszyscy chrześcijanie z miłością pomagali sobie wzajemnie, mniéj byłoby biédy i nieszczęścia.

Po serdeczném pożegnaniu rozeszli się wszyscy do domów, a Rybiński jeszcze tego samego dnia sam pojechał, aby nazad przywieźć Terenię. Przebiegły Moszko, otrzymawszy po południu pieniądze od Jakóba, rwał sobie pejsy ze złości, że mu się nie udało zagarnąć dobytku Drzewińskich.

Józef Lubicz Orłowski.

ŻAKI.

(OPOWIADANIE Z PRZESZŁOŚCI).

Bastnictwj go serdce każdiho narodu a powésti hlawnj geho krwnj zjly.

Kwéty céské.

Dzieje Polski, za panowania króla Kazimiérza Jagiełły, przedstawiają nam obraz długich, bo czternasto-letnich z Krzyżakami zapasów. Obok zwycięstwem świetnych, stoją smutne, krwią szlachecką pisane sceny.

Kronikarz, wodząc czytelnika po zamczech pruskich i pomorskich, po obozach polskich i krzyżackich, trudzi uwagę i zatępia myśl wyliczaniem kilkunastu tysięcy wiosek mieczem i ogniem w téj wojnie zniszczonych. Od lat dziesięciu trwała ta uporczywa z Krzyżakami walka. Rozdrobniona w utarczki pojedyńczych hufców, pod osobnémi hetmany, ograniczała się na dobywaniu zamków, które drogim krwi okupem zaledwie zdobyte, znowu tracone, za kilkakrotném dopiéro wysileniem oręża, przechodziły w stalszą dzierżawę królewskiéj ręki. Między innémi zamek Słuchów długo oblężeniem ciśnięty przez oddział królewskiego wojska, otworzył bramy swoje dowódzcy onegoż, mężnemu Jurce Dąbrowczykowi, poddając się mu na wolę i łaskę. Mąż ten, waleczny w boju, w potrzebie krwi nieszczędzący ani swojéj, ani obcéj, składając oręż walki za uderzeniem miru z nieprzyjacielem, zwykle składał także z serca nienawiść, którą pałał ku wrogom. Czułość jemu wrodzona nie dozwalała na pokonanym nieprzyjacielu mniéj potrzebnéj wywiérać zemsty; owszem, mniemał, iż łagodném obejściem się z Pomorzany ustali panowanie królewskie nad tym dzikim, do powstania podżeganym przez Krzyżaków narodem.

Z tego powodu, dostawszy w moc swoję załogę Pomorzan, która broniła zamku, dozwolił jéj wolnego powrotu do domów; li hetmanika pomorskiego Marcina Szyszowieckiego i kilkunastu co przedniejszych zatrzymał przy sobie, jakoby zakładników pokoju.

Zaledwie kilka upłynęło tygodni od poddania się Słuchowa, już Marcin Szyszowiecki na zamku bawiący, człowiek chytrego serca i dowcipnego umysłu, układném licem i schlebianiem się zręczném, podołał wcisnąć się w serce wspaniałomyślnego Polaka i zaufanie tegoż do tego stopnia pozyskał, iż Dąbrowczyk mniéj ostrożny, jakoby należało, jął mu powierzać myśli swoje i najskrytsze zamiary; w trudnych wypadkach zasięgając rady Szyszowieckiego, takową, jako dobrą i szczérze podawaną, przyjmował i wedle niéj postępował. Polubiwszy go, jako człowieka zdrowo rzecz każdą widzącego, dnie całe trzymał go przy boku swoim, a często w towarzystwie z Marcinem wychadzał z murów zamkowych, by na otwartszém polu wolnego zażyć powietrza.

Razu pewnego, zaszedłszy daléj błoniami ku mieścinie opodal od zamku położonéj, ujrzał Dąbrowczyk gromadkę pomorskich dzieci. Niektóre w szateczki schludnie były ubrane i obuwie miały; drugie w koszulach ze zgrzebnego płótna, bosémi nóżkami biegały po polach i piaskach. Ujrzawszy nadchodzących, skupiły się w jedno, zadziwione patrzały na starostę i towarzysza jego.

— To dziatki ziemianów naszych — odpowiedział Szyszowiecki na zapytanie starosty, a wraz krzyknął na dzieci wrzaskliwie, łając je za to, iż tak daleko odbiegły od miasta.

Wrzaskiem tym przelękłe dzieci cofać się zaczęły i uciekać.

— Marcinie — odezwał się starosta — snać nié macie własnych, kiedy nie miłujecie obcych dziatek. Ja zaś powiem wam, że widok dziécią tka miłym jest dla mnie widokiem, bo przypomina mi synka, któregom, jadąc na wojnę, zostawił doma. Rok drugi temu, kiedym odjeżdżał; już zaczynał pełzać; teraz biega żwawo i szabelką macha; a wszystko gada do matki, aby mu dała konia, a pojedzie za ojcem, bo mu tęskno. Ale

już dawno, jak żadnego nie miałem listu i niespokojny jestem o moję Beatkę i o Jadamka mego.

To powiedziawszy Dąbrowczyk głosem żywszym, niż zwyczajnie, obrócił się ku dziatkom, mową i łagodnym wyrazem twarzy strwożone ośmielił, i odbiegłe przywabił do siebie. Otoczyły go tedy dokoła, a co śmielsze i starsze na czynione pytania odpowiadały. Pytał się ich starosta o rodziców, pytał: czy umieją paciorek? żali mają w mieście szkołę? a z ich odpowiedzi dowiedział się z żalem, że w kraju Pomorzan, wojnami niepokojonym, wychowanie dziatek w zaniedbanie poszło, a rodzice majętniejsi nawet, w niepewnych tych czasach zaprzestali wysyłać dzieci do klasztorów na naukę.

Wiedziony litością, umyślił zatém starosta założyć w zamku Słuchowskim szkółkę; a przewidując, iż rodzice nie radzi posyłać będą dzieci swoje na naukę do zamku, o pół mili oddalonego od miasta, przedsięwziął przyjąć je pod własną opiekę, dać im gospodę i wyżywienie na zamku. Wysłany po temu do miasta Szyszowiecki, nie znalazł ze strony mieszczan oporu, a w kilka dni potém matki same przyprowadziły i oddały w ręce starosty kilkunastu chłopców, z których najstarszy, Nikodemek, nie liczył lat piętnaście.

Uradowany Dąbrowczyk, iż żądaniu jego stało się zadosyć, wszystkie ku temu potrzebne poczynił rozporządzenia; oddał dzieci pod szczególną opiekę księdza, którego miał przy swoim boku. Ten uczył ich czytania i pisania. I sam starosta godziny wolne od zatrudnień przepędzał z maleńkiémi, radując się ich ochotą, ich pojętnością i widocznym w naukach postępem.

Kiedy to się działo, król Kazimiérz, widząc z osłabieniem krzyżackiego miecza i wpływu na Pomorzan, ustaloną spokojność téj ziemi, zabrawszy z sobą hufy co przedniejszych panów, przeniósł się obozem do miasta Torunia. Alić spokojność to była popiołu, okrywającego zarzące węgle, które piérwszego tylko oczekują podmuchu, by płomień wydały z siebie. Jakoż Krzyżacy, którzy, wojsk królewskich potęgą przyciśnieni, poddali karku, za oddaleniem się naszych odzyskali znowu ducha i ochotę odebrania potraconych na Pomorzu zamków. Za słabi bez pomocy Pomorzan, chytrze a zręcznie do nowéj podżegali je walki i nie bez skutku.

Szyszowiecki, który w zamieszkach wojny podniósł się z niskiego stanu, w którym się urodził, na człeka głośne imię mającego, rad był widzieć kraj zamącony znowu, aby w mętach mógł co ułowić. Skoro tedy powziął wiadomość o krzyżackich zamysłach, ze swéj strony jął przemyśliwać około odebrania napowrót Słuchowskiego zamku. Zaufanie, jakie posiadał u łatwowiernego starosty, miało mu ułatwić wykonanie zamiaru. Korzystając z tego zaufania, wynalazł sposobność porozumienia się z podburzonémi na króla Pomorzany.

W takim stanie rzeczy, pewnego wieczora, udawszy się do starosty, zagadał go, ażali mu wiadomo, że wszelkie, co było zboże w sklepach, zatęchło i do pieczywa niesposobném się stało. Na tę nowinę rozgniéwany starosta zerwał się i na szafarza zamkowego wołać miał, którego pieczy powierzona była śpiżarnia. Ale Szyszowiecki wstrzymał go, mówiąc w ten sposób:

— Stało się, panie starosto, wina to szafarza, prawda, ale i to pewna, że co szafarz popsował, tegoć sam nie naprawi. W zamku Pomorzan niemało, którym ufać nie radzę, więc raczéj chować to w tajemnicy do jutra. Dochodzą mnie słuchy i wam nie tajno, jako po oddaleniu się króla Kazimiérza, lud ośmielony wychodzi z kryjówek, podsuwa się nawet pod zamki. Wiadomo wam, iż niedawno temu Chojnice, dla braku żywności, poddały się napastniczéj zgrai. Gdybyście, panie starosto, rozruch robili z téj przyczyny, że żywność wasza zepsuta, możeby stąd wzrosło dla was niebezpieczeństwo jakie.

— Zgaduję myśli twoje — rzekł starosta — aleć rzecz piérwsza, na którą baczenie mieć trzeba, ażeby żywność była; jeżeli, jak mówicie, nasza zepsowana, starać się trzeba o inną; mnie zaś równie karać niedbałego służebnika przystało, jak nagradzać pilnych.

— Mądrość na tém — zagadnął Marcin — wszystko w swoim robić czasie. Winny ukaranie niech otrzyma, ale piérwéj postarajcie się o zapasy nowe.

Starosta zamyślił się nad sposobem, jakiego się w tym wypadku miał chwycić. Marcin, spojrzawszy na twarz dumającego, przerwał milczenie, mówiąc:

— Starosto, dobrodzieju mój; luboć to brak mi na słowach ku wyrażeniu się dla was mojéj wdzięczności, wyznam, iż większego od was nié miałem dobroczyńcy, i dlatego miłuję was, kieby ojca własnego, a wam wierzyć, że szczérze wam radzę.

— Miły Marcinie, jakaż tedy twoja rada? — zapytał starosta — niejedna już twoja przystała przekonaniu mojemu. Opowiédz ją; jeżelić dobra, wdzięczen ci będę, a że szczérze radzisz, toć wierzę; bobyś był nie człowiek, ale poczwara obrzydliwa i wyrodek, gdybyś na moje dobro nastawał i knuł zdrady, zapominając, że nietylko wolność, ale i życie mi winieneś. Boć wola była królewska, abyś gardło dał, skoro pochwycony będziesz.

Zamilkł starosta i spojrzał na Marcina, który oczy wlepiwszy w ziemię, drżał na całém ciele, i raz to bledniał, to płonął ogniem. Starosta, pomieszanie to Marcina postrzegłszy, spytał: co mu takiego?

Na to odpowiedział Marcin:

— Miły panie, mowa wasza rozrzewniła mnie do tyla i gdybym miał słowa po temu...

Nie dokończył Szyszowiecki, a po chwili ozwał się starosta znowu.

— Nie uczono was czytać za młodu, żałujcie Marcinie.

— Przez co mnie o tém wspominacie dzisiaj, panie starosto? — zapytał Marcin.

Starosta, miasto odpowiedzi, przeszedł do drugiej izby.

Po chwili wrócił i oddając Marcinowi pismo, rzekł:

— Przypatrzcie się temu pisaniu.

— Nie znam się na tych znakach czarnych, znana mi jeno pieczęć królewska na wosku i podpis króla: *Casimirus Jagiełło*, *Rex*.

— Znany tobie podpis króla? — zadziwiony powtórzył starosta. — Odpowiédz: czy miałeś kiedy w ręku list królewski?

Marcin na to odpowiedział:

— Fryderyk margrabia, a byłem u niego pokojowcem, pokazał mi razu jednego list króla, podpis był taki sam, taki wosk duży.

Zaspokojony tą odpowiedzią starosta, tak mówił:

— List ten, gdyby w ustach czytającego zabrzmiał, niemiłe byłoby uszom twoim to brzmienie. Jako dzwon rozbity nié ma głosu, tak nie ma go rozdarty list. A ponieważ podobieństwo jedno już powiedziałem między listem a dzwonem, powiem drugie: że jako dzwon, kiedy oderwiesz od niego serce, niemy jest, tak imię królewskie oderwij od listu, oniemieje list, boć podpis króla, to serce u dzwonu: bez niego list nié ma rozkazującego głosu. Wyrok twojéj śmierci w twoję oddaję rękę; rozedrzéj go.

To mówiąc, oddał Szyszowieckiemu list króla Kazimiérza.

Marcin, nie ufając, pochwycił pismo i drżącą ręką rozdarł je, ale do połowy tylko, do pieczęci, która, że była twarda i woskiem grubo nalepiona, rozedrzéć się nie dała. Tymczasem wewnętrzna jakaś trwoga i zgroza, tak potrząsła nim całym, iż z chwiejących się rąk wypuścił papiér na ziemię. Nienadwyrężona na nim pozostała pieczątka i imię całe: *Casimirus Jagiełło*, *Rex.*

— Marcinie — rzekł starosta — widzę, żeś słaby, listowi królewskiemu podołać nié możesz; a ongi chciałeś samemu królowi.

— Grzéchy to moje były, alem żałował za nie i obiecałem poprawę.

— Do rozgrzészenia brakuje pokuty; tyś nie doznał żadnéj. Obietnicę poprawy przyjąłem, dodzierżaj jéj; ależ, miły Marcinie, odbiegliśmy daleko od jądra, miałeś mi w dzisiejszéj potrzebie... miałeś, mówię, podać mi radę.

Rozmową na teraz przerwaną do żywego dotknięty Marcin rad był temu niemało, iż starosta na inny obrócił ją przedmiot.

Posłyszawszy to zapytanie, obejrzał się wkoło i cichym jął mówić głosem:

— Zacny panie, obowiązek wdzięczności ciąży mi i rad jestem temu, iż aby w części jednéj wypłacić się wam nadarza się pora. W mieście, na dworcu moim, mam poddostatkiem mąki. Na miesiąc jeden wystarczy dla waszego wojska i dla Pomorzan, znajdujących się na zamku. Jeżeli wola wasza, wyszlemy poń wozy. Trzeba nam się śpieszyć, aby przed jutrzejszym rankiem zdążyły napowrót do zamku. Bo nie tajno wam, iż zgraje pospolitego ludu, ośmielone zdobyciem Chojnickiego zamku, zuchwale sobie poczynają; napotkawszy nasze wozy, odebrałyby je. Nie wierzę ja i mieszczanom naszym, bo ich znam. Ostrożność radzi postąpić sobie w sposób taki, ażeby nie do-

wiedziano się w mieście komu ładują na wozy tę żywność. Dlatego wyślemy z pomorskich ludzi co najwierniejszych i nauczymy jak się sprawić, gdyby ich pytano, co odpowiedzieć mają. Tym sposobem dostaniem nowego zapasu żywności do czasu.

— Radę twoję — przerwał mu Dąbrowczyk — uważam za dobrą i przyjmuję ją. Dzień już bliski zachodu, śpieszyć się potrzeba, i każda chwila droga. Pójdźmy potrzebne ku temu wydać rozkazy.

Stało się, jak uradzono.

Otwartą bramą wyjechały z zamku cztéry próżne wozy, na każdym kilkoro siedziało chłopa, same Pomorzany.

Wracał Dąbrowczyk do swojéj komnaty, kiedy zatrzymany został dzieciakami, którzy, wypuszczeni ze szkoły, rozbiegli się po zamku, krzykiem i hałasem napełniając cały. Postrzegłszy idącego starostę, przyskoczyli ku niemu, ściskając mu kolana i po rękach całując, a Nikodemczyk, śmielszy nad inne, zawołał:

— Starosto kochany mój, a co mi dasz znaleźnego? zgubiłeś, zgubiłeś; zgaduj, co mam w kieszeni.

— Puśćcie mnie dzieci — odrzekł Dąbrowczyk — nié mam czasu; puśćcie mnie, nie pora po temu.

— Tyś smutny jakiś starostko — rzekł Nikodemek. — Jutro święto, nie będzie szkoły, a w co my się bawić będziemy?

— Nie pamiętałem o têm.... zbiérajcie się chłopcy, odeszlę was do rodziców. Przez święto zabawicie się w domu; a pojutrze świtaniem znowu do szkoły. Idźcie, wdziejcie trzewiki i poszukajcie czapek; śpieszcie się, bo słońce już zachodzi.

Na te słowa rozbiegli się żaki; Dąbrowczyk do swojéj powrócił gospody. Nękany niespokojnością, któréj powód nie był mu wiadomym, przechadzał się po izbie, dumając, kiedy uchyliły się drzwi i wszedł do izby Nikodemek. Krok jego był powolny, twarz niewesoła.

— Czyżeście gotowi do drogi? — zapytał Dąbrowczyk.

— Jesteśmy — odrzekł żak.

— Idźcie z Bogiem! bawcie się przystojnie, a rychło wracajcie znowu do mnie, bo mi smutno, kiedy was nie widzę.

Nikodemek zbliżył się do starosty, pochwycił za rękę i całując ją, mówił:

— Starosto, zgubiłeś pismo z pieczęcią; leżało w téj izbie oto na ziemi; jam je podniósł, oddaję wam.

I dobył z kieszonki pismo, staroście oddając, mówił dalej:

— Rozdarte jest, jak mi matka miła, jam go nie rozdziérał, ale jabym odgadnął, kto je rozdarł.

— Ty byś odgadnął, jakim sposobem? — zapytał go Dąbrowczyk.

— Tym sposobem, że czytać umiem, a z tego, com wyczytał w têm piśmie, zgadnę, że to nikt nie rozdarł, jeno Marcin.

— Dziwię się nad tym domysłem twoim, mój Nikodemku.

— Czyliż nieprawda, mój starostko? Oh, ja mam rozum i wiem, że to pismo niedobre dla Marcina, dlatego je rozdarł. A dlaczego to król Casimirus dał tobie rozkaz taki?... Ten Marcin musi to być zły człowiek, kiedy zabić go kazano, a dlaczegóżeś go nie zabił, starosto?

— Daj pokój tym pytaniom Nikodemku, a kiedyś do drogi gotów, śpiesz się, bo wieczór. Niech cię Bóg prowadzi, moje dziécię.

— Starosto, nasz kochany starostko, ja mam prośbę do ciebie.

— Jakąż to masz prośbę do mnie, powiédz.

— Kiedy nie śmiém ciebie prosić o to.

— Zgadnę twoję prośbę i uprzedzę ją nawet; radbyś mnie prosić zapewne, ażebym pozwolił wam zabawić dłużéj; może do przyszłéj niedzieli? Zezwalam na to, bo nie chcę, żeby nauka była dla was przykrością. Zostańcie tedy do niedzieli w mieście. W poniedziałek weźmiemy się znowu do książki.

— Oj, starostko kochany, tym razem co nie zgadłeś, to nie zgadłeś.

— Powiédz więc czego żądasz?

— Starostko, będę dobry i pilny, pozwól mi pozostać przez święto jutrzejsze przy tobie; smutno mi opuszczać ciebie. Tamte dzieci niech sobie idą do miasta, kiedy chcą. Ale ja nie pójdę; nie każ mi odchodzić, każ mi zostać w zamku przy tobie, proszę cię.

Rozczulony starosta uściskał Nikodemka. Chętnie zezwolił na to żądanie jego. Alić inne żaki,

dowiedziawszy się, że Nikodemek zostaje, z takiémiż prośbami przybiegły do starosty.

Dąbrowczyk, ten przyjaciel dzieci, radował się niemało, widząc takie obcych dziatek przywiązanie do siebie i pomyślał w duchu, iż ta miłość ku niemu, jako urzędnikowi królewskiemu, zaszczepiona w dzieciach, zczasem dobre dla kraju przynieść może owoce, i niejeden z żaczków, gdy na męża wzrośnie, dobrą służbą stanie się pożytecznym królestwu.

Słońce zaszło, wieczór nastał pochmurny. Po wieczerzy, kiedy wszyscy spać się położyli i pogaszono ogniska, starosta chodził jeszcze po izbie zamyślony i co chwila wyglądał oknem na drogę, od miasta wiodącą. Już noc była zupełna, nie wracały wysłane po mąkę wozy. Wzmagała się niespokojność jego. Wyszedłszy z izby, dążył ku bramie, długim krużgankiem; przechodząc mimo izby, która była gospodą pomorskich ludzi, posłyszał głuchą jakąś wrzawę i szeptanie. Zdawało mu się, iż słyszał głos mówiącego Marcina. Zadziwiony tém niemało, iż Pomorscy nie śpią jeszcze, chwycił za klamkę od drzwi, ale te zamknięte były. Więc przyłożywszy oko do szczeliny drzwiczek, wglądnął do wnętrza izby, która była oświeconą. Ledwie co zakołatał do drzwi, aliści ucichło wszystko, światłość zgasła. Za kilkakrotném kołataniem otwarto drzwiczki. Izba była ciemna, a głos jeden odezwał się do wchodzącego:

— Kto idzie?

Dąbrowczyk zapytał się o Marcina: żali go tu nié ma.

Odpowiedziano mu, że go tu nie było. Pomorscy już się pokładli i śpią od godziny.

— Ależ światło widziałem przez szczelinę drzwiczek.

— Tlałci kaganek — odrzekł Pomorczyk — i zgasł w téj chwili.

— A kędyż poszedł Marcin?

— Nie wiem — odrzekł tamten.

Starosta opuścił izbę, dochodził do bramy właśnie, kiedy posłyszał kroki biegnącego za nim Marcina.

— Bądźcie dobréj myśli, panie starosto — rzekł Szyszowiecki — jeżeli słuch mnie nie myli, słyszę oto jakiś turkot po drodze, nie chybi to nasze wozy, trzeba im bramę otworzyć.

— Cóż to znaczy? — zapytał starosta, wstępując w bramę. — Tylko jednego widzę tu strażnika? Przebóg, cóż to widzę? twarz mi nieznana tego chłopa; mów: jak się zowiesz? pod którym setnikiem zostawasz? To Pomorczyk! Marcinie, ktoś zdradę tu knowa; Marcinie odpowiadaj!

— Jutro dojdziecie prawdy, panie starosto — odrzekł zapytany — ukarzecie winnych wedle zasługi. Dziś nie czas po temu, nadjechały wozy, pomóżmy strażnikowi otworzyć wrota.

I nie czekając odpowiedzi, pobiegłszy ku bramie, jął odsuwać belek, zamykający ją. Strażnik mu pomagał. Wypchnięte z przeciwnéj strony, otwarły się wrota na oścież; zatętniał pomost pod końmi i wozami: w jedném oka mgnieniu w bramie było pełno zbrojnych ludzi.

Marcin krzyknął:

— Macie go, to starosta!

Dąbrowczyk, widząc zdradę, dobył miecza i stanął do obrony gotów, ale obskoczony i przyciśnięty całym hurmem zbrojnych, nié mógł władać mieczem. Wraz chwycono go i powrozem skrępowano mu nogi i ręce.

Uzbrojona zgraja jednym pędem rzuciła się na żołniérzów królewskich. Porozdzielanych po gospodach i snem ujętych okropnie pomor dawała. Niektórym zaledwie udało się śród pomroku nocnego wybiedz z zamku i ucieczką ratować życie.

Postępkiem tym zdradliwym opanował Szyszowiecki zamek Słuchów; starostę Dąbrowczyka wsadził do wieży i szesnastu Polaków, którzy, acz okropnéj uszli rzezi, nie podołali przecież wybiedz z zamku.

Król Kazimiérz, bawiąc podtenczas w Bydgoszczy ze swoimi hetmany: Padniewskim, Duninem i Janem Kościeleckim, wojewodą, radził nad sposobem prowadzenia téj długiéj, kłopotliwéj wojny. Radzili niektórzy połączonémi siły uderzyć na Chojnice, zostające w ręku Pomorzan. Wahał się jeszcze król Kazimiérz, niepewny, co przedsięwziąć miał, kiedy go doszła żałosna nowina o utracie Słuchowskiego zamku.

Zafrasował się niemało monarcha i wyrzekał na starostę Dąbrowczyka, że tak mocnego zamku nie dodzierżał i nie bronił, jakby należało. Biegały wieści, iż to zdradą się stało; ale wieści były niedokładne i niepewne. Atoli wypadek ten

nachylił zdanie królewskie ku tym, co radzili ciągnąć ku Chojnicom, albowiem Słuchów bliski był jemu. Dobywszy zaś piérwszego, snadnoby było przerzucić się siłą całą na zamek drugi i odebrać go napowrót.

W skutku postanowienia wojennéj rady wojsko zwinęło namioty, a przyciągnąwszy pod Chojnice, zamknęło je ścisłém oblężeniem. Kiedy dokoła murów zamkowych sypano wały, końcem zasłonienia żołniérzów od pocisków nieprzyjacielskich, wojewoda Kościelecki wysłał czterdziestu drabików z tym nakazem, ażeby, podbieżawszy pod Słuchów, kilkumilową przestrzenią od obozu oddalony, wabili na rękę zamkniętych Pomorzan, a z wywabionych pojmawszy którego, dostali tym sposobem języka; albowiem o napadzie i wzięciu zamku przez Pomorzan, jako téż i sile ich załogi nader niedokładną miano w obozie polskim wiadomość.

Był to dzień dwunasty od owego, w którym Szyszowiecki zdradliwémi środki opanował był zamek. Uradowany, iż przedsięwzięcie swoje tak pomyślnie przywiódł do skutku, wzbił się z tego powodu w niemałą dumę i pychę. Posła królewskiego, którym napominano go, aby zamek dobrą wolą oddał, a wolny będzie od kary za zdradliwy uczynek, nie przypuścił do zamku; ani okazał się powolnym Krzyżakom, żądającym wypuszczenia im Słuchowa za wynagrodzeniem wielkiéj sumy pieniężnéj. Równie bezskutecznie Fryderyk, margrabia Przegorzelski słał do niego prośbę, ażeby Słuchowa odstąpił za inną dzierżawę. Ufając warownym murom zamku i ludziom swoim, których nagromadził do Słuchowa i uzbroił, przedsięwziął wytrzymać oblężenie najdłuższe, ile że żywności miał poddostatkiem, a pomnożył takową czterema wozami mąki, sprowadzonéj z miasta. Nie zaniedbał wszakże tych ostrożności, jakich położenie jego wymagało. I zaledwie opanował zamek, wysiekłszy królewską załogę, pozamykał i darniami zawalił wszystkie bramy, jednę wolną zostawiwszy, do wycieczki potrzebną. W dnie i w nocy straż trzymał baczną na wszystkie strony. Starostę ciężko okutego więził w podziemnym lochu i dzieci zatrzymał w zamku tym końcem, ażeby miał zakładników i mieszczan tém więcéj do swojéj przywiązał sprawy.

Od opanowania zamku dnia dwunastego dano znać Szyszowieckiemu, że na gościńcu od Chojnic pokazał się hufiec zbrojnych. Byli to drabiki Kościeleckiego, w liczbie czterdziestu. Podeszli pod zamek i podnosząc krzyki wyzywali oblężeńców, wabili na rękę. Oburzony Szyszowiecki, widząc tę wojska garstkę, wydał rozkaz do wycieczki.

Zebrali się Pomorscy w liczbie dwójnasób przenoszącéj hufiec Polaków, tak, iż mało kto w zamku pozostał; a wypadłszy bramą, uderzyli na drabiki polskie. Kościeleccy nie stracili ducha i piérwsze natarcie odbili mężnie, odbili i drugie. Szyszowiecki, wściekły w gniéwie, zatrąbił na zbór swoich, a po wyczynku małym natarł po raz trzeci tak gwałtownie i nagle, iż przeciwnicy, nié mogąc uderzeniu takiemu podołać, dali przełamać się szykowi, straciwszy kilku, już tył podawać zaczęli. Szyszowiecki był im na karku i gonił zbiegów, gniótł i mordował. Alić w téj chwili rozległ się od strony zamku okrzyk głośny, grzmot rusznicy uderzył i ze strzelnic bramy zamkowéj wysunęła się chmura dymu.

Szyszowiecki to słysząc i widząc, odurzał; nie zdołał pojąć: coby to znaczyło? Alić posłyszawszy jęk pachołków, którym z końmi rozkazał pozostać w tyle, i dojrzawszy jak jeden ranny przewalał się po ziemi, a drudzy rozbiegali się na wszystkie strony, konie samopas puściwszy, otruchlał i krzyknął na całe gardło:

— Zdrada! na zamek! na zamek co żywo!

A nawróciwszy koniem, gonił ku zamkowi i pociągnął za sobą hufiec swój cały.

Kościeleccy, nabrawszy serca, za uciekającymi puścili się żwawą pogonią. Pomorzanie już pod zamkiem przywitani z murów strzałami i grzmotem rusznic stracili ducha, a widząc z jednéj strony nieprzyjaciela na karku, z drugiéj zawarte bramy, w ucieczce zbawienia szukając, poszli w rozsypkę. Wielu legło na pobojowisku.

Kościeleccy, skoro przypędzili do zamku, otwarła się brama, a im naprzeciw wystąpił starosta Dąbrowczyk, gronem dziatek otoczony.

— Witaj nam, witaj starosto! — zawołał setnik, dowodzący orszakiem Kościeleckich — uratowany jesteś, a zamek znowu w naszym ręku. Ale Bóg widzi, że nie wiem, ani snadno mi pojąć: jakim to się stało obyczajem? Któż uwolnił was

z więzów, i kto, wybawiając was, tak dobrze przysłużył się królowi?

— Oto moi zbawcy — odpowiedział starosta, wskazując na dzieci. — To wojsko dzieci tak dobrze zasłużyło się królowi, a tym wojskiem hetmanił maleńki Nikodemek.

Dąbrowczyk, ściskając Nikodemka, łzy miał w oczach.

— Ale jakże podołały temu dziatki? — zapytał się setnik.

— Potém o tém; w krótkości na teraz wam powiem, iż skoro Szyszowiecki, wyciągnąwszy ze zbrojną swoich drużyną, zostawił zamek bez żołniérza, Nikodemek wraz z maleńkimi towarzyszami przypadł do wieży, gdzie zamknięty byłem. Dzieci rozwiązały powrozy moje, a ja oswobodziłem moich szesnastu, w zamknięciu trzymanych. Co daléj się stało — wiécie; teraz dziękujmy Bogu i chwalmy sądy jego! Bóg wybrał maluczkie dzieci do wykonania wielkiéj sprawy. Zdarzenie to weźmy w pamięć wieczną i taką z niego wyczerpnijmy naukę: iż *każdy dobry uczynek wyświadczony dziecku, równie jak dorosłemu mężowi, zawdy pociechę, a często przyniesie pożytek.*

Adam Gorczyński.

CZĘŚĆ GOSPODARSKA.

Zupa rybna.

Zupę rybną gotować najlepiéj z karasków, lina, szczupaka lub suma. Smak do téj zupy gotuje się ze dwie godziny, biorąc nań kilka korzonków pietruszki, marchwi, parę cebul, trochę korzeni, kilka grzybków suszonych. Po ugotowaniu odstawić, niech ostygnie. Trzy do czterech funtów ryby (2 kilo) mocno poprzednio osolonéj, opłukuje się w zimnéj wodzie, poczém, włożywszy w garnek, naléwa się wystudzonym smakiem i stawia na ogniu. W czasie gotowania dobrze jest rybę ze trzy razy zalać trochą zimnéj wody, aby, jeżeli ma być podana jako druga potrawa, dobrze się łupała. Jeżeli rosół z ryby nie dość słony, trzeba go posolić. W oddzielnym, półgarncowym garnku rozbić półtoréj kwaterki śmietany z pół łyżką mąki, rozrobić rosołem z ryby przecedzonym przez sitko, i zagotować. — Gotowa zupa wléwa się do wazy, w któréj powinny już być poprzednio włożone kluseczki, zagniecione z 3 kwaterek mąki, jednego jaja z dodaniem czterech łyżek wody, i na wodzie wrzącéj oddzielnie ugotowane. Dla dodania smaku wrzuca się także do wazy trochę siekanego koperku.

Jeżeli chcemy zupę rybną podać bez śmietany, trzeba żeby i smak i rosół był mocniejszy; należy więc wziąć trochę więcéj włoszczyzny i funt (1/2 kilo) ryby więcéj. W miejsce zaś śmietany bierze się dobrą łyżkę masła, którą się zasmaża z łyżką mąki i tém zupę zaprawia. Do zupy rybnéj bez śmietany podaje się zwykle kaszka w kostkę krajana, lub ziemniaki ugotowane oddzielnie, pokrajane w plasterki i wrzucone w wazę.

Zupa ugotowana na karaskach jest bardzo posilna i łatwo strawna; polecić ją więc można osobom słabym. Należy jednak wtedy karaski dobrze rozgotować, rozetrzéć, potém zupę przecedzić przez sitko i podać bez śmietany.

Czarnina.

Czarninę robić można z prosięcia, gęsi lub kaczki, a nawet z przodka od zająca. Należy przegotować trochę octu, osolić go, ostudzić i w ten ocet wpuścić krew w czasie zarzynania prosięcia, lub kaczki, które się oczyszcza, parzy, opala z sierści nad ogniem i tak oczyszczone wstawia, jakby na rosół; z gęsi używa się do téj zupy tylko dróbek, gęś zaś piecze się na pieczyste; potrawa bowiem z gęsi nie jest dobrą. Do tych dróbek dodaje się jeszcze parę funtów mięsa wołowego. Tak nastawiony rosół szumuje się, wrzuca doń włoszczyzny, parę grzybków i cebuli. Gdy to

wszystko ugotowane na miękko, wtedy przecedzić rosół, prosię czy kaczkę wyjąć na półmisek, przykrywając dobrze, żeby raptem nie ostygła; z nich urządza się potrawa z sosem, do której zostawić trochę czystego rosołu — kawałek miodownika rozmoczyć w wodzie, rozbić dobrze, włożyć w krew przygotowaną, (jak wyżej nadmieniono) z octem, rozbić znowu i tém zaprawić przecedzony rosół. Jeżeli zupa za mało kwaśna, dolać dobrego octu, dodać jeszcze parę kawałków cukru, i to razem zagotować, pilnując, żeby się nie zwarzyło.

Osobno w garnuszku ugotować suszonych gruszek i śliwek, w lecie świéżych i te razem z sosem, w którym się gotowały, a którego powinno być bardzo mało, wlać w wazę. Dodać poprzednio ugotowane kluseczki krajane, jak do rosołu, i dróbka, a na to wszystko wlać zupę i dać na stół. Osobno podaje się do téj zupy miałki cukier.

Eleganckie podanie kaszki do rosołu.

Zwyczajną kaszkę krakowską drobną, grysik, ugotować na gęsto z solą i masłem i nakładać nią, póki ciepła, małe foremki blaszane od babek śmietankowych, lub inne, ale małe. Gdy wystygnie, wyłożyć każdą foremkę na oddzielny talérz i nalać czystego rosołu. Gotując kaszkę można jeszcze wsypać zielonéj pietruszki, co wygląda bardzo ładnie.

Jarmuż z kasztanami.

Jarmuż jada się zwykle zimą, gdy nieco przemarznie; wtedy wybrać same wiérzchnie listki, opłókać i ugotować w gorącéj wodzie; gdy zmięknie, odcedzić, nalać na chwilę zimną wodą, wycisnąć z niéj i usiekać. Utrzeć na tarce na 6 osób dwie marchwie, jeden burak, jednę cébulę, wymieszać to z jarmużem, włożyć w rondel dwie łyżki, albo młodej słoniny, albo jeżeli to dzień postny, ugotować łyżkę masła i łyżkę mąki, na to wrzucić jarmuż, osolić, zamieszać, podlać rosołem i dusić pod pokrywą, aż się wysadzi. Do takiego jarmużu dają się kasztany upieczone w piecyku od kawy lub w kuchni angielskiéj, albo nawet ugotowane w wodzie obrać ze skóry, wrzucić w karmel, ale nie rumiany, zrobiony z cukru i trochę wody i zasmażyć chwilkę, wymieszać i wyjmować jeden za drugim, układając na półmisku w około jarmużu. Można téż jarmuż okładać szynką, pekeflejszem, półgęskiem lub ozorem wędzonym.

Kotlety poznańskie.

Ukroić cienki kotlet cielęcy z żeberkiem, rozbić go bardzo cienko i położyć nań z jednéj strony cienki plasterek obgotowanego i oczyszczonego poprzednio móżdżku cielęcego, posolić, a umoczywszy całość, to jest kotlet razem z móżdżkiem w rozbitém jajku, położyć na lekko uwilgoconym opłatku, obwinąć cały kotlet w ten opłatek i smażyć na rumianém maśle, jak zwykle każdy kotlet, aż opłatek dobrze rumiany nie będzie, przewracając na obie strony. Do tych kotletów podaje się cytrynę w plasterkach.

Pieczeń cielęca z pieca.

Dziesięć funtów (5 kilo) cielęciny nasolić i naszpikować na dwie godziny przed obiadem; poczém położyć na ruszcie z żelaznéj blachy, położonym na brytwannie, nie lejąc ani kropli wody, gdyż ta nadałaby cielęcinie smak, jak gdyby była gotowaną, przeszkadzając prawidłowemu pieczeniu. Wstawiając pieczeń do pieca, położyć trzeba cegłę, a na niéj brytwannę z rusztem i pieczenią, bo tak się lepiéj piecze; na pieczeń położyć zaraz wołowego tłuszczu tj. frytury, lub, kto takowéj nié ma, to masła. Piec, do którego wstawiamy pieczeń, powinien już być gorący; po włożeniu pieczeni trzeba zaraz podniecić ogień kilku kawałkami drzewa, żeby odrazu się zrumieniła i soku nie wypuściła i ciągle polewać fryturą lub masłem, a w półtory godziny, kiedy już zupełnie rumiana i prawie gotowa, polać samém masłem, posypać bułeczką, zrumienić, a w końcu, podając już, polać jeszcze młodém masłem zrumienioném. W czasie pieczenia dokładać ciągle drzewa po jednym kawałku — bo od węgli się nie zrumieni, czynić tak, póki nie rumiana, poczém niech już dochodzi przy małym ogniu. Pieczeń cielęca nie odwraca się, ale piecze tak, jak ma być podana na półmisku.

Uwaga co do cielęciny. Chcąc miéć dobrą cielęcinę, zwrócić trzeba uwagę na to: żeby tłustość jéj była bardzo biała i jakby przezroczysta i żeby cielęcina pochodziła z cielaka, mającego 4 do 8 tygodni. Cielęcina z starych cielat, od-

stawionych już od krowy na inne pożywienie, nié ma smaku i białości.

Jabłka w koszulkach.

Wziąć pół funta mąki, jedno jajko, dobrą łyżkę masła surowego, może być solone, byle nie stare i łyżkę cukru, to wszystko razem zagnieść; jeżeli ciasto będzie za gęste, dodać łyżkę śmietanki lub mléka i rozwałkować na średnią grubość. Osobno 20 jabłek obrać i wydrążyć, włożyć wewnątrz każdego wydrążenia po łyżeczce jakich konfitur n.p. wisien, osączonych z soku. Tak przygotowane jabłka owinąć zgrabnie każde z osobna kawałkiem ciasta, posmarować rozbitém żółtkiem i posypać siekanémi migdałami. Wtedy kłaść na blachę, nieposmarowaną masłem, w dość ciepły piec. Za dobre trzy kwadranse ciasto na jabłkach zrumieni się i legumina gotowa. Stawiając jabłka, należy pamiętać, żeby konfitury nie wypłynęły.

Kompot z czarnych jagód.

Kwartę jagód przebrać z listków i korzonków, włożyć w rondelek lub ryneczkę, nalać pół kwaterką wody, wsypać pół kwaterki cukru i trochę tłuczonego cynamonu, zagotować kilka minut i wylać na salaterkę do ostudzenia. Jestto bardzo dobry kompot, który wprost podać można do klusek kładzionych.

Szodo (Chaudeau).

Rozbić 8 żółtek z pół funtem bardzo miałkiego; cukru; w to wlać, lejąc powoli, pół butelki lekkiego wina francuskiego, wszystko to zaś zlać w wązki a głęboki garnuszek, postawić na mocnym ogniu, mieszając ciągle łyżką, bez przestanku, i trzymać póty, póki nie pójdzie w górę, to jest póki żółtka nie zaczną się pienić; wtedy natychmiast lać szodo w filiżanki. Jeżeliby chwilkę dłużéj postało na ogniu, toby się zwarzyło i opadło.

Z téj proporcyi są cztéry duże filiżanki.

Merengi.

Brać na każde białko łyżkę cukru miałkiego, ubić jak najsztywniéj. Przedtém przygotować ogrzaną blachę, pokrytą chropowatym papiérem, posypanym cukrem i na ciepłą kłaść pianę łyżką srébrną, maczaną w cukrze. Merengi te schną kilka godzin.

Mazurek [1]).

Upiéc zwyczajne kruche, cienkie ciasto z funta mąki, pół funta młodego masła, ćwierć funta cukru i jednego jajka. Funt migdałów oparzonych utrzéć na tarce, funt rodzénków bez pestek, wybrać czysto, funt miałkiego cukru i sok z jednéj pomarańczy, włożyć w rondel, postawić na ogniu i mieszać łyżką drewnianą, póki się na gęstą masę nie wysadzi, a para silnie uchodzić będzie. Wtedy nałożyć, póki gorące, na upieczone ciasto, rozpłaszczając palcami, a na wiérzch układać kończaste kawałki skórki pomarańczowéj świéżo smażonéj w cukrze. Skórki takie, układane między masą migdałową, formują powiérzchnię jakby szachownicy. Można ten mazurek robić na cienkiém drożdżowém cieście.

Ratafija.

W garncowy gąsiorek wlać najlepszego spirytusu pół garnca, zrobić syropu 2 do 3 funtów cukru, maczając tylko cukier, tak, aby tego syropu nie było więcéj jak dobre pół kwarty, wymieszać doskonale i napełnić gąsiorek wiśniami czarnémi, zupełnie dojrzałémi, bez odjęcia pestek, dodając prócz tego kilka nadtłuczonych pestek z tych wiśni.

Gąsiorek tak napełniony postawić na słońcu na dwa tygodnie, poczém będzie dobry do użycia. Odléwając, można jeszcze raz dołożyć świéżych wiśni, zostawiając je z 10 dni w gąsiorku.

Przechowanie jabłek do wiosny.

Chcąc w zupełnéj świéżości przechować najpiękniejsze wyborowe okazy do lata nawet, układa się jabłka w drewnianą skrzynię, postawioną w piwnicy, na wysokim pieńku. Do téj skrzyni wsypać na spód piasku suchego, polowego na dwa cale (5 centymetrów); na ten piasek pokłaść jabłka w oddaleniu jedno od drugiego i od brzegów skrzyni, aby całe było w piasku zanurzone; na te jabłka dać drugą warstwę piasku, jak poprzednio i znowu jabłka poukładać i tak przegrodzone jabłka kłaść aż do góry. Będą w lecie jeszcze jędrne i nie pokurczone.

---

[1]) W naszym Kalendarzu z r. 1884 znajduje się wyborny przepis na baby wielkanocne.

Przechowywanie futer.

Każde futro powinno być przez kilka godzin przewietrzane, wybierając na to chłodny dzień i tegoż dnia doskonale i bardzo długo, ze dwie godzin, rozłożone na stole i trzepane dwoma prętami, następnie również długo i wielokrotnie przeczesane rzadkim grzebieniem w przeciwną od włosa stronę, w końcu oczyszczone miotełką. Tak przygotowane futra ułożyć zaraz w dużą, szczelnie zamkniętą skrzynię i owinąć grubémi prześcieradłami, umoczonémi poprzednio w rozpuszczoném szarém mydle i bez płukania wysuszonémi. Tak zabezpieczone futra nie potrzebują być przekładane żadnémi zapachami, które często zmieniają kolor futra. Używając tego wypróbowanego środka możemy nie oddawać futer do kuśnierzów i zaoszczędzić sobie, zwłaszcza gdzie rodzina liczniejsza, od 5 do 10 i więcéj reńskich. Uwaga: pakę należy trzymać przez lato w ciemnym, chłodnym pokoju.

Sposób na odżółcenie bielizny.

Kto nie ma sposobności bielenia bielizny na trawie i suszenia jéj na powietrzu, jest najlepszy sposób ten: niech zżółkłą bieliznę tak bieli: Funt (½ kilo) boraksu i funt chlorku włożyć w dwugarncowy garnek żelazny i gotować z godzinę. Gdy się zupełnie sklaruje, a bielizna jest już właśnie do czysta wyprana dwa razy, co jest dla czyściejszych sztuk wystarczające, brudniejsze zaś trzy razy, ułożyć je w kocioł z zimną wodą, do któréj domieszać szklankę tego płynu. Gdy się bielizna parę razy mocno zagotuje, wyrzucić na baliją, odléwając brudną wodę i płókać w ciepłéj, a następnie w zimnéj wodzie. Daléj drugą część bielizny włożyć w kocioł, doléwając płynu, postępować z każdą partyją jak wyżéj, a będziemy mieli bieliznę białą, z kolorytem nowości. Używać następnie farbki proszkowéj najlepszéj, którą trzeba wrzącą wodą parzyć i tylko sam płyn czysty doléwać do farbowania, nie wyciskając woreczka przy farbkowaniu, z czego się na bieliźnie tworzy kropkowaty osad.

Dla wybielenia bielizny używają jeszcze następującego sposobu: zmieszać jednę część olejku terpentynowego czystego z trzema częściami spirytusu i wlać łyżkę tak przyrządzonéj mieszaniny do wiadra wody. W wodzie téj należy wypłukać świéżo wypraną bieliznę i rozwieszać ją.

Najtańszy sposób zaprawiania podłóg olejno.

Pokoje dziecinne, jadalne, przedpokoje, słowem pokoje, w których dużo się chodzi najlepiéj raz do roku na początku lata, kiedy się wyjeżdża z domu, kazać zaprawić następującym bardzo łatwym i tanim sposobem.

Posłać po: garniec dobrego pokostu, po 2 funty (1 kilo) jasno orzechowéj farby w proszku i 1½ funta (¾ kilo) takiéj saméj farby, ale ciemniejszéj. Farbę jednę i drugą wsypać do pokostu, i na zimno zaraz doskonale wymieszać. Zaprawa gotowa. Miéć przygotowany pędzel średniéj wielkości i suchą, czysto wymytą podłogę smarować, mając ciągle na uwadze, żeby pędzla nie maczać zbytecznie i rozciérać dobrze, gdyż niedobrze rozprowadzona zaprawa odstaje po wyschnięciu, tworząc rodzaj kożucha. Nasmarowawszy tak całą podłogę raz koło razu, dać jéj wyschnąć, co trwać może, stosownie do tego, jaki czas, od trzech do pięciu dni. Im lepiéj wyschnie, tém będzie trwalsza. Po takiém wyschnięciu smarować drugi raz; kiedy powtórnie wyschnie, kupić 2 funty (1 kilo) lakieru i tym samym pędzlem znowu lakierem pociągnąć. Ponieważ jednak lakier jest drogi, a wyciéra się prędko, można poprzestać na dwukrotném zaprawieniu pokostem; — ktoby chciał, może dla trwałości, zamiast lakierem, pociągnąć raz jeszcze jak poprzednio. Koszt takiego zaprawiania, jest w porównaniu do tego, co sobie każą płacić malarze, prawie żaden, zwłaszcza, że służąca może doskonale podłogę malować.

Tak zaprawione podłogi zmywa się co rano mokrémi ścierkami, gdy się zaś zabrudzą, wystarczy je szorować zimną wodą; można téż, jeżeli bardziéj zabrudzone, ciepłą z mydłem. Po wyszorowaniu schną szybko, gdyż farba olejna nie dopuszcza wsiąkania wody w podłogę.

Ilość podanéj zaprawy służy na dwa pokoje średniéj wielkości.[1])

---

[1]) W zeszłorocznym naszym Kalendarzu podany był doskonały przepis na zaprawę posadzki pod froterowanie.

Prędkie i skuteczne léczenie odmrożeń.

Bierze się tyle wody, ile potrzeba do moczenia nóg lub rąk i gotuje się w niéj kilka selerów; następnie moczy się odmrożone członki w tym odwarze, ostudzonym tylko o tyle, ażeby można było w nim wytrzymać; skoro woda ostygnie, moczenie się kończy; nazajutrz cierpienie znika. Wiele osób, po użyciu tego, tak łatwego środka, zostało zupełnie wyléczonych.

Nowe lékarstwo na krup.

Warszawski „Tygodnik ilustrowany“ w N-rze 133 Seryi IV. z dnia 18 lipca 1885 r. w dziale zatytułowanym: *„Najnowsze odkrycia i wynalazki“* podaje co następuje:

Nielitościwy krup corocznie wśród dziatwy zabiéra wiele ofiar; najczęściéj się téż zdarza, że nieunikniona jest operacyja zwana *tracheotomiją*, czyli rozcięcie tchawicy, którego słusznie tak się lękają biédne matki. Na ich szczęście, obecnie doktór Duthil wynalazł środek, wyléczający z téj straszliwéj choroby.

Dostatecznêm jest, powiada ten lékarz, w rogu łóżka, na którém spoczywa dziécię, dotknięte krupem, w piérwszych zaraz symptomatach téj choroby, zapalić bryłkę smoły, skropionéj olejkiem terpentynowym, pomieszczonéj w saganku lub w donicy, i przedzielonéj od łóżka tafelką marmurową lub z blachy żelaznéj.

Pokój winien być dobrze zamkniętym, aby paląca się smoła mogła dostatecznie nasycić powietrze wyziéwami ostrémi i gęstémi, które dziécię wdychać będzie w siebie chciwie, zwłaszcza, jeżeli pojmuje, że ta atmosfera jest dla niego zbawczą.

W rzeczy saméj, pod dobroczynnym wpływem takiego wdychania, wyziéwy smołowe dostają się same przez się do gardła i krztuszenie się ustaje.

Lékarz następnie przemywa gardło gąbką, namoczoną w wodzie, z małym dodatkiem chloranu potażu. W razie formowania się nowych błon, powtarza się wdychanie wyziéwów smoły, zapalonéj płonącym olejkiem terpentynowym.

Metodę Duthila zastósowano już z pomyślnym rezultatem w wielu szpitalach paryskich.

FRASZKI.

Chłop i adwokat. (Sentymentalny duet z czasów wolnéj adwokatury). — Adwokat: Cóż wam sędzia powiedział? — Chłop: Odesłał mię do djabła. — Adwokat: A wy co na to? — Chłop: Przyszedłem do pana. — Adwokat: Dobrzeście zrobili, bo 20 t. m. mamy termin. — Chłop: Termin? — Adwokat: Czy chcecie iść sami, czy mam iść za was? — Chłop: Chciałem sam stajać, alem się inaczej rozmyślił. — Adwokat: Jakże więc? Chłop: Staj pan za mnie, panie adwokacie, bo oni ta przed panem zawsze mają więcéj strachu i obrzydzenia!

List ekonoma do dziedzica. — Co do kasztanka, według zlecenia Jaśnie pana, którego kazałem okuć na obie przednie nogi, ten już sprzedany, kwotę odebraną przesłałem Jaśnie pani, która była w trzyrublówkach.

Chociaż Jaśnie pani kazała sprzedać i siwkę któréj rozkazy są dla mnie tak szacowne jak samego Jaśnie pana, lecz kupców na nią nie było. Racz jasny pan mnie zainformować, czy jabłka zakupione dla panienek, które już przejrzały i pomarszczyły się, mam takowe przez idące konie przysłać pannom, które teraz dla oszczędności nie jedzą owsa, tylko prawie samym wywarem żyją.

Najniższy sługa

Kacper Gawronowski.

Na wsi. — Czego tak beczysz? Czy wam kto umarł? — Tatunio, prosę wielmoznego pana. — Nie może być! A długo chorował? — Juścić. — A mieliście doktora? — Dotąd nie, ale kieby się tatusiowi gorzéj zrobiło, toby my byli doktura wzieni.

Pewien proboszcz zwiedzając wiejską szkółkę, zapytał siedzącego w pierwszéj ławce pyzatego chłopca: — Powiedz mi, kochanku, ile rzeczy potrzeba do odbycia chrztu? — Trzy, wielmożny jegomościu, odrzekł bez namysłu chłopak. — Jakto trzy?... Cóż to, nie znasz katechizmu?... Do odbycia chrztu potrzeba tylko dwóch rzeczy: wody i słowa Bożego. — A przecież potrzeba jeszcze dziecka, odparł tryjumfująco egzaminowany.

— A jak się masz! Słyszałem że się żenisz... — To jeszcze kwestyja. Nie taki ja głupi... — Owszem, nié ma żadnéj kwestyi. — Że się żenię? — Nie, żeś głupi.

— Pan musisz być daleko starszy wiekiem odemnie? — Nigdybym się nie ośmielił przyjść na świat przed panią dobrodziejką...



Sąd szewca. — Proszę pana, ja tu odesłałem panu buciki, bo są okropnie ciasne. — Ciasne! to być nié może. — Może, albo nié może, dość, że buciki zamałe. — To prędzéj noga za duża, bo buciki są w sam raz.

Malarz. Odniosłem panu dobrodziejowi zamówiony portret jego pradziadka starosty.

Bankier. Ja sobie namyszlił, co ja jeszcze dodam 10 rubli, niech go pan przerobi na kasztelana.

Pani ekonomowa, jadąc do Warszawy z dwiema córkami, miała w bryczce także dwie gęsi. Stanąwszy na rogatce i zapytana co wiezie, odpowiedziała: „Tylko dwie gęsi“.

Dozorca rogatkowy, nie widząc nic innego, tylko owe dwie córki, rzekł: „Od takich gęsi nic się nie płaci“.

Na lekcyi. — Jaka część mowy: jajko? — Rzeczownik. — Bardzo dobrze — a jakiego rodzaju? — To zależy od tego, co się z niego wylęgnie: kogut czy kura?

S u m i e n n o ś ć. — Sędzia miał przesłuchać świadka i napominał go, aby to tylko powiadał, na co sam patrzał i co słyszał, a nie to, co mu drudzy powiadali. Następnie, przy piérwszém zaraz pytaniu, ile ma lat? odpowiedział świadek: „Tego nié mogę powiedzieć, bo chociaż przy mojém urodzeniu byłem obecny, to jednakowoż nie pamiętam daty i tylko mogę powiédzieć to, co słyszałem od drugich, że to miało być 3 sierpnia 1846 roku“.

Opaliński, między innymi gośćmi, miał też u siebie na obiedzie szlachcica bardzo głuchego, którego próbując i pijąc do niego, mówi: „bodaj cię obwieszono.“ On rozumiał, że ceremoniją jaką do niego czyni, odpowiedział: „nie godzienem ja tego, przed innymi Ichmościami, lepiéj kolejno.“

Pewien jegomość, znany powszechnie z roztargnienia niepospolitego, był zaproszony na obiad do swego przyjaciela. Idąc zaś na obiad, miał głowę zaprzątnioną chorobą swojéj żony, i zdawało mu się, że jest u siebie na obiedzie. A ponieważ obiad nie bardzo był wyśmienity, wstaje tedy przy końcu i powiada: „Przepraszam państwo za ten obiad gałgański, bo moja żona bardzo chora.“

Pani Kolbuszewska, idąc na teatr, wzięła też z sobą dla okazałości lokaja, któremu zapłaciła wstęp na galeryją. Znalazł się on tam między wielu swymi kolegami, a ponieważ po raz piérwszy zdarzyło mu się być w teatrze, przeto bardzo dziwaczne swoim kolegom dawał pytania. W końcu teatru, zaczęto wywoływać aktorów po imieniu. „A to co? pyta nowicyjusz swoich kolegów. „To każdy lokaj wywołuje teraz swego pana, lub panią,“ powiedzieli mu, żartując koledzy. On tedy z całego gardła począł wołać z mazowiecka: „Pani Kolbusewska! Pani Kolbusewska! ja tutaj!“

Karpiński Franciszek na starość osiadł w Królewszczyźnie nadanéj sobie. Nie wychylał się za jéj granice, chyba do sąsiada w odwiedziny, albo na odpust do pobliskiego kościoła. Często się to jednak przydarzyło, bo sąsiedzi kochali sędziwego starca, lubili miłe jego towarzystwo, ożywione zazwyczaj wesołością i piosnkami. Nie cierpiał tylko fircyków, pomiatających i siwym włosem i paplających francuzczyzną, a których już podówczas się zagęszczało. Jak tylko spotkał takiego w towarzystwie, tracił humor i najczęściéj cichaczem się wynosił. Raz zdarzyło się (szczegół ten wzięty z życiorysu Karpińskiego), że jeden taki młodzik, wychwalając na cały głos zagraniczne poezyje, zaczął szydzić z języka polskiego, nazywając go grubym, nieharmonijnym.

Z a r o g a t k a m i.

— Kumo, gdzie wasz syn się obraca?

— Dyć jest teraz w m a j t k a c h.

— Tyla to i ja wiém — ale powiédzta no gdzie jest?

— A toć wam gadam, że w m a r y n a c i e, co to na morzu.

— Ej kumo, kumo! musieliśta chyba za bardzo w kieliszek zaglądać, co takie bajdy plecieta!!

S y n e k. Mój tatku, czy jest jaka różnica między żydem a starozakonnym?

O j c i e c. Jest, i pamiętaj ją dobrze mój Jasiu: starozakonny jest to żyd, który dorobił się majątku.

Wspiérający literaturę i sztuki Arcybiskup serdecznie ukochał humorystę, który u niego mieszkał i razem się stołował. Razu pewnego poeta zaniemógł troszkę i nie mógł przybyć na obiad. — Arcypastérz posłał poecie przez lokaja półmisek ryb, z żądaniem, aby mu za to wiérszem podziękował. Lokaj Ignacy przyniósł odpowiedź następującą:

— Za przysłane mi ryby smaczne na półmisku,
Składam najuniżeńszy hołd dla *Arcybisku*,
Pa zaś wtenczas dopiszę, jak sługa Ignacy,
Przyniesie mi *post pisces*, węgrzyna na tacy.

O z ł o d z i e j u, c o w l a z ł n a p i j a n i c e.

Złodziéj wlazł był do domu pijanice jednego, który co jedno miał, przepił. Pijanica usłyszawszy, że po domu chodzi, aby co połapić mógł, wynijdzie do niego: „Bracie, nie wiem czego tu

w nocy szukasz, ja we dnie znaléźć nic nié mogę." Dawno to:

Pustki w domu miéwa,
Kto rad w karczmie bywa.

Pewien szlachcic dawnego autoramentu, tak zawsze rozpoczynał głośno modlitwę: „In nomine Patris etc., a dla lepszego wyrozumienia Twego, Panie: W imię Ojca" i t. d.

Na stacyi kolei żelaznéj.

Szmul. Witam! witam jasnego panu — już nam tu tęschno przez jasne pana, ja ciągle miślałem o jasne panu — nawet dziś — to przez całą noc chodził mi pan po głowie.

Pan Jan. A to téż nie dziwię się, że mam takie zabłocone buty.

Porządek.

Zosia. Tatko dziś tak ślicznie ubrany...

Ojciec. Widzisz moja Zosiu, dzisiaj niedziela, twój tatko jest porządny człowiek.

Zosia. A codzień tatko nié może być porządny człowiek.

Po powrocie z wód.

— Tak pani — ozdrowiałem i odnowiałem.

— Proszę! to nie do uwierzenia! ale jak téż pan wyłysiał!

— Przysłowie powiada: „głupia głowa nie łysieje!"

— Właśnie, dlatego téż tak się dziwię.

W restauracyi.

Pan Jerzy. Panie, pan mi ubliżyłeś, żądam satysfakcyi. Staw się pan jutro ze świadkami i z parą pistoletów na Bielanach, godzina szósta rano.

Łeosz. Ist gut, ale gdybym ja nie mógł przibicz zupełnie pinkt, to niech pan tymczasem *sam będzie zaczynać.*



Gość do właściciela kąpieli, w której woda bardzo brudna.

— Powiedz mi pan, gdzie myją się ci, co się tutaj kąpią?

Do apteki przychodzi biédak po lekarstwo.

— Jak często mam to zażywać? — pyta aptekarza.

— Trzy razy dziennie, po jedzeniu.

— A jeżeli jadam raz tylko na dwa dni?...

— Dlaczego proste wino czerwone sprzedaje pan drożéj od białego? — zapytuje kupujący fabrykanta win.

— Bo wodę mam darmo, a za farbę płacić muszę.

Pewien lekarz prowincyjonalny chcąc sobie skrócić podróż do chorego polowaniem, wziął strzelbę. Po drodze spotyka go znajomy i pyta gdzie idzie.

— Do chorego.

— Czy boisz się go chybić?

Gabrielli, słynna śpiéwaczka, żądała od Fryderyka Wielkiego pięć tysięcy dukatów za jeden występ w Berlinie.

— Nie płacę tyle żadnemu z moich feldmarszałków — odpowiedział król pruski.

— W takim razie, Wasza królewska Mość raczy polecić śpiéwać swoim feldmarszałkom.

Do fotografa przychodzi wieśniaczka i mówi: Czyby pan nié mógł mi zrobić fotografii zmarłego męża?

— Chętnie, zapewne posiadasz pani portret olejny męża?

— Tego nie — odpowiada wieśniaczka — ale mam z sobą jego paszport.

W pewnym towarzystwie rozprawiano nad tem: kiedy u kobiéty zaczyna się starość? Jedne z pań utrzymywały: gdy już uczucia obudzić nié może, inne: gdy siwiéć zaczyna, inne: gdy córki jéj dorosłe; wreszcie odwołano się o wyrok do solenizantki hożéj, rumianéj, sześćdziesięcioletniéj staruszki.

— Babciu, kiedy kobiéta starzéć się zaczyna?

Babcia zastanowiła się trochę i rzekła:

— Skądże mogę wiedziéć o tém? Zapytajcie o to s t a r é j kobiéty.

Kilku zapalonych myśliwych toczy rozmowę o psach.

— Widziałem psy daleko mędrsze od swych panów, mówi jeden.

— Ja sam mam takiego! — wyrywa się drugi.

PRZEPISY POCZTOWE.

Adresy. Korespondencyje powinny być opatrzone jak najdokładniejszym adresam, mianowicie: imię i nazwisko, miejsce, ostatnia poczta, ulica i Nr. domu.

Listy zwyczajne Pod formą listu nie wolno wysyłać cięższej paczki nad 250 gr. Za granicę można bez względu na wagę.

Należytość za listy zwyczajne w całém państwie Austryjackiém, oraz do cesarstwa Niemieckiego do wagi 20 gr. jest 5 ct., nad 20 do 250 gr. (15 ł. cł.) 10 ct. Do Serbii i Czarnogóry list zwykły (15 gr.) kosztuje 7 ct.; do wszystkich innych państw europejskich i do Ameryki 10 ct. Za każde dalsze 15 gr., nowa opłata w tym samym stosunku.

Za listy, które w miejscu doręczane bywają, opłaca się: do 15 gr. 3 ct., nad 15 do 250 gr. 6 ct. Za nieopłacone opłaca odbiorca 6 ct. do 20 gr.; 9 ct. do 250 gr.

Karty korespondencyjne po 2 ct. mogą być przesyłane do wszystkich krajów monarchii austryjackiéj, Prus i Niemiec; karty te można wysyłać i do innych państw, dolepiając markę 3-centową. Karty korespendycyjne mogą być rekomendowane, jak listy, za opłatą 10 ct. Są także karty **korespondencyjne podwójne** (z odpowiedzią zapłaconą) po cenie 4 centów. Karty te służą w obrębie Austryi.

Na listy rekomendowane otrzymuje się kwit. Należytość rekomendacyjna do wszystkich krajów europejskich wynosi: 10 cent.; za granicę muszą być pieczętowane jedną lub dwoma pieczątkami, w kraju zaś mogą być tylko zalepione.

Druki. Przedmioty drukowane, litografije, sztychy, fotografije, przesyłają się pod przepaskami. Należytość za przesyłane druki w państwie Austryjackiém, oraz do Niemiec wynosi: do 50 gr. 2 ct., do 250 gr. 5 ct., do 500 gr. 10 ct.; do 1 klgr. 15 ct. Waga nie może przenosić 1 kilogr. Pod przepaską nie wolno posyłać listów; adres pisze się na przepasce. Za granicę Austryi i Niemiec opłata od druków pod opaską od każdych 50 gramów wynosi 3 centy. Waga może dochodzić do 2 kilogr.

Próby towarów nie powinny mieć wartości kupieckiéj. Płynów, szkieł i narzędzi ostrych, jako próbek, nie wolno posyłać. Opakować tak należy, aby urząd pocztowy mógł sprawdzić, iż to są próbki. Sukna, płótna i wszelkie tkaniny pod opaską krzyżową, zboże i w ogóle rzeczy sypkie w woreczkach obwiązanych, lecz nieopieczętowanych. Adres na mocnym papierze winien zawierać dopisek: próbki, oraz nazwisko lub firmę, znak fabryczny towaru; numer i cenę; lecz nadto żadnych innych dopisków robić nie wolno, ani też przywiązywać do nich listów. Powinny być frankowane i nie przenosić wagi do 250 gr. Należytość 5 cent.

Posyłka z próbkami nie powinna na długość 20 centmr.; w szerokości 10 centmr.; w grubości 5 centimr. przewyższać.

Listy z pieniędzmi winny być w kopercie trwałéj, zaopatrzonéj pięcioma pieczęc ami, przyczém środkowa pieczęć w ten sposób położoną być ma, by wszystkie cztery skrzydła koperty dotykała. W urzędowej zaś kopercie dwiema. Gotówkę brzęczącą posyłając, należy obwinąć w papier, przypieczętować wewnątrz koperty, aby się nie poruszała. Ciężkie przesyłki pieniędzy mocno upakować w pakiety lub worki. Wysyłając pieniądze do Niemiec, najlepiéj posyłać banknoty papierowe; do Francyi Włoch, Rosyi i t. d. najtaniéj i najwygodniéj wypadnie kupić w banku przekaz na żądaną sumę, i takowy przesłać w liście rekomendowanym.

Opakowanie. Przedmioty małéj wartości, którym przyciśnięcie nie szkodzi, nie przepuszczające tłuszczu lub wilgoci, nie przenoszące ciężaru 5 klgr., pakować można w papier mocny i obwiązać sznurkiem. Posyłki większej wartości, mogące być uszkodzone przez wilgoć, tarcie lub przyciśnienie, należy starannie pakować w skrzyneczki. Za granicę Austryi i Niemiec wszelkie posyłki muszą być opakowane w płótno lub ceratę i adres nie może być przylepionym, tylko na samym płótnie napisany.

Zaliczki pocztowe w kraju. (Nachnahme). Wolno wysyłać przesyłki do wszystkich w kraju poczt monarchii austryjackiéj, jako też węgierskich za zaliczką do wysokości 300 zł. austr. Służy do tego list frachtowy z papieru ciemnego, opatrzony marką stmplową 5 ct., który zarazem jest połączony z kwitkiem zaliczkowym, a nie może być inny, jak tylko w urzędzie pocztowym kupiony za 6 ct. Osoba wysyłająca ma wszystkie wiersze na liście frachtowym, oraz górny przedział na kwicie zaliczkowym dokładnie wypełnić. Pieczęć, jaką przesyłka jest pieczętowaną, taka sama dana ma być w miejscu naznaczonem (kółko). Skrobania i poprawki są wzbronione.

Zaliczki pocztowe za granicę mogą być wysyłane do całych Niemiec, Luksemburga i Holandyi, Szwajcaryi, ze wszystkich urzędów pocztowych monarchii austryjacko-węgierskiéj do wysokości 200 złr. austr., jak również z całego państwa niemieckiego do 400 marek, ze Szwajcaryi do 500 franków do Austryi i Węgier przesyłane. Wypłata zaliczek z państw niemieckich i Szwajcaryi uskutecznia się monetą austryjacką, z obliczeniem podług dziennego kursu wiedeńskiego. W Niemczech zaś lub w Szwajcaryi w markach lub frankach. Do wszystkich posyłek zaliczkowych mogą być użyte też same kwity zaliczkowe co i w kraju (za 6 ct) Tylko do przesyłek za granicę, czy to za zaliczką, czy bez zaliczki dodać należy 2 deklaracyje w języku niemieckim, jeżeli posyłka przeznaczona do Niemiec; a 1 deklaracyją w języku francuskim, oraz 2 w niemieckim, jeżeli posyłka idzie do innych krajów. Przesyłki te muszą być w przeciągu 7 dni wykupione; w przeciwnym razie zwrócone zostaną.

Posyłki mogą być nadawane za zaliczką do wysokości 200 złr., do Niemiec, Helgolandu, Luksemburga, Belgii, Danii, Francyi, Anglii, Niederlandów, Szwecyi, Norwegii, północnéj Ameryki i do Szwajcaryi.

Przekazy pieniężne Za pośrednictwem urzędów pocztowych można przekazywać wypłaty. W tym celu używa się drukowanych przekazów, sprzedawanych po $^1/_2$ ct., z odpowiednią sumie marką. Na przekazie należy kwotę złożoną do przesłania wypisać liczbami i wyrazami. Przesyłający opłaca porto w Austryi przylepieniem marki do 5 złr. 5-cnt.; od 5 do 50 złr. 10-cnt.; do 150 złr. 20-cnt.; od 150 do 300 złr. 30-cnt. od 300 do 500 złr. 50-cnt. i t. d.

Przekazy pocztowe za granicę mogą być przesyłane do całych Niemiec, Szwajcaryi, Bawaryi, Wirtembergii, Włoch, Anglii i Francyi; jak również ze wszystkich tych krajów do monarchii austr. i Węgier do wysokości 200 złr. (porto 30 c); atoli gdzie idzie o pośpiech i o przesyłkę większej kwoty, najdogodniéj kupić i przesłać przekaz bankierski w liście rekomendowanym, aż do wysokości 200 złr. do Belgii, Niederlandy, Bulgarii, Niemiec, Helgoland, Luksemburg, Francyi z Algierem i Tunis, Włoch, północnéj Ameryki i Kanady, Rumunii i Szwajcaryi. Do Konstantynopola, Saloniki i Beyrut w Turcyi, do Aleksandryi w Egipcie, — również aż do wysokości 100 złr. do Anglii. Na przekazy zagraniczne używa się odmiennych blankietów (international). Na kuponach przekazów do Belgii, Francyi, Rumunii, Anglii, północnéj Ameryki i do Kanady nie wolno prywatnéj korespondencyi dopisywać.

Zlecenia pocztowe. Od niedawna wprowadzone ułatwiają wielce stósunki handlowe i pieniężne. Kwotę, jaką potrzeba od dłużnika ściągnąć, aż do wysokości 300 złr. wypisuje się na blankiecie koloru zielonego, który się w tym celu nabywa w urzędzie pocztowym po $^1/_2$ centa za sztukę. Dołącza się do niego na osobnym papierze rachunek należności lub dokument

jaki, n. p. list dłużnika z obowiązaniem zapłacenia, i wszystko adresuje się w kopercie, jako list rekomendowany, do najbliższego mieszkania dłużnika urzędu pocztowego, pisząc u góry koperty: „Zlecenie pocztowe“. Urząd pocztowy przedstawi rachunek do zapłacenia klijentowi, a gdy ten zapłaci, odsyła należność przekazem, odtrąciwszy tylko za porto; gdy dłużnik nie zapłaci, zwraca zlecenie wraz z dokumentami, bez żadnej opłaty.

Przesyłki z deklarowaną wartością. List frachtowy ma być nabyty w urzędzie pocztowym za 6 ct.; ten już jest marką stemplową 5-cnt. zaopatrzony, i ma być opatrzony tą samą pieczęcią, co i paczka. Rubryki muszą być jak najdokładniej wypełnione. Jeżeli taki list frachtowy zostanie zepsuty, a marka stęplowa nie jest przestęplowaną, wtedy może być w urzędzie pocztowym za dodaniem 1 centa wymieniony na nowy.

TELEGRAMY.

Za telegramy w Austro-Węgrzech opłaca się stała taksa 24 ct., prócz tego za każde słowo 2 ct.

Należytości za depesze zagraniczne.

Do	Taksa stała		Prócz tego za każdy wyraz	
	złr.	ct.	złr.	ct.
Algieru i Tunisu via Szwajcaryja-Francyja-Marsylija . . . ! .	—	90	—	18
Anglii i Irlandyi	—	85	—	17
Belgii via Niemcy	—	55	—	11
Bułgaryi via granica austrajacko-cko-rumuńska . . .	—	45	—	9
„ węg.-rum.-serb. . . .	—	55	—	11
Korsyki via Włochy Niza . . .	—	60	—	12
Danii via Niemcy	—	55	—	11
Francyi via Włochy, Szwajcaryja lub Niemcy	—	60	—	12
Gibraltaru, via Szwajcaryja Włochy, Hiszpanija	1	—	—	20
Grecyi via Czarnogóra	—	75	—	15
Helgolandu	—	75	—	15
Hiszpanii via Włochy, Szwajcaryja lub Francyja	—	95	—	19
Lichtenstein jak Austryja , . .	—	—	—	—
Luksemburgu via Niemcy . . .	—	50	—	10
Malty via Włochy	—	95	—	19
Monaco	—	60	—	12
Montenegro	—	30	—	6
Niderlandów	—	50	—	10
Niemiec	—	24	—	6

Do	Taksa stała		Prócz tego za każdy wyraz	
	złr.	ct.	złr.	ct.
Norwegii via Niemcy-Danija lub Szwecyja	—	85	—	17
Persyi via Rosyja	—	—	—	77
Portugalii via Szwajcaryja, Francyja, Hiszpanija	—	95	—	19
Rumunii	—	24	—	6
Rosyi z Galicji do stacyj rosyjskich nie dalej jak 185 kilometrów	—	24	—	6
„ innych stacyj	—	18	—	16
„ na Kaukaz	1	20	—	24
„ na Syberyją	—	—	1	43
Szwecyi via Niemcy	—	80	—	16
Szwajcaryi	—	24	—	6
Serbii via Serbija lub Bośnia .	—	24	—	6
Turcyi	—	70	—	14
„ w Azyi	1	75	—	35
„ na wyspie Rhodus . . .	1	50	—	30
„ „ „ Chios, Metelin .	1	50	—	30
„ „ „ Samos . . .	1	50	—	30
na wyspę Cypr	1	65	—	33
„ „ Kretę	1	75	—	35
Włoch	1	24	—	4

TARYFA STĘPLOWA.

Według przepisów obowiązujących weksle i dokumenta muszą być stęplowane wedle normy tu załączonéj:

SKALA I.
na weksle.

	Do sumy	75 zł.	—	5
nad	75 zł. albo	150 „	—	10
„	150 „ „	300 „	—	20
„	300 „ „	450 „	—	30
„	450 „ „	600 „	—	40
„	600 „ „	750 „	—	50
„	750 „ „	900 „	—	60
„	900 „ „	1050 „	—	70
„	1050 „ „	1200 „	—	80
„	1200 „ „	1350 „	—	90
„	1350 „ „	1500 „	1	—
„	1500 „ „	3000 „	2	—
„	3000 „ „	4500 „	3	—
„	4500 „ „	6000 „	4	—
„	6000 „ „	7500 „	5	—
„	7500 „ „	9000 „	6	—
„	9000 „ „	10500 „	7	—
„	10500 „ „	12000 „	8	—
„	12000 „ „	13500 „	9	—
„	13500 „ „	15000 „	10	—
„	15000 „ „	16500 „	11	—
„	16500 „ „	18000 „	12	—
„	18000 „ „	19500 „	13	—
„	19500 „ „	21000 „	14	—
„	21000 „ „	22500 „	15	—

i tak daléj za każde 1500 zł. o 1 zł. więcéj przyczém resztę nieprzenoszącą 1500 zł. jako pełną przyjąć należy.

SKALA II.
na dokumenta.

	do	20 zł.	—	7
nad	20 zł. „	40 „	—	13
„	40 „ „	60 „	—	19
„	60 „ „	100 „	—	32
„	100 „ „	200 „	—	63
„	200 „ „	300 „	—	94
„	300 „ „	400 „	1	25
„	400 „ „	800 „	2	50
„	800 „ „	1200 „	3	75
„	1200 „ „	1600 „	5	—
„	1600 „ „	2000 „	6	25
„	2000 „ „	2400 „	7	50
„	2400 „ „	3200 „	10	—
„	3200 „ „	4000 „	12	50
„	4000 „ „	4800 „	15	—
„	4800 „ „	5600 „	17	50
„	5600 „ „	6400 „	20	—
„	6400 „ „	7200 „	22	50
„	2200 „ „	8000 „	25	—

Nad 8000 zł. od każdych 400 zł. opłaca się nadwyżki po 1 zł. 25 ct. — ilość niedochodząca 400 zł. uważana jest za całkowitą.

Rachunki kupieckie do wysokości 10 zł. są wolne od płaty stęplowéj; nad 10 zł. do 50 zł. mają mieć stępel 1 ct.; nad 50 zł. ma być stępel 5 ct. Gdyby rachunek był spisany na kilku arkuszach, opłata powyższa przypada od każdego arkusza z osobna.

POCIĄGI NA KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa.

kuryerski osobowy pospieszny mieszany

Odjazd z Krakowa: $7._{59}$ ran. $10._{46}$ ran. $9._{13}$ wiecz. 10_{57} wiecz.
Przyjazd do Lwowa: $3._{38}$ pop. $9._{7}$ wiecz. $5._{16}$ ran. $11._{13}$ ran.

Do Tarnowa i Rzeszowa (lokalny).

Odjazd z Krakowa: o godzinie $6._{12}$ rano.
Przyjazd do Tarnowa: „ $9.^{7}$ rano.
Przyjazd do Rzeszowa: „ $12._{35}$ pop.

Do Wieliczki.

Odjazd z Krakowa: o godzinie $11._{15}$ rano. $11._{24}$ w nocy.
Przyjazd do Wieliczki: „ $11._{59}$ rano, $12._{10}$ w nocy.

Do Wiednia.

osobowy pospieszny mieszany osobowy i kuryerski

Odjazd z Krakowa: $5._{40}$ r., $6._{55}$ r., $9._{30}$ r. i 6 w., 3 pop., $9._{35}$ w.
Przyj. do Wiednia: $7._{20}$ w., $4._{20}$ p., 4_{6} r., i $11._{54}$ r., $5._{10}$ r., 7 r.

Do Warszawy.

osobowy pospieszny

Odjazd z Krakowa: 8 rano, 6 wieczór.

De Prus.

osobowy pospieszny mieszany

Odjazd z Krakowa: $5._{40}$ rano, $6._{55}$ rano, $9._{30}$ rano.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa.

osobowy kuryerski mieszany pospieszny

Odjazd ze Lwowa: $3._{45}$ rano, $2._{5}$ pop., $4._{30}$ wiecz., $10._{26}$ w noc.
Przyj. do Krakowa: $2._{33}$ pop., $9._{38}$ wiecz., $5._{10}$ rano, $6._{48}$ rano.

Z Rzeszowa i Tarnowa (lokalny).

Odjazd z Rzeszowa: $2._{35}$ pop.
Odjazd z Tarnowa: $5._{34}$ pop.
Przyjazd do Krakowa: $8._{20}$ wieczór.

Z Wieliczki.

Odjazd z Wieliczki: $6._{55}$ wieczór., $5._{46}$ rano.
Przyjazd do Krakowa: $7._{35}$ wieczór, $6._{31}$ rano.

Z Wiednia.

osobowy pospieszny mieszany

Odjazd z Wiednia: $8._{20}$ rano, 11_{10} rano, $2._{25}$ pop.
Przyjazd do Krakowa: $9._{50}$ wiecz. $8._{30}$ wiecz., $7._{22}$ rano.

osobowy mieszany kuryerski

Odjazd z Wiednia: $8._{25}$ wiecz. $9._{30}$ wiecz. 10_{15} w nocy.
Przyjazd do Krakowa: $9._{45}$ rano, $5._{27}$ popoł. $7._{26}$ rano.

Z Warszawy.

kuryerski osobowy mieszany

o godzinie $8._{38}$ rano, $9._{45}$ rano, $5._{27}$ popoł.

Z Prus.

mieszany pospieszny osobowy

o godzinie $3._{15}$ pop. $8._{30}$ wiecz., i $9._{50}$ wiecz.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiéj obliczone według zégaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zégaru pragskiego (o 12 minut późniéj od krakowskiego).

JARMARKI UPRZYWILEJOWANE

a) w Królestwie Galicyi, w Wielkiém księstwie Krakowskiém i ks. Bukowińskiém.

Alwernia, pow. Chrzanowski jarmarków 12, w trzecią środę każdego miesiąca.
Andrychów, pow. Wadowicki, 14 jarm. co pierwszy wtorek każd. miesiąca, tudzież 1 lut. i 21 września.
Biała, m. pow., co trzeci poniedz. po św. Trzech Królach, w drugi poniedz. po św. Janie Nep., w pierwszy poniedz. po św. Jakóbie ap., w pierwszy poniedziałek po św. Szymonie i Judzie. Każdy z tych jarm. trwa dni trzy.
Bochnia, m. pow., 2 stycz., w poniedz. po niedzieli mięsopust., po 3 niedzieli postu na konie i bydło (trwa dni 4), jarmark we czwartek każd. tygodnia, aż do piątku po Wnieb. Pańskiém, w piątek po Bożém Ciele, 24 i 30 czerwca, 22 lipca, 10 sierpnia, w poniedz. po M. B. Różań., 10 i 24 listopada. Jeżeli który z tych jarm przypadnie na sobotę lub święto, odkłada się na poniedz. lub dzień powszedni.
Bolechów, pow. Doliniański. 18 stycznia, 5 maja, 11 lipca i 26 września Co poniedziałek targ.
Bóbrka. 13 stycz. po palm. niedzieli, 26 lipca i 30 paźdz.
Brody, m. pow., 19 marca, 5 maja, od 10—15 sierpnia, od 10—15 wrześ., 30 paźdz., 10 list. i 15 grud.
Brzesko, m. pow., co trzeci wtorek jarm. na bydło, konie, nierogaciznę, len, nabiał.
Brzeżany, m. pow., 10 jarm.: 13 stycz., 3 lut., 16 kwietnia, 21 maja, 24 czerwca, 6 sierp. 20 września, 13 października, 26 listopada i 18 grudnia.
Brzostek, pow. Pilzneński, co dni 14 we wtorki targi.
Brzozów, m. pow., 6 stycz., 6 lut., 16 marca, 23 kwietnia, 26 maja, 29 czerw., 22 lipca, 24 sierp., 14 wrześ., 4 paźdz., 1 listop. i 4 grud. Co poniedz. targ tyg.
Buczacz, w zapustny poniedz. o gr., we wtorek po Ziel. Św. o gr., dzień po Spasie i na Iwana Buhorlowa.
Chorodów, 14 stycz., 5 maja, 13 lipca i 12 paźdz.
Czernichów, pow. Krak., 12 jarm. co środę po każd. 1-ym.
Czortków, m. pow., 21 maja, 12 lip., 28 sierp. i 20 grud.
Czerniowce, na Bukow., 12 lipca 14 dni i 12 list. 8 dni.
Dąbrowa, m. pow., co drugi poniedziałek.
Dębica, powiat Pilzn., 2 stycz., 2 lutego, 19 marca po dniu B. Ciała, św. Małgorzaty, 24 sierp., 15 paźdz. i 4 grud.
Dobczyce, powiat Wielicki, co 1-ą środę miesiąca jarmark, co 3-ą środę targ tygodniowy.
Dobromil, m. pow., 19 stycz., od 1—8 sierp., 26 paźdz.
Drohobycz, m. pow., co poniedz. targi.
Dukla, pow. Krośn., 7 stycz., 25 lut., 19 marca, na Wniebowst. P., na B. Ciało, 24 czerw., 22 lip., 29 sierp., 25 list. i 24 grudnia.
Dunajec Czarny, pow. N. Targ, jarm. na płótna, w poniedziałki po pierwszych 13 jarm. w N. Targu.
Frysztak, pow. Jasielski, ma co drugi czwartek walne jarm. na bydło.
Gorlice, m. pow., 12 jarm. we wtorki: po św. Trzech Kr., św. Macieju, niedz. Kwiet., św. Fil. i Jakóbie, Wniebow. P., św. J. Chrz., św. Maryi Magd., Wniebowz. M. B., Narodz. M. B., św. Fr. Seraf., św. Marcinie, po 3-ej niedzieli Adw.; co wtorek targ.
Gródek, pow. Gródecki, na święto Błahowieszczenie, 6 kwietnia, w nast. dzień po B. Ciele i 14 września.
Halicz, pow. Stanisł., 7 stycz., 5 kwiet., 5 lip. i 12 paźdz.
Horodeńka, m. powiat., (starego stylu) 1 stycz., 2 lutego, w drugi poniedz. postu, 25 mar., 23 kwiet., we Wniebowst. P., 29 czerw., 15 sierp., 16 paźdz. Co wtorek i piątek jarm.
Husiatyn, m. pow., 24 czerwca.
Janów, pow. Gródecki, (st. stylu) 2 styczn., 17 maja, 8 list., każdy trwa 8 dni.
Jarosław, m. powiat., 4 jarm. po 8 dni: 12 stycz., 10 mar., 13 czerw., 2 wrześ., Co poniedz. i piątek targi.
Jasło, m. pow., 7 stycz., 3 lut., 23 kwiet., 21 wrześ., 2 list., i 1 grudnia.
Jeleń, pow. Chrzan., w dzień po N. R., w poniedz. po niedz. starozapustnej, 19 mar., 3 maja, 3 czerw., w poniedziałek po św. Janie Chrz., 25 lip., w drugi poniedz. po św. Wawrz. m., 14 wrześn., w poniedz. po św. Fr. Serafic., w poniedz. po WW. Świętych, w poniedz. po św. Mikołaju b.
Jordanów, pow. myślen., 4 jarm. rocznie: 25 lut., 23 kwiet., w poniedz. po Ziel. św. i 29 grud.
Kalwaryja, pow. Wadowicki, 25 stycznia, 19 mar., 4 maja, 13 czerw., 17 sierp. i 19 list.
Kałusz, m. pow., 11 jarm. po 2 dni: 18 i 19 stycz., 11 lut., 13 mar., 20 kwiet., 16 maja, 6 czerw., 20 lipca, 28 wrześ., 18 list. i 20 grudnia; dwa jarmarki po 5 dni: 20 sierp. i 28 wrześ., 2 paźdz., 19 list. i 10 grud.
Kamienica (pod Limanową) targi co trzeci poniedz.
Kamionka Strumiłowa, m. pow., 19 stycz., 8 maja, 11 lip., 28 sierp., 10 wrześ., 15 paźdz. i 21 list. Co piątek targ.
Kęty, 16 jarm. w poniedz. przed św. Agnieszką, Wielkanocą, św. Janie Kantym i 4-go tygodnia postu; po Oczyszczeniu M. B., po zapustach, Znalezieniu św. Krzyża, Wniebowstąp. Pań., B. Ciele, św. Małg., N. M. Anielskiej, Wniebowzięciu M. B., Podwyż. św. Krzyża, św. J. Kantym, św. Katarzynie i Niep. Pocz. M. B.
Kolbuszowa, m. pow., co wtorek targ.
Kołomyja, m. pow., na Wniebowst. P., (st. stylu) 6 lutego, 24 kwietnia, 15 czerwca, 3 sierp., 13 wrześ., 30 paźdz. i 18 grudnia (now. stylu).
Komarno, powiat Rudki, w poniedz. po św. Trójcy, w poniedz. po św. Szym. i Judzie. W poniedz. i piątki targi.
Kraków, jarmarków 5-dniowych na bydło i konie 2 rocznie: w poniedziałek po 4 tej niedzieli postu i 1 paźdz. Co wtorek i piątek targ.
Krosno, m. pow., w poniedz. po Białej niedzieli, św. Trójcy, św. Ign. Lojoli, św. Szym. i Judzie i na N. Rok.
Krzeszowice, co poniedziałek targ.
Kuty, pow. Kossowski, 30 stycz., po Wielkiej nocy (o. gr.), 26 wrześ. i 12. list. Każdy trwa przez 4 dni.
Lanckorona, pow. Wadow., w poniedziałek po 3 Król., 21 stycz., 4 mar., 7 maja, we wtorek po Ziel. Św., w poniedz. po św. Trójcy, na św. Wojciecha, 24 czerw. i 25 lip.
Leżajsk, pow. Łańcut., 21 stycz., 23 kwiet., 9 maja, 5 i 24 sierp., 4 paźdz., 6 grud. Co wtorek i piątek targ.
Limanowa, m. pow., jarmark co 3 poniedz. i 14 stycznia, 4 i 25 lut., 18 marca, 8 i 29 kwiet., 20 maja, 10 czerwca, 1 i 22 lip., 12 sierpnia, 2 i 23 września, 14 paźdz., 4 i 15 listopada i 16 grudnia.
Lisko, m. pow., we wtorek targ.
Liszki, pow. Krak., 12 jarm. co pierwszy poniedz. miesiąca.
Lwów, 3 jarmarki: na św. Jerzy, od 4 maja przez 4 tygod., na św. Agnieszkę od 1 czerw. przez 2 tyg., N. M. Śnieżną od 13 paźdz. przez 2 tyg. Co poniedz., środa i piątek targ.
Łącko, targ co 3-a środę.
Łańcut, m. pow., 7 stycznia, 2 lutego, 15 marca, 16 maja, 13 czerwca, 13 i 26 lipca, 24 sierp., 5 paźdz., 11 i 30 list.

Gdy święto, jarmark odkładają na dzień następ. Co wtorek i piątek targi.
Maków, pow. Myślen., 4 jarmarki: 24 lut., 1 maja, 7 sierp., i 19 listopada.
Mielec, m. pow., we czwartek po 2 lut., po św. Trojcy, po 15 sierp., po 21 wrześ., po 11 list.
Mikołajów, pow. Żydaczów, 14 stycz., 6 sierp., i 20 wrześ. Co wtorek targ.
Milówka, powiat Żywiecki, w 1-y poniedz. miesiąca; jeżeli święto, we wtorek.
Monasterzyska, pow. Buczacki, 8 stycznia, 14 lut., w 1-y i 5-y poniedziałek po W. Nocy, we wtorek po Zielon. Św., 20 czerw., 30 lip., 18 sierp., 13 wrześ., 26 paźdz., 7 listop. i 18 grudnia.
Mościska, m. powiat., 25 lut., 18 kwiet. jarm. na konie, 24 czerw., 10 sierp. i 1 list. główny jarm. na konie. Na tydzień przed temi jarm. handel na płótna i futra.
Muszyna, pow. Nowy-Sącz, 2 stycz., 3 lut., 26 maja, 22 lip., 29 wrześ., w poniedziałek przed Ofiar. N. M. P.
Myślenice, m. pow., 4 jarm.: w poniedz. po Św. 3 Królach, we wtorek po Ziel. Św., w poniedz. po św. Jakóbie, po B. Narodz. Co drugi poniedziałek targ.
Niepołomice, pow. boch., 7 stycz., w poniedz. po niedzieli zapustnej, po niedzieli kwietniej, 8 maja, w poniedz. po św. Trójcy, 24 czerw., 26 lip., 24 wrześ. i 4 list.
Nadworna, m. pow., 6 stycz., 5 maja, 11 lipca, 13 paźdz. Co poniedziałek i czwartek targ.
Niżankowice, powiat przem. (st. stylu) 16 stycz., 1 marca, 2 czerwca, 26 września i 6 grudnia.
Nowa Góra, powiat chrzan., w poniedz. po św. Agnieszce, Znal. św. Krzyża, św. Michale, św. Tom. ap.
Nowy Sącz, m. pow., co wtorek i piątek targ.
Nowy Targ, m. pow., począwszy od 7 stycznia, co 14 dni w poniedziałek jarmarki.
Oświęcim, pow. bial., w każdy 1-y i 2-gi czwartek miesiąca jarm. Jeżeli święto, to we środę. Co czwartek targi, oraz na woły opasowe, stepowe i trzodę chlewną.
Pilzno, m. pow., jarm. 16, 7 i 28 stycz., 24 lut., 19 i 31 marca, 23 kwiet., 8 i 19 maja, 24 czerw., 22 lip., 15 i 28 sierp., 29 wrześ., 28 paźdz., 30 list. i 18 grudnia.
Piwniczna, pow. starosand., 2 stycz., w poniedz., po niedz. środopostnej, we wtorek po Ziel. św., 25 lip. i 24 sierpnia. Co 2 tygodnie we środę po jarm. w St. Sączu targ.
Podgórze przy Krakowie ma 12 jarm.: w czwartą środę każdego miesiąca: w razie święta we środę, jarm. odkłada się na dzień następny. Co wtorek i piątki targi; co niedzieli targ na obuwie do 9-ej rano.
Przemyśl, m. pow., 26 lut. i 9 lipca po 8 dni. Co poniedz. i piątek targ.
Przeworsk, pow. Łańcut., 2 stycz., 19 mar., 1 maja, 25 lip., 3 paźdz. i 19 listopada.
Podhajce, m. pow., (st. stylu): 18 stycz., w niedzielę staro-zapust., we środo-pustną, w poniedz. po W. Nocy, na Wniebowstąpienie P., 29 czerw., 15 sierp., 14 wrześ., 18 paźdz., 8 listopada, i 6 grudnia.
Przemyślany, m. pow., 1 stycz., 14 lut., 28 mar., 29 maja, 11 czerw. i 11 list.
Rabka, pow. myślen., co dni 14 w poniedziałek targ.
Radomyśl przy Dębicy, co czwartek targ na konie, bydło i trzodę.
Rohatyn, m. pow., 9 stycz., 3 lut., 26 lip. i 1 października. W środy i piątki targi.
Ropczyce, m. pow., 7 stycznia, w 1-y poniedz. po wstępnej środzie jarm. na konie 5 dni, w poniedz. po Przewod. niedzieli, we wtorek po Ziel. św., 22 lip., 14 wrześ., 18 paźdz. i 9 grudnia.
Rudki, m. pow., 2 lip., 15 sierp. i 8 września.
Rzeszów, m. pow., 19 marca, 23 kwietnia, na konie 14 dni, w poniedz. po śś. Trójcy, 21 lip., 21 września na konie 14 dni, 2 list. i 21 grud. Co drugi wtorek i piątek targ.
Radowce na Bukowinie, 1 maja i 20 listop.
Radymno, pow. jarosł., 20 maja, 20 sierp., 20 wrz. i 20 grud.
Rymanów, pow. sanocki, 25 lipca, 9 września i 6 grudnia, po 5 dni.
Sadogóra na Bukowinie, jarmarki na bydło, 6 lutego, we czwartek przed niedz. kwietnią, 1 sierp., 6 wrześ., 13 paźdz., 5 i 28 list. i 24 grud.
Sambor, m. pow., 3 lutego, 1 maja, 21 wrześ., 30 listopada po 14 dni.
Sądowa Wisznia, pow. mościcki, 1 stycznia, co 2-gi dzień Ziel. św. o. gr. 26 lip. i 26 września. Co środa targ.
Sanok, m. pow., we wtorek przed Ziel. św. i poniedz. przed B. Narodz.
Sędziszów, pow. rzeszowski, 19 marca, 23 kwiet., 3 czerw., (na konie) 2 lip., 11 wrześ., 2 list, 21 grud.
Skałat, m. pow., 6 i 10 stycz., (st. stylu) 1 i 23 kwietnia, w 1-y dzień po Zielon. św. o. gr., 12 lipca, 21 wrześ., i 8 października.
Skawina, pow. wielicki, targ co czwartek.
Śniatyn, m. pow., (st. stylu) we środę środopustną, we wtorek po Ziel. św., 25 czerw., 20 lipca i 29 września.
Sokal, m. pow., 18 stycz., 23 kwiet., 18 lip., 4 paźdz. i 20 list.; targi główne: w środopoście ruskie, 8 września, 2 list., 12 i 18 grudnia.
Sokołów, pow. kolbuszowski, 7 stycz., 3 lut., 4 i 26 marca, 23 kwiet., na Ziel. św., 30 czerw., 16 i 25 lipca, 24 sierp., 14 wrześ., 18 paźdz., 11 list. i 9 grud.
Stanisławów, m. pow, 15 lut., 29 marca, 10 kwietnia jarmarki na konie, w piątek po święcie B. Ciała, 13 września, i 4 grudnia.
Stare miasto, m. pow., 24 czerw. przez 12 dni na płótno.
Stary Sącz, m. pow., począwszy od 9 stycz., co 2 tygodnie w każdą środę jarmark, jeżeli święto, to we czwartek.
Strzyżów, pow. rzeszowski, 12 jarm.: w poniedz. po Trzech Króli 8 lutego (3 dni), w poniedz. zapust., środopostny, po Wielkiejnocy, 8 maja (3 dni), 25 lip., 14 sierpnia (3 dni), wrześ., 26 paźdz., 6 list., 25 list. (3 dni). Co poniedz. targ.
Szczerzec, pow. lwowski, 2 stycz., i we wtorek po Ziel. św. w pierwszy dzień po św. Michale, na św. Małgorzatkę.
Szczucin, pow. dąbr., co środę targ.
Szczurowa, pow. brzeski, co trzeci czwartek wielkie targi.
Stryj, m. pow., (st. stylu) w 1-ym tygodniu W. Postu 8 dni, w marcu na św. Mikołaja 3 dni, 15 sierpnia 14 dni, 6 grud. 8 dni. Co poniedziałek i czwartek targ.
Tarnopol, m. pow., 2 stycz., 14 lut., w środopoście o. gr. w poniedz. po W. Nocy o. gr., 13 kwiet. jarmark na konie 24 czerwca i 26 lipca (gł. jarmark na konie), 16 sierp., 26 września i 20 lutego.
Tarnów, m. pow., w 1-y poniedz. w miesiącu stycz., 3 lut., 19 mar. 8 dni, w 2-gi poniedz. kwiet., maja, czerw., 28 kw. jarm. na konie, 22 lip., w 2-gi poniedz. sierp., 14 września, po 8 dni, w 2-gi poniedz. paźdz., list. i grud.
Trzebinia, pow. chrzan., w 1-y poniedziałek po 3 Królach, w poniedziałek po niedzieli Białej, na św. Wojciecha, na św. Stanisława, na św. Piotra i Pawła, w 1-y poniedz. po św. Jakóbie, na św. Bartłom., na św. Mateusza, w 1-y poniedz. po św. Szymonie i Judzie, w poniedziałek po św. Katarzynie, i 21 grudnia.
Turka, m. pow., 11 stycznia, 14 lut., 10 lipca, 26 sierpnia, 19 września, 11 paźdz., 23 list., w poniedz. i wtorek 4-go tygodnia przez W. Now. o gr. i we czwartek i piątek przed Ziel. św. o. gr.
Tłumacz, m. pow., w dzień po Wnieb. o. gr.
Tyśmienica, pow. tłumacki, jarmark na bydło i konie, 23 mar., 20 kwiet., 3 lipca i 27 wrześ.
Wadowice, m. powiat., w 1-y czwartek każdego miesiąca; jeżeli święto w następny czwartek.
Wieliczka, m. pow., co 4-ty poniedziałek, — jeżeli święto w piątek.
Willamowice, pow. Biała, w 1-ą środę każdego miesiąca; jeżeli święto w 2-gą środę.
Wiśnicz, pow. Bochnia, co 3-ą środę.
Wiśnicz na Bukowinie, 25 stycznia, 30 kwietnia, 5 lipca, 13 sierpnia, 20 września i 5 lutego.

Wojnicz, pow. brzeski, w 3-ci poniedz.
Zaleszczyki, m. pow., 4 stycz., 4 maja, 4 paźdz. i 4 grd. Co piątek targ.
Zbaraż, m. pow., po 1-ym tyg. W. Postu o. gr., 22 kwiet., 6 lip., 13 wrześ, 30 paźdz. i 18 grud.
Złoczów, m. pow., 19 stycznia, 12 lutego, 7 maja, 1 sierpnia, 10 wrześ. i 27 lutego. Co poniedziałek, środę i piątek targ.
Żabno, pow. dąbr., 6 jarm. i targi na nierogac., 25 stycznia, w poniedz. po 2 niedz. W. Nocnéj, w poniedz. po 1 niedz. po św. Janie Chrzcic. 16 sierp., 18 paźdz. i w poniedz. po 3 niedzieli Adwentu.
Żmigród, pow. Krosno, 2 lutego, w środku postu, 23 kwiet., 24 czerw., 25 lipca, 17 paźdz. i 13 grud.
Żołynia, powiat Łańcut., w niedzielę kwietnią, w dzień św. Trójcy, 10 sierp., 22 grud. (po 2 dni), zaś na len, przędzę i płótno 25 stycz., 24 list., 11 maja, 22 lipca, 8 i 21 wrześ., 28 paźdz. i 25 list.
Żółkiew, m. pow., 9 stycz., 8 maja, 30 czerwca, 30 sierpnia, 14 wrześ., 6 paźdz. i 13 grud.
Żydaczów, m. pow., 18 stycznia, 10 wrześ. i 8 grud. n. st.
Żywiec, m. pow., w poniedziałek po św. 3 Królową, po Nawróc. św. Pawła, w poniedziałek po św. Macieju, we wtorek przed W. Nocą, w poniedz. po Wniebow. P., w poniedz. po św. Piotrze i Pawle, 24 sierpnia, w poniedziałek po św. Michale, po św. Marcinie. Co środa targ, jeżeli święto, we czwartek.

b) w krajach polskich pod panowaniem pruskiém.

Skrócenia:

b. oznacza jarmark na bydło. — **ch.** chmiel. — **drz.** drzewo. — **g.** wyroby garncarskie. — **k.** konie. — **kon.** konopie. — **kr.** krammy. — **l.** len. — **n.** nasiona. — **ol.** olej. — **op.** opasy. **ow.** owoce. — **pł.** płótno. — **sk.** skórę. **św.** świnie. — **tyt.** tytoń. — **weł.** wełnę. — **zb.** zboże. **źr.** źrebięta.
st. styczeń. — **lut.** luty. — **mar.** marzec. — **kw.** kwiecień. — **mj.** maj. — **cz.** czerwiec. — **lip.** lipiec. — **sier.** sierpień. — **wrz.** wrzesień. — **paź.** październik. — **list.** listopad. **gr.** grudzień.

I. W obwodzie regiencyi Kwidzyńskiéj.

Barbarka (pod Toruniem) 12 mj. kr.
Białybork (Baldenburg) 16 mar. 22 cz. 28 wrz. 16 list. krbk.
Biskupice (Bischofswerder) 25 lut. bk. 2 mar. kr. 27 maj. bk. 1 czer. kr. 23 wrz. bk. 28 wrz. kr. 9 gr. bk. 14 gr. kr.
Brodnica (Strasburg) 26 mar. bk. 29 mar. kr. 25 czer. bk. 28 czer. kr. 24 wrz. bk. 27 wrz. kr. 12 list. bk. 15 list. kr.
Brusy 11 mj. 6 wrz. krbk.
Brzeźno (Adl. Briesen) 12 kw. 26 lip. 6 wrz. 22 list. krbk.
Chełmno (Kulm) 4 stycz. krbk. 11 lut. 11 mar. 8 kwiet. 24 mj. bk. 17 czerw. krbk. 2 wrześ. bk. 4 paźdz. 11 listop. krbk. 9 gr. bk.
Chełmża (Kulmsee) 5 kw. 21 czer. 13 wrz. 22 list. krbk.
Chojnice (Konitz) 12 kw. 21 czer. 20 wrz. 28 paźdz. krbk.
Czarnowo 15 list. kr.
Czarze (Scharnese) 10 mj. 7 paźdz. krbk.
Czersk 29 kw. 24 mj. 25 paźdz. krbk.
Człochów (Schlochau) 1 kw. 2 czer. 13 wrz. 6 grud. krbk. 21 gr. gwiazdkowy.
Człopa (Schloppe) 2 mar. b. 3 mar. kr. 12 kw. bk. 13 kwiet. kr. 1 czer. bk. 2 czer. kr. 13 lip. bk. 14 lip. kr. 17 sier. bk. 18 sier. kr. 14 wrz. bk. 15 wrz. kr. 9 list. bk. 10 list. kr. 14 gr. bk. 15 gr. kr.
Dragas 19 sier. bźreb.
Flötenstein 3 mj. 30 sier. 8 list. krbk.
Frydland (w pow. wałeckim) 8 kw. bk. 9 kw. kr. 17 czer. bk. 18 czer. kr. 22 wrz. bk. 23 wrz. i 16 gr. kr.
Frydland (pruski) 8 kw. 7 czer. 8 lip. 4 paźdz. krbk. 16 gr. gwiazdkowy.
Gardeja (Garnsee) 13 stycz. bk. 14 stycz. kr. 7 kw. bk. 8 kw. kr. 7 lip. bk. 8 lip. kr. 27 paź. bk. 28 paź. kr.
Gniew (Mewe) 26 mar. bk. 29 mar. kr. 25 czer. bk. 28 czer. kr. 24 wrz. bk. 27 wrz. kr. 12 list. bk. 15 list. kr.
Golub 12 kw. 28 czer. 4 paźdz. 15 list. krbk.
Górzno 9 mar. 15 czer. 14 wrz. 9 list. krbk.
Grabia 15 mar. 16 sier. krbk.
Grudziądz 8 stycz. 5 lut. 5 mar. bk. 3 maj. krbk. 7 maj. bk. 28 czer. 30 sier. krbk. 31 sier. źreb. 8 paźdz. bk. 15 list. krbk. 10 gr. bk.
Hamersztyn 14 kw. 21 czer. 23 sier. 25 paź. krbk.
Iława (Deutsch Eylau) 24 mar. pł. 26 mar. bk. 30 mar. kr. 16 czer. pł. 18 czer. bk. 22 czer. kr. 18 sier. pł. 3 wrz. bk. 7 wrz. kr. 12 list. bk. 16 list. kr.
Jabłonowo 9 mar. 10 maj. 7 czer. 5 lip. 30 sier. 4 paźdz. 8 list. krbk.
Jastrów 5 kw. krbk. 4 czer. kr. 5 lip. bk. 6 lip. kr. 27 sierp. kr. 11 paźdz. k. 12 paźdz. 11 list. 20 gr. kr.
Kamień 23 mar. 3 mj. 1 lip 14 paźdz. krbk. 23 gr. gwiazdk.
Kiełbasin (wieś w pow. toruńskim) 25 paźdz. 13 gr. kr.
Kisielec (Freistadt in Pr.) 1 mar. bk. 4 mar. kr. 7 czer. bk. 10 czer. kr. 6 wrz. bk. 9 wrz. kr. 29 list. bk. 2 gr. kr.
Kiszborg (Christburg) 12 mar. bk. 15 mar. kr. 16 czer. pł. 2 d. 18 czer. bk. 21 czer. kr. 9 wrz. źreb. 10 wrz. bk. 13 wrz. kr. 3 list. len 2 d. 5 list. bk. 8 list. kr.
Kościelna Jania (Kirchenjahn) 18 mar. 18 list. krbk.
Kowalewo (Schönsee) 29 mar. 11 paźdz. krbk.
Krojanka 17 mar. 24 mj. 16 sier. 25 paźdz. krbk.
Kurzętnik (Kauernik) 18 mar. 13 mj. 15 lip. 16 wrz. 18 list. krbk.
Kwidzyna (Marienwerder) 16 mar. bk. 17 mar. kr. 22 czer. bk. 23 czer. kr. 7 wrz. źreb. 14 wrz. bk. 15 wrz. kr. 16 list. bk. 17 list. kr.
Landek 29 mar. 28 czer. 20 wrz. 15 list. krbk.
Leśno 29 kw. 24 mj. 25 paźdz. krbk.
Lidzbark (Lautenburg) 26 lut. bk. 1 mar. kr. 28 mj. bk. 31 mj. kr. 27 sier. bk. 30 sier. kr. 26 list. bk. 29 list. kr.
Lisewo 6 lip. 9 list. krbk.
Lisnowo (Gr. Leistenau) 15 mar. 13 gr. krbk.
Lubawa (Löbau) 1 kw. bk. 7 kw. kr. 27 mj. bk. 2 czer. kr. 9 wrz. bk. 15 wrz. kr. 28 paźdz. bk. 3 list. kr.
Lubicz (Leibitsch) 12 kw. 5 paźdz. krbk.
Łasin (Lessen) 1 kw. 17 czer. 7 paźdz. 18 list. krbk.
Minsterwald 17 mj. 23 wrz. krbk.
Młyniec (wieś w pow toruńskim) 24 mj. 27 wrz. krbk.
Nawra 19 kw. 7 czer. 20 wrz. 8 list. krbk.
Nowe (Neuenburg) 9 kw. b. 12 kw. kr. 2 lip. b. 5 lip. kr. 17 wrz. b. 20 wrz. kr. 5 list. b. 8 list. kr.
Nowemiasto n. Dr. (Neumark) 8 kw. bk. 12 kw. kr. 20 mj. bk. 24 mj. kr. 20 czer. pł. 8 d. 12 sier. bk. 16 sier. kr. 7 paź. bk. 11 paźd. kr.
Osie w pow. świeckim 15 kw. 14 paźd. krbk.

Popowo biskupie 10 mj. 29 list. kr.
Piaseczno (Pehsken) 13 wrz. krbk.
Płużnica w pow. chełm. 16 mar. 16 lis. krbk.
Podgórz 17 mj. 6 wrz. krbk.
Podstolin (Pestlin) 11 st. 5 kw. 31 mj. 27 wrz. krbk.
Prabuty (Riesenburg) 15 mar. bk. 18 mar. kr. 12 lip. bk. 15 lip. kr. 13 wrz. bk. 16 wrz. kr. 8 list. bk. 11 list. kr.
Prechlau 13 kw. 26 paźdz. krbk.
Radzyn (Rehden) 1 mar. krb. 15 mar. bk. 17 mj. krb. 21 czer. bk. 6 wrz. krb. 20 wrz. i 18 paźdz. bk. 22 list. krb.
Rederitz w pow. wałeckim 13 mj. 13 paźdz. krbk.
Sempolno (Zempelburg) 15 kw. 2 czer. 27 wrz. 11 list. krbk. 23 gr. gwiazdk.
Śliwice (Gr. Schliewitz) 5 lip. 4 paźdz. krbk.
Starytarg (Altmark) 15 kw. 17 czer. 18 list. krbk.
Susz (Rosenberg W/Pr.) 5 mar. bk. 9 mar. kr. 14 mj. bk. 18 mj. kr. 20 sier. bk. 24 sier. kr. 22 paźdz. bk. 26 paźdz. kr. 14 grud. gwiazdk.
Sypniewo 20 mj. 25 paźdz. krbk.
Sztum 5 mar. bk. 8 mar. kr. 4 czer. bk. 7 czer. kr. 3 wrz. bk. 6 wrz. kr 12 list. bk. 15 list. kr.
Swiecie (Schwetz) 8 lut. 15 mar. 19 kw. 21 czer. 9 sierp. 13 wrz. 11 paźdz. 13 gr. krbk.
Toruń 5 st. 22 czer. 26 paźdz. kr. po 8 d. 10 czer. weln. 2 d. — w każdy czwartek bk.
Topolno 5 st. 3 lut. 2 mar. 5 kw. 4 mj. 9 czer. 6 lip. 4 sier. 6 wrz. 4 paźdz. 3 list. 7 gr. krbk.
Tuchola 29 mar. 24 maj. 13 lip. 24 sierp. 27 paźd. 22 list. krbk.
Tuczno (Tütz) 1 mar. 12 lip. 6 wrz. krbk. 3 list. krbklen.
Tychnowo (Tiefenau) 9 lut. 17 czer. krbk.
Wałdowo wieś w pow. złotowsk. 24 mj. 10 list. kr.
Wałcz (Dt. Krone) 8 lut. bk. 9 lut. kr. 15 mar. bk. 16 mar. kr. 17 mj. bk. 18 mj. kr. 21 czer. bk. 22 czer. kr. 26 lip. bk. 27 lip. kr. 4 paźdz. bk. 5 paźdz. kr. 8 list. bk. 9 list. kr. 13 gr. bk. 14 gr. kr.
Wąbrzeźno (Briesen) 5 st. 9 lut. 2 mar. bk. 10 mar. krbk. 6 kw. 4 mj. 1 czer. bk. 23 czer. krbk. 7 wrz. bk. 22 wrz. krbk. 5 paźd. 2 list. bk. 10 list. krbk. 7 gr. bk.
Więcborek 18 lut. bk. 17 mar. krk. 13 kwiet. krbk. 18 mj. bk. 22 czer. krbk. 31 sier. bk. 18 paźdz. krbk. 9 list. bk. 21 gr. gwiazdkow.
Złotów (Flatow) 30 mar. 31 mj. 30 sierp. 4 list. krbk. 22 gr. gwiazdkow.
Złotowo 30 lip. pł. 7 d. 6 sier. kr. i wiktuały.

2. W obwodzie regiencyi Gdańskiej.

Altschottland 24 mar. bk. 2 d.
Elbląg (Elbing) 6 maj. 11 list. kr. po 3 d. bk. w miesiącach: od stycznia do czerwca i w grudniu w każdą środę i sobotę, od lipca do końca listopada w każdą sobotę i co 14 dni w środę i czwartek na przemian, pomiędzy temi:
1) Główne jarmarki na bydło 13 stycz. 17 lut. 17 mar. 14 kw. 12 maj. 16 czer. 15 i 29 lip. 12 i 26 sierp. 9 i 23 wrz. 7 i 21 paźdz. 4 i 18 list.
2) Główne jarmarki na konie: 14 kw. i 9 wrz.
3) Jarmarki na źrebaki: 9 i 23 wrz.
na świnie: w każdą środę i sobotę z wyjątkiem świąt na te dni przypadających.
Gdańsk (Danzig) 5 sier. kr. 14 d. 5 sier. k. 6 d.
Gowidlino 8 kw. 23 gr. św.
Gronowo (Grunau) 8 lip. 29 lip. 12 sier. 26 sier. 9 wrz. 23 wrz. 7 paźdz. 28 paźdz. 4 list. 25 list. 16 gr. b.
Kartuzy (Karthaus) 3 mar. b. 5 mj. 20 paźd. krb. 24 list. b.
Kielno (Koelln) 13 kw. 16 list. krb.
Kiełpin 5 paźdz. krb.
Kiszawa (Alt Kischau) 4 mj. 17 list. krb.
Kolebki w pow. wejherowskim 30 mar. 17 czer. 9 wrz. kr.
Kościerzyna (Berent) 13 kw. 22 czer. 14 wrz. 9 list. krb.
Krokowa 25 lut. 4 mj. 21 wrz. 25 list. krb.
Lamenstein 23 mar. 19 paźdz. św.
Lipusz 6 lip. 5 paźdz. krb.
Luzino 4 list. krb.
Malborg (Marienburg) 19 kw. bk 30 kw. k. (zbytkowe) 2 d. 3 mj. kr. 2 d. 5 lip. bk. 11 paźdz. kr. 3 d. 11 paźd. bk.
Nowystaw (Neuteich) 26 st. krbk. 6 kw. bk. 22 czer. 27 lip. krbk. 7 wrz. b. 19 paźdz. krbk.
Oliwa 4 mar. b. 1 czer. 12 paźdz. krbk. 16 gr. b.
Pogódki 11 mj. 26 paźdz. krb.
Puck (Putzig) 16 mar. 6 lip. kr. 26 paźdz. 14 gr. krb.
Przywidz (Mariensee) 20 kw. 11 mj. 14 wrz. 12 paźdz. krb.
Rumia (Rahmel) 16 wrz. kr.
Sierakowice 25 mj. 6 lip. 17 sier. 16 list. krb.
Skarszewy (Schöneck) 2 mar. b. 3 mar. kr. 9 mar. 6 kw. 11 mj. św. 8 czer. b. 9 czer. kr. 13 lip. b. 14 wrz. św. 12 paźd. b 13 paźd. kr. 2 list. 16 list. 7 gr. 21 gr. św.
Skurcz 5 kw. 25 paźd. bk.
Stangenwalde 31 mar. 29 gr. św.
Starogard (Pr. Stargardt) 16 kw. 2 lip. bk. 6 lip. kr. 2 d. 10 wrz. 5 list. bk. 9 list. kr. 2 d.
Stężyce 28 stycz. św 13 maj. 25 list. krb. 9 grud. 16 grud. 30 grud. św.
Straszyn 2 list. 9 gr. bk.
Sulecin 14 st. 18 lut. bśw 27 mj. 23 wrz. krb.
Św. Wojciech (przedm. Gdańska) 25 mj. kr. 2 d.
Szembork 26 mj. 27 paźdz. św.
Szenwald 2 wrz. 7 gr. krb.
Tczew (Dirschau) 2 kw. bk. 5 kw. kr. 25 czer. bk. 28 czer. kr. 17 wrz. bk. 20 wrz. kr. 8 list. bk. 11 list. kr.
Tolmicko (Tolkemit) 11 st. 19 lip. 4 paźdz. kr.
Tychnowy (Tiegenhof) 28 maj. bk. 1 czerw. kr. 8 paźdz. bk. 12 paźdz. kr.
Wejherowo (Neustadt WPr) 9 lut. 29 kwiet. 22 czer. 5 paźdz. 11 list. 23 gr. krbk.
Żukowo (Zuckau) 9 czer. 1 gr. krb.
Zünder Gr. 9 wrz. źreb.

3. W obwodzie regiencyi Królewieckiej.

Alembork 12 lut. bk. 16 lut. kr. 7 mj. bk. 11 mj. kr. 10 wrz. bk. 14 wrz. kr. 12 list. bk. 16 list. kr.
Barciany (Barten) 9 kw. bk. 13 kw. kr. 2 d. 14 mj. pł. 30 d. 23 lip. bk. 27 lip. kr. 2 dn. 24 wrz. bk. 28 wrz. kr. 2 dn. 3 gr. bk. 7 gr. kr. 2 d.
Bartoszyce (Bartenstein) 5 mar. 18 czer. bk. 21 czer. pł. 6 d. 22 czer. kr. 2 d. 20 sier. 12 list. bk. 16 list. kr. 2 d.
Biskupice (Bischofsburg) 5 lut. bk. 8 lut. kr. 2 d. 19 mar. 9 kw. bk. 12 kw. kr. 2 d. 11 czer. 9 lip. bk. 12 lip. kr. 2 d. 13 sier. 10 wrz. 5 list. bk. 8 list. kr. 2 d.
Bisztynek (Bischofstein) 4 mar. bk. 8 mar. kr. 2 d. 10 czerw. 1 lip. bk. 5 lip. kr. 2 d. 21 lip. pł. 23 wrz. 21 paźdz. bk. 25 paźdz. kr. 2 d. 16 gr. bk.
Bladiau 15 kw. 16 wrz. bk.
Brunsberga al. Braniewo 12 st. bk. 19 st. kr. 11 maj. bk. 21 czer. pl. 6 d. 6 lip. kr. 17 sier. 12 paźd. bk. 19 paźdz. kr. 13 gr. len 3 d.
Brandenbork 26 lut. bk. 1 mar. kr. 2 d. 1 paźdz. bk. 4 paźdz. kr. 2 d.
Cynty 2 kw. bk. 6 kw. kr. 2 d. 14 mj. 16 lip. bk. 20 lip. kr. 2 d. 15 paźdz. bk. 19 paźdz. kr. 2 d.
Dąbrowno (Gilgenburg) 22 lut. bk. 24 lut. kr. 21 czer. bk. 23 czer. kr. 30 sier. bk. 1 wrz. kr. 8 list. bk. 10 list. kr.
Dobremiasto (Guttstadt) 4 lut. bk. 8 lut. kr. 2 d. 15 kw. 4 czer. bk. 7 czer. kr. 2 d. 21 czer. pł. 19 sier. bk. 23 sier. kr. 2 d. 11 list. bk. 16 list kr. 2 d. 9 gr. bk.
Dobry (Dobern) 19 st. bk. 20 st. kr. 15 czer. bk. 16 czer. kr. 26 paźdz. bk. 27 paźdz. kr.
Domnowo 12 mar. bk. 16 mar. kr. 2 d. 11 czer. bk. 12 czer. pł. 15 czer. kr. 2 d. 3 wrz. bk. 7 wrz. kr. 2 d. 10 gr. bk. 14 gr. kr. 2 d.

Drengfurt 29 st. bk. 2 lut. kr. 2 kw. bk. 6 kw. kr. 16 lip. bk. 20 lip kr. 29 paźdz. bk. 2 lisf. kr.
Działdów (Soldau) 26 st. bk. 27 st. kr. 19 kw. bk. 4 mj. bkow. pł. 5 maj. kr. 6 lip. bk. 7 lip. kr. 21 wrz. bkowpł. 22 wrz. kr. 12 list. bk.
Dźwierzuty (Mensgut) 13 mj. 2 gr krbk.
Frombork (Frauenburg) 25 lut. bk. 1 mar. kr. 27 mj. bk. 31 mj. kr. 10 sier. bk. 16 sier. kr. 9 list. bk. 15 list. kr.
Fryląd al. Frydląd nad Łyną 19 lut. bk. 23 lut. kr. 2 d. 4 czer. bk. 8 czer. kr. 2 d. 24 wrz. bk. 28 wrz. kr. 2 d. 26 list bk. 30 list. kr. 2 d.
Garsdeny na Litwie ros. 16 mar. 5 mj. 11 paźdz.
Gerdawy 12 mar. bk. 17 mar. kr. 25 czer. bk. 30 czer. kr. 20 sier. bk. 25 sier. kr. 22 paźd. bk. 27 paźd. kr.
Germau 15 mar. 4 paźd bk.
Iławka (Pr.-Eylau) 15 st, bk. 19 st. kr. 26 mar. bk. 30 mar. kr. 23 czer. pł. 2 d. 2 lip. bk. 6 lip. kr. 8 paźdz. bk. 12 paźdz. kr.
Iława nad Preglem (Wehlau) 15 kw. k. 16 kw. b. 12 lip. pł. 6 d. k. 3 d. 13 lip. sk. 15 lip. b. 2 dn. 20 lip. kr. 2 d. 8 paźd. bk. 12 paźd. kr. 2 d.
Jedwabno 11 mar. 28 paźd. krbk.
Jeziorany (Seeburg) 21 st. bk. 25 st. kr. 2 d. 12 kw. bk. 4 mj. pł. 2 d. 13 mj. bk. 17 mj. kr. 2 d. 15 lip. bk. 19 lip. kr. 2 d. 9 sier. pł. 2 d. 26 sier. 4 list. bk. 15 list, kr. 2 d.
Kajmy 13 kw. 12 paźd. bk.
Kłajpeda (Memel) 7 kwiet. bk. 2 dn. 5 lip. kr. 7 dn. 8 wrz. bk. 2 d.
Komorowo (Waldau) 6 mj. 7 paźd. krbk.
Kranz 24 mj. 27 wrz. kr.
Krejcbork 11 st. bk. 12 st. kr. 12 kwiet. bk. 13 kwiet. kr. 5 lip. op. 2 sierp. bk. 3 sierp. kr. 6 wrz. 4 paźdz. op. 8 list. bk. 9 list. kr.
Krotynga p. Kłajpedą 8 st. 9 kw. 8 paźd. bk.
Krotynga na Litwie ros. 6 st. 2 lut. 14 kw. 3 maj. 21 czerw. 2 sier. 4 paźd.
Kumeny 26 mar. 24 wrz. krbk.
Królewiec (Königsberg) 30 kw. sk. 26 czer. pł. 6 d. 2 lip. kr. 8 d. 9 lip. w. 3 d. 5 paźd. sk. 17 gr. kr. 10 d.
Labiewo 2 kw. bk. 3 maj. kr. 2 dn. 21 czer. pł. 25 czer. bk. 28 czer. kr. 1 paźd. bk. 4 paźd. kr. 2 d.
Landzbark 28 st. bk. 1 lut. kr. 6 mj. bk. 10 mj. kr. 22 lip. bk. 26 lip. kr. 30 wrz. bk. 4 paźd. kr.
Lankiejmy (Langheim) 16 czer. 17 list. kr.
Libsztat 26 lut. bk. 2 mar. kr. 2 d. 30 kwiet. bk. 4 maj kr. 2 d. 9 lip. bk. 12 lip. pł. 13 lip. kr. 2 d. 19 list. bk. 23 list. kr. 2 d.
Licbark (Heilsberg) 18 mar. bk. 21 czer. pł. 22 czer. bk. 30 czerw. kr. 2 dn. 25 sierp. 28 wrześ. bk. 5 paźdz. kr. 2 dn. 2 grud. bk.
Liska-Schaaken 24 wrz. bk.
Łukta (Locken) 15 czerw. bk. 17 czerw. kr. 23 listop. bk. 25 listop. kr.
Melauki 29 kw. bk. 30 kw. kr. 21 paźd. bk. 22 paźd. kr.
Melzak 21 st. bk. 26 st. kr. 2 d. 8 kw. 1 lip. bk. 6 lip. kr. 2 d. 24 sier. 4 list. bk. 9 list. kr. 2 d.
Miłomłyn (Liebemühl) 19 lut. bk. 23 lut. kr. 7 mj. bk. 11 mj. kr. 6 sier. bk. 10 sier. kr. 29 paźd. bk. 2 list. kr.
Młynary (Mühlhausen) 15 mar. bk. 17 mar. kr. 2 d. 5 lip bk. 7 lip. kr. 2 d. 20 wrz. bk 22 wrz. kr. 2 d. 29 list. bk. 1 grud. kr. 2 d.
Morąg (Mohrungen) 16 mar. bk. 18 mar. kr. 2 d. 22 czer. bk. 24 czer. kr. 2 d. 28 czer. pł. 14 wrz. bk. 16 wrz. kr. 2 d. 14 gr. bk. 16 gr. kr. 2 d.
Muldzie (Muldszen) 9 lip. bk. 19 lip. kr.
Nidbork (Neidenburg) 18 stycz. bkśw. 20 stycz. kr. 28 czerw. bkśw. 30 czerw. kr. 4 paźdz. bkśw. 6 paźdz. kr. 22 listop. bkśw.
Nordenburg 8 stycz. bk. 12 stycz. kr. 26 mar. bk. 30 mar. kr. 24 czerw. pł. 14 dn. 2 lip. bk. 6 lip. kr. 5 listop. bk. 9 listop. kr.
Olsztyn (Allenstein) 1 lut. 5 kw. bk. 6 kw. krskór. 7 czer. bk. 8 czer. kr. 15 czer. pł. 2 sier. bk. 4 paźd. ch. 3 d. 25 paźd. bk. 26 paźd. krsk. 6 gr. bk. 7 gr. kr.
Olsztynek (Hohenstein) 22 mar. bk. 23 mar. kr. 5 lip. bk. 6 lip. kr. 6 wrz. bk. 7 wrz. kr. 15 list. bk. 16 list. kr.
Opaleniec 13 kw. 7 wrz. krbk.
Orneta (Wormditt) 7 st. bk. 11 st. kr. 2 d. 14 kw. bk. 15 czer. pł. 17 czer. bk. 21 czer. kr. 2 d. 5 sier. 11 paźd. bk. 18 paźd. kr. 2 d. 18 paźd. pł.
Ostród 15 mar. bk. 17 mar. kr. 2 d. 7 czer. bk. 9 czer. kr. 2 d. 22 czer. w. 2 d. 23 sier. bk. 25 sier. kr. 2 d. 1 list. bk. 3 list. kr. 2 d.
Pasym (Passenheim) 9 mar. bk. 11 mar. kr. 29 czer. bk. 1 lip. kr. 14 wrz. bk. 16 wrz. kr. 14 gr. bk. 16 gr. kr.
Pasłęk (Pr. Holland) 8 mar. bk. 10 mar. kr. 2 d. 12 mj. 28 czer. bk. 30 czer. kr. 2 d. 30 sier. bk. 1 wrz kr. 2 d. 13 paźd. 13 gr. bk. 15 gr. kr. 2 d.
Perwilty 12 mj. 9 czer. 14 lip. 11 sier. 8 wrz. 6 paźd. op.
Piława (Pillau) 7 kw. 6 paźd. kr. po 2 d.
Pobety 8 mar. 11 paźdz. krb.
Połaga na Litwie ros. 5 mar. 6 lip.
Powunden 12 mj. bk.
Prökuls 12 lut. 16 kw. bk. 19 kw. kr. 18 czer. 10 wrz. bk. 13 wrz. kr.
Rastenbork 11 st. 10 mj. bk. 12 mj. kr. 2 d. 7 czer. pł. 3 d. 5 lip. 11 paźd. bk. 13 paźd. kr. 2 d.
Reszel 14 st. bk. 18 st. kr. 11 mar. 6 mj. bk. 10 mj. kr. 1 czer. pł. 8 d. 17 czer. 7 paźd. bk. 11 paźd. kr. 18 list. bk. 22 list. kr.
Roggen 25 czer. 26 sier. bk.
Rosogi (Friedrichshof) 24 mar. 25 sier. 10 list. krbk.
Rybaki (Fischhausen) 9 lut. 8 czer. 12 paźd. kr. po 2 d.
Schaaksvite 19 lut. 6 sier. 29 paźd. kr.
Schwansfeld Cr. 9 kw. 10 list. kr.
Staremiasto (Altstadt) 1 mj. 4 paźd. kr.
Św. Lipka (Heiligelinde) 7 czer. krpł. 3 d.
Św. Siekierka (Heiligenbeil) 5 mar. bk. 8 mar. kr. 2 dn. 16 czer. pł. 18 czer. bk. 21 czer. kr. 2 dn. 13 sier. 22 paźdz. bk. 25 paźd. kr. 2 d.
Szczytno (Ortelsburg) 9 lut. bk 11 lut. kr. 13 kw. bk. 15 kw. kr. 24 sier. bk. 26 sier. kr. 2 list. bk. 4 list. kr.
Szenbruch 2 lut. 4 mj. 23 list. kr.
Szępopel (Schippenbeil) 19 mar. bk. 24 mar. kr. 2 d. 18 maj. pł. 6 d. 2 lip. bk. 7 lip. kr. 2 d. 17 wrz. bk. 22 wrz. kr. 2 d. 29 paźd. bk. 3 list. kr. 2 d.
Tapiewo (Tapiau) 6 kw. bk. 7 kw. 26 mj. kr. 5 paźd. bk. 6 paźd. 15 gr. kr.
Tharau 14 kw. bk. 15 kw. kr. 15 wrz. bk. 16 wrz. kr.
Uderwanga 2 mar. 31 sier bk.
Wargi 29 wrz. kr.
Wartembork 26 mar. bk. 29 mar. kr. 27 maj. bk. 31 maj. kr. 22 lip. 4 paźd. 13 paźd. bk. 18 paźd. kr. 25 list. bk. 29 list. kr.
Wielbark (Willenberg) 16 mar. bk. 18 mar. kr. 22 czerw. bk. 24 czerw. kr. 5 paźdz. bk. 7 paźdz. kr. 7 grudn. bk. 9 grud. kr.
Wolfsdorf Gr. 1 mar. bk. 3 mar. kr. 22 list. bk. 24 list. kr.
Zelwałd (Saalfeld) 18 mar. bk. 23 mar. kr. 2 d. 15 czer. pł. 17 czer. bk. 22 czer. kr. 2 d. 9 wrz. bk. 14 wrz. kr. 2 d. 11 list. bk. 16 kr. 2 d.

---

4. W obwodzie regiencyi Gąbińskiej.

Biała 15 mar. bk. 16 mar. kr. 21 czer. bk. 22 czer. kr. 27 wrz. bk. 28 wrz. kr. 6 gr. bk. 7 gr. kr.
Boże (Bosemb) 30 wrz. krbk.
Darkiejmy 24 mar. bk. 25 mar. kr. 30 czer. bkpł. 1 lip. kr. 1 wrz. źreb. 2 d. 8 wrz. bkpł. 9 wrz. kr. 15 grud. bk. 16 grud. kr.
Ełk (Lyck) 12 kw. bk. 13 kw. kr. 15 czer. pł. 8 d. 21 czer. bk. 22 czer. kr. 24 sier. pł. 8 d. 30 sier. bk. 31 sier. kr. 29 list. bk. 30 list. kr.

Gąbin (Gumbinnen) 5 mar. bk. 8 mar. kr. 3 d. 28 maj. bk. 31 maj. kr. 3 d. 21 czer. w. 6 d. 9 lip. bk. 30 sier. źreb. 2 dn. 15 paźdz. bk. 18 paźdz. kr. 3 dn. 25 paźd. w. 6 dn. 10 grud. bk.
Gołdap' 29 mar. bk. 30 mar. kr. 2 d. 28 czer. bk. 29 czer. kr. 2 d. 6 wrz. bk. 7 wrz. kr. 2 d. 29 paźdz. 13 grud. bk. 14 grud. kr. 2 d.
Heinrichswalde 1 lut. 28 czer. krbk.
Jańsbork (Johannisburg) 4 stycz. bk. 5 stycz. kr. 29 mar. bk. 30 mar. kr. 28 czerw. bkpł. 29 czerw. kr. 4 paźdz. bk. 5 paźdz. kr.
Kalinowo 2 kw. 5 list. bk.
Kaukiemy 8 st. kr. 26 mar. 10 czerw. bk. 11 czerw. kr. 10 wrz. 3 gr. bk.
Koadjuty 22 lut. bk. 25 lut. kr. 13 wrz. bk. 16 wrz. kr.
Krupyszki (Kraupischken) 27 st. 16 czer. bk. 6 paźd. krbk.
Lasdeny 13 kw. 8 czer. 12 paźd. 14 gr. krbk.
Łec (Lötzen) 8 mar. bk. 9 mar. kr. 7 czer. bk. 8 czer. kr. 12 czerw. pł. 8 dn. 5 lip. bk. 6 lip. kr. 18 paźdz. bk. 19 paźdz. kr.
Margrabowa 11 st. bk. 12 st. kr. 7 kw. bk. 8 kw. kr. 28 czer. bk. 29 czer. kr. 27 wrz. bk. 28 wrz. kr.
Mieruniszki 4 lut. 6 mj. 5 sier. 9 gr. krbk.
Mikołajki 15 mar. bk. 16 mar. kr. 5 lip. pł. 8 d. 12 lip. bk. 13 lip. kr. 6 wrz. bk. 7 wrz. kr. 13 gr. bk. 14 gr. kr.
Nawiady (Aweyden) 2 mar. bk. 3 mar. kr.
Nowy kościół (Neukirch) 21 czer. 4 paźd. bk. 5 paźd. kr.
Orzysz (Arys) 1 mar. bk. 2 mar. kr. 1 czer. k. 12 lip. pł. 8 d. 16 sier. bk. 17 sier. kr. 1 list. bk. 2 list. kr.
Ostrykół 16 list. krbk.
Piłkały 10 mar. bk. 11 mar. kr. 23 czerw. bk. 24 czerw. kr. 25 sierp. bk. 26 sierp. kr. 20 paźdz. bk. 21 paźdz. kr. 8 grud. bk.
Plaszki 7 mj. 3 wrz. bk.
Ragneta 11 lut. 17 czer. 7 paźdz. 16 gr. krbk. po 2 d
Ruś 25 st. 24 mj. 25 paźd. kr. po $1^1/_2$ d.
Ryn (Rhein) 25 styczn. bk. 26 styczn. kr. 12 kwietn. bk. 13 kwietn. kr. 9 sierpn. bk. 10 sierpn. kr. 8 listop. bk. 9 list kr.
Seckenburg 9 lut. bk. 1 czer. 19 paźd. krbk.
Skaisgirren 8 mar. 6 wrz. krbk.
Smolniki (Schmalleningken) 4 stycz. 21 czer. 18 paźdz. kr. po 2 dn.
Sorkwity 26 st. 6 kw. 6 lip. 9 list. krbk.
Stołupiany (Stalluponen) 15 mar. bk. 16 mar. kr. 17 maj. 12 lip. bk. 13 lip. kr. 13 wrz. bk. 14 wrz. kr. 25 paźdz. bk. 26 paźd. kr. 13 gr. bk.
Swiętajno (Schwentainen) 2 wrz. krbk.
Szylc (Schillen) 12 mar. 8 paźd. krbk.
Szyłokarczma (Heydekrug) 15 st. bk. 18 st. kr. $1^1/_2$ d. 14 mj. bk. 17 maj. kr. $1^1/_2$ d. 16 lip. 8 paźdz. bk. 11 paźdz. kr. $1^1/_2$ dn.
Szyrwint 1 lut. bk. 2 lut. kr. 3 mj. bk. 4 mj. kr. 28 czer. bk. 29 czer. kr. 4 paźd. bk. 5 paźd. kr.
Trępy 3 lut bk. 4 lut. kr. 2 d. 5 mj. bk. 6 mj. kr. 2 d. 22 wrz. bk. 23 wrz. kr. 2 d.
Tylża (Tilsit) 2 st. 6 mar. 3 mj. b. 17 czer. w. 6 d. 3 lip. b. 20 wrz. w. 6 d. źreb. 2 d. 23 wrz. k. 3 d. 28 wrz. kr. 8 d. 28 wrz. 6 list. b. — nadto 12 małych jarmarków na konie w pierwszą sobotę każdego miesiąca po 1 dniu — na świnie w sobotę każdego tygodnia.
Węgobork (Angerburg) 15 kw. bk. 16 kw. kr. 1 czer. bk. 2 czer. kr. 14 wrz. bk. 15 wrz. kr. 2 gr. bk. 3 gr. kr.
Widminy 24 lut. bk. 25 lut. kr. 16 czerw bk. 17 czerw. kr. 9 sierp. pł. 2 d. 11 sierp. bk. 12 sierp. kr. 10 list. bk. 11 list. kr.
Wystruć (Insterburg) 1 mar. k. 2 mar. b. 3 mar. kr. 2 d 24 mj. k. 25 mj. b. 26 mj. kr. 2 d. 5 lip. k. 6 lip. b. 3 wrz. źreb. 11 paźdz. k. 12 paźdz. b. 13 paźdz. kr. 2 d. 6 gr. k. 7 grud. b.
Zadzbork (Sensburg) 15 lut. bk. 17 lut. kr. 29 mar. bk. 31 mar. kr. 7 czer. bk. 11 czer. pł. 13 d. 16 sier. bk. 18 sier. kr. 4 paźdz. 8 list. bk. 10 list. kr.
Zitkiejmy (Szittkehmen 20 st. 26 mj. 6 paźd. krbk.

---

5. W obwodzie regiencyi Bydgoskiéj.

Barcin 29 kw. 23 czer. 24 sier. 3 list. krbk.
Białośliwie (Weissenhöhe 16 lut. 18 mj. 28 wrz. 14 gr. b.
Budzyń 13 kw. 8 czer. 28 wrz. 21 gr. krb.
Bydgoszcz 6 kw. kr. 3 d. b. 2 d. 10 sier. kr. 3 d. bk. 2 d. 28 wrz. kr. 3 d. b. 2 d. 30 list. kr. 3 d. b. 2 d.
Chodzież (Kolmar i. P.) 3 lut b. 6 kw. 15 czer. krbk. 7 wrz. b. 12 paźd. 7 gr. krbk.
Czarnków 9 lut. bk. 16 mar. krbk. 2 d. 11 mj. bk. 6 lip. krbk. 2 d 24 sierp. bk. 21 wrz. krbk. 2 d 16 list. bk. 14 grud. krbk. 2 d.
Czerniejewo (Schwarzenau) 21 st. 15 kw. 25 sier. 16 gr. krb.
Fordon 23 mar 22 czer 28 wrz. 21 gr. krbk.
Gąsawa 13 kw. 8 lip. 7 paźdz. 9 grud. krbk.
Gębice 2 mar. 11 mj. 18 sier. 12 paźd. krbk.
Gniewkowo (Argenau) 6 kw. 22 czer. 21 wrz. 16 list. krb.
Gniezno 16 lut. krbk. 2 d. 3 mj. krbk. 8 d. 17 sier. i 16 list. krbk. po 2 d.
Gołańcz 6 kw. krbk. 2 d. 26 mj. b. 6 lip. i 28 wrz. krbk. po 2 d. 27 paźd. b. 16 list. krbk. 2 d.
Inowrocław 7 kwiet. 9 czer. 22 wrz. krb. po 2 dn. 17 listop. kr. 2 dn.
Janówiec 8 kw. 8 lip. 7 paźd. 16 gr. krb.
Kcynia 31 mar. 8 lip. 16. wrz. 10 list. krbk.
Kiszkowo (Welnau) 18 mar. 1 lip. 9 wrz. 4 list. krb.
Kłecko 12 kw. 7 czer. 20 wrz 20 gr. krb.
Koronowo (Krone a. B.) 18 mar. 17 czer. 19 sier. 28 paźdz. krbk. po 2 d.
Kruświca 15 kw. 8 lip. 16 wrz. 4 list krb.
Łabiszyn 16 mar. 18 mj. 31 sier. 9 list. krbk.
Łekno 23 mar. 8 czer. 5 paźd. 9 list. krbk.
Lobżenica 13 kw. 22 czer 5 paźd. 7 gr. krbk.
Łopienno 4 mar. 1 lip. 23 wrz. 2 gr. krb.
Margonin 17 mar. 2 czer 25 sier. 10 grud. krbk.
Miasteczko (Friedheim) 13 mj. 11 list. krbk.
Mielżyn 8 kw. 1 lip. 21 wrz. 9 list. krb.
Mieścisko 12 st. 16 mar. 21 wrz. 30 list. krbk.
Mogilno 31 mar. 30 czer. 15 wrz. 24 list. krbk.
Mrocza 16 mar. 11 mj. 17 sier. 26 paźd. krbk.
Nakło 22 st. i 26 lut bk. 7 kw. 30 czer. 25 sier. i 6 paźdz. krbk. 12 list. i 17 gr. bk.
Pakość 14 kw. 7 lip. 6 paźd. 1 gr. krbk. po 2 d.
Piła (Schneidemühl) 16 lut. i 23 mar bk. 24 mar. kr. 10 maj. kzbyt 2 dn. 25 maj. i 22 czerw. bk. 23 czerw. kr. 17 sier. i 26 paźdz. bk. 27 paźdz. kr. 23 listop. i 21 grud. bk. 22 grud. kr.
Powidz 15 kw. 8 czer. 19 paźd. 23 gr. krb.
Rogowo 24 mar. 23 czer. 26 paźd. 14 grud. krbk.
Rynarzewo 30 mar. 11 mj. 7 wrz. 23 list. krbk.
Skoki 9 mar. 22 czer. 7 wrz. 7 gr. krbk.
Solec (Schulitz) 18 lut 20 mj 19 sier. 18 list. krbk.
Strzelno 16 mar. 25 mj. 24 sier. 26 paźd. krb. po 2 d.
Szamocin 1 lut. b. 9 mar. krbk. 10 mj. b. 1 czer. krbk. 5 lip. b. 1 wrz. krbk. 8 list. b. 2 gr. krbk.
Szubin 8 kw. 1 lip. 21 wrz. 11 list. krbk.
Trzcianka (Schönlanke) 14 kw. bk. 15 kw. kr. 17 czer. krbk. 27 wrz. bk. 28 wrz. kr. 16 gr. krbk.
Trzemeszno 30 mar. 1 czer. 28 wrz. 7 grud. krbk.
Ujść 1 kw. 30 czer. 7 paźd. 9 gr. krbk.
Wągrówiec 14 kw. 7 lip. 25 sier. 3 list. krb. po 2 d.
Wieluń (Filehne) 23 lut. 18 mar. bk. 19 mar. kr. 8 czer. bk. 9 czer. kr. 15 wrz. bk. 16 wrz. kr. 23 list. 9 grud. bk. 10 grud. kr
Witkowo 3 mar 22 czer. 6 paźd. 9 gr. krb.
Wyrzysk 1 kw. 1 lip. 23 wrz. 16 gr. krbk.
Wysoka 4 mar. 11 mj. 12 sier. 16 list. krbk.

Zerniki 18 mar. 23 wrz. krb.
Znin 15 kw. 27 mj. 21 lip. 28 paźd. krbk.

6. W obwodzie regiencyi Poznańskiéj.

Babimost 16 mar. 25 mj. 26 paźd. 14 gr. krbk.
Bledzewo 16 mar. 22 czer. 14 wrz. 10 list. krbk.
Bnin 9 lut. 12 mj. 18 sier. 10 list. krb.
Bojanowo 1 kw. 6 lip. 5 paźd. 2 gr. krb.
Borek 30 mar. 6 lip. 21 wrz. 30 list. krb.
Brojce 9 mar. 13 kw. 22 czer. 9 list. krbk.
Buk 4 mj. 6 lip. 14 wrz. 26 paźd. krbk.
Czempiń 29 kw. 30 czer 28 wrz. 9 list. krb.
Dobrzyca 20 st 26 mj. 11 sier. 17 list. krb.
Dolsk 23 mar 22 czer. 12 sier. 30 list. krbkśw.
Dubin 23 mar. 22 czer. 12 paźd. 14 gr. krbkśw.
Górka Miejska 2 mar. 4 mj. 14 wrz. 3 list. krb.
Gostyń 30 mar. 20 lip. 31 sier. 26 paź. krbkśwow. po 3 d.
Grabów 9 mar. 8 czer. 17 sier. 30 list. krbk.
Grodzisk 16 mar. 18 mj. 31 sier. 19 paźd. krbk.
Jaraczewo 15 kw. 24 sier. 26 paźd. 21 grud. krb.
Jarocin 27 st. 5 mj. 18 sier. 3 list. krbk.
Jutrosin 17 mar. 11 mj. 25 sier. 2 list. krb.
Kamienna 31 mar. 5 mj. 23 czer. 16 wrz. krbk.
Kargowa (Unruhstadt) 30 mar. 27 lip. 28 wrz. 16 list. krb.
Kębłowo 2 mar. 1 czer. 21 wrz. 7 gr. krbk.
Kępno 15 st. 5 lut. b. 25 lut. krbk 12 mar. 2 kw. b. 15 kw. krbk. 7 mj. 11 czer. 9 lip. 6 sier. b. 26 sier. krbk. 17 wrz. 8 paźd. 5 list. b. 25 list. krbk. 17 gr. b.
Kobylagóra 24 mar. 30 czer. 22 wrz. 7 gr. krbk.
Kobylin 13 kw. 1 czer. 27 lip. 16 list. krbk.
Kopanica 25 lut. 20 mj. 19 sier. 9 list. krb.
Kórnik 9 mar. 1 lip. 7 paźd. 21 gr. krb.
Kościan 23 mar. 27 mj. 16 wrz. 7 grud. krb
Kostrzyn 19 st. 8 kw. 8 lip. 26 paźd. krb.
Koźmin 26 st. 6 kw. 17 sier. 9 list. krbk.
Krobia 16 lut. 30 mar. 19 sier. 19 paźd. krbk.
Krotoszyn 15 kw. 8 lip. 7 paźd. 16 gr. krbk.
Krzywiń 14 st. 18 mar. 17 czer. 12 paźd. krb.
Książ 25 lut. 1 czer. 16 wrz. 7 gr. krb.
Leszno (Polnisch Lissa) 24 mar. 7 lip. 6 paźd. 1 gr. krb. po 2 dni.
Lwówek (Neustadt b. Pinne) 30 mar. 1 czerw. 24 sierp. 16 list. krb.
Międzychód (Birnbaum) 23 mar. 30 czerw. 28 wrz. 30 listop. krbk.
Międzyrzecz (Meseritz) 6 kw. 6 lip. 5 paźd. 23 list. krbk.
Mieszków 4 mar. 1 lip. 23 wrz. 16 gr. krb.
Miłosław 13 kw. 6 lip. 5 paźd. 14 gr. krb.
Mikstat 14 st. 8 kw. 3 sier. 12 paźd. krbk.
Mosina 16 lut. 25 mj. 19 sier. 28 paźd. krb.
Murowana Goślina 9 lut. 4 mj. 19 paźd. 21 gr. krb.
Nowemiasto (Neustadt a/W.) 18 mar. 8 czer. 14 paźd. 2 gr. krb.
Nowy Tomyśl 18 mar. 13 mj. 7 paźd. krbk. po 2 d. 8 paźd. ch. 9 gr. krbk. 2 d.
Oborniki 16 mar. 18 mj. 17 sier. 2 list. krb.
Obrzycko 24 mar. 25 sier. 27 paźd. 16 gr. krbk.
Odalanów 18 mar. 17 czer. 2 wrz. 9 list. krb.
Opalenica 13 kw. 12 paźd. krb.
Osieczna (Storchnest) 4 mar. 1 czer. 9 wrz. 16 gr. krb.
Ostroróg (Scharfenort) 11 lut. 27 maj. 26 sier. 11 list. krbk.
Ostrowo 4 mj. 20 lip. 21 wrz. 23 list. krb.
Ostrzeszów (Schildberg) 16 mar. 22 czer. 14 wrz. 9 gr. krb. po 2 d.
Piaski 17 mar. 22 czer. 17 sier. 30 list. krb.
Pleszew 4 lut. krb. 1 mar. b. 6 maj. 12 sier. krb. 4 paźd. b. 9 gr. krb.
Pniewy 11 mar. 11 mj. 11 sier. 7 gr. krbk.
Pobiedziska 13 st. 14 kw. 28 lip. 13 paźd. krb.
Podzamcze 18 mar. 17 czer. 16 wrz. 14 gr. krbk.
Pogorzela 16 mar. 25 mj. 7 wrz. 23 list. krbk.
Poniec 9 lut. 27 lip 16 wrz. 16 list. krb.
Poznań 8 kw. kr. 6 d. 15 kw. b. 2 d. 11 czerw. w. 2 d. 12 czer bk. 8 lip. kr. 6 d. 22 lip. b 2 d. 16 wrz. b. 2 d. 7 paźd. kr. 6 d 14 gr. kr. 11 d. 16 gr. b. 2 d.
Pszczew (Betsche) 4 lut. 6 mj. 26 sier. 11 list. krb.
Rakoniewice 23 mar. 8 czer. 7 wrz. 23 list. krb.
Raszków 4 mar. 1 lip. 16 wrz. 28 paźd. krb.
Rawicz 8 kw. 8 lip. 7 paźd. 9 gr. krb. po 2 d.
Rogoźno 30 mar. 25 mj. 14 wrz. 23 list. krb. po 2 d.
Rostarzewo 9 mar. 30 czer. 14 wrz. 18 list. krb.
Ryczywół 7 kw. 14 lip. 5 paźd. 1 gr. krb
Rydzyna 23 mar. 11 mj. 28 wrz. 7 gr. krb.
Sarnowo 9 mar. 18 mj. 24 sier. 23 list. krb.
Sieraków (Zirke) 4 mar. 1 lip. 9 wrz. 18 list. krb.
Skwierzyna (Schwerin a W.) 15 kwiet. 17 czerw. 19 sierp. 4 list. krbk.
Śmigiel 8 kw. 22 czer. 22 wrz. 18 list. krb.
Stęszewo 30 mar. 1 czer. 24 sier. 16 list. krb.
Śrem 2 mar. 8 czer. 31 sier. 14 gr. krb.
Środa 12 st. 30 mar. 13 lip. 28 wrz. krb.
Sulmierzyce 9 lut. 22 czer. 10 sier. 16 list. krb.
Swarzędz 13 kw. 8 czer. 16 wrz. 4 list krbkśw.
Święciechowa (Schwetzkau) 2 mar. 15 czer. 14 wrz. 9 listop. krb
Szamotuły 14 kw. 13 lip. 5 paźd. 17 list. krbk.
Szlichtyngowa 10 lut. 26 mj. 1 wrz. 15 gr. krb.
Trzciel W. (Alt-Tirsztiegel) 14 kw. 25 list. krb.
Trzciel M. (Neu-Tirschtiegel) 27 mj. 12 paźd. krb.
Wielichowo 4 lut. 6 mj. 9 sier. 4 list. krb.
Wolsztyn 6 kw. 3 sier. krbzb. 5 paźdz. krbzbch 2 d. 30 list. krbzb.
Wronki 8 kw. 15 lip. 7 paźd. 9 gr krbk
Września 6 kw 13 lip. 12 paźd. 30 list. krb.
Wschowo 27 mar. 13 mj. 6 paźd. 2 gr. krb. po 2 d.
Zaniemyśl 5 st. 6 kw. 27 lip. 19 paźd. krb.
Zbaszyń (Bentschen) 8 kw. 1 lip. 23 wrz. 4 list. krbk.
Zduny 11 mar. 27 mj. 16 wrz. 25 list. krb.
Zerków 8 kw. 22 czer. 21 wrz. 16 list. krb.

7. W obwodzie regiencyi Wrocławskiéj.

Bierutów (Bernstadt) 15 lut. 31 mj. krbk. 12 lip. bk. 20 wrz. 1 gr. krbk.
Borowo 5 kw. kr. 6 kw. b. 5 lip. kr. 6 lip. b. 4 paźd. kr. 5 paźd. b. 6 gr. kr. 7 gr. b.
Bralin 6 mj. 17 lip. 8 wrz. krb.
Brzeg (Brieg) 1 mar. 19 kw. 7 czer. b. 8 czer. kr. 2 dn. 26 lip. 13 wrz. b 14 wrz. kr. 2 d. 8 list. 6 grud. b. 7 grud. kr. 2 d.
Bystrzyca (Habelschwerdt) 3 mj. 4 paźdz. kr.
Czernina (Tschirnau) 17 mj. 16 sier 15 list. krb.
Duszniki (Reinerz) 24 mj. 6 wrz. kr.
Dyhernfurth 13 kw 13 lip. 19 paźd. krb.
Frankenstein 7 mj. kr. 8 mj. b. 27 wrz. kr. 28 wrz. b.
Freiburg 15 mar. 20 wrz. kr. po 2 d.
Freino (Freihan) 8 mar. 3 mj. 16 sier 8 list. kr.
Friedland 6 st. 24 mar. 30 czer. 25 sier. 3 list. kr. po 2 d.
Góra (Guhrau) 14 kw. krbpł. 2 czerw. b. 4 sierp. 20 paźdz. krbpł.
Gottesberg 24 mj. kr. 25 mj. krb. 27 wrz. kr. 28 wrz. krb.
Hradek (Wünschelburg) 8 mar. 31 mj. 20 wrz. 6 gr. kr.
Juliusburg 25 st. 29 mar. krb. 9 czerw. b. 16 sierp. 27 paźd. krb.
Kant 4 mj. kr. 2 d. 6 mj. b. 7 wrz. kr. 2 d. 9 wrz. b.
Katowa (Karlsmarkt) 20 wrz. krb.
Kłodzko (Glatz) 16 mar. kr. 2 d. 18 mar. b. 26 paźd. kr. 2 d. 28 paźd. b.
Köben 8 mar 21 mj. 6 wrz. 22 list. krb.
Kostenblut 16 mar. 22 czerw. kr. po 2 d. 22 czerw. k. 14 wrz. kr. 2 dn.

Landek 21 kw. b. 10 maj. 13 wrz. 8 listop. kr. po 2 dn. 13 paźd. b.
Lewin 27 kw. 12 lip. 11 paźd. krb.
Lissa 15 czer. 5 paźd. kr.
Löwen 15 mar. kr. 16 mar. 11 maj. bk 21 czerw. kr. 22 czer 24 sierp. bk. 11 paźdz. kr. 12 paźdz. bk. 29 list. kr. 30 list. bk.
Międzyborz 1 lut. 3 maj. krb. 21 czerw. b. 11 pazdz. krb. 13 grud. b.
Milicz 8 lut. 17 mj. krb. 5 lip. b. 4 paźd. krb.
Mittelwalde 1 lut. 17 mj. kr. 20 mj. b. 12 lip. kr. 23 wrz. b. 11 paźd. kr.
Namysłów 15 mar. 17 mj. b. 18 mj. kr. 21 czer. 30 sierp. b. 31 sier. kr. 18 paźd. b. 19 paźd kr.
Neumarkt 10 lut. b. 1 mar. tabaka 14 kw. krb. 15 kw. kr. 6 paźd krb. 7 paźd. kr. 1 list. tabaka.
Neurode 5 kw. 30 sier. 15 list. kr. po 2 d. — w każdy czwartek jarmark na pł.
Niemcz 1 mar. kr. 3 mar. b. 25 mj. kr. 26 mj. b. 11 paźdz kr. 13 paźd b
Oława (Ohlau) 17 lut. 14 kw. 9 czer. b. 6 wrz. kr. 2 dn. 8 wrz. b. 13 gr. kr. 2 d. 15 gr. b.
Oleśnica (Oels) 22 lut b. 10 mj. 23 sierp. 8 listop. krb. 4 gr. len.
Prusnica (Prausnitz) 8 mar. b. 5 kwiet. 26 lip. 11 paźdz. 29 list. krb.
Psiepole (Hundsfeld) 15 czer. 12 lip krb.
Reichenbach 13 st. b. 12 kw. krb. 2 d. 14 kw. b. 5 czer. kr. 2 d. 7 czer. b. 4 paźd. kr. 2 d. 6 paźd. b.
Reichenstein 12 kw. 22 list. kr.
Reichthal 9 lut. 4 mj. krb. 28 czer. b. 7 wrz. 12 paźd. krb.
Rothsürben 9 mar 9 czer. 2 list. kr.
Rudy (Raudten) 25 st. b. 5 kw. 8 czerw. 23 sierp. 25 paźdz. krb.
Ścinawa (Steinau) 1 czer. krb. 2 czer. kr. 14 wrz. krb. 15 wrz. kr. 23 list. krb. 24 list. kr.
Sobótka (Zobten) 10 mj. kr. 11 mj. b. 16 sier. kr. 17 sier. b. 25 paźd. kr. 26 paźd. b.
Srebrnagóra (Silberberg) 19 kw. 28 czer 1 list. kr. po 2 d.
Stamburek (Trachenberg) 10 lut. 12 maj. krb. 30 czer. b. 6 paźd. krb.
Stróża (Stroppen) 25 st. 12 kw 23 sier. 25 paźd krb.
Strzygłów (Striegau) 30 mar. 3 mj. kr. 4 mj. krb. 23 sier. kr. 24 sier. krb 1 list kr. 2 list. krb.
Świdnica (Schweidnitz) 24 mar. krb. 25 mar kr 2 d. 26 mj. b. 8 czer. w. 13 paźd krb. 14 paźd kr. 2 d. w 1 d.
Syców (Wartenberg) 25 st. b 15 mar. 7 czer. krb. 23 czer. b. 13 wrz. 22 list. krb.
Strzelin (Strehlen) 10 mj. b. 28 mj w. 7 czer. b. 8 czer. kr. 12 lip. b. 24 wrz. w. 27 wrz. b. 28 wrz. kr
Szarlotenbrun 27 kw, 11 paźd. 6 gr. kr po 2 d.
Trzebnica 3 mar. 16 czer. 25 sier. 20 paźd. krb. 1 gr. b.
Twardogórk (Festenburg) 11 st 24 mj. 6 wrz. 15 list. krb.
Uras (Auras) 15 lut. kr. 24 mj. 20 wrz. krb. 15 list. kr.
Walbrzych (Waldenburg) 15 kw. 14 paźd. krb.
Wąsorz (Herrnstadt) 29 mar; 28 czer. 27 wrz. 13 gr. krb.
Więzów (Wansen) 12 kw. 15 czerw. 30 sierp. 13 gr. krb. po 2 dni.
Wilhelmsthal 7 czer. 30 sier. kr.
Wołów (Wohlau) 18 st. b. 3 mj. krb. 4 mj. kr. 9 sierp. krb. 10 sier. kr 8 list. krb. 9 list kr.
Wrocław (Breslau) 31 mar bk. 2 d. 5 kw kr. 6 d. sk. 1 d. 3 mj. bk. 9 czerw. w. 2 d. 28 czerw. bksk. 12 lip. bk. 6 wrz. kr. 6 dn. sk. 1 dn. 22 listop. kr. 6 dn. bksk. 1 dn. 7 grud. len.
Winzig 15 mar. 21 czer. 30 sier. 6 gr. krb
Ziębice (Münsterberg) 29 mj. b. 13 mj. kr. 2 d. 2 czer. g. 9 paźd. b. 11 paźd. kr 2 d. 13 paźd. g.
Żuława (Sulau) 1 mar. 19 kw. 7 czer. 2 sier. 13 wrz 15 list. krb.

8. W obwodzie regiencyi Opolskiej.

Baborów (Bauerwitz) 12 kw. b. 18 mj. 11 paźd. 13 gr. krb.
Beniszewo 3 mj. krb. 7 lip. b. 16 sier. krb. 20 wrz b 2 list. krb. 27 gr. b.
Biała (Zülz) 1 kwiet. krb. 24 mj. b. 23 wrz. 18 list. krb. 20 grud b
Bieruń 22 lut. 17 mj. b. 18 maj. kr. 28 czer. 30 sierp. b. 31 sier. kr. 4 paźd. b. 5 paźd. kr. 20 gr. b.
Bożesławice 12 st. 7 kw. 14 lip. 12 paźd. krb.
Byczyna (Pitschen) 15 lut. 10 maj. krb. 1 lip. b. 16 sierp. 8 list. krb.
Bytom (Beuthen) 8 lut. 10 maj. krb. 26 lip. b. 11 październ. 6 grud. krb.
Cerekwica (Dt. Neukirch) 17 mar. 12 lip. 25 paźd. krb.
Cudzice (Zauditz) 17 mj. 13 wrz. 8 list. krbk.
Dobrodzień (Guttentag) 1 mar. krb. 17 mj. b. 16 sier. krb. 11 paźd b. 8 list. krb.
Frydland 18 mar. 27 mj. 26 sier. 4 list. krb.
Gorzów (Landsberg) 7 st 4 lut św. 22 lut. bk. 4 mar. 1 kw. św. 12 kw. krbk. 6 maj. św. 24 mj. bk. 10 czerw. 8 lip. 5 sier. św. 30 sier. krbk. 9 wrz. 7 paźd. św. 25 paźd. krbk. 4 list. 2 gr. św. 13 gr. krbk
Gliwice (Gleiwitz) 25 st. 15 mar. b. 16 mar. kr. 3 maj. 21 czer. 19 lip. 23 sier. b. 24 sier. kr. 18 paźd. 13 grud. b. 14 grud. kr.
Głogówek 26 st. krb. 13 lip. b. 17 sierp. 16 listop. krb. 14 grud. b.
Grotków (Grottkau) 29 mar. b. 17 mj. krb. 28 czer 16 sier. b. 20 wrz krb. 25 paźd. b.
Głupczyce (Łeobschütz) 15 marc. b. 10 maja 30 sierpn. 6 gr. krb
Hulczyn 16 kw. krb. 23 lip. b. 24 wrz. 17 gr. krb.
Katowice 26 st. 9 mar. 4 mj. 20 lip. 12 paźd. 23 list. b.
Kietrz (Katscher) 30 mar. kr. 28 czer. b. 18 paźdz. krb. 20 grud kr.
Kluczborek (Kreuzburg) 11 st krb 16 czerw. b. 13 wrz. 22 list. krb
Koziaszyja (Ziegenhals) 12 mj. 22 wrz. 17 list. krb.
Koźle (Kosel) 15 lut. b. 5 kwiet. krb. 7 czerw. b. 6 wrz. 29 list. krb.
Krapowice 16 mar. b. 31 maj. krb. 6 lip. b. 6 paźd. 24 list. krb.
Królewska Huta (Königshütte) 24 mar. 16 czer. krb. 15 wrz. b. 15 gr. krb.
Krzenowice (Kranowitz) 14 kw. 13 lip 7 wrz. 26 paźd. krb.
Leśnica 6 kw. b 17 mj. krb. 7 lip b. 9 sier. 2 list. krb.
Lubliniec 8 mar. krb. 10 mj b. 5 lip. 27 wrz. krb. 15 list. b.
Mikołów (Nikolai) 20 st. 14 kw. b. 15 kw. kr. 26 mj. 28 lip. b. 29 lip. kr. 17 list. b. 18 list. kr.
Mysłowice 8 mar. krb. 7 czer. b. 16 sierp. krb. 25 paźdz. b. 15 list. krb.
Niemodlin (Falkenberg) 7 st. 6 mj. 12 sier. 28 paźd. krb.
Nisa (Neisse) 16 st. bk. 18 st. kr 3 d. 17 kw. 1 mj. bk. 3 mj. kr. 3 d. 24 lip. bk. 26 lip. kr. 3 d. 16 paźd. bk. 18 paźd. kr. 3 d.
Odmuchów (Ottmachau) 10 mj. 13 wrz. 6 gr. krb.
Oleśno (Rosenberg) 27 st. 7 kw. 23 czer. bk. 28 czer. kr. 1 wrz. bk. 6 wrz. kr. 24 list. bk 29 list. kr.
Opole (Oppeln) 8 mar. b. 12 kwiet. krb. 23 sier. b. 27 wrz. 13 list. krb.
Paczkow 24 mj. 30 sier. 15 list. kr.
Pilchowice 14 st. b. 11 mar. 17 czer. 4 list. krb.
Pokój (Carlsruhe) 23 mar. b. 24 mj. 30 sier. krb. 11 paźd. b.
Popiołów stary (Poppelau-Alt) 4 mj. 28 wrz. b.
Prądnik (Neustadt) 6 kw. 7 wrz. 30 list. kr.
Proszków (Proskau) 11 mar. 17 czer. 19 sier. 7 paźd. krb.
Pszczyna (Pless) 13 st. 7 kw. b. 8 kw. kr. 7 lip. b. 8 lip. kr. 18 sier. 6 paźd. b. 7 paźd. kr.
Pyskowice (Peiskretscham) 16 lut. b. 23 mar. 17 sier. 9 list. krb. 21 gr. b.

Raciborz 5 st. b. 9 mar. krb. 21 maj. w. 8 czer. b. 31 sierp. krb. 8 paźd. w. 23 list. krb.
Rybnik 1 lut. 5 kw b 6 kw. kr. 31 mj. 5 lip. b. 6 lip. kr. 27 wrz. 15 list. b. 16 list. kr.
Scinawa (Steinau) 11 lut. 9 wrz. 25 list. krb.
Sośnicowice (Kieferstädte) 24 lut b. 31 mar. 18 sier. 20 paźd. krb. 24 list. b.
Strzelce M. (Kl. Strehlitz) 14 kw. krb. 8 czerw. b. 21 wrześ. 9 list. krb.
Strzelce W. (Gr. Strehlitz) 21 st krb. 18 mar. b. 27 mj. krb. 5 sier. b. 28 paźd. krb. 2 gr. b.
Św. Anna (Annaberg) 15 czer 16 wrz. krb.
Szurgoszcz (Schurgast) 4 mar. 20 mj. 5 sier. 11 list. krb.
Tarnowskie góry (Tarnowitz) 18 stycz 15 lut. 12 kwiet. b. 13 kwiet. kr. 2 sierp. 20 wrz. b. 21 wrz. kr. 22 listop. b. 23 list. kr.
Toszek (Tost) 2 mar. b. 4 mj. 3 sier. 5 paźd krb. 7 gr. b.
Tropłowice 13 kw. 22 czer. 5 paźd. krb.
Ujazd 11 st. b. 29 mar 24 maj. krb. 12 lip. b. 4 paźd. krb. 29 list. b.
Wielowieś (Langendorf) 3 mar. 25 sier. 1 gr. krb.
Władzin (Bladen) 1 mar. 24 mj. 23 sier. 22 list. kr.
Wodzisław (Loslau) 2 mar. b. 3 mar. kr. 22 czer. 21 wrz. b. 22 wrz. kr. 21 gr. b. 22 gr. kr.
Wołczyn (Konstadt) 29 mar. 5 lip. krb. 17 sierp. b. 4 paźdz. krb. 16 list. b. 6 gr. len.
Woźniki 11 st 29 mar. 21 czer. 18 paźd. krb.
Zary (Sohrau) 27 st. 17 mar. b. 18 mar. kr. 12 maj. 14 lip. b. 15 lip. kr. 1 wrz. 27 paźd. b. 28 paźd. kr. 1 grud. b. 2 gr. kr.

9. W regiencyi Lignickiej.

Beuthen 7 kw. b. 8 kw. kr. 2 d, 23 czer. krb. 25 sier. b. 26 sier kr. 2 d. 10 list. b. 11 list. kr. 2 d.
Bolesław (Bunzlau) 1 mar. b. 2 mar. kr. 2 d. 3 mj. b. 4 mj. kr. 2 d. 9 sier. b. 10 sier. kr. 2 d. 18 paźdz b. 19 paźdz. kr. 2 d.
Bolkenhain 11 st. 12 kw. kr. 13 kw. b. 31 maj. 26 lip. 11 paźd. kr 12 paźd. b.
Bukowa (Lüben) 24 mar. krb. 25 mar. kr. 30 czerw krb. 1 lipca kr. 8 wrześ. krb. 9 wrześ. kr. 17 listop. krb. 18 list. kr.
Cybela (Nider Zibelle) 15 czer. 11 paźd. krb.
Dębice (Daubitz) 5 kw. 2 lip. 4 paźd. krb.
Dzierża (Diehsa) 28 kw. 5 lip. 13 wrz. 6 gr. krb.
Freywaldau 5 kw. 10 sier krb.
Friedeberg 12 kw. kr. 13 kw. krb. 26 lip. kr. 27 lip. krb. 6 wrz. kr. 7 wrz. krb. 25 paźd. kr. 26 paźd. krb.
Głogów (Glogau) 11 mj. krb. 12 mj. kr. 2 d. 28 mj. w. 17 sier krb. 18 sier. kr. 2 d 30 list. krb. 1 gr. kr. 2 d.
Goldberg 11 st. kr. 12 st krb. 12 kw. kr. 13 kw krb. 12 lip. kr. 13 lip. krb. 25 paźd kr 26 paźd. krb.
Greifenberg 8 mar. kr. 9 mar. krb. 4 czer. kr. 5 czer. krb. 9 sier kr. 10 sier. krb. 8 list. kr. 9 list. krb.
Halbau 6 kwiet. 24 czerw. krb. 13 sierp. b 29 wrz. krb. 21 gr. kr.
Haynau 7 st. 6 mj. 5 sier. 7 paźd. krb.
Hirschberg 4 mar. krb. 7 czer. kr. 8 czer. krb. 23 sierp. kr. 24 sier. krb. 15 list. kr. 16 list. krb.
Jawór (Jauer) 5 kw. kr. 2 d. 7 kw. krb. 21 czerw. kr. 2 d. 23 czer. krb. 13 wrz. kr. 2 d. 15 wrz. krb. 29 list. kr. 2 d. 1 gr. krb.
Konotop 29 kw. 8 wrz. 25 list. krb.
Kotzenau 15 mar. 30 sier. 22 list. krb.
Korzuchów (Freistadt) 15 mar. krk. 16 mar. krb. 21 czer. krk. 22 czer. krb. 11 paźd. krk. 12 paźd. krb.
Kuttlau 19 kw. 7 lip. 18 paźd. krb.
Landeshut 17 mj. kr. 18 mj krb. 13 lip. 7 wrz. b. 15 list. kr. 16 list. krb.
Leippaer Haidehaus 17 mj. 27 wrz kr.
Libawa (Liebau) 31 mj. 30 sier. 8 list. kr. po 2 d.
Liebenthal 18 st. krgołębie 19 st. kr. 10 mj. 5 lip. 18 paźd. kr. po 2 d.
Lignica 1 lut. krb. 2 lut. kr. 2 d. 3 maj. krb. 4 maj. kr. 2 d. 5 czer. w. 2 sier. krb. 3 sier. kr. 2 d. 8 list. krb. 9 list. kr. 2 d.
Lorenzdorf-Schöndorf 23 mar. 24 sier. 9 list. krb.
Lohsa 9 mar. 17 sier. 9 list. krb.
Lowenberg 25 st. kr. 26 st. krb. 31 mj. kr. 1 czer. krb. 19 lip. b. 11 paźd. kr. 12 paźd. krb.
Lubań (Lauban) 1 lut. krb. 2 lut kr. 2 d 3 mar. b. 5 lip. krb. 6 lip. kr. 2 d. 30 sier. krb. 31 sier. kr. 2 d. 10 list. b.
Marklissa 5 kw. krb 6 kw. kr. 28 czer. krb. 29 czer. kr. 4 paźd. krb. 5 paźd. kr.
Miedziana góra (Kupferberg) 10 maj. kr. 11 maj. krb. 5 lip. kr. 6 lip. krb. 27 wrz. kr. 28 wrz krb. 22 listop. kr. 23 list. krb.
Mużaków (Muskau) 12 kw. 21 czer. 9 wrz. 13 gr. krb.
Naumburg (pow. bol.) 13 kwiet. 1 czerw. 27 lip. 28 wrz. 2 gr. krb.
Naumburg (pow. żeg.) 12 kw. krb. 1 mj. b. 21 czer. krb. 24 lip. b. 30 sier. 25 paźd. krb. 20 gr. kr.
Neusalz 12 kw. 23 sier. 22 list. kr. po 2 d.
Nowe miasteczko (Neustädtel) 14 kw. b. 15 kw. kr. 1 wrz. b. 2 wrz. kr. 27 paźd. b. 28 paźd. kr.
Parłowice (Parchwitz) 8 mar. krb. 9 mar. kr. 31 maj. krb. 1 czerw. kr. 4 paźdz. krb. 5 paźdz. kr. 29 listop. krb. 30 list. kr.
Partwitz Gr. 10 mar. 28 kw. 23 czer. 15 wrz. b.
Podróże 14 kw. 23 czer. 4 sier. 19 paźdz. krb.
Polkwitz 8 lut. krb. 9 lut. kr 7 czer. krb. 8 czer. kr. 12 lip. krb. 13 lip. kr. 27 wrześ. krb. 28 wrześ. kr. 15 listop. krb. 16 list. kr.
Przewóz (Priebus) 15 mar. 4 czerw. krb. 26 lip. b. 6 wrz. 1 gr. krb.
Przemysłów (Primkenau) 10 kwiet. b. 12 kwiet. kr. 22 maj. 3 lip. b. 5 lip. kr 11 wrz. b. 13 wrz. kr. 6 listop. b. 8 list. kr.
Quaritz 9 mar. b. 10 mar. kr 2 list. b 3 list. kr.
Radmierzyce (Radmeritz) 24 mj. krb 25 mj. kr. 18 paźd. krb. 19 paźd. kr.
Reichenbach 5 kw. krb. 6 kw. kr. 12 lip. krb. 13 lip. kr. 20 wrz. krb. 21 wrz. kr. 8 list. krb. 9 list. kr.
Reichwalde 29 mar. 7 czer. 25 paźd. krb.
Rothenburg (pow. zielonogórski) 14 kw. 7 lip. 22 wrz. 15 gr. krb. po 2 d.
Rothenburg O/L. 22 mar. 28 czer. 15 list. krb.
Rothwasser 26 mar. 21 mj. 20 sier. 15 paźd. kr.
Rudelsdorf 21 czer. 9 sier. krb.
Rudelstadt 29 mar. 26 mj. 9 sier. 18 paźd. krb.
Ruhland 8 stycz. 5 lut. 30 mar. b. 31 mar. kr. 2 kwiet. 25 maj. b. 26 maj. kr. 4 czerw. 2 lip. 21 sierp. b. 23 sierp. kr. 3 wrz. 30 paźd. b 1 list. kr. 5 list. 3 grud. b. 15 grud. kr.
Schmiedenberg 13 kw. kr. 14 kw. krb. 29 czer kr. 30 czer. krb 21 wrz. kr. 22 wrz. krb. 23 list. kr. 24 list. krb.
Schömberg 24 maj. 26 lip. 25 paźd. kr. po 2 d
Schönau 27 kw. kr. 28 kw. 28 czer. krb. 4 paźd. kr. 5 paźd. krb. 6 gr. kr 7 gr. krb.
Schönberg 22 mar. krb 23 mar. kr. 10 maj krb. 11 maj. kr. 19 lip. krb. 20 lip. kr. 13 wrz. krb. 14 wrz. kr. 22 listop. krb. 23 list. kr.
Seidenberg 17 mj. krb. 18 mj. kr. 2 sier. krb. 3 sier. kr. 27 wrz. krb. 28 wrz. kr. 6 gr. krb. 7 gr. kr.
Siegersdorf 7 mj. 13 sier. 8 paźd. 10 gr. krb.
Sława (Schlawa) 8 mar. 7 czer. 30 sierp. krb. 25 paźdz. len konopie 8 list. krb.
Sprotawa 29 mar. krb. 30 mar. kr. 17 maj. krb. 18 maj. kr. 4 paźd. krb 5 paźd. kr.
Wartenberg-Dt. 23 mar. 25 maj. 7 wrześ. 9 listop. krb. 21 gr. kr.
Wiednice 2 czer. 4 sier. 6 paźd. krb.

Wiegandstahl 3 mj. kr. 4 maj. krb. 12 lip. kr. 13 lip. krb. 20 wrz. kr. 21 wrz. krb.
Wittichenau 1 mar. b. 19 kw. krb. 17 mj. b. 15 czer. 2 sier. 11 paźd. krb. 22 list. b. 20 gr. krb.
Wleń (Lähn) 3 mar. krgołębie 4 mar. kr. 12 mj. 14 lip. 27 paźd. kr. po 2 d
Wojerzec (Hoyerswerda) 8 mar. 24 mj. krb. 29 mj. 25 wrz. w. 27 wrz. krb. 11 gr. kr.
Zabór (Saabor) 1 kw. 8 lip. 23 wrz. 9 gr. krblen.
Zgorzelice (Görlitz) 8 lut. krb. 9 lut. kr. 3 d. 12 lut. g. 15 kw. b. 28 czer. krb. 29 czer. kr. 2 d. 1 lip. kr. 2 lip. g. 16 sier. krb. 17 sier. kr 3 d. 20 sier. g.
Zielona góra (Grünberg) 11 st. krb. 12 st. kr. 3 maj. bk. 16 czer. krb. 17 czer. kr. 26 lip. krb. 27 lip. kr. 27 wrz. krb. 28 wrz. kr.
Żegań (Sagan) 1 mar. krb. 2 mar. kr. 10 mj. krb. 11 mj. kr. 16 sier. krb. 17 sier. kr. 18 paźd. krb. 19 paźd kr.

OGŁOSZENIA.

złr. ct.

Płyn uniwersalny usuwa łupież, swędzenie i pieczenie skóry na głowie, flakon . . . 1·—

Puder brylantowy, bardzo pięknie przyozdabia włosy ciemne i czarne mianowicie wieczorem, pudeł. —·50

Puder popielaty do pudrowania włosów na kolor popielaty bardzo efektowny, pudełko . . —·50

Puder srebrny do ozdoby włosów dla blondynek i szatynek, pudełko . . . . . —·50

Puder na włosy biały do czyszczenia i pudrowania włosów, pudełko . . . . . —·30

Puder złoty do ozdoby włosów jasnych, pudełko —·50

Valentin. Jest to wypróbowany i pewny środek na porost włosów. Łysiny nawet zadawnione od działania Valentyny pokrywają się pięknym włosem, mały flakon 1 złr. 60 ct., większy . 3·—

Woda ateńska używa się do odświeżenia włosów. Zapobiega tworzeniu się łupieży, włosom nadaje przyjemy fiołkowy zapach, piękny połysk i świeżość, cena flakonu . . . . —·80

Woda Biruty usuwa łupież, zapobiega wypadaniu włosów i udziela włosom przyjemnego i długotrwałego zapachu, cena flaszki . . . 1·—

Wosk lepki do przytrzymywania peruki, laseczka —·30

Wyciąg orzechowy otrzymuje się z niedojrzałych łupin orzechów włoskich, używa się do ściemnienia włosów siwych lub wypłowiałych, cena fl. —·50

Środki kosmetyczne do pielęgnowania i upiększania twarzy.

Antilentilla znakomity ten środek wyprobowanej dobroci, usuwa piegi, plamy żółte, brunatne i opalenie słoneczne. Twarzy przywraca piękną białość, przejrzystość i nadzwyczajną delikatność 2·—

Balsam de Mekka. Od niepamiętnych czasów używa się na wschodzie do zachowania świeżości i delikatności cery. Niżwinny ten środek daje zdumiewające rezultaty, doza . . . 4·—

Benzoe używa się z wodą do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i wągrów, cena flakouu . —·50

Gold-krem używa się do wydelikatnienia i zmiękczenia naskórka, słoik 25 cent. i . . . 1·—

Gliceryna toaletowa do twarzy, używa się do zachowania gładkości i miękkości skóry, oraz przed pudrowaniem, gdy skóra jest sucha i pudr twarzy nie trzyma się, flakon 50 cent. i . —·25

Grysik toaletowy do mycia twarzy i rąk, wybornie oczyszcza i wygładza naskórek, pudełko . —·25

Karmin (róż) do nadania rumieńców, pakiecik po 3 cent., pudełeczko . . . . . —·25

Krem z Balsamem de Mekka przywraca twarzy świeżość, delikatność i przejrzystość, słoik . 1·—

Krem Celest, używa się do wygładzania i wydelikatnienia skóry, usuwa pryszczyki potowe i kataralne wypryski, cena . . . . . —·35

Krem migdałowy, najdelikatniejszy środek do mycia twarzy, słoik . . . . . —·50

Krem Ihnatowicza usuwa pryszcze, twarz odświeża i odmładza, słoik . . . . . 1·—

Krem orjentalny biały, doniosłość tego kremu jest nadzwyczajną, nadaje bowiem twarzy śliczną białość, pokrywa piegi, plamy, dzioby i czerwoność nosa, słoik . . . . . 1·—

Krem orjentalny różowy (dla blondynek.) Oprócz białości, nadaje twarzy piękny, naturalny, cielisto-różowawy odcień, cena . . . 1·20

Krem orjentalny żółtawy, dla brunetek i szatynek, używa się zwykle pod pudr dla tych samych celów, co i poprzednie, słoik . . . 1·20

Magnolina, znakomity ten środek usuwa czerwoność twarzy i nosa, skórę oczyszcza z pryszczy i trądzików, zapobiega tworzeniu się liszaji i zgrubnieniu naskórka, cena flakonu . . 1·50

Mączka ryżowa, pudełko 20 cent. i . . —·35

Ołówki do uwydatniania brwi i rzęsów, czarne i ciemne po . . . . . . —·60

Ołówki niebieskie i czerwone do robienia kresek naśladujących żyły i arterye, sztuka . . —·70

Orjentalina pudr płynny, jestto znakomity pudr, nadaje bowiem twarzy naturalną, śliczną i przyjemną dla oka białość, nieopada i przy spoceniu nie ściera się . . . . . 1·—

Pomadka różanna do gojenia popękanych ust, najprzedniejsza, słoiczek 25 ct., przednia pudełko 10 cent., kawałek . . . . . . —·02

Pudr hygjeniczny używa się do odświeżenia i nadania twarzy przyjemnej białości, wydelikaca przytem zgrubiały naskórek, pudełko 30 cent. i 50 ct., z łabędzikiem . . . . 1·—

Pudr książęcy biały, odznacza się nadzwyczajną delikatnością, nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje prześliczną naturalną białość i tak delikatnie rozciera się po twarzy, że jest zupełnie niedostrzegalny, pudeł. 60 ct., 1 złr. i z łabędzikiem 1·50

Pudr książęcy różowy nadaje twarzy oprócz białości i odcień różowawy, właściwy blondynkom, co tak przyjemny i piękny urok tworzy, pudełko 70 ct., 1 złr. 20 ct., z łabędzikiem . . 1·60

Pudr książęcy żółtawy (kremowy) dla brunetek i szatynek, o ile blondynki mają płeć różowawobiałą o tyle szatynki i brunetki posiadają żółtawo-białą z odcieniem różowawo-ciemnem, dla tego też i pudr odpowiedni trzeba używać. Pudełko 70 ct., 1 złr. 20 ct., a z łabędzikiem . 1·60

Pudr orjentalny biały, silnie nadający białość, pudeł. —·60

Pudr dra Sieradzkiego, do przesypywania dzieci, pudełko . . . . —·40

Pudr biały, pakieciki po 5 złr. 10 ct., pudełko . —.25

Pudr różowy, pakieciki po 5 złr. 10 ct., pudełko —·25

Pudr kremowy, pakieciki po 5, 10 ct. i . . —·25

Róż tłusty, używa się do nadania naturalnych rumieńców i pięknego koloru ustom, słoiczek —·50

Woda fijołkowa, usuwa pryszcze, liszaje, pieszchnienie i łuszczenie się skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe, twarz odświeża i nadzwyczajnie wydelikatnia, flakon . . 1·—

Woda liljowa, usuwa z twarzy, szyi i piersi plamy żółte, tak zwane ostudy, ochrania płeć od opalenia słonecznego i wytwarzania się wągrów i białych kropek na twarzy . . . 1·50

Woda poziomkowa, używa się do mycia twarzy zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo, oprócz wielu pierwiastków, zawiera nadto wapno, wskutek czego skóra staje się szorstką, twardą i traci tę piękną przejrzystość, flaszka 3/4 litra . —·25

Róż sułtański na porcelanie w pudełkach, nadaje piękny i naturalny rumieniec, cena . . 1·25

Heliantina, piękność, świeżość i białość otrzymuje się po użyciu Heliantiny, jestto nieoszacowany środek toaletowy i kosztuje tylko . . 1·50

Pudr kosmetyczny, nadaje twarzy cudownie piękną i naturalną białość, otrzymuje się cały dzień na twarzy niepozostawiając żadnych śladów, pudełko . . . . 1·50

Ziółka wschodnie, do naparzania twarzy przed użyciem Balsamu de Mekka, paczka . . —·50

Barwiki teatralne. (Schminki.)

zlr. ct.

Używają się dla charakterystyki scenicznej tak na scenach większych jak i zabawach prywatnych. Każdy kolor oznaczony jest Nr., a mianowicie:

Nr. 1. biały służy za pokład.
Nr. 2. blady do wyrażenia bladości lica.
Nr. 3. jasno-różowy do scharakteryzowania młodego blondyna.
Nr. 4. Cielisto-różowawy dla ról młodych szatynów
Nr. 5. Cielisto-ciemno-różowy.
Nr. 6. Ciemno-cielisty.
Nr. 7. Nadaje opaleniznę twarzy.
Nr. 8. Nadający starość.
Nr. 9. Zgrzybiałość.
Nr. 10. Rdzawy do nadania zmarszczek.
Nr. 11. Balwierski do oznaczenia brody ogolonej.
Nr. 12. Maurytański.
Nr. 13. Czarny do brwi i t. p.
Nr. 14. Karmin. — Róż dla nadania rumieńców twarzy, ustom i uszom.

Bielidło na ręce, twarz i szyję, białe, różowe i żółtawe, flakon . . . . . . —·50
Mastyks w płynie do przyklejania wąsów i brody flakon . . . . —·25
Wosk teatralny do urabiania nosów, brodawek i t. p. laska . . . . . —·25

Środki kosmetyczne do pielęgnowania ust i zębów.

Essencya aromatyczna do płukania ust, zmięszana z wodą daje bardzo przyjemne płukanie, ożywia dziąsła i przywraca piękny i zdrowy kolor, flakon —·80
Essencya miętowa, kilka kropel dodanych do pół szklanki wody, daje bardzo przyjemne orzeźwiające płukanie do ust, poprawia smak i zostawia przyjemny miętowy zapach w ustach, flakon . —·50
Pasta miętowa pieniąca, do czyszczenia zębów, wypróbowanej dobroci, znakomicie oczyszcza zęby od kamienia i nadaje prześliczną białość, kawałek . . . . —·30
Pasta roślinno-alkaliczna odznacza się bardzo przyjemnym smakiem i zapachem, znakomicie oczyszcza zęby i przywraca perłową białość. Zapobiega psuciu i pruchnieniu zębów, słoik . 1·—
Pastylki aromatyczne do ust, dla nadania przyjemnego odoru ustom przy mówieniu i oddechaniu pudełko . . . . —·50
Plomba balsamiczna do zębów, bardzo dokładnie wypełnia otwory w zębach, bez żadnego bólu, jest trwałą i w zastosowaniu praktyczną, flas. —·50
Płukanie alkaliczne do ust i zębów, cząstki organiczne zostające między zębami rozkładając się, wydzielają kwasy niszczące zęby i gazy nieprzyjemnie woniejące. Płukanie alkaliczne usuwa jedno i drugie, zęby oczyszcza, dziąsła wzmacnia i nieprzyjemny odor z ust pochodzący niszczy, fllakon . . . . —·50
Płukanie żywiczno-balsamiczne. (Sakkil al Sakki.) Jest to jeden z tych kosmetyków, który nadaje zębom białość i chroni takowe od psucia się. Dziąsłom przywraca piękny różowy kolor, usta odświeża i pozostawia przyjemny smak i zapach żywiczny. Wszelkie słabości zębów, dziąseł i ust pod wpływem tego płukania ustępują, cena flak. 1·20
Pudr (proszek) roślinno-alkaliczny do zębów, kto chce mieć czyste piękne, białe i zdrowe zęby, to niech tylko tym proszkiem czyści zęby, a ręczę za skutek, pudełko 30 ct. i . . —·60

zlr. ct.

Proszek salicylowy do zębów, doskonale oczyszcza zęby z kamienia, przywraca białość i usuwa nieprzyjemny odór z ust lub zębów pochodzący, pudełko 30 cent. i . . . . . —·60
Kreda szlamowana z miętowym zapachem do czyszczenia zębów, pudełko 15 ct. i . . —·30
Guttapercha preperowana w kawałeczkach różnej wielkości do plombowania zębów bardzo trwała, kawałeczek 1 ct., pudełko . . . —·60
Essencya z kwiatów pomarańczowych zmięszana z wodą używa się do płukania ust po jedzeniu, pozostawia bardzo przyjemny smak i zapach, flasz. —·40
Woda anaterynowa do płukania ust, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby, flakon . —·30
Woda salicylowa do płukania ust, niszczy nieprzyjemny zapach pochodzący z zepsutych zębów, utrzymuje zęby i dziąsła w jak najlepszym stanie i zapobiega wytwarzaniu się kamienia ślinowego, flakon . . . . —·60
Wódka francuzka czysta, do płukania ust, i t. p., flakon 50 cent. i . . . . 1·—
Wódka francuzka z solą preperowana do nacierania dziąseł i płukania ust, flakon 60 ct. i . 1·20
Woda Bottota, powszechnie używa się do płukania ust, znakomita ta woda składa się z wyciągów aromatyczno-ściągających i bardzo skutecznie na zęby i dziąsła wpływa, flakon . . —·40
Wosk biały w tabliczkach do plombowania zębów, tabliczka . . . . —·05
Węgiel lipowy z miętą, do czyszczenia zębów pudełko 15 cent. i . . . . . —·30

Środki kosmetyczne do pielęgnowania i wydelikatnienia rąk,

Gliceryna do rąk, wygładza popękane i spierzchnięte ręce, flakonik mały 15 cent., większy . . —·30
Grysik migdałowy, do wygładzania i wybielania rąk, pakieciki po 2, 4 cent. i . . . —·10
Krem roślinny, usuwa czerwoność i szortkość skóry wygładza, nadaje białość i delikatność rękom, słoik, ... —·80
Woda miodowa, używa się dla nadania miękkości, delikatności rękom, flakon . . . —·50
Wijolin, usuwa pocenie się rąk i pach, flakon . —·60
Proszek do czyszczenia paznogci, nadaje białość i różowawy odcień paznogciom, pudełko . —·25
Balsam kaukazki przeciw odmrożeniu rąk, flakon. —·70
Krem waselinowy nadzwyczaj korzystnie wpływa na skórę, chroni od pękania, łuszczenia się i tworzeniu się brodawek, słoik . . —·30
Karbolin, niezawodny środek do zniszczenia brodawek, flakonik . . . . . . —·25

Mydła toaletowe, higieniczne, lekarskie, glicerynowe i t. p.

Mydło najprzedniejsze do golenia brody . . —·25
Mydło golarskie, kilo . . . . —·80
„ **migdałowe,** bardzo delikatne . . —·25
„ „ zwykłe do rąk, sztuka 10 ct. i —·20
Mydło kokosowe białe do rąk 5, 10 ct. i . —·20
Mydło palmowe żółte 6, 12, 18 ct. i . . —·24
Mydło grysikowe, wyśmienite do twarzy i rąk . —·40
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę . . . . . —·30
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczanie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite —·25

zł. ct.

Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach . . . . . . —·30
Mydło paczulowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane . . . . . —·30
Mydło różanne, najprzedniejsze 40 ct. i . . —·80
Mydło oliwne dla dzieci . . . . —·36
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszai i wyrzutów —·30
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę i nadaje białość —·40
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni . . —·35
Mydło sałatowe, do mycia twarzy, sztuka . —·80
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość . —·60
Mydło higieniczne, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy . . . . . . —·50
Mydło ryżowe, używa się do wydelikatnienia i wybielenia skóry na twarzy . . . —·60
Mydło glicerynowe białe, łatwo pieniące wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się . —·30
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i . . . . . . —·40
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszai i trądzików, flasz. —·40
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 ct. i . . —·25
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych . . . . —·10
Mydło tymolowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów . . . . —·50
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronięcia od zakażenia się . . —·20
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczy i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze . . . . —·25
Mydło benzeosowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych . —·25
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk —·25
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek —·10
Mydło mieszczańskie, znakomite . . . —·10
Mydło przeciw poceniu się nóg . . . —·15
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie . . —·30
Mydło smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszaji, trądzików i t. p., kawałek . —·30
Wyskok mydlany, do mycia głowy, oczyszczania skórę i włosy od potu i tłuszczów, flakon . —·35
Proszek mydlany, do golenia brody, pudełko . —·35
Mydło księżniczek, do twarzy . . . —·60
Mydło wschodnich piękności. Żadne inne mydło nie posiada tych zalet co mydło wschodnich piękności . . . . —·80

Perfumy własnej destylacyi.

Perfumy moje w ogólności zyskały powszechne uznanie i wziętość w najwyższych sferach naszego społeczeństwa, mianowicie: perfumy, Fiołek, chypre, heliotrop, jasmin, Jokey-Club, hyacent, Essbouquel, millefleurs, paczula, tatrzańskie, reseda, róża mchowa, oppoponax, Ylang-Ylang, piżmo, róża, świtezianka, ambrozya, niezapominajka, pieszczotka, pierwiosnek, kwiat polski. kwiat wschodni, kwiat alpejski, kwiat polny, konwalia, werbena, bławatek, mariolla. Śmigus itp.

Wszystkie te perfumy znajdują się w najprzedniejszych gatunkach we flakonikach po 25, 40, 50, 75. cent., 1 zł. 50 cent. i 2 zł.

Bukiety specjalne, flakoniki po 2 zł. Wallenrod, Bukiet Mickiewicza, Bukiet Szewczeńki, Ulana, Aldona i perfumy królowej Marysienki.

Saszetki (zapachy perfumowe w stanie suchym) do sukien, bielizny, papierów listowych i t. p. udzielają przedmiotom zapachu przyjemnego i długotrwałego, mianowicie: zapach fijołkowy, heliotropowy, konwaliowy, paczulowy, piżmowy, różanny, chypre, millefleurs, Essbouquet, i t. p. pakieciki papierowe po . . . . . —·50
poduszeczki ozdobne jedwabne po 75 ct., 1 zł. 50 ct., 3 zł., 5 zł. i . . . . . —·10

Wody pachnące.

Woda lwowska, odznacza się bardzo przyjemnym, wyszukanym i długotrwałym zapachem. Woda lwowska uznaną została nie tylko jako najprzedniejsza perfuma, lecz i jako najwyśmienitszy środek do odświeżania powietrza w salonach, flakon mały 80 ct., duży . . . . 1·50
Woda lewandowo-ambrowa, posiada bardzo przyjemny i mocny zapach, używa się do skrapiania sukien i chustek, jak niemniej jako bardzo przyjemne i zdrowe kadzidło, flakon mały 70 ct., duży 1·20
Woda lewandowa podwójna, orzeźwiający zapach, tej wody nadaje się tak do sukien i chustek jak i do skrapiania mieszkań, zmięszana z wodą służy do obmywania ciała, pół flakona 50 c., cały —·90
Woda kolońska potrójna, własnej destylacyi, flakon 20 ct., 40 ct., 80 ct., 1 zł. 50 ct., we flaszkach oplatanych 50 ct., 1 zł., 1 zł. 50 cent., 2 zł. 50 ct., 3 zł. i . . . . 5·—
Woda kolońska przednia, flakon po 15, 25, 50 ct. i 1·—
Woda ostrowska, posiada przyjemny i długo trwały zapach, flakon 40 ct., i . . . —·80
Woda krakowska, należy do rzędu perfum, silnie woniejących i dla amatorów mocnych zapachów, jest cennym nabytkiem, flakon po 50 ct. i . 1.—
Woda toaletowa bukietowa, do elegancyi dzisiaj należy usunąć wszelki oder ciała i zastąpić go wonią kwiatów odznaczających się przyjemnym i pociągającym zapachem. — Woda toaletowa czyni zadość wszelkim wymaganiom i kosztuje 1·—
Woda warszawska, otrzymuje się przez destylacyę kwiatów polnych i odznacza się nadzwyczaj przyjemnym i długotrwałym zapachem. Najwrażliwsze nawet osoby zapach ten lubią i wyszczególniają przed innemi zapachami. Gdybyśmy potrafili zebrać wszystkie kwiaty woniejące w jedno miejsce, a otrzymany zapach nie dorównałby jeszcze zapachowi Wody warszawsk., flak. 95 ct. i 1·80

Octy.

Ocet toaletowy, z mieszany z wodą używa się do nacierania ciała, do płukania ust i do kadzenia w pokojach, jest to bardzo przyjemny i odświeżający środek, flakon mały 50 ct., większy . 1·—
Ocet salonowy, specyalnie używa się jako kadzidło, za pomocą rozpyłacza, lub do polewania na rozżarzoną blachę, flakon . . . —·50
Ocet aromatyczny, używa się również do odświeżenia i odwonienia powietrza w pomieszkaniach, flakon . . . . —·30
Ocet desinfekcyjny, jest to zbawienny środek do radykalnego odwonienia powietrza w pomieszkaniach, flakon 25 i . . . . . —·50

Kadzidła.

złr. ct.

Kadzidło kościelne najprzedniejsze w paczkach po 50 ct. i . . . . . . 1·—
Kadzidło królewskie, składa się z kwiatów, żywic i balsamów wydzielających nadzwyczaj przyjemną woń, pakieciki po 4 i 8 ct., pudeł, po 25 ct. i —·50
Kadzidło sułtańskie płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza nadzwyczaj przyjemny i bardzo poszukiwany zapach, flakonik . . —·25
Kadzidło warszawskie płynne, przyjemna i delikatna woń tego kadzidła nadaje się bardzo do salonów i budoarów, flaszka . . . —·50
Kadzidło sosnowe, kto chce mieć zdrowe powietrze lasów szpilkowych w salonie, to rozpylając kadzidło sosnowe może takowe otrzymać, flakon —·60
Kadzidło antimiazmatyczne jest niezrównanym środkiem w tych wszystkich razach gdzie idzie o odwietrzenie powietrza w mieszkaniach i zapobieżenie rozwijaniu się chorób nagminnych, flakon 25 ct. . . . . . —·50
Kadzidło w papierkach przez ogrzanie otrzymuje się bardzo przyjemny zapach, paczka zawierająca tuzin 12 ct. i . . . . . —·24
Kadzidło indyjskie w tasiemkach wydziela bardzo przyjemny, długotrwały i poszukiwany zapach, w salonach, pudełko . . . . . —·50
Kadzidło salonowe używa się za pomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze w salonach, flakon po 30 ct. i . . . . . . —·60
Trociczki czerwone praktyczne w użyciu przy paleniu wydzielają przyjemną woń, pakiety po 5 i 10 ct., pudełko po 25 i . . . . —·50
Trociczki czarne również przy spaleniu wydzielają woń przyjemną, paczki po 2 i 4 ct,, pudełko po 15 ct. i . . . . . —·25
Trociczki desinfekcyjne znakomicie i radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i korytarzach, pudełko . . . . —·10

Środki do wytępiania wszelkiego rodzaju owadów domowych.

Fenilin wypróbowany środek do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach, meblach. Jest najlepszym środkiem ochronnym od moli, flak. —·60
Papier ochraniający futra, suknie, portjery, firanki, meble od moli, sztuka . . . —·03
Ziółka antimolowe bardzo znakomite, pudełko na jedno futro wystarcza do przechowania na całe lato . . . . —·30
Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, nieszkodząc wcale innym zwierzętom, flakon . . . . —·30
Mikoton niezawodny środek do wytępienia pluskw tak z mebli jak i z murów, flakon . . —·50
Papier na muchy wypróbowanej dobroci, sztuka . —·03
Proszek perski do wygubienia pcheł i t. p. owadów paczka po 5 ct. i 10 ct. flakon po 20 ct. i —·30
Cebula morska preparowana, do wytrucia myszy i szczurów, 1 doza . . . . . —·50

Środki do wywabiania wszelkich plam z różnych materyj.

Amandina usuwa plamy powstałe z wszelkiego rodzaju soków cukrowych, białka, lodów i t. p., flakonik . . . . —·25

złr. ct.

Apseina wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych . . . . —·25
Acetina niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flak. —·25
Bonzolina wywabia plamy tłuste i potowe tak z materyj jak i z rękawiczek. oraz plamy maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct., cały . —·30
Brazylina, materye czarne wypłowiałe i poplamione, prane lub zmywane odwarem brazyliny odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność, pakiet . . . . —·08
Etilina usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon . —·25
Janina rozpuszcza plamy czarne powstałe na skórze przy farbowaniu włosów, flakonik . . —·30
Jawelina używa się do wywabiania z bielizny plam kolorowych, a mianowicie powstałych z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, atramentu i t. p., flakon . . . . . —·20
Odalina najlepszy środek do czyszczenia sukien męzkich, usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon . —·35
Oksalina wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, lecz tylko z materyj białych mianowicie z papieru i bielizny, flaszka . . —·25
Kwasek w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka . . . —·05
Sól szczawikowa służy do wywabiania plam atramentowych, pakieciki po 2 ct. i . . —·04
Ziemianek oczyszcza materye białe wełniane z brudu i kurzu i przywraca pierwotną białość, pakiet —·20
Mydełko żółciowe używa się do wywabiania plam z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek . . . . . . —·25
Qilaja, materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze quilaji tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nic nie traci, pakiet . —·06
Korzeń mydlany biały, służy do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakieciki po 2 ct. i . . . . . —·04
Wyskok terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon . . . —·25

Artykuły do prania bielizny.

Mydło gospodarskie do prania bielizny, suche bezwonne i dobrze oczyszczające bieliznę, kilo . —·48
Soda do robienia ługu, kilo . . —·12
Wapno chlorowe (Chlorkalk) do blechowania i nadania bieliźnie pięknej białości, pudełko po 2 cent., kilo . . . . . . —·25
Ammonina płyn do prania bielizny na zimno bez gotowania na 100 sztuk . . . . —·25
Krochmal pszenny najprzedniejszy, kilo . . —·48
Krochmal brylantowy nieporównany, daje białość, sztywność i prześliczny połysk, pakiecik zawierający 4 mniejsze . . . . —·12
Farbki, gałkowa, tabliczkowa i w proszku, paczki po 2 ct., 4 ct. i . . . . . . —·10
Wosk biały, używa się do nadania świetnego połysku ze sposobem użycia 5 ct., 10 ct. i . —·20
Stearyna czysta tabliczkowa 5 ct., 10 ct. i . —·20
Guma arabska proszkowana najprzedniejsza, pakieciki po 2 ct., 4 ct. i . . . . —·10
Boraks w proszku najprzedniejszy do prasowania bielizny, pakieciki po 5 ct. i . . . —·10

Atramenty i farby do stempli.

Atrament kampeszowy czarny raz na zawsze, nie

zł. ct.

pleśnieje, nie gęstnieje, piór nie psuje, z pióra dobrze spływa, nie zalewa i jest nieszkodliwy, flaszeczki po 10, 15, 20, 30, 50 ct. . —·55
Atrament alizarynowy czarny, bardzo dobry, flaszki po 10, 20, 30 ct. i . . . . —·50
Atrament galasowy czarny, flaszka po 10, 20, 30 ct. i —·60
Atrament do kopiowania, flaszka po 15, 25, 35 ct. i —·70
Atramenty salonowe fiołkowy, flakon . . —·10
„ „ niebieski, » . . —·10
„ „ zielony » . . —·10
„ „ karminowy » . . —·15
„ „ metalowo-czerwony . —·15
„ **czarny** do znaczenia bielizny bez gumy, niewywabialny flaszeczka . . —·30
Atrament sympatyczny, sekretny . . . —·50
Farby do stempli niebieska, flaszka . . —·15
„ „ zielona » . . . —·15
„ „ czerwona » . . . —·15
„ „ fijołkowa » . . . —·15
„ „ czarna » . . . —·15

Wyroby kumysowe.

Kumys zwykły, uznany przez wszystkie fakultety medyczne i pierwszorzędne powagi lekarskie za jedyny środek radykalnie leczący suchoty, katary, kaszle, chrypki, osłabienie ogólne i płciowe, flaszka . . . . . . —·60
Kumys żelazawy, niezawodny środek przeciw niedokrewności, leczy radykalnie: bladaczkę, białaczkę i t. p. słabości pochodzące wskutek złego odżywiania flaszka . . . . —·70
Kumys wapniowy, znakomicie odżywia organizm, usuwa katary, szkrofuły, kwasy żołądkowe itp. —·70
Kefer najprzedniejszy środek dyjetyczno odżywczy, flaszka . . . . —·40
Pastylki kumysowe otrzymane przez zgęszczenie kumysu, znakomicie działają w słabościach piersiowych i żołądkowych. Uspakajają kaszel i zobojętniają kwasy żołądkowe, pudełko . . —·50
Kurki do picia kumysu . . . . . —·60

Różności.

Alichenia, niezawodny środek do wytępienia raz na zawsze grzyba domowego, kilo . . —·40
(Naczynie rachuje się oddzielnie).
Cezarin, pewny i wypróbowany środek do wyniszczenia nagniotków w przeciągu 20-tu dni, pudełko . . . . —·40

zł. ct.

Półka na odciski bawełniane i gąbkowe. małe po 2 i 3 ct., większe w trojakiej formie po 5 ct. i —·08
Smarowidło litewskie do obuwia i skór, czyni skórę miękką, elastyczną i nieprzemakalną, chroni od pruchnienia, utraty koloru i od pękania, 10, 20, 50 ct. i . . . . 1·—
Czernidło glicerynowe do butów, nie zawiera kwasu, daje szybko trwały, piękny połysk, skórę miękczy i konserwuje, puszka po 10, 20, 30 ct. i —·50
Fusy atramentowe dla szewców i kapeluszników do czernienia skóry i t. p., litr . . —·10
Guma płynna do klejenia, flaszeczka 10 ct. i . —·20
Kit uniwersalny do trwałego sklejania szkła, porcelany, fajansów, bursztynów i t. p., flaszka . —·25
Pudr przeciw poceniu się nóg . . . —·50
Płyn przeciw poceniu, oparzeniu nóg . . —·50
Bawełna chem. czysta do twarzy, pakiecik . —·05
Szczoteczki i pilniczki do czyszczenia paznogci, od 30 cent do . . . . . . 5·—
Szczoteczki do czyszczenia zębów miękkie, twarde i gutaperchowe od 15 ct. do . . 2·—
Siodełka do oczyszczania paznogci po 50 . 1·—
Pędzle do golenia brody po 30, 50 ct., 1 złr. i . 2·—
Gąbki najprzedniejszego gatunku. Lewatyńskie Zimmoka i inne, prane i bielone różnej wielkości i formy od 10 cent. do . . . . 10·—
Rozpylacze szklanne, gutaperchowe i metalowe, różnego gatunku i formy od 24 ct. do . . 7·—
Grzebienie rzadkie i gęste, rogowe, słoniowe i szyldkretowe od 30 cent. do . . . . 20·—
Szczotki druciane ryżowe i szczecinowe do czesania głowy, od 50 cent. do . . . 5·—
Szczotki do paznogci różnej wielkości i formy od 40 ct. do . . . . 4·—
Łabędziki do pudru od 12 ct. do . . . 1·50
Flakoniki do perfum szklanne, szlifowane, oplatane i metalowe, od 30 ct. do . . . 4·—
Orzeźwiacz do wąhania, usuwa katary i zapobiega tworzeniu się zarodków szkodliwych zdrowiu, flakon . . . . —·40
Siatki i worki gutaperchowe do przechowywania gąbek od 50 ct. do . . . . . 2·—
Korki z maszynkami do perfum po 10, 12, 15 ct. i —·20
Kwas karbolowy chem. czysty we flaszkach po 20 cent. i . . . . 1·50
Nadmanganian potasowy płynny, używa się do usunięcia nieprzyjemnej woni w naczyniach nocnych, flakon . . . . —·40
Woda karbolowa 5% do skrapiania mieszkań, zmywania naczyń i odwietrzania powietrza, flaszka po 25 cent. i . . . . . —·40

Lakier woskowo-kauczukowy do zaprawiania posadzek, kilo 1·80. Wosk do podłogi 50 ct. i 1 złr.

Baloniki do rozpylaczy, łyżeczki i gąbeczki do czyszczenia uszu, maszynki do czyszczenia grzebieni, skrobaczki do języka, flakoniki do perfum od 20 ct. do 5 złr., lusterka, puszki na pudry, mydła flakony i t. p. artykuły toaletowe, są w najlepszych gatunkach do nabycia.

Analizy chemiczne kamieni, minerałów, ziemi, mleka, wina, wód, likierów, moczu i t. d., przyjmuję i wykonuję z największą starannością i ścisłością naukową, po bardzo umiarkowanych lecz naprzód umówionych cenach,

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się **rychło i wzorowo.** — Cenniki rozsełą się franco.

Opakowanie na pocztę lub koleje liczę po cenie kosztów własnych.

Przegląd działalności Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie w roku 1884.

a) Dział ubezpieczeń od ognia:

(Ubezpieczenie majątku ruchomego i nieruchomego wszelkiego rodzaju od szkód ogniowych i wskutek eksplozyi powstałych).

		w r. 1884
Wartość ubezp.	złr.	362,874.938·—
Zaliczka zebrana	„	2,666 219·99
Czysta pozostałość	„	628.799·43
Zwrot wypłacony Członkom . .	„	615 925·77
Fundusz rezerwowy ogniowy . .	„	1,773 529·65

b) Dział ubezpieczeń od gradu:

(Ubezpieczenie ziemiopłodów wszelkiego rodzaju od szkód przez gradobicie zrządzonych).

		w r. 1884.
Wartość ubezpieczona , . . .	złr.	22,827.918·—
Zaliczka zebrana	„	406 497·10
Pozostałość	„	27.060 53
Fundusz rezerwowy gradowy . .	„	298,909·37

c) Dział ubezpieczeń na życie:

(Ubezpieczenie we wszystkich kombinacyach kapitałów pośmiertnych, na dożycie, rent, posagów, z wykluczeniem spółek na przeżycie).

		w r. 1884
Zabezpieczone kapitały i renty .	złr.	16,811.713·—
Zaliczka zebrana	„	561.260 30
Czysta pozostałość	„	61 236·71
Zwrot wypłacony Członkom . .	„	26.583 77

Rezerwy nadzwyczajne w dziale ubezpieczeń na życie, t. j. fundusz rezerwowy, rezerwa zysk. i rezerwa specyalna wynoszą . . . . złr, 324.237 80

Fundusze rezerwowe we wszystkich 3 działach ubezp. wynosiły z końcem **r. 1884** . . . złr. 2,396.676·82

Rezerwa na różnicę kursów wyn. „ 83.645 75

Fnndusze te wynoszące ogółem złr. 2,480.322 ct. 57 przeznaczone są jedynie na pokrycie nadzwyczajnych strat. Oprócz tego rezerwy matematyczne w dziale życiowym wynoszą złr. 1,865 752·28, rezerwy zaliczki z r. 1884 na rok bieżący w dziale ogniowym wynoszą złr. 1.038 808 ct. 28. Rezerwy te wynoszą przeto razem złr. 2,904.560 ct. 56, **które odrębny od funduszów rezerwowych** majątek stanowią.

Czysta pozostałość po zamknięciu rachunkowem każdego roku rozdziela się pomiędzy stowarzysz. w stosunku do opłat wnoszonych.

W ostatnich sześciu latach zwrócono Członkom:

W dziale ogniowym:

za rok	1879	33%	od zaliczki tj.	złr.	452 533	ct.	25
„ „	1880	27%	„ „ „	„	386 626	„	73
„ „	1881	33%	„ „ „	„	519·067	„	70
„ „	1882	31%	„ „ „	„	518 895	„	50
„ „	1883	33%	„ „ „	„	598 676	„	26
„ „	1884	33%	„ „ „	„	615.925	„	77

W dziale życiowym:

przy ubezpieezeniach kapitałów pośmiertnych:

za rok	1779	16%	od zaliczki tj.	złr.	11 495	ct.	66
„ „	1880	20%	„ „ „	„	16.048	„	50
„ „	1881	10%	„ „ „	„	9 599	„	52
„ „	1882	15%	„ „ „	„	16.845	„	87
„ „	1883	15%	„ „ „	„	18.767	„	53
„ „	1884	15%	„ „ „	„	21.610	„	59

przy ubezpieczeniach na dożycie:

za rok	1879	10%	od zaliczki tj.	złr.	1.339	ct.	39
„ „	1880	15%	„ „ „	„	2.180	„	91
„ „	1881	7%	„ „ „	„	1.371	„	30
„ „	1882	10%	„ „ „	„	2 693	„	32
„ „	1883	8%	„ „ „	„	3.741	„	84
„ „	1884	8%	„ „ „	„	4.973	„	18

W ogóle zwrócono Członkom od czasu założenia Towarzystwa:

W 24 latach w dziale ogniowym . . .	złr.	5,306 356	ct.	56
„ 21 „ „ gradowym . . .	„	211.419	„	43
Razem w działach elementarnych . . .	złr.	5,517 775	ct.	99
W 11 latach w dziale życiowym . . .	„	149.319	„	44
Razem we wszystkich trzech działach .	złr.	6,667.095	ct.	43

Szczególna korzyść, której nowo przystępujący Członkowie doznają, zawiera się w tem:

a) że procenta od fundnszów rezerwowych, które poważną sumę przedstawiają i ciągle wzrastają, przydzielane zostają do funduszów bieżących, w skutek czego osiągnięcie znacznych zwrotów zaliczek jest umożliwione, zwroty te przypadają w równej mierze tak dawnym, jakoteż nowo przystępującym Członkom;

b) że nowo przystępujący Członkowie nie ponoszą żadnych wydatków na umorzenie poniesionych kosztów organizacyi, ponieważ wszystkie te koszta w całości umorzone zostały.







FABRYKA i SKŁAD

Robót Pozłotniczych i Rzeźbiarskich



ALEKSANDRA KRYWULTA

W KRAKOWIE

róg Rynku i ul. Floryańskiej Nr. 1 („pod Murzynami“)

wyrabia

RAMY W RÓŻNYCH STYLACH, OŁTARZE, AMBONY, FERETRONY i t. p.

restauruje i utrwala stare,

słowem wszelkie roboty kościelne i salonowe,

wchodzące w zakres rzeźb, pozłacań i malowań.



Sławne i prawdziwe

MARYACELSKIE

KROPLE ŻOŁĄDKOWE.



Cudownie leczniczy skutek tych kropli, osobliwie w cierpieniach brzusznych, żołądkowych, w kurczu żołądkowym lub kolkach, wielokrotnem doświadczeniem przez szereg lat, tak u dorosłych jak i u dzieci, w chorobach organów trawienia i pochodzących stąd cierpień okazał się tak błogim, że w **Rzymie** i daleko za granicami państwa kościelnego powszechny rozgłos sobie zjednał, a nawet obudził zajęcie u słynnych lekarzów francuskich.

Najczęściej choroby pochodzą przez zepsucie żołądka i niestrawność, a w skutek tego powstaje zamulenie krwi, a stąd i inne złe soki; otóż przez użycie tych kropli 2-3 razy dziennie po łyżeczce od kawy szczęśliwie usuwa się choroby wszystkie a zwłaszcza poniżej wymienione.

Żaden inny środek nie przewyższy w skuteczności kropli Maryjacelskich w następujących wypadkach: w **braku apetytu**, w **nieprzyjemnym oddechu**, w **słabości żołądka**, we **wzdęciu**, w **odbijaniu**, w **kolkach w katarze żołądkowóm**, w **paleniu**, w **zgadze**, w **tworzeniu się kamienia**, w **mocnem gromadzeniu się ślin w ustach**, w **żółtaczce**, **mdłościach** i **wymiotach**, w **bólu głowy** (jeżeli pochodzi z żołądka), w **kurczu żołądkowym**, **nieregularnym stolcu** i **zatwardzeniu**, **przeładowaniu żołądka potrawami** i **napojami**, w **robakach**, **cierpieniu śledziony**, **wątroby** i **hemoroidach**.

Przeszło 200-letnie doświadczenie stwierdziło skuteczność tych kropli na wszystkie wymienione tu choroby.

Pewien zakonnik w klasztorze Franciszkanów na Górze Karmel w Syryi, O. Ambroży, był ich wynalazcą; jako cudotwórca słynął w całej Syryi i Palestynie, albowiem pomógł niemi tam, gdzie wszelka inna pomoc bezskuteczną była. Sam, przez używanie dożył 107 lat wieku, jego ojciec i jego matka żyli przeszło 110 lat. Po nim odziedziczył ową receptę

jego krewny, Kapłan z Konstantynopola, O. Seweryn, który żył przeszło lat sto. Przez długi czas środek ten trzymano w tajemnicy i niewielu był wiadomy; dopiero jeden z krewnych owego księdza, który udał się do Rzymu na praktykę lekarską, zwrócił swą uwagę na te krople.

Przewielebny Przeor O. Justynijan, w klasztorze na górze św. Gotarda, w Szwajcaryi, żył 99 lat, a pewien braciszek w tym samym klasztorze 101 lat. W domu inwalidów w Marano pod Wenecyją, umarł w roku 1838 oficer Jan Kowats, który żył przeszło sto lat, a tylko przez używanie owych sławnych kropli Maryjacelskich tak długiego dożył wieku. Księżna Elżbieta w Insbruku, uznana przez wielu lekarzów za nieuleczoną, używaniem tych kropli wyleczyła się i jeszcze potem żyła długie lata.

W skutek tego używano z początku tych kropli tylko w klasztorach, później w szpitalach głównych miast Europy, jako nieoszacowany środek przy różnych, nawet niezwykłych chorobach. Wreszcie wypada nadmienić, że w skład tych kropli nie wchodzą żadne substancyje lekarskie, li tylko wyciąg z rozcieńczonych z różnych soków szczęśliwie dobranych roślin południowych, które corocznie zbierają w Małej Azyi, u stóp Libanu, i przesyłają w stanie świeżym do Europy; dla tego wielu tego słynnych lekarzów uznało je za pożyteczne dla zdrowia.

OPIS UŻYCIA:

Krople Maryjacelskie działają łagodnie rozwalniająco, mają bardzo przyjemny, gorzkawy smak. Używa się ich naczczo zrana, a wieczór przed położeniem się spać, za każdym razem po jednej łyżeczce od kawy; dla dzieci wystarcza trzecia część łyżeczki i popić świeżą wodą lub wodą z winem zmieszaną. Po użyciu tych kropli zdaje się, iż cały organizm nasz nabiera siły, mocy i tęgości. **Przytém sprawdzono, że przy ciągłém używaniu tych kropli, przez dwa do czterech tygodnie,usunie się zupełnie każdą z powyżej wymienionych chorób.**

Rozumie się samo przez się, że należy zachować przy tém ścisłą dyjetę.

GŁÓWNY SKŁAD TYCH KROPLI
jest w aptece pod „Aniołem stróżem“
KAROLA BRADYEGO
w Kromieryżu (na Morawie).
Cena flaszeczki 35 centów.

Składy w Aptekach: **Kraków** W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, J. Trauczyński, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K, Wiszniewski. **Biała** Erich Keler, Reicherta spadkobiercy, Kolasa, Fuchs. **Bochnia** F. Reiss, A. F. Pilla. **Błażewa** Rożejowski. **Brody** F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E.Grünspan, Witosławski, Reder i A. Lateiner. **Brzeżany** apt. J-Hausberg, Dembiński i J. Łobos. **Brzesko** W. Janoszek. **Brzozów** apt. Halama. **Borynia** Dorożyński. **Budzanów** D.Jasieński. **Brzeszcze** Ślebawski. **Bohorodczany** A. Mozzoloucz. **Bukowsko** A. Serkowski. **Busk** Zahradnik. **Chodorów** H. Dyszkiewicz. **Chrzanów** B. Sporysz. **Dolina** H. Wetz. **Drohobycz** H. Blumenfeld. **Dobczyce** J. Biliński. **Dąbrowa** G. Mischlec i Rud. Foltyn. **Dynów** Frischmann. **Dobromil** A. Grotowski. **Frysztak** J. Zaniewski. **Głogów** Ig. Stroka. **Grybów** Kulczycki. **Gliniany** Helm. **Horodenka** Axentowicz. **Husiatyn** Czerski. **Jarosław** W. Rohm i Wisłocki. **Jasło** R. Palch. **Jezierna** I. Czemeryński. **Jordanów** Edw. Bachner. **Jezupol** A. Mozołowski. **Kołomyja** Sidorowicz i Stenzel. **Krystynopol** Ormezowski. **Kamionka** Piepes. **Kańczuga** Heger. **Krakowiec** W. Komorowski. **Kutty** A. Zagajewski. **Komarno** Rechtenberg. **Krynica** H. Nitribitt. **Kulików** Dadlec i Misiołek. **Kęty** Sokalski. **Kolbuszowa** Buczek. **Lwów** Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, J. Wiewiórski, J. Piepes, Z. Rucker, Sklepiński. **Lipnik** A. Fuchs. **Lisko** F. Moszczewski. **Leżajsk** E. Denker. **Łańcut** Schulz. **Mielec** Pawlikowski. **Milówka** M. Quirini. **Mościska** Schalboth. **Monasterzyska** P. Gubryś. **Mosty Wielkie** J. Żołyński. **Niepołomice** Tichy. **Nowy Sącz** R. Jakubowski, W. Filipek. **Nowy Targ** Karol Laur. **Podkamień** St. Koncewicz. **Przemyśl** Naplik, Aleks, Mańkowski. **Podgórze** Skakalski. **Pruchnik** Jan Pietraszek. **Pilzno** Czajka. **Przeworsk** Świtalski. **Radymno** Świechowski. **Rozdół** E. Kornberger i W. Czajkowski. **Rzeszów** A. Kalinowski i Karpiński. **Rozwadów** W. Grabowski. **Sądowa Wisznia** Włodzimirski. **Śniatyn** T. Niemczewski. **Skole** Lechowski. **Sambor** J. Aleksiewicz. **Sędziszów** Mizerski. **Sokal** E. Wysoczański. **Sokołów** A. Danczak. **Stanisławów** J. Macura, A. Amirowicz i J. Beile. **Stryj** Leon Gärtner. **Sucha** Czernicki. **Szczurowa** W. Heinz. **Szczerzec** Jan Pełka. **Szczucin** Masłowski. **Skała** nad Zbruczem Rogalski. **Sieniawa** Mańkowski. **Suczawa** Habermann. **Storożyniec** Füllenbaum. **Tarnów** L. Chodacki, Reid, Węgrzynowski. **Tarnopol** Fr. Jamrogiewicz i K. Kahane. **Tłumacz** W. Szankowski. **Tyczyn** Rożejowski. **Tłuste** Świderski. **Uhnów** M. Domain. **Ulanów** J. Wroński. **Waręż** B. Krzywobłocki. **Wojnicz** W. Nodzyński. **Winniki** T. Brzeski. **Willamowice** Schneider. **Wysznica** D. Chalbazani i I. Luwisch. **Założce** Br. Malkowski. **Zbaraż** E. Kruh. **Zaleszczyki** Szymonowicz. **Złoczów** Fr. Pettesch. **Zakliczyn** K. Kamienobrodzki. **Zborów** Rappaport. **Żołynia** M. Romanowski. **Żurawno** J. Tomaszewski. **Żydaczów** M. Bardasz. **Żywiec** E. Blumenthal, Herdliczka i Trojan. **Turka** Zygmunt Kosiecki, również jak we wszystkich aptekach na Bukowinie.

KSIĘGARNIA i SKŁAD NUT
GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

we Lwowie, przy placu Katedralnym,

poleca wydawnictwa własne i na składzie głównym będące:

DZIEŁA ADAMA MICKIEWICZA

najtańsze ze wszystkich dotychczasowych wydanie stereotypowe

ułożone w chronologicznym porządku podług wskazówek profesora Dra A. MAŁECKIEGO.

Cena 4 tomów zbroszurowanych *4 złr. 60 ct.*, w oprawie w płótno *6 złr.*, ze złotymi wyciskami *6 złr. 60 ct.*, z przesyłką pocztową o 40 ct. więcej.

Należytość można uiszczać w połowie *2·30 ct.*, przy odbiorze tomu I. i II., resztę przy odbiorze tomu III. i IV.

Oprócz powyższego wydania, znajduje się również edycya poprzednia w 6 tomach za 10 złr. 80 ct., w oprawie w płótno angielskie ze złoconémi wyciskami 13 złr. 80 ct.

PIERWSZE ZBIOROWE WYDANIE, 102 TOMÓW,

POWIEŚCI J. I. KRASZEWSKIEGO.

Katalogi rozsyłamy na żądanie bezpłatnie.

Feliński S. ks. Arcybiskup. Konferencyje duchowne 2 tomy . . . . 4·60

— Paulina, córka Ewy Felińskiéj. Pamiętniki ułożone wedle pozostałych listów . . 3·—

Hofmanowa K. Książka do modlitwy dla młodzieży, w oprawie 1 złr. 12 ct. do . . 2·40

Jackowski H., X. T. J. W sprawie ruskiéj uwag kilka do kapłanów dobréj woli . . —·50

Kalinka X. Sprawa ruska na sejmie czteroletnim —·60

— Żywot św. Jozafata Kuncewicza, męczennika, Arcybiskupa Połockiego, opowiadziany na tle historyi Kościoła ruskiego według B. A. Guepin . . . . 3·50

Monumenta Poloniae historica. Pomniki dziejowe Polski tom IV. wydane nakładem Akademii umiejętności w Krakowie . . . . 14·—
Tom ten zawiera Żywoty Świętych polskich, które po raz pierwszy w druku w téj publikacyi pomieszczone zostały.

Siemieński X. J. Dr. Objaśnienia do ksiąg o Naśladowaniu Chrystusa, przypisywanych Tomaszowi a Kempis . . . . . —·90

Skarga X. P. Kazania na niedziele i święta, 3 tomy . . . . 6·—

Vercruyse B., O. T. J. Przewodnik prawdziwéj pobożności. 2 tomy. Wydanie drugie popr. 4·60

BIBLIOTEKA POLSKA

każdy tom broszurowany 1 złr. 80 ct. — w oprawie 2 złr. 30 ct.

Tom I—II. *Krasiński Z.* Pisma, wydanie z przedmową Stanisława hr. Tarnowskiego 2 tomy. III—IV. *Mickiewicz Adam.* Dzieła, wydanie zupełne, przez dzieci autora dokonane, 4 tomy. VII—X. *Zaleski B.* Poezyje, wydanie przejrzane przez autora, 4 tomy. XI. *Pamiętniki Paska*, wydanie nowe, krytyczne, przejrzane przez Dra Węclewskiego. XII. *Niemcewicz J.* Jan z Tenczyna, powieść historyczna. XIII—XVI. *Słowacki Juliusz.* Dzieła, wyd. prof. Dra A. Małeckiego, 4 tomy. XVII—XIX. *E...ly (Asnyk Adam).* Poezyje, 3 tomy. XX - XXII. *Małecki A.* Życie i pisma Juljusza Słowackiego, wydanie drugie, znacznie pomnożone, 3 tomy. XXIII. *Wybicki J.* Pamiętniki. XXIV—XXV. *Mickiewicz A.* Dzieła, tom V., IV. XXVI—XXVIII. *Mickiewicz A.* Korespondencyja, 3 tomy. XXIX—XXXI. *Kitowicz X.* Pamiętniki i pisma historyczne, 3 tomy. XXXII—XXXIII. *Kitowicz X.* Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III., 2 tomy. XXXIV—XXXVII. *Romanowski M.* Pisma, 4 tomy. XXXVIII—XXXIX. *Słowacki Juliusz.* Listy 2 tomy, wydanie II-gie znacznie pomnożone. XL—XLIII. *Słowacki Juljusz.* Pisma pośmiertne 3 tomy. Wydanie II-gie pomnożone.

Największa w kraju polska, francuska, niemiecka i angielska **CZYTELNIA tudzież WYPOŻYCZALNIA NUT** na fortepian, inne instrumenta i do śpiewu,

przedtém KAROLA WILDA,

przeniesiona obecnie do lokalu przy placu Katedralnym, poleca największy dobór dzieł najlepszych i najnowszych, po cenach bardzo przystępnych. — *Katalogi najnowszych tańców i operetek na żądanie gratis i franco.*

W Krakowie do nabycia w księgarni katolickiéj Dra Wł. Miłkowskiego.

☞ ***Ceny podane w walucie austr. 1 zł. austr. znaczy 2 marki, a 1 cent 2 fen. Z Prus można mniejsze kwoty, dla oszczędzenia porta, przesyłać w liście, w znaczkach pocztowych tamtejszych.***

KATALOG
KSIĘGARNI KATOLICKIÉJ
D^ra^ WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
W KRAKOWIE,

przy ulicy świętéj Anny pod Nr. 2, róg Rynku Głównego.

Pismo święte.

Zł. a. ct.

Biblija łacińsko-polska, czyli Pismo święte starego i nowego Testamentu, podług tekstu łacińskiego Wulgaty i przekładu polskiego ks. Jakóba Wujka T. J., z komentarzem Menochijusza T. J. Wydanie ks. S. Kozłowskiego. Wilno. 1861 — 1865, 4 tomy . . . . 18 —

Chociszewski J. — Historyja święta z dodatkiem małego katechizmu i najużywańszych pieśni nabożnych. Poznań. 1880, w 8-ce . . . . — 30

Damroth K. ks. — Prosty wykład dziejów starego i nowego Testamentu, katechetom, nauczycielom i rodzicom chrześcijańskim ofiarowany. Pelplin. 1876, w 8-ce 3 60

Dąbrowski T. ks. — Historyja biblijna dla szkół średnich, wydziałowych i seminaryjów nauczycielskich z mapą. Stanisławów. 1881. Tom I. — II. 1 60

Dorszewski K. ks. — Lekcyje i ewangielije na niedziele i święta całego roku kościelnego. Poznań. 1870. 2 tomy . . . . 6 —

Dzieje starego i nowego Testamentu ułożone dla szkół katolickich archidyjecezyi Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj. Gniezno. 1870, w 8-ce . . . . . — 45

Dzieje starego i nowego Zakonu, dla użytku rodziców i tych, co uczą małe dzieci. Poznań. 1881, w 16-ce . . . . — 15

Ewangielije i epistoły na niedziele, wielki post i i wszystkie święta, które w Kościele katolickim, według rzymskiego porządku, w całym roku czytają. Wilno. 1873, w 8-ce . . . . 1 —

Zł. a. ct.

— Toż samo. Warszawa. 1879, w 8-ce . . . . . — 75
i w oprawach na różne ceny.

— Toż samo. Wrocław i Lipsk. 1870, w 8-ce . . 2 40

— Toż samo. Gniezno. 1880, w 16-ce . . . . — 60
i w oprawach na różne ceny.

— Toż samo. Berlin, w 8-ce 1 80
i w oprawach na różne ceny.

Filochowski R. ks. — Historyja święta starego Testamentu. Warszawa. 1883 . . . . — 60

— Historyja święta nowego Testamentu. Warszawa. 1885, w 16-ce . . . . — 75

Gawroński ks. — Historyja święta starego i nowego Testamentu, według nauki Kościoła świętego rzymsko-katolickiego. Kraków. 1861, w 8-ce . . . 1 —

Iwanowska Felicyja. — Słowa żywota, czyli Pismo święte starego i nowego Przymierza w rodzinnem gronie opowiedziane, z 80 rycinami. Kraków Tomów 5, w 8-ce . . . . 12 —

Kozłowski Szymon. — Historyja święta dla użytku młodzieży. 2 tomy. Warszawa. 1868, w 8-ce . 1 50

— Historyja święta i katechizm dla dzieci. Wilno. 1875, w 8-ce . . . . — 32

Lewandowski W. — Dzieje starego i nowego Przymierza z Ewangielijami na niedziele i święta całego roku. Wrocław. 1862 . . . . — 30

Pawłowski Fr. ks. — Psałterz, czyli księga psalmów z przydatkiem pieśni biblijnych, które w brewijarzu rzymskim przychodzą i trenów Jeremijaszowych, krótkim komentarzem objaśnione. Kraków. w 8-ce. 4 tomy . . . . 6 —

Zł. a. ct.

Psałtérz Dawidowy, przekładania J. Kochanowskiego. Poznań. 1877, w 16-ce . . . . — 50
Psałtérz Dawidowy, przełożony wierszem polskim przez K. Bujnickiego. Toruń. 1878, w 8-ce . . 1 50
— Toż w przekładzie ks. K. Buczkowskiego. Kraków. 1884 . . . . 1 —
Serwatowski W. ks. — Dzieje starego i nowego Testamentu, krótko zebrane. Wyd. ozdobione licznémi drzeworytami. Warszawa 1874, opr. . . — 60
— na papierze welinowym z kolorowym stalorytami w oprawie ozdobnéj 2 70
— Piérwsze karty ksiąg Mojżeszowych. Badania biblijne. Poznań. 1882 . . . . — 3
Szuster Dr. ks. — Dzieje święte w skróceniu opowiedziane (z 46 obrazkami). Fryburg. 1883. karton . . . . — 2
— Dzieje biblijne starego i nowego przymierza z 112 obrazkami i mapą. Lwów. 1879. opr. . . . . — 5
Tyc Antoni ks. — Dzieje starego i nowego przymierza dla użytku szkolnéj młodzieży. Rzeszów. 1872 — 1873, 2 tomy, w 8-ce. Wydanie 4-te . 1 4

Apologetyka, Dogmatyka, Etyka, Egzegieza, Filozofija, Liturgika, Pastoralna, Prawo kanoniczne, Teoiogija ogólna, Katechizmy.

Bellarmin Robert kardynał. — Katechizm większy, czyli wykład nauki chrześcijańkkiéj, ułożony z rozkazu Klemensa VIII. papieża, na język polski przetłomaczony przez ks. A. J. ze znacznym dodatkiem tłumacza. Nowe wydanie. Berlin. 1870. — 90
Deharb J. O. T. J. — Katechizm rzymsko-katolicki dla dzieci, tłómaczył ks. E. L. Poznań. 1877. . — 10
— Katechizm rzymsko-katolicki dla młodzieży doroślejszéj przełożony na język polski przez ks. E Likowskiego. Poznań. 1883, w 8-ce . . . . — 60
— Katechizm rzymsko-katolicki dla szkół ludowych. Lwów. 1880, w 8-ce, opr. . . . . — 48
Delert J. B. ks. — Małżeństwo według nauki Kościoła św. katolickiego, poprzedzone przedmową o ślubach cywilnych. Poznań. 1860, w 8-ce . — 30
— Teologija dla użytku wiernych, pragnących gruntownéj nauki w rzeczach zbawienia. Poznań. 1863. 2 tomy . . . . 6 —
Drach P. K. B. — Katolicyzm i judaizm, czyli listy pisane do byłych braci Izraelitów. Przekład z francuskiego przez ks. J. K. Wilno. 1861, w 8-ce. — 60
Dubois H. ks. — Wzorowy kapłan, czyli uwagi nad obowiązkami i cnotami kapłańskiémi, oparte na słowach Pisma św., Soborów i Ojców Kościoła. Tłóm. z franc. Kraków. 1869, w 8-ce . . . . 2 —
— Przewodnik dla kleryków i młodych kapłanów. Warszawa. 1877 . . . . 3 —
— Praktyczna gorliwość kapłana. Warszawa. 1876. 3 —
Dupanloup F. ks. — Małżeństwo chrześcijańskie, przełożył tłómacz dzieła de Maistre'a o papieżu (J. Miłkowski). Warszawa. 1872, w 16-ce . . 1 80
Dzieduszycki M. hr. — Samobójstwo. Lwów. 1876, w 12-ce 1 20
Eger F. Katechizm dogmatyczno-historyczny czyli przewodnik nauki religijnéj młodemu wiekowi poświęcony. Wydanie drugie, powiększone. Warszawa. 1885 . . . . 2 25
Encyklopedyja kościelna, podług teologicznéj encyklopedyi Wetzera i Weltego, z licznémi jéj dopełnieniami, przy współpracownictwie kilkunastu duchownych i świeckich osób, wydana przez ks. Michała Nowodworskiego. Warszawa. 1873—1876. Dotąd wyszło 16 tomów, z których każdy obejmuje do 40 arkuszów bardzo ścisłego, lecz czytelnego druku. Tom XVI. kończy się na wyrazie: Obrzędy. Tomy wydane już kosztują po . 3 75 (Piérwsze sześć tomów wyczerpane. Nabyć je można w drodze antykwarskiéj, płacąc ceny wyższe).
Fischer E. ks. — Sakrament Bierzmowania. Książeczka do nauczania w szkole w domu. Kraków. 1876, w 8-ce . . . . — 15
Franco O. T J. — Przystępne odpowiedzi na zarzuty najwięcéj rozpowszechnione przeciw religii. Wilno. 1881. 2 tomy . . . . 3 (
Freppel ks. — Konferencyje o bóstwie Jezusa Chrystusa, mówione do młodzieży szkolnéj, przetłómaczone przez ks. Kazimiérza Wronowskiego. Warszawa. 1872, w 8-ce 1
Gallura B. ks. — Teologija chrześcijańsko-katolicka podług idei o królestwie Bożém. Poznań. 1876. w 8-ce . . . . —
***Golijan Z.* dr. ks. — Sztuka wobec Ewangielii. Kraków. 1875, w 8-ce** . . . . —
Gaume ks. — Cmentarz w XIX. wieku, czyli ostatnie słowo solidarnych, przełożył na język polski ks. W. Magnuski. Warszawa. 1878, w 8-ce . . —
— Krótki katechizm wytrwałości, czyli wykład historyczny, dogmatyczny, moralny i liturgiczny religii od początku świata, aż do dni naszych. Z francuskiego. Warszawa. 1873. 2 tomy w jednym 1
— Przewodnik dla spowiedników. Dzieło ułożone z pism najcelniejszych, najdoświadczeńszych i najświątobliwszych spowiedników w Kościele. Przełożył z francuskiego ks. Urban Rokicki. Wilno. 1860, w 8-ce 2
— Woda święcona w XIX. wieku. Z drugiego wydania francuskiego na język polski przełożył i wydał ks. Wład. Magnuski. Warszawa. 1872. —
— Zasady i całość wiary katolickiéj, czyli wykład jéj historyczny, dogmatyczny, moralny, liturgiczny, apologietyczny, filozoficzny i socyjalny, od stworzenia świata aż do naszych czasów. Przekład z francuskiego, wydanie trzecie, tomów 9. Kraków. 1870, w 8-ce 10
— Znak krzyża świętego w XIX. wieku, tłóm. przez Rolę, z przedmową Ojca Prokopa. Warszawa. 1873. —
— Życie nie jest życiem, czyli wielki błąd XIX. wieku. Przełożył ks. W. M. Warszawa. 1872, w 16-ce . . . . —
Gorazdowski Z. ks. — Katechizm św. Kościoła katolickiego dla ludu. Wydanie czwarte. Lwów. 1882. —
Gorzelański M. ks. — Katechizm większy. Warszawa. 1874, w 8-ee . . . . —
Guillois Ambroży ks. — Wykład historyczny, dogmatyczny, moralny, liturgiczny i kanoniczny wiary katolickiéj; z odpowiedziami na zarzuty wzięte z nauk przeciw religii, albo teologija dogmatyczna i moralna ku użytkowi wiernych Chrystusowych. Z franc. według edycyi ósméj roku 1856 przełożył Leon Rogalski. 4 tomy. Wilno. 1863, 1864, w 8-ce 11

Zł. a. ct.

Haffner **Dr. — Materyjalizm nowoczesny. Z oryginału niemieckiego przełożył Wł. M. Warszawa. 1871 w 16-ce . . . . — 45**

Hołowiński I. ks. — Homiletyka, alumnom rzymsko-katolickiéj duchownéj akademii w Petersburgu wykładana w roku 1855. Kraków. 1859 . . . 1 —

Janiszewski J. ks. — Bezżeństwo kapłańskie w Kościele katolickim. Gniezno. 1860 i 1875, 2 tomy 5 40

Jełowicki A. O. — Katechizm pośredni do wykładania nauki chrześcijańskiéj z rozkazu Piusa IX. papieża ułożony i Książka do nabożeństwa, obejmująca najpotrzebniejsze rady, rozmyślania, modlitwy i pieśni dzieciom i rodzicom polskim pod opieką Niepokalanego Poczęcia Bogarodzicy Dziewicy. Wydanie drugie. Berlin. 1858. . . . . . 1 80

— Krótki wykład nauki chrześcijańskiéj, a najprzód o religii chrześcijańskiéj nauka, nabożeństwo co najpotrzebniejsze, tudzież msza święta i o niéj nauka. Berlin 1 20

Kamocka J. — Krótki wykład katechizmu jako podręcznik dla matek, według planu i wskazówek ks. Kazimiérza Wnorowskiego. Warszawa. 1880, w 8-ce . . . . — 45

Katechizm religii katolickiéj dla dyjecezyi chełmińskiéj. Pelplin. 1881 . . . . — 18

Katechizm rzymsko-katolicki napisany przez jednego z kapłanów dyjecezyi kujawsko-kaliskiéj. Warszawa. 1873 . . . . — 30

Katechizm rzymsko-katolicki średni dla Archidyjecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj. Gniezno. 1871. — 30

Wydanie większe . . . . — 45

„ mniejsze . . . . — 12

Kitkiewicz A. ks. — Konferencyje, zawiérające w sobie wyjaśnienie głównych artykułów religii chrześcijańsko-katolickiéj, ze stanowiska liturgiczno-społecznego. Kraków. 1877, w 8-ce . . 2 50

Kochem M. ks. — Wykład ofiary mszy św. tłómaczenie Tytusa Daszkiewicza. Gniezno. 1882 . . 1 8

Kopyciński Dr. ks. — O Sakramencie pokuty. Tarnów, 1884—5, 2 tomy 4 50

Kozłowski S. ks. — Rok kościelny, czyli książka domowa dla katolików, zawiérająca: 1° Nauki o przedmiocie, celu i główniejszych obrzędach przedniejszych uroczystości kościelnych. 2° Ewangielije i lekcyje, poprzedzone krótkiem ich objaśnieniem, na niedziele i święta całego roku. 3° Prosty wykład nauki chrześcijańskiéj rzymsko-katolickiego Kościoła. 2 tomy. Wilno. 1880, w 8-ce . . . 2 70

— Toż samo, wydanie ozdobne w wielkiéj 8-ce. Warszawa 3 75

Koźmian J. ks. — Pisma. 3 tomy. Poznań. 1881, w 8-ce 7 20

Krasiński Stanisław ks. — Prawo kanoniczne krótko zebrane. Wilno. 1861, w 8-ce 2 25

Krechowiecki A. ks. — Chrystyjanizm w stosunku do rodziny i kobiéty. Lwów. 1872, w 16-ce . . 2 —

Królicki ks. — Homo Dei, czyli kilka myśli o kapłaństwie 1 50

— Katechizm rzymsko-katolicki dla początkowéj nauki dziatek. Lwów. 1877 . . . . — 15

Kronenberg A. ks. — Czy istnieje prawdziwy wizerunek Chrystusa Pana i gdzie go szukać? Kraków. 1878, w 8-ce . . . . — 75

Krukowski J. — Katechizm rzymski według uchwały św. Soboru Trydenckiego dla plebanów ułożony z rozkazu najprzód Piusa V., potém Klemensa XIII. po łacinie wydany, na polski język w lat cztery po Soborze przetłómaczony przez ks. Walentego Kuczborskiego, teraz zaś ze zmianą tekstów Pisma św. według tłómaczenia X. Wujka i zastąpieniem wyrazów zastarzałych nowszémi przedrukowany i kilkoma dodatkami pomnożony, powtórnie wydany. Kraków. 1880, w 8-ce . . 2 80

— Nauki katechizmowe na całość prawd wiary św. katolickiéj. 1880 . . . . 2 80

— Przewodnik praktyczny do nauczania katechizmu w klasie I. szkół ludowych. Kraków. 1883, w 8-ce. — 75

— Toż samo na klasę II. Kraków. 1884 . . . . — 75

— Toż samo na klasę III. i IV. Kraków. 1884. . 1 50

— Przewodnik teoretyczny dla katechetów, czyli katechetyka katolicka. Kraków. 1877, w 8-ce . . 1 80

— Teologija pastérska katolicka dla użytku seminaryjów duchownych i pastérzów dusz. (Drugie, pomnożone wydanie). Kraków. 1880, w 8-ce . . 3 60

— Toż, wydanie piérwsze. Lwów. 1874 . . . . 3 —

Laforet N. I. ks. — Dogmaty katolickie, ich wykład, dowody i obrona przeciwko zarzutom niedowiarstwa, z drugiego wydania przełożył z francuskiego Julijan Ołdakowski. 4 tomy. Warszawa. 1875, w 8-ce 7 50

— Dzieje filozofii starożytnéj. Z oryginału francuskiego przełożył Wł. Miłkowski. Kraków. 1875, w 8-ce, 2 tomy (tom 2-gi jeszcze nie ukończony) 10 —

Leśniak F. ks. — Moralna, czyli nauka obyczajności chrześcijańskiéj dla młodzieży. Tarnów. 1879, w 8-ce . . . . 1 —

Lewandowski W. k. — Katechizm mniejszy za pozwoleniem autora uzupełnił ks. M. Pajor. Wydanie trzecie. Kraków, 1876 . . . . — 10

— Katechizm, czyli wykład wiary chrześcijańsko-katolickiéj dla szkół ludowych, za pozwoleniem autora pomnożył i wydał ks. Maciéj Pajor. Kraków. 1868 . . . . — 30

Liguori Alfons św. — O mszy św. i paciérzach kapłańskich. Poznań. 1883. w 16-ce . . . . . — 72

— O godności i obowiązkach kapłańskich. Tarnopol. 1881 . . . . 1 20

Lipnicki Augustyn ks. — Zasady kaznodziejstwa, czyli nauka opowiadania słow Bożego, oparta na podaniach i wzorach Pisma św., Ojców Kościoła, poważnych pisarzów i najcelniejszych kaznodziejów polskich. 2 tomy. Wilno. 1860, w 8-ce . . . . 3 —

Łącki Tomasz T. J. — Katechizm dla wygody tych, którzy chcą rozumieć te rzeczy, ktore człowiekowi chrześcijańskiemu wiedziéć należy, jak i owych, którzy innych nauczać mają. Wyd. trzecie, poprawione. Peplin. 1872. 3 tomy, w 16-ce. 1 50

Łubieński Józef. — Katechizm rzymsko-apostolsko-katolicki dla użytku młodzieży. Warszawa. 1854. — 10

Łunkiewicz J. ks. — Wykład obrzędów i religijnych zwyczajów rzymsko-katolickiego Kościoła, ze względu na ich duchowe znaczenie. Wydanie trzecie. Wilno. 1879, w 8-ce 1 80

Manning H. E. **ks. — Cezaryzm a katolicyzm, Przełożył Wł. M. Kraków. 1874 . . . . — 50**

— O sprawach Ducha świętego, działającego w duszy człowieka. Przekład z drugiego wydania angielskiego, dokonany z upoważnienia autora. Warszawa. 1877, 8-ce 1 80

Marchal W. O. — Kobiéta, jaką być powinna. Z wydania dziewiątego francuskiego przełożył ks. Joachim Dębiński. Naumburg. 1879, w 12-ce . . 1 25

— Sumienie, jakiem być powinno. Przekład z francuskiego. Wilno. 1873, w 16-ce 1 15

Martin K. Dr. biskup. — Katolicka nauka obyczajów, przetłómaczył z niemieckiego ks. Stanisław Kubowicz. Poznań. 1871, w 8-ce 1 35

— Katolicka nauka wiary, przetłómaczył z niemieckiego ks. Stan. Kubowicz. Poznań. 1871, w 8-ce. 2 40

Zł. a. ct.

Martinet ks. — Filozofija katechizmu katolickiego. Wilno. 1861 . . . . 2 25
Martyński ks. — Obrzędy Kościoła św. katolickiego. Kraków. 1878 . . . . — 50
Matuszewski T. ks. — Krótki wykład obrzędów kościoła rzymsko-katolickiego dla użytku młodzieży szkolnéj. Warszawa. 1882 . . . . — 45
***Miłkowski Władysław.* — Co nam po zakonach !?! Wydanie drugie powięk. Kraków. 1885. — 10**
— Co to jest klerykalny? List do pewnego wolnomyśliciela. Kraków. 1872 . . . . — 10
— Wierzyć? Czy nie wierzyć? Wydanie drugie. Kraków. 1885 . . . . — 10
Morawski M. O. T. J. — Filozofija i jéj zadanie. Lwów. 1881 . . . . 3 —
Możejewski M. ks. — Nauki, ułatwiające zrozumienie pacierza, przykazań Bożych, kościelnych i innych prawd wiary świętéj. Warsz. 1881—5, 3 tom. 4 50
Narkiewicz Jan ks. — O religii i głównych jéj zasadach. Kraków. 1881 . . . . — 50
— Wykład pacierza, składu apostolskiego, przykazań Bożych, kościelnych, świętych Sakramentów, warunków do spowiedzi i dalszych przepisów religii św., z zastosowaniem do życia praktycznego. Wydanie drugie. Dwa tomy. Kraków. 1882. 8-vo, str. 226 i 217 . . . . 2 —
Nicolas A. — Wywód prawdy chrześcijańskiéj ze stanowiska filozofii, dogmatu i historyi. Wilno. 1870. T. I. — II. 3 40
Olszewski W. ks. — Dwie nauki katechizmowe o odpuście. Poznań, 1880 . . . . — 15
— Dwie nauki katechizmowe o Komunii świętéj. Poznań. 1880 . . . . — 15
— 1) O Papieżu czyli Ojcu św., 2) O nieomylności Papieża. 3) Kto rządzi w Kościele św. 4) Słowo do rodziców. Poznań. 1878 . . . . — 30
— Dwie nauki katechizmowe. 1) O Bierzmowaniu. 2) O ostatniém Olejem świętém Namaszczeniu. Poznań. 1881 . . . . — 15
— Trzy nauki katechizmowe. 1) O Sakramentach świętych w ogólności, (2 i 3) O Sakramencie Chrztu świętym w szczególności. Poznań. 1881. — 15
— Pięć nauk katechizmowych o przykazaniach kościelnych. Poznań. 1882 . . . . — 18
— Sześć nauk katechizmowych o modlitwie. 1) O potrzebie i o owocach modlitwy. 2) Jak się modlić trzeba? 3) Kiedy, gdzie i za kogo modlić się mamy? 4) O modlitwie wownętrznéj, czyli rozmyślaniu, i modlitwie ustnéj. 5) O modlitwie Pańskiéj. 6) O pozdrowieniu anielskim i modlitwie „Anioł Pański". Poznań. 1881 . . . . — 30
— Dziewięć nauk katechizmowych o grzéchu. 1) Trzy o grzéchu w ogólności. 2) Sześć o różnych rodzajach grzéchu. Poznań. 1882 . . . — 45
Ołdakowski J. ks. — Podręcznik katechizmowy dla młodzieży wyznania rzymsko-katolickiego. Warszawa. 1879 . . . . 1 15
Paszkowski S. ks. — Katechizm w przedmiocie opieki nad nierozumnémi żyjącémi istotami, a mianowicie nad zwiérzętami domowémi. Kraków. 1877. — 25
***Pawlicki Stefan* O. C. R. Dr. — Mózg i dusza, wydanie drugie, przejrzane i pomnożone. Kraków. 1874, str. 122, w 16-ce . . . . — 50**
— Studyja nad Darwinizmem, wydanie drugie, niezmienione. Kraków. 1874, 8-vo, str. 106 . . . — 80
Pelczar Józef ks. Dr. — Prawo małżeńskie katolickie z uwzględnieniem prawa cywilnego obowiązującego w Austryi, w Prusach i Królestwie Polskiém. Kraków. 1885 . . . . 5 —
Putiatycki I. ks. — Mały katechizm dla młodzieży wyznania rzymsko-katolickiego. Warszawa. 1880. — 10
— Katechizm parafijalny obszérniejszym wykładem rzeczy objaśniony. Warszawa. 1853, w 8-ce . . 1 50
Różnice między schizmą a uniją pod względem dogmatycznym i liturgicznym. Lwów. 1883 . . — 40
Rzewuski G. ks. — Katechizm rzymsko-katolicki Warszawa. 1884, 8-ce . . . . — 45
Rzymski P. ks. — Wykład obrzędów kościelnych historyczny i duchowy. Warszawa. 1857 . . 2 —
Sailer I. M. ks. — Teologija pasterska. Wydanie drugie. Warszawa. 1879. 2 tomy 4 50
Schmid Jan. — Zasady wiary katolickiéj, przykładami historycznémi objaśnione. Wydanie nowe. Tomów 3. Wilno. 1884 . . . . 6 —
Ségur ks. biskup. — Mały katechizm. Warszawa. 1880 . . . . — 15
— Papież. Kwestyje będące na porządku dziennym. Z 75-go wydania francuskiego przełożył Wł. M. Kraków. 1881 . . . . — 10
— Wolno-mularze czym są, co robią i czego chcą. Przełożył z XVIII. wydania francuskiego Wł. M. Wydanie drugie, ozdobione Encykliką Ojca świętego Leona XIII. i listem pasterskim Najprzewielebniejszego ks. Biskupa krak. o Masonach. Kraków. 1885 . . . . — 50
Smolikowski P. ks. — Katechizm sporny. Poznań. 1884 . . . . — 50
Stagraczyński I. ks. — Nauki katechizmowe: część I. o wierze. Poznań. 1883 . . . . 2 70
— Nauki katechizmowe: część II. o przykazaniach i grzéchach głównych. Poznań. 1884 . . . . 2 70
***Stoeckl* Dr. ks. — Logika. Z oryginału niemieckiego przełożył Wł. Miłkowski. Kraków. 1874 . . 2 —**
Stojakowski P. ks. — Katechizm rzymsko-katolicki. Wydanie drugie. Warszawa. 1881 . . . . . 1 15
Szeffmacher O. J. T. J. — Katechizm polemiczny czyli wykład nauk wiary chrześcijańskiéj przez zwolenników Lutra, Kalwina i innych z niémi spokrewnionych zaprzeczanych lub przekształcanych, przełożył ks. Nestor Bieroński. Kielce. 1883, w 8-ce . . . . , . . . 1 15
Szpaderski Józef. ks. — O zasadach wymowy mianowicie kaznodziejskiéj. Kraków. 1870. Tom I. — II. . . . . 6 —
— Wykład nauki moralności dla młodzieży katolickiéj. Kraków. 1869 . . . . — 50
Wierciszewski K. ks. — Wykład nauki wiary Kościoła katolickiego. Kraków. 1871 . . . . . 1 —
Zieliński Jan ks. — O widzeniach i zachwyceniach przyrodzonych i nadprzyrodzonych. Peplin. 1882. 2 40
Ziemięcka E. — Zarysy filozofii katolickiéj w cztérech poglądach zawarte. Warszawa. 1857 . . 3 30

Kazania, Mowy, Nauki dla ludu.

Anczyc W. — Pijaństwo, zguba i nędza włościan. Poznań. 1869 . . . . — 24
Antoniewicz K. O. T. J. — Czytania świąteczne dla ludu naszego, wydanie nowe. Kraków. 1883 opr. — 40
— Kazania i nauki dotąd niedrukowane. Kraków. 1864 . . . . — 50
— Nauki i mowy przygodne. Kraków. 1871. 8-o . — 75
— Nauki i rady dla wszystkich. Kraków. 1879 . — 20

Zł. a. ct.

— Szczere życzenia dla ludu wiejskiego. Kraków. 1862, w 16-ce . . . . — 12
Augustyn św. — O kazaniu Pańskiem według św. Mateusza. Kraków. 1854, w 8-ce . . . . . . — 75
— Pięćdziesiąt homilij. Poznań. 1858, w 8-ce . . 1 50
Birkowski F. ks. — Kazania o Bogarodzicy, o św. Jacku i o św. Kantym. Kraków. 1868, w 8-ce. 1 15
— Kazania przygodne i pogrzebowe. Kraków. 1859. 8-o 1 40
Bogdan J. ks. — Kazania i mowy pogrzebowe. Warszawa. 1861, w 8-ce 2 50
Bojanowski T. ks. Zgr. Mis. — Słowo Boże we wszystkie niedziele roku. Pelplin. 1873. Wydanie drugie, 2 tomy 7 20
Bukowski J. ks. — Kazania pasyjne. Kraków. 1879. 1 —
Busson C. J. ks. — Rady dla służących. Kraków. 1878, 8-o . . . . 1 —
Chełmicki Z. ks. — Obowiązki rodziców, rozebrane w siedmiu kazaniach pasyjnych. Warszawa. 1879, w 8-ce 1 50
Chmielowski A. ks. — Kazania na niedziele i święta całego roku. tom 1-szy. Kraków. 1880, w 8-ce. 4 50
— Tom 2-gi. Kraków. 1882 . . . . 3 —
— Kazania o dobrych uczynkach. Warszawa. 1880, 8-ce 1 50
— Kazania o rzeczach ostatecznych. Warszawa. 1877, 8-o 1 50
Chotkowski W. ks. — Sześć kazań o kwestyi socyjalnej z uwzględnieniem encykliki Leona XIII. Ojca św. Poznań. 1880, w 8-ce 1 20
— O wychowaniu dzieci. Sześć nauk. Poznań. 1881, 8-o 1 20
Chotkowski W. ks. Dr. — Mowa na pogrzebie ś. p. Kwileckiego. Kraków. 1883 . . . . 1 20
Dąbrowski F. ks. — Kazania niedzielne i świętalne . . . . 4 —
Echaust J. ks. — Rozkłady do kazań na niedziele i święta całego roku. Pelplin. 1374 — 1878, w 8-ce 2 tomy 3 60
Fabijani K. ks. — Kazania na niedziele całego roku. 2 tomy. Brodnica. 1865, w 8-ce 5 40
— **Misyja apostolska. Część I. zawierająca nauki o pokucie. Wydanie trzecie. Kraków. 1877, w 8-ce. 1 50**
— **Część II. zawierająca rozbiór dziesięciu przykazań Boskich. Kraków. 1881, w 8-ce 1 50**
— **Część III., w której się przekładają nauki z przedniejszych artykułów katechizmu misyjonarskiego. Kraków. 1885 . . . . 1 —**
Fabijani K. — Kazania o Męce Zbaniciela naszego Jezusa Chrystusa na trzy posty podzielone. Poznań. 1885 . . . . 1 50
Feliński S. ks. — Kazania na niektóre niedziele i uroczystości z dodaniem życia Chrystusa Pana. Warszawa. 1878, w 8-ce . . . . — 90
Feliński Z. S. Arcybiskup. — Konferencyje duchowne 2 tomy. Lwów. 1885, w 8-ce 4 60
Filochowski R. ks. — Krótkie nauki na niedziele całego roku. Warszawa. 1881, w 8-ce . . . 1 80
— Rozmowa o czytaniu biblii. Warszawa. 1881 . — 12
Forster Henryk, Dr., książe biskup wrocławski. — Kazania na niedziele całego roku kościelnego, przełożył ks. Lud. Fel. Karczewski. 2 tomy. Kraków. 1861 . . . . 4 —
Gawroński F. ks. — Nauki w czasie rekolekcyj. Lwów. 1879 . . . . 1 50
Golijan Z. ks. — Kazania na pogrzebie ś. p. Heleny z Turnów generałowéj Dembińskiéj. Kraków. 1860, w 8-ce . . . . — 15
— Kazania na pogrzebie ś. p. Maurycego Manna, miane dnia 15 listopada 1875 roku. Kraków. 1876, w 8-ce . . . . — 40

Zł. a. ct.

— Mowa o patryjotyzmie chrześcijańskim, miana dnia 26 marca 1876 roku w kościele Najświętszéj Maryi Panny w Krakowie, na pogrzebie ś. p. Aleksandra Kurtza. Kraków. 1876 . . . . — 75
— Słowo o ruinach kościoła św. Trójcy, z okoliczności poświęcenie piérwszego kamienia pod nowe filary tegoż kościoła. Kraków. 1858 . . . — 25
Gondek F. ks. — Siedm grzéchów głównych. (Wydanie drugie). 4 tomiki. Kraków. 1879, w 8-ce. 2 5
Gorzelański M. ks. — Zbiór nauk i przemówień do dzieci przy piérwszéj spowiedzi i komunii św. Warszawa. 1870, w 8-ce 2 25
Grabowski G. ks. — Rady kapłana dla ludu. Warszawa. 1880 . . . . — 32
— Czytania o grzéchu nieczystości dla ludu. Warszawa. 1881 . . . . — 45
***Grodzicki T.* ks. — Mowy parafijalne Tom I. — II. Kazania nindzielne. Kraków. 1883 . . . . 3 60**
Tom III. zawiéra Kazania świąteczne. Kraków. 1884 . . . . 1 50
Tom IV. zawiéra Kazania pasyjne. Kraków. 1884. 1 80
Guillois Ambroży ks. — Katecheta na kazalnicy. Układ kazań, konferencyj i nauk o głównych przedmiotach wiary chrześcijańskiéj. Z francuskiego tłómaczył Leon Rogalski. 3 tomy. Warszawa. 1870. Cena zniżona . . . . 5 —
Hołowiński I. ks. — Kazania niedzielne, świętalne i przygodne, oraz allokucyjne, miane w Petersburgu. Wydanie pośmiertne. Kraków. 1857 . . 2 —
Isakowicz I. ks. arcyb. — Kazania o męce Pańskiéj i nauki przygodne. Lwów. 1857, w 8-ce . . . 2 20
— Kazania i nauki na wszystkie uroczystości całego roku. Lwów. 1878, w 8-ce . . . . . . 3 —
— Kazania i nauki świętalne i przygodne. Lwów. 1872, w 8-ce . . . . 3 —
— Kazania niedzielne w przeciągu całego roku. Lwów. 1862, w 8-ce 2 40
— Ojcze nasz, na ośm nauk pasyjnych rozłożony tudzież przypowieści Chrystusowe w naukach pasyjnych wykładane. Lwów. 1860, w 8-ce. (Wyczerpane) 2 40
— Kazanie podczas koronacyi Najświętszéj Panny Maryi na Piasku, w Krakowie . . . . . . — 30
— Dwa kazania powiedziane w uroczystość świętego Stanisława Kostki w kościele O. O. Jezuitów oraz w święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszéj Panny Maryi w kaplicy zakonnic Najświętszego Serca Jezusowego. Lwów 1883 . . — 45
Isakowicz I. ks. i *Dąbrowski T.* — Biblijoteka kaznodziejsko-polska, wydawana z dzieł oryginalnych kaznodziejów. 4 tomy. Lwów. 1877, w 8-ce 12 —
— Kazania pasyjne, dwie seryje, wydawane z dzieł dawnych naszych kaznodziejów. Lwów. 1878, w 8-ce 1 20
Janiszewski J. biskup. — Dwadzieścia mów i kazań przygodnych Lwów. 1878, w 8-ce 1 75
Jełowicki Aleksander O. — Kazania o świętych polskich i o Królowéj korony Polskiéj, tudzież nauki przedślubne, mowy pogrzebowe i kazania przygodne. Berlin. 1869 . . . . 3 60
— Dodatek do kazań osobno . . . . — 40
Kajsiewicz H. — Kazania i mowy przygodne, nekrologija i życiorys bł. Andrzeja Boboli. Berlin. 1870, w 8-ce. 2 tomy 7 20
— Mowa pochwalna na cześć św. Józefata Kuncewicza, arcybiskupa połockiego. Rzym. 1869 . . . — 30
Kalinka O. Zgr. Zmartw. P. — O czci świętych Patronów polskich. Kazanie powiedziane w Krakowie. Lwów. 1883 . . . . — 50
— Schizma i unija. Dwie konferencyje. Lwów. 1883 — 60

Zł. a. ct.

Kantecki ks. Dr. — Gorzałka. Poznań. 1884 . . — 15

Kappen H. J. ks. — Sługa chrześcijański albo drogoskaz, doradzca i zwierciadło dla sług. Poznań. 1880 . . . . — 36

Karnasiewicz A. ks. — Nauki dla młodzieży. Kraków i Bochnia. 1881. 3 tomiki 1 50

Karnkowski St. ks. arcyb. — Kazania o chwalebnéj Eucharystyi wydał ks. Antoni Chmielowski. M. św. T. Warszawa. 1885 . . . . 3 —

Kazimiérz O. kapucyn. — Nauki pasyjne. Warszawa. 1876, w 8-ce 1 50

Kloczkowski J. ks. — Nauki religijno-moralne. Tom II. — III. Warszawa. 1874, w 8-ce, (tom piérwszy wyczerpany) . . . . 3 —

Kolmar J. L. ks. — Kazania postne. Konin. 1883 . . . . — 75

Kozłowski S. ks. — Kazanie o wielkości i pożytkach stanu zakonnego, miane w Wilnie, w kościele P. P. Wizytek, roku 1860 21 listopada w dzień ofiarowania Najświętszéj Maryi Panny. Wilno. 1861 . . . . — 20

— Kazanie o doskonałości chrześcijańskiéj w dzień św. Franciszka Salezego, na profesyi P. P. Eugenii i Heleny Fiorentiniówien, miane w kościele P. P. Wizytek, w Wilnie, 1856 roku. Wilno. 1856 . . . . — 20

— Kazania świąteczne i przygodne. Wilno. 1880, w 8-ce 2 25

Kożuchowski A. ks. — Nauki majowe ku czci Niepokalanéj Bogarodzicy, miane w Żytomiérzu. Warszawa. 1874, w 8-ce . . . . — 75

Krechowiecki A. ks. — Nauki o męce Pańskiéj. Lwów. 1875, w 8-ce 1 30

— Nauki niedzielne. Skład apostolski według Ewangielij i Ojców Kościoła. 2 tomy. Lwow. 1874 i 1875 . . . . 4 50

Królicki ks. — Kazalnica parafijalna, czyli zbiór nauk na wszystkie niedziele roku. 3 tomy. Lwów. 1873—84 . . . . 4 50

Krukowski J. ks. — Kazania na uroczystości i inne święta Najświętszéj Maryi Panny, tudzież nauki majowe. Kraków. 1884, w 8-ce 2 50

— Nowe nauki majowe. Kraków. 1882 . . . . 1 —

— Godzinki o Niepokalaném Poczęciu Najświętszéj Maryi Panny w 32 rozmyślaniach majowych. Kraków. 1885 . . . . — 45

— Rozmyślania majowe o tajemnicach Różańca Najświętszéj Maryi Panny. Kraków. 1884 . . . . — 45

Landroit ks. — Niewiasta mężna, konferencyje dla kobiét światowych. Warszawa. 1877, w 8-ce . 1 15

Ludwik z Grenady O. — Przewodnik grzészników czyli nauka dla wszelkich stanów o zacnościach i pożytkach cnót, jako też o drodze do nich prowadzącéj. Przekład z francuskiego. Warszawa. 1862, w 8-ce 1 50

Łukaszewicz ks. — Kazania na niedziele i święta całego roku. Poznań. 1881. 5 tomów . . . . 15 —

Manning H. E. ks. — Grzéch i jego zastępstwa. Ośm nauk postnych. Przekład z 5-go wydania angielskiego. Warszawa. 1880 . . . . 1 25

Mętlewicz J. K. ks. — Kazania na wszystkie w roku niedziele i święta. 4 tomy. Petersburg. 1853, w 8-ce 4 50

Mowy na pogrzebie ś. p. Maurycego Manna dnia 15 listopada 1876. Kraków. 1876 . . . . . — 40

Mowy powiedziane na wiecu polskim i katolickim, odbytym dnia 2 czerwca 1881 roku w Poznaniu. Poznań. 1881 . . . . — 10

Możejewski M. ks. — Słowa prawdy o pijaństwie i trzeźwości, oraz rady dla trzeźwych. Warszawa. 1882 . . . . — 41

Natter. — Kazania na uroczystości świętych Pańskich w ciągu roku przypadające. Z niemieckiego przetłomaczył ks. Paweł Winnicki. Warszawa. 1860 w 8-ce 1 15

Nauki chrześcijańskie dla dojrzewającéj młodzieży katolickiéj. Warszawa. 1870 . . . . 1 50

Obolewicz Karol ks. — Pijaństwo zguba ludzi na ciele i duszy. Wilno. 18 1 . . . . — 41

Osiecki J. ks. — Nauki parafijalne ludowe na niedziele całego roku. Częstochowa. Warszawa. 1882. 2 tomy 1 70

Paleczny M. **ks. — Czytania świąteczne dla ludu Kraków. 1881, 8-ce. Część I. . . . . — 50**

Część II. Kraków. 1883, w 8-ce . . . . . . — 50

Część III. Kraków. 1885, w 8-ce . . . . . — 30

Parafija bez pasterza czyli zdrowie rady dla wiernych katolików, pozbawionych opieki prawowitego kapłana. Poznań. 1875 . . . . — 30

Pawlicki J. ks. — Kazania na niedziele i święta przygodne. Kraków. 1883 . . . . 2 —

Pelczar Józef **Dr. ks. — Kazanie o królowaniu i opiece Bogarodzicy nad narodem polskim, miane w dniu 2-gim września 1877 roku, przy złożeniu koron przed obrazem Najświętszéj Panny w Staréj wsi, jako wstępnym akcie koronacyi tegoż obrazu. Kraków. 1885 . . . . — 20**

— Kazanie miane dnia 12-go września 1883 roku, jako w dwusetną rocznicę zwycięstwa pod Wiédniem. Kraków. 1883 . . . . — 15

— Mowa o zasługach ks. Piotra Skargi, T. J. miana dnia 23-go października 1884 roku jako w trzechsetletnią rocznicę założenia Arcybractwa miłosierdzia i banku pobożnego na nabożeństwie, odprawionym w kościele świętego Piotra za duszę ks. Piotra Skargi i zmarłych członków tegoż Arcybractwa. Kraków. 1885 . . . . . . — 20

— Mowa na nabożeństwie żałobném odprawioném dnia 10-go lutego 1883 roku za duszę ś. p. Szujskiego. Kraków. 1883 . . . . — 20

Piramowicz A. K. ks. — Mowy pogrzebowe przy zmarłych różnego wieku i stanu. Wydanie czwarte. Warszawa. 1874, w 8-ce 1 50

— Nowe kazania pasyjonalne i inne niektóre z dodatkiem mów pogrzebowych. Warszawa. 1858, w 8-ce 1 80

Plebankiewicz W. O. Domin. — Nauki religijne (kazania) 2 tomy. Lwów. 1881 . . . . 2 —

Prusinowski A. ks. — Mowy pogrzebowe i kazania. Poznań. 1884. . . . . 6 —

Radawiecki A. ks. — Mowy pogrzebowe. Kraków. 1861, w 8-ce . . . . — 50

Rozwadowski J. ks. — Kazania. Tarnów. 1877, w 8-ce . . . . 1 —

Semeneńko P. O. — Mowa pochwalna na cześć św. Cyrylla i Metodego, apostołów słowiańskich, miana wśród uroczystych obchodów w Rzymie, w kościele św. Klemensa, dnia 3 lipca 1881 roku. Kraków. 1881 . . . . — 30

Skarga P. O. T. J. — Kazania o siedmiu Sakramentach Kościoła św. katolickiego. Kraków. 1871 . . . . 2 —

— Kazania na niedziele i święta całego roku. Lwów. 1883—4 T. I. — III. . . . . 6 —

Smętosz Jerem. ks. — Siedm kazań o Męce Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Gniezno. 1876 . . — 60

Smoleński Jul. ks. — Kazania na wszystkie niedziele i święta uroczyste w roku, zastosowane do po-

Zł. a. ct.

trzeby i Ducha czasu. Warszawa. 1881—2 Tom I. — II. 4 50
ıblewski Floryjan ks. — Pięć mów żałobnych, mianych na pogrzebie ś. p. Adama Żółtowskiego, Bronisława Dąbrowskiego, B. ze Zychlińskich Krajewskiéj, Antoniego Gorzeńskiego, Ostroroga i Ludwika Grudzielskiego. Poznań. 1880 . . 1 50
ıgraczyński J. ks.—Biblijoteka kaznodziejska, czasopismo poświęcone kaznodziejstwu, zawiérające kazania na niedziele i święta, tak starych jak i nowych kaznodziejów. 1872 roku. Tom 2 w poszytach z dodatkiem tomu 2-go Misyi apostolskiéj Fabijaniego. Poznań. 1872, w 8-ce 7 20
Tom 3-ci, Poznań. 1880 . . . . 5 40
Tom 4-ty, Poznań. 1882 . . . . 4 20
Tom 5-ty, Poznań. 1885 . . . . 4 —
Tom 1-szy wyczerpany: są tylko pojedyncze zeszyty po . . . . — 75
Zbiór kazań na uroczystości Zbawiciela. Poznań. 1876, w 8-ce 2 40
ıpowski K. ks. Kazania na niedziele i święta uroczyste. Cieszyn. 1879 Tom I. — II. . . . . 4 —
eliga J. — Kazania. 1872 . . . . — 50
ıpaderski Józef ks. — Homilije i nauki niedzielne, do użytku plebanów i kaznodziejów. Kraków. 1875—76. Tomów cztéry w 8-ce. Cena zniżona 3 —
Kazania. Kraków. 1875, 3 tomy w 8-ce . . . 5 —
ıyjewski W. ks. — Kazania dogmatyczne moralne na wszystkie uroczystości Najświętszéj Maryi Panny, popularnie opowiedziane. Kraków. 1867 . . . . 1 50
Kazania przygodne. Kraków. 1868 . . . . . 1 50
Mowy pogrzebowe. Kraków. 1867 . . . . . 1 20
ıento H. O. T. J. — Kazania na wielki post. Z niemieckiego wydania przełożył ks. J. K. Gniezno. 1869, w 8-ce 3 60
ıąsikiewicz W. ks. — Nauki dlu ludu o dziesięciu przykazaniach Bożych, do tegoczesnych potrzeb zastósowane. Wydanie drugie, poprawione i pomnożone. Kraków. 1881 . . . . 1 —

Zł. a. ct.

Wick Józef Dr. ks. — Prawdziwa religija. Książeczka ludowa. Gniezno. 1863 . . . . — 45
Wierciszewski W. ks. — Dwanaście kazań na uroczystości. Kraków. 1880, w8-ce . . . . . . 1 —
— Kazania dogmatyczne i moralne. Kraków, 1871, 8-o 1 —
— Kazania niedzieine i świętalne. Kraków. 1879 . 2 50
— Kazania niedzielne, świętalne i majowe. Kraków. 1869, w 8-ce. 2 tomy . . . . 4 —
Wilczek. J. Dr. ks. — Mowy, przemowy ślubne, pogrzebowe, instalacyjne i t. p. Kraków. 1879 — 80
Wiltosiński. — Nauki niedzielne homiletyczno-popularne. Tom I. Warszawa. 1884 . . . . . 1 80
Woliński Fr. Ksaw. ks. — Homilije na niedziele całego roku, poprawione i pomnożone przez ks. Tomasza Dąbrowskiego. Lwów. 1877, w 8-ce. 2 —
Wujek J. D. O. T. J. — Postilla całkowita to jest: kazania i ewangielije niedzielne i odświętne przez cały rok, weług wykładu samego prawdziwego Kościoła św. powszechnego. Teraz znowu przejrzane i poprawione. Przydane są niektóre nowe kazania i obrona téj postylli naprzeciw sprośnym wykrętom i potwarzom postylli kacerskiéj; i regiestr dwojaki. Przedruk z piérwszego wydania krakowskiego z roku 1584. 2 tomy. Kraków. 1870, w 8-ce . . . . .15 —
— na papiérze welinowym . . . . .18 —
— Postylla mniejsza. Kraków. 1870. 2 tomy . . 5 —
Wykład godzinek o Niepokalaném Poczęciu Najświętszéj Panny Maryi czyli nowy miesiąc Maryi, w trzydzieści i dwóch rozmyślaniach za pozwoleniem zwierzchności duchownéj napisany. Wrocław. 1873 . . . . 1 20
Zając ks. — Siedm grzéchów głównych w siedmiu kazaniach postnych rozebrane i objaśnione. Leszno. 1862 . . . . — 45
Załuski A. ks. — Kazania Wielkopostne . . . 1 50
Zollner J. E. ks. — Nauki katolickie o powinnościach stanów na wszystkie niedziele roku kościelnego. Niemieckie Piekary. 1873 2 tomy . 2 50

Hagijografija, Bijografija.

ntoniewicz O. T. J — Groby świętych polskich. O świętéj Kunegundzie. Żywot błog. Andrzeja Boboli. Św. Izydor. Legiendy. Kraków. 1884, opr. — 35
onawentura św. — Żywot Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Bochnia. 1864, w 8-ce 1 —
· Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa w pobożnych rozmyślaniach zawarty. Tłom. O. Prokopa. Kraków. 1879, w 8-ce . . . . 2 —
osko Jan ks, opiekun i nauczyciel sierót. Warszawa. 1884 . . . . — 41
rzozowski. — Żywot św. Barbary. Warszawa. 1883. — 6
- Żywot św. Dominika. Warszawa. 1883 . . . — 10
„ „ Heleny, cesarzowéj. Warszawa. 1883. — 6
„ „ Jana, apostoła. „ „ . — 6
„ „ Jadwigi. „ „ . — 6
„ „ Jana Kantego wyz. „ „ . — 6
„ „ Róży Limańskiéj „ 1884. — 10
„ „ Wincentego Kadłubkka. Warszawa. 1884 . . . . — 8
- Najświętsza Panna Maryja Studzieniecka. Warszawa. 1884 . . . . — 10
- Żywot błog. Bronisławy. Warszawa. 1684 . . — 10
„ „ Ładysława. „ „ . . — 10
„ św. Jana Nepomucena. Warszawa. 1885. — 10
epari Wirgilijusz O. T. J. — Żywot św. Alojzego Gonzagi. Na język polski przełożył O. Szymon Wysocki. Pelplin. 1876, w 16-ce . . . — 96
Chmielowski A. ks. — Żywot św. Aleksandra papiéża męczenika. Łowicz. 1884 . . . . — 15
— Żywot św. Józefa, wyznawcy. Łowicz. 1884 . . — 15
— Żywot św. Kazimiérza, wyznawcy. Łowicz. 1884. — 15
— „ „ Emilii. „ „ . — 15
— „ „ Wiktora. „ „ . — 15
— Życiorys księdza Stanisława Karukowskiego, Arcybiskupa Gnieznieńskiego. Warszawa. 1885. w 8-ce 1 50
Chociszewski Józef. — Dzisięć żywotów świętych służebnic, jako wzór i przykład dla dziewcząt służących. Poznań. 1877, w 8-ce w oprawie . — 24
— Mieczysław Halka hr. Ledóchowski, arcybiskup gnieźnieński i poznański, Jego życie i czyny w krótkości opowiedziane. Poznań. 1874. Z ryciną, w 8-ce . . . . — 36
— Żywot Ojca św. Pijusa IX. dla dzieci polskich w krótkości opowiedziany. Poznań . . . . . — 12
— Pijus IX. i Leon XIII., krótkie wspomnienie o niedawno zgasłym Ojcu św. i o nowowybranym. Poznań. 1878, w 8-ce . . . . — 9
— Żywoty świętych patronów narodu polskiego z 25 obrazkami. Poznań. 1874 . . . . — 60

Zł. a. ct.

Chotkowski Dr, ks. — Żywot świętego Cyryla i Metodego, apostołów słowiańskich. Kraków. 1885 . — 20
Chwaliszewski W. — Błogosławiona Jolenta. Poznań. 1881 . . , ... — 48
— Żywot i cuda O. Bernarda. Poznań. 1881 . . — 90
Dąbrowski J. ks. — Żywoty młodych świętych. Poznań. 1882. Zeszyt I.—III. w 8-ce . . . . . — 60
Dębicki Z. L. hr. — Kilka rysów z żywota i pontyfikatu Pijusa IX. 1868 . . . . — 80
— Ksiądz biskup Łętowski, według pamiętników po nim pozostałych w rękopiśmie. Lwów. 1873. 1 25
Dzieduszycki M. hr. — Piotr Skarga i jego wiek. Wydanie drugie, przejrzane i znacznie pomnożone. 2 tomy. Kraków. 1868, w 8-ce . . . . . . 8 —
— Święty Stanisław, biskup krakowski wobec dzisiejszéj dziejowéj krytyki. Lwów. 1865, w 8-ce. — 80
— Zbigniew Oleśnicki. 2 tomy. Kraków. 1859, w 8 ce 8 —
— Żywot Wacława Hieronima Sierakowskiego, arcybiskupa lwowskiego. Kraków. 1868, w 8-ce . — 60
Gregorowicz J. K. — Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa, skréślony według dzieła F. Ł. hr. Stolberga. (Z obrazkami). Warszawa. 1876, w 8-ce. 1 50
Heydućki ks. — Żywot św. Jacka. Poznań. 1878. — 30
— Żywot św. Marcina. Poznań. 1879 . . . . . — 18
— „ „ Jana Nep. i św. Ludwiny. Poznań. 1877 . . . . , . — 15
— Żywot św. Franciszka z Asyżu. Poznań. 1877 . — 18
Hübner Baron. — Sykstus piąty, według korespondencyi dyplomatycznych niewydanych. Przekład S. Strojnowskiego. 2 tomy. Warszawa. 1879, w 8-ce . . . . , ... , ... 5 —
Kantecki A. Dr. ks. — Św. Cyryl i Metody, apostołowie słowiańszczyzny. Książeczka jubileuszowa. W tysiączną rocznicę śmierci św. Metodego. Poznań. 1885 . . . . — 15
— Pijus IX., jego żywot, cierpienia i czyny na uczczenie jubileuszu 50-letniego jego biskupstwa, dla wiernych katolików Polaków napisane. Poznań. 1877, w 8-ce . . . . — 60
Kloczkowski. — Żywot św. Jana Chrzciciela. Warszawa. 1884 . . . . — 24
Koszutski H. ks. — Żywot błogosławionego Wincentego Kadłubka, biskupa krakowskiego, patrona Królestwa Polskiego. Gniezno. 1870, w 8-ce. . . . . , ... — 75
— Żywoty świętych dziewic: Tekli, Praksedy i Agaty. Poznań. 1877 . . . . — 30
— Żywoty świętych pustelników w Polsce. Poznań. 1870 . . . . — 60
— Żywot świętego Stanisława, biskupa krakowskiego i męczennika patrona Królestwa Polskiego (z obrazkiem). Poznań. 1870 . . . . . . — 60
— Żywot św. Wojciecha, biskupa i męczenika. Gniezno. 1885 . . . . — 90
— Święty Stanisław Kostka patron Królestwa Polskiego i jego wiek. Poznań. 1882. Tom I. — II. 1 50
— Żywot św. Ampelijusza, kowala. Poznań. 1877. — 15
— „ „ Doroteusza, mularza. „ 1878. — 30
— „ „ Eligijusza, patrona kowali i ślnsarzów. Poznań. 1877 . . . . — 18
— Żywot św. Walfarda, patrona rymarzów i siodlarzów. Poznań. 1877 . . . . — 18
— Żywot św. Justy. Poznań. 1878 . . . . . . — 18
— „ „ Bałdomera, kowala. Pelplin. 1880 . — 30
— „ świętych sług. 2 tomy. Pelplin. 1876—78. 1 80
— „ św. Guilielma, patrona piekarzów. Pelplin. 1879 . . . . — 24
— Żywot św. Jana egipskiego, cieśli. Pelplin. 1879. — 30
— Żywoty świętych dziewic. Pelplin. 1875. Tom II. — 90

Zł. a. ct

— Żywot świętéj Jadwigi, księżny szląskiéj i polskiéj patronki Królestwa Polskiego. Gniezno. 1872 . . . . 1 35
Kochem M. i *Businger.* — Żywot Pana i Zbawiciele naszego Jezusa Chrystusa i Bogarodzicy Dziewicy Maryi. Gniezno i Królewska Huta. Wychodzi w zeszytach. Całość będzie w 20-stu poszytach, każdy poszyt kosztuje . . . . . — 30
Kozłowski S. ks. — Kalendarz kościelny, zawierający krótką wiadomość o życiu św. Pańskich, których obchodzi się pamiątka w doczsném nabożeństwie kościelném. (Z drzeworytem). Wilno. 1876, w 8-ce . . . . — 81
Koźmian Kaj. — Żywot księdza Józefa Koźmiana, biskupa kalisko-kujawskiego. Poznań. 1865 . . 1 35
Kujot ks. — Głowa św. Barbary. Pelplin. 1875 . — 30
Lacordaire Henryk, Dominik. O. — Święta Maryja Magdalena. Przekład Eleonory Ziemięckiéj. Wilno. 1871, w 8-ce . . . . — 60
Ligny de ks. — Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa, z czterech Ewangielistów zebrany i ułożony. Na język polski przetłómaczył O. Aleksander Jełowicki. Berlin 5 40
Lipnicki A. ks. — Życie świętéj Jadwigi. Wilno. 1856 . . . . 1 80
— Życie, cuda i cześć świętego Kazimiérza, królewicza polskiego, wielkiego księcia litewskiego. Wilno. 1858 . . . . 1 25
Majunke Paweł ks. — Ludwika Lateau, jéj żywot cudowny i jéj znaczenie w czasach naszych. Poznań. 1875 . . . . — 24
Maniewski K. ks. — Stu dwunastu chwalebnych męczenników zakonu św. Dominika, policzonych w poczet swiętych w Rzymie 1767 roku. Wiedeń. 1869 . . . . — 80
Maynard ks. — Życie św. Wincentego à Paulo. Tłómaczył z francuskiego z dodaniem wiadomości o założeniu Misyjonarzów i Siόstr miłosierdzia w Polsce ks. F. Gawroński. Kraków. 1876, w 8-ce 1 50
Mieczkowski D. — Żywot błog. Józafata Kuncewicza, arcybiskupa połockiego. Kraków. 1875 . . — 20
Miłkowski Wł. — **Albert Brandebnrski piérwszy książe pruski katolikiem. Warszawa. 1870 . . — 30**
— Ks. Zygmunt Golijan. Notatka pośmiertna. Kraków. 1885 . . . . — 10
Monnin A. — Żywot ks. J. M. Vianney. 2 tomy. Poznań. 1883 . . . . 2 40
Montalembert hr. — Żywot św. Elżbiéty. Kraków. 1881 . . . . 1 —
Opeć Baltazar. — Żywot Pana Jezusa Chrystusa. Gniezno 1884, wydanie popularne . . . . . — 90
— Toż wydanie naukowe . . . . 3 —
Pękalski P. ks. — Żywot świętego Wojciecha, biskupa i męczennika z uwagami nad podaniem Czechów: jakoby zwłoki jego w Pradze spoczywały. Kraków. 1858 . . . . 2 —
Pelczar J. ks. — Pijus IX. i jego wiek. 3 tomy. — Kraków. 1880, w 8-ce . . . . 7 —
Podolski E ks. — Pijus IX., obrońca Polski. Lwów. 1879, w 8-ce . . , ... 1 —
Popławski A. ks. — Św. Kunegunda i siostry jéj błog. Helena czyli Jolenta i Małgorzata. Kraków. 1881 . . . . — 80
— Żywot św. Joanny Franciszki Fremiot de Chantal. Założycielki zakonu Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny. Kraków. 1880 . . . . — 80
Prokop O. kapucyn. — Żywot św. Franciszka z Asyżu, założyciela trzech zakonów. Kraków. 1876. 2 tomy w 8-ce 4 50

Zł. a. ct.

— Święta Giermana. pasterka. Opowiadanie dla ludu wiejskiego. Kraków. 1876, w 16-ce . . . — 45
— Żywot św. Klary z Asyżu, założycielki zakonu Sióstr ubogich (Klarysek). Kraków. Tomów 2 w 8-ce . . . . 3 —
— Żywot Matki Bożéj. Kraków. 1875, w 8-ce . . 2 25
— Żywoty świętych na wszystkie dni roku z przydaniem do każdego pożytku duchownego i właściwéj modlitwy, tudzież na wszystkie uroczystości i święta krótkie nauki. Warszawa. 1874, w wielkiéj 8-ce na papiérze zwykłym . . . 5 40
na welinie 7 20
Ryciny do tegoż dzieła (osobno można nabywać) 4 —
— Żywot św. Klary z Montefalco. Kraków. 1882 . — 25
— Żywot św. Benedykta Labre'a, żebraka. Kraków. 1882. . . . . — 20
— Żywot św. Jana de Rossi. Kraków. 1882 . . . — 20
Rajmund O. — Żywot przedziwny św. Dziewicy Katarzyny Seneńskiéj, panny seraficznéj zakonu Ojca św. Dominika Kraków. 1880 . . . . . 1 —
Ribera O. T. J. Żywot św. Teresy. Kraków. 1882. 1 wielki tom . . . . 4 —
Ségur ks. Biskup. — Jezus Chrystus. Kika uwag nad osobą, życiem i tajemnicą Chrystusa. Z szesnastego wydania oryginału francuskiego, przełożył Wł. M. Kraków. 1874. w 16-ce. Cena zniżona. — 50
Skarga P. O. T. J. — Żywoty świętych starego i nowego zakonu na każdy dzień przez cały rok, wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych, których imiona niżéj są położone, do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciw kacerstwom dzisiejszym, tam, gdzie się żywot którego doktora starożytnego położył. Przytém kazanie krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają. Z 8-go wyd. orygin. z roku 1615 przedrukowane. Grodzisk. 1866, w 4-ce 7 20
— Toż wydanie krakowskie O. O. Jezuitów w 12-stu tomikach oprawnych w płótno angiel-skie . . 4 80
— Toż wydanie lwowskie z 1884 roku. 2 tomy. 4-o. 5 —
Sowiński J. ks. — Słowo o św. Józefie. . . . . — 15
Stagraczyński J. ks. — Żywot św. Wincentego a Paulo. Poznań. 1875, w 16-ce . . . . . . — 36
Stanihurst O. T. J. — Boga nieśmiertelnego w śmiertelnej ludzkiej naturze cierpiącego święta, historyja. Tłumaczył z łacińskiego ks. Orłowski, reformat. Warszawa. 1857 . . . . 1 80
Tłoczyński A. ks. — Żywot Jezusa Chrystusa Pana i Zbawiciela naszego, według cztérech ewangielij. (Wydanie ozdobione rycinami). Poznań. 1879, w 8-ce karton . . . . — 72
Ventura de Raulica. O. — Wzór doskonałéj chrześcijanki w tegoczesnym świecie żyjącéj, czyli żywot Wirginii Bruni-Granei, zmarłéj w Rzymie w roku 1840. Na język polski przełożył O. Prokop. Wydanie drugie. Warszawa. 1879, w 8-ce. 1 50
Veuillot L. — Jezus Chrystus zapowiadany, żyjący widzialnie w świecie, i żyjący w dziejach, z dołączonem przez E. Cartier'a studyjum o sztuce chrześcijańskiéj. Dzieło ozdobione 16 chromolitografijami, 7 miedziorytami, fototypami i litografijami, oraz 180 drzeworytami. Podług pomników sztuki od katakumb aż do dni naszych. Przekład polski ks. Michała Nowodworskiego. Warszawa. 1877, w 4-ce 22 50
— Toż samo w bardzo pięknéj i bogatéj oprawie, złocone brzegi . . . . 28 —
Villefranche. J. M. — Pius. IX. z francuskiego tłumaczył ks. M. Nowodworski, z portretem i podpisem Piusa IX. Warszawa. 1878 . . . . . 1 15
Wielogłowski W. — Żywot błogosławionego Andrzeja Boboli T. J. w krótkości podany. Wydanie drugie. Kraków. 1853 . . . . — 15
Wieniec lilijowy czyli zbiór żywotów świętych, błogosławionych i świątobliwych dziewic z pism różnych autorów wyjęty i aniołom ziemi przez wielbicieli ich cnoty ofiarowany. Warszawa. 1884 . . . . — 90
Załęski — Kalikst Cygemberg Orłowski. Wspomnienie pośmiertne. Lwów. 1881, w 8-ce . . . . — 15
— Żywot czcigodnéj Matki Magdaleny Zofii Barat, Założycielki towarzystwa siostr Najśw. Serca Jezusowego oraz szkic dziejów tegoż towarzystwa, osobliwie na ziemi polskiéj. Kraków. 1885. 2 50
— Żywot wielebnego księdza Piotra Skargi. T. J. Kraków. 1882 . . . . — 20
Życie i cierpienia Tomasza Pounde z Belmontu S. J. wyznawcy wiary za czasów prześladowania w Anglii. Poznań. 1877, w 8-ce . . . . — 30
Życie Jerzego Gilberta. Rys dziejów prześladowania w Anglii za czasów królowéj Elżbiety. Poznań. 1876 . . . . — 30
Życie i śmierć św. Wiktoryi, szczególniejszéj patronki miasta Łowicza. Warszawa. 1879 . . . — 45
Życie św. Genowefy, napisane dla matek, dzieci i pobożnych ludzi, którzy w swych cierpieniach szukają pociechy w Bogu i w swéj niewinności. Wilno. 1881 . . . . — 25
Żywot św. Agaty . . . . — 10
Żywot św. Alfonsa Liguori, biskupa i doktora Kościoła. Poznań. 1882 . . . . — 18
Żywot św. Anieli z Fulginu, przetłumaczył Nowalski, kameduła. Warszawa. 1870 . . . . — 32
Żywot św. Antoniego z Padwy, zakonnika reguły św. Franciszka, z dodaniem nowenny do św. Antoniego (z rycinami). Warszawa. 1880 . . — 32
Żywot św. Antoniego Padewskiego. Jego dzieła i współczesne dzieje. Warszawa. 1884 . . . . — 70
Żywot św. Barbary. Warszawa. 1883 . . . . . — 5
Żywot św. Ojca Franciszka z Asyżu, patryjarchy trzech zakonów, z kronik braci mniejszych Kapucynów wyjęty. Warszawa. 1863, w 8-ce . . 1 50
Żywot św. Jacka, kapłana wyznawcy . . . . . — 8
Żywot św. Klary z Asyżu . . . . — 10
Żywot Mieczysława hr. Halki Ledóchowskiego, rzymskiego św. Kościoła kardynała i Królestwa Polskiego Prymasa, Legata, Arcybiskupa i t. d. Poznań. 1879, w 8-ce . . . . — 75
Żywot Najśw. Panny Maryi Niepokalanéj Boga-Rodzicy z różnych autorów dla ludu miejskiego i wiejskiego zebrany przez niegodnego sługę Maryi. Warszawa 1879, karton . . . . — 25
Żywot św. Onufryjusza, wielkiego pustelnika, królewicza perskiego, patrona szczególnego w zawikłanych sprawach, oraz patrona długiego życia. Kraków. 1885, w 16-o . . . . — 3
Żywot Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa t. j. droga do zbawienia i t. d. Wilno. 1880, w 4-ce, karton . . . . — 75
Żywot św. Patrycyjusza, arcybiskupa i apostoła Hibernii. Bochnia . . . . — 12
Żywot św. Rocha, wyznawcy. Warszawa. 1884 . . — 5
Żywot św. Stanisława, biskupa, męczennika. Warszawa. 1884 . . . . — 6
Żywot św. Tekli, panny i męczenniczki, wraz z nabożeństwem, do téjże świętéj. Warszawa. 187?, w 32-ce . . . . — 25
Żywot św. Teresy, przez nią samą napisany, a poprzedzony kazaniem Fenelona na jéj uroczystość. Przekład z francuskiego. Kraków. 1863, w 8-ce. 1 —

Zł. a. ct.

Żywot św. Wawrzyńca. Poznań. Str. 47, w 16-ce. — 12
Żywot Zbawiciela świata Pana naszego Jezusa Chrystusa spisany wedle cztérech Ewangielistów. Warszawa. 1881, w 8-ce 1 50
Żywoty św. Jakóba, Anny i Wawrzyńca. Poznań. 1876 . . . . —
— św. Antoniego, jego towarzyszów i św. Izydora. Poznań. 1881 . . . . —

Dzieje kościelne, Monografije.

Alzog J. ks. — Historyja powszechna Kościoła. 3 tomy. Warszawa. 1855 . . . . 5 —
Bartoszewicz J. — Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Kraków. 1880, w 8-ce . . . . . 4 —
Bukowski ks. — Dzieje Reformacyi w Polsce. Kraków. 1883. Tom 1-szy 4 50
Buliński M. ks. — Historyja Kościoła polskiego. Kraków. 1873. 3 tomy, w 8-ce . . . . . . 12 —
— Monografija miasta Sandomiérza, z portretem autora, (z 18-ma drzeworytami). Wydanie pośmiertne. Warszawa. 1879, w 8-ce 3 60
Chociszewski. — Boga-Rodzica na Jasnéj Górze. Poznań. 1883 . . . . — 15
Chociszewski J. — Dzieje narodu polskiego. Poznań. 1878 . . . . — 48
Chromecki O. Sch. P. — Rys historyczny zgromadzenia szkół pobożnych w Polsce. Kraków. 1880. — 80
Cobett W. — Historyja reformy protestanckiéj w Anglii i Irlandyi. Poznań. 1877, w 8-ce . . . 2 40
Cezżowski O. T. J. — Koronacyja cudownego obrazu Najświętszéj Maryi Panny pod wezwaniem Matki miłosierdzia w kościele O. O. Jezuitów w Staréj wsi pod Brzozowem. Lwów. 1877, w 8-ce. — 20
Delert J. B. ks. — Historyja Kościoła św. katolickiego. Wydanie trzecie, znacznie pomn. Poznań. 1871. 2 tomy 7 20
— Historyja Kościoła św. katolickiego w skróceniu. Wydanie drugie. Poznań. 1875 . . . . . . — 90
Dobszewicz ks. — Wiadomość historyczna o biskupstwie kijowskiém. Gniezno. 1883 . . . . . . 1 50
Dzieduszycki M. — Rys dziejów Kościoła katolickiego w Szwecyi. Kraków. 1875 . . . . . . 4 50
— Studyjum o papieżach. Kraków. 1875, w 8-ce . — 70
Fabisz P. W. ks. — Krótka wiadomość o kardynalskiéj godności i o kardynałach Gnieźnieńskich. Gniezno. 1868, w 8-ce . . . . — 90
— Wiadomość o legatach i nuncyjuszach apostolskich w dawnéj Polsce (1075 — 1865). Ostrowo. 1866, w 8-ce 3 60
Łudalewski W. ks. — O św. Pawle i dalszém rozszérzaniu Kościoła Bożego na ziemi. Warszawa. 1880 . . . . — 20
— O świętym Marcinie, biskupie (wiek IV). Warszawa. 1884, w 12-ce . . . . — 20
Gąsiorowski W. — Kościół archipresbiteryjalny Najświętszéj Panny Maryi w Krakowie, opisany według źródeł archiwalnych tegoż kościoła. Kraków. 1878, w 8-ce . . . . — 50
Golijan Z. Dr. ks. — Moderanci wobec Kościoła, narodu i dziejowéj przeszłości. Lwów. 1871 . — 25
— Ostatni bohatérowie Judei. Lwów. 1876 . . . — 65
Gaume ks. — Dokądżeśmy zaszli? Studyjum nad wypadkami 1870 — 71 roku. Wilno. 1882 . . 1 15
Holzwarth F. J. — Historyja powszechna. Przekład polski, licznémi uzupełnieniami rozszérzony. Warszawa. 1879. Tom piérwszy 1 80
Tom II-gi 1879 . . . . 3 —
Tom III-ci 1880 . . . . 3 —
Tom IV-ty 1882 . . . . 3 —
Tom V-ty 1882 . . . . 3 —
Tom VI-ty 1884 . . . . 3 —

Zł. a.

Hoszowski K. — Przyczynek do historyi krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności. Kraków. 1882 . . . . —
— Fundacyja kardynała Zbigniewa Oleśnickiego. Kraków. 1884 . . . . —
— Rezydencyja niegdyś Jana Chojeńskiego i J. Lipskiego. Kraków. 1884 . . . . —
— Jan ze Strzelec, Suchywilk zwany. Kraków. 1883. —
— O ubyłych kościołach w Krakowie. Kraków. 1883. —
— Rezydencyja i fundacyja niegdyś Pawła Włodzimirskiego. Kraków. 1883 . . . . —
Jak z unitami obchodzą się w Rosyi? Korespondencyja dyplomatyczna, przedłożona Izbie niższéj angielskiéj z polecenia królowéj, a odpowiedzi na adres z dnia 5 marca 1877. Kraków. 1877, w 8-ce . . . . —
Kaczkowski Romuald ks. — Historyja o kościele O. O. Karmelitów i kaplicy na Piasku. Wiadomość o obrazie Najświętszéj Maryi Panny, cudami wsławionéj, oraz wyliczenie cudów, jakie się stały za pośrednictwem Najświętszéj Maryi Panny od bardzo dawnych czasów. Kraków. 1873, w 16-ce . . . . —
Kalinka O. Zgrom. Zmar. P. — Znaczenie świętych w historyi. Lwów. 1881 . . . . —
— Sejm cztéroletni. Lwów. 1884. T. I. — II. . . 6
Kitowicz A. ks. — Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III. 2 tomy 3
— Pamiętniki. 3 tomy 5
Kowalski K. — Wiadomość o bursach w Krakowie. Kraków. 1864 . . . . —
Kościołów krakowskich opisanie wydane w Krakowie roku 1603, teraz powtórnie przedrukowane. Kraków. 1860 . . . . —
Kronnenbergcr Andrzéj O. — Wiadomość o wizerunku cudownym Pana Jezusa w kościele księży Cystersów w Mogile. Z dodaniem nabożeństwa (z wizerunkiem). Kraków. 1877, w 8-ce . . . —
Krukowski J. Dr. ks. — Pamiątka 700-letniéj rocznicy założenia kościoła św. Floryjana . . . . —
Krzyżanowski W. Ks. — Katedra płocka i jéj biskupi, Płock. 1877, w 8-ce 1
Likowski E. ks. — Historyja unii Kościoła ruskiego z Kościołem rzymskim. Poznań. 1875, w 8-ce. 3
Łętowski L. ks. — Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich. Kraków. 1852, 4 tomy, w 8-ce 6
Łukowski Dr. ks. — P. P. Urszulanki w Wielkopolsce. Rys historyczny. Gniezno. 1877 . . . —
Mańkowska B. z Dąbrowskich (córka gienera Dąbrowskiego). — Pamiętniki (obejmują zdarzenia narodowe od powstania Kościuszki do powstania 1831 roku). Poznań. 1881—3.3 tomy 3
Męciński J. — Wiadomość historyczna o cudownym obrazie Najświętszéj Maryi Panny Różańca św. w kościele O. O. Dominikanów w Krakowie. Z dwoma obrazkami. Kraków. 1863 . . . . . —
Miłkowski. — Wawel. Katedra, zamek, biskupstwo. Z wydawnictwa dzieła: „Kraków święty“. Kraków. 1881, oprawne 1
Kartonowane . . . . —

Zł. a. ct.

Morawski T. — Dzieje narodu polskiego. Poznań. 1875—78. 7 tomów. Tom VII. obejmuje wskazówkę abecadłową 25 20

Olszewski W. ks. — Historyja Kościoła świętego katolickiego. Poznań. 1882. Tom I. — II. . . — 60

Pawlicki Stefan O. C. R. Dr. — Leon XIII. i prasa katolicka. Kraków. 1879. 8-vo, str. 37 . . — 50

Relacyje nuncyjuszów apostolskich i innych osob w Polsce od roku 1548 do 1690. 2 tomy. Wydanie biblijoteki polskiéj w Paryżu. Berlin. 1864, w 8-ce. Cena zniżona . . . . 6 —

Robitsch M. Dr. — Historyja Kościoła Chrystusowego potocznie opowiedziana dla nauki i zbudowania. Lwów. 1867 . . . . 1 70

Rusin, Moskal i Polak czyli kościół unicki i schizma. Poznań. 1873 . . . . — 45

Smoczyński W. ks. Rzym, jego kościoły i pomniki. Upominek pielgrzymom polskim. Z planem miasta. Wydanie drugie, powiększone. Kraków, 1880 . . . . 2 —

Smoleński J. — Chrześcijanie w niewoli u pogan. Warszawa. 1883 . . . . — 20

Smolikowski O. Zgr. Zmr. P. — Listy o Wschodzie do redaktora pisma „Dobry pasterz“. Lwów. 1883 . . . . — 70

Snarski S. — Dzieje rzymsko-katolickiego Kościoła w krótkich szczegółach. Wilno. 1859 . . . . 2 25

Tomaszewski N. ks. — Historyja Kościoła świętego katolickiego dla klas gimnazyjalnych i realnych. Gniezno. 1869 . . . . — 60

Walkowski J. Wspomnienia o kościele metropolitalnym w Gnieźnie, o jego ołtarzach, kaplicach, pomnikach i osobach temi pomnikami zaszczyconych na pamiątkę dziesięćsetnéj rocznicy jego istnienia napisane w roku 1865. Gniezno. 1876. 3 60

Wappler Antoni ks. — Historyja Kościoła katolickiego, napisana dla wyższych zakładów naukowych. Przełożona na język polski przez księdza Władysława Jakuhowicza, Sch. Piar. Wydanie 5-te, poprawione i pomnożone. Warszawa. 1884. 1 35

Widmann Karol. — Kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela we Lwowie. Wiadomość historyczna. (Z fotografiją). Całkowity czysty dochód przeznaczony na restauracyją kościoła św. Jana Lwów. 1869, w 8-ce . . . . 1 —

Wielogłowski W. — Kościół św. Katarzyny w Krakowie i Katarzyny w Polsce. Kraków. 1858, w 8-ce . . . . — 50

Załeski St. O. T. J. — Historyja zniesienia zakonu Jezuitów i jego zachowanie na Białéj Rusi. Lwów. 1874 i 1875. 2 tomy, w 8-ce . . . . 6 —

— Święta Kinga i Jéj klasztor Starosądecki. Lwów. 1882 . . . . 1 50

— Misyje w Persyi w XVII. i XIII. wieku pod protektoratem Polski. Kraków. 1882 . . . . . — 75

— Kilka uwag nad dziełem ks. Dra. Pełesza o Unii. Kraków. 1881 . . . . — 20

— Reforma księży Bazylijanów w Polsce . . . — 40

— Czy Jezuici zgubili Polskę? Wydanie trzecie, powiększone . . . . 4 —

Zarewicz L. **— Klasztór Kamedułów na Kahlenbergu pod Wiedniem. Kraków. 1884** . . . . — 25

Zgierski Fr. ks. — Historyczny opis cudownego obrazu Najświętszéj Maryi Panny i kościoła w Latyczowie, z dodatkiem modlitw i pieśni pobożnych. Kraków. 1876, w 22-ce . . . . . — 40

Nabożeństwo, Książki ascetyczne, Bractwa.

Adoracyje czyli dwanaście godzin klęczenia przed Najświętszym Sakramentem . . . . — 55

Adwent. Rozmyślania i modły na czas Adwentu, oraz święto Narodzenia Pańskiego. Wazszawa. 1880, w 8-ce . . . . — 57

Akkermann J. Książka do nabożeństwa za dusze zmarłych. Kraków. 1877 . . . . — 75

Akt heroicznéj miłości ku duszom czyścowym, z dodaniem opisu koronki czarnéj. Kraków. 1884 . — 2

Andrzejkiewicz **O. T J. — Ziarno gorczyczne gorzkiej męki Najsłodszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, nabożnemi rozmyślaniami roztarte octem i żółcią tegoż Pana zaprawione, a na posiłek nabożnym ludziom podane. Wydanie nowe. Kraków. 1881, w 32-ce** . . . . — 75

Anioł Stróż chrześcijanina katolika. Zbiór modłów i pieśni dla dusz pobożnych. Grudziąż. 1885. oprawne w skórę . . . . — 96

Toż samo z obiciem i klamerką, brzegi złote . 2 —

Antkowiak W. ks. — Nabożeństwo do Dzieciątka Jezus. Kraków. 1881, w 8-ce . . . . — 25

Antoniewicz O. K. F. J. — Książka do nabożeństwa z dodaniem nabożeństwa majowego. Wydanie drugie. 1883 . . . . 1 —

(i w oprawach na różne ceny).

— Czytania świąteczne opr. w pł. ang. . . . . — 30

— Droga krzyżowa z rycinami stacyj. Kraków. 1871, w 16-ce . . . . — 25

— Droga krzyżowa. Siedm uwag o siedmiu boleściach Najświętszéj Panny Maryi. Kwiateczki misyjne. Przez krzyż do nieba. Wianek krzyżowy. Kraków. 1884 razem oprawne . . . . . — 35

— Dziesięć krótkich uwag na pociechę dusz cierpiących. Lwów. 1876, w 16-ce . . . . . . — 10

— Toż samo. Warszawa. 1880 . . . . — 10

— Misyja wiejska. Kraków. 1869, w 8-ce . . . — 20

— Nabożeństwo majowe. Kraków. 1883 . . . . — 50

— Ojcze nasz, upominek dla matek i dziatek. Leszno. 1852, w 32-ce . . . . — 12

— Poselstwo aniołka w niebie do matki na ziemi. Kraków. 1880, w 8-ce . . . . — 25

— Przez krzyż do nieba. Kilka uwag zbawiennych dla osób każdego stanu. Pelplin 1879. w 1 -ce. — 12

Wydanie wrocławski, 1869 . . . . — 18

— Siedm uwag o siedmiu boleściach Najświętszéj Maryi Panny. Warszawa. 1876 . . . . . . — 15

— Wianek krzyżowy na cześć Najsłodszego Serca Jezusowego i Niepokalanego Serca Maryi. Warszawa. 1869, w 8-ce . . . . — 15

— Wianuszek majowy na cześć Najświętszéj i najczystszéj Panny Niepokalanie poczętéj Maryi. Warszawa. 1878, w 8-ce . . . . — 15

— Żłóbek, kolęda dla dzieci. Nauki i rady dla wszystkich. Szczere życzenia dla ludu wiejskiego. Kraków. 1884 razem oprawne . . . . . . — 30

Arka pociechy, czyli Zbiór nabożeństwa na cześć Najświętszéj Maryi Panny Pocieszenia. Kraków. 1880, w 8-ce 1 20

Augustyn św. — O prawdziwości religii katolickiéj. Kraków. 1853, w 8-ce . . . . — 75

— Wyznania. Tłóm. Szyszko. Wilno. 1882 . . . 1 50

Awancin M. **— Rok Chrystusowy, czyli rozmyślania na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z łacińskiego**

Zł. a. ct.

przerobione i do użytku wszystkich zastósowane. Wydanie szóste. Kraków. 1885 . . . . . . 1 50
oprawne w wpłótno angielskie z futerałem, brzegi pąsowe . . . . , . 2 —
Bataille ks. — Przewodnik do piérwszéj komunii świętéj, czyli zbiór nauk o Sakramencie pokuty. Eucharystyi i o bierzmowaniu. Z szóstego wydania spolszczył i pomnożył ksiądz Mikołaj Gorzelański. Wydanie drugie. Warszawa. 1871, w 16-ce. (Wydanie oddzielne dla panien, a oddzielne dla chłopców) . . . . — 60
Belejowska J. — Panie! wysłuchaj modlitwę moję! Wybór modlitw do nabożeństwa przez władzę duchowną szczególniéj poleconych, pomnożone nowémi modlitwami i hymnami, oraz wielu modlitwami, do których Ojcowie święci różne przywiązali odpusty. Warszawa, w 16-ce 2 25
Bellarmin Robert W. O. T J. Kardynał. — O siedmiu słowach Pana Jezusa na krzyżu. Z łacińskiego języka na polski przełożył ks. Piotr Fabrycy tegoż zakonu. Pelplin. w 16-ce . . . . — 60
Bellecyjusz Alojzy ks. — Świętego Ignacego Ćwiczenia duchowne, czyli rekolekcyje w języku łacińskim ułożone, i przez księdza Antoniego Brescianiego w języku włoskim na nowo wydane; przerobił, do użytku zastósował i rozmyślaniami z Pisma świętego pomnożył ksiądz *** (Jełowicki). Berlin. 1869 . . . . 3 —
— Toż samo w wydaniu warszawskiém. 1875 . . — 90
Benis O. — Rozmyślania o siedmiu słowach Zbawiciela. Kraków. 1883 . . . . — 10
Benisławski J. ks. — Rozmyślania dla osób duchownych na wszystkie dni roku. Warszawa. 1879, 3 tomy w 8-ce 3 75
Besson ks. biskup. — Bóg-człowiek. Wilno. 1882 . 2 25
Bieńkowski K. ks. — Miesiąc maj dla niewiast chrześcijańskich ułożony na uczczenie Maryi — Boga-rodzicy. Warszawa. 1877 . . . . . . — 45
Blozyjusz Ludwik ks. — Ustawy życia pobożnego. Pelplin. 1870, w 32-ce . . . . — 30
Bogdan J. ks. — Pielgrzym ziemski duszą w niebiosach, książka do nabożeństwa. Warszawa. 1864, w 8-ce 1 15
Bogobojność chrześcijańska, ustawy moralno-praktyczne do prowadzenia życia po chrześcijańsku. Warszawa. 1858, w 8-ce . . . . — 25
Bóg nadzieja nasza. Zbiór nabożeństwa dla chrześcijan katolików. Kraków. 1884, w 16-ce . . . 1 50 (i w oprawach na różne ceny).
Bóg najwyższe dobro, czyli uczucia serca nabożnego katolika, wydanie nowe, poprawione i uzupełnione. Lwów. 1879, w 16 . . . . 1 50 (i w oprawach na różne ceny).
Bonawentura św. — Modlitwy do Najświętszéj Maryi Panny. Warszawa. 1876 . . . . — 18
Boone. — Nauka o częstéj spowiedzi i komunii. Wilno. 1875, w 16-ce. . . . . — 15
Borgo K. O. T. J. — Nowenna przygotowująca do uroczystości Przenajświętszego Serca Jezusowego. Poznań. 1874, w 16-ce . . . . — 30
Bouhours ks. — Uwagi chrześcijańskie na każdy dzień miesiąca, z dodatkiem uwag o miłości Bożéj. Kraków. 1860, w 16-ce . . . . . . — 10
***Bouillerie* de la ks. biskup. — Przenajświętszy Sakrament i życie chrześcijańskie. Z oryginału francuskiego przełożył, za zezwoleniem autora, ks. Fr. Sal. Jenkner. Kraków. str. 367, w 16-ce — 60**
W pięknej oprawie w płótno angielskie, brzegi pąsowe . . . . — 90

Zł. a. ct.

Buffalo del ks. — Nowenna do Przenajdroższéj Krwi Zbawiciela. Warszawa. 1885 . . . . . — 5
Bouvy J. O. — Wiązanka ofiarowana Józefowi św., ogłoszonemu patronem Kościoła powszechnego w dniu 8 grudnia 1870, czyli krótkie nawiedzenia na każdy dzień miesiąca. Przetłómaczone z francuskiego wedle czwartego wydania. Poznań. 1872 . . . . — 24
Bractwo nieustającego uwielbiania Najświętszego Sakrumentu. Przemyśl. 1880, w 8-ce . . . . — 40
Brewijarzyk tercyjarski dominikański. Kraków. 1882. — 75
Brewijarzyk tercyjarski, wydania W. W. O. O. Reformatów. Kraków. 1878 . . . . 1 25
Brewijarzyk tercyjarski, w którym oprócz reguły, jéj objaśnień i pacierzy zakonnych, zamieszczoném jest nabożeństwo szczególniéj dla braci i sióstr zakonu pokutującego św. Ojca Franciszka Serafickiego, pod zarządem Ojców Kapucynów zostających. 1881, w 8-ce 1 25
Brewijarzyk, nowy tercyjarski, na welinie. (Kapucyński). Kraków. 1884 . . . . 1 25
w oprawie w płótno angielskie brązowe z pięknémi wyciskami czarnémi. brzegi pąsowe, z futerałem 2 50
— Toż samo w najlepszy wyborowy, szagryn gładki brązowy, brzegi pąsowe z futerałem . . . . 4 —
Camus J. P. — Duch świętego Franciszka Salezego. Warszawa. 1882 . . . . 1 15
Carasco Dona Conception Avelan.—Przewodnik dla odwiedzających ubogich, spolszczył ks. Wł. Górski. Poznań, 1872, w 16-ce . . . . — 96
***Caussade* O. T. J. — Zdaj się na wolę Bożą! Przekład z szóstego wydania oryginału francnskiego przejrzanego i skróconego przez O. H. Ramièra, tegoż Towarzystwa. Kraków. 1876 . . — 50**
Chaignon O. T. J. — Rozmyślania dla kapłanów, czyli droga do świętości kapłańskiéj przez modlitwę wewnętrzną. Przekład z piątego wydania franc. Warszawa. 1868 — 1869, 5 tomów (w 12 zeszytach) . . . . 12 —
— Rozmyślania dla wiernych. Warszawa. 4 tomy, w 16-ce . . . . 6 —
Ciemniewska — Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi św. czyli nabożeństwo do Trójcy Przenajśw., zebrane na uproszenie odwrócenia zaraźliwego powietrza, oraz wszelkich klęsk i kar różnych. Warszawa. 1874, w 8-ce . . . . — 32
Clement ks. — Rozmowy duszy z Bogiem, wyjęte z ksiąg Augustyna św. Warszawa. 1883, w 16-ce. — 25
Czeżowski O T. J. — Wianuszek majowy, uwity z pobożnych westchnień i krótkich modlitewek odpustowych, z dołączeniem aktu heroicznej miłości ku swiętym duszom w czyścu cierpiącym. Lwów. 1877, w 16-ce. . . . . — 15
Dar Boży, czyli nauka chrześcijańska do zrozumienia wszystkich podana. Berlin. 1869 . . . . 1 20
Delert J B. ks.—Modlitwa, jako wielki środek zbawienia. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniem św. Teresy na pacierz“, wyjętém z dzieł téjże św., drukowanych roku 1655 w Krakowie. Poznań. 1862, w 8-ce . . . . — 90
***Do Boga.* Książka do nabożeństwa. Kraków. 1880, w 32-ce . . . .**
W oprawie w płótno angielskie z wyciskami, brzegi 1 80
W oprawie w skórkę z wyciskami, złote brzegi. 2 25
W oprawie w szagryn wyborowy, gładki, na sposób francuski, złote brzegi 2 40

Zł. a. ct.

(Prócz tego w rozmaitych droższych, nader gustownych oprawach).

Domiechowski P. O. T. J. — Matka bolesna Panna Maryja. Historyja męki Chrystusowéj, opisana i do druku podana w roku 1686, a teraz na nowo wydana. Poznań. 1872, w 16-ce . . . . . . — 48

Droga krzyża Jezusowego czyli stacyje jerozolimskie. Wadowice. 1863 . . . . — 10

Droga krzyżowa Kościoła świętego katolickiego w piérwszych trzech wiekach. Poznań. 1874 . . — 60

Droga krzyżowa w trzech sposobach do odprawiania podana, piérwszy z dzieł świętego Alfonsa Liguori'ego wyjęty, drugi przez O. Honorata kap., trzeci przez O. Prokopa, kap. Warszawa. 1878, w 8-ce . . . . — 32

Dróg sześć krzyżowych, gorzkie żale i inne pieśni wielkopostne. Warszawa. 1883 . . . . — 45

Droga do nieba, książka do nabożeństwa dla dzieci katolickich. Poznań. 1875 . . . . — 45

Drużbicki Kasper O. T. J. — Przemysły zysku duchownego, albo nauki do prędkiego w drodze Bożéj postępu, nietylko ludziom duchownym, ale i świeckim o zbawienie dbającym przyzwoite. Poznań, 1866, w 8-ce . . . . — 60

— Nauka o przygotowaniu się do świątobliwéj śmierci Pelplin. 1871, w 16-ce . . . . — 24

Duch pocieszyciel. Książka podręczna dla wszystkich, którzy ulgi, światła i pociech w życiu swém potrzebują. Officyjum świętéj miłości, czyli psałtérz Ducha Przenajświętszego Warszawa. 1878, w 16-ce . . . . — 24

Dunin. Książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików. Gniezno. 1877, w 8-ce . . . . . . 1 —

— też samo na papiérze welinowym . . , . . 1 50

(i w oprawach na różne ceny).

Dusza-ofiara wespół z ofiarą najsłodszego Serca Jezusowego za grzésników. Poznań. 1874, w 8-ce. — 60

Dusza przy żłóbku Chrystusowym. Warszawa. 1875. — 25

Dusze w czyścu ratujcie czyli różne modlitwy i sposoby wspiérania dusz w czyścu się znajdujących. Gniezno. 1883 . . . . — 10

Dzieszkowski Dr. ks — Zbiór nabożeństwa ku czci Boga, Najświętszéj Maryi Panny dla wygody wiernych Chrystusowych ułożony. Warszawa. 1882 . . . . 1 50

Echo przeraźliwe trąby ostatecznéj, albo cztéry rzeczy ostatnie człowieka czekające. Warszawa. 1883 . . . . — 45

Toż samo. Poznań. 1884 . . . . . . , . . . — 36

Eger F. — Czytania religijno-moralne dla młodych osób. Warszawa. 1875, w 8-ce 1 15

Emmerich Anna Katarzyna. Bolesna męka Zbawiciela świata. Przekład z francuskiego przez T. B. Warszawa. 1880, w 8-ce . . . . — 70

— Toż samo powiększone opisem Wieczerzy Pańskiéj. Warszawa. 1883 . . . . 1 15

Engeström L. hr. — Głos serca do Boga. Książka do nabożeństwa. Warszawa. 1877, w 8-ce . . 1 15

(i w oprawach na różne ceny).

Eufrozyn O. — Pociecha konających, czyli akty na godzinę śmierci. Warszawa. 1871, w 8-ce . . — 15

Faber W. O. — O dziękczynieniu, czyli uwagi o wdzięczności względem Boga. Gniezno. 1874, w 8-ce . . . . — 90

— Krew przenajdroższa, czyli cena zbawienia naszego. Warszawa. 1874 . . . . 1 20

— Stwórca i stworzenie, czyli cuda miłości Bożéj. Warszawa. 1865, w 8-ce 1 15

— Wszystko dla Pana Jezusa. Kraków. 1882 . . 1 —

Zł. a. ct.

Falkowski Jakób ks. — Ogród różany, w ktorym zawiéra się duch nabożeństwa i religii ku pożytkowi duchownemu wszystkich pobożnych katolików służący. Wilno. 1871, w 8-ce . . . . . — 90

na welinie 1 50

(i w oprawach na różne ceny).

Fenelon F. ks. — Modły dla chrześcijan katolików. Kraków, w 16-ce 1 50

***Fischer E.* ks. — Zwierciadło duszy, czyli rachuuek sumienia dla dzieci szkolnych. Z niemieckiego przełożył ks. J. Rozwadowski. Kraków. 1876** . — 4

Filochowski R. ks. — Rozmowy o Panu Jezusie. Warszawa. 1884 . . . . — 20

Flavigny hr. — Książka dziatek chrześcijańskich, zawiérająca nauki i rady religijne, spisane przez matkę dla użytku dziatek swoich. Berlin. 1866, w 16-ce 1 35

(i w oprawach na różne ceny).

— Modlitwy za zmarłych. Warszawa. 1869, w 16-ce. — 90

(i w oprawach na różne ceny).

Franciszek Salezy św. — Filotea, czyli droga do życia pobożnego. Przetłumaczył podług najpoprawniejszego dawnego wydania ks. Aleksandra Jełowicki. Berlin. 1872 . . . . 1 20

— Toż samo z wierzytelnym wizerunkiem świętego autora 1 80

— Toż samo w wydaniu warszawskiém z r. 1884. — 70

— Toż samo w przekładzie ks. Jana Kazimiérza Denhoffa (tłomaczenie z roku 1679) wydane w Poznaniu. 1872 . . . . — 90

— Toż samo w przekładzie ks. A. Stabika, z dodatkiem zwyczajnych modlitw codziennych. Berlin. 1863. Wydanie trzecie, na zwykłym papierze . . . . — 90

na welinie 1 50

(i w oprawach na różne ceny).

Franco Secondo O. T. J. — Miesiąc czerwiec, poświęcony Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Kraków. 1877, w 16-ce, oprawne . . . . — 50

***Geramb M.* J. O. — Pamiętaj o ostatecznych rzeczach, a wiecznie nie zgrzészysz, spolszczył ks. N. Powałowski. Piekary. 1868, w 8-ce** . . — 12

Giertruda św. — Bóg moją miłością. Modlitwy czyli prawdziwy duch modlitw objawionych po największéj części przez samego Zbawiciela naszego Pana Jezusa św. Gertrudzie i św. Mechtyldzie. Warszawa. 1885 . . . . — 96

(i w oprawach na różne ceny).

Gloria in excelsis Deo, książeczka podręczna do codziennego nabożeństwa. Warszawa. 1879, w 16-ce papiér zwykły . . . . — 75

na papiérze lepszym . . . . — 90

(i w oprawach na różne ceny).

Głos duszy. Nabożeństwo i pieśni na wszystkie uroczystości kościelne w roku czyli modlitwy na każdy dzień w tygodniu, oraz na wszystkie okoliczności życia, wyjęte z pism pobożnych kapłanów i świętych. Warszawa 1884 w 16-ce . . — 45

Głos duszy. Zbiór nabożeństwa katolickiego, mieszczący w sobie kilka sposobów słuchania mszy świętéj, nabożeństwo do Trójcy Przenajświętszéj, do Najświętszéj Maryi Panny, do świętych Aniołów Bożych, nowennę o śmierć szczęśliwą, modlitwy na główniejsze uroczystości roczne, oraz pieśni kościelne. Naumburg. 1868, z ryciną Najświętszéj Maryi Panny i tytułem na stali . . 2 75

na welinie 3 35

(i w oprawach na różne ceny).

Zł. a. ct.

Głos świętych. Zbiór myśli, przepisów i rad, zalecony wiernym przez kardynała, arcybiskupa Lyjonu, przełożone z francuskiego. Kraków. 1870, w 8-ce. . . . . — 50

Głos synogarlicy na pustyni świata tego jęczącéj t. j. duszy chrześcijeńskiéj rozmyślania do Pana Boga Oblubienica wiecznego wzdychania i w chrześcijańskiéj doskonałości ćwiczenia. Wadowice. 1876, w 8-ce, oprawne w skórę 1 40

Godzinki **o Niepokalaném Poczęciu Najświętszéj Maryi Panny. Kraków 1875. Wydanie na najpiękniéjszym welinie, dwu-kolorowym brzegi złocone . . . . — 20**
(Tuzin 2 zł. austr. 100 egz. 10 zł. austr.).

Godziny dwie **Adoracyi Najświętszego Sakramentu w czacie czterdziesto-godzinnego nabożeństwa, albo na Boże Ciało, oraz przy grobie Pańskim na Wielki Piątek. Nowe Piekary. 1868, w 16-ce . . . . — 10**

Golichowski O. — Ceremonijał trzeciego zakonu świętego Franciszka z Asyżu, aprobowany przez święta Kongregacyją obrzędów dekretem 18 czerwca 1883 oraz zachęta i katechizm tercyjarski. Lwów. 1884 . . . . — 20

Gondek F. ks. — Ćwiczenia duchowne, czyli lekarstwo niebieskie dla człowieka. (Z 1-go wydania „Prawdy nad Prawdami" do ćwiczeń duchownych zastósowane i pomnożone). Kraków. 1882, w 8-ce . . . . — 80

— Gorzałka źródłem wszelkich zbrodni wobec Boga i ludzi. Kraków 1881, w 8-ce . . . . . — 40

— Józefata dolina, czyli sąd ostateczny. Kraków. 1883, w 8-ce . . . . — 40

— Rozmyślania nad Ewangielijami każdego dnia wielkiego postu, ku zbudowaniu i uświęceniu ludu chrześcijańskiego. Kraków. 1881, w 8-ce . 1 25

— Męka Pańska do rozmyślania w poście i w dnie Piątkowe przez cały rok. Kraków. 1882 . . . — 60

Gorazdowski Zygmunt ks. — Niezapominajki. Rady i przestrogi na całe życie dla młodzieży, wedle Albana Sztolca (osobno dla chłopców, osobno dla dziewcząt). Lwów. 1876, w 12-ce . . — 5

Gorczyński M. ks. — Źródło troiste nabożeństwa z troistego bractwa literackiego Najświętszego Sakramentu, pięciu ran Chrystusa Pana, Zwiastowania Najświętszéj Panny Maryi na Kazimierzu przy Krakowie w kościele parafijalnym Bożego Ciała księży kanoników regularnych Congregationis S. Salvatoris Lateranensis roku 1703 wydane. Kraków. 1870, w 8-ce . . . . — 50

Gorzelański M. ks. — Miesiąc Maryi dla młodzieży. Warszawa. 1870 . . . . — 32

— Przewodnik do piérwszéj Komunii św. (patrz wyżéj *Bataille*).

— Trzydniowe rekolekcyje, czyli przygotowanie się do przyjęcia godnie Sakramentu Pokuty świętéj i Najświętszego Sakramentu dla młodych panien. Warszawa. 1868, w 8-ce . . . . . . — 75

— Modlitwy do Najświętszéj Maryi Panny Niepokalanie Poczętéj na wszystkie dni tygodnia, celem uproszenia sobie szczęśliwéj śmierci. Wyjęte z psałterza świętego Bonawentury. Warszawa. 1876, w 32-ce . . . . — 20

Grabowski G. ks. — Miesiąc Maryi dla ludu. Warszawa. 1881 . . . . — 45

— Pamiątka piérwszéj komunii św. Książka do nabożeństwa dla dziewcząt i dla chłopców. Warszawa. 1876, w 8-ce . . . . — 75

Gregorowicz M. — Serdeczne modły, czyli nabożeństwo dla prawowiernych katolików. Toruń. 1875, w 8-ce . . . . — 72

Grzésznik nawrócony mową Jezusa Chrystusa do pobożnego życia. Warszawa. 1873, w 16-ce . . — 20

Gueranger O. — Znaczenie, pochodzenie i przywileje medalu czyli krzyża św. Benedykta. Lwów. 1884 . . . . — 30

Hauber M. ks. — Nabożeństwo dla chrześcijan katolików na wszystkie dni roku rozłożone. 7 tomów. Warszawa. 1834, w 12-ce 2 50

Hérouville (de). — O naśladowaniu Najświętszéj Panny. Warszawa. 1857 . . . . — 60

Hińcza M. O. T. J. — Dziécię Pan Jezus. Poznań. 1877 . . . . — 45

— Król bolesny Jezus Chrystus (z 13 stacyjami męki Pańskiéj). Poznań. 1885 . . . . — 60

— Zabawa z Jezusem. Gniezno. 1882 . . . . . — 6

Hoffmanowa Klementyna z Tańskich. Książka do nabożeństwa dla dzieci. Warszawa. 1870, w 16-ce. Wydanie oddzielne dla chłopców, a oddzielne dla dziewcząt, oprawne w płótno angielskie ze złoconémi brzegami 1 80
w skórkę, złote brzegi 2 25
w skórkę . . . . 3 —
w szagryn wyborowy miękki 3 60

— Książka do nabożeństwa dla Polek. Wydanie kieszonkowe z ryciną i tytulem na stali w 16-ce. 2 —
Wydanie średnie z ryciną i tytułem na stali, w 12-ce 2 50
Wydanie zupełne z 4 rycinami i tytułem na stali w 8-ce 3 75
(i w oprawach na różne ceny).

Hołowiński I. ks. — Hymny kościelne. Kraków. 1857, w 8-ce . . . . 1 —

— Miesiąc Maj, poświęcony Najświętszéj Maryi Pannie, przerobiony z włoskiego dla użytku Polaków. Kraków. 1880, w 8-ce . . . . — 30

Hołubowicz J. O. T. J. — Upominek dla młodzieży chrześcijańskiéj. (Osobne wydanie dla chłopców i panien). Kraków. 1882, w 16-ce, oprawny 50 cent., 80 cent., 1 zł. a. 25 cent. i 2 50

Hołyński O. ks. — Czytania majowe dla ludu. Lwów. 1873—1880. 7 seryj à . . . . — 30

Hube — O częstéj komunii, książeczka napisana i po raz piérwszy drukowana w Rzymie 1854 za pozwoleniem cenzury duchownéj. Berlin. 1857, w 8-ce . . . . 1 —

Huguet ks. — Miesiąc Maryi czyli życie Najświętszéj Panny wzór dla dusz wewnętrznych, przełożył na język polski ks. T. K. Poznań. 1882. — 72

Informacyja o różańcu świętym dla braci i siόstr tegoż arcybractwa. Lwów. 1878 . . . . . . — 20

Istnienie Boga i dusza ludzka z uwzględnieniem zarzutów nowoczesnych. Cieszyn. 1876, w 8-ce — 48

Jackowski H. O. T. J — Namowa do wstrzemięźliwości. Kraków. 1880. 15 ct., opr. . . . . — 20

— Rozważ to dobrze! Myśli zbawienne dla dobrych i złych. Kraków. 1880, w 16-ce. 20 cent., opr. — 25

Jais K. ks. — Książeczka do nauki i nabożeństwa dla młodzieży, któréj użyć mogą także korzystnie i dorośli, przełożona na język polski z wydania XXII. przez ks. Pawła Rzewuskiego. Warszawa. 1874, w 32-ce . . . . — 45

Jaskulski ks. — Przygotowanie do 1-széj spowiedzi i komunii świętéj, oprawne . . . . . . — 30

Jełowicki A. ks. — Korona męki Pańskiéj. Książka do modlitwy i do rozmyślania, Berlin. 1860 . 3 —
(i w oprawach ne różne ceny).

Zł. a. ct.

- Listy duchowne 1843—1877, z przydaniem maksym świętego Ignacego i mowy pogrzebowéj Ojca Ventury na cześć Daniela O. Connela. Berlin. 1877, w 8-ce . . . . 3 —
- Miesiąc Maryi, czyli rozmyślania na każdy dzień miesiąca o Jéj życiu, chwale i opiece; porządkiem czasu ułożone, a do Jéj świąt zastósowane. Kraków. 1881 . . . . — 75
- Pobudka do życia chrześcijańskiego, czyli nauki i rady o użyciu środków zbawienia, o środkach zadosyćuczynienia i o ich użyciu, o ćwiczeniach pobożnych, o nabożeństwie i t. d. Berlin . . . — 90
- Skarb modlitw odpustowych na wszystkie potrzeby, czyli książka do nabożeństwa ułożona z modlitw, do których przywiązane są odpusty. Berlin, w 8-ce . . . . 1 35 (i w oprawach na różne ceny).
- Nowenny do Najświętszéj Panny. Berlin . . . — 50

ajsiewicz H. ks. — Rozmyślania o męce Chrystusa, ułożone według Pisma świętego, Ojców i pisarzów kościelnych, z dodaniem kazania o siedmiu boleściach Matki Boskiéj i drogi krzyżowéj. Berlin. 1870, w 8-ce. 2 70
- Toż samo wydanie warszawskie. 1875 . . . . 2 5

amocka J. — Bądź wola Twoja, modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i miesiąca, na wszystkie uroczystości kościelne i na wszelkie okoliczności życia, ułożone przez kapłanów i świętych Kościoła katolickiego ku czci i chwale ukrzyżowanego Chrystusa. Warszawa. 1884, w 16-ce, (osobne wydania dla mężczyzn osobne dla kobiét) . . . . 1 80 (i w oprawach na różne ceny).

Pod Twoję obronę. Nabożeństwo dla dzieci na chwałę Bogu i cześć Najświętszéj Maryi Panny (osobne wydanie dla panien i chłopców). Warsza. 1872, w 16-ce, oprawne w płótno angielskie złote brzegi 1 35

Zdrowaś Maryja, nabożeństwo dla młodego wiewieku, (osobne wydanie dla panien i chłopców). Warszawa. 1882, w 16-ce, bez oprawy . . . .— 90 oprawione w płótno angielskie złocone brzegi . 2 25

arnasiewicz A. ks. — Rozmyślania rekolekcyjne dla młodzieży . . . . — 25

arta wpisowa do Apostolstwa, modlitwy Arcybractwa rzymskiego Najświętszego Serca Pana Jezusa. Kraków. 1884 . . . . — 2

arta wpisowa do Komunii wynagradzającéj. Kraków. 1884 . . . . — 2

***atarzyna św. Seneńska.* — Krótki dyjalog dziewicy serafickiéj o zupełnéj doskonałości. Kraków. 1884** . . . . — 25

atolik na modlitwie i nauce, czyli zbiór obowiązków i nabożeństwa dla osób wszelkiego stanu, z dodatkiem katechizmu i pieśni. Kraków. 1872, oprawny w skórę z wyciskami, brzegi złocone. 1 45

oczkowski Jan ks. — Godzinki o Najsłodszém Imieniu Jezus za dusze wiernych zmarłych, przerobione i powiększone. Warszawa. 1870, w 16-ce . . . . — 10

Nabożeństwo do Najświętszéj Maryi Panny, tudzież stosowne nauki i pieśni na miesiąc Maj. Warszawa. 1880 . . . . — 41

ochem M. O. — Wielki ogród owocowy, zawierający modlitwy poranne i wieczorne, podczas Mszy świętéj, przed i po spowiedzi, do Najśw. Sakramentu, jako i do Najświętszéj Maryi Panny i wszystkich świętych. Gniezno. 1881 . . . 1 80

Koronka do Serca Najświętszéj Maryi Panny z modlitwami odpowiedniémi. Warszawa. 1883 . . — 5

Koronka do Najświętszéj Maryi Panny Szkaplerznéj. Warszawa. 1883 . . . . — 10

Koronka kamedulska ku czci Pana Jezusa jéj początek, znaczenie i odpusty nadane od Stolicy Apostolskiéj. Kraków. 1880 . . . . — 10

Koronka złota Najsłodszego Serca Pana Jezusa. Kraków. 1878 . . . . — 1

Koronka na cześć Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny. Kraków. 1879, w 16-ce . . . . — 2

Koronka o siedmiu boleściach N. M. Panny. Kraków. 1881 . . . . — 4

Korona świętych Pańskich. Nowenny na wszystkie miesiące w roku dla wygody i pożytku wiernych. (Przekład z włoskiego). Warszawa. 1880, w 8-ce. . . . . — 41

Korsak I. O. T. J. — Uwagi i przysługi na najgłówniejsze święta Najświętszéj Maryi Panny. Pelplin. 1872, w 8-ce. . . . . — 45

***Kosiński P. P.* ks. — Skarby nieba, czyli mały zbiorek modlitw, westchnień i popożnych uczynków, do których są przywiązane odpusty. Kraków. 1879, w 32-ce** . . . . — 10

Kronnenberger A. — Zdrowaś Maryja w 30 czytaniach majowych. Lwów. 1877, w 4-ce . . . .— 35

Krupiński J. ks. — Godzinki o Niepokalaném Poczęciu Najświętszéj Maryi Panny (wykład). Warszawa. 1851, w 8-ce . . . . , . . . — 45

Książeczka dla dzieci przygotowujących się do pierwszéj komunii przez autora dzieła pod tytułem: „Plewki złote". Przekład z francuskiego. Warszawa. 1879, w 16-ce . . . . — 65

Książeczka złota, czyli nauka pokory, prowadzącéj do doskonałości chrześcijańskiéj. Przekład z francuskiego. Warszawa. 1872, w 16-ce . . . — 20

Książka do nabożeństwa o Najsłodszém Sercu Jezusowym. Kraków. 1883 . . . . 1 50

Książka dzieci Maryi nauki i modlitwy dla dziatek. Poznań. 1872 . . . . — 45

Książka do nabożeństwa na cześć Najświętszéj Maryi Panny nieustającéj pomocy z dodatkiem modlitw świętego Alfonsa. Królewska-Huta. 1882. 1 8

Kwadrans rozmyślania samotnego. Dziełko potwierdzone i zalecone przez Zwierzchność duchowną. Przekład z 40-go wydania francuskiego. Warszawa 1880 . . . . — 20

Lalomija F. O. T. J. — Nowy miesiąc Maryi, 31 rozmyślań o 10 główniejszych świętach Matki Boskiéj. Lwów. 1880, w 16-ce . . . . . . — 25

Lammenais F. (de) ks. — Dzień chrześcijanina katolika, czyli zbiór modlitw do nabożeństwa codziennego. Wydanie mniejsze z ryciną i tytułem na stali, w 16-ce 1 50
— Przewodnik młodego wieku. Kraków. 1834, w 8-ce. 1 —

Lasserre H. — Miesiąc Maryi, nabożeństwo do Matki Boskiéj z Lourdes, skrócone i podzielone na dni 31 miesiąca z dodaniem modlitwy stósownéj na każdy dzień. Warszawa. 1872, w 8-ce. — 75

Laterna O. T. J. — Harfa duchowna Książka do nabożeństwa, pomnożona i na nowo wydana przez H. J. (Jackowskiego) T. J. Pelplin. 1871, 12-ce, z portretem autora . . . . 1 26 (i w oprawach na różne ceny).

Lebon Hubert. — Sam na sam z Bogiem. Rozmyślania duchowne przełożył ks. M. Gorzelański. Warszawa. 1873 . . . . — 32

Lefebure A. O. T. J. — Pociechy. Z francuskiego przełożył k. Seweryn Paszkowski. Z godłem: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie

Zł. a. ct.

i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę. (Mat. 11, 28). Kraków. 1874 . . . . 1 30

Lejowa E. — Chwalcie Boga, wydanie minijaturowe (32°) na najpiękniejszym welinie, z obwódką kolorową. 1 25

— Toż w oprawie miękkiéj, szagrynowéj 2 50

— Toż w oprawie francuskiéj, juchtowéj . . . . 3 —

— Toż wydanie **wielkim drukiem** w formacie kieszonkowym na welinie (16°) 1 50

— Toż w oprawie w płótno angielskie z wyciskami. 2 75

— Toż w wyborowy gładki szagryn . . . . . 4 —

Leonard a Porto. Mauricio św. — Skarb ukryty. Kraków. 1880, w 8-ce . . . . — 30

— Miesiąc maj czyli kwiaty ofiarowane w miesiącu maju Maryi Najświętszéj. Mikołów. 1881 . . — 30

— Droga krzyżowa tudzież Gorzkie żale. Kraków. 1877 . . . . — 10

Liguori Alfons św. — Droga do uświątobliwienia dla oblubienicy Chrystusowéj. Kraków. 1881-3 2 tomy. 2 —

— Jak kochać Jezusa. Nauka podana duszom pragnącym zapewnić zbawienie swoje i dążącym do doskonałości. Tłóm. O. Prokopa, Kapucyna. Warszawa. 1880 . . . . — 90

— Jak nas ukochał Jezus, czyli pobożne męki Pańskiéj rozmyślanie. Tłóm. O. Prokopa, kapucyna. Z przydaniem Drogi krzyżowéj przez O. Honorata kapucyna. Warszawa. 1880 . . . . — 90

— Jak żyć powinien chrześcijanin. Tłóm. O. Prokopa kapucyna. Warszawa. 1880, w 8-ce . . — 41

— Męki Pańskiéj prosty wykład według opisu świętych Ewangielistów, z przydaniem krótkich modlitw. Tłóm. O. Prokopa Kapucyna. Kraków. 1880, w 8-ce . . . . — 20

— Moc męki Zbawiciela ku rozpaleniu serc wiernych. Słodkie rozmyślanie pod krzyżem duszy miłującéj Boga. Tłómaczenie z włoskiego przez ks. P. B. Delerta. Poznań. 1874, w 16-ce . . — 18

— O miłości Boga i ufności w przyczynie Maryi. Tłómaczenie O. Prokopa, kapucyna. Warszawa. 1880 . . . . — 32

— **Modlitwy do Najświętszéj Maryi na każdy dzień tygodnia. Kraków. 1878** . . . . — 6

— O modlitwie, jako środku otrzymania wszelkich łask od Boga. Tłómaczenie O. Prokopa, kapucyna. Warszawa 1873 . . . . — 30

— O modlitwie myślnéj, czyli medytacyi, przekł. i list wstępny O. Prokopa, kapucyna. Kraków. 1876 . . . . — 50

— Nawiedzenia Najświętszego Sakramentu i Niepokalanie poczętéj Maryi Panny na każdy dzień miesiąca. Warszawa. 1878, w 32-ce . . . . — 60

— Toż samo wydanie poznańskie . . . . . . — 45

— Nowenna do świętéj Teresy. Kraków. 1882 . . — 30

— Nowenna do Ducha świętego z rozmyślaniem na każdy dzień, zacząwszy od Wniebowstąpienia Chrystusa Pana. Warszawa. 1883 . . . . . — 15

— Nabożeństwo do Dzieciątka Jezus, tłómaczenie O. Prokopa, kapucyna. Warszawa. 1883 . . . — 90

— Pociecha dla strapionych czyli o zgadzaniu się z wolą Bożą. Tłómaczenie O. Prokopa, kapucyna. Wydanie czwarte. Warszawa. 1885 . . . . . — 32

— Przygotowanie się do śmierci, czyli rozmyślania nad odwiecznemi prawdami, użyteczne tak świeckim jak i duchownym, przekł. z włoskiego przez ks. A. Osmółowskiego. Kraków. 1876 . . 1 —

— Rozmyślania ku czci świętego Józefa, karmiciela Dzieciątka Jezus, przez ks. I. B. Delerta, tłómaczenie z włoskiego. Poznań. 1871 . . . . . — 18

— Rozmyślania o siedmiu boleściach Najświętszéj Maryi Panny. Tłómaczenie z włoskiego przez I. B. Delerta. Poznań. 1877 . . . . — 30

— Sposób ciągłego obcowania z Bogiem. Tłómaczenie O. Prokopa, kapucyna. Warszawa. 1874. — 32

— Szesnaście rozmyślań o męce Jezusa Chrystusa według opisania świętych Ewangielistów Tłóm. z włoskiego przez ks. I. B. Delerta. Poznań. 1875 . . . . — 30

— Ucieczka do Miłosierdzia Boskiego. Warszawa. 1873 . . . . — 25

— Uwagi nad tajemnicami męki Pana naszego Jezusa Chrystusa Tłóm. O. Prokopa, kapucyna. Kraków. 1880, w 8-ce . . . . — 50

— Uwielbienia Maryi. Tłómaczenie O. Prokopa, kapucyna. Kraków. 1880, w 8-ce 1 80

Listów dwadzieścia o wytrwałości po pierwszéj komunii świętéj. Przydatne dla dzieci i wszystkich osób tak duchownych jak świeckich, poświęcających się chrześcijańskiemu kształceniu młodzieży. Z piątego francuskiego wydania przełożył J. Smoleński. Warszawa. 1880, w 16-ce . — 75

Litanija niewiast. Warszawa. 1885 . . . . . . — 5

Litanija o Najsłodszém Sercu Pana Jezusa. Kraków. 1883 . . . . — 2

Litanija do Najświętszéj Panny w Lourdes. Kraków. 1872 . . . . — 2

***Łubieński Józef* hr. — Nabożeństwo katolickie na wszystkie niedziele, święta uroczyste i kościelne, oraz modlitwy po większéj części z Pisma świętego i Ojców Kościoła wyjęte, na chwałę Boga i dla dogodności wiernych. Kraków. 1882, dwie części razem str. 543 i 423, oraz XXII. w 16-ce, bez oprawy** 2 75

oprawne w płótno angielskie z wyciskami ozdobnémi, złote brzegi 3 75

oprawne w skórkę, z wyciskami ozdobnemi, brzegi złote 4 25

oprawne w wyborowy szagryn gładki, złote brzegi 5 —

„ „ „ „ „ brzegi pąsowe z gwiazdkami 5 50

także w ozdobnych i kosztownych oprawach, jak w jucht, aksamit, perłową konchę, kość słoniową, są na składzie w wielkim wyborze. Nadto do każdéj książki można miéć klamerkę pozłacaną lub posrebrzaną z osobną dopłatą 50 cent. za gładką. a 60 cent. za grawerowaną.

Łza cicha chrześcijańska, książka do nabożeństwa dla katolików. Warszawa. 1879, w 16-ce . . 1 80
(i w oprawach na różne ceny).

Machczyńska A. — Złota księga, w któréj zawarte są przykłady cnót chrześcijańskich, ludziom ku nauce i zabawie. Poznań. 1872 . . . . — 60

Majchrowicz Szymon O. T. J. — Początki życia niebieskiego na ziemi przez złączenie się z Bogiem i świętémi Jego. Lwów. 1883, w 16-ce, oprawna w płótno angielskie z wyciskami . . — 70

Manna J. B. — Katownie więzienia piekielnego. Poznań. 1883 . . . . — 18

Manning ks. kard. — Nauki o Najświętszém Sercu Jezusowém. Warszawa. 1883 . . . . . . 1 25

— O miłości Jezusa w Sakramencie pokuty. Warszawa. 1884 . . . . — 41

— O ufności Bogu. Warszawa. 1883 . . . . . — 41

Marciński A. ks. — Droga do prawdziwego spokoju sumienia i doskonałości moralnéj. Wydanie skrócone. Warszawa. 1873 . . . . 2 45

— Popularne przysposobienie dzieci do spowiedzi i komunii świętéj. Warszawa. 1873, w 8-ce . . — 70

Marek O. i Prokop O. — Skarbiec nabożeństwa chrześcijańskiego na wszystkie uroczystości, uło-

Zł. a. ct.

żony według nauki Kościoła świętego rzymsko-katolickiego. Lwów. 1876, w 8-ce 1 20
(i w oprawach na różne ceny).

Michaud ks. — Przedmioty rozmyślań dla młodych osób w świecie żyjących. Toruń. 1872, w 16-ce — 90

Miesiąc listopad, uświęcony nabożeństwem za dusze zmarłych. (Z francuskiego). Pelplin. 1875, w 16-ce . . . . — 60

Miesiąc maj, poświęcony Najświętszéj Pannie Maryi. Kraków. 1880, w 16-ce, z rycinami, opr. — 30

Miesiąc Niepokalanego Serca Najświętszéj Maryi Panny. Pelplin. 1874, w 16-ce . . . . . . — 60

Miesiąc sierpień na uczczenie Niepokalanego i bolesnego Serca Maryi, w celu wyjednania nawrócenia grzeszników. Kraków. 1881 . . . . . — 25

Módlcie się **dziatki! Książeczka do nabożeństwa dla małych dzieci do pierwszéj Komunii świętéj. Kraków. 1881, w 32-ce. Wydanie na papierze pięknym, ozdobione obrazkiem, oprawne w płótno angielskie, ze złotym krzyżykiem, brzegi marmurowe (osobne wydania dla chłopców i dziewcząt)** . . . . — 30
Toż samo, brzegi złote . . . . — 40
na welinie, z obwódką pąsową na każdéj stronnicy, oprawne w płótno angielskie z krzyżem złoconym, brzegi złote . . . , ... — 50
Toż samo, oprawne w szagryn, brzegi złote (z futerałem) . . . . — 80

Modlitwy do odmawiania i odśpiewywania pospołu w kościołach parafijalnych, dla użytku ludu wiejskiego, do druku podane przez ks. K. S. Kraków. 1876, w 16-ce . . . . — 25

Modlitwy, **które na mocy dekretu „Urbis et orbis" świętéj Kongregacyi obrzędów z dnia 10 grudnia 1883 roku, po skończonéj Mszy świętéj cichéj, klęcząc odmawiać należy. Kraków. 1884.** — 2

Módlmy się, czyli zbiór krótkiego nabożeństwa na wszystkie uroczystości. Warszawa. 1880, w 16-ce. 1 80
(i w oprawach na różne ceny).

Modły serdeczne czyli nabożeństwo dla prawowiernych katolików w biegu całego roku porządkiem ułożone. Gniezno. 1874 . . . . — 90

Monsabré O. **—Złoto i niezłoto życia pobożnego. Przekład z francuskiego. Kraków. 1880, w 16-ce.** — 50

Morawski Adam. **— Kwadrans Adoracyi Przenajświętszego Sakramentu i Najświętszego Serca Jezusa. Wydanie na welinie, z obwódką pąsową. Kraków. 1881** . . . . — 20
— Miesiąc listopad, czyli nabożeństwo za dusze w czyścu cierpiące. Warszawa. 1881, w 32-ce . — 25
— Książeczka kieszonkowa do nabożeństwa dla wszystkich stanów. Kraków. 1879, w 32-ce . . — 60
w oprawie w płótno angielskie złote brzegi . . 1 —
Toż samo wydanie drugie, powiększone, na welinie z obwódką pąsową . . . . — 80
w oprawie w wyborowy gładki szagryn miękki. 2 50
— Wiara i miłość, całe nabożeństwo potrzebne chrześcijaninowi dla wszystkich stanów, płci i wieku, oraz rady i rozmyślania. Warszawa i Kraków. 1880 16° 1 80
Toż w oprawie w wyborowy gładki szagryn, złote brzegi 3 60

Morawski Jan. O. T. J. — Ambona Ducha świętego, do serca mówiącego. Pustynia bogomyślna, albo ćwiczenia duchowe przez dziesięć dni. Na wzór tych, które podaje święty Iguacy. Poznań. 1869, w 8-ce 1 50
— Namowy Ducha świętego. Pelplin. 1870. 3 tomiki, w 16-ce . . . . — 90

Zł. a. ct.

Morawski M. O. T. J. — Krótka nauka o rozmyślaniu i rachunku sumienia. Kraków. 1880 . . — 20

Mrowiński W. O. T. J. — Miesiąc maj poświęcony czci Najświętszéj Maryi Panny z przykładami. Lwów. 1885 . . . . — 55
— Miesiąc czerwiec, poświęcony Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, z przykładami dla ludu polskiego. Kraków. 1880, w 16-ce, opr. . . . . — 30

Msza święta po łacinie i po polsku, jak ją kapłan przy ołtarzu odprawia. Bochnia. 1861 . . . . — 8

Msza święta po polsku. Warszawa. 1868 . . . — 10

Mszał rzymski dla użytku wiernych, obejmujący całoroczne nabożeństwo poranne. Przekład z łacińskiego. Kraków. 1884 (osobne wydania dla mężczyzn i kobiét) . . . . 4 —
(i w oprawach na różne ceny).

Mycielski M. O. T. J. — O Mszy świętéj i do Mszy świętéj uwagi i modlitwy. Kraków. 1883, opr. . — 30
— Zbiorek modlitw dla członków Apostolstwa Serca Jezusowego. Kraków. 1885, opr. . . . . — 50
(osobne wydania dla mężczyzn, osobne dla kobiét).

Mycielski M. ks. T. J. — Wspólne modlitwy członków Apostolstwa Serca Jezusowego. Kraków. 1881 . . . . — 3
— Trzy nowenny do Najświętszego Serca Pana Jezusa, (osobne wydania dla mężczyzn, osobne dla kobiét). Kraków. 1883 . . . . — 5
— Pieśni do Najsłodszego Serca Pana Jezusa. Kraków. 1881 , ... — 10
— Toż samo z nutami. Kempten. 1878 . . . . — 50
— Modlitwy z odpustami. Kraków. 1884 . . . . — 2
— Krótkie nabożeństwo ku czci świętego Anioła Stróża. Kraków. 1884 . . . . — 2
— Sposób odwiedzania Najświętszego Sakramentu. Kraków. 1884 . . . . — 2

Nabożeństwo do Najświętszéj Maryi Panny Łaskawéj (z obrazkiem). Lwów. 1876, w 16-ce . . . — 25

Nabożeństwo do pięciu ran Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Warszawa. 1866, w 8-ce . . — 75

Nabożeństwo do świętego Homobona wszelkim stanom ludzi zalecone, kupców i krawców osobliwego patrona, także i życie wyłożone. Kraków. 1878, w 8-ce . . . . — 20

Nabożeństwo do świętego Antoniego. Padewskiego, wyznawcy świętego Ojca Franciszka. Warszawa. 1877 . . . . — 15

Nabożeństwo czterdziesto-godzinne podczas trzydniowego wystawienia Najświętszego Sakramentu, ku czci obecnego w nim Zbawiciela świata Jezusa Chrystusa. Warszawa. 1880 . . . . — 25

Nabożeństwo bez kapłana czyli przewodnik niebieski dla osieroconych parafij. Pelplin. 1876 . . — 24

Nabożeństwo do świętego Józefa siedmiu niedziel zwane, z odpustem zupełnym. Warszawa. 1872 . — 15

Nabożeństwo dziesięciodniowe do Najświętszéj Maryi Panny, Matki Boga i Królowéj dobréj rady. Warszawa. 1881 . . . . — 15

Nabożeństwo dla pielgrzymów zebrane i ułożone w Częstochowie. Piotrków. 1879 . . . . . . — 45

Nabożeństwo do Przemienienia Pańskiego. Warszawa. 1881 . . . . — 15

Nabożeństwo do świętéj Rozalii, patronki przeciw morowemu powietrzu wielce skuteczne. Bochnia. 1867 . . . . , ... — 12

Nabożeństwo do Najsłodszego Serca Jezusowego. Warszawa. 1884 . . . . — 25

Nabożeństwo krótkie do Najsłodszego Serca Jezusowego. Warszawa. 1884 . . . . — 8

Zł. a. ct.

Nabożeństwo do Przenajświętszéj Twarzy Pana Jezusa, tudzież koronka świętéj Maryi Magdaleny. Warszawa. 1882 . . . . — 10

Nabożeństwo do miłosierdzia Boskiego. Warszawa. 1880 . . . . — 5

Nabożeństwo o miłosierdziu Bożém. Kraków. 1862. — 5

Nabożeństwo na czas wielkiego postu z poprzedzającym listem pasterskim J. O. księdza Mieczysława hrabi Ledóchowskiego, arcybiskupa gnieźskiego i poznańskiego. Poznań. 1873 . . . . — 24

Nabożeństwo na wielki post, zawiérające: drogę krzyżową, gorzkie żale, oraz pieśni i litaniją o Męce Jezusa Chrystusa. Warszawa. 1876 . . . — 20

Nabożeństwo do Najświętszéj Maryi Panny Szkaplérznéj. Warszawa. 1883 . . . . — 15

Nabożeństwo na cześć Najświętszéj Panny Maryi Niepokalanie Poczętéj. Warszawa. 1883 . . . — 20

Nabożeństwo do świętéj Barbary, patronki dobréj śmierci. Warszawa. 1881 . . . . — 20

Nabożeństwo na Wielki Czwartek do uwięzionego Jezusa Chrystusa w ciemnicy. Warszawa. 1885. — 10

Nadzieja w świętym Józefie. Nabożeństwo, zawiérające w sobie septennę czyli siedmiodniwe rozmyślania, stwierdzone autentycznémi nowemi wykładami, litaniją do świętego Józefa, oraz mszę do tegoż świętego. Warszawa. 1880 . . . . . . — 20

***Najświętsza Panna* w Gietrzwałdzie. Dokładny opis objawień od dnia 27 czerwca do 9 września 1877 roku i dalszych. Kraków. 1879 . . — 10**

Nauka krótka o różańcu świętym. Poznań. 1878 . — 3

Nauka o Najświętszym Sakramencie, oraz zachęta i przygotowanie do komunii świętéj. Warszawa. 1872, w 12-ce . . . . — 90

Nauka krótka o spowiedzi gieneralnéj to jest z całego lub z jakiéj znacznéj części życia gotującym się, osobliwie podczas kilkudniowych rekolekcyj duchownych potrzebna i użyteczna dla dorosłych. Warszawa. 1880 . . . . — 15

Nawiédzenie przedwielkanocnych grobów Chrystusa Pana tudzież nabożeństwo rekolekcyjne, z dodaniem pieśni. Warszawa. 1872 . . . . — 15

Nieszpory po polsku śpiewane w niedziele i święta uroczyste w ciągu roku kościelnego, z dodaniem hymnów, suplikacyj oraz modltw wieczornych. Warszawa. 1881 . . . . — 12

Toż samo po łacinie, wydanie nowe, znacznie powiększone. Warszawa. 1882 . . . . — 25

Nocy św. Maryi Magdaleny pokutującéj, z dodatkiem wylania uczuć pokutującéj duszy, w parafrazie psalmu „Miserere". Z włoskiego. Wilno. 1862, w 8-ce . . . . — 70

Nowakowski Jakób ks. — Droga do szczęścia prawdziwego. Książka do nabożeństwa i czytania duchownego. Nowe kompletne wydanie. Lwów. 1872 . . . . 2 —

— Toż, wydanie dla młodzieży. Lwów. 1885 . . 1 20 (i w oprawach na różne ceny).

— Miesiąc maj poświęcony Bogarodzicy i Niepokalanéj Dziewicy Maryi (z piśniami na cześć Najświętszéj Maryi Panny, nkładu O. Antoniewicza T. J.). Kraków. 1881 . . . . — 40

Nowenna do Opatrzności Boskiéj. Warszawa. 1883. — 5

Nowenna do świętego Stanisława Kostki patrona młodzieży z litaniją, modlitwami odpustowémi i pieśniami. Warszawa. 1885 . . . . — 15

Nowenna do cierpiącego Pana Jezusa o nawrócenie grzésznikow. Warszawa. 1873 . . . . . — 15

Nowenna do Matki Boskiéj Bolesnéj. Warszawa. 1880 . . . . — 5

Zł. a.

Nowenna na cześć Niepokalanego Poczęcia Najświętszéj Maryi Panny. Warszawa. 1881 . . . —

Nowenna do Matki Bożéj w Lourdes objawionéj z dodaniem Mszy świętéj, ćwiczeń przed i po Komunii świętéj i litanii. Warszawa. 1881 . . —

Nowenna do świętego Stanisława, biskupa i męczennika. Warszawa. 1881 . . . . —

Nowenna kompletną cześć Najświętszéj Panny Maryi zawiérająca. Warszawa. 1879 . . . . . —

Nowenna do świętego Michała Archanioła i dziewięciu chórów anielskich, oraz tygodniowe nabożeństwo do Aniołów Stróżów. Warszawa.. 1872. —

Nowenna na cześć świętego Wincentego à Paulo. Warszawa. 1881 . . . . —

Nowenn pięć do Najświętszéj Panny podług nowenn, odprawiających się w Rzymie i obdarzonych przez Ojca świętego Piusa VII. odpustem zupełnym. Warszawa. 1877 . . . . —

Nowenna do Najświętszego Serca Jezusowego z dodaniem litanii i westchnień do Serca Zbawiciela. Warszawa. 1885 . . , ... —

Nowenn dwanaście z nabożeństwami majowémi. Pelplin. 7883 . . . . —

Nowenna do Matki Boskiéj nieustającego ratunku. Warszawa. 1883. 32° . . . . —

Nowenna do Opatrzności Boskiéj. Warszawa. 1884. 32° . . . . —

Nowenna do Matki Boskiéj Różańcowéj. Warszawa. 1883. 32° . . . . —

Nowenna do świętego Józefa. Warszawa. 1884 . . —

Nowenna do świętego Antoniego Padewskiego, wyznawcy zakonu świętego Ojca Franciszka. Warszawa. 1880, w 8-ce . . . . —

Nowenna do Matki Miłosierdzia przez krew Pana naszego Jezusa Chrystusa. Warsz. 1877, w 32-ce. —

Nowenna do świętego Stanisława Kostki. Lwów. 1875, w 32-ce . . . . —

Obowiązki chrześcijanina względem Boga. Tarnów. 1881 w 8-ce . . . . —

Obrazek świętego Józefa. Święty Józef ogłoszony patronem powszechnego świętego katolickiego Kościoła przez błogosławionéj pamięci Ojca św. Piusa IX. Kraków. 1880 . . . . —

Odpusty w kościołach zakonnych świętego Fraciszka serafickiego wyznawcy. Wydanie, trzecie objaśnieniami i wielu modlitwami pomnożone. Kraków. 1879, w 8-ce . . . . —

O dziewictwie. Warszawa. 1884 (z obrazkiem Najświętszéj Panny) . . . . —

Oficyjum albo godziny błogosławionéj Panny Maryi i za dusze zmarłych, oraz psalmy stopniów i siedm psalmów pokutnych (po łacinie i po polsku). Leszno. 1858, 8-o . . . . —

Oficyjum, czyli godziny na cześć Najświętszéj Panny Maryi, według obrządku Kościoła rzymskiego (po łacinie i po polsku). Kraków. 1871, w 8-ce. 1

Oficyjum na cześć Przebłogosławionéj Pauny. Warszawa. 1878 . . . . —

Oficyjum czyli godzinki na cześć Najświętszéj Maryi Panny. Kraków. 1883 . . . . —

Oficium żałobne, czyli wigilije kościelne za dusze w czyścu cierpiące, tudzież Msza święta i modlitwy za dusze zmarłych. Z aprobatą władzy duchownéj. Kraków. 1876, w 16-ce . . . . . —

Okruchy złote (Les Paillettes d'Or). Wiązanka malutkich rad dla uświęcenia i uszczęśliwienia życia. Wilno. 1877 . . . . —

Ołtarzyk codzienny, krótki zbiór modłów do codziennego użycia. Warszawa. 1874. w 16-ce . — (i w oprawach na różne ceny).

Zł. a. ct.

Ołtarzyk nowy. Nabożeństwo z książek przez Kościół św. potwierdzonych, tudzież pieśni nabożne najbardziéj używane. Wydanie siódme. Poznań. 1871, w płótno angielskie z wyciskami . . . — 70
— Toż samo oprawne bardzo dobrze w blachę, naśladującą perłową konchę, z krzyżykiem kościelnym na wierzchu, z okuciem dookoła i klamerką posrebrzaną, grzbiet aksamitny, brzegi złote i futerał 2 50
— nowy złoty, w którym się zawierają: modlitwy poranne, wieczorne, do spowiedzi i Komunii św., modlitwy nieszporne, sposób słuchania Mszy św., nabożeńtwo do Trójcy świętéj i t. d., nadto 164 litanij. Warszawa. 1874, w 8-ce 2 10
na papierze welinowym 2 76
(i w oprawach na różne ceny).
— polski większy, t. j. zbiór nabożeństwa katolickiego, mieszczący w sobie nabożeństwo zupełne i na wszelki czas. Berlin. 1880, w 8-ce (z rycinami) 3 66
Toż samo wydanie mniejsze 1 86
(i w oprawach na różne ceny).
— złoty dla małych dziatek. Warszawa. 1878, w 16-ce, oprawne w płótno angielskie złote brzegi — 90
— złoty dla duszy nabożnéj, składającéj Bogu gorące modły i westchienia. Poznań. 1874, w 8-ce 1 20
na welinie . . , ... 1 80
(i w oprawach na różne ceny).
— żałobny. Zbiór nabożeństwa za umarłych na dni powszednie i uroczyste, oraz wszelkie obchody żałobne. Warszawa. 1874, w 16-ce . . . . . 1 —
O Opatrzności Boskiéj. Złota książeczka ku pociesze wszystkich zasmuconych i cierpiących. Pelplin. 1875 , ... — 48
Osmołowski A. — O zacności i piękności panieństwa, wyjątki z dzieł Ojców świętych i katolickich pisarzów. Kraków. 1881, w 16-ce . . . . . . — 30
O święceniu niedziel i dni świątecznych. Kraków. 1877, w 16-ce . . . . — 10
Oszacki K. ks. — Zbiorek nabożeństw na niektóre czasy roku kościelnego z przydaniem Nowenny do Bożego Narodzenia. Kraków. 1868 . . . . — 25
Paciérz i zebranie treściwe głównych prawd wiary świętéj, ozdobiony obrazkiem Pana Jezusa na krzyżu. Wydanie drugie. Kraków. 1883. 32, str., w 16-ce . . . . — 2
100 sztuk 1 50
Pamiątka piérwszéj Komunii. Wydanie nowe, pomnożone. 1873, w 16-ce . . . . — 10
Pamiątka piórwszéj Komunii i nauka o Sakramencie Bierzmowania z dodaniem rad wytrwałości, oraz zbioru modlitw najużywańszych. Wydanie czwarte. Kraków. 1884, oprawne w płótno angielskie . . . . — 30
Pamiątka rekollekcyj dyjecezyjalnych wielkanocnych, odprawionych w seminaryjum Łucko-Żytomierskiém. Warszawa. 1868 . . . . — 41
Patlewicz Jakób O. Domin. — Podniesienie ducha w tajemnicach Różańca świętego. Lwów. 1883 . 1 50
Pawłowski Paweł ks. — Maryja wielbiona w litanii loretańskiéj. Warszawa. 1870, w 8-ce . . — 75
— Nabożeństwo do świętéj Anny. Warszawa. 1876 — 15
Pelczar J. ks. — Życie duchowne, czyli doskonałość chrześcijańska, według najcelniejszych mistrzów duchownych. 2 tomy. Kraków. 1881, w 8-ce . . . . 3 —
Perkowski J. ks. T. J. — Nowenna do świętego Franciszka Ksawerego. T. J. Lwów. 1875, w 32-ce . . . . — 12

Zł. a. ct.

Pieśń duszy. Kraków. 1873 . . . . — 60
— do Pana Jezusa w Emaus . . . . — 1
— do Najświętszego Serca Jezusowego. Kraków . — 1
— o Boskiéj Opatrzności. Kraków. 1861 . . . . — 2
— „Witaj Maryjo“ Kraków . . . . — 1
— do świętego Stanisława Kostki, Towarzystwa Jezusowego z powodu stoletniéj rocznicy jego śmierci. Tarnopol. 1868 . . . . — 2
— dwie na cześć Najświętszéj Maryi Panny. Piotrków. 1879 . . . . — 5
— o Sercu Pana Jezusa i Królowéj Serca Jego. Gniezno. 1873 . . . . — 3
Pilchowski D. ks. — Sto uwag krótkich a ważnych myślącym o swém zbawieniu do roztrząśnienia podanych. Kraków. 1880, w 16-ce, opr. — 20
Pinart ks. — Ogień miłości Jezusa Chrystusa, czyli dowody gorącéj ku nam miłości Zbawiciela w dziele odkupienia naszego. Wydanie nowe. Wilno. 1876 . . . . 1 50
Piotrowski I. ks. — Uwagi o Boskiém powołaniu człowieka do stanu. Stan obierającym potrzebne, w stanie będącym użyteczne. Kraków. 1879, w 16-ce . . . . — 10
Pleszczyński Adolf ks. — Wykład litanii loretańskiéj do Najświętszéj Maryi Panny, zastósowany do nabożeństwa majowego. Warszawa. 1877 . — 45
Pociecha dusz w czyśću męki cierpiących, czyli zegarek czyścowy, oraz nabożeństwo codzienne za dusze zmarłych, ratunku od nas wołające. Mikołów . . . . — 24
Pocieszycielka strapionych. Książka do nabożeństwa in 8°, Częstochowa 1882, na papierze zwykłym. 1 80
— Toż na welinie 2 85
Podlewski P. W. ks. Trzy dni poświęcone Bogu. na przypomnienie czci naszéj i chwały powinnéj Jemu. Wydanie drugie. Wilno. 1862 . . . . — 90
Pokój wam. Książka do nabożeństwa przez autorkę dzieł: Głos duszy, Źródło żywota, Wspomożenie wiernych i t. d. Warszawa. 1865, w 16-ce oprawna w skórkę, złote brzegi 1 80
w szagryn brzegi złote, z klamrą złoconą . 2 50
Pokoju (o) wewnętrznym duszy, przełożył z francuskiego ks. A. Dietrich. Warszawa. 1873, w 8-ce . . . . — 75
Poradnik niebieski, czyli zbiór modlitw dla użytku chrześcijan rzymsko-katolickich, z różnych książek do nabożeństwa, (wielkim drukiem). Gniezno. 1878, 8-o . . . . , . . 2 —
(i w oprawach na różne ceny).
Potulicki A. hr. Dr. ks. — Miesiąc Maryi, zbiór krótkich rozmyślań na każdy dzień miesiąca maja, z dodatkiem litanij, modlitw i pieśni. Kraków. 1876, w 32-ce . . . . — 10
— Nabożeństwo na uroczystość Bożego Ciała i na całą oktawę. Kraków. 1878, w 32-ce . . . — 10
Prokop O. kapucyn ks. — Święty Józef. Szczegóły jego życia, uwagi o wielkiéj Jego godności, zachęta do szczególnéj w jego pośrednictwo ufności, z przydaniem niektórych na cześć Jego ćwiczeń pobożnych. Warszawa. 1873, w 16-ce . . — 45
— Czuwajcie a módlcie się czyli zbiór najpotrzebniejszych modlitw. Warszawa. 1877 . . . . — 90
— Koronka przeciw nałogowi przeklinania. Warszawa. 1877 . . . . — 10
— Maryja w litanijach loretańskich wielbiona, czyli tychże litanij wykład. Z ryciną. Kraków. 1875, 8-o 2 25
— Miesiąc Maryi czyli miesiąc maj. Warszawa. 1878 . . . . — 32

Zł. a. ct.

Prokop O. kap.—**Miesiąc Najsłodszego Serca Jezusowego (Czerwiec). Wyd. 2. Kraków. 1875, w 16-ce. — 80**
Toż samo na welinie 1 20
— Nowy miesiąc maj, rozważaniem prawd wiary u stóp Maryi uświęcony. Wydanie piąte. Warszawa. 1881, 16-o . . . . — 60
— Wielbij duszo moja Pana. Książka do nabożeństwa i pobożnego rozmyślania. Warszawa. 1874, w 8-ce, na papiérze zwykłym 1 41
na papiérze welinowym 1 86
(i w oprawach na różne ceny).
Przewodnik apostolstwa modlitwy, czyli Apostolstwa Serca Jezusowego. Kraków. 1870, w 16-ce. — 10
— towarzystwa świętego Wincentego à Paulo. Paryż. 1863, 8-o 1 20
Przeździecki A. hr. — Modlitwa świętego Kazimiérza Jagiellończyka do Najświętszéj Panny. Z rękopismów XII., XIV. i XV. wieku i ze źródeł archiwalnych krytycznie wyjaśniona. Wydanie na przepysznym welinie, ozdobione chromolitografiją: święty Kazimiérz Jagiellończyk. Kraków. 1867, w 8-ce 1 60
Przygotowanie do przyjęcia piérwszéj Komunii św., dla użytku młodzieży szkolnéj. (Osobne wydania dla chłopców i dla dziéwcząt). Poznań. 1877. — 10
— krótkie do świętego Sakramentu Biérzmowania. Warszawa. 1884 . . . . — 6
— najkrótsze do 1-széj spowiedzi i Komunii świętéj (osobne wydania dla chłopców, osobne dla dziéwcząt). Warszawa. 1883 . . . . — 10
Przysposobienie się trzydniowe do spowiedzi Wielkanocnéj. Warszawa. 1880 . . . . — 20
Rachunek gieneralny sumienia, dla przygotowania się do spowiedzi Wielkanocnéj. Warszawa. 1866, w 16-ce . . . . — 36
Radziejewski S. ks. — Prawdy wiary i obyczajów. Poznań. 1878, w 8-ce . . . . — 60
Rafał O. kap. — Upomnienia zbawienne dla chrześcijan wszelkiego wieku i stanu. Warszawa. 1885 . . . . — 41
Raj niebieski, najsłodsze Serce Jezusa i Maryi w rozkoszy duchownéj serc ludzkich opływający, owoce łask i dobrodziejstw Boskich obfitujący. Wydanie dwunaste. Mikołów. 1876, w 8-ce . . — 66
(i w oprawach na różne ceny).
Rekolekcyje trzechdniowe. Kraków. 1881 . . . . — 20
Ricard Antoni ks. — Miesiąc listopad. Nabożeństwo za dusze w czyścu cierpiące, to jest: rozmyślania, modlitwy, przykłady i praktyki na każdy dzień miesiąca listopada, w 12-ce. Warszawa. 1884 . . . . — 32
Rituale sacramentorum ac aliarum Ecclesiae romano-catholicae caeremoniarum. Ex rituale sinodi provincialis petricoviensis depromptum. Editio nova, aucta et amendata. Wilno i Naumburg. 1872, w 8-ce . . . . 2 —
(i w oprawach na różne ceny).
— sacramentorum ac aliarum Ecclesiae caeremoniarum ex decreto synodi provincialis petricoviensis ad uniformem Ecclesiarum regni Poloniae usum reimpressum. Editio nova cum originalibus ad amussim concordans. Kraków. 1884 . . 2 —
(i w oprawach na różne ceny).
Roberti O. T. J. — O ważności małych cnót. Kraków, 1879 . . . . — 25
Roderycyjusz A. O. T. J. — O postępowaniu w doskonałości i cnotach chrześcijańskich. Trzy tomy w 8-ce. Grodzisk. 1862 . . . . 4 80

Zł. a. ct.

Roderycyjusz A. O. T. J. — O doskonałości chrześcijańskiéj. Dzieło poprzednie skrócone przez ks. Cruice dla użytku wiernych. Wilno. 1884 . . . 1 80
Rok nowy eucharystyczny, czyli przygotowania i dziękczynia po Komunii świętéj, wydanie drugie poprawione. (Osobne wydania dla mężczyzn i kobiet). Wilno. 1881 . . . . 2 25
Rola T. J. — Ziarnka mądrości. Warszawa. 1874. 1 35
Roothan O. T. J. — O rozmyślaniu nauka praktyczna, oraz Manrez czyli ćwiczenia duchowne św. Ignacego. Warszawa. 1864, w 8-ce 2 25
Rossignoli Karol O. T. J. — Prawdy wieczne. Tłómaczenie z włoskiego. Pelplin. 1870, 2 tomy w 16-ce, oprawne . . . . — 60
— Toż samo w wydaniu warszawskiém w 1-ym tomie w 8-ce . . . . , ... — 90
— Cuda Boże w Przenajświętszym Sakramencie. Warszawa. 1884 . . . . — 60
— Cuda Boże w świętych duszach czyścowych. Warszawa. 1885 . . . . — 60
Rozmyślanie męki i śmierci Jezusa Chrystua. Warszawa. 1882 . . . . — 5
Róża duchowna czyli zbiór nabożeństwa ku czci Boga, Najświętszéj Maryi Panny i świętych Pańskich, dla wygody wiernych Chrystusowych a mianowicie w Arcybractwie Różańca świętego zostających. Kraków. 1877, w 8-ce . . . . . 2 —
(i w oprawach na różne ceny).
Różaniec o Najświętszéj Maryi Pannie. Warszawa. 1883 . . . . — 15
— o Najświętszym imieniu Jezus. Warszawa. 1883. — 15
— pięciu ran Pana Jezusa i koronka siedmiu boleści Najświętszéj Maryi Panny. Warszawa. 1883. — 15
— żywy aposolstwa Serca Jezusowego na cztery stany ułożony. (Wydania dla mężów, dla mężatek, dla młodzieńców i dla panien). Kraków. 1884 . . . . — 12
— żywy czyli sposób wspólnego odmawiania Różańca świętego. Pelplin . . . . — 6
— żywy czyli reguły i nowy sposób wspólnego i skutecznego odmawiania Różańca świętego. Mikołów. 1883 . . . . — 10
— rozmyślany i odmawiany wedle metody świętego Dominika poświęcony i ułożony dla czcicieli Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie utajonego na uroczystą Adoracyją Najświętszego Sakramentu. Lwów. 1884 . . . . — 10
— rozważany w trzydziestu rozmyślaniach. Pelplin. 1880 . . . . — 60
Rudnicki T. — Nieszpory niedzielne na cały rok i na święta uroczyste doroczne według brewijarza łacińskiego w krótkości zebrane. Kraków. 1871 . . . . — 15
Rusbrock przedziwny. Przełożył na język polski ks. W. P. Lwów. 1874, w 16-ce . . . . 1 —
Sainte-Foi Karol. — Rady i przestrogi dla dziewic, przełożone z francuskiego przez I. P. B. Warszawa. 1860, w 16-ce . . . . — 45
— Toż samo dla młodzieńców. Warszawa. 1858 . — 75
Salazar Franciszek O. T. J. — Zasady mądrości. Lwów. 1876, w 16-ce . . . . — 75
Savanarola Hieronim. — Rozmyślanie z psalmu 50-go. Z łacińskiego tłómaczone przez Ludwikę Dembińską. Kraków. 1875, w 16-ce . . . . — 40
Scharakteryzowanie miłości świętéj. Napisał ks. M. Kraków. 1878, w 8-ce . . . . — 20
Scupoli. — Walka duchowna. Kraków. 1882 . . — 50
Segneri P. O. T. J. — Nauka o dobréj spowiedzi. Pelplin. 1884 . . . . — 36
— O Sakramencie pokuty. Kraków. 1884, opr. . . — 30

Zł. a. ct.

Ségur ks. — Piekło. Czy jest? Czém jest? Co czynić, aby się do niego nie dostać? Gniezno. 1884 . . . . — 30
— Dziécię Jezus, kolęda dla dziatek. Kraków, 1870. — 20
— Miesiąc Maryi. Z francuskiego podług drugiego wydania na język polski przełożony. Pelplin. 1873, w 8-ce . . . . — 72
— Miesiąc świętego Franciszka z Asyżu. Przetłómaczył O. M. Wilczyński. Kraków. 1883 . . . . — 25
— O bytności Boga, czyli: czy jest Bóg i czy zajmuje się nami. Wilno, 1870 . . . . — 20
— O Najświętszém Sercu Jezusowém. Pelplin. 1878. — 60
— Nauka pobożności dla dzieci. Przełożył z francuskiego i dodał na początku wykład pacierza i głównych zasad wiary ks. Pł... Wilno. 1871, w 8-ce 1 22
— Praktyczne rady pobożności dla dzieci. Warszawa. 1876, w 16-ce . . . . — 25
— Rady dla dzieci, książeczka o spowiedzi. Kraków. 1869 . . . . — 12
— **Świętopietrze. Z trzydziestego trzeciego wydania oryginału francuskiego przełożył Wł. M. Kraków. 1877, w 16-ce** . . . . — 10
— **Trzeci zakon świętego Franciszka. Wydanie drugie, powiększone, z nową regułą dla Tercyjarzów (z obrazkiem świętego Patryjarchy)** . . — 30
— **Toż samo w pięknéj oprawie** . . . . — 60
— Uczta święta. O częstéj komunii. Przekład z francuskiego. Wydanie drugie. Warszawa. 1875, w 12-ce . . . . — 15
— **Wiara wobec nauki nowoczesnéj. Z czwartego, poprawnego wydania oryginału francuskiego przełożył Wł. M. Kraków. 1873, w 16-ce** . . . . — 60
— Widoczne prawdy. Przekład z francuskiego ks. K. E. Wilno. 1870, w 32-ce . . . . — 15
Siedlecki Jan ks. — Litanija o świętym Janie Kantym. Kraków. 1878 . . . . — 2
— Modlitwy i pieśni najużywańsze do Pana Jezusa ukrzyżowanego w kościele Archipresbyteralnym Najświętszéj Panny Maryi w Krakowie z dodaniem gorzkich żali i niektórych hymnów. Kraków. 1879 . . . . — 6
— Nowenna do Najświętszego i Niepokalanego Serca Maryi. Kraków. 1879 . . . . — 15
— Nowenn 40 do Najświętszéj Maryi. Kraków. 1885. — 25
— Nowenna do świętego Jana Kantego, patrona polskiego i uczącéj się młodzieży (z odpustami). Kraków. 1878 . . . . — 20
— Nowenna do świętéj Tekli. Kraków. 1883 . . — 20
— Rozmyślania siedmiu boleści Najświętszéj Maryi Panny. Kraków. 1884 . . . . — 2
— Szkaplerz biały na cześć świętego Józefa opiekuna Kościoła powszechnego. Kraków. 1885 . . — 2
Siemieński J. ks. Dr. — Objaśnienia do ksiąg o naśladowaniu Chrystusa . . . . — 90
Siemieński L. — Pieśni mistycznéj miłości. Lwów. 1877 . . . . 1 20
Skarga O. T. J. — Czytania bractwa miłosierdzia na każdą niedzielę roku, z dodatkiem kazań o miłosierdziu. Kraków. 1880, w 16-ce, oprawne. — 40
Skibicki St. O. T. J. — Przygotowanie do przyjmowania Sakramentu Najświętszego. Kraków. 1864. — 60
Smoleński M. ks. — Pamiątka 1-széj komunii św. i bierzmowania: Przygotowanie do Sakramentów i modlitwy przy nich, z dodaniem nabożeństwa zwyczajnego. Kraków. 1869, w 8-ce . . . . . — 80
Solarski M. ks. — Przewodnik do szczęśliwości dla młodzieży naszéj. Warszawa. 1859 . . . — 35

Zł. a. ct.

Solecki L. ks. — Wykład godzinek o Niepokalaném Poczęciu Najświętszéj Panny Maryi w rozmyślaniach na każdy dzień miesiąca maja. Lwów. 1882 . . . . — 25
Solski S. O. T. J. — Nauka o częstém używaniu Najświętszego Sakramentu i sto sposobów uczczenia Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie. Wydanie drugie. Pelplin. 1871, 8-o . — 30
Sposób odprawiania medytacyj, według metody św. Ignacego. Lwow. 1877. Str. 24, w 16-ce . . . — 4
— służenia do Mszy świętéj. Kraków. 1871 . . . — 6
— skuteczny odprawiania jedno-dniowych rekolekcyj raz w miesiąc celem przygotowania się na śmierć. Warszawa. 1874 . . . . — 15
Stagraczyński J. ks. — Ave Marya, nowy wykład pozdrowienia anielskiego dla wszystkich stanów. Poznań. 1881, w 8-ce . . . . — 45
— Godzina świerci czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytania na każdy miesiąc roku dla wszystkich stanów. Z obrazkami. Wydanie czwarte przerobione. Poznań. 1884 . . . — 30
— Ojcze nasz. Poznań. 1876 — 1877, trzy tomiki w 8-ce. 1 35
Stojałowski St. ks. — Nabożeństwo za dusze zmarłych z nauką o czyścu. Lwów. 1876 . . . . — 10
— Czytania czerwcowe czyli nabożeństwo ku czci Boskiego Serca Jezusa na każdy dzień miesiąca czerwca. Seryja I. — II. Lwów. 1876 . . . — 35
— Pan Jezus na ziemi czyli nauka o Przenajświętszym Sakramencie rozłożona na rozmyślania w czasie 40-godzinnego nabożeństwa. Lwów. 1878. — 35
— Pociecha dusz czyśćowych czyli nauka o czyścu. Lwów. 1875 . . . . — 10
Suzo H. O. — Medytacyja podczas trzech-godzinnego konania Pana naszego Jezusa Chrystusa. Warszawa. 1881 . . . . — 51
Świderski Fr. — **Nabożeństwo do świętego Kazimiérza Jagielończyka, królewicza polskiego. Z łacińskiego przełożone i dopełnione. Kraków. 1880, w 64-ce** . . . . — 15
— **Nabożeństwo do świętego Stanisława Kostki. Kraków. 1880** . . . . — 10
Sylvain. — Duch Boży. Książka do nabożeństwa dla młodych panienek. Warszawa. 1884, papiér zwykły 1 80
na papiérze welinowym 2 26
(i w oprawach na różne ceny).
Szajna M. O. — Oficyjum albo powinność codzienna chrześcijan Panu Bogu, Matce Najświętszéj Aniołom i świętym Pańskim w pieniach i modłach pokornie oddana. Nabożeństwa na wszystkie czasy i święta w roku z przemówieniami Ojca świętego Piusa IX. (Osobne dla mężczyzn i kobiét). Lwów. 1875 . . . . 1 50
Szczurowski F. ks. — Pieśni na cześć świętego Jozafata, arcybiskupa Płockiego. Kraków. 1868 . — 6
Tajemnice różańca żywego z ofiarowaniami. Bochnia . . . . — 15
Tauler I. — Ustawy duchowe. Dzieło XIV. wieku. Tłómaczenie polskie przejrzał i wydał ks. Z. Golijan. Kraków. 1853, w 8-ce 1 50
Tesnière A. O. — Adoracyje Przenajświętszego Sakramentu. Lwów. 1885 . . . . — 45
— Wezwanie do Adoracyi Pana naszego Jezusa Chrystusa w Przenajświętszym Sakramencie. Lwów. 1884 . . . . — 50
Tomasz à Kempis. — O naśladowaniu Jezusa Chrystusa. Ksiąg 3, tłómaczenie z łacińskiego O. A. Jełowickiego. Kraków. 1879, w 16-ce . . . . — 80

Zł. a. ct.

— Toż samo w wydaniu warszawskiém. 1885 . . — 45
— Toż samo w wydaniu Morawskiego, skrócone. (Kraków) . . . . 1 —
— Przekład ks. biskupa Łętowskiego. Kraków. 1862. 1 50
— W przekładzie Matuszewicza. Toruń, w 16-ce . — 36
— Toż samo. Toruń, w 8-ce 1 20
— W przekładzie ks. Giziura. (Wiedeń) . . . . — 46
— *Z dodaniem upomnień zbawiennych.* Na papiérze zwykłym, Warszawa. 1879 . . . . — 75
— Toż samo na papiérze lepszym . . . . . . — 90
— Toż samo na welinie z obwódkami pąsowémi na każdéj stronnicy 1 80
(i w oprawach na różne ceny).
— Toż samo tłómaczeniu ks. Jełowickiego w wielkiéj 8-ce bez stalorytów. Berlin. 1857 . . . . 4 50
— Toż samo ze stalorytami . . . . 9 —
Wydanie poznańskie z roku 1884, oprawne . . — 60
„ w parafrazie dla użytku seminaryjów przez ks. Witkowskiego. Warszawa. 1883 . . — 60
(i w oprawach na różne ceny od najskromniejszych do najozdobniejszych).

Tydzień wielki święty, czyli nabożeństwo wielkiego tygodnia w językach łacińskim i polskim, według mszału i brewijarza Kościoła rzymsko- katolickiego. Wilno. 1863 . . . . 2 50
— Toż samo tylko po polsku. Warszawa. 1870. . 1 50

Ulanecki St. ks. — Krótka historyja obrazu Matki Bożéj Częstochowskiéj, słynącego cudami na Jasnogórze, z dodaniem godzinek, modłów i pieśni, jakie wierni od wieków na tém miejscu zanoszą. Na pamiątkę pięćsetnéj rocznicy. Poznań. 1882. — 18
— Niepokalana Maryja Panna nasz ratunek, pomoc nieustanna. Poznań. 1881 . . . . — 12
— Skaplérz Najświętszéj Maryi Panny z góry Karmelu. Historyja, opis, obowiązki, odpusty, przywileje, koronka, litanija, modły. Lwów. 1872 . — 15
— Skaplérz Niepokalanego Poczęcia Najświętszéj Maryi Dziewicy, albo najłatwiejszy sposób pozyskiwania codziennie najobszérniejszycn odpustów zupełnych. Lwów. 1872 . . . . — 15
— Miesiąc czerwiec, poświęcony czci Najsłodszego Serca Jezusowego, z dodaniem 3 dni lipca, dla wyrażenia w 33 dni nabożeństwa okresu 33 lat widzialnego życia Pana Jezusa na ziemi. Wydanie czwarte. Kraków. 1871 . . . . — 60
— Toż samo w wydaniu warszawskiém, pomnożoném. (1885) . . . . — 90

U stóp Krzyża świętego. Książka do nabożeństwa dla chrześcijan katolików. Wydanie czwarte. Warszawa, 8-o 1 80
(i w oprawach na różne ceny).

U stóp Maryi. Nowenny, litanije i modlitwy odpustowe. Kraków. 1884 . . . . — 25

Vercruyse B. O. T. J. — Przewodnik prawdziwéj pobożności czyli nowe praktyczne rozmyślania na każdy dzień roku o życiu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Lwów. 1885, w 16-ce 2 tomy . 4 60

Wiadomość krótka o Najświętszéj Maryi Pannie z Lourdes z nowenną. Wydanie trzecie. Kraków. 1882 w 16-ce . . . . — 20
— krótka o Sakramencie Bierzmowania, z dołączeniem modlitw przed i po Bierzmowaniu, dla wygody gotujących się do tego Sakramentu. Warszawa. 1880 . . . . — 10
— o początku i skutkach nowego medalu, wybitego na cześć Niepokalanego Poczęcia Najświętszéj Maryi Panny, powszechnie znanego pod imieniem medalu cudownego z dołączoną przy końcu nowenną. Warszawa. 1876 . . . . — 45
— o Szkaplérzu Męki Pańskiéj z dodaniem stósownego nabożeństwa i rozmyślań na każdy dzień tygodnia. Mikołów. 1868 . . . . — 18
— krótka o Różańcu imienia Jezus i Maryi i jak go odmawiać. Warszawa. 1882 . . . . . . — 20

Wianeczek modłów do Opatrzności Boskiéj, z dodatkiem litanii i modlitewek do świętego Rocha, patrona od morowego powietrza, oraz modlitewek podczas utrapienia, o szczęśliwą śmierć i wybawienie od niespodziewanéj śmierci. Warszawa i Wilno. 1868, 32-ce . . . . — 25

Wiązanka mirry. Rozmyślania na cześć Przenajświętszéj męki Zbawiciela i ćwiczenia duchowne z rozmaitych ksiąg pobożnych zebrane. Warszawa. 1884 . . . . — 60

Wielogłowski W. — Nabożeństwo majowe, poświęcone czci Najświętszéj Panny, królowéj korony Polskiéj. Wrocław, 1849 . . . . 1 50
— święty Izydor oracz, za wzór życia rolnikom podany. Wydanie drugie. Kraków 1879 . . . . — 30

***Wierzyć? Czy nie wierzyć?* przez Wł. Mił. Wydanie drugie. Kraków. 1885, 16-ce . . . . — 10**

Wiltosiński P. O. — Ludzie! co wy robicie?! czyli rozmowy popularne kapłana z ludem. Warszawa. 1880, w-ce . . . . — 40

Witkowski W. ks. — O czci Najświętszego Serca Jezusowego. Kraków. 1884 . . . . 1 —

Wnukowski ks. — Zbiór modlitw odpustowych z dodaniem piędziesięciu cztérech litanij. Wydanie nowe, poprawne i znacznie pomnożone. Wilno. 1861, 16-o 1 35
(i w oprawach na różne ceny).

Woliński W. ks. — Droga krzyżowa Kościoła św. katolickiego w piérwszych trzech wiekach. Poznań. 1881. Wydanie drugie, ozdobione 20 rycinami . . . . — 60

Wspomożenie wiernych. Książka do nabożeństwa dla kobiét. przez autorkę książek: Głos duszy, Ogień miłości J. Chrystusa, Źródło żywota i innych napisana. Warszawa. 1875, w 16-ce . . 2 25
(i w oprawach na różne ceny).

Wspomożenie wiernych. Nabożeństwo za dusze zmarłych, z różnych dzieł zebrane przez *** Warszawa. 1874, w 16-ce . . . . — 75

Wybór nowy modlitw ku czci Boga i świętych Jego. Warszawa. 1876 . . . . — 75

Wysocki S. O. T. J. — Głosy serdeczne i rozmyślania o Najświętszym Sakramencie. Gniezno. 1883 . . . . — 12
— Skarbnica ludzi pobożnych. Pelplin. 1872 . . — 36

Wzór świątobliwości święty Stanisław Kostka w dziesięciu uwagach do naśladowania podany. Wolny przekład z francuskiego, (z wyobrażeniem świętego). Berlin, w 16-ce . . . . . — 90

***Zakon* trzeci Najświętszéj Maryi Panny z góry Karmelu i świętéj Teresy wraz z ceremonijałem przyjęcia do bractwa Szkaplérza świętego i formularzem błogosławieństwa papieskiego, udzielonego zakonowi. Kraków. 1877, 16-o . . . . — 20**

Zardetti O. — Sekwencyja Mszy świętéj: „Veni, Sancte Spiritus". Poznań. 1884 . . . . . . — 96

Zégarek czyścowy. Nabożeństwo codzienne za dusze czyścu ciérpiące, dla wszystkich na śmierć pamiętnych. Warszawa. 1883, w 16-ce . . . . — 20

Zientarski R. — Gorzkie żale z pieśniami i me-

Zł. a. ct.

lodyjami podług muzyki kościelnéj, choralnéj i figuralnéj z nutami. Warszawa. 1867 . . . — 32

łżarska Józefa. — Książka do nabożeństwa dla kobiét. Poznań. 1875, w 16-ce 2 40
(i w oprawach na różne ceny).

Życie z wiary. Lwów i Poznań. 1875, 32-ce . . . — 15

Śpiéwniki kościelne.

ntionale ecclesiasticum cum instructione ad cantum choralem ad normam procesionalis Cracoviensis adornatum. Wilno. 1879, 8-e 1 80

ntyczki podług wydania 1785 roku cztéry tomy. Paryż, w 32-ce . . . . — 72

ewicz Teodor. — Kancyjonał czyli śpiéwnik dla młodzieży szkolnéj. Głogówek. 1872 . . . . — 30

oczkowski J. ks. — Pieśni nabożne Wazszawa. 1883 . . . . — 15

oduszewski M. ks. — Pastorałki i kolędy, czyli piosnki wesołe ludu w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiéwane. Wydanie trzecie. Kraków. 1871 oprawne . . . . — 60

Śpiéwnik kościelny czyli pieśni nabożne z melodyjami w Kościele katolickim używane, a dla wygody kościołów parafijalnych zebrane. Kraków. 1838—42. Cena zniżona 3 50

dlecki J. ks. — Śpiewnik pieśni kościelnych dla użytku młodzieży szkolnéj z nutami. Kraków, 1876, opr. . . . . — 30

lecki Leonard ks. — Zbiór stu pieśni kościelnych dla użytku młodzieży szkolnéj, z dodatkiem litanij i gorzkich żalów. Lwów. 1876. Str. 128, w 16-ce . . . . — 20

Surzyński J. ks. Dr. — Śpiéwnik kościelny dla użytku parafii rzymsko-katolickich. Część piérwsza: „Laudate Dominum“. Poznań. 1886 . . — 60

Śpiéwnik kościelny obejmujący 512 najwięcéj używanych pieśni w kościele katolickim. Poznań. 1885. Wydanie drugie . . . . — 60

— dla użytku wiernych chrześcijan katolików, zawiérający 600 pieśni. Wydanie drugie, poprawne i pomnożone. Gniczno. 1875 . . . . . . — 60

— mały. Pieśni na Adwent, na Boże Narodzenie, na Wielki Post, na Zmartwychwstanie Pańskie, na Zielone Świątki, na Boże Ciało, do Najświętszéj Maryi Panny, do świętych Pańskich, przygodne i za umarłych. Warszawa. 1883 . . . — 32

Zbiór pieśni nabożnych dla użytku wiernych. Warszawa. 1876, 16-ce . . . . — 35

— pieśni o Najświętszéj Pannie Maryi. Warszawa. 1884 . . . . — 45

Zientarski Romuald. — Śpiéwnik kościelny (Cantionale ecclesiasticum) obejmujący pieśni, hymny, antyfony, nieszpory i t. d. Warszawa. 1871, w 8-ce. Cena zniżona 1 50

Słowniki, Nauka i wychowanie.

elikowicz ks. — Słownik polsko-łaciński. Kraków. 1864 . . . . 6 —

kiewicz L. Dr. — Hygiena popularna czyli nauka zachowania zdrowia dla ludu wiejskiego. Poznań. 1870 . . . . — 90

och — Arkossy. — Nowy dokładny słownik polsko niemiecki i niemiecko-polski. Lipsk. 1872. Tom I. — II. . . . . 9 —

odźko J. — Dokładny słownik polsko-włoski, i włosko-polski, Czerpany z najlepszych źródeł krajowych i obcych, a mianowicie ze słowników polskich: Lindego, Mrongoviusa i Ropelewskiego. Berlin. 1857. 2 tomy w 8-ce . . . . 12 —

amer ks. — Przewodnik dla matki chrześcijańskiéj we wychowaniu dzieci. Poznań. 1878, opr. — 30

mroth K. ks. — Opis ziemi świętéj do użytku szkolnego i prywatnego z mapą Palestyny. Gdańsk. 1873, w 8-ce . . . . — 90

breyne O. J. C. — Semiotyka czyli wiadomości praktyczne o chorobach ciężkich i śmiertelnych. Z francuskiego na język polski przełożył ks. Władysław Magnuski. Warszawa. 1872, w 8-ce. 1 35

panloup T. ks. — Dziecię. Przełożył tłomacz dzieła de Maestre'a: O papieżu (J. Miłkowski). Warszawa. 1873, w 16-ce 1 80

— O wykształceniu kobiety. Warszawa. 1880 . . 1 35

***ementarz* do samouctwa w pisaniu czytaniu i liczbowaniu. Warszawa. 1872. Str. 16, w 8-ce, (z licznémi drzeworytami) . . . . — 10**

ochowski R. ks. — Pielgrzym nauczycielem. 1884. Warszawa, w 16-ce . . . . — 24

***Fischer E.* ks. — Szkoła, dom i Kościół. Z niemieckiego przełożył ks. J. Rozwadowski. Kraków. 1876 . . . . — 40**

Franco Secondo O. T. J. — Praktyczne rady dla rodziców, wychowujących dzieci po chrześcijańsku. Z niemieckiego spolszczył S. S. Kraków. 1880, w 8-ce . . . . — 60

Gallura B. ks — Rzecz o chrześcijańskiém wychowaniu. (Odbitka z „Oświaty“). Poznań. 1876, w 8-ce . . . . — 45

Grabowski G. ks. — Obowiązki rodziców. Warszawa. 1883 . . . . — 41

Jaskólski A. ks. — Gramatyka hebrajska. Poznań. 1878 . . . . 2 40

Ketteler W. E ks. — Słowa nauki i upomnienia dla rodziców chrześcijańskich o ich obowiązkach, pod względem przygotowania do piérwszéj Komunii świętéj. Warszawa. 1882 . . . . — 25

Listy moralne poświęcone młodszemu pokoleniu Polek. Warszawa 1865 . . . . 1 15

Mazurek Sl. — Komu nauka potrzebna. Warszawa. 1884 . . . . — 15

***Miłkowski Wł.* — Nauka bez nauczyciela. Kraków. 1875 . . . . — 6**

Morawski Adam. — Matka chrześcijańska ukochanym dziatkom. Kraków. 1882 . . . . . . 2 50

— Prawda i błąd. Podarek dla uczącéj się młodzieży oraz dla miłośników nauki. Warszawa. 1880 1 50

— Ze skarbnicy wiedzy i prawdy oraz sprostowanie błędnie podanych faktów historycznych i wyjaśnienie najdonioślejszych kwestyj naukowych, filozoficznych, społecznych i t. p. Kraków. 1882. 3 —

Zł. a. ct.

Pogadanki o wychowaniu dzieci. Rozmowy ks. proboszcza z Janem i Maciejem o dzisiejszym wychowaniu dzieci. Kraków. 1875. 8-vo, str. 89 Cena . . . . — 25

Słotwiński Adam ks. — Higiena moralna czyli wskazówki dla matek chrześcijańskich: jak mają wychowywać dzieci. Kraków. 1876, w 8-ce . . — 80

Zł. a

Serwatowski W. ks. — Jak mama maleńkiego Jasia religii uczyła? W dwóch częściach. Kraków. 1875 . . . . —

Węclewski Z. — Słownik łacińsko-polski. Kraków. 1880 3

Zoeller K. ks. — Główne prawdy wychowania z najlepszych dzieł pedagogicznych zebrane. Brody. 1879, 8-o . . . . —

Belletrystyka i historyja na tle religijném.

Anioł Pański, powieść obyczajowa, przez bakałarza z Lwigrodu, uwieńczona na konkursie. Poznań. 1871, w 8-ce . . . . — 60

Bareille I. — Emilija Paula, powieść historyczna z czasów pierwszych chrześcijan, z francuskiego przełożona. Kraków. 1861, 2 tomy 1 50

Bełza W. — Dobry syn, bajka z przed lat tysiąca. Lwów. 1883 . . . . — 10

— Królowa Korony Polskiéj. Żywot Matki Boskiéj, z dwiema rycinami. Lwów. 1885 . . . . . — 8

Benoni K. — Głodowe lato, opowiadanie. Lwów. 1884 . . . . — 10

Biblijoteka czyli podarek dla dorastającéj młodzieży. Leszno. 1861. Tom I. — V. . . . . 6 —

Bolanden K. — Kanossa, powieść historyczna z czasów Grzegorza VII., przełożył ks. J. Echaust. Pelplin. 1873, trzy tomy . . . . 3 —

— Kielnia albo krzyż, opowiadanie dla ludu katolickiego. Bytom. 1872, w 8-ce . . . . . . — 10

— Wrogi państwa. Romans historyczny, przełożył ks. Jul. Echaust. 2 tomy. Pelplin. 1876, w 8-ce. 2 40

— Luter w drodze do narzeczonéj, powieść. Pelplin. 1873 . . . . — 96

Bolesławicz. — Cudowne leki, powiastka. Lwów. . — 6

Błoński R. — Pobyt na Syberyi, w Rzymie opisany. Kraków. 1873, w 8-ce . . . . — 50

Brug M. F. — Mały kominiarczyk czyli dobroczynność wynagrodzona. Powieść dla dojrzajszéj młodzieży. Brodnica 1867, w 8-ce . . . . . . — 48

Brykczyński ks. — Opowiadania pana Jacentego. Płock. 1880, w 8-ce . . . . — 6

Caballero F. — Sumienie nie da się zagłuszyć, powieść hiszpańska, wydał ks. Stagraczyński. Poznań. 1872 . . . . — 12

Chardou ks. — Pamiętniki Anioła Stróża. Pelplin. 1872 . . . . — 90

Chociszewski J. — Książeczka o Sobieskim. Poznań. 1884 . . . . — 15

— Sobieski pod Wiédniem. Poznań 1883 . . . — 10

— Jan III. Sobieski. Poznań. 1883 . . . . . — 36

— Jajka wielkanocne. Poznań. 1881 . . . . . — 18

Chomętowski W. — Pielgrzymki do ziemi świętéj i sąsiednich krain. Warszawa. 1824, w 8-ce . — 60

Conscience H. — Choroba wyobraźni, z flamandzkiego. Wydał ks. J. Stagraczyński. Poznań. 1871 . . . . — 40

Daleki ks. — Wspomnienia mego ojca. Poznań, 1872 . . . . — 48

Damroth K. ks. — Obrazki misyjne z wszystkich krajów i wieków. Poznań. 1873 . . . . — 90

Darowska M. — Cztery powiastki dla dzieci. Kraków. 1883. Kartonowane . . . . — 60

W bardzo ozdobnéj oprawie z płótna angielskiego ze złoceniami 1 20

Darszewski K. — Zapiski i wrażenia z podróży do ziemi świętéj i Egiptu, odbytéj w roku 1872. Gniezno. 1878, 8-o . . . .

Echaust J. ks. — Obraz Najświętszéj Maryi w zamku Strakonickim, powieść z czasów trzydziestoletniéj wojny. Pelplin. 1876, w 8-ce . . . . —

Engeström W. hr. — Pieśń o gwiazdach naszych. (Poemat o cudownych wizerunkach Najświętszéj Maryi Panny w Polsce), wydanie bardzo piękne, w ozdobnéj oprawie, brzegi złocone. Kraków. 1883 . . . .

Feliński Zygmunt Szczęsny ks. — Paulina, córka Ewy Felińskiéj. Lwów. 1885 . . . .

Filochowski F. ks. — Ostatnie zdarzenia pielgrzyma Warszawa. 1883 . . . . —

Toż samo część I. 24 cent., część II. Warszawa. 1881 . . . . —

— Pielgrzym nauczycielem. Warszawa. 1884 8° .

Grabowska T. — Życie Najświętszéj Maryi Panny, (wierszem opisane). Kraków. 1883 . . . . .

Geiger H. ks. — Lidyja. Obraz z czasów cesarza rzymskiego Marka Aurelijusza. Według drugiego, poprawnego wydania przełożył na język polski ks. Michał Król, Prałat-Scholastyk katedry tarnowskiéj. Tarnów. 1858, w 8-ce . . .

Gondek F. ks. — Wieczór świętego Sylwestra czyli wypisy z mojego dziennika. Kraków. 1875, w 8-ce . . . .

— Wspomnienia z pielgrzymki do ziemi świętéj w roku 1859 odbytéj. Kraków. 1871, w 8-ce . .

Grzegórz Wielki św. — Dyjalogi czyli rozmowy historyczne. Kraków. 1884 . . . .

Hahn-Hahn I. hr. — Doralisa, powieść, 2 tomy Berlin. 1863, w 8-ce . . . .

— Eudoksyja. Obraz z V. wieku. Przekład z niemieckiego. Kraków. 1870, w 8-ce . . . . .

Helenijusz E. — Listy z kraju i zagranicy. Kraków. 1867 . . . .

— Pielgrzymka do ziemi świętéj. Kraków. 1876 w 8-ce , ...

— Rozmowy o polskiéj koronie. Kraków. 1876, dwa tomy . . . .

— Wspomnienia lat minionych. Kraków. 1876, dwa tomy 8-o . . . .

— Pamiątki polskie z różnych czasów. Dwa wielkie tomy. Kraków. 1882 . . . .

Hopcas. — Stary Grzegórz. (Praca odznaczona pierwszą nagrodą na konkursie dziełek ludowych). Lwów. 1883 . . . . —

Hurel A. — Flawija, obrazy z życia chrześcijan w IV. wieku. Warszawa. 1877, w 8-ce . . . .

Irena czyli chrześcijanie za Domicyjana, powieść oryginalna przez M. G. Kraków. 1871, w 8-ce .

Zł. a. ct.

anowski Dr. — Żywot świętego Wojciecha, z dwoma rycinami. Lwów. 1883 . . . . — 8
ełowicki A. O. — Moje wspomnienia. Poznań. 1877, 8-o 4 50
ajsiewicz H. ks. — Rozprawy i listy z podróży, pamiętnik o zgromadzeniu. Kraków. 1872, w 8-ce. 3 —
arczmie (O). — Rozmowy niedzielne dwóch dziewcząt . . . . — 5
egel T. — Dziennik pielgrzymki do Ziemi św. Pelplin. 1874 . . . . — 84
waśniewski B. — Stanisław, czyli owoce bogobojności i pracy. Powieść. Poznań. 1871 . . . — 60
enartowicz T. — Chorągiew słowiańska do grobu świętego Cyryla w Rzymie. Lwów. 1881 . . . — 50
– Najświętsza Maryja Panna Studziuniecka. Warszawa. 1857 . . . . — 20
ętowski Julijan. — Izrael na puszczy. Obraz dramatyczny w pięciu odsłonach na tle biblijnem. Warszawa. 1880 . . . . 1 15
alagrida i Pombal, czyli ofiara nienawiści ku Jezuitom, powieść historyczna z lat 1750 — 61. Poznań, 1870 . . . . — 36
anoury ks. — Wieczory jesienne czyli rozmowy o religii Pismem świętem i licznemi wyjątkami z dzieł Ojców Kościoła udowodnione, i ludziom światowym poświęcone. Wilno. 1880 . . . . 1 15
aślanka A. — Zamożny gospodarz. Lwów . . . — 6
azurek S. ks. — Jak z sobą żyją źli małżonkowie. Lwów. 1884 . . . . — 8
ieczysławska Makryna, ksienia Bazylijanek w Mińsku. — Pamiętniki. Poznań. 1880 . . . . . — 30
Morawski A. — Po za krajem. (Wspomnienia żuawa papieskiego). Wydanie drugie, opatrzone listem polecającym J. Eks. ks. Arcybiskupa Wierzchlewskiego. Kraków. 1878, w 8-ce . . . 2 —
arkiewicz Jan. ks. — Pamiętnik księdza wygnańca. Lwów. 1876, w 8-ce . . . . — 80
iewidoma. Epizod z czasów prześladowania Kościoła katolickiego w Irlandyi. Wolny przekład z francuskiego. Warszawa. 1882 . . . . . — 45
O grzéchu. Rozmowa dwóch dziewcząt. Warszawa. 1884 . . . . — 20
Opisanie pielgrzymki do miasta Asyżu, miejsca urodzenia i śmierci świętego Franciszka serafickiego we Włoszech. Warszawa. 1884 . . . — 15
Pelczar Józef ks. Dr. — Ziemia święta i Islam, czyli szkice pielgrzymki do Ziemi świętéj, w roku 1872 odbytéj i opisanéj. Z wieloma drzeworytami. Lwów. 1875 2 tomy 5 50
Perin K. — Bogactwo w społeczeństwie chrześcijańskiem, tłómaczył ks. Michał Nowodworski. Warszawa. 1875 . . . . 1 80
Pieniążek. — Co to we wsi być może? Lwów. 1882 . . . . — 8
— O kościele i cudownym obrazie Najświętszéj Panny w Częstochowie (z obrazkiem). Lwów. 1882. — 10
Pierścionek. Powieść dla dzieci i dorosłych. Wydanie trzecie. Brodnica, 1862 . . . . — 60
Potulicki ks. — Pierwsi chrześcijanie. Obrazek z początku dziejów Kościoła św. Poznań. 1873 . — 24
Promyk Kazimiérz. — Stopniowe opisanie świata obmyślanie i ułożone w krótkości z obrazkami. Werszawa. 1884 . . . . — 25
— Prawdziwe opowiadania czyli druga książeczka do czytania. Warszawa. 1884 . . . . — 10
Prokop O. Kapucyn. — Święty Feliks patron dziatek. Opowiadanie dla dzieci. Warszawa. 1885 . — 75

Zł. a. ct

Puffke Emma. — Belizaryjusz, powieść dla młodzieży. Leszno. 1864 . . . . — 60
— Moina czyli niepojęte drogi Opatrzności. Powieść dla młodzieży. Leszno. 1862 . . . . — 60
— Przygody małego Henryka. Obrazek osnuty na tle historyi angielskiéj. Leszno. 1864 . . . . — 60
— Dwaj bracia różnego wychowania, powieść moralna. Leszno. 1864 . . . . — 60
Quinton M. A. — Aurelija, czyli żydzi z Porta Capena. Powieść przełożona z francuskiego przez Władysława Bartkiewicza. Warszawa. 1876, dwa tomy w 8-ce . . . . 3 —
Rakowski Antoni — Pustelnik na górze Karmel. Powieść pouczająca, poświęcona mianowicie dorośléjszéj katolickiéj młodzieży. Leszno. 1864 . — 60
Reebman Józef. — Wybór przykładów dla ludu wiejskiego jako téż i mieszczan. Gniezno i Leszno. 1847 . . . . 1 20
Reilly O. — Więźniowie Mamerytyńscy, opowiadanie z historyi piérwszych wieków Kościoła. Warszawa. 1878 . . . . 1 80
Sawicki Jakób. — Pielgrzymka do ziemi świętéj, roku 1872 odbyta. Warszawa. 1874 . . . . — 35
Schmidt Ferdynand. — Turcy pod Wiédniem. Obrazek historyczny dla dzieci i starszych. Leszno. 1861 . . . . — 60
Schmitt K. ks. —Eustachijusz, powieść z piérwszych wieków chrześcijaństwa. Leszno. 1862 . . . — 60
— Klara czyli zwycięstwo cnoty. Najlepsza puścizna, dwie powieści dla młodzieży. Leszno. 1863. — 60
— Klejnoty, Maliny, Stefanija i Emilija, czyli skutki wychowania, trzy powieści dla młodzieży. Leszno. 1864 . . . . — 60
— Krzyżyk drewniany powieść dla ludu i młodzieży. Wrocław. 1866 . . . . — 60
— Kwiaty pustyni. Powiastki z życia piérwszych chrześcijańskich pustelników. Gniezno i Leszno. 1846 . . . . — 60
— Ludwik, mały wychodźca. Powieść dla ludu i młodzieży. Leszno. 1863 . . . . — 60
— Owieczka. Powieść dla ludu i młodzieży. Wrocław. 1866 . . . . — 60
— Paulina, założycielka szkółki dla małych dzieci. Powieść dla młodzieży. Leszno. 1865 . . . . — 60
— Pawełek i pierścień zaręczynowy, dwie powieści dla młodzieży. Leszno. 1864 . . . . — 60
— Róża z Tanenburga powieść dla młodzieży. Leszno. 1862 . . . . — 60
— Skarb ukryty. Powieść dla dobrych i grzecznych dziatek. Leszno. 1865 . . . . — 36
— Słowik, róże białe, różowe i Anżelika. Trzy powieści dla młodzieży. Leszno. 1862 . . . . — 60
— Stanisław, młody dustelnik. Powieść nader powabna i pouczająca, tak dla ludu, jak i dla młodzieży. Leszno. 1863 . . . . — 60
— Włodzimierz, powieść obyczajowa. Ida, hrabina z Toggenburgu, obrazek dramatyczny. Wrocław. 1870 . . . . , ... — 60
Smoczyński W. — Jasełka na Syberyi. Kraków, 1877, w 8-ce . . . . — 25
Smoleński M. ks. — Sieroty, powiastka dla młodzieży. N. Piekary. 1870 . . . . — 10
— Siostra Wiktoryja, powiastka dla młodzieży. N. Piekary. 1870 . . . . — 12
Soawa Franciszek ks. — Powieści moralne ku zabawie i nauce wiernych, zwłaszcza młodzieży wydane. Z włoskiego przełożył ks. P. Rzewuski, w 12-ce. Warszawa. 1884 . . . . , — 45

Zł. a. ct.

Solecki L. ks. — Jasełka (szopka) oratoryjum ludowe w sześciu oddziałac w śpiéwach i obrazach scenicznych. Lwów. 1881 . . . . — 30

Spiechalski M. O. T. J. — Wit i Korynna. Powieść z czasów prześladowania Kościoła za cesarza Dyjoklecyjana. Poznań. 1880 . . . . . — 72

Starkel Romuald — Z czasu powodzi, opowiadanie napisał. Lwów. . . . . — 4

— *J.* — Bartłomiéj Osnowa, czyli jak sobie radzili tkacze w Komarowie. Lwów. 1885 . . . — 14

Staszyc Fr. — Kubuś siérotka, powiastka dla ludu. Warszawa. 1876 . . . . — 20

— Praca i uczciwość, powiastka ludowa. Warszawa. 1880 . . . . — 25

— Przygody Podlasiaka w Warszawie, powiastka ludowa. Warszawa. 1880 . . . . — 25

Strzembosz Jan. — Dwa światy: widzialny i nadzmysłowy w życiorysie. Warszawa. 1884. Tom I. — II. 1 50

Tegner E. — Piérwsza komunija. Idylla chrześcijańska, poemat uwieńczony przez Akademiją szwedzką, przełożył z oryginału Wawrzyniec hr. Benzelstjerna Engeström. Poznań. 1883 . . . — 60

***Tragiedyja* Boska. Poemat mękę Zbawiciela obrazujący. Kraków. 1881, w 8-ce, karton . . 1 —**

Tyborne. — Powieść z czasów panowania królowéj Elżbiéty. Z angielskiego przez M. M. Poznań. 1876, 8-o . . . . — 90

Zł. a.

Tuczyński Franciszek Ksawery. — Polskie czasy, błogie czasy, cztéry obrazy z końca przeszłego wieku, napisane dla patryjotów polskich. Poznań. 1878 . . . . —

U nas taki zwyczaj. Obrazek z życia ludu. Lwów. —

Wielogłowski W. — Niewiasta, wydanie piąte. Kraków, 1860 . . . . —

— Pielgrzymka do ziemi świętéj, w roku 1863, przez Feliksa Borunia, włościanina wsi Kaszowa (pod Krakowem), spisana za opowiadaniem pielgrzyma. Wydanie drugie. Kraków, 1879 . . . —

— Podróż do Rzymu i Paryża, odbyta w roku 1861 przez Feliksa Borunia. Wydanie drugie. Kraków. 1863 . . . . —

Wilczyński A. — O pracy i własności. Lwów 1885. —

Wiseman ks. — Fabiola, powieść z czasów prześladowania chrześcijan w roku 302. Przekład z angielskiego. Kraków. 1871, w 8-ce 1

— Lampa w przybytku Pańskim. Wilno. 1881 . . —

— Perła ukryta obraz dramatyczny. Wilno. 1862 . —

Wiśniewski Tomasz. — Ludgarda, czyli skutki wychowania, opartego na religii i moralności. Leszno. 1854 . . . . —

Wodzicki K. hr. — Kochajcie przyrodę. Lwów. 1883 . . . . —

Woronicz ks. — Hymn, do Boga, prorocze pienie o przyszłości Polski. Poznań. 1877 . . . . . —

Wyderkowski A. ks. — Męczennicy, powieść religijna. Samoklęski. 1875, w 12-ce . . . . . —

V a r i a.

Au J. Dr. — Socyjalizm, jako objaw choroby społecznéj. Poznań. 1878, w 8-ce 1 80

Chocizsewski J. — Najnowsze proroctwo Ojca świętego Pijusa IX. o Polsce. Poznań. 1877, w 8-ce. — 10

Dębicki L. — Słowo o biédnych i o dobroczynności w Krakowie. Kraków. 1880, w 8-ce . . . — 50

Dzieduszycki M. hr. — Dni, nocy, godziny. Lwów. 1874, w 8-ce . . . . — 40

Fudalewski W. ks. — Kwiaty, ozdoba naszych kościołów. Warszawa. 1885 . . . . — 45

Golijan Z. Dr. ks. — List otwarty do ks. Ruczki deputowanego do Rady Państwa, plebana z dyjecezyi tarnowskiéj. Kraków. 1878, w 8-ce . . — 50

— Lettre à Monsieur l'abbé Ruczka au Conseil d'etat, curé du diocése de Tarnów. Cracovie, 1878, w 8-ce . . . . — 75

Hoszowski K. Dr. — Mowa przy poświęceniu domu Towarzystwa Dobroczynności. Kraków. 1883. — 40

***Lakszyński A.* ks. — Masoneryja i karbonaryzm wobec zdrowego rozumu i społeczeństwa, podług własnych słów Masonów, oraz w pracy niniejszéj cytowanych, a na jéj końcu przytoczonych źródeł niewątpliwych. Kraków. 1876, 8-vo str. II. i 69 . . . . —**

Lewald M. — Kilka myśli o błędnych kierunkach społeczności. Kraków. 1883 . . . . —

***Liczba* siedm. Uwagi nad znaczeniem téj liczby w obrzędach religijnych, tudzież nad pośrednim jéj wpływem na życie nasze duchowe, napisał człowiek dobréj woli. Kraków. 1878, w 8-ce . — 6**

Łuszczkiewicz W. — Trzy epoki sztuki na zamku krakowskim. Notaty i spostrzeżenia. (Z planem Wawelu dawnego). Kraków. 1881 1

Malinowski Lucyjan Dr. — Modlitwy Wacława. Zabytek języka polskiego z XV. wieku, odkryty i skopijowany przez ś. p. Aleksandra hr. Przeździeckiego. Wydanie Akademii Umiejętności. Kraków, 1875 2

Pogląd na dzisiejszy stan duchowy . . . . . . —

Polkowski I. ks. — Skarbiec katedralny na Wawelu w 32 tablicach autografowanych przedstawiony. Kraków. 1882 4

Rohling A. prof. Dr. — Zasady Talmudyzmu . . — 5

Ubóstwo w Krakowie i instytucyje dobroczynne. Kraków. 1880, w 8-ce . . . . —

Nowy dowód uznania swéj pracy otrzymał wydawca i redaktor *Echa* Dr. Władysław Miłkowski przez pismo Zastępcy na ziemi świętego Ojca Franciszka, Najprzewielebniejszego Ojca Gienerała całego zakonu Kapucynów z Rzymu, które tu w przekładzie przytaczamy:

† *Rzym, 17 sierpnia 1885.*
PAX

Panie Redaktorze!

Pańskie czasopismo, poświęcone sprawom franciszkańskim, znałem już ze sprawozdań bardzo pochlébnych. Mogę więc tylko pobłogosławić Jego gorliwości i zachęcić Pana do trwania walecznego na drodze poświęcenia dla Kościoła świętego, dla rodziny serafickiéj i dla wszystkich spraw szlachetnych.

Racz, Panie Redaktorze, wraz z podziękowaniem za szlachetną ofiarę *) przyjąć zapewnienie méj sympatyi i prawdziwego szacunku:

w Panu naszym i św. Franciszku
Pokorny sługa Pański
Br. Bernard d'Anderwelt,
Minister gieneralny Kapucynów.

*) Mowa tu o przesłanych składkach prenumeratorów „Echa“ na misyje zakonników świętego Ojca Franciszka.

Wydawnictwa obrazkowe
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

A) CHROMOLITOGRAFIJE:

1o **Święty Stanisław, Biskup krakowski, wskrzeszający Piotrowin**

Prześliczna chromolitografija, na grubym kartonie, wielkości 66/51 centimetrów, z odpowiedn podpisem. — **Cena 3 zł. a. i 50 cent.**

2o **Święty Ojciec Franciszek Seraficki.**

Bardzo piękna chromolitografija, wykonana, jak poprzednia, w najpierwszym zakładzie artysty nym paryskim, wielkości 67/54 centimetrów, kopija ze słynnego obrazu hiszpańskiego mist *Murilla.* Jestto sławne ono:

„Widzenie świętego Franciszka z Asyżu".

Chrystus Pan ukrzyżowany ściąga jędnę rękę, obejmując nią miłośnie świętego Patryjarchę, tu cego się do Niego. — **Cena 3 zł. a.**

Daléj chromolitografije, wielkości 26/19 centimetrów:

3o **Objawienie się Najświętszego Serca Jezusowego Błogosławionéj Maryi Małgorzacie Alaco**

z podpisem:

„Dom, gdzie czcić będą obraz Serca mego,
Z błogosławieństwa zasłynie Bożego".
(Premijum do KALENDARZYKA KATOLICKIEGO na rok P. 1881).

4o **Św. Anioł Stróż, prowadzący dziécię.**

(Premijum do KALENDARZA KATOLICKIEGO na rok P. 1882).

5o **Św. Antoni Padewski, któremu objawia się Najśw. M. Pann**

(Premijum do KALENDARZA KATOLICKIEGO na rok P. 1883).

6o **Święty Franciszek Seraficki.**

(Premijum do KALENDARZA KATOLICKIEGO na rok P. 1884).

Wizerunek świętego Patryjarchy, gdy klęcząc, w zachwyceniu, odbiéra święte piętna.

7o **Królowa Najśw. Serca Jezusowego.**

(Premijum do KALENDARZA KATOLICKIEGO na rok Paâski 1886).

Cena każdéj z tych pięciu ostatnich chromolitografij **20** centów.

W formacie małym do książki:

8° NAJŚWIĘTSZE SERCE PANA JEZUSA.

ękny obrazek, na odwrotnéj stronie którego są błogosławieństwa, obiecane przez Pana Jezusa czcicielom Jego Najśw. Serca.

Cena sztuki	—	5
„ tuzina	—	50
„ 50 sztuk	1	50
„ 100 sztuk	2	50

9° **Obraz cudowny Najśw. Maryi Panny w Rokitnie** (w Wielkopolsce).

ıromolitografija ta, formatu nieco większego, niż zwykłe obrazki do książki, przedstawia Najświętszą aryją Pannę bez Dzieciątka. Koronę podtrzymują dwaj aniołowie. Na płaszczu są narzędzia męki ıńskiej wyrażone, a na piersiach orzeł nasz biały. Obraz ten, na tle złotym, od XVII. wieku ynie cudami. Na drugiej stronie jest wiadomość o nim historyczna i modlitewka św. Bernarda.

Cena jednéj sztuki 10 centów, tuzina 1 zł. a., setki 5 zł. a.

B) STALORYTY (z brzeżkiem koronkowym):

opatrzone modlitwami polskiémi.

1° CHLÉB ŻYWOTA.

brazek symboliczny: dwie ręce kapłańskie trzymają Hostyją świętą, w środku której Dziécię Jezus na sianku. Dookoła grupa aniołów.

2° Najświętsza Maryja Panna Częstochowska.

ardzo wierny wizerunek tego cudownego obrazu, tak, że nawet sceny z życia Najświętszéj Panny ookół obrazu znajdujące się, tu są wiernie skopijowane; u dołu kościół na Jasnéj Górze.

3° Pamiątka piérwszéj Komunii świętéj.

rześliczny staloryt. U góry chóry anielskie; święci: Kazimiérz Jagiellończyk i Stanisław Kostka zymają obraz Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej. W środku obrazu portal kościoła, we-nątrz którego, w głębi, kapłan udziela komuniją swiętą dzieciom różnych stanów. Po bokach po-tacie świętych: Stanisława biskupa z Piotrowiną i Wojciecha. Na piérwszym zaś planie: kielich i Hostyja święta nad nim.

4° Prawdziwy wizerunek cudownego obrazu N. Maryi Panny

w kościele O. O. Karmelitów na Piasku w Krakowie, uroczyście koronowanego 8 września 1883 roku.

Nasz obrazek jest już w téj nowéj koronie, rysunku mistrza Jana Matejki. Wykonanie tego stalo-ytu, jest nadzwyczaj staranne i delikatne.

5° Święty Franciszek z Asyżu.

rzedstawienienie podobne jak na chromolitografii: Premium do KALENDARZA KATOLICKIEGO na rok P. 1884.

6° Wierny wizerunek Najśw. Maryi Panny Pocieszenia

w kościele O. O. Augustyanów w Krakowie, cudami i łaskami słynnego.

7° BŁOGOSŁAWIONY JAN Z DUKLI.

Klęczy w zachwyceniu. W górze ukazuje się Mu Najśw. Panna.

8° Św. Jadwiga.

Prześliczne wykonanie. Święta patronka w postaci stojącéj trzyma model kościołka w ręku.

Cena ośmiu powyższych obrazków jest jednakowa, dlatego można je nabywać w tuzinach i setkach, mieszając.

Cena sztuki	— 6
„ tuzina	— 60
„ 50 sztuk	2 —
„ 100 sztuk	3 —

Uwaga. Obrazki: **„Chléb żywota“** i **„Bł. Jan z Dukli“** sprzedają się także i **kolorowane**, i wtedy cena ich jest podwójna.

9° „Rószczka Jessego“.

Przepyszny stałoryt, z brzegiem koronkowym, wykonany w jednym z najpiérwszych zakładów francuskich, przedstawia Najśw. Maryją Pannę z Dzieciątkiem Jezus, w postawie stojącéj, jakoby wyrastającą z drzewa. U dołu napis: „I wynijdzie Rószczka z korzenia Jessego, a kwiat z korzenia jego wyrośnie i odpocznie na nim Duch Pański“. (*Izaj. XI.*, *1*).

Cena sztuki 10 ct., tuzina 1 zł. a., setki 7 zł. a. i 50 cent.

Obrazek ten zdobi nowe, ozdobne wydanie cennéj książki do nabożeństwa Józefa hr. Łubieńskiego, p. n.: **„Nabożeństwo katolickie“**, wydanéj przez księgarnię katolicką.

D) DRZEWORYTY:

1° Wizerunek Pana Jezusa cudownego w kościele Najśw. Maryi Panny w Krakowie.

Na odwrotnéj stronnicy tego pięknego obrazka jest modlitwa O. K. Antoniewicza, T. J.: „W ręce Twoje, Panie“.

Cena sztuki	— 2
„ tuzina	— 20
„ 100 sztuk	1 —

2° Portret Najprzewielebniejszego ks. Biskupa krakowskiego, Albina Dunajewskiego.

Wydanie trzecie, opatrzone modlitewką za Biskupa.

Cena sztuki	— 2
„ tuzina	— 20
„ 100 sztuk	1 —

3° Portret Jego Eminencyi ks. Kardynała Ledóchowskiego, Arcybiskupa gnieźn. i pozn.

Piękny drzeworyt, opatrzony modlitewką za Arcypasterza.

Cena sztuki	— 3
„ tuzina	— 30
„ 100 sztuk	2 —

D) FOTOGRAFIJE:

1° Widzenie świętego Franciszka z Assyżu.

Zdjęta z przepysznego obrazu Murilla. Chrystus Pan ukrzyżowany ściąga jednę rękę, obejmując nią świętego Patryjarchę.

Format gabinetowy. — Cena **60** centów.

2° Ks. WIKTOR OŻAROWSKI

(urodzony 1797, † 1870).

ɔdyna istniejąca fotografija tego świątobliwego ascety, znanego w całéj Polsce, piękny żywot któgo pomieścił O. Prokop w swych „Żywotach świętych". — Format gabinetowy. — Cena **1** zł. a.

3° Ks. ZYGMUNT GOLJAN

(ur. 1824 r. † 21 lutego 1885 r.)

ajlepsza fotografija tego znakomitego kapłana. Na odwrotnéj stronie teksty z Pisma św., trafnie zastósowane do jego błogiéj działalności:

„Potykaniem dobrym potykałem się, zawodum dokonał, wiaręm dochował. Naostatek odłożon mi jest wieniec rawiedliwości, który mi odda Pan, Sędzia sprawiedliwy, w on dzień."

(II. Tim. 4, 7.)

„W Tobiem, Panie, nadzieję miał, niech nie będę zawstydzon na wieki."

(Ps. XXX, 2.)

4° KRÓLOWA POLSKI.

ɔpija z obrazu ***Jana Styki.*** Najświętsza Panna siedzi na tronie Anny Jagiellonki, w kaplicy ygmuntowskiéj i błogosławi przedstawicieli różnych stanów, składających jéj hołd swój: więc rcybiskup, magnat, chłopek krakowski, wieśniaczka z dzieckiem na ręku, mieszczanin i majster chowy grupują się malowniczo u stóp tronu „Królowéj Polski". Po za głową Najświętszéj Panny yszczy orzeł biały. W górze aniołowie unoszą koronę po nad Nią. Myśl religijno-narodowa widnieje w tym obrazie utalentowanego artysty.

Cena: w formacie gabinetowym		**80** cent.
„ wielkim (royal) wielkość kartonu 49/34 centimetrów . .		**3** zł. a.
„ największym (imperial) „ „ 66/59 „ . .		**5** zł. a.
Tenże obraz **fotografija emalijowana na szkle** w ramkach brązowych owalnych .	**2** zł.	**50** cent.

Znany estetyk prof. uniwersytetu warszawskiego *dr. Struve* pisze o tym obrazie:

„Najpokaźniejszym utworem ostatnich czasów na naszych wystawach jest: **„Matka Boska"** **Jana Styki.** Jestto dzieło poważne, głęboko odczute i świetnie wykonane, przynoszące zaszczyt naszéj sztuce religijnej. Na tronie, pomyślanym w kształcie ołtarza, w stylu zeszłego wieku, zasiadła Przenajświętsza Dziewica i z anielskim wyrazem na obliczu, wznosząc oczy ku niebu, wyciąga ramiona i błogosławi zebranych u jéj stóp przedstawicieli wszystkich stanów narodu. Na czele, po lewéj stronie obrazu, po prawéj Matki Boskiéj, stoi biskup w pełnym ornacie, przejęty głęboką bogobojnością; obok niego schyla kornie czoło szlachcic; daléj wieśniak, złożywszy ręce, pada na kolana, podczas, gdy wieśniaczka u jego boku podnosi dziecko, które składa na ołtarzu wieniec niezabudek; za nią widać przedstawicieli mieszczaństwa z chorągwią w ręku, zamykających już, po prawéj stronie obrazu, ten hołd czci i uwielbienia, składamy przez cały naród Pannie Najświętszéj.

„Taki układ obrazu odznacza się wielką prostotą i wyrazistością; przytym nie brak mu jednak urozmaicenia i żywego ruchu. Artysta przezwyciężył nader zręcznie monotoniją, która w tego rodzaju kompozycyjach tak jest łatwą, z powodu naturalnej chęci zachowania w układzie całości należytéj powagi i symetryi. Nie naruszając w niczem ych wymagań, postawa, rysunek i wzajemne powiązanie pojedyńczych figur nadają składowym czynnikom i linijom tego obrazu tyle życia i ruchu, że całość łączy nader harmonijnie uroczysty niebiański spokój z ruchliwością, właściwą stosunkom ziemskim. Głęboko pojęta i wyraźnie uwydatniona charakterystyka figur, przypominająca wpływ mistrza Matejki, oraz wyraziste zaznaczenie szczegółów i barwy pełne, szeroko traktowane, uzupełniają wszechstronnie powyższe zalety kompozycyi".

(Kłosy Nr 974., z dnia 28 lutego 1884 roku.)

E) ŚWIATŁODRUKI:

(rodzaj fotografij, wykonywanych bez użycia srébra).

1° PAMIĄTKA z CZĘSTOCHOWY.

Album, gustownie oprawne w płótno angielskie, ze złoceniami, zawierające **wszystkie najważniejsze pamiątki z Jasnéj Góry**, a więc: Obraz Najśw. Maryi Panny Częstochowskiéj, daléj cudowny obraz Najśw. Maryi Panny Kodeńskiéj, niedawno do Częstochowy przeniesiony, pamiątki polskie ze skarbca, pomnik Kordeckiego i t. d.

Cena egzemplarza 75 centów wal. austr.

2° Litanija loretańska w obrazkach.

Karton wielkości 26|20 centimetrów.

„Pomysł w ogóle o ile trafny i nowy uzmysłowienia tyle upowszechnionej litanij o Najświętszej Pan nie, do któréj odmawiania, jak wiadomo, przywiązał Kościół święty wielkie odpusty (Papież Sykstus IV. nada 200 dni odpustu) o tyle przyznać trzeba, wykonanie wypadło bardzo szczęśliwie. Symbole cnót Najświętsze Panny, w porządku inwokacyi w litanii, u spodu których są podpisy, wedle których można litanija odmawiać połączone są ornamentyką szlachetną i stylową.

„W środku, w otoczeniu tych obrazków, w formie medalijonowéj, widnieje większy obraz Najświętsze Panny Częstochowskiéj w najwierniejszéj kopii, z podpisem: „Królowo Polski, módl się za nami“ i miniaturo wémi orzełkiem i pogonią w spodniéj części ramy, okalającéj obraz.

„Jako dowód staranności wydawcy podajemy, że nie omieszkał umieścić w tym obrazie inwokacyi „Królowo Różańca świętego, módl się za nami,“ którą Ojciec święty Leon XIII. poleci umieścić w litanii najnowszym dekretem z 6 stycznia 1884 roku“.

(Echo trzeciego zakonu świętego Ojca Franciszka z maja 1884 str. 395).

„Zasłużona firma tutejsza, wydawnictwo dzieł katolickich Dra Miłkowskiego postarała się o bardzo piękn obrazkową publikacyją. Jestto litanija w kształcie obrazu. W pięknie splatającym się wieńcu, pośród ornamen tacyi występują w medalijonach wszystkie tytuły Najświętszéj Maryi Panny, jakie tekst wymienia i w tymż litanijowym następstwie. Kończy modlitwę wizerunek Najświętszéj Maryi Panny Częstochowskiej. Wykonan w Dreźnie fotodruk, rysunku piórowego pana Rausza, ucznia tutejszéj Szkoły sztuk pięknych, przedstawia si nader pięknie“.

(*Przyjaciel sztuki kościelnéj* w styczniu 1884 str. 16).

Cena egzemplarza 25 centów.

Tenże obrazek kolorowany kosztuje **35** centów.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE

poleca

SPRZĘTY i NACZYNIA KOŚCIELNE,

które ma na składzie lub na które przyjmuje zamówienia.

Dokładna znajomość źródeł, skąd tak różnorodne przedmioty, należące do łużby Bożéj, sprowadzać należy, a stąd zapewnienie możliwéj taniości, trwałości, raktyczności i wykonania według przepisów kościelnych, pozwalają jéj mieć nadzieję, e i na tym polu działalności swojéj znajdzie poparcie ze strony Przewielebnego Duchowieństwa.

Alby,
Ambony dębowe i żelazne w różnych stylach,
Ampułki zwykłe, szklanne i kryształowe, także srébrne, z tackami odpowiedniémi,
Antepedyja tak malowane na płótnie, jak i z godłami rzeźbionémi i złoconémi,
Antyfonarze,
Aplikacyje do ornatów, baldachimów i t. d.
Baldachimy,
Birety,
Bursy do chorych,
Boże groby z drzewa, szkła, terrakoty lub malowane, przezrocza. Wielkość zastósowana do miejscowości.
Benedictionale,
Chorągwie, malowane i haftowane, wełniane, jedwabne i aksamitne, z godłami bractw, stowarzyszeń i t. d.
Canon missae pontificalis folio, lub wielkie 8-vo, oprawne w pąsowy szagryn,
Ceremoniale Episcoporum tak samo oprawne,
Cyboryja drewniane, brązowe i marmurowe,
Chrzcielnice dębowe, kamienne, brązowe,
Dalmatyki,
Drogi krzyżowe litografije, chromolitografije, olejodruki, w różnych wielkościach, malowidła ręczne na płótnie, drzewie lub blasze, w ramach lub bez ram, a także plastyczne: bądź jako odlewy z terrakoty lub cynku, bądź jako rzeźba w drzewie.
Dywany ołtarzowe, pośrednictwo w restauracyi i praniu kobierców, gobelinów, makat,
Dzwonki zwykłe i harmonijne do mszy św. i do procesyj podnoszące wielce urok nabożeństwa, z różnych zakładów, (są zawsze na składzie),
Ewangielije cztéry na Boże Ciało, *folio*, z nutami, oprawne, ozdobione pąsowo, po 6 zł. a. i 50 cent.
Ewangielije i listy na ambonę w różnych oprawach,
Feretrony (rzeźby i obrazy) do noszenia dla bractw, tak dla dzieci jak dla dorosłych w cenie od 50 zł. a. począwszy.
Figury Pana Jezusa, Najśw. Maryi Panny i świętych Pańskich z gipsu, terrakoty, drzewa, kamienia różnéj wielkości z najsłyniejszych zakładów paryskich, monachijskich i tyrolskich. Są obecnie na składzie figury *naturalnéj wielkości* N. M. Panny Lourdes po 40 zł. a.; z terrakoty artystycznie dekorowane N. Serca Jezusowego (monachijskie) olejno malowane po 225 zł. w. a.; z papier maché (bardzo trwałe) z najpiérwszéj fabryki paryskiéj bardzo bogato dekorowane: Najśw. Serce Jezusa, Najśw. Maryja P. Niep. Poczęta, św. Józef po 275 zł. a.
Hafty kościelne złotem, srébrem, jedwabiem,
Humerały,
Kanony na ołtarze od najzwyklejszych do bardzo ozdobnych, w ramach lub bez,
Kandelabry ołtarzowe,
Kapy wełniane lub jedwabne,
Kielichy z patynami, zacząwszy od najtańszych gładkich ze srébra chińskiego i brązowych (a 16 zł. a. 50 cent.); brązowych z kupą i patyną srebrnémi gładkich lub ozdobnych; ze srébra najlepszéj próby, do najwykwintniejszych, szczérozłotych, ozdabianych emalijami i kamieniami drogiémi,
Klęczniki na chór i do zakrystyi, zwykłe i rzeźbione,
Komże dla kapłanów i **komeżki** dla ministrantów,
Konfesyjonały, zastósowane do stylu kościoła,
Korporały,
Kropielnice,
Kropidła formy zwykłéj i rzymskiéj,
Krzyże na ołtarze: drewniane, niklowe, bronzowe, posrébrzane i srébrne różnéj wielkości,
Krzyże procesyjonalne srébrne, posrébrzane i mosiężne.
Krzyże biskupie i kanonickie szczérozłote i pozłacane z takiémiż łańcuchami,
Kwiaty sztuczne na ołtarze (z blachy),

Lampy kościelne przed Najśw. Sakramentem i domowe, wiszące i stojące, srébrne, posrébrzane lub bronzowe w najrozmaitszych stylach,
Latarnie przed figurami świętych Pańskich w różnych stylach, żelazne, brązowe, złocone i t. d.
Lavabo do zakrystyj, blaszane i marmurowe,
Lichtarze ołtarzowe różnéj wielkości, drewniane mosiężne, z chińskiego srébra, bronzowe i szczérosrébrne,
Ławki kościelne,
Malowidła na murach kościelnych,
Mitry biskupie,
Monstrancyje brązowe, pozłacane i srébrne lub złote,
Mszały z patronami polskiémi, najnowszego wydania, w oprawach skromnych i bogatych,
Mszały żałobne, małe folio na grubym i mocnym papierze, opr. w skórę po 4 zł. a. 50 ct.
Naczyńka do Chrztu św., do Najśw. Sakramentu, i do olejów świętych do chorych, (osobno)
Naczynia do wody święconéj,
Nuty kościelne,
Obrazy wielkie ołtarzowe, obrazy do chorągwi i sztandarów, wykonywane przez artystów, odznaczających się duchem i namaszczeniem religijnym,
Obrusy na ołtarze,
Ołtarze w różnych stylach, zastósowane do budowli świątyni, gotyckie, renesansowe, rzymskie i nowożytne,
Organy, orgmelodikony, orkiestrony,
Ornaty tylko z fabryk lyjońskich jako najtrwalsze najgustowniejsze, z wszelkiémi przyborami, w kolorach kościelnych; białe, pąsowe, fijoletowe i żałobne, wełniane i jedwabne z galonami zwykłémi, jedwabnémi lub szczérozłotémi, od 50 zł. a. — 300 zł. a. Restauracyja artystyczna ornatów,
Pacyfikały, z chińskiégo srébra lub szczérosrébrne z otworami do pomieszczenia relikwij,
Pająki i świeczniki całe kryształowe lub brązy z kryształami,
Palki,
Passionale (z nutami) wedle rytuału Synodu piotrk.
Pastorały,
Pierścienie biskupie,
Piuski, formy rzymskiéj,
Podstawy pod Mszały dębowe lub orzechowe, składane, bardzo praktyczne à 10 zł. a.
Portatile już konsekrowane, z relikwijami,
Przybory do szat kościelnych jak frędzle, galony, koronki tak szczérozłote jak pozłacane lub jedwabne i t. d.
Przybory wszelkie do nabożeństwa żałobnego,
Pulpity do nut na chór,
Puryfikatory,
Puszki do Najśw. Sakramentu, brązowe, posrébrzane i pozłacane, srébrne, szczérozłote,
Paschały (patrz świéce),
Rękawiczki biskupie,
Relikwijarze najrozmaitszego kształtu i wielkości, wiszące i stojące,
Rytuały piotrkowskie, u nas obowiązujące najnowsze wydania po 2 zł. a. bez oprawy lub oprawne w wybor. szagryn po 3 zł. a. 50 ct.
Sukienki na Najśw. Sakrament jedwabne, złotem haftowane,
Śpiéwniki kościelne (Cantionale).
Świéce kościelne z czystego wosku, zwykłe lub ozdobnie dekorowane, z fabryk krajowych, z Fuldy i z Wenecyi.
Sztandary (patrz: chorągwie).
Stalle,
Stuły na ambony i do konfesyjonału, od zupełnie skromnych do bardzo wykwintnych, których haft naśladuje zabytki średniowieczne,
Szafy do zakrystyi sosnowe lub dębowe, zwykłe lub rzeźbione,
Tabernakula (Patrz: cyboryja),
Trony biskupie,
Trybularze z chińskiego srébra, z łyżeczką i przyrządem do palenia węgli, po 16 i 18 zł. a. także szczérosrébrne.
Trzewiki biskupie, haftowane,
Umbracuła na różne ceny, w ramach złoconych lub ciemnych rzeźbionych lub gładkich,
Vade mecum ad infirmos (książeczki z modlitwami do chorych), opr. po 60 cent. i po 1 zł. a. 60 ct.
Vascuła (patrz: Naczyńka),
Vota na ołtarze: srébrne lub złote, w formie i wielkości żądanéj,
Wazony do kwiatów na ołtarze,
Welony do Najśw. Sakramentu z alpaki lub prawdziwego jedwabiu, z aplikacyją zwykłą lub haftem bardzo ozdobnym, ręcznym,
Witraże prawdziwe (szyby kolorowe do okien kościelnych, w ogniu palone, a zatém nie zmieniające barwy przez wpływ słońca lub wilgoci). W księgarni znajduje się jedno takie okno, jako okaz dla chcących zamówić witraże, które tak wielce zdobią dom Boży. Witraż ten przedstawia świętego Stanisława, błogosławiącego króla i dygnitarzów państwa i pochodzi z zakładu św. Łukasza p. Maryi hr. Łubieńskiéj w Warszawie, Reprezentacyja tego zakładu na Galicyją jest w księgarni katolickiéj,
Witraże naśladowane, bardzo tanie i trwałe, wyrób irlandzki, przylepiany na szyby zwykłe, zaleca się szczególniéj dla kościołów uboższych. Na żądanie posyła się cenniki i wzory, tak witrażów prawdziwych jak i naśladowanych.
Zakładki do mszałów i brewijarzów, jedwabne.
Żelazka do opłatków,
Żłóbki, kompletne dekoracyje na Boże Narodzenie, całe szopki, lub téż osobno figurki Najśw. Dzieciątka Jezus z masy, z wosku, z drzewa, białe i dekorowane, najrozmaitszéj wielkości.

2⁰ Modlitewnik katolicki,

mieszczący w sobie:

przeszło 300 sposobów dostąpienia odpustów, Akty strzeliste do Pana Jezusa i Najśw Maryi Panny, trzy Litanije, trzy sposoby słuchania Mszy św., Modlitwy do Spowiedz i Komunii św., Modlitwy do niektórych Świętych, Hymny i Pieśni pobożne, tudzie Zdania duchowne, Rady, Rozmyślania, Uwagi na każdy dzień miesiąca i wiadomośc o Odpustach i kilku Bractwach duchownych,

z różnych książek religijnych zebrał

A. CZAPLICKI.

Książka ta do nabożeństwa, zawierająca w sobie wybór modlitw, pełnych namaszczenia i duch pobożności, drukowana w maleńkim formacie 32-ki, na wzór najpiękniejszych wydań francuskich na welinie, z obwódką różową na każdej stronnicy, czcionkami drobnémi, lecz zupełnie wy raźnémi (umyślnie do téj książki sprowadzonémi), więc nie nadwyrężającémi wzroku.

3⁰ Śpiéwniczek Eucharystyczny (z nutami),

wydany przez PP. Franciszkanki Najśw. Sakramentu we Lwowie

Czciciele Najśw. Sakramentu zapewnie przyjmą sympatycznie jedyne to w naszéj literaturze wydawnictwo

Wreszcie w szeregu znajdujących się pod prasą nowości są:

4⁰ Nauki chrześcijańskie katechizmowe,

z różnych pism gruntownych zebrane, w kościele parafijalnym warszawskim pod tytułem św. Andrzeja miane,

przez

ks. Tomasza Grodzickiego, Proboszcza tegoż kościoła.

W 4 tomach w 8-ce.

Po nader życzliwém przyjęciu wydanych w roku zeszłym tegoż autora: **Mów parafijalnych,** także w 4 tomach, i zachęcony przez światłe duchowieństwo które **Nauki katechizmowe** tegoż autora jeszcze wyżéj stawia, niż **Mowy**, przystąpiłem do przedruku tego rzadkiego dzieła, po uporządkowaniu nauk w niém zawartych przez jednego z tutejszych doświadczonych kapłanów, ze Zgromadzenia Księży Misyjonarzów św. Wincentego à Paulo.

Nakładem księgarni Katolickiej Dra Wł. Miłkowskiego. — W drukarni Związkowej w Krakowie.